

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu

Propozycje duchowych rozwiązań  
starożytnych  
i współczesnych  
pustelników na kryzys ich czasów

Katarzyna Jolanta Bujalska

Promotor: o. prof. dr hab. Kazimierz Lubowicki OMI

Wrocław 2022



*Wszyscy powołani do tego, aby wycofać się ze świata, aby być tylko dla Boga, gdzieś w głębi siebie wiedzą, że w życiu nie ma nic ważniejszego do zrobienia niż właśnie to. Jeśli Bóg chce mówić, to musi być ktoś gotów słuchać. Zawsze, aż do końca czasów, w Kościele będą powtarzane słowa Jezusa: Marto, Marto, troszczysz się i niepokoisz o tak wiele, a przecież tylko jednego potrzeba. Maria wybrała najlepszą część, która nie zostanie jej zabrana.*

*(o. Wilfrid Stinissen OCD)*



*moim kochanym Rodzicom – Renacie i Piotrowi  
oraz siostrze Oli*



## SPIS TREŚCI

WSTĘP.....	13
ROZDZIAŁ I .....	19
KRYZYS W KOŚCIELE PIERWSZYCH WIEKÓW .....	19
I. 1. Życie codzienne pogan w Cesarstwie rzymskim.....	21
I. 1. 1. Społeczeństwo .....	21
I. 1. 2. Rodzina i czas wolny .....	23
I. 1. 3. Religia.....	26
I. 2. Życie chrześcijan w Cesarstwie Rzymskim.....	28
I. 2. 1. Organizacja życia.....	28
I. 2. 2. Norma życia.....	31
I. 3. Kryzys z zewnątrz. Prześladowania.....	34
I. 3. 1. Przesady .....	34
I. 3. 2. Prześladowania .....	39
I. 3. 2. 1. Przebieg .....	39
I. 3. 2. 2. Męczennicy .....	44
I. 4. Kryzys wewnątrz. Dyskusje dogmatyczne .....	49
I. 4. 1. Przyczyny herezji. Gnoza .....	49
I. 4. 2. Sobory w starożytności .....	51
Podsumowanie .....	62
ROZDZIAŁ II .....	63
DUCHOWE ODPOWIEDZI PIERWSZYCH PUSTELNIKÓW NA KRYZYS W ŚWIECIE.....	63
II. 1. Geneza życia pustelniczego.....	65
II. 1. 1. Główne ośrodki życia pustelniczego .....	65
II. 1. 2. Motywacja wyjścia na pustynię.....	69
II. 1. 3. Kobiety na pustyni.....	71
II. 1. 4. Pierwsi pustelnicy. Ojcowie Pustyni .....	72
II. 1. 5. Apoftegmaty Ojców Pustyni .....	77
II. 2. Kryzysy oczami Ojców Pustyni i duchowe propozycje ich rozwiązań.....	84
II. 2. 1. Pokusy ze strony świata.....	85
II. 2. 1. 1. Kwestie doktrynalne.....	85
II. 2. 1. 2. Stosunek do władzy .....	91
II. 2. 1. 3. Prześladowania .....	93

II. 2. 2. Pokusy wewnętrzne .....	95
II. 2. 2. 1. Opanowanie ciała .....	95
A) Pokusa nieczystości .....	95
B) Panowanie nad językiem.....	99
C) Poskromienie ciała – post.....	101
D) Własność .....	104
II. 2. 2. 2. Walka z myślami.....	105
A) Działanie myśli .....	106
B) Środki do panowania nad myślami .....	108
C) Nauka Ewagriusza z Pontu o myślach.....	111
II. 2. 2. 3. Acedia .....	123
II. 2. 2. 4. Trudności na modlitwie .....	129
II. 2. 2. 5. Posłuszeństwo.....	135
II. 2. 2. 6. Wewnętrzne wyciszenie i apatheia .....	139
A) Droga do hesychii .....	139
B) Apatheia.....	142
Podsumowanie .....	145
ROZDZIAŁ III.....	147
ZASADNICZE ASPEKTY KRYZYSU WE WSPÓŁCZESNYM KOŚCIELE .....	147
III. 1. Pojęcie kryzysu .....	149
III. 1. 1. Definicje kryzysu .....	149
III. 1. 1. 1 Kryzys w języku potocznym.....	149
III. 1. 1. 2. Kryzys w psychologii.....	150
III. 1. 2. Rodzaje kryzysów .....	154
III. 1. 2. 1. Kryzysy sytuacyjne .....	154
III. 1. 2. 2. Kryzysy rozwojowe .....	156
III. 1. 2. 3. Kryzysy chroniczne.....	157
III. 1. 2. 4. Kryzysy egzystencjalne.....	158
III. 1. 2. 5. Kryzysy religijne .....	159
III. 1. 3. Kryzys religijny a doświadczenie nocy ciemnej .....	160
III. 1. 4. Wyjście z kryzysu.....	165
III. 2. Kryzys w świadomości Kościoła .....	168
III. 2. 1. Przejawy kryzysu w świecie .....	169
III. 2. 1. 1. Przemiany społeczne i gospodarcze.....	169
III. 2. 1. 2 Kryzys moralny .....	172



III. 2. 2. Przejawy kryzysu w Kościele .....	179
III. 2. 2. 1. Kryzys wiary .....	180
A) Przeciętność życia .....	180
B) Kryzys modlitwy .....	185
C) Upadek życia sakramentalnego .....	190
III. 2. 2. 2. Kryzys kapłaństwa .....	197
A) Kryzys tożsamości kapłańskiej .....	198
B) Celibat .....	202
C) Kryzys powołań .....	207
D) Kryzys instytucji i autorytetu .....	210
III. 2. 2. 3. Kryzys życia konsekrowanego .....	214
A) Kryzys odejść .....	215
B) Kryzys charyzmatu .....	219
Podsumowanie .....	228
ROZDZIAŁ IV .....	231
DUCHOWE ODPOWIEDZI WSPÓŁCZESNYCH PUSTELNIKÓW NA KRYZYS ICH CZASÓW .....	231
IV. 1. Współczesne życie pustelnicze .....	233
IV. 1. 1. Tożsamość pustelnicza .....	234
IV. 1. 1. 1. Teologiczne elementy życia pustelniczego na podstawie KPK 603 § 1 .....	234
A) Odsunięcie od świata .....	235
B) Milczenie odosobnienia .....	236
C) Gorliwa modlitwa .....	239
D) Pokuta .....	240
IV. 1. 1. 2. Prawna tożsamość pustelnika .....	242
A) Indywidualna forma życia – wymagania .....	245
B) Formacja .....	248
C) Publiczna profesja trzech rad ewangelicznych na ręce biskupa diecezjalnego .....	252
D) Formacja stała .....	256
E) Statut osobowy, czyli reguła życia pustelnika .....	258
F) Rola biskupa diecezjalnego .....	264
IV. 2. Kryzys oczami współczesnych pustelników i duchowe propozycje ich rozwiązań .....	265
IV. 2. 1. Stan badań. Ankieta .....	265
IV. 2. 2. Wyniki badań .....	267

IV. 2. 2. 1. Sytuacja kryzysu w świecie.....	267
A) Definicja kryzysu .....	267
B) Przejawy kryzysu w świecie .....	269
IV. 2. 2. 2. Kryzys Kościoła .....	270
A) Obecna sytuacja Kościoła .....	270
B) Kryzys kapłaństwa i życia konsekrowanego.....	273
C) Kryzys w życiu pustelnika .....	275
IV. 2. 2. 3. Duchowe propozycje rozwiązań kryzysów .....	276
A) Prymat Boga.....	277
B) Radykalizm życia.....	279
C) Modlitwa .....	282
D) Kierownictwo duchowe .....	283
Podsumowanie .....	285
ZAKOŃCZENIE.....	287
BIBLIOGRAFIA.....	293

## WYKAZ SKRÓTÓW

<b>1 Apo</b>	Apoftegmaty Ojców Pustyni Tom I
<b>2 Apo</b>	Apoftegmaty Ojców Pustyni Tom II
<b>Ad Eul</b>	Ewagriusz z Pontu <i>Traktat dla Eulogiusza mnicha</i>
<b>Antirrh</b>	Ewagriusz z Pontu <i>O sporze z myślami</i>
<b>CP</b>	Jan Kasjan <i>Rozmowy z Ojcami. Rozmowy I-X</i>
<b>CP II</b>	Jan Kasjan <i>Rozmowy z Ojcami. Rozmowy XI-XVII</i>
<b>De mal.cogit</b>	Ewagriusz z Pontu <i>O różnych rodzajach złych myśli</i>
<b>De octo spirit</b>	Ewagriusz z Pontu <i>O ośmiu duchach zła</i>
<b>De or</b>	Ewagriusz z Pontu <i>O modlitwie</i>
<b>Ep</b>	Ewagriusz z Pontu <i>Listy</i>
<b>Gn</b>	Ewagriusz z Pontu <i>O poznaniu</i>
<b>LBJ</b>	Barsanufiusz i Jan <i>Listy</i>
<b>Pr</b>	Ewagriusz z Pontu <i>O praktyce ascetycznej</i>
<b>BF</b>	Breviarium fidei
<b>KKK</b>	Katechizm Kościoła Katolickiego
<b>KKKW</b>	Kodeks kanonów Kościołów Wschodnich
<b>KPK</b>	Kodeks Prawa Kanonicznego
<b>DGK</b>	św. Jan od Krzyża <i>Droga na Górę Karmel</i>
<b>NC</b>	św. Jan od Krzyża <i>Noc ciemna</i>
<b>PD</b>	św. Jan od Krzyża <i>Pieśń duchowa</i>
<b>ŻPM</b>	św. Jan od Krzyża <i>Żywy płomień miłości</i>
<b>TM</b>	z Tradycji mniszej Kraków 1991-
<b>ŻrMon</b>	Źródła Monastyczne Kraków 1993-



## WSTĘP

*To, co teraz wychodzi na światło dzienne, ma głębokie przyczyny, które trzeba odważnie i jasno napiętnować. Kryzys przeżywany przez duchowieństwo, Kościół i świat jest radykalnie kryzysem duchowym, kryzysem wiary. Przeżywamy tajemnicę nieprawości, tajemnicę zdrady, tajemnicę Judasza<sup>1</sup>. Słowa te oddają bardzo trafnie, choć boleśnie, kondycję współczesnego Kościoła i całego świata. Obecne czasy są niezwykle trudne. Ostatnie doświadczenia związane z pandemią czy wojną zdają się potęgować lęk, frustrację, zagubienie świata, które trwa już od dłuższego czasu. Kryzys dotyka wszystkich płaszczyzn życia – społecznych, gospodarczych, kulturowych, ale co odczuwa się jako najbardziej niepokojące, dotyka wiary, duchowości, Kościoła, sensu życia, najbardziej tajemnych głębi istoty człowieka. W obecnym świecie nie ma miejsca dla Boga. Został On wyparty ze sfery publicznej, a w Jego miejsce postawiono człowieka, postęp, który zamiast prowadzić do wiary, prowadzi do ateizmu. Niestety, i sam Kościół staje się powodem wielu zgorzeń, a życie wielu chrześcijan odbiega od norm Ewangelii: *Powody, dla których ludzie opuszczają Kościół, są dziś liczne i różnej natury. Dzisiaj odchodzą od Kościoła już nie tylko ludzie, dla których wiara stała się czymś obcym, a Kościół jest zbyt zachowawczy, zbyt średniowieczny i nieprzyjazny życiu, ale również tacy, którzy lubili historyczną postać Kościoła, jego liturgię, przestarzałość i idący od niego odblask wieczności. Tym ostatnim wydaje się, że Kościół przestał być wierny samemu sobie, że podąża za modą i tym samym traci swą duszę. Są rozczarowani, jak ktoś zakochany przeżywający zdradę swej wielkiej miłości i poważnie zastanawiający się nad jej porzuceniem<sup>2</sup>.* Sytuacja kryzysu nie jest zjawiskiem tylko współczesnym, bowiem od początków swojego istnienia Kościół mierzył się z trudnościami i licznymi problemami. Okres starożytny również obfitował w liczne kryzysy związane z prześladowaniami, kształtowaniem się prawd wiary. Mimo, że sytuacja wydaje się dramatyczna, zawsze jest droga wyjścia z kryzysu. Źródeł odnowy warto poszukać tam, gdzie Bóg stoi zawsze na pierwszym miejscu. Właśnie*

---

<sup>1</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża i dzień już się chyli*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2019, s. 10.

<sup>2</sup> J. Ratzinger, *Dlaczego jeszcze jestem w Kościele*, Opera omnia Tom VII/1, tł. W. Szymona OP, Lublin 2013 s. 1084.

doświadczenie pustyni daje ludziom wszystkich czasów narzędzie *umożliwiające nabranie mądrego dystansu, zarówno do samego siebie, jak i świata*<sup>3</sup>. Ich prosta mądrość zrodzona w ciszy samotności *jest dotykiem samego Bożego Ducha*<sup>4</sup>, który stanowi najcenniejszy dar pustyni. Życie pustelników od wieków wzbudza zdumienie, nie raz rodzi sprzeciw, jednak zawsze nie pozostawia nikogo obojętnym. Pustelnicy ukazują, że pustynia choć wydaje się miejscem jałowym, bezpłodnym, wręcz zaznaczonym obecnością złego, jest jednak miejscem szczególnej obecności Boga, spotkania z Nim, miejscem Jego świętości. Pustelnicy są jak świeża woda, która mimo wielu zanieczyszczeń wciąż wydaje źródła nieskażonej wody<sup>5</sup>. W tej duchowej walce eremici proponują inne życie, przecierają ścieżki, po których do tej pory nikt nie odważył się chodzić. Ich mądrość, odwaga, można by rzec: rewolucja życia, stały się impulsem i schronieniem dla tych, którzy się zagubili. Przede wszystkim jednak stały się jedną z dróg do Boga. Pustynia to owocna gleba, na której wyrósł skarb całego Kościoła. Życie pustelnicze nieustannie przypomina, że w życiu nic nie liczy się bardziej niż Bóg. I to On zawsze pozostaje nadzieją w każdym kryzysie, bowiem jest ze swym Kościołem przez wszystkie dni aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20).

Przedmiotem niniejszego studium jest próba ukazania jak Ojcowie Pustyni i współcześni pustelnicy reagują na kryzys i jakie widzą drogi odnowy. Główny punkt dociekań w niniejszej rozprawie – jak wynika z tytułu – to podanie propozycji duchowych rozwiązań kryzysów, widzianych oczami samych pustelników. Autorka pragnie oddać głos tym, którzy lepiej ten świat rozumieją, bowiem ich mądrość wypływa z pustyni, z miejsca szczególnego, naznaczonego Bożą obecnością. Odpowiedź, jakiej udzielają pierwsi i współcześni pustelnicy, stanowi cenne źródło dla życia wszystkich wierzących.

Inspiracją dla powstania niniejszej rozprawy był przejawiający się obecnie fenomen życia pustelniczego. Od kilku lat zarówno w Polsce jak i w Europie obserwuje się ożywione zainteresowanie tą formą życia konsekrowanego. Od 2016 roku Autorka

---

<sup>3</sup> K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze. Spotkanie z Bogiem w ciszy i samotności*, Kraków 2000, s. 8.

<sup>4</sup> Tamże, s. 88.

<sup>5</sup> Por. A. M. Leenen, *Współcześni pustelnicy*, tł. P. Kolińska, Kraków 2009, s. 36.

proceeds research among Polish and European hermits, whose goal is to draw attention to hermits living today, and they can serve as a reminder of them. Unfortunately, in most archdioceses and dioceses, no regular list of hermits is kept, nor are their rules of life, biographies. Still, very little scientific or popular-scientific literature is written about contemporary hermitic life. The reason lies, of course, among other things, in the specificity of this life, which remains hidden from the world. Hermits protect their solitude, which is understood, so contact with them remains often difficult. Research is therefore aimed at systematizing and ordering everything, concerning contemporary hermits, as well as popularizing this form of life. The topic remains also a personal fascination with hermitic life. The World and the Church need hermits and still need them: *Prawdziwa przyczyna trwałej obecności eremitów, nawet w naszych wrogich pustelniczemu ideałowi czasach, jest taka, że życie chrześcijańskie ich potrzebuje. Bez eremitów Królestwo Boże nie byłoby pełne, gdyż to właśnie oni szukają Boga, Jego samego bezkompromisowo – z najbardziej niezachwianą i absolutną niezłomnością*<sup>6</sup>. The need for their wisdom, experience, because from their beginnings hermitic life is a great trial of conscience for the world, is a sign that without God everything loses sense and meaning. Without them the Church remains incomplete, because still so much needs people devoted to one idea: radical search for God in solitude, prayer, simplicity of heart<sup>7</sup>.

Sources used in the dissertation are the Apophthegmata of the Desert Fathers, as well as the results of author's research conducted among Polish hermits. Research consisted in conducting a survey, specially designed for the needs of this dissertation. The survey concerned the main topic of the work, namely spiritual proposals and solutions to crises, which are given by contemporary hermits. Each chapter contains a detailed treatment of the topic based on selected sources. Extensive literature on the subject includes, above all, publications issued by the Benedictines in Tyńcu, which constitute on the Polish ground a valuable source of knowledge about the beginnings of monastic life.

---

<sup>6</sup> T. Merton, Przedmowa w: J. Leclercq, *Sam na sam z Bogiem. Życie pustelnicze na podstawie doktryny bł. Pawła Giustinianiego*, tł. E. Buszewicz, Kraków 2014, s. 10.

<sup>7</sup> Por. K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze*, dz. cyt., s. 98.

Literatura dotycząca współczesnego życia pustelniczego pochodzi w dużej mierze z archiwum prywatnego, które jest owocem wieloletnich badań. Metodą przyjętą w pracy jest analiza teologiczno-historyczna poszczególnych tekstów skoncentrowana na kwestiach dotyczących pojęcia kryzysu, jego przebiegu, a także dróg odnowy i wyjścia z niego.

Zamiarem niniejszej rozprawy jest rzetelna prezentacja treści w sposób możliwie przejrzysty, czemu służy wyraźny podział rozdziałów na poszczególne zagadnienia dotyczące sytuacji kryzysu w Kościele starożytnym i współczesnym oraz odnowie, którą proponują pustelnicy danych czasów. Rozprawa została także wzbogacona o historię życia pustelniczego i duchowość Ojców Pustyni, a także o to, co stanowi tożsamość współczesnego eremity, aby przybliżyć i ukazać w sposób pełny, czym życie pustelnicze jest.

\*\*\*

Myśląc o życiu pustelnicznym, wspominam opowieści mojej babci Janiny. W dzieciństwie Babcia opowiadała mi o pustelniku z Kalwarii Zebrzydowskiej, który spał w trumnie, jadł czarny chleb i pił czarną kawę. Jako dziecku ten sposób życia wydawał mi się totalnie abstrakcyjny. Po latach, kiedy udało mi się spotkać z kilkoma pustelnikami, moje wyobrażenia całkowicie się zmieniły. Pustelnicy wcale nie byli ludźmi abstrakcyjnymi, ale osobami z krwi i kości, z pięknymi historiami życia, którzy odważyli się pójść za wezwaniem Boga. Ich życie, powołanie było dla mnie czymś pięknym i niezwykłym, czymś co do tej pory mnie zachwyca, a jednocześnie wciąż pozostaje tajemnicą. Pamiętam wizytę u jednego z eremitów. Z hałasu miasta, gwaru wchodziło się do jego pustelni, która była przepelniona ciszą. Ciszą, która budziła niespotykany pokój. Tylko ty i Bóg...

Jestem wdzięczna Bogu za dar życia pustelniczego. Za pustelników wszystkich wieków, a zwłaszcza za tych, których udało mi się osobiście spotkać i mieć styczność choć przez chwilę z ich sposobem życia. Dziękuję, że mam to szczęście, by naukowo zajmować się tematem, który stanowi moją osobistą pasję. Wszystkie lata studiów, prowadzenie obecnych badań zawartych w tej rozprawie były dla mnie czasem wzrostu w wierze, odkrywania niepojętej miłości Chrystusa i piękna życia w Nim.



Chciałabym także podziękować moim ukochanym Rodzicom – Renacie i Piotrowi, za ich wsparcie, miłość, cierpliwość. Za towarzyszenie, zwłaszcza wtedy gdy nie było łatwo. Dziękuję mojej kochanej siostrze Oli za to, że zawsze mogłam (i mogę) na nią liczyć.

Bardzo dziękuję mojemu promotorowi o. prof. dr hab. Kazimierzowi Lubowickiemu OMI za zaufanie i wytrwałe prowadzenie mnie przez wszystkie lata studiów. Chciałabym wyrazić wdzięczność bp Jackowi Kicińskiemu CMF za pomoc w prowadzeniu badań, za każdą rozmowę. Dziękuję ks. prof. dr hab. Bogdanowi Giemzie SDS, kierownikowi Szkoły Doktorskiej Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, za nieocenioną pomoc podczas powstawania tej rozprawy, za każdy uśmiech i przeprowadzenie przez meandry Szkoły Doktorskiej w radosnej i bezstresowej atmosferze. Składam również podziękowania ks. prof. Rajmundowi Pietkiewiczowi za ogromną cierpliwość i gotowość pomocy we wszystkich zawitych strukturach naukowych. Dziękuję Księdzu Rektorowi prof. dr hab. Włodzimierzowi Wołyńcowi za możliwość studiów i wsparcie przez te wszystkie lata. Papieski Wydział Teologiczny stał się dla mnie drugim domem i jestem dumna, że mogłam studiować w tym miejscu. Z serca dziękuję także Pani Anecie Ciesielskiej, za jej wytrwałą pracę, pilnowanie wszystkich spraw i terminów, za jej serce i uśmiech. Dziękuję także Pani Agnieszce Woźniak za korektę mojej pracy.

*Pustelnicy są obcy światu, ale bliscy Bogu i z Nim zaprzyjaźnieni. Na zewnątrz nie mają nic, ale w głębi podtrzymuje ich łaska i dobro. Sobie zdają się niczym, świat nimi gardzi, lecz w oczach Boga są najdrożsi i ukochani. Trwają w prawdziwej pokorze, żyją w zwykłym posłuszeństwie, chodzą pełni miłości i cierpliwości i dlatego codziennie stają się coraz doskonalsi. Są dla wszystkich duchowym przykładem<sup>8</sup>. Niech i dla nas będą przykładem, że tylko w Bogu możemy być naprawdę szczęśliwi.*

---

<sup>8</sup> T. Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa* XVIII, 3-4, tł. A. Kamieńska, Warszawa 1980.



## ROZDZIAŁ I

### KRYZYS W KOŚCIELE PIERWSZYCH WIEKÓW

*A dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka.  
Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście,  
i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju.  
Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali kaźni,  
nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności.*  
(Mdr 3, 1-5)

Chrześcijaństwo starożytności jest *dzieciństwem Kościoła*<sup>9</sup>. Ten czas, pierwszy etap rozwoju, jest niezwykle ważny i cenny dla kształtującego się Kościoła, który od samego początku nie był w łatwej sytuacji. Nowość życia, którą przyniósł Jezus Chrystus, musiała spotkać się z głośnym sprzeciwem świata żydowskiego i pogańskiego. Chrześcijaństwo, choć wtedy mogło wydawać się ziemią jałową, zważywszy na wszelkie przeszkody, to z czasem stało się żyzną i pulchną glebą, w którą wpada ziarno, wydające z czasem plon obfity i dobry. Chrześcijanie, wszędzie tam, gdzie są, chcą rzucać ziarna i głosić Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego. Z perspektywy wiadomo, że nie będzie to łatwe zadanie, że za głoszenie Chrystusa niejednokrotnie trzeba będzie przelać krew. Jednak to nigdy nie zniechęciło wielu wyznawców Chrystusa, którzy ze wzruszającą gorliwością i żarliwością stają się nasieniem wiary i miłości, która potrafi pokonać wszelkie granice. Okres starożytny jest dla Kościoła czasem trudnym, pełnym kryzysów, konfliktów. Kościół będzie mierzył się z falą nienawiści, oszczerczych plotek i przesądów i krwawych prześladowań, które na zawsze zmienią oblicze chrześcijaństwa. Jednak kryzys dotknie także spraw wewnętrznych w samym Kościele, który będzie musiał stawić czoła dyskusjom dogmatycznym i obronie prawdziwej, objawionej nauki. Nie będzie to łatwe zadanie, ponieważ spory personalne będą brały górę, a polityka będzie mieszała się do teologii. Jednak Kościół poradzi sobie z tymi kryzysami, bowiem

---

<sup>9</sup> M. Starowieyski, *Ojcowie Kościoła i starożytne sobory*, Kraków 2019, s. 11.

zawsze ma zapewnienie ze strony Chrystusa, że On jest z nim *przez wszystkie dni aż do skończenia świata* (por. Mt 28, 20).

## I. 1. Życie codzienne pogan w Cesarstwie rzymskim

Cesarstwo Rzymskie było pełne kontrastów, różnorodność uwidaczniała się zarówno w budownictwie, jak i w całym życiu społecznym, gospodarczym, religijnym. Sam Rzym był pełen sprzeczności. Obok monumentalnych budowli cesarskich znajdowały się budynki mieszkalne – niewygodne i nietrwałe, otoczone siecią gęstych i wąskich uliczek, gdzie zawsze brakowało przestrzeni. Uboga ludność tłoczyła się w nich, podczas gdy bogaci posiadali okazałe domostwa. Bogactwo przenikało się z nędzą, wolność z niewolnictwem, a nowoczesność z archaicznością.

### I. 1. 1. Społeczeństwo

Społeczeństwo w Imperium Rzymskim było bardzo zróżnicowane. Poza drabiną społeczną i jakimikolwiek prawami i drabiną społeczną byli niewolnicy, *uważani raczej za zbiór rzeczy niż grupę istot żywych*<sup>10</sup>. Byli traktowani jak *woły pociągowe*<sup>11</sup>, nie mogli cieszyć się żadnymi prawami i swobodami. Za wszelkie przewinienia otrzymywali chłostę lub inne okrutne kary. Stanowili prawie 80% społeczeństwa. *Początkowo złe traktowanie i kary stosowane przez okrutnych panów nie podlegały żadnym ograniczeniom: wzbronione były jedynie kastracja i obrzezanie. Ale w czasach Seneki powstaje w Rzymie instytucja, która ma powściągnąć to bezprawie*<sup>12</sup>. Z czasem ich sytuacja zaczęła się polepszać, np. edykt Klaudiusza, pochodzący z połowy I wieku, kazał wyzwalać wszystkich niewolników, którzy byli chorzy lub zostali porzuceni przez swojego pana. Możliwe było uzyskanie przez niewolników wolności, wtedy stawali się

---

<sup>10</sup> J. Carcopino, *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, tł. M. Pąckińska, Warszawa 1966, s. 63.

<sup>11</sup> Tamże, s. 66.

<sup>12</sup> P. M. Duval, *Życie codzienne w Galii w czasie pokoju rzymskiego (I-III w n.e.)*, tł. E. Bąkowska, Warszawa 1967, s. 29.

*libertus*, jednak nadal nie przysługiwały im pełne prawa obywatelskie<sup>13</sup>. *Humiliores* byli ludźmi wolnymi, choć była to najuboższa część społeczeństwa. Byli odsunięci od wszelkich zaszczytów i postrzegani jako ludzie bez znaczenia. Za drobne nawet przewinienia byli karani ukrzyżowaniem lub rzuconiem na pożarcie dzikim zwierzętom podczas widowisk w amfiteatrach. Nad nimi stała grupa *honestiores*. Byli to ludzie przywoici, posiadający niewielkie drobne majątki<sup>14</sup>. Dla nich w prawie rzymskim były przewidziane łagodniejsze kary takie jak konfiskata majątku czy banicja. Nie należeli jednak do klasy *ordo*, która posiadała prawo do sprawowania urzędów państwowych. Takim przywilejem cieszyli się *ekwici*, którzy posiadali znaczne posiadłości i po otrzymaniu zaufania od samego cesarza, mogli nawet przejąć dowództwo nad oddziałami przybocznymi lub objąć niektóre urzędy, a nawet uzyskać władzę nad mało znaczącymi prowincjami<sup>15</sup>. Nad nimi stali senatorowie, którzy należą do elity państwowej. Ich majątek szacowano na ponad milion sesterców. Cieszyli się oni pełnią praw obywatelskich<sup>16</sup>, za zgodą cesarza zostawali legatami, prokonsulami, zarządzali ważniejszymi prowincjami Imperium. Nosili różne tytuły, co zaznaczało ich miejsce w hierarchii. *Vir egregius* (mąż znakomity) przysługiwał zwykłym prokuratorom, *vir perfectissimus* (mąż dostojny) prefektom, z wyjątkiem prefektów pretorii, którzy nosili tytuł *vir eminentissimus*<sup>17</sup> (eminencja). Senatorowie nosili tytuł *vir clarissimus* (mąż prześwietny). Najwyżej drabiny społecznej stał oczywiście cesarz – *Princeps* (pierwszy), który był podobny bogom, zupełnie różny od całej ludzkości. Wielu cesarzy dla podkreślenia boskiej natury, nosiło tytuł: *dominus et deus* (pan i bóg). Trzeba także

---

<sup>13</sup> Niewolnik po wyzwoleniu traktował swojego pana jako patrona (łac. *patronus*), był zobowiązany wobec niego do synowskiego szacunku (łac. *obsequium*). Proces wyzwolenia był długotrwały, jednak z czasem uległ uproszczeniu. Dopiero w trzeciej generacji potomstwo niewolnika mogło cieszyć się ze swobody praw obywatelskich i niczym nie różniło się od potomstwa ludzi wolnych. Zob. J. Carcopino, dz. cyt., s. 69.

<sup>14</sup> Majątki były mierzone jednostką monetarną sesterc (z łac. *sestertius*), oznaczało dosłownie dwa i pół.

<sup>15</sup> Por. J. Carcopino, dz. cyt., s. 63.

<sup>16</sup> Docenieniem zasług było – bardzo popularne w starożytnym Rzymie – wybudowanie publicznego posągu lub namalowanie podobizny w celu złożenia senatorowi hołdu za życia. *Wszelka kariera publiczna – lokalna, prowincjonalna czy rzymska – przynosiła trwale zaszczyty, z których najczęstszym jest wystawienie pomnika za życia.* Zob. P.M. Duval, dz. cyt., s. 176.

<sup>17</sup> Później ten tytuł zaczęto stosować do kardynałów w Kościele Rzymskokatolickim.

zaznaczyć, że społeczeństwo Cesarstwa miało wymiar kosmopolityczny, bowiem w jego skład wchodził także liczni cudzoziemcy, którzy pochodzili z terenów podbitych przez Rzymian. Większość z nich otrzymywała obywatelstwo rzymskie. Hierarchia społeczna w starożytnym Cesarstwie była zatem mocno nierówna, statyczna, bowiem niezwykle ciężko było awansować z niższej klasy do wyższej. Potęgowało to niezadowolenie niższych klas społeczeństwa, które nie widziało jakiegokolwiek nadziei na poprawę swojej sytuacji i lepszą przyszłość. Niepewność losu, brak możliwości awansu, niesprawiedliwe wykorzystanie ubogich powoli zrodziło kryzys, który destabilizował dotychczasowy światopogląd.

### **I. 1.2. Rodzina i czas wolny**

Rodzina rzymska miała charakter patriarchalny. Rola ojca w stosunku do dzieci i żony zaczęła się z czasem powoli zmniejszać, bowiem *czasy zmieniały się szybko i zapanowały nowe, o wiele bardziej swobodne obyczaje. Często rozwody nieraz były spowodowane zdradą małżeńską, a jednocześnie stwarzały okazję do zmiany politycznych układów*<sup>18</sup>. W II w. po Chr. zniesiono wcześniej obowiązujące pokrewieństwo tylko w linii męskiej, i dodano także pokrewieństwo w linii żeńskiej, które mogło wykraczać poza prawne związki małżeńskie<sup>19</sup>. Wśród obywateli rzymskich panowało rozluźnienie obyczajów, często dochodziło do zdrad małżeńskich, aborcji, kazirodztwa<sup>20</sup>, aktów homoseksualizmu<sup>21</sup>. Aż do 374 roku po Chr. istniało prawo, które

---

<sup>18</sup> M. Jaczynowska, M. Pawlak, *Starożytny Rzym*, Warszawa 2008, s. 162.

<sup>19</sup> Por. J. Carcopino, dz. cyt., s. 84.

<sup>20</sup> *Dalej, kto może być więcej w kazirodztwie biegły, jak nie ci, których sam Jowisz uczył?* Tertulian, *Apologetyk IX*, 16, tł. J. Sajdak, Poznań 1947. Dalej: *Apologetyk*.

Mimo, że kazirodztwo traktowano jak czyn sprzeczny z naturą, występował on w starożytnym Rzymie, nawet wśród cesarzy. *Obowiązujący zakaz małżeństwa między stryjem a bratanicą został zniesiony z inicjatywy cesarza Klaudiusza, który pragnąc poślubić córkę swojego brata, Agrypinę, doprowadził na mocy S.C. Claudianum do legalizacji takich związków.* Zob. E. M. Vesper, *Antyczne inspiracje niemieckich regulacji prawnych w zakresie kazirodztwa*, w: *Miscellanea historico-iuridica Tom XV*, z. 1 rok 2016, s. 17.

<sup>21</sup> *W starożytnym Rzymie stosunek do homoseksualizmu został ukształtowany przez zdobywcą naturę Rzymian. Homoseksualizm był tolerowany, o ile miał miejsce pomiędzy obywatelem a niewolnikiem oraz pod warunkiem, że to ten ostatni pełnił funkcję bierną. Takie praktyki były powszechne również wśród cesarzy rzymskich.* Zob. W. Zomerski, *Krytyczna analiza dyskursu sądowego dotyczącego prawnej sytuacji osób homoseksualnych w świetle art. 18 Konstytucji RP* w: *Archiwum filozofii prawa i filozofii społecznej* 2017/2, s. 81.

pozwalalo ojcu na porzucenie nowo narodzonego dziecka<sup>22</sup>. Liczylo sie zycie wystawne, bogate, przepełnione zabawami i wykwinnymi ucztami, ktore kosztowaly bardzo wiele i niekiedy rujnowaly majatek senatorow. Bogaci obywatele rzymscy nie szczedzili pieniedzy na edukacje swoich dzieci, czesto spełniajac przy tym ich kazda zachcianke<sup>23</sup>. Trzeba wspomniec takze, ze pozycja kobiety rzymskiej roznila sie wielce od pozycji kobiety chociazby greckiej. Kobiety rzymskie posiadaly wieksze prawa i przywileje, nie raz wspolzawodniczyly z mezczyznami, chcac im dorownac, a nawet ich przewyzszyć. Od II wieku przed Chr. mozna zauwazyć silniejsza pozycje kobiet na arenie politycznej, choc nadal pozostaly one pozbawione formalnych uprawnień w tej dziedzinie<sup>24</sup>. Z czasem kobiety dazyly do wiekszej emancypacji, w mysl: *Ut faceres tu quod velles nec non ego bossem, indulgare mihi. Clamas licet et mare celo confundas! Homo sum*<sup>25</sup>. Chcac uwolnic sie od obowiazkow macierzyństwa, prowadzily bardzo luzny styl zycia, przepełniony pijaństwem, zabawą, zdradami, a takze porzuceniem malzonkow. Cudzołostwo stalo sie norma wśród Rzymian, burzac integralnosc i nierozzerwalnosc malzenstwa i rodziny. Rozwody byly na porzadku dziennym. Wśród bogatych Rzymian pojawil sie konkubinat, ktory dawal mozliwosc wiekszej swobody, a nawet związku z niewolnica<sup>26</sup>. Nastapila w Cesarstwie atmosfera bezwstydu, rozwiázlosci seksualnej, demoralizacji. Związki z niewolnicami i niewolnikami byly powszechne, a malzenstwo traktowano jako malo znaczące i przejsciowe. Rozklad moralny, chęc wzbogacenia sie, poglady kosmopolityczne, doprowadzily do ogromnego kryzysu w spoleczeństwie. Rzymianie spędzali dnie na różnorodnych zajęciami. Biedni glównie pracowali na polu, w sluzbie u bogatych panow lub podejmowali zajęcia związane z ich profesją. Kobiety z nizszych warstw zajmowaly sie domem, a bogate

---

<sup>22</sup> Tak relacjonuje to Tertulian: *Najpierw wyrzucacie dzieci, by je ktos obcy przechodzjac podjal ruszony litością, albo wypuszczacie je ze swej opieki, by lepsi rodzice mogli je przyjac za swoje. Apologetyk IX, 17.*

<sup>23</sup> Niestety – jak zauwaza to J. Carcopino – powodowalo to ogromne szkody, bowiem mlodzi ludzie byli wychowywani na egoistow, ktorzy marnotrawili majatki w ramach rozrywki. Zob. J. Carcopino, dz. cyt., s. 86.

<sup>24</sup> Por. M. Jaczynowska, M. Pawlak, dz. cyt., s. 163.

<sup>25</sup> Tlum. *Będziesz robil, co będziesz chcial, a ja nie będę twoim władcą, wybac mi. Mozesz sobie krzyčec i pomylic niebo z morzem! Jestem istotą ludzką. Za: J. Carcopino, dz. cyt., s. 100.*

<sup>26</sup> Tamże, s. 107



panie spędzały czas według własnych zachcianek<sup>27</sup>, wyręczane we wszystkim przez służbę. Mężczyźni czas spędzali głównie poza domem, gdzie oddawali się pracy i innym obowiązkom wynikającym z ich urzędów lub pozycji. Senatorowie zaczęli swoje obowiązki o godzinie pierwszej, potem zazwyczaj składali lub przyjmowali wizyty swoich patronów bądź podopiecznych<sup>28</sup>. Czas wolny przeznaczony był na udział w różnorodnych rozrywkach. Część obywateli Cesarstwa chętnie brała udział w publicznych czytaniach literatury i poezji, część spotykała się w termach, tawernach. Ważne miejsce w kulturze Cesarstwa zajmowały oczywiście igrzyska, wyścigi zaprzęgów oraz wszelkiego rodzaju widowiska religijne czy świeckie, sprawowane w amfiteatrach, na stadionach lub w teatrach. Najczęściej były one związane z kultem bałwochwalczym<sup>29</sup>. Cesarzowie dbali o to, aby dostarczać ludowi rozmaitych zabaw. Udział cesarza w tego typu rozrywkach miał też na celu budowanie autorytetu władcy, z którym lud mógł razem uczestniczyć i tak jak on przeżywać radości, smutki, wzruszenia. Widowiska w głównej mierze miały kontrolować ludność, pomagać w tuszowaniu przegranych wojen, nieudolnych decyzji politycznych czy innych kryzysów, chociażby związanych z brakiem żywności. Jedzenie rozdawane podczas igrzysk czy widowisk zadowalało masy tylko na krótką chwilę. Ludność namiętnie uczestniczyła w tych zabawach, lubując się w przemocy, cierpieniu i wszechobecnej śmierci. Walki gladiatorów, czy potem męczeństwo chrześcijan, masowo podniecały lud żądny krwi i coraz śmielszych tortur. Tematy podejmowane podczas przedstawień

---

<sup>27</sup> Najczęściej były to wizyty u przyjaciółek, udział w ucztach, widowiskach, niekiedy spacerzy. Zob. J. Carcopino, dz. cyt., s. 171.

<sup>28</sup> W Rzymie każdy zależał od każdego, biedny od bogatszego, a bogatszy od jeszcze bogatszego. Więzy te nazywano patronatem, istniały one na wzór relacji niewolnik – pan. Zadaniem patrona było wszelakiego rodzaju wspieranie i opieka nad podopiecznym (głównie finansowa). Zob. J. Carcopino, dz. cyt., s. 170.

<sup>29</sup> Tertulian wymienia liczne widowiska związane z tym kultem: *Igrzyska bez różnicy nazywały się „Liberalia”, otwarcie wyrażały hold dla ojca Libera. (...) Następnie wprowadzono igrzyska zwane Konsualia, którymi początkowo czczono Neptuna. Z kolei Romulus ustanowił na cześć Marsa „Ecurria”. (...) Tenże Romulus ustanowił następnie na Wzgórzu Tarpejskim igrzyska na cześć Jowisza Feretriusa. (...) Potem Numa Pompiliusz ustanowił igrzyska na cześć Marea i Robiego, bo wymyślił nawet bóstwo od rdzy zbożowej. Potem Tullus Hostiliusz, Ankus Marejusz i inni ustanawiali inne widowiska.* Zob. Tertulian, *O widowiskach* V, tł. A. Strzelecka, P. Wygralak, S. Naskręt, Poznań 2005, s. 27-28. Dalej: *O widowiskach*.

i wystąpień czy krwawe rzezie w amfiteatrach w większości demoralizowały i ogłupiały widzów, tępiąc ich uczucia i wyzwalając mroczne i zwierzęce instynkty<sup>30</sup>.

### I. 1. 3. Religia

Ważne miejsce w Cesarstwie Rzymskim zajmowała oczywiście religia. *Dla Rzymian miała ona charakter publiczny i jej związki z polityką były zawsze bardzo silne. Istniało przekonanie, że bogowie z Jowiszem na czele, zawarli z Rzymem dwustronny układ zapewniający pax deorum*<sup>31</sup>. Jeśli Cesarstwo wypełniało boskie przykazania i w niczym nie obrażało bogów, *pax deorum* pozostał zachowany, jeśli natomiast nastąpiło zachwianie, bogowie działali na niekorzyść Rzymian. Kwintus Seewola, wybitny znawca prawa, przedstawił trafny podział religii występujących w Imperium Rzymskim. Jeden z typów religii nazwał mistycznym, był on związany z teatrem, udziałem w misteriach. Drugi typ – filozoficzny – mógł stać się niebezpieczny dla niektórych obywateli. Najwyżej Seewola cenił religię obywatelską, która stanowiła podstawę państwa. Obowiązywała ona wszystkich obywateli i zapewniała prawidłowe funkcjonowanie państwa i całego życia publicznego<sup>32</sup>. Uczestnictwo w kulcie nie wiązało się z wiarą w jego prawdziwość, z jakąkolwiek relacją, miłością, ale z obowiązkiem wypełnianie tego, czego wymagało państwo. Było to okraszone pewną dozą obojętności. Religia Imperium uległa też swoistej hellenizacji, organizowano na wzór grecki igrzyska dla Apollina, a zestawienie bogów greckich i rzymskich było niekiedy bardzo trafne (np. Zeus – Jowisz, Afrodyta – Wenus). Kult był w dużej mierze oparty na składaniu ofiar<sup>33</sup>, wróżbach, przepowiedniach, które często wykorzystywano na arenie politycznej, interpretując je na swój własny, przychylny sposób. Nawet kult

---

<sup>30</sup> *Ulegali bowiem takiemu zezwierżeniu, że ich żądza rozkoszy nie zaznała zaspokojenia, póki zwierzęta nie zaczęły rozszarpać ciała ludzkich. Zob. O widowiskach XII, s. 38.*

<sup>31</sup> M. Jaczynowska, M. Pawlak, dz. cyt., s. 166.

<sup>32</sup> Por. M. Jaczynowska, M. Pawlak, dz. cyt., s. 166-167.

<sup>33</sup> Dochodziło także do składania ofiar z ludzi, nie tylko ze zwierząt. Jak podaje Tertulian: *Ponieważ dawniej wierzono, że dusze zmarłych można ulagodzić przez krew ludzką, podczas uroczystości pogrzebowych zabijano na ofiarę jeńców albo lichych niewolników kupionych w tym celu. Zob. O widowiskach XII, s. 38.*

cesarza z czasem ostygł i był tylko częścią spoiwa całego Cesarstwa. Z czasem, w dobie kryzysu epoki pojawiło się zainteresowanie magią, okultyzmem i astrologią. Pogłębiano swoją wiedzę o religiach Wschodu, mistyce<sup>34</sup>. To zainteresowanie wschodnim mistycyzmem doprowadziło do pojawienia się religii indywidualnej, która wcześniej nie była znana Cesarstwu. Ludność szukała czegoś więcej, a atrakcyjność tajemniczych obrzędów, zaangażowanie uczuciowe korzystnie wpływało na szerzenie kultu prywatnego. W religiach wschodu odnajdywano odpowiedzi na pytania dotyczące życia pozagrobowego, tutaj można było odetchnąć od niepokojów, które liczniej pojawiały się w Imperium ok. II wieku po Chr.

Atmosfera Cesarstwa Rzymskiego była niezwykle różnorodna, co przejawia się na wszystkich płaszczyznach życia. Kryzysy występowały w Imperium na porządku dziennym, były związane z licznymi wojnami, kultem religijnym, życiem społecznym i gospodarczym. Moralność Rzymian była gorsząca, daleko posunięta w swojej rozwiązłości i demoralizacji. Rodzące się chrześcijaństwo musiało stać się znakiem sprzeciwu wobec tego, co działo się w Imperium. Pojawienie się nowej religii jeszcze bardziej zachwiało podstawami Cesarstwa, które od tej pory będzie musiało zmierzyć się z zupełnie innym światem, który reprezentowali wyznawcy Chrystusa.

---

<sup>34</sup> Zob. J. Carcopino, dz. cyt., s.107.

## I. 2. Życie chrześcijan w Cesarstwie Rzymskim

Fenomenu chrześcijaństwa nie da się określić jednym słowem. Wystarczy spojrzeć tylko na mapę starożytnego świata, aby dostrzec, jak szybko nowa religia zaczęła się rozprzestrzeniać, zdobywając coraz liczniejsze zastępy wierzących w Chrystusa. *Geografia chrześcijańska aż do II wieku jest śródziemnomorska i morska. Mapa pokazuje, że pod koniec epoki apostoelskiej Kościoły są rozmieszczone jak naszyjnik pereł wzdłuż wybrzeży, od portu do portu, od Azotos do Antiochii przez Joppe (Jaffę), Sebastę, Cezareę Palestyńską, Ptolemaidę, Tyr i Sydon*<sup>35</sup>. Ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju chrześcijaństwa miało dotarcie do Rzymu dwóch Apostołów Narodów – św. Piotra i św. Pawła. W Rzym, stolicę Cesarstwa został wbity Krzyż Chrystusa przez ich męczeństwo. Od tej pory lud chrześcijański *spoglądał ku Rzymowi, Urbs, Miastu, stolicy duchowej*<sup>36</sup> uświęconej krwią męczenników. Tu zaczęło bić serce całego Kościoła, stąd chrześcijaństwo po wielu próbach i kryzysach zajaśnieje nad całym światem.

### I. 2. 1. Organizacja życia

Chrześcijaństwo wkroczyło w prawie każdą warstwę społeczną, zdobywając wiernych nie tylko wśród najuboższych, ale i wśród bogatych, dzieląc się swoją miłością i braterstwem. Chrześcijanie prezentowali zupełnie inne podejście do życia niż poganie. W każdej osobie widzieli istotę wolną, stworzoną na obraz i podobieństwo samego Boga (por. Rdz 1, 27). Świadomość równości społecznej była niezwykle silna wśród starożytnych chrześcijan – *odtąd nie ma już Żyda ani poganina, nie ma już niewolnika ani człowieka wolnego, nie ma już mężczyzny ani kobiety, wszyscy bowiem jesteście kimś jednym w Chrystusie* (Ga 3,28). Niewolnika traktowano na równi z

---

<sup>35</sup> A.G. Hamman, *Życie codzienne pierwszych chrześcijan (95-197)*, tł. A. Guryn, U. Sudolska, Warszawa 1990, s. 13.

<sup>36</sup> Tamże, s. 13.

bogaczem, starano się wyrównywać nierówności materialne<sup>37</sup>. Kościół od początku szerzył dzieła charytatywne. Szczególną opieką cieszyły się wdowy, sieroty, ale i najubożsi członkowie wspólnoty, więźniowie, przybysze. Nad przełożonym wspólnoty ciążył obowiązek zapewnienia potrzebującym odpowiednich środków, nie tylko materialnych. Obraz organizacji pierwotnego Kościoła ukazuje jedność w różnorodności. *Kościół jest Kościołem dla wszystkich, albowiem wszystkim ukazuje to samo braterstwo. Jedność i katolickość idą w parze, jedna jest podstawą, żywotnością drugiej. Są to dwa nierozzerwalnie związane wymiary jednego Kościoła katolickiego*<sup>38</sup>. W organizacji pierwszych wspólnot chrześcijańskich pomagały kontakty z gminami żydowskimi. Doskonale jest znana taktyka misyjna św. Pawła, który najpierw głosił Ewangelię w synagogach, by potem głosić ją poganom<sup>39</sup>. Początkowo w ogóle chrześcijan utożsamiono z Żydami, trwało to aż do końca I wieku. W II wieku nastąpił rozłam, i chrześcijaństwo zaczęło traktować jak autonomiczną religię<sup>40</sup>. Życie we wspólnotach chrześcijańskich było zorganizowane w sposób hierarchiczny. Na czele wspólnoty stał biskup<sup>41</sup>, następca Apostołów, któremu w organizacji życia religijnego pomagał diakon i kolegium starszych (prezbiterów). Ich zadaniem było sprawowanie Eucharystii, kierowanie zgromadzeniem, zarządzanie całym dobrem wspólnoty. Biskup miał dbać o ortodoksyjność i jedność wspólnoty. Najczęściej chrześcijanie spotykali się w jednym z domów, które z czasem stało się kolebką całej lokalnej wspólnoty i miejscem stałych spotkań. W Rzymie, czy innych większych miastach, chrześcijanie spotykali się grupach powiązanych ze sobą etnicznie lub językowo<sup>42</sup>. Z czasem zaczęto urządzać kościoły i kapliczki na zewnątrz, jednak kiedy prześladowania zaczęły się

---

<sup>37</sup> W domach chrześcijańskich zapewniano dobre warunki niewolnikom, często też panowie wyzwolali ich. W gminach chrześcijańskich były organizowane niekiedy zbiórki na wykupienie niewolników. Zob. M. Starowieyski, *Z historii wczesnego chrześcijaństwa. Biblia, męczennicy, poganie i inni*, Kraków 2019, s. 226.

<sup>38</sup> A.G. Hamman, dz. cyt., s. 184.

<sup>39</sup> Więcej na ten temat: W. Chrostowski, *Święty Paweł. Na rozdrożach synagogi i Kościoła*, Warszawa 2021.

<sup>40</sup> Zob. A.G. Hamman, dz. cyt., s. 92.

<sup>41</sup> *Episkopoi* (gr.) – nadzorujący, sprawujący pieczę. Tytuł ten został zaczerpnięty z administracji cywilnej.

<sup>42</sup> Zob. A.G. Hamman, dz. cyt., s. 92

nasilać, ukrywano świątynie wewnątrz, w katakumbach, najczęściej przy grobach męczenników<sup>43</sup>. Centrum życia chrześcijan stanowiła Eucharystia, bogata w czytania z Pisma Świętego, śpiewy. Najstarsze chrześcijańskie pismo: *Didache. Nauka 12 Apostołów*<sup>44</sup> podaje, że początkowo Eucharystia składała się z dwóch etapów – w części dydaktycznej uczestniczyli katechumeni i pokutujący, kończyła się ona błogosławieństwem biskupa, natomiast w drugiej części, która rozpoczynała się od pocałunku pokoju, pozostawali tylko ochrzczeni, wolni od grzechu ciężkiego<sup>45</sup>. Komunię Świętą spożywano na stojąco pod dwiema postaciami. Ze sprawowaniem Eucharystii był związany zwyczaj *agapy*. Agapy były wspólnym ucztowaniem, w duchu braterstwa i wzajemnej miłości, jeśli w danym dniu była sprawowana ofiara eucharystyczna, agapa odbywała się przed nią. Z czasem jednak zaczęło dochodzić do nadużyć z nimi związanych<sup>46</sup> i powoli zwyczaj ten zaczął zanikać w Kościele. Dniem świątecznym była niedziela, pamiątka Zmartwychwstania Chrystusa, *dies Dominicus*. Eucharystię początkowo sprawowano wieczorem, jednak w wyniku różnych trudności, przeniesiono ją na rano, poprzedzając postem ścisłym<sup>47</sup>. Znakiem przynależności do Kościoła było przyjęcie sakramentu chrztu. Okres przygotowania był nazywany katechumenatem, zasadniczo trwał około dwóch lat. Chrztu udzielał biskup,

---

<sup>43</sup> Por. J. Umiński, *Historia Kościoła*, Opole 1959, s. 110.

<sup>44</sup> Powstało najprawdopodobniej w I wieku i stanowi swoiste kompendium wiedzy o nauce i moralności chrześcijańskiej. Ten krótki traktat składa się z 16 rozdziałów, dotyczących na przykład chrztu, Komunii świętej i postu. Zawiera także duchowe napomnienie o dwóch drogach – Drodze Życia i Drodze Śmierci – oraz ukazuje Kościół jako nowy lud, zgromadzenie święte, którego symbolem jest jeden chleb eucharystyczny – *Jak ten łamany chleb rozsiany był po górach, a zebrany stał się jedno, taki niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi do Królestwa Twego*. Zob. 9, 4 w: *Pisma Ojców Apostolskich*, tłum. A. Lisiecki, Poznań 1924, s. 33.

<sup>45</sup> Tamże, s. 109.

<sup>46</sup> O nadużyciach w czasie agap mówi sam św. Paweł: *Każdy bowiem już wcześniej zabiera się do własnego jedzenia, i tak się zdarza, że jeden jest głodny, podczas gdy drugi nietrzeźwy. Czyż nie macie domów, aby tam jeść i pić? Czy chcecie znieważać Boże zgromadzenie i zawstydzać tych, którzy nic nie mają? Cóż wam powiem? Czy będę was chwalił? Nie, za to was nie chwale!* (1 Kor 11, 21-22) oraz św. Juda: *Ci właśnie na waszych agapach są zakłami, bez obawy oddają się rozpuścić... samych siebie pasą... obłoki bez wody wiatrami unoszone... drzewa jesienne nie mające owocu, dwa razy uschłe, wykorzenione... rozhukane bałwany morskie wypluwające swoją hańbę... gwiazdy zablakane, dla których nieprzeniknione ciemności na wieki przeznaczone...* (Jud 1, 12-13).

<sup>47</sup> O poście ścisłym przed Komunią świętą wspomina już Tertulian w *Ad uxorem* 2,5.

przyjmujący składał przy nim wyznanie wiary i wyrzeczenie się szatana. Chrzest odbywał się poprzez trzykrotne zanurzenie w wodzie<sup>48</sup>. Ceremonia była bardzo bogata w symbolikę (biała szata, świeca, namaszczenie olejem). W III w. po Chr. w praktykę wszedł chrzest dzieci. Kościół wyróżniał także chrzest pragnienia, kiedy ktoś miał pragnienie przyjęcia chrztu, ale nie zdążył go spełnić i chrzest krwi, kiedy to nieochrzczony poniósł śmierć męczeńską. Zaraz po chrzcie był udzielany sakrament bierzmowania<sup>49</sup>.

### **I. 2. 2. Norma życia**

Normą życia chrześcijan pozostawała Ewangelia. Cała nauka Chrystusa, nauczanie Apostołów było wyznacznikiem postępowania wiernych. Bezkompromisowe, totalne naśladowanie Jezusa stało w centrum życia wierzącego. Chrześcijanie swoim strojem czy językiem pozornie nie odróżniali się od pogan. Co ważne, chrześcijanie nie gardzili poganami, ale próbowali jak najlepiej żyć w świecie, który do końca nie był ich światem<sup>50</sup>. Tak wyraża to Tertulian: *Przeto mieszkamy na tym świecie razem i nie gardzimy forum, nie gardzimy targowiskiem, używamy kąpieli, chodzimy do waszych magazynów, warsztatów, hoteli, oglądamy wasze targi i cały ruch handlowy. Spotykamy się razem z wami na okrętach (...) Dlatego jest między nami wymiana, bo sztukę naszą i pracę oddajemy na wasz użytek*<sup>51</sup>. Chrześcijanie nie odcinali się od społeczeństwa, pokazywali jego wartość, podkreślając społeczny charakter natury ludzkiej. W okresie prześladowań wierzący w Chrystusa potępiali wszelkie formy buntu wobec władzy, modlili się nawet za cesarza<sup>52</sup>. Decydowali się jednak kroczyć drogą życia, a nie

---

<sup>48</sup> Gdzie nie było takiej możliwości, polewano wodą. Zob. J. Umiński, dz. cyt., s. 113.

<sup>49</sup> I tak jest do dzisiaj w Kościołach Wschodnich. Natomiast w Kościele Zachodnim sakramenty te rozdzielono.

<sup>50</sup> Por. *List do Diogeneta*. Liturgia Godzin. Tom II, Poznań 1984, s. 658.

<sup>51</sup> *Apologetyk* XLII, 3.

<sup>52</sup> Zmiana stosunku do państwa nastąpiła po końcu prześladowań. Kościół wtedy musiał zmierzyć się z cesarzami, którzy co prawda byli chrześcijanami, ale rościli sobie prawo do każdej interwencji w sprawy Kościoła. Zob. M. Starowieyski, *Z historii...*, dz. cyt., s. 222.

śmierci<sup>53</sup>. Tak jak poganie, podejmowali pracę, zakładali rodziny, uczestniczyli w życiu społecznym, gospodarczym. Ich odmienność można było dostrzec w obyczajach, a zwłaszcza w stosunku do władzy publicznej. Trudności chrześcijan pojawiały się na każdym kroku, bowiem w Cesarstwie władza była nierozzerwalnie związana z religią. Chrześcijanie zatem sprzeciwiali się wszystkiemu, co narzucało obrzędy kultowe – nie składali ofiar bożkom, ani nie oddawali im żadnej czci, nie traktowali cesarza jako boga. Nie podejmowali prac, które stały w sprzeczności z Ewangelią, bądź mogły być okazją do grzechu<sup>54</sup>. Ich moralność znacznie różniła się od moralności Rzymian. Nie sprawiały im radości organizowane widowiska, przedstawienia w cyrkach i teatrach, czy cierpienia niewinnych osób zadawane podczas igrzysk. Chrześcijanie również zupełnie inaczej patrzyli na obraz małżeństwa i rodziny niż poganie, więcej niż oni dbali o czystość obyczajów. Małżeństwo miało dla nich charakter nierozzerwalny, integralny. Było uczestnictwem w samym akcie stwórczym Boga. Posiadanie dzieci dla całej rodziny było błogosławieństwem. Rozwody dla wierzących w Chrystusa były niedopuszczalne<sup>55</sup>. Wszelka nieczystość, cudzołóstwo były traktowane jako ciężki grzech, wykraczający przeciw prawu Bożemu. Chrześcijanie całkowicie odrzucili porzucanie dzieci, aborcję czy też prostytutkę. W życiu chrześcijan zawsze pierwiastek

---

<sup>53</sup> Por. *Didache. Nauka 12 Apostołów*. Powstało najprawdopodobniej w I wieku i stanowi swoiste kompendium wiedzy o nauce i moralności chrześcijańskiej. Ten krótki traktat, składający się z 16 rozdziałów, dotyczących na przykład chrztu, Komunii świętej i postu, zawiera także duchowe napomnienie o dwóch drogach, Drodze Życia i Drodze Śmierci oraz ukazuje Kościół jako nowy lud, zgromadzenie święte, którego symbolem jest jeden chleb eucharystyczny – *Jak ten łamany chleb rozsiany był po górach, a zebrany stał się jedno, taki niech się zbierze Kościół Twój z krańców ziemi do Królestwa Twego.*, Zob. 9, 4 w: *Pisma Ojców Apostolskich*, tłum. A. Lisiecki, Poznań 1924, s. 33.

<sup>54</sup> *Chrześcijanie odrzucali jedynie te zawody, które związane były z kultem pogańskim (kapłaństwo pogańskie, teatr, cyrk) lub też niezgodne z moralnością chrześcijańską (prostytycja, gladiatorstwo, wszelkiego rodzaju magia)*. Zob. M. Starowieyski, *Z historii wczesnego chrześcijaństwa*, s. 223.

Jeśli chodzi o służbę wojskową, chrześcijanie byli tutaj podzieleni. Niektórzy z nich akceptowali ją (nie biorąc jednak udziału w praktykach bałwochwalczych); z kolei grupy bardziej ortodoksyjne odrzucały służbę wojskową.

<sup>55</sup> *Styl naszego życia polega nie na słownych deklaracjach, ale na praktyce i ćwiczeniu: każdy z nas ma pozostać takim, jakim się urodził, albo winien wytrwać w jednym związku małżeńskim; powtórne małżeństwo jest bowiem przyzwoitym cudzołóstwem*. Athenagoras, *Supplicatio pro christianis* 33, tłum. S. Kalinowski za: S. Strękowski, *Argumentacja apologetyczna koncepcji małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej w pierwszych trzech wiekach*, Warszawa 2016, s. 201.



duchowy znajdował się nad pierwiastkiem cielesnym<sup>56</sup>. Również dziewictwo było w młodym Kościele traktowane jako drogocenny skarb. Wielu starożytnych chrześcijan przyjmowało drogę dobrowolnego bezżeństwa dla Królestwa Bożego, o której mówił sam Chrystus (por. Mt 19, 11-12)<sup>57</sup>.

Podsumowując, chrześcijanie nie dążyli do buntu, chcieli przemieniać świat, ale nie drogą rewolucji, tylko świętości i miłości. To nie znaczy, że ten czas był idylliczny, że Kościół składał się wtedy z samych świętych. Byli w nim grzesznicy, którzy dobro własne przekładali nad dobro całej wspólnoty. Po edykcie mediolańskim Kościół będzie nadal przeżywał kryzysy, mimo uzyskanej wolności, będzie musiał zmierzyć się z nowymi problemami. Jednak ten czas, uświęcony krwią męczenników, dał początek wielkim zmianom, stał się wyrzutem sumienia całego pogańskiego świata. Pięknie ukazuje to autor Listu do Diogeneta<sup>58</sup>: *Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą. Żenią się jak wszyscy i mają dzieci, lecz nie porzucają nowo narodzonych. Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżko. Są w ciele, lecz żyją nie według ciała. Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba. Słuchają ustalonych praw, a własnym życiem zwyciężają prawa. Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują. Są zapoznani i potępiani, a skazywani na śmierć zyskują życie. Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego im niedostaje, a opływają we wszystko. Pogardzają nimi, a oni w pogardzie tej znajdują chwałę. Spotwarzają ich, a są usprawiedliwieni. Ublizają im, a oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani, radują się jak ci, co budzą się do życia. Żydzi walczą z nimi jak z obcymi, Grecy ich prześladują, a ci, którzy ich nienawidzą, nie umieją powiedzieć, jaka jest przyczyna tej nienawiści. Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie<sup>59</sup>.*

---

<sup>56</sup> Por. S. Strękowski, *Argumentacja...*, dz. cyt., s. 149.

<sup>57</sup> Przez wiele wieków bezżenność była traktowana jako stan najdoskonalszy, w wielu ortodoksyjnych grupach potępiano przez to sakrament małżeństwa.

<sup>58</sup> Powstał u schyłku II wieku, autor pozostaje nieznanym.

<sup>59</sup> *List do Diogeneta*, Liturgia Godzin. Tom II, Poznań 1984, s. 658.

### I. 3. Kryzys z zewnątrz. Prześladowania

Życie, które reprezentowali chrześcijanie, a więc radykalizm w moralności i obyczajowości, ochrona życia od poczęcia aż po naturalną śmierć, wierność małżeńska, pomoc biednym i niewolnikom, spotykały się z ogromną niechęcią większości antycznego społeczeństwa, na czele z władzą, której dalece było do jakichkolwiek norm przyzwoitości. I tak, co było tylko wynikiem czasu, wybuchły prześladowania, które miały na celu unicestwienie uczniów Chrystusa, tego *supersitio nova et malefica*<sup>60</sup> (*zabobonu nowego i zbrodniczego*), jak nazywał chrześcijaństwo Swetoniusz.

#### I. 3. 1. Przesady

Początkowo chrześcijan nie traktowano jako przedstawicieli nowej religii, a bardziej jako sektę wywodzącą się z judaizmu. Potwierdza to Swetoniusz, który jako pierwszy poza źródłami chrześcijańskimi wspomina o Jezusie Chrystusie. W *Żywocie boskiego Klaudiusza* można znaleźć: *Żydów wypędził z Rzymu za to, że bezustannie wicherzyli, podżegani przez jakiegoś Chrestosa*<sup>61</sup>. Ze strony judaizmu każdy przejaw zdrady wiary przodków, czy żydowskich obyczajów, był traktowany wyjątkowo brutalnie – wystarczy wspomnieć chociażby relacje z *Dziejów Apostolskich* o męczeństwie św. Szczepana czy św. Jakuba. Te przykłady *dowodnie pokazywały, że chrześcijanie nie mogli pozostawać wewnątrz gmin społeczności żydowskiej i wszelkie w tej materii kompromisy i wysiłki, których przecież nie szczędzono, nie mogły przynieść skutku*<sup>62</sup>. Ten rozłam pomiędzy judaizmem a chrześcijaństwem pogorszył sytuację młodego Kościoła, nie mógł on korzystać już z praw, którymi cieszyli się Żydzi, *nawet po ciężkich dla nich latach bezpośrednio po zburzeniu świątyni w Jerozolimie w roku 70*<sup>63</sup>. Chrześcijaństwo mierzyło się nie tylko z prześladowaniami ze strony judaizmu,

---

<sup>60</sup> M. Starowieyski, *Z historii...*, dz. cyt., s. 162.

<sup>61</sup> Za: Swetoniusz, *Żywoty cesarów*, tł. J. Pliszczyńska, Warszawa 1954, s. 252.

<sup>62</sup> E. Wipszycka, *Męczennicy*, Ojcowie Żywi IX, Kraków 1991, s. 16.

<sup>63</sup> Tamże, s. 17.

ale musiało także stawić czoła wielu krzywdzącym przesądom, które zrodziły się w umysłach przedstawicieli świata pogańskiego. Pierwsze świadectwa znajdują się u Swetoniusza i u Pliniusza Młodszego. W dziele *Żywot Nerona* Swetoniusza znajduje się taka wzmianka o chrześcijanach: *Ukarano torturami chrześcijan, wyznawców nowego i zbrodniczego zabobonu*<sup>64</sup>. W *Liście do Trajana* Pliniusza: *Nigdy nie uczestniczyłem w prowadzeniu śledztwa przy badaniach chrześcijan, dlatego nie wiem, co i w jakim stopniu zazwyczaj się karze, ani jak przeprowadza się badania. (...) Czy temu, który w ogóle był chrześcijaninem, nie pomaga to, że odstąpił od tej wiary? Czy samo miano chrześcijanin – jeśli byłoby wolne od czynów występnych – podlega karze, czy też dopiero występki z nim związane?*<sup>65</sup>. Przyczyną tych stereotypów nie była tylko inna moralność, którą reprezentowali chrześcijanie. Zgodnie z prawem 12 tablic nie mogła w Imperium Rzymskim powstać nowa religia – groziło to śmiercią albo deportacją<sup>66</sup>. To samo prawo zakazywało także tajemnych spotkań. Chrześcijanie głównie spotykali się w ukryciu, w katakumbach, aby odprawiać święte sakramenty i chronić swoją tożsamość przed niepowołanymi. Tajemniczość, którą się odznaczyli się, potęgowała bardzo mocno wszelkie przesady na ich temat. Cecyliusz wprost nazywa chrześcijaństwo sektą, dziwną religią<sup>67</sup>, zastanawiając się, *czemu przedmiot swojej czci, starają się ukryć przed światem i tajemnicą otoczyć, kiedy przecież to, co dobre, z radością światło dnia ogląda, a tylko zbrodnia szuka ukrycia? (...) Co za dziwolągi wymyślają, co za potwory*<sup>68</sup>. Pliniusz Młodszy natomiast widzi chrześcijaństwo jako

---

<sup>64</sup> Za: Swetoniusz, *Żywoty cesarów*, tł. J. Pliszczyńska, Warszawa 1954, s. 277.

<sup>65</sup> Pliniusz Młodszy, za: E. Wipszycka, *Męczennicy*, dz. cyt., s. 22.

Na uwagę zasługują tutaj zwroty *nomen Christianorum* oraz *flagita cohaerentia nomini*, występujące w literaturze tradycyjnej. Zastanawia zatem Pliniusza jeden fakt: czy skazywać chrześcijan za to, że po prostu nimi są, czy za czyny, których się dopuszczają, a które w oczach pogan są zbrodnicze i ohydne.

W odpowiedzi Trajana do Pliniusza znajduje się odpowiedź: *Wyszukiwać ich nie należy. O ile jednak wpłynęły donosy i zostały udowodnione, należy ich karać, z tym jednak zastrzeżeniem, że jeśliby ktoś zaprzeczył, iż jest chrześcijaninem i potwierdził to swoim zachowaniem – zanosząc modły do naszych bogów – to, chociażby było podejrzenie co do jego przeszłości, powinien uzyskać przebaczenie ze względu na skruchę.* Za: E. Wipszycka, *Męczennicy*, dz. cyt., s. 24.

Trajan więc wypowiada to, czego w sumie przestrzegał Pliniusz, że karą jest właśnie owe *nomen Christianorum*.

<sup>66</sup> J. Umiński, dz. cyt., s. 49.

<sup>67</sup> Cecyliusz, w: M. Starowieyski, *Z historii*, dz. cyt., s. 184.

<sup>68</sup> Tenże, s. 184.

*szaleństwo*<sup>69</sup>. Chrześcijaństwo było postrzegane jako wróg religii państwowej. Sprzeciw chrześcijan wobec wielobóstwa czy też brutalnych praktyk ze strony władzy oraz oddawaniu cesarzowi boskiej czci, był surowo karany. *Religia stanowiła podstawy element tkanki społecznej*<sup>70</sup> Imperium Rzymskiego, dlatego bardzo ważne było dobre ustosunkowanie się do bóstwa, nie chodziło w tym bynajmniej o miłość względem niego, lecz o rygorystyczne wypełnianie prawa, przyjętych obrzędów itp. Kult musiał być sprawowany właściwie, od niego zależała pomyślność całego państwa. Stąd w oczach Imperium chrześcijaństwo było niebezpieczeństwem, było szkodliwe dla dobrobytu cesarstwa. Brak zaangażowania chrześcijan w kult państwowy mógł spowodować – w mniemaniu Imperium – gniew bogów. Chrześcijan zatem traktowano jako *ludzi należących do zabronionej przez państwo sekty straceńców zawiedzionych w swych nadziejach, rzucających się na bogów*<sup>71</sup> jako zdrajców, którzy gardzili świątyniami i ofiarami. W oczach Imperium jawili się jako przewodnicy ateizmu, a nawet świętokradztwa. W społeczeństwie pogańskim postrzegano ich jako ludzi wyniosłych odnoszących się z pogardą do innych i wykorzystujących słabość niewinnych i bezbronnych, *to oni zebrawszy z najniższych mętów społecznych jednostki mniej świadome i kobiety łatwowierne, tworzą gromady ordynarnych spiskowców, którzy (...) na nowych zgromadzeniach, przy uroczystych postach i nieludzkich ucztach przy zbrodni tworzą przymierze*<sup>72</sup>. Podobnie, uważano ich za magów i czarnoksiężników, kanibali, a nawet dzieciobójców<sup>73</sup> – *a już opowiadanie o sposobie przyjmowania nowych członków jest równie potworne. Temu, kto ma być wtajemniczony, podają dziecko mąką przykryte, by oszukać niebaczących. Kandydat widząc tylko mąkę i sądząc, że uderzenia będą niewinne, ślepymi i niewidocznymi ranami zabija niemowlę. Oni zaś krew tego dziecka, łakomie liżą, wśród bójk*

---

<sup>69</sup> *Spośród tkniętych tych szaleństwem niektórych zapisałem, aby jako obywatele rzymscy zostało odesłani do Rzymu.* Pliniusz Młodszy, *List do Trajana*, za: F. Ruggiero, *Szaleństwo chrześcijan*, tł. E. Łukaszyk, Kraków 2007, s. 46.

<sup>70</sup> M. Starowieyski, *Z historii...*, dz. cyt., s. 197.

<sup>71</sup> Tamże, s. 183.

<sup>72</sup> Cecyliusz, w: tamże, s. 183.

<sup>73</sup> J. Umiński, dz. cyt., s. 49.

rozdzierają jego członki<sup>74</sup>. Wszystko to rodziło się z niezrozumienia kultu chrześcijańskiego, który w oczach pogan kojarzył się z rozpustą i nieczystością oraz zbrodnią. *Wszędzie między nimi panuje jakby kult rozkoszy zmysłowej: nazywają siebie bez różnicy braćmi i siostrami, by nawet najzwyczajniejszy nierząd przez wprowadzenie świętego imienia stał się kazirodztwem*<sup>75</sup>. Eucharystia postrzegana była jako orgia, gdzie *po licznych dniach uczestnicy rozgrzali się, a żar nieczystych namiętności pod wpływem trunków rozpalił się, wtedy pies przywiązany do świecznika za rzuconym kęsem zaczyna skakać szarpać się na sznurku, na którym jest uwiązany. W ten sposób wywraca się i gaśnie zdradliwe światło, a wtedy w bezwstydnym ciemnościach sploty ciał toczą się w niewypowiedzianych namiętnościach, jak to kto dopadł; i chociaż nie wszyscy czynem, to jednak przez współświadomość na równi wszyscy wszeteczni, gdyż cokolwiek jeden lub drugi zrobił, było pragnieniem wszystkich*<sup>76</sup>.

Chrześcijanie odmawiali udziału w życiu państwowym, nie chcieli służyć w wojsku i składać publicznych ofiar, ani też podejmować urzędów i stanowisk publicznych. Nie przychodzili na organizowane igrzyska czy przedstawienia w teatrach – *Wstrzymujecie się od godziwych przyjemności; nie chodźcie na przedstawienia, nie bierzecie udziału w procesjach, z dala są od was uczty publiczne i uroczyste zapasy, wzdrygacie się przed pokarmami i napojami, z których należną część już bogom ofiarowano. Kwiatami głowi nie wieńczycie, ciała wonnościami nie upiększacie*<sup>77</sup>. Piętnowali także nadużycia wobec niewolników, co spotykało się z szeroką krytyką. Choć nie byli za to karani, wzbudzało to dużą niechęć społeczeństwa wobec chrześcijan, których traktowano jako odmieńców<sup>78</sup>. Wiek II i III jest w Imperium czasem klęsk – zarówno wojennych jak i urodzajnych. Cesarzowie często zmieniają się u władzy, ponoszą klęski na polach bitwy, a w samym Rzymie pojawia się zaraza dżumy. Oto wszystko są oczywiście obwiniani chrześcijanie, z których próbuje się zrobić kozła ofiarnego i powód wszelkich niepowodzeń państwa – *jeśli Tybr zaleje*

<sup>74</sup> Cecyliusz, w: M. Starowieyski, *Z historii...*, dz. cyt., s. 184.

<sup>75</sup> Tenże, s. 183.

<sup>76</sup> Cecyliusz, w: M. Starowieyski, *Z historii...*, dz. cyt., s. 184.

<sup>77</sup> Cecyliusz, w: tamże, s. 186.

<sup>78</sup> J. Umiński, dz. cyt., s. 52.

*mury miejskie, jeśli Nil nie wyleje na pola, jeśli niebo staje i nie daje deszczu, jeśli ziemia się trzęsie, jeśli głos, jeśli zaraza, zaraz słyhać okrzyki: chrześcijanin lwu*<sup>79</sup>. Razi tutaj brak chęci dialogu ze strony Cesarstwa, chrześcijanie na wszelkie sposoby próbują ukazać prawdę, lojalność wobec Imperium, jednak ich apologie spotykają się z niechęcią i odrzuceniem. Taka polityka władzy jeszcze mocniej rozgrzewa społeczeństwo pogańskie do wszelkiej walki z chrześcijaństwem i rozwijaniem kłamliwej i niszczącej propagandy. Jak podaje ks. Marek Starowieyski<sup>80</sup>, powód prześladowań był jeszcze jeden. W młodym Kościele żywe były tęsknoty apokaliptyczne, eschatologia i oczekiwanie na koniec świata. To jeszcze bardziej potęgowało niechęć pogan do chrześcijan – *Niezadowoleni tą wiarą pełni szaleństwa babskie bajki wymyślają i opowiadają, że po śmierci powstaną znowu z prochu i popiołu do nowego życia, i z niepojętym zaufaniem wierzą nawzajem swoim wymysłom: mógłbyś sądzić, że oni już na powrót życie odzyskali. Podwójna to przewrotność i więcej niż jedna głupota: niebu i gwiazdom (...) przepowiadać koniec, a sobie obiecywać życie wieczne*<sup>81</sup>.

Ojcowie Apostolscy: św. Klemens Rzymski<sup>82</sup>, św. Ignacy Antiocheński<sup>83</sup>, św. Polikarp<sup>84</sup> ukazują żarliwą troskę o Kościół, są żywymi przykładami świętości życia i doskonałego naśladowania Chrystusa. Pobudzają wspólnoty do wytrwałości, sami stając się przykładami wytrwania aż do śmierci. Na szczególną uwagę zasługują

---

<sup>79</sup> *Apologetyk*, XL, 2.

<sup>80</sup> Zob. M. Starowieyski, *Z historii...*, dz. cyt., s. 198-199.

<sup>81</sup> Cecyliusz, w: M. Starowieyski, *Z historii...*, dz. cyt., s. 185.

<sup>82</sup> List do Koryntian powstaje po prześladowaniu za cesarza Domicjana (95-96 r.). Oprócz niezwykle cennych wiadomości historycznych (najstarsza wzmianka o męczeńskiej śmierci św. Piotra i św. Pawła), przekazuje obraz życia pierwotnego Kościoła. Podkreśla pierwszorzędą rolę Kościoła rzymskiego, sukcesję apostolską oraz strukturę hierarchiczną. Zob. *Pisma Ojców Apostolskich*, tłum. A. Lisiecki, Poznań 1924.

<sup>83</sup> W siedmiu listach św. Ignacego widać troskę o wierność prawowitej nauce Chrystusa, Biskup Antiochii przestrzega przed fałszywymi nauczycielami, wzywa do posłuszeństwa biskupom, prezbiterom i diakonom. Podkreśla z całą mocą bóstwo i człowieczeństwo Chrystusa oraz ogromne znaczenie Eucharystii. Jego pragnienia i radość męczeństwa pozostają pięknym wzorem dla wszystkich prześladowanych chrześcijan. Zob. *Pisma Ojców Apostolskich*, tłum. A. Lisiecki, Poznań 1924.

<sup>84</sup> *List do Filipensów* św. Polikarpa zachęca do radosnej i wiernej służby Bożej, do trwania w cierpliwości i unikaniu zgorznienia.

oczywiście pisma pierwszych apologetów chrześcijańskich z wybitnym św. Justynem na czele, które ukazują prawdziwe oblicze chrześcijaństwa – pełnego wiary, nadziei, miłości oraz wierności Chrystusowi. Pisma te obejmujące pierwsze wieki chrześcijaństwa, ukazują, że chrześcijanom cały czas przyjdzie mierzyć się z kłamliwymi plotkami na ich temat. Trwa to nieprzerwanie do tej pory, gdzie cały czas Kościół musi stawiać czoła oszczerstwom i kłamstwom na swój temat. Te starożytne stereotypy wznagły falę nienawiści do chrześcijan, czego owocem były m.in. wielkie prześladowania w III wieku. Trzeba dostrzec, że nie pozostały one jednak obojętne w kręgu samych chrześcijan. Rodzi się w Kościele grupa intelektualistów, którzy z odwagą i mocą bronią swojej wiary i żądają przedstawienia prawdy. Najstarsze chrześcijańskie pisma: *Didache*, *Nauka 12 Apostołów*, *List do Diogeneta* ukazują prawdziwy obraz życia młodego Kościoła.

### **I. 3. 2. Prześladowania**

*Jeżeli was świat nienawidzi, wiedzcie, że Mnie wpierw znienawidził. Gdybyście byli ze świata, świat by was kochał jako swoją własność. Ale ponieważ nie jesteście ze świata, bo Ja was wybrałem sobie ze świata, dlatego was świat nienawidzi. Pamiętajcie o słowie, które do was powiedziałem: Sluga nie jest większy od swego pana. Jeżeli Mnie prześladowali, to i was będą prześladować* (J 15, 18-20). Sam Jezus zapowiada swoim uczniom, że będą doznawać prześladowań, niechęci ze strony świata. Męczeństwo jest wpisane w chrześcijaństwo, bycie uczniem Chrystusa oznacza naśladowanie Go, aż po sam krzyż, aż po oddanie życia.

#### **I. 3. 2. 1. Przebieg**

Jeśli chodzi o ramy czasowe, to epoka męczenników stanowi okres mniej więcej od Zesłania Ducha Świętego<sup>85</sup>. Za pierwszego męczennika uznaje się św. Szczepana, natomiast z grona Apostołów pierwszy za Chrystusa oddał życie św. Jakub. Ze strony świata pogańskiego pierwsze prześladowania miały miejsce w roku 64 po pożarze

---

<sup>85</sup> E. Wipszycka, *Męczennicy...*, dz. cyt., s. 15.

Rzymu za czasów Nerona. *Okres męczenników mniej więcej liczy się do około roku 313, do tzw. edyktu mediolańskiego. Jest to data umowna, bo męczeństwa bynajmniej nie zakończyły się po edyktie i raz po raz wybuchały nowe w różnych regionach Kościoła*<sup>86</sup>. Nie oznacza to też, że prześladowania bez przerwy trwały 300 lat. Do połowy III wieku wybuchały one lokalnie, natomiast od czasów cesarza Decjusza można mówić o powszechnych prześladowaniach chrześcijan<sup>87</sup>.

Prześladowanie w Rzymie latem 64 roku rozpoczęło się po pożarze, który wybuchł na Palotynie. Ogień trawił miasto aż dziewięć dni i *dwie trzecie miasta obrócił w popiół*<sup>88</sup>. W pierwszej chwili podejrzenia o wzniesienie pożaru padły na cesarza Nerona (54-68), ten jednak całą winę zrzucił na chrześcijan. Rzymski pisarz Tacyt podaje, że zginęła wtedy *ingens multitudo*<sup>89</sup> wyznawców Chrystusa. Karano chrześcijan rozmyślnymi i krwawymi torturami – zaszywano ich w skóry i rzucano psom na pożarcie, oblewano smołą i palono, krzyżowano, ścinano.

Kolejne prześladowanie wybuchło za czasów cesarza Domicjana (81-96). Chrześcijan oskarżano o ateizm i świętokradztwo. Wiązało się to z tym, że odmówili oni tytułowania cesarza zwrotem *Dominus ac Deus*<sup>90</sup>. Zginęło wielu chrześcijan, w tym wysoko postawieni urzędnicy państwowi i krewni cesarscy – Acilius Glabrio, Tytus Flawiusz Klemens. Wielu zsyłano na emigrację – w tym św. Jana Ewangelistę na wyspę Patmos.

Za cesarza Trajana (98-117) wybuchło tzw. trzecie prześladowanie. Mimo cesarskich prób stłumienia prześladowań, społeczeństwo pogańskie dokonało krwawych mordów, gwałtów i samosądów na wyznawcach Jezusa. Zginął wtedy św.

---

<sup>86</sup> M. Starowieyski, *Z historii...*, dz. cyt., s. 195.

Znany jest szeroko przykład cesarza Juliana Apostaty, który został wychowany jako chrześcijanin, jednak odstąpił od wiary i powrócił do pogaństwa. Za jego panowania, choć prześladowania nie były krwawe, to wprowadzane edykty ograniczały prawa chrześcijan (np. nie mogli oni uczyć w publicznych szkołach). Zob. J. Umiński, dz. cyt., s. 141.

<sup>87</sup> Zob. M. Starowieyski, *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, Kraków 2020, s. 20.

<sup>88</sup> J. Umiński, dz. cyt., s. 55.

<sup>89</sup> Dokładnie nie wiadomo, jaka liczba chrześcijan, którzy ponieśli śmierć, znajduje się pod tym stwierdzeniem. Bynajmniej, jak uważa ks. Marek Starowieyski, nie było to kilkadziesiąt osób, ale też i nie piętnaście milionów, jak uważają niektórzy historycy. Zob. M. Starowieyski, *Z historii...*, dz. cyt., s. 196.

<sup>90</sup> Tłum. *Pan i Bóg*.



Ignacy Antiocheński oraz biskup Symeon z Jerozolimy. Cesarz Hadrian (117-138) nie zmienił sytuacji chrześcijan. Śmierć ponieśli papieże Sykstus i Telesfor.

Sytuacja pogarsza się za czasów cesarza Marka Aureliusza (161-180), który wprowadza dekret zakazujący tworzenia i wprowadzania nowych religii<sup>91</sup>. W Rzymie męczeńską śmierć poniósł wtedy św. Justyn. Najlepiej zachowały się zapisy dokumentujące prześladowania w Lyonie w roku 177. Przebieg wydarzeń poznajemy z listu samych mieszkańców Lyonu i Vienne, który jest cytowany przez Euzebiusza z Cezarei w *Historii Kościelnej*<sup>92</sup>. Prześladowania zostały rozpoczęte z inicjatywy samego ludu. Poganie pałający wściekłością i ogromną nienawiścią do wyznawców Chrystusa zakazują im praktycznie wszystkiego – chrześcijanie nie mogą nigdzie pokazywać się publicznie. Prześladowania są bardzo brutalne – *chrześcijanie są łżeni, upokarzani, wleczeni po ziemi; drze się z nich odzież, niektórzy zostają ukamieniowali, inni uwięzieni*<sup>93</sup>. Zginęło wtedy, jak podają źródła, 48 chrześcijan, w tym pierwszy biskup Lyonu – Potyn. Powodem prześladowań w tym czasie staje się także wybuch epidemii dżumy, przyniesionej przez powracające wojsko z wojny w Mezopotamii z Partami, oraz najazd barbarzyńców (Markomanów, Kwadów, Sarmatów, Longobardów<sup>94</sup>). Za te nieszczęścia obwiniani są chrześcijanie – przypisuje się im, że ściągnęli na Imperium gniew bogów.

Cesarz Septymiusz Sewer (193-211) początkowo zdaje się sprzyjać chrześcijanom, jednak z czasem i on ulega dalszym przesądom i rozpoczyna krwawe prześladowanie. W roku 202 zakazuje nawracania na chrześcijaństwo i przyjmowania wiary w Chrystusa. Prześladowania szczególnie okrutnie dotyczą Egiptu, prowincji Afryki i Galii. Giną wtedy św. Perpetua i św. Felicyta (wymieniane w Kanonie Rzymskim) oraz św. Ireneusz (drugi biskup Lyonu).

Za czasów Maksymiliana Traka (235-238) wybuchło już tzw. szóste prześladowanie. Trwało ono dość krótko, ale było wymierzone głównie

---

<sup>91</sup> Zob. J. Umiński, dz. cyt., s. 57.

<sup>92</sup> Euzebiusz z Cezarei, *Historia Ecclesiastica*, V 1,3 – V 2, 8, za: E. Wipszycka, *Chrześcijaństwo starożytnego Egiptu*, Kraków 2018, s. 194-210.

<sup>93</sup> F. Ruggiero, *Szaleństwo chrześcijan*, tł. E. Łukaszyk, Kraków 2007, s. 89.

<sup>94</sup> Zob. E. Wipszycka, *Męczennicy...*, dz. cyt., s. 34.

w duchowieństwo. Papież Poncjanus został wypędzony na Sycylię, gdzie wkrótce zmarł, kolejny następca św. Piotra – Anteros został umęczony. Prześladowania najbardziej dały odczuć się w Kappadocji i Poncie, gdzie po dotkliwych trzęsieniach ziemi winą za katastrofę zrzucano na chrześcijan. W Aleksandrii, dzięki skutecznej akcji pogańskiego wieszczka, doszło do serii pogromów chrześcijan: *Żadna już droga, żadna ulica, żaden zaułek nie był dla nas dostępny, ani w nocy, ani we dnie. Zawsze i wszędzie wszyscy wołali: kto nie zaśpiewa słów zelżywych, tego się natychmiast pochwyli i spali*<sup>95</sup>.

Połowa III wieku przyniosła powszechny kryzys w całym Imperium. Świat, który dotąd znali poganie, zaczął się powoli walić. Państwo było nękane przez liczne wojny domowe, spowodowane częstymi zmianami cesarzy, zamachami uzurpatorów. Dodatkowo, granice Imperium zostały poważnie naruszone przez barbarzyńców przełamujących linie Dunaju i Renu<sup>96</sup>. Wioski zostały całkowicie spalone, brakowało rąk do uprawy ziemi. Cesarze zwiększali liczbę armii, co niesło za sobą potężne koszty, które bardzo mocno nadszarpnęły i tak już stargany budżet państwa. Wprowadzone podatki, które zrodziły sprzeciw ludności, były krwawo tłumione. Zrodził się także kryzys religijny, wielu pogan zaczęło powątpiewać w opiekę bogów, wielu mieszkańców Imperium nie było zadowolonych ze swej religii i kultury. Jednak takie podejście nie oznaczało ustania prześladowań wobec chrześcijan, poganie byli nadal nietolerancyjni wobec nowej religii, która rozwijała się z niesamowitą szybkością<sup>97</sup>. Chrześcijanie rośli w siłę, nie było gmin bez wspólnoty opartej na wierze w Jezusa Chrystusa. Stale powiększała się liczba duchowieństwa, Kościół prowadził liczne dzieła pomocy potrzebującym, szkoły, gdzie były prowadzone dyskusje teologiczne. Powstawała piękna i bogata literatura chrześcijańska.

Kiedy do władzy doszedł cesarz Decjusz (249-251) prześladowania stały się powszechne w całym Cesarstwie Rzymskim. Celem Decjusza było podniesie Imperium

---

<sup>95</sup> Euzebiusz z Cezarei, *Historia Ecclesiastica* VI 41, 8 za: E. Wipszycka, *Chrześcijaństwo starożytnego Egiptu*, s. 222-223.

<sup>96</sup> E. Wipszycka, *Męczennicy...*, dz. cyt., s. 36.

<sup>97</sup> Tamże, s. 39.

z upadku, zaprowadzenie *pax deorum*<sup>98</sup>, stąd radykalnie zaczęto tępić chrześcijaństwo. Cesarz chciał wykorzenić wiarę chrześcijańską, stąd prześladowania stały się niezwykle brutalne i krwawe. Decjusz ogłosił edykt, w którym zobowiązał wszystkich mieszkańców do złożenia ofiar bóstwom, ponieważ Imperium było zagrożone najazdem barbarzyńców. Wyznawcy Jezusa byli torturowani i namawiani do odstępstwa, a duchowieństwo od razu skazywane na śmierć. Śmierć męczeńską poniosła wtedy na Sycylii św. Agata, w Rzymie zginął papież Fabian, a Orygenes poddano surowym torturom.

Po 251 roku, kiedy rządy objął cesarz Galla (251-253) zapanowało względne złagodzenie prześladowań, jednak kiedy wybuchła zaraza, na nowo wybuchły prześladowania. Zginął wtedy papież Korneliusz i jego następcę, Lucjusz.

Cesarz Walerian (253-260) początkowy był życzliwy dla chrześcijan, jednak pod wpływem swojego podskarbiego Mariana, rozpoczął prześladowania w roku 257, mając na celu całkowite zniszczenie Kościoła. Jego decyzje wprost uderzają w samych chrześcijan. Zabronił pod karą śmierci m.in. gromadzenia się w domach i cmentarzach na wspólnych modlitwach. Wypędził przełożonych gmin chrześcijańskich, uderzał w kler (duchowni *nie mogli przebywać poza wyznaczonym miejscem zamieszkania*<sup>99</sup>) i w chrześcijańskich przedstawicieli elity, a wyjątkowo opornych chrześcijan skazywał na śmierć. Chrześcijanom, którzy byli członkami dworu cesarskiego, konfiskował majątki i degradował do niewolnictwa. W Rzymie zginął papież Sykstus II, diakon św. Wawrzyniec. W Kartaginie męczeństwo poniósł św. Cyprian, dzięki jego listom zachowały się informacje o tym prześladowaniu.

Za cesarza Aureliana (270-275) wybuchło krótkie prześladowanie, zakończone szybko przez rychłą śmierć cesarza.

W latach 284-305 panował cesarz Dioklecjan, wtedy to wybuchły najbardziej krwawe prześladowania w Imperium Rzymskim. Jednak początkowo cesarz był życzliwy chrześcijanom, dopiero po kilku latach pokoju współpracownik Dioklecjana, cesarz Galeriusz, pobudził cesarza do nieufności względem wyznawców Chrystusa. W

---

<sup>98</sup> Tłum. *Pokoju z bogami*. E. Wipszycka, *Chrześcijaństwo...*, dz. cyt., s. 52.

<sup>99</sup> M.F. Baslez, *Prześladowania w starożytności. Ofiary, bohaterowie, męczennicy*, tł. E. Łukaszyk, Kraków 2009, s. 347.

roku 298 został wydany edykt, na mocy którego żołnierze byli zobowiązani do składania ofiar bóstwom, sprzeciwienie się temu było karane albo usunięciem z wojska, albo śmiercią. Z czasem dochodziło do coraz większego rozlewu krwi. W 303 roku została zburzona świątynia chrześcijańska w Nikomedii, a potem na mocy edyktu cesarz nakazał burzenie świątyń w całym Imperium i palenie świętych ksiąg chrześcijan oraz zakazał zgromadzeń wiernych, sprawowania jakiegokolwiek kultu chrześcijańskiego i odebrał chrześcijanom prawo występowania do sądu<sup>100</sup>. W tym czasie wybuchł pożar w pałacu cesarskim, o co obwiniono chrześcijan. Z powodu tego wydarzenia Dioklecjan wydał trzy edykty, które głosiły uwięzienie duchownych, torturowanie wiernych i zmuszanie ich do odstępstwa oraz karanie śmiercią opornych.

Galeriusz w kwietniu 311 roku wydał edykt tolerancyjny, pozwalający chrześcijanom z powrotem wznosić świątynie. W roku 313 pojawił się tzw. edykt mediolański, wydany przez Konstantyna i Licyniusza, który gwarantował każdemu obywatelowi Imperium wolność religijną: *Tak więc, kierując się zdrową i jak najbardziej słuszną ideą, wyraziliśmy dekretem tę naszą wolę, aby absolutnie nikomu nie odmawiano swobody umożliwiającej przyjęcie i wybór kultu, czy też wiary chrześcijańskiej i żeby każdy mógł bez przeszkód zagłębić się myślą w nauce tej religii, którą sam dla siebie uzna za stosowną*,<sup>101</sup>. Na jego mocy zwrócono chrześcijanom zabraną własność i uwolniono od krępujących praw<sup>102</sup>.

### I. 3. 2. 2. Męczennicy

Męczenników, którzy do ostatniej kropli krwi nie zaparli się Chrystusa nazywano *martyres*. Wśród prześladowanych znajdowali się i tacy, którzy odstępowali od wiary. Jak podaje Euzebiusz z Cezarei: *wszystkich przeto strach przejął. (...)*

---

<sup>100</sup> E. Wipszycka, *Męczennicy...*, dz. cyt., s. 48.

<sup>101</sup> Edykt mediolański (15 VI 313). Za: E. Wipszycka, *Męczennicy...*, dz. cyt., s. 54.

<sup>102</sup> *Ewentualni nabywcy (...)* tych pomieszczeń, gdzie poprzednio zazwyczaj zbierali się chrześcijanie, a co do których we wcześniejszych pismach wysłanych do Twojej świętobliwości ustalony był inny tryb postępowania w poprzednim okresie, mają tymże chrześcijanom – unikając wszelkiego grania na zwłokę i stwarzania sytuacji niejasnych – zwrócić je bezpłatnie i bez żądania jakiegokolwiek rekompensaty. Edykt mediolański (15 VI 313). Za: E. Wipszycka, *Męczennicy...*, dz. cyt., s. 55.

Wywoływani po imieniu, stawali do ofiar nieczystych i bezbożnych, jedni okryci błądźcią i drzeniem (...) inni zaś z większą skwapliwością zbliżali się do ołtarzy i zapewniali z czołem podniesionym, że nigdy w życiu nie byli chrześcijanami<sup>103</sup>. Najmniej odporną częścią gmin byli więc ludzie bogaci i pełniący urzędy<sup>104</sup>. Nie decydowali się oni często na ucieczkę, gdyż wiązało się to z konfiskatą majątku i skrajną biedą. Upadłych – *lapsi*<sup>105</sup> – dzielono na kilka kategorii. Jedną z nich byli tak zwani *libellatici*<sup>106</sup>. W hierarchii apostatów znajdowali się na najniższym szczeblu. Przekupywali komisję, by wydawała fałszywe zaświadczenia poświadczające składanie ofiary bóstwom<sup>107</sup>, która de facto nie została złożona. Byli wśród *lapsi* także *sacrificati*<sup>108</sup> – osoby, które złożyły ofiarę i spożyły jej część, podporządkowały się dekretom wydanym przez władzę. Był to najcięższy rodzaj przewinienia. *Thurificati*<sup>109</sup> oznaczało odstępców, którzy złożyli ofiarę z kadzidła. *Traditores*<sup>110</sup> oddawali święte księgi na zniszczenie, czy inne przedmioty należące do sprawowania kultu. Byli jeszcze *acta facientes*<sup>111</sup>, apostaci, którzy złożyli fałszywe zeznania oraz *confessores*<sup>112</sup>, którzy złożyli ze strachu ofiarę, jednak potem widząc męczeństwo współbraci, powracali do

---

<sup>103</sup> Euzebiusz z Cezarei, *Historia Ecclesiastica* VI, 41 za: E. Wipszycka, *Chrześcijaństwo...*, dz. cyt., s. 222-223.

<sup>104</sup> E. Wipszycka, *Chrześcijaństwo starożytnego Egiptu*, s. 223.

<sup>105</sup> Od *lapsus* (łac.) – błąd, uchybienie, upadek. K. Kumaniecki, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1976, s. 286.

<sup>106</sup> Od *libellus* (łac.) – zaświadczenie, książeczka, publiczne obwieszczenie. K. Kumaniecki, tamże, s. 291.

<sup>107</sup> Por. E. Wipszycka, *Chrześcijaństwo...*, dz. cyt., s. 224.

<sup>108</sup> Od *sacrifico* (łac.) – ofiarować, składać ofiarę. K. Kumaniecki, dz. cyt., s. 442.

<sup>109</sup> Od *thus/tus* (łac.) - kadzidło. K. Kumaniecki, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1976, s. 516.

<sup>110</sup> Od *traditor* (łac.) – zdrajca. K. Kumaniecki, tamże, s. 506.

<sup>111</sup> Od *acta* (łac.) – sprawy, czyny, dzieła i od *facio* (łac.) – sporządzać, pisać, przedstawiać coś komuś. K. Kumaniecki, tamże, s. 9 i s. 205.

<sup>112</sup> Od *confessio* (łac.) – wyznanie, przyznanie. K. Kumaniecki, tamże, s. 110.

Kościół, składali wyznanie wiary i ginęli jako męczennicy<sup>113</sup>. Problem pojawiał się z grupą wyznawców, którzy ratowali się ucieczką, w myśl słów samego Chrystusa: *Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego* (Mt 10, 23). Postawa ta miała silne uzasadnienie biblijne, jednak budziła zazwyczaj niechętnie reakcje, zwłaszcza jeśli chodziło o ucieczki przywódców kościelnych<sup>114</sup>. *Lapsi* mogli powrócić na łono Kościoła, jednak ten wymagał od nich stosownej pokuty, często dość długiej. Jedynie w przypadku zagrożenia życia lub poważnej choroby można było szybciej uzyskać przebaczenie. Wśród wspólnoty byli i tacy, którzy uważali *apostazję za grzech niedopuszczalny*<sup>115</sup>. Niektórzy z upadłych bardzo szybko chcieli powrócić na łono Kościoła, a gdy nie otrzymywali zgody, dochodziło do ostrych konfliktów<sup>116</sup>. Pokuta była zróżnicowana, i zależała od stopnia wielkości i charakteru upadku. Nie jesteśmy w stanie podać konkretnej liczby męczenników, ani też upadłych w tym czasie.

*Semen est sanguis christianorum*<sup>117</sup> ta maksyma Tertuliana w pełni oddaje to, czym dla Kościoła byli i są męczennicy. Ich rola w Kościele starożytnym jest kluczowa dla zrozumienia całego chrześcijaństwa. *Znaczenie prześladowań z każdego punktu widzenia: historycznego, teologicznego, psychologicznego nie jest prostą pochodną danych arytmetycznych. Nie rośnie i nie maleje wraz z liczbą tych, którzy zginęli*<sup>118</sup>. Pochodzili oni z różnych sfer – byli duchownymi, niewolnikami, ludźmi prostymi, intelektualistami. Męczeństwo dotykało osoby wszystkich stanów, w nim wszyscy stawali obok siebie na równi – pan obok niewolnika. Ważne było rozumienie męczeństwa, jego właściwe pojmowanie. Nie chodziło tylko o sam akt, ale jak mawiał

---

<sup>113</sup> M. Starowieyski, *Z historii...*, dz. cyt., s. 200.

W publikacji *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, ks. M. Starowieyski stosuje tę nazwę do też do osób, które przeżyły prześladowania. Zob. M. Starowieyski, *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, Kraków 2020, s. 28.

<sup>114</sup> Taką ucieczką ratował się chociażby biskup Aleksandrii Dionizjusz czy św. Cyprian biskup Kartaginy. Zob. E. Wipszycka, *Chrześcijaństwo...*, dz. cyt., s. 82.

<sup>115</sup> M. Starowieyski, *Męczennicy...*, dz. cyt., s. 28.

<sup>116</sup> Tamże, s. 28.

<sup>117</sup> Tłum. *Krew męczenników jest nasieniem chrześcijan*. Apologetyk L, 13.

<sup>118</sup> E. Wipszycka, *Męczennicy*, dz. cyt., s. 83.

św. Augustyn: *Powód (przyczyna), a nie sama kara czynią z ludzi męczenników*<sup>119</sup>. Najważniejsze w męczeństwie było świadectwo wiary w Jezusa Chrystusa, żywego i prawdziwego, oddanie nie tylko życia za Jego naukę, ale i za Jego Osobę. Męczennik był *christoforoi*, nosicielem samego Chrystusa. Znane są doskonale obrazy, jak chrześcijanie z radością szli na śmierć, godni naśladować Jezusa w Jego męce i śmierci. *Ponadto oddając świadectwo, męczennicy pozostają pod wpływem działania Ducha Świętego. Zdaniem M. Villera wpływ ten nie ulega najmniejszej wątpliwości*<sup>120</sup>. Żywe w pamięci męczenników były obrazy z Pisma Świętego. Ze czcią wspomniano bohaterów Starego Testamentu, takich jak bracia machabejscy i ich odważna matka, trzech młodzieńców, którzy mieli zostać spaleni w piecu z rozkazu Nabuchodonozora, czy samego Daniela, który został wrzucony na pożarcie lwom. Mimo, że większość z nich została cudownie uratowana, to ich gotowość poświęcenia życia była wzorem dla męczenników. Oczywiście najwyższym ideałem pozostała Osoba Jezusa Chrystusa, który z miłością i odwagą przyjął gorzki kielich zbawienia. Każdy chrześcijanin nosił w sobie Jego Słowa: *Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa* (Łk 9, 23-24). Bycie świadkiem Jezusa wiązało się także z *wchodzeniem przez ciasną i wąską bramę* (por. Mt 7, 14). Niejednokrotnie chrześcijanie musieli zmagać się ze swoimi bliskimi, którzy pragnęli, aby ci wyrzekli się Chrystusa i uratowali swoje życie. Męczennicy jednak wiedzieli, że *prawdziwym niebezpieczeństwem nie jest śmierć ciała, ale zatracone swojej duszy*<sup>121</sup>. Pamiętali słowa Jezusa: *Błogosławieni jesteście, gdy [ludzie] wam urągają i prześladują was, i gdy z mego powodu mówią kłamliwie wszystko złe na was. Cieszcie się i radujcie, albowiem wasza nagroda wielka jest w niebie* (Mt 5, 11-12). Ich doskonale zjednoczenie z Mistrzem, te przykłady wierności, miłości, budowały, nie tylko samych chrześcijan, ale i pogan, którzy licznie nawracali się na chrześcijaństwo. Mimo tego ogromu bólu i zła, mimo upadłych, kryzysów z tym związanych wyznawcy

---

<sup>119</sup> Św. Augustyn za: A. Kubiś, *Chrześcijańska idea męczeństwa*, Analecta Cracoviensia, Kraków 1970, s. 305.

<sup>120</sup> A. Kubiś, dz. cyt., s. 306.

<sup>121</sup> M. Starowieyski, *Męczennicy*, Ojcowie Żywi tom IX, Kraków 1991, s. 94.

Chrystusa nie zniknęli, nie poddali się, ale ukazali moc i potęgę Kościoła, który mimo prób trwał i trwa, bowiem Chrystus jest z nim aż do skończenia świata (por. Mt 28, 20).

Męczeństwo pierwszych chrześcijan zrodziło także jeszcze jedną bardzo ważną ideę. Po wspomnianych edyktach Kościół z czasem zyskiwał więcej swobody i pokoju, jednak idea męczeństwa pozostała żywa wśród wyznawców Jezusa Chrystusa. *W ujęciu chrześcijańskim świadectwo publicznie złożone Chrystusowi i śmierć świadomie i dobrowolnie przyjęta*<sup>122</sup> były wyznacznikiem męczeństwa. Jednak, z czasem rodzi się tzw. *białe męczeństwo*. Chodź już nie było okazji do przelania krwi za Jezusa, męczeństwem stawała się asceza dnia codziennego, wysiłek podejmowany wytrwale każdego dnia, aby coraz bardziej upodabniać się do Pana. To męczeństwo duchowe, codzienne, trwające przez całe życie jest darem z samego siebie, darem miłości, która niestrudzenie świadczy o Bogu. Taka myśl stanie się bardzo popularna wśród pierwszych pustelników. *Wszyscy, którzy mówią w tym czasie o mnichach, przyrównują ich również do męczenników – w ich oczach mnisi są następcami męczenników*<sup>123</sup>. Warto tutaj wspomnieć Orygenesusa, który w swoim komentarzu do Ewangelii św. Jana dobrze uchwycił sens męczeństwa chrześcijańskiego. *Zdaniem jego każdy, kto składa świadectwo prawdzie, niezależnie od tego, czy tego dowodzi przez słowa, czynem lub w jakikolwiek inny sposób, słusznie może być nazywany świadkiem*<sup>124</sup>.

---

<sup>122</sup> A. Kubiś, *Chrześcijańska idea męczeństwa*, Analecta Cracoviensia, Kraków 1970, s. 305.

<sup>123</sup> Tamże, s. 309.

<sup>124</sup> A. Kubiś, dz. cyt., s. 303.



## **I. 4. Kryzys wewnątrz. Dyskusje dogmatyczne**

Sytuacja zewnętrzna, której poddany był Kościół, nie była łatwa. Prześladowania, krzywdzące przesady, ogólna niechęć świata pogańskiego mocno wpływała na rozwój chrześcijaństwa. Nie oznaczało to jednak, że tego rozwoju nie było, wręcz przeciwnie – sytuacja kryzysu pozwoliła na rozwinięcie się na wielu płaszczyznach wiary chrześcijańskiej. Przełomem na pewno pozostawał edykt mediolański, który zaprowadził wiele swobody i pozwolił wyznawcom Chrystusa na jeszcze pełniejszy rozwój myśli, liturgii czy nauki. Kształtowanie się jednak tych aspektów wiary chrześcijańskiej nie przebiegało spokojnie, lecz i wewnątrz pojawiły się poważne kryzysy, które zagrażały jedności chrześcijaństwa. Pojawiające się błędy w nauce chrześcijańskiej, tzw. herezje, stały się przyczyną wielu dyskusji dogmatycznych, które pręźnie rozwinęły się w IV wieku i rozpoczęły nowy etap w Kościele.

### **I. 4. 1. Przyczyny herezji. Gnoza**

W pierwszej kolejności przyczyn herezji trzeba doszukiwać się w zderzeniu chrześcijaństwa ze światem żydowskim i pogańskim. Dla wyznawców judaizmu Chrystus pozostawał tylko prorokiem, nowe praktyki płynące z chrześcijaństwa, cała nowość nauki Jezusa były nie do zaakceptowania i często stawały się wypaczane przez Żydów (jak chociażby nauka o spożywaniu Ciała i Krwi Pańskiej). Powstała grupa ebionitów<sup>125</sup>, która nie zgadzała się z postanowieniami tzw. soboru jerozolimskiego<sup>126</sup>. Ebionicy wymagali wciąż rygorystycznego zachowania przepisów Prawa żydowskiego. Uważali, że Chrystus pozostaje tylko człowiekiem, *jaśniejącym szczególną cnotą*<sup>127</sup>. Nazarejczycy byli nieco łagodniejszą odmianą. W Jezusie widzieli co prawda obiecane Mesjasza, uznawali tajemnicę Wcielenia i dziewicze poczęcie Jezusa z Najświętszej Maryi Panny, jednak wciąż przestrzegali rygorystycznie Prawa Mojżeszowego (obrzezania, szabatu itp.). Kolejną grupą byli tzw. elkazaici, którzy

---

<sup>125</sup> Hebr. ubodzy.

<sup>126</sup> Zob. Dz 15.

<sup>127</sup> J. Umiński, dz. cyt., s. 86.

łączyli w sobie naukę ebionitów, esseńczyków, astrologii i magii. Odrzucali naukę św. Pawła, uważali, że Duch Święty posiada płeć (żeńską), zachowywali przepisy Prawa żydowskiego (szabat, obrzezanie) oraz praktykowali wielokrotny chrzest.

Wśród pogan również zrodziły się herezje. Poganie czerpali swoją naukę w dużej mierze ze świata helleńskiego czy religii wschodnich. Wykształciło się wtedy pojęcie gnozy<sup>128</sup>, którą również odnoszono do religii judaizmu. Koroną systemów gnostyckich pozostawał manicheizm, który zrodził się w Persji. Łączył on w sobie naukę zaczerpniętą z buddyzmu, judaizmu, chrześcijaństwa oraz marcjonizmu i praktyk starobabilońskich. Twórcą tego nurtu był Mani. Główny filar stanowiło przekonanie o nieustannej walce ciemnego pierwiastka zła ze światłością dobroci. Wygrana światłości była właściwie tylko kwestią czasu, więc wyznawcy manicheizmu żyli w ciągłym oczekiwaniu na rychły koniec świata. Ich życie, obok modlitwy, cechowała skrajna asceza, która przybierała najjaskrawszy wyraz w sprawach seksualnych. Bardzo popularnym systemem gnostyckim pozostawał także montanizm, stworzony przez Montanusa z Frygii. *Głosił nie tylko surową ascezę i nawoływał do życia bezgrzesznego jako warunku przygotowania na powtórne przyjście Pana i jego tysiącletniego Królestwa*<sup>129</sup>. Montanizm zakładał zerwanie z kościelną hierarchią, w celu bezpośredniego oddania się Duchowi Świętemu. *Właśnie przez to nawoływanie do reformy, montanizm rościł sobie pretensje, by być takim Kościołem, jakim go Chrystus chciał mieć. W tym właśnie tkwiła jego siła propagandowa*<sup>130</sup>. W swoich pismach do tematu gnozy odnosili się Ireneusz, Tertulian i Hipolit – *Traktują go oni po prostu jako chrześcijańską herezję, zejście z właściwej drogi spowodowane sfalszowaniem zdrowej*

---

<sup>128</sup> Do dziś trudne pozostaje określenie, czym właściwe była gnoza. Z grek. γνῶσις (poznanie, wiedza) oznaczała głębsze, lepsze poznanie wiary. Gnozą nie można było nazwać jednego systemu, lecz raczej szereg systemów, które stanowiły mieszaninę światopoglądu hellenistycznego, praktyk religii wschodnich, magii, judaizmu oraz chrześcijaństwa. Gnoza zakładała wyższe rozumienie, wtajemniczenie w wiarę, jednak w istocie prawdy były bardzo mgliste i opierały się na błędach. Gnoza starała się odpowiedzieć na pytania o początek i cel człowieka oraz świata, o tym, skąd wzięło się na świecie zło. Główne nurty, jakie pojawiały się w gnozie to: dualizm, nauka o eonach. Pozostaje niewiele źródeł, które wyszły spod pióra samych gnostyków. Wiedzę głównie czerpie się z pism pisarzy i apologetów chrześcijańskich. Zob. J. Umiński, dz. cyt., s. 87-90.

<sup>129</sup> E. Stanula, *Elementy montanistyczne w eklezjologii Tertuliana przed formalnym przejściem na montanizm*, *Studia Theologica Varsaviensia* 9 nr 1, Warszawa 1971, s. 106.

<sup>130</sup> Tamże, s. 106.

*nauki apostołskiej przez pogańską filozofię czy także astrologię i greckie religie misteryjne, a zapoczątkowaniem jej obciążają Szymona Maga, wspomnianego w rozdziale ósmym Dziejów Apostołów*<sup>131</sup>.

Wśród samych chrześcijan pojawiały się również wątpliwości. Nauka nie była dostatecznie rozwinięta, różnie interpretowano prawdę objawioną czy Pismo Święte. Musiało to zatem zrodzić pewne napięcia w samym chrześcijaństwie. Do wspólnot napływały różne poglądy z Azji czy Egiptu, które sprzyjały rodzeniu się niebezpiecznych myśli, burzących jedność i ortodoksyjność nauki<sup>132</sup>. Wiele wspólnot wymykało się spod nadzoru biskupiego, czyniąc ogromną szkodę dla jedności Kościoła. Do tego dochodziły osobiste poglądy autorów herezji, którzy za wszelką cenę próbowali forsować swoje zdanie, często fałszując czy wypaczając naukę płynącą z Objawienia i Pisma Świętego, dostosowując ją do swoich poglądów. Jednak trzeba patrzeć, że rodzące się herezje miały także pozytywny wpływ na sytuację Kościoła. obrońcy wiary musieli stawiać czoła wszelkim błędom, co doprowadziło do skryzystalizowania nauki, stworzenia reguł (symbolu) wiary, kanonu Pisma Świętego czy utwierdzenia sukcesji apostołskiej.

#### **I. 4. 2. Sobory w starożytności**

Przeszkodą w swobodnym rozwoju Kościoła po edykcie mediolańskim były wspomniane herezje i spory kościelne, które trapiły chrześcijaństwo w tamtym czasie. Dotykały one różnych płaszczyzn wiary. Jedne dotyczyły nauki o Trójcy Świętej i relacjach zachodzących w Niej (arianizm, duchoburstwo). Te dyskusje nazywa się teologicznymi. Drugie z kolei dotyczyły samej osoby Jezusa Chrystusa, dokładniej Jego bóstwa i człowieczeństwa, stąd spory z tym związane nazywane są chrystologicznymi (nestorianizm, monofizytyzm, monoteletyzm). Ostatnie z wielkich sporów nazywa się antropologicznymi, gdyż dotyczyły działania łaski Bożej w człowieku i wolnej woli (pelagianizm, semipelagianizm). Istniały oczywiście także spory drobniejsze, zależne, bądź nie, od tych większych. Dużą rolę odgrywała także władza cesarska, która

---

<sup>131</sup> J. N. D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, tł. J. Mrukówna, Warszawa 1988, s. 28.

<sup>132</sup> Zob. A.G. Hamman, dz. cyt., s. 168.

*niejednokrotnie krępowała i narzucała własne rozwiązania*<sup>133</sup>. Czas ten był dla Kościoła niezwykle trudny, ale i istotny, bowiem z kryzysu zrodziło się dobro, ukształtowane zostały główne dogmaty chrześcijańskie, nauka została ugruntowana.

Pierwszy sobór powszechny odbył się w Nicei w 325 roku. Przyczyną była postępująca herezja arianizmu. Ariusz (256-336) pochodził z Cyrenaiki (zachodnia Libia). W młodości sympatyzował z subordynacjanizmem, brał udział w schizmie melaccjańskiej, za którą został nawet ekskomunikowany. Mimo tego, dzięki swemu talentowi został wyświęcony na kapłana w 313 roku. Z całą gorliwością zaczął głosić, że *Syn jest tworem Ojca, jest więc od Niego niższy. Ojciec Go stworzył, był więc czas, kiedy Go nie było. Syn podlega zmianom, mógł więc zgrzeszyć, choć faktycznie nie popełnił grzechu*<sup>134</sup>. Uważał zatem, że Chrystus jest odmienny i całkowicie niepodobny do istoty i indywidualnego bytu Ojca. Ariusz podważał więc naukę o Trójcy Świętej, głoszącej równość Osób. Jego charyzmatyczny przekaz, zjednywał wielu ludzi. Zaniepokoiło to biskupa Aleksandrii, Aleksandra, w roku 320 zwołał synod, na którym potępiono naukę Ariusza. Ariusz opuścił Aleksandrię i udał się do swoich przyjaciół: Euzebiusza z Cezarei i Euzebiusza z Nikodemii – biskupów, którzy dość mocno przyczynili się do rozpowszechnienia nauki Ariusza na Wschodzie. Zaniepokoiło to samego cesarza Konstantyna Wielkiego, który chciał wykorzystać chrześcijaństwo do spojenia całego Imperium, więc takie rozdarcie było nie po jego myśli. Nie rozumiejąc dokładnie sporu, wysłał listy do Ariusza i Aleksandra, wzywając ich do zgody. Jego doradca, Hozjusz – który miał przekazać listy – widząc powagę sytuacji, namówił cesarza do zwołania soboru. Sobór został zwołany do Nicei (Bitynia, Turcja) na 25 maja 325 roku. Według Tradycji przybyło na niego 318 Ojców<sup>135</sup>, głównie ze Wschodu, Zachód reprezentowali jedynie Hozjusz, biskup hiszpańskiej Kordoby oraz kapłani

---

<sup>133</sup> J. Umiński, dz. cyt., s. 185.

<sup>134</sup> M. Starowieyski, *Ojcowie Kościoła*, dz. cyt., s. 199. *Po drugie, jako stworzenie Syn musiał mieć początek. „My jesteśmy prześladowani – zapewnia Ariusz – ponieważ mówimy, że Syn ma początek, podczas gdy Bóg jest bez początku.” „On zaistniał – pisze Ariusz w tym samym liście – przed czasem i wiekami”; niechybnie w ten sposób, gdyż jest Stwórcą samego czasu, niemniej jak wszystkiego, co należy do przygodnego świata. Jednakże choć „zrodzony poza czasem nie istniał przed swym narodzeniem”. Stąd zwyczajny slogan arian: „Był czas, kiedy Go nie było”.* J. N. D. Kelly, dz. cyt., s. 174-175.

<sup>135</sup> Zob. M. Starowieyski, *Ojcowie Kościoła i starożytne sobory*, s. 200.

rzymscy, przedstawiciele papieża. Sobór otworzył sam cesarz, który dalsze kierowanie pozostawił Hozjuszowi. Dyskusje teologiczne były niezwykle żywe, na ich czoło wysuwał się młody diakon z Aleksandrii, Atanazjusz. W pierwszej kolejności podjęto się omówienia problemów dogmatycznych, związanych z nauką o Trójcy Świętej. Odrzucono wyznanie wiary arian i opracowano nowe, którego bazą stało się wyznanie wiary używane podczas liturgii chrzcielnej w Cezarei Palestyńskiej. Brzmiało ono:

*Wierzymy:*

*w jednego Boga, Ojca wszechmogącego, Stworzyciela wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych; i w jednego Pana Jezusa Chrystusa, Syna Bożego, zrodzonego z Ojca Jednorodzonego, to jest z istoty Ojca, Boga z Boga, światłość ze światłości, Boga prawdziwego z Boga prawdziwego, zrodzonego, nie stworzonego, współistotnego (homousios<sup>136</sup>) Ojcu, przez którego wszystko się stało, co w niebie i co na ziemi, który zstąpił dla nas, ludzi, i dla naszego zbawienia, przyjął ciało i stał się człowiekiem, został umęczony i zmartwychwstał dnia trzeciego, wstąpił do nieba, przyjdzie sądzić żywych i umarłych. I w Ducha Świętego<sup>137</sup>.*

Wyznania tego nie podpisał Ariusz i dwóch biskupów libijskich, za co zostali potępieni i skazani na wygnanie do Ilirii. Pisma Ariusza miano spalić. Oprócz najważniejszej kwestii dogmatycznej, na soborze ustalono jeszcze świętowanie Wielkanocy: w niedzielę po pełni księżyca przypadającej po wiosennym zrównaniu dnia z nocą. Ustalono także sprawy związane z przyjmowaniem schizmatyków i heretyków do wspólnoty Kościoła, a także 20 kanonów dyscyplinarnych, dotyczących życia duchownych i wiernych oraz sprawy organizacje Kościoła, w tym rolę trzech stolic biskupich: Rzymu, Aleksandrii, Antiochii. Sobór jednak nie zakończył definitywnie kwestii arianizmu. *Zaczęła się epoka licznych synodów. Na jednych z nich dopracowywano terminologię trynitarną, na innych szukano, jak zmienić nicejskie*

---

<sup>136</sup> Nie może być wątpliwości, że termin homoousios w odniesieniu do Bóstwa może być przyjęty w drugim znaczeniu i ostatecznie tego się domaga. Skoro boska natura jest niematerialna i niepodzielna, jak to rozumieli późniejsi teologowie, wynika z tego, że Osoby Bóstwa, które w niej uczestniczą, muszą mieć jedną, identyczną substancję, albo raczej muszą być jednej, identycznej substancji. J. N. D. Kelly, dz. cyt., s. 179.

<sup>137</sup> *Breviarium fidei* 30 red. I. Bokwy, Poznań 2007, s. 32.

wyznanie wiary<sup>138</sup>. Mimo braku odpowiedniego przygotowania teologicznego, nieprecyzyjnej terminologii czy ludzkiej słabości, Sobór w Nicei wniósł niezwykle wkład w rozwój nauki chrześcijańskiej i prawa kościelnego, bowiem określił podstawy wiary i dał podwaliny pod formułę wyznania wiary, którą do tej pory jest używana.

Czas po soborze w Nicei był bardzo burzliwy. Spory religijne na tyle się zaostrzyły, że sami arianie się podzielili, a na Wschodzie zapanował taki chaos, że św. Bazyli Wielki poprosił o pomoc biskupów z Zachodu. Do konfliktów dołączali cesarze, wypędzając kilkakrotnie biskupów z ich stolic. *Nowy stosunek Kościoła do państwa, który oznaczał, że powodzenie lub upadek doktryny może zależeć od łaski panującego cesarza, przyczynił się do zaostrzenia tych podziałów*<sup>139</sup>. Kryzys miał też pozytywne konotacje, bowiem dzięki nauce Ojców Kapadockich – św. Bazylego, św. Grzegorza z Nyssy i św. Grzegorza z Nazjanzu powoli wyłaniał się kształt sformułowań trynitarnych<sup>140</sup>. Pojawił się jednak nowy problem. Skoro w Nicei określono relację Syna i Ojca, to pozostawało pytanie o Osobę Ducha Świętego. *Przeciwko bóstwu Ducha Świętego wystąpili macedonianie*<sup>141</sup>. Uważali Ducha Świętego tylko za stworzenie Boże, stojące na czele duchów. Cesarz Teodozjusz Wielki zwołał zatem w maju 381 roku Sobór<sup>142</sup> do Konstantynopola, aby podjąć rozwiązanie tej spornej kwestii. W Soborze wzięło udział ok. 150 biskupów, oprócz kwestii

---

<sup>138</sup> M. Starowieyski, *Ojcowie Kościoła...*, dz. cyt., s. 202-203.

Najważniejsze w tym czasie synody:

- 343 r. Sardyka;
- 351 r. Pannonia;
- 353 r. Arles;
- 355 r. Mediolan;
- 359 r. Selucja – Rimini.

Zob. J. Umiński, dz. cyt., s. 190-192.

<sup>139</sup> J. N. D. Kelly, dz. cyt., s. 181.

<sup>140</sup> *Istotą ich doktryny jest twierdzenie, że jedno Bóstwo istnieje równocześnie w trzech sposobach bytu lub hipostazach*. Więcej na ten temat: J. N. D. Kelly, dz. cyt., s. 199-203.

<sup>141</sup> M. Starowieyski, *Ojcowie Kościoła...*, dz. cyt., s. 204. Nazwa wywodzi się od głównego przedstawiciela tej herezji – Macedoniusza (biskupa Konstantynopola, sprzyjającego arianom). Inna stosowana nazwa to: duchoburstwo. Zob. J. Umiński, dz. cyt., s. 193.

<sup>142</sup> Choć początkowo używano terminu synod, ponieważ przybyli na niego tylko biskupi ze Wschodu, brakowało także delegatów papieskich. Jednak Tradycja Kościoła uznała ten synod za sobór powszechny. Powołują się na niego Ojcowie Kościoła, a także Sobór w Chalcedonie (451 r.). Zob. M. Starowieyski, *Ojcowie Kościoła...*, dz. cyt., s. 207.

dyscyplinarnych<sup>143</sup> opracowano nową formułę wyznania wiary, w oparciu o wyznanie wiary z Nicei. Sobór używał już bardziej teologicznych pojęć, posługując się terminami z liturgii oraz Pisma Świętego. O Duchu Świętym zostało dodane:

*Wierzę w Ducha Świętego:*

*Pana i Ożywiciela, który od Ojca pochodzi, który z Ojcem i Synem jedno odbiera uwielbienie i chwałę, który mówił przez proroków<sup>144</sup>.*

To wyznanie wiary nazywane nicejsko-konstantynopolińskim jest używane do dzisiaj w liturgii Kościoła. Jednak czynnikiem zapalnym pomiędzy Wschodem a Zachodem pozostało pojęcie *Filioque*, które dotyczyło relacji Syna i Ducha. Na Zachodzie rozumiano je jako: *od Ojca i Syna*, natomiast na Wschodzie jako: *od Ojca przez Syna*.

Arianizm i duchoburstwo przyczyniły się w Kościele do kolejnych konfliktów teologicznych i schizm. W Antiochii wybuchła schizma melacjańska, która głównie miała charakter dyscyplinarny. Melecjusz, biskup Lykopolis, zdecydowanie odmówił przyjmowania upadłych z powrotem na łono Kościoła. Znalazł wielu zwolenników w Egipcie i poza nim (m.in. w Palestynie), wchodząc w konflikt z biskupem Aleksandrii, Piotrem. Mimo że Sobór w Nicei zakazał mu udzielania święceń i pozyskiwania kleru, ten nadal to czynił, dzięki czemu sekta przetrwała prawie do V wieku na terenach Egiptu. W Rzymie z kolei powstała schizma felicyjańska. Zrodziła się także herezja apolinaryzmu, która miała walczyć z nauką arian. Apolinary, biskup Laodycei chcąc bronić wiary, stwierdził, że w Chrystusie Jego natura ludzka była niepełna, *mianowicie nie było w Jezusie nous, którego miejsce zajął Logos. Słowo Ciałem się stało, czyli ciało uległo ubóstwieniu<sup>145</sup>*. Myśl ta została potępiona na Soborze w Konstantynopolu w roku 381. W Kartaginie powstaje kolejne napięcie spowodowane nowym ruchem – donatyzmem. Konflikt ten wybuchł pomiędzy tymi, którzy przeżyli prześladowania a upadłymi. Donatyści twierdzili, że sakramenty chrztu i kapłaństwa są utracalne, stąd upadli powinni ponownie przyjąć chrzest. Było w nich gorące pragnienie

---

<sup>143</sup> Ważną kwestią było podjęcie i przyznanie zaraz po Rzymie prymatu biskupom Konstantynopola, co dalej również rodziło pewne napięcia.

<sup>144</sup> BF 36.

<sup>145</sup> J. Umiński, dz. cyt., s. 196.

męczeństwa, że byli gotowi popełnić nawet samobójstwo<sup>146</sup>. Za prawowity Kościół uznawali ten afrykański i potępiali wszelkie pokojowe współistnienie chrześcijaństwa i Imperium. Ruch ten został potępiony na dwóch synodach: na Lateranie (313) oraz w Arles (314). Pryscylianizm rozwinął się w Hiszpanii i kładł duży nacisk na osobiste natchnienia, zwłaszcza w interpretowaniu Pisma Świętego i apokryfów. Czerpał też z dualizmu, fatalizmu i modalizmu, odznaczał się surowymi umartwieniami. Jej założyciel został stracony w 385 roku<sup>147</sup>. Na Zachodzie wybuchały też spory mariologiczne. Niektórzy mnisi i duchowni, którzy prowadzili życie grzeszne, zaczęli podważać sens dziewictwa i ascezy. Konsekwentnie uważali, że Maryja nie była dziewicą i że po narodzinach Chrystusa pozostawała żoną jak inne kobiety. Sprzyjali temu pogładowi m.in.: Jowinian, Helwidiusz, Bonozus<sup>148</sup>. Z kolei niektórzy wręcz przeciwnie – oddawali Maryi boską cześć<sup>149</sup>.

Uwagę warto również poświęcić Orygenesowi, postaci niezwykle barwnej, wybitnej w swej myśli, wyprzedzającej swoją epokę, mającej ogromny wpływ na naukę w tamtym okresie, ale też wzbudzającej wiele kontrowersji. Orygenes urodził się ok. 185 roku, już od młodych lat odznaczał się niepospolitą wiedzą. Prowadził surowy tryb życia. Podobno – choć wielu historyków poddaje to w wątpliwość – w wieku 18 lat dokonał autokastracji<sup>150</sup>. Jego nauka, zwłaszcza pogląd o preegzystencji dusz czy odwieczności świata materialnego przysporzyły Kościołowi wiele sporów. Największe konflikty wybuchały już po śmierci Orygenesusa w 254 roku, w Egipcie, Palestynie.

Błądząc w nauce, coraz częściej zadawano sobie pytanie: *kim jest Chrystus?* Już wspomniany wcześniej apolinaryzm starał się odpowiedzieć na to pytanie. Po potępieniu tej herezji w IV wieku, zrodziły się dwie szkoły. Szkoła antiocheńska

---

<sup>146</sup> R. Rahner, H. Vorgrimler, *Mały słownik teologiczny*, tł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1987, s. 89.

<sup>147</sup> Była to w Kościele pierwsza kara śmierci za herezję. Zob. J. Umiński, dz. cyt., s. 199.

<sup>148</sup> Tamże, s. 200.

<sup>149</sup> J. Umiński, dz. cyt., s. 201.

<sup>150</sup> Fakt ten do dziś wzbudza wiele kontrowersji. Wspomina o nim sam Euzebiusz z Cezarei w swojej *Historii Kościoła*. Jednak wielu historyków, w tym Henry Chadwick, Jens Dechow poddaje w wątpliwość to wydarzenie. Więcej na ten temat w: M. Szram, *Autokastracja Orygenesusa – fakt czy nieporozumienie?*, Vox Patrum 23, Lublin 2003, s. 171-202.



podkreślała dwoistość Chrystusa, a więc Jego bóstwo i człowieczeństwo, aby dojść do jedności, natomiast szkoła aleksandryjska kładła nacisk na jedność i podkreślała jej znaczenie, aby dojść do dwoistości, zjednoczenia. W Aleksandrii odnoszono zatem do Maryi termin *Theotokos*<sup>151</sup>, który niechętnie przyjmowano w Antiochii. Konflikt pomiędzy tymi dwiema szkołami zaostrzył się, kiedy biskupem Konstantynopola został mnich Nestoriusz, który zdecydowanie potępił termin stosowany do Maryi w Egipcie od prawie dwóch wieków. Nestoriusz wolał stosować do Maryi termin *Matka Chrystusowa*, uważał również, że Maryja urodziła tylko człowieka, w którym potem zamieszkał Logos<sup>152</sup>. Wywołało to oburzenie ze strony Cyryla, biskupa Aleksandrii, wybuchł konflikt i o rozstrzygnięcie sporu poproszono papieża Celestyna I. Zwołał on w Rzymie w roku 430 synod, który jednogłośnie rozstrzygnął spór na rzecz teologii aleksandryjskiej. Nestoriusz jednak nie dał za wygraną, namówił cesarza Teodozjusza II do zwołania soboru, co też się stało. Obrady zwołano na 7 czerwca 431 w Efezie, jednak nie przybyli na nie biskupi z Antiochii, legaci papiescy, ani sam Nestoriusz. Cyryl, który przewodniczył obradom, po dwóch tygodniach oczekiwania zwołał pierwsze posiedzenie, na którym potępiono naukę Nestoriusza. Ten sam zwołał obrady, na których zebrał swoich zwolenników i potępił naukę Cyryla. Cesarz Teodozjusz II 29 czerwca unieważnił dekret uchwalony przez Cyryla, który z kolei zatwierdzili legaci papiescy. Mimo sprzeciwu cesarza, sobór trwał dalej. Cesarz rozkazał aresztować biskupów, jednak udało im się uciec – Cyryl zbiegł do Aleksandrii, a Nestoriusz został zesłany do Syrii. Rozdarcie, które pozostało, udało się pokojowo zakończyć dopiero w 433 roku, jednak była to unia tylko połowiczna, bowiem zwolennicy Nestoriusza ugody nie przyjęli, za co zostali zesłani do Syrii, gdzie ich nauka rosła w siłę. Sobór w Efezie dał początek wielkiemu rozwojowi mariologii, jednak tylko w połowie odpowiedział na rodzący się problem chrystologiczny, podkreślając tylko jedność w Chrystusie.

Walkę z nestorianizmem po Soborze w Efezie podjął mnich Eutyches. Jego pogląd niestety dolał oliwy do ognia. Eutyches głosił, że Chrystus istniał nie w dwóch naturach, bowiem natura ludzka została pochłonięta przez boską naturę. Zatem Chrystus

---

<sup>151</sup> Z gr. Θεοτόκος – Matka Boga, Bogarodzica.

<sup>152</sup> J. Umiński, dz. cyt., s. 204.

posiadł tylko jedną naturę<sup>153</sup>. Flawian, patriarcha Konstantynopola potępił tę naukę i po raz kolejny wybuchł konflikt, o którego rozstrzygnięcie poproszono samego Papieża – Leona I. Papież w *Liście do Flawiana* wykładał naukę o dwóch naturach Jezusa w jednej Osobie i zdecydowanie potępił poglądy Eutychesa. Ten jednak poprosił o zwołanie soboru przez cesarza i Teodozjusz II w roku 449 zwołał biskupów ponownie do Efezu. Przewodniczył na nim biskup Aleksandrii, Dioskur, który sprzyjał poglądom Eutychesa. Sobór przyjął charakter zbójceki<sup>154</sup>, Flawian został pobity (wkrótce po tym zmarł), na biskupach wymuszono złożenie podpisów pod poglądami monofizytów. Legatom papieskim udało się zbiec. Cesarz przyjął uchwały soboru, Papież jednak się im sprzeciwił i poprosił o zwołanie nowego soboru, lecz Teodozjusz odmówił. Dopiero po śmierci cesarza jego siostra Pulcheria wraz z mężem Marcjanem zwołali sobór do Chalcedonu w roku 451<sup>155</sup>. Po ustabilizowaniu spraw personalnych (zrehabilitowanie pośmiertne Flawiana, złożenie z biskupstwa i wygnanie Dioskura) Sobór podjął kwestie dogmatyczne, ustalając, że w Chrystusie nastąpiło *jedyne i niepowtarzalne w swoim rodzaju zjednoczenie dwóch doskonałych natur (physis) – Boskiej i ludzkiej mocą jednej Osoby (hipostasis). Tą jednoczącą Osobą jest druga Osoba Trójcy Świętej – Boski Logos*<sup>156</sup>. Nauka soboru głosi zatem, że w Chrystusie nie ma osoby ludzkiej, a tylko Boża Osoba, jednak natura ludzka pozostaje pełna i doskonała, nie ulega pomniejszeniu czy pomieszaniu z naturą Boską: *Jeden i ten sam jest Chrystus, jednorodzony Syn i Pan w dwóch naturach bez zmieszania, niezmienny, nie podzielony*<sup>157</sup>. Sobór w Chalcedonie mimo ustanowienia ostatecznej nauki nie

---

<sup>153</sup> Herezja ta nazywa się monofizytyzm.

<sup>154</sup> Leon Wielki nazwał go *latrocinium Ephesinum* (tłum. łotrństwo efeskie). Za: M. Starowieyski, *Ojcowie Kościoła...*, dz. cyt., s. 214.

<sup>155</sup> *Głównym przedmiotem soboru było z cesarskiego punktu widzenia zaprowadzenie jednej wiary w całym cesarstwie.* J. N. D. Kelly, dz. cyt., s. 252.

<sup>156</sup> BF s. 72.

<sup>157</sup> BF 88.

zakończył sporów chrystologicznych<sup>158</sup>: *Chalcedon jest często określany jako triumf zachodniej, a z nią antiocheńskiej chrystologii. Prawdą jest, oczywiście, że zrównoważone stanowisko zachowywane od dawna na Zachodzie i wyrażone w Tomie Leona dało Ojcom model, z którego oni zrobili dobry użytek. Prawdą jest także, że bez potężnego poparcia Rzymu antiocheńska formuła „dwie natury” nie uzyskalaby nigdy takiego znaczenia. Ponadto duży odłam Kościoła Wschodniego patrząc na poparcie przez sobór tej formuły i Tomu Leona, jak również na odrzucenie przezeń „zjednoczenia hipostatycznego” jako na zdradę Cyryla i aleksandryjskiej tradycji, był gotów popaść w schizmę w postaci monofizytyzmu<sup>159</sup>.*

Rozdarcie spowodowane przez monofizytów pozostało. Głównie przenieśli oni swoją działalność na tereny Egiptu i Syrii. Cesarz Justynian, zwiedziony podszeptami o rzekomym nawróceniu monofizytów, wydał w 544 roku trzy dekry, które potępiły naukę i pisma Teodora z Mopswestii, Teodoretę z Cyru oraz Ibasę z Edessy. *Tria capitula* faktycznie zasługiwały na potępienie, jednak cesarz wymagał od wszystkich biskupów podpisu owych dekretów. Pojawiły się wśród nich wątpliwości, bowiem niejednemu biskupowi wydawało się, że dekry były uchybieniem nauki Soboru Chalcedońskiego, a trzej potępieni de facto umarli w zgodzie z Kościołem. Wschód podpisał dekry, natomiast Zachód z papieżem Wigiliuszem odmówił. Papież wydał dekret *Iudicatum*, w którym co prawda potępił trzy dzieła, jednak w taki sposób, aby zachować autorytet Leona Wielkiego i Soboru w Chalcedonie. Po zaostrzeniu konfliktu między cesarzem a papieżem, 3 maja 553 roku został otwarty II Sobór w Konstantynopolu. Papież wysłał swoje pismo *Constitutum*, w którym potępił heretyckie fragmenty, natomiast nie osoby, bowiem przypomniał za Cyrylem Aleksandryjskim, że tego uczynić nie można. Cesarz odrzucił dokument papieski, zatem Papież zmuszony do zmian wydał *Constitutum II*, w którym podpisał potępienie, co wywołało na Zachodzie schizmę akwilejską, trwającą do VII wieku. Sobór, co prawda, utrwalił naukę

---

<sup>158</sup> Nauka o dwóch wolach i dwóch działaniach w Jezusie zostanie podjęta na Soborze Konstantynopolitańskim III, o czym będzie mowa dalej.

*Mimo wszystko jednak Chalcedonowi nie udało się zapewnić trwałego pokoju. (...) Jeżeli Zachód pozostał lojalny w stosunku do soboru, to na Wschodzie nastąpiła bezpośrednio wroga reakcja, która miała trwać wieki. Właściwy nestorianizm został wyrzucony poza granice cesarstwa, ale monofizytyzm w swych różnych postaciach toczył ustawiczną wojnę przeciw definicji.* J. N. D. Kelly, dz. cyt., s. 254-255.

<sup>159</sup> J. N. D. Kelly, dz. cyt., s. 254.

Chalcedonu, lecz bardziej stanowił polityczną przepychankę niż prawdziwą teologiczną dysputę. Ukazał kryzys, kiedy to polityka miesza się z teologią. Doprowadził do jeszcze większego rozłamu pomiędzy Wschodem a Zachodem, osłabienia autorytetu papieżstwa i soborów oraz wskazał na ogromną tragedię, kiedy to władza świecka miesza się do spraw Kościoła: *Walka równie pełna rozjątrzenia, jak długa i związana ściśle ze stosunkami politycznymi doprowadziła w rezultacie do powstania na Wschodzie w szóstym wieku „neochalcedonianizmu”, który w sposób subtelny zmienił nieprzychylny stosunek do soboru, objaśniając jego naukę w znaczeniu zdecydowanie zgodnym z nauczaniem Cyryla. Potwierdzenie na trzecim soborze w Konstantynopolu, że w Chrystusie istnieją dwie wole, które położyło kres sporowi związanemu z monoteletyzmem, przedstawiało usiłowanie przywrócenia chalcedońskiej równowagi*<sup>160</sup>.

Po Soborze w Chalcedonie rodzi się pytanie, jak w Chrystusie działają obie natury. Cesarz Herakliusz (610-641) chciał załagodzić spory spowodowane monofizytyzmem, za wszelką cenę zależało mu na jedności Imperium, nękanego ustawicznymi wojnami z Persami i najazdami Arabów. Z pomocą przyszedł mu patriarcha Konstantynopola, Sergiusz, który chciał odzyskać w jakiś sposób zaufanie monofizytów i ogłosił formułę, w której podał, że choć Chrystus posiada dwie natury, to istnieje w Nim tylko bosko-ludzka wola i jedno jej działanie<sup>161</sup>. Naukę tę potwierdził ówczesny biskup Aleksandrii, Cyrus, który pozyskał wielu monofizytów. Na błąd w nauce wskazał biskup Jerozolimy, Sofroniusz – w swoim dziele wyłożył całą naukę o dwóch wolach i dwóch działaniach w Jezusie. Cesarz wydał w odpowiedzi dokument *Ektesis pisteos*, gdzie nakazał mówić o tylko jednej woli Chrystusa. Niedługo potem umarli wszyscy zamieszani w ten spór. Wznowił się on wraz z wydanym w roku 648 przez cesarza Konstansa II dokumentem *Typos*, zawierającym zakaz mówienia w ogóle o jednej albo dwóch wolach w Jezusie. Oba pisma potępił papież Marcin I i podał właściwą naukę o wolach w Chrystusie. Nie podobało się to cesarzowi – uwięził papieża, który w wyniku poniesionych cierpień zmarł w 655 roku. Dopiero cesarz Konstantyn Pogonat (668-685) załagodził spór. Po konsultacji z papieżem Agatonem

---

<sup>160</sup> J. N. D. Kelly, dz. cyt., s. 255.

<sup>161</sup> Herezja ta przyjęła nazwę monoteletyzmu.

zwołał sobór do Konstantynopola, który miał miejsce w roku 680. Sobór uroczyście ogłosił, że:

*W oparciu także o naukę świętych Ojców tak samo głosimy, że są w Nim nie tylko dwa naturalne sposoby chcenia, czyli woli, lecz także dwa naturalne działania niepodzielne, nieodmienne, nie oddzielne i nie zmieszane i dwie naturalne wole nie są sobie przeciwstawne. Jego ludzka wola jest raczej posłuszna i nie opiera się i nie sprzeciwia się, lecz podporządkowuje się swojej Boskiej i wszechmogącej woli. (...) Chwalimy zaś dwa naturalne działania bez podzielenia, bez odmiany, bez oddzielenia, bez pomieszania w samym naszym Panu Jezusie Chrystusie, naszym prawdziwym Bogu, tj. działanie Boskie i działanie ludzkie<sup>162</sup>.*

Sobór zakończył się w roku 681 i zasadniczo zakończył spory chrystologiczne trwające przez prawie 300 lat. Kościołowi przyjdzie mierzyć się teraz jednak z nowym kryzysem, który będzie ciężką próbą dla całego Kościoła w średniowieczu, bowiem w pierwszej połowie VII wieku rozpoczyna się ekspansja islamu.

---

<sup>162</sup> BF 199.

## Podsumowanie

Chrześcijaństwo starożytności stanęło przed trudnym zadaniem określenia samego siebie. Pierwsze wieki wcale nie były łaskawe, lecz obfitowały w wiele kryzysów, zmagañ. Chrześcijanie musieli na zewnątrz bronić swojej wiary podczas prześladowañ. Natomiast wewnątrz Kościół musiał bronić swojej jedności przed pojawiającymi się herezjami. Męczennicy uświęcili ten czas, składając najwyższą ofiarą – własne życie, a Ojcowie Kościoła i pisarze chrześcijańscy dzięki swej mądrości zostawili ogromną spuściznę teologiczną, która do tej pory pozostaje wielką inspiracją dla kolejnych teologów. Czasy nie były łatwe. Jednak Kościół wyszedł z tego okresu z niezachwianą mocą i siłą, z podniesionym orężem. Każdy kryzys był budulcem, który napędzał Kościół do dalszego rozwoju, do formowania prawd wiary, rozwoju liturgii, teologii, duchowości, badań nad Pismem Świętym. Co najważniejsze, okres ten charakteryzował się ogromną świadomością chrześcijan o Bożej obecności. Od męczenników, ojców soborowych, anonimowych i prostych wiernych tamtego czasu bije niezachwiana wiara w Jezusa Chrystusa, który stanowi treść całego życia wszystkich chrześcijan. Myślę, podobnie jak ks. Marek Starowieyski, że *Kościół starożytny nas przewyższał i wielu jego przemyśleń i przemodleń nie umiemy dotąd wprowadzić do Kościoła naszych czasów*<sup>163</sup>. Warto zgłębiać zatem historię chrześcijaństwa starożytnego i powrócić do korzeni wiary.

---

<sup>163</sup> M. Starowieyski, *Ojcowie Kościoła...*, dz. cyt., s. 22.

ROZDZIAŁ II  
DUCHOWE ODPOWIEDZI PIERWSZYCH PUSTELNIKÓW NA KRYZYS W  
ŚWIECIE

*Przyjdą takie czasy, że ludzie będą szaleni,  
i jeśli kogoś zobaczą przy zdrowych zmysłach,  
to powstaną przeciw niemu, mówiąc: jesteś szalony,  
bo nie jesteś do nas podobny<sup>164</sup>.*  
(abba Antoni)

Rodzące się życie pustelnicze z pewnością trzeba nazwać fenomenem. Do tej pory pustynia kojarzyła się z ziemią jałową, niezamieszkałą, niebezpieczną. Ojcowie Pustyni zmieniają patrzanie na tę krainę. Pewnie większość nazwie ich szaleńcami. Z pewnością tacy byli – niezłomni szaleńcy Boży, którzy nie bali się zostać uznani przez świat za takich, byleby tylko całkowicie służyć Temu, którego umiłowali ponad wszystko. U proroka Ozeasza można znaleźć takie słowa: *Dlatego chcę ją przynęcić, na pustynię ją wyprowadzić i mówić jej do serca* (Oz 2, 16). Bóg przemawia na pustyni, pozwala się odkryć, zaskakuje swoją dobrocią i miłością. Pustynia bowiem to nie tylko kraina geograficzna, ale miejsce wolności, nawrócenia, refleksji, modlitwy, walki, bliskości Boga<sup>165</sup>. Dlatego wyjście na pustynię było konieczne, można by rzec, że monastycyzm wisiał w powietrzu. Pustynia i jej asceci byli potrzebni, bo Kościół nigdy nie może zapomnieć, że jego nieustannym powołaniem jest przebywanie z Bogiem, wsłuchiwanie się w Jego wolę. Wiedział to dobrze Kościół w starożytności, który w

---

<sup>164</sup> Abba Antoni 25 w: *Apoftegmaty Ojców Pustyni. Tom 1. Gerontikon. Księga Starców*, ŻrMon 4, tł. M. Borkowska, Kraków 2007, s. 139-140. W dalszej części, jeśli autorka będzie cytować apoftegmaty bądź odsyłać do nich, będzie się posługiwać skrótem 1 Apo, a zaraz za tym podawać numer apoftegmatu.

*Apoftegmaty Ojców Pustyni. Tom 2. Kolekcja systematyczna*, ŻrMon 9, tł. ks. M. Kozera, Kraków 2006, s. 192-193. W dalszej części, jeśli autorka będzie cytować apoftegmaty bądź odsyłać do nich, będzie się posługiwać skrótem 2 Apo, zaraz za tym podawać numer księgi i po przecinku numer apoftegmatu.

<sup>165</sup> M. Bagin i A. A. Thiermeyer, *Meterikon. Mądrość Matek Pustyni*, tł. B. Widła, Warszawa 2010, s. 8.

wyniku wielu kryzysów czasem zapominał o swojej tożsamości. Kiedy przyszła upragniona wolność, kiedy zniknęło czerwone męczeństwo, przyszedł czas na zupełnie nową erę. Jej początek dali Ojcowie Pustyni. I oni nie byli wolni od kryzysów. Ci wielcy starcy, którzy uciekali przed światem, właśnie na pustyni doświadczali dotkliwie i boleśnie, czym jest prawdziwa walka. *Kryzysy potwierdzają żywotność rodzących się tendencji ascetycznych*<sup>166</sup>. W ascezie, w całkowitym ogołoceniu, pokorze, a nade wszystko w bezkompromisowej miłości znaleźli duchową moc i siłę do walki ze złem.

W tym rozdziale zostanie podjęty temat, jak wielcy starcy dostrzegali kryzysy ich czasów i co proponowali, aby je zażegnać. Na samym początku zostanie podana geneza życia pustelniczego, aby przyjrzeć się bliżej temu powołaniu, jego historii, duchowości, postaciom Ojców Pustyni. Następnie zostaną podane duchowe propozycje rozwiązań kryzysów oczami samych pierwszych pustelników. Co trzeba podkreślić, spojrzenie to oczywiście jest uwarunkowane współczesną interpretacją, tym jak teraz odczytuje się Ojców Pustyni.

---

<sup>166</sup> V. Desprez OSB, *Początki monastycyzmu. Tom I*, tł. J. Dembska, ŻrMon 21, Kraków 2012, s. 146.



## II. 1. Geneza życia pustelniczego

Historia życia pustelniczego rozpoczęła się na przełomie III i IV wieku po Chrystusie. To nie oznacza, że wcześniej nie było ascetów, którzy pragnęli bardziej doskonale naśladować Chrystusa. Przyjmuje się, że początek życia pustelniczego wiąże się z osobą św. Antoniego Pustelnika i św. Pawła z Teb, jednak to nie oznacza, że *Antoni ascezę wymyślił, bo ani on tego nie zrobił, ani też wcześniej żyjący na pustyni Paweł Pustelnik. Byli już przed nimi inni asceci, niezapamiętani z imienia ludzie szczególnie skoncentrowani na sprawach duchowych, udzielający rad innym, zwłaszcza nowicjuszom*<sup>167</sup>.

### II. 1. 1. Główne ośrodki życia pustelniczego

Ojczyzną pierwszych pustelników był Egipt. Tereny tego kraju sprzyjały w rozwoju życia eremickiego. Pustelnicy najczęściej wybierali w obszarze Deltę tereny niezamieszkałe, których nie można było uprawiać. Nazywano je greckim terminem *oros*<sup>168</sup>, co odpowiadało znaczeniu pustyni. Eremici na miejsce zamieszkania wybierali jaskinie ulokowane na zboczach skarp, a także splądrowane grobowce bogaczy z

---

<sup>167</sup> M. Burczycka-Woźniak, *Źródło opowieści o Ojcach Pustyni*, Poznań 2015, s. 16. Faktycznie trzeba stwierdzić, że ideały ascetów pojawiały się już od początku istnienia Kościoła. Choć pierwsze wieki były *prześląknięte* męczennikami i męczeństwo było uznawane za przykład doskonałego życia chrześcijańskiego, co wybrzmiewa w rozdziale I, to we wspólnotach chrześcijańskich pojawiali się *samotnicy* (z hebr. jahid). Były to osoby, które dobrowolnie wybierały bezżenność i życie w dziewictwie. Początkowo tacy chrześcijanie żyli w swoich środowiskach, rodzinach, zachowując swój majątek, jednak z czasem zaczęto uważać, że nie jest to dobra praktyka. Zrodziły się wspólnoty dziewic mieszkające z duchowym opiekunem. Jak stwierdza V. Desprez OSB: *Ten rodzaj życia był może po prostu na początku, zwłaszcza w Syrii, rozwiniętym stadium małżeństwa, w którym mąż i żona od jakiegoś momentu rezygnują ze stosunków małżeńskich. Początki monastycyzmu. Tom I*, Kraków 2012, s. 127. Grupy te jednak nie przyjmowały stałych form organizacyjnych. Samotnicy wybierali też często styl wędrownego życia. Ich pragnieniem było doskonalsze naśladowanie Chrystusa i zjednoczenie się z Nim, stąd nie wybierali oni drogi małżeństwa i oddzielali się od społeczeństwa. Z czasem pojawią się pierwsze traktaty skierowane do ascetów. *Listy do dziewic* najprawdopodobniej napisane przez św. Klemensa Rzymskiego ukazują ideał życia, który stanie się inspiracją dla przyszłych pustelników i mnichów. W III wieku doktryna zostanie bardziej doprecyzowana dzięki dziełom Orygenesza, Tertuliana, czy św. Cypriana. Warto jeszcze zaznaczyć, że wraz z pojawieniem się gnozy często pierwsi asceci popadli w fałszywe motywacje, nie zawsze zgodne z nauką Ewangelii. Stąd kluczowe było wyjście na pustynię, aby zapobiegać fałszywym tendencjom.

<sup>168</sup> E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu czyli o mnichach i klasztorach w późno antycznym Egipcie*, Kraków 2014, s. 22.

czasów faraonów. Wybierano również opuszczone ruiny dawnych świątyń pogańskich. W zachodniej części Deltę znajdowała się głęboka pustynia, którą nazywano *eremos*<sup>169</sup>. Był to teren płaski, tworzący ruchome wydmy. I tutaj osiedli się asceci. Na północnym wschodzie delty Nilu występowały bagna i liczne rozlewiska, które tworzyły niezwykle trudny i niebezpieczny teren, jednak i tutaj można była znaleźć eremitów. Wszystkie te tereny sprzyjały rozwojowi życia pustelniczego, bowiem Egipt w tamtych czasach był krajem przeludnionym, gdzie każdy teren musiał być dobrze zagospodarowany, gdzie nie istniała swoista intymność, lecz całe życie odbywało się wspólnotowo. Stąd konieczne było wyjście na pustynię, opuszczenie osad ludzkich, bo tylko w krainie niezamieszkałej anachoreci mogli znaleźć upragnioną samotność. W Aleksandrii, stolicy Egiptu, pierwsi pustelnicy pojawili się dopiero pod koniec IV wieku<sup>170</sup>. Monastycyzm zrodził się – jak mówiono – w *chora*, czyli na terenie kraju, a nie w jego stolicy i – co trzeba podkreślić – bez pomocy kościoła hierarchicznego<sup>171</sup>. Było to głównie uzależnione od położenia geograficznego Aleksandrii. Niektórzy badacze uważali, że wpływ na to miał także chłopski charakter rodzącego się monastycyzmu, jednak współcześnie odchodzi się od takiego myślenia. Pustynia przyciągała przeróżne grupy społeczne i krzywdzące byłoby uważać, że pierwsi pustelnicy wywodzili się tylko z chłopstwa. Głównymi ośrodkami życia anachoretycznego w Egipcie były: Nitria<sup>172</sup>, Cele, Sketis. Tworzyły one w Dolinie Nitryskiej potężne ośrodki monastyczne. Najbliżej ziem uprawnych znajdowała się Nitria, a najdalej w głębi pustyni było Sketis<sup>173</sup>, w którego pobliżu znajdował się ośrodek życia eremickiego

---

<sup>169</sup> Tamże, s. 24.

<sup>170</sup> E. Wipszycka, *Chrześcijaństwo...*, dz. cyt., Kraków 2018, s. 78.

<sup>171</sup> Choć ten był silnie ugruntowany w Egipcie w tamtym czasie. Co prawda gdzieś istniały jeszcze ośrodki pogańskie, jednak nie miały one większego znaczenia. W egipskim kościele szybko zrodziły się struktury kościelne, które przypominały współczesne parafie. Wyróżniało to Egipt na tle innych słabiej rozwiniętych krain wschodniego Imperium Rzymskiego. Zob. E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu*, dz. cyt., s. 28-29.

<sup>172</sup> Założona w 325 roku przez abba Ammuna.

<sup>173</sup> Oddalone od Nitrii o 60 km, a od Cel o 45 km.

nazywany Ferme. Cele<sup>174</sup> były najświetniejszym ośrodkiem życia Ojców Pustyni. Wraz z inwazją arabską w VII wieku zaczęły się prześladowania, które doprowadziły do opuszczania Cel w VIII-IX wieku<sup>175</sup>.

Z czasem ideał życia na pustyni zaczął rozprzestrzeniać się na inne tereny Azji Mniejszej. Dużym ośrodkiem stała się Palestyna. Pod koniec IV wieku odnaleziono relikwie Krzyża świętego, co przyczyniło się do wzmożonych pielgrzymek. Do Palestyny pielgrzymowali chrześcijanie z całego Cesarstwa, aby poznać miejsce, gdzie narodził się i z którym związany był Jezus Chrystus, a także inne miejsca łączące się z historiami związanymi ze Starym i Nowym Testamentem. Wielu pielgrzymów postanawiało zostać tutaj na stałe, aby móc bardziej doskonale naśladować ideał życia Jezusa, stąd od początku monastycyzm w Palestynie był *projektem międzynarodowym*<sup>176</sup>. Głównymi ośrodkami życia pierwszych eremitów stała się Gaza oraz wieś Thawatha. *Ascetyzm regionu Gazy swoje korzenie wywodzi z pustyni Egiptu*<sup>177</sup>. Wzorcem dla pustelników z rejonu Gazy pozostawał św. Antoni Pustelnik. Związek Palestyny z Egiptem został jeszcze wzmocniony w IV wieku, kiedy do Gazy ze Sketis przybył Porfiriusz, a potem i Abba Sylwan<sup>178</sup>. Najwybitniejszymi przedstawicielami środowiska anachoretycznego z Gazy byli Barsanufiusz i Jan i ich uczeń Doroteusz. Także tereny Pustyni Judzkiej stały się w V wieku centrum życia

---

<sup>174</sup> Przypuszcza się, że o ich powstaniu mówi jeden z apoftegmatów: *Kiedyś abba Antoni odwiedził abba Ammuna w górach Nutrii; i podczas rozmowy powiedział mu abba Ammun: Ponieważ dzięki twoim modlitwom wzrosła liczba braci, a niektórzy z nich chcą sobie zbudować cele daleko i żyć w samotności - jak więc daleko od tutejszych każesz te cele budować? On odpowiedział: Posilimy się o dziewiątej i pójdziemy przejść się po pustyni, żeby wypatrzyć miejsce. I szli przez pustynię aż do zachodu słońca; wtedy abba Antoni powiedział: Pomódlmy się i postawmy tu krzyż, żeby tu się pobudowali ci, którzy chcą budować. W ten sposób ci, którzy by stamtąd chcieli przyjść tu w odwiedziny, posilą się trochę o dziewiątej i tak tu przyjdą; także i ci stąd zrobią to samo, a tak będą mogli i odwiedzać się wzajemnie i zachowywać skupienie. A odległość wynosiła 12 mil. 1 Apo 34.*

*Znajdowało się tam 1500 pustelni, z czego pięćset było już zniszczonych w roku 1964. Zob. V. Desprez OSB, Początki monastycyzmu. Tom 1, tł. J. Dembska, ŻrMon 21, Kraków 2012, s. 342.*

<sup>175</sup> Nie tylko to było przyczyną opuszczenia Cel. Zbyttnia bliskość terenów zamieszkałych również przyczyniła się do opuszczenia tego miejsca. Zob. V. Desprez OSB, *Początki monastycyzmu. Tom 1*, tł. J. Dembska, ŻrMon 21, Kraków 2012, s. 342.

<sup>176</sup> J. L. Hevelone-Harper, *Uczniowie pustyni. Mnisi świeccy i prymat ducha w Gazie w VI wieku*, tł. E. Dąbrowska, ŻrMon 52, Kraków 2010, s. 46.

<sup>177</sup> Tamże, s. 49.

<sup>178</sup> Tamże, s. 50-51.

eremickiego. Cenobia i laury założone przez Eutymiosa i Sabę cieszyły się dużym zainteresowaniem, choć mnisi z tego regionu byli silnie związani z hierarchią kościelną w Jerozolimie i często angażowali się w politykę prowadzoną przez Jerozolimę<sup>179</sup>. Życie pustelnicze zrodziło się także na terenach Syrii – głównym ośrodkiem było Nisibis<sup>180</sup>. Później anachoretyzm dotarł na kontynent europejski i tak spotykać można pustelników we Włoszech, Francji, na Wyspach Brytyjskich. Z czasem pustelnicy pojawiają się w całym świecie chrześcijańskim.

Życie monastyczne początkowo przyjęło formę anachorezy (gr. αναχώρευση). Było to odejście od świata i życie w całkowitym odosobnieniu i samotności, poprzez modlitwę (kontemplację), post, ubóstwo i pokutę. Człowieka, którego charakteryzowało takie postępowanie, nazywano eremita (gr. ερεμίτης), bądź anachoretą (gr. αναχωρήτης<sup>181</sup>). Z czasem pojawiła się inna forma życia eremickiego, była to wspólnota życia cenobitów (gr. κοινόβιον<sup>182</sup>). Polegała ona na życiu we wspólnocie

---

<sup>179</sup> Tamże, s. 48-49.

<sup>180</sup> P. Szczur, *Początki życia pustelniczego w Kościele*, Siedlce 2016, s. 5-10. Zob. Także M. Burczycka-Woźniak, *Źródło opowieści o Ojcach Pustyni*, Poznań 2015, s. 9.

<sup>181</sup> Należy tutaj wyjaśnić szczegółowo oba pojęcia. Słowo „eremita” można wywieść od greckiego słowa *eremia* oznaczającego po prostu pustynię, pustkowie lub od słowa *eremos* (έρεμος), które tłumaczy się jako opuszczony, samotny, bezludny lub też właśnie jako określenie pustyni. Stąd nazwa *eremites* na określenie osoby udającej się na pustynię w celu samotniczego życia i głębszego naśladowania Chrystusa. W: R. Popowski, *Wielki Słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 2006. Natomiast słowo *anachoretetes* (ἀναχωρήτης) wywodzi się od greckiego czasownika *anachoreo*, które oznacza wycofać się, ale też, co ciekawe: powrócić. Anachoreza byłaby nie tylko zatem wycofaniem się z dotychczasowego życia, ale także powrotem do naturalności, powrotem do Boga. W: Z. Abramiczówna, *Słownik grecko-polski*, Warszawa 1958.

Wyjaśnienie pojęć znaleźć można także u św. Jana Klimaka w *Drabinie raj*, tł. W. Polanowski, Kęty 2016 (zob. I 13, II 9, VII 50).

W rozprawie pojęcia te będą stosowane zamiennie. Używać będę także polskiego odpowiednika: pustelnik.

Do Ojców Pustyni będę również stosować pojęcie: mnich (gr. μοναχός) – jeden, samotny, które również stosowane jest we współczesnej literaturze dotyczącej Ojców Pustyni.

<sup>182</sup> Gr. *koinobios* oznacza żyjącego wspólnie z innymi. Wspólnoty cenobityczne przypominały współczesne klasztory. Były one otoczone murem, wewnątrz znajdowały się miejsca potrzebne do pracy np. warsztaty rzemieślnicze, piekarnia, kuchnia, miejsce wspólnotowej modlitwy. W domach mieszkało od 30 do 40 cenobitów. Warto dodać, że św. Jan Klimak w *Drabinie raj* podaje także trzecią formę życia mniszego obok anachorezy i cenobityzmu, jest to *hezychia* polegająca na milczeniu i nieustannej modlitwie myślniej. Mnich mieszkał sam lub z jeszcze jednym mnichem i pozostawał pod opieką ojca duchowego (zob. IV 118, XI 3).

w czymś na wzór klasztoru. Z dziedzictwa cenobitów narodziło się życie monastyczne. Grupy mnichów związanych ze sobą luźnymi więzami zwykle nazywać się laurami<sup>183</sup>.

Pierwotnie informacje o eremitach przekazywano sobie drogą ustną. Z czasem zaczęto spisywać dzieje eremitów i eremitek, dzięki temu powstały takie dzieła jak: *Apofthegmata Patrum*, *Gerontikon*, *Alphabetikon*, *Meterikon*<sup>184</sup>. Znane są nam zbiory tych wypowiedzi świętych Ojców i Matek Pustyni w języku łacińskim, greckim, koptyjskim oraz syryjskim<sup>185</sup>. Dzieje pustelników odnaleźć także można u św. Hieronima w jego *Vita Pauli*, u św. Atanazego w *Vita Antoni*, czy też u św. Rufina z Akwilei, św. Jana Kasjana i św. Jana Klimaka.

## II. 1. 2. Motywacja wyjścia na pustynię

Początkowo uciekano na pustynię przed prześladowaniami, chcąc uniknąć śmierci. W świecie, gdzie szerzono kult pogański, odstąpienie od oddawania czci bożkom nazywano ateizmem<sup>186</sup>. Uważano to za ciężkie naruszenie prawa, które według mniemania pogan powodowało gniew bożków i takie kataklizmy jak trzęsienia ziemi, susze czy chociażby przegranie wojny. Kolejnym motywem ucieczki na pustynię była chęć uniknięcia płacenia podatków, zaaranżowanego małżeństwa lub służby wojskowej. Na pustynię zbiegali także przestępcy, *jednak przed ascetami nikt nie myślał, aby osiedlać się tu na stałe*<sup>187</sup>. Kiedy w 313 roku wydano edykt mediolański, sytuacja diametralnie się zmieniła. Kościół uzyskał upragniony pokój i bezpieczeństwo. Życie eremickie stało się więc drogą zachowania dawnego ducha męczeństwa oraz drogą

---

<sup>183</sup> Były to ośrodki semianachoretyczne, bracia tworzyli coś na wzór wspólnoty Zob. E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu*, dz. cyt., s. 31.

<sup>184</sup> M. Bagin i A. A. Thiermeyer, *Meterikon. Mądrość Matek Pustyni*, tł. B. Widła, Warszawa 2010, s. 20.

<sup>185</sup> Tamże, s. 21.

<sup>186</sup> Współcześnie pojęcie ateizmu nie kojarzy się z kultem, lecz pewnym światopoglądem.

<sup>187</sup> E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu*, dz. cyt., s. 23.

absolutnego oddania się Chrystusowi<sup>188</sup>. Była to odpowiedź na zeświecczenie instytucji Kościoła po wydanym edykcie<sup>189</sup>. Pustelnicy chcieli powrócić do pierwotnego stanu rzeczy, do życia przed grzechem pierwszych rodziców, nazywanego *angelikos bios*<sup>190</sup>. Eremici nie udawali się na pustynię, aby uzyskać popularność, rozgłos, lecz ich powołanie wypływało z głębi serca, z chęci doskonałego zjednoczenia się z Bogiem i słodkiej z Nim zażyłości. Wyjście na pustynię było zaprowadzeniem jedności w życiu, dlatego *mnich wyrzekał się wszystkiego, co było źródłem rozdarcia i podziału, nie tylko w sferze zewnętrznej, ale przede wszystkim w życiu wewnętrznym*<sup>191</sup>. Na tej ziemi jałowej pierwsi pustelnicy, wolni od wszystkiego, kierowali swój wzrok ku jednemu celowi, którym był Bóg. Nieustanną pamięć o Bogu pomagała im pielęgnować

---

<sup>188</sup> *W gruncie rzeczy Atanazy twierdzi, że Antoni stworzył nowy rodzaj męczeństwa – codzienne męczeństwo ascezy. (...) widzimy tutaj początki typowego motywu uznającego mnichów za następców męczenników.* W. Harmless SJ, *Chrześcijananie pustyni. Wprowadzenie do literatury wczesnego monastycyzmu*, tł. M. Höffner Kraków 2009, s. 77.

<sup>189</sup> D. J. Chitty, *A pustynia stała się miastem*, tł. T. Lubowiecka, Kraków 2008, s. 38-39. Obraz duchowieństwa wcale nie był też dobry przed samym edyktem. Biskupom, kapłanom, diakonom zarzucano wielokrotnie wypaczenie nauki Chrystusa i życie niemoralne. Orygenes tak kreśli obraz duchownych w swoim komentarzu do Ewangelii według św. Mateusza: *Podobny sąd wydasz o tym, kto dąży do biskupstwa (por. 1 Tm 3, 1) dla sławy u ludzi, dla pochlebstwa z ich strony lub dla pieniędzy, które dają słuchacze słowa pod pozorem pobożności. Taki więc biskup nie pożąda dobrego zadania, nie może też być nienaganny, trzeźwy, rozsądny (por. 1 Tm 3, 2), ponieważ upaja się sławą i syci się nią bez miary. Podobnie powiesz o kapłanach i diakonach.* XI, 15. *Biskupi natomiast i kapłani, którym powierzono pierwsze miejsca w Kościele, którzy niejako sprzedają, całe Kościoły tym, co nie trzeba i ustanawiają zwierzchnikami ludzi, którzy nie powinni nimi być, ci są handlarzami gołębi i to ich ławki powywracał Jezus. Każdy więc, kto zasiada na katedrze kościelnej i lubi pierwsze krzesła w synagogach (por. Mt 23, 6; Łk 11, 43), niech baczy, jak siedzi na swej katedrze, aby Jezus, gdy przyjdzie, nie wywrócił jej, uznając, że zasługuje na wywrócenie.* XVI, 22.

*I do dziś można widzieć, w jaki sposób ci, co zasłaniają się służbą Bogu jako Jego najwyżsi kapłani, i Pismem Świętym jako uczeni w Piśmie, i starożytnością jako starsi ludu, starają się usunąć <i> usiłują zabić Jezusa i zniszczyć otaczającą Go sławę, a działając, we wszystkim zgodnie z wolą swych ojców, wszakże nie wiedzą, co by mogli uczynić, aby przywiązany do Jezusa lud od Niego oderwać i wymazać Go z ich myśli.* XVII, 14. Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza*, tł. K. Augustyniak, Kraków 1998.

<sup>190</sup> M. Bagin I A. A. Thiermeyer, *Meterikon. Mądrość Matek Pustyni*, tł. B. Widła, Warszawa 2010, s. 13.

*Kiedys abba Makary przez cztery miesiące odwiedzał codziennie pewnego brata i ani razu nie znalazł go rozproszonego, a zawsze na modlitwie. Pelen podziwu powiedział: To anioł na ziemi.* 1 Apo 545.

W Tradycji chrześcijańskiej przyjęło się, że odejście na pustynię traktowano jako poszukiwanie utraconego Raju. Zob. K. T. Wencel, *Życie pustelnicze*, s. 85.

<sup>191</sup> A. Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego. Tom 1*, tł. S. Wirpszanka, ŻrMon 37, Kraków 2017, s. 115.

hezychia<sup>192</sup>. Cały czas żył w pustelnikach duch męczeństwa<sup>193</sup>, które przez pierwsze trzy wieki dawał się we znaki osobom wierzącym. Ale nie to było główną motywacją wyjścia na pustynię. Fenomen życia pustelniczego polegał na *radykałnym zerwaniu ze światem*<sup>194</sup>, a to mogło zapewnić tylko wyjście na pustynię. *Nowość tkwiła także w formach, które ten ruch przybrał, a które zdumiewają swym bogactwem spontaniczną różnorodnością*<sup>195</sup>. Eremici byli świadkami nowego życia, nowej ery chrześcijaństwa. Ich pragnienie wyjścia na pustynię było realizacją wezwania samego Chrystusa: *Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski* (por. Mt 5, 48).

### II. 1. 3. Kobiety na pustyni

Oprócz mężczyzn na pustynię wyruszały także kobiety. Zasiedlały one tereny Persji, Egiptu, Syrii, Palestyny, w zasadzie można było odnaleźć ich pustelnie rozsiane po całym wybrzeżu Morza Śródziemnego. Materiałów o kobietach na pustyni wciąż pozostaje stosunkowo mało. Jak zauważa prof. Ewa Wipszycka, większość źródeł niestety dostarcza informacji głęboko przetworzonych literacko, bądź też napisanych przez *męskie pióra, które nie było kobietom-mniszkom życzliwe*<sup>196</sup>. Zainteresowanie ascetkami wpisuje się w obecne nurty związane z feminizmem, więc trzeba z dużą ostrożnością podchodzić do tego tematu. Ascetyzm kobiecy, podobnie jak męski, przyjmował różne formy życia. Istniały klasztory tzw. podwójne, gdzie klasztor kobiecy

---

<sup>192</sup> *Jest to słowo trudne do przetłumaczenia, ponieważ oznacza zarówno samotność, jak i uspokojenie, a także sposób życia, w którym mnich może bez rozproszeń praktykować pamięć o Bogu. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że jest to nieustanne ćwiczenie się w tym, by stale żyć w obecności Boga.* A. Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego. Tom 1*, tł. S. Wirszanka, ZrMon 37, Kraków 2017, s. 116.

<sup>193</sup> *Na przełomie III i IV wieku miał miejsce fenomen do dziś dnia unikalny w dziejach Kościoła: masowy zryw do życia pustelniczego i monastycznego, które rozpoczęło się spontanicznie i w sposób niezorganizowany, równocześnie i niezależnie od siebie w Egipcie i Syrii. W Egipcie był to ruch typowo chłopski. Dziesiątki tysięcy (tak, dziesiątki tysięcy) ludzi pragnących żyć w pełni Ewangelią i wrócić do jej idealów porzuciło świat i poszło na pustynię, odrzucając za wygodny i zepsuty świat współczesny. Na pustyni chcą przeżyć nie czerwone męczeństwo krwi, ale białe męczeństwo polegające na naśladowaniu Chrystusa w jego najtrudniejszym nakazie wyrzeczenia się samego siebie.* M. Starowieyski, *Świętość w życiu i myślach pustelników egipskich IV wieku*, w: K. Osińska, *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988, s. 9.

<sup>194</sup> E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu*, dz. cyt., s. 30.

<sup>195</sup> Tamże, s. 30.

<sup>196</sup> E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu...*, dz. cyt., s. 272.

był ściśle związany z klasztorem męskim<sup>197</sup>. Kobiety prowadziły także życie monastyczne w klasztorach niezależnych, bądź były ascetkami w domu, gdzie nie udawały się poza swoje miejsce zamieszkania. Były także kobiety, które tak jak Ojcowie Pustyni wybierały pustynię na miejsce realizacji swojego powołania. O nich wspominają Apoftegmaty w *Gerontikonie (Księżde Starców)* Były to: Sara, Teodora i Synkletyka. Ich historyczność jest często poddawana w wątpliwości przez naukowców<sup>198</sup>. Jedno jest pewne: ich duchowość z całą pewnością wpisuje się w duchowość Ojców Pustyni. Ich życie na pustkowiu, jak życie pozostałych eremitów, było naznaczone wymagającą i trudną ascezą.

#### II. 1. 4. Pierwsi pustelnicy. Ojcowie Pustyni

Już na samym początku historii życia monastycznego pojawia się spór na temat tego, kto był pierwszym z pustelników. Według świętego Hieronima twórcą życia eremickiego był święty Paweł z Teb, natomiast według świętego Atanazego Aleksandryjskiego pierwszym anachoretą był święty Antoni. Źródła historyczne przemawiają za świętym Antonim (Hermiasz, Sozomen, Sokrates Scholastyk<sup>199</sup>). Świętego Pawła wspomina tylko w swoich *Dialogach* Sulpicjusz Sewer<sup>200</sup>.

Św. Atanazy<sup>201</sup> pisze biografię św. Antoniego ok. 360 roku. Co ciekawe, zaraz po Piśmie Świętym było to najbardziej znane i rozpowszechnione dzieło w starożytnym chrześcijaństwie. Jak podaje biskup Aleksandrii, Antoni urodził się w Egipcie

---

<sup>197</sup> Św. Pachomiusz ok. 320 roku założył w Tabennisi pierwszą wspólnotę dla kobiet, którą kierowała siostra Pachomiusza – Maria. Podobne zjawisko można odnaleźć w Hipponie, gdzie siostra św. Augustyna – Perpetua prowadziła klasztor, który opierał się na zmodyfikowanej specjalnie dla kobiet regule Augustyna. Natomiast w Annesi, Makryna Młodsza, siostra św. Bazylego Wielkiego, prowadziła koinobion dla kobiet. Zob. M. Bagin i A. A. Thiermeyer, *Meterikon. Mądrość Matek Pustyni*, tł. B. Widła, Warszawa 2010, s. 29-30.

<sup>198</sup> Rzeczowo przedstawia to E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu...*, dz. cyt., s. 293-298.

<sup>199</sup> P. Nehring, *Historia i retoryka w Vita sancti pauli primi eremitaie św. Hieronima*, w: *Acta Universitatis Nicolai Copernici*. Historia 29 (309) s. 107-119.

<sup>200</sup> Tamże, s. 109.

<sup>201</sup> Nie będę zgłębiać się w spory dotyczące autorstwa, czasu powstania VA, pragnę jedynie przedstawić duchowy wymiar tego dzieła i osobę św. Antoniego, tak ważnego w dziejach Ojców Pustyni. Odsyłam czytelnika zatem do rzetelnego opracowania wspomnianych tematów przez prof. E. Wipszycka w: *Drugi Dar Nilu...*, dz. cyt., s. 43-123.



(ok. 251 roku) w bogatej rodzinie<sup>202</sup>. Za czasów cesarza Aureliana, w wieku ok. 20 lat stracił rodziców i spadł na niego obowiązek wychowania młodszej siostry i opieka nad okazałym majątkiem zostawionym przez rodziców. Podczas jednej z niedzielnych Eucharystii usłyszał słowa Chrystusa: *Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj, co posiadasz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną* (Mt 19, 21). Antoni natychmiast sprzedał majątek (zostawił tylko trochę dla swojej młodszej siostry) i rozdał go potrzebującym. Jak podaje dalej św. Atanazy: *a kiedy znowu zaszedł do Domu Pańskiego i usłyszał Pana mówiącego w Eucharystii: nie troszczcie się o jutro, nie chciał zatrzymywać już nic dla siebie. Wyszedł więc i dał potrzebującym również i te pieniądze, które zostawił dla siostry. Ją zaś powierzył znajomym i godnym zaufania pannom, aby ją wychowały w dziewictwie, a sam odtąd poza swym domem zaczął uprawianie ascezy<sup>203</sup>. Antoni początkowo udawał się do innych, gorliwych ludzi, od których czerpał rady i umocnienie. Szybko zyskał sympatię ludu, który zafascynowany jego osobą i podjętym żywotem ochoczo przychodził do niego po życiowe i duchowe rady – *Antoni doradzał nie tylko sędziom i filozofom. Nawet cesarze – Konstantyn i jego dwóch synów – wysyłali do niego list<sup>204</sup>. Antoni, szukający większego odosobnienia, zbiegł wtedy do grobowca, w którym spędził ponad 20 lat, nękanym przez złe duchy. Dzieło Atanazego wiele miejsca poświęca zagadnieniu demonologii, opisuje sztuczki stosowane przez demony, a także metody rozróżniania złych duchów<sup>205</sup>. Gdy uczniowie Antoniego i jego przyjaciele wyważyli drzwi od grobowca, zobaczyli go jak gdyby wyszedł z najskrytszej części świątyni, wtajemniczony w misteria i natchniony przez Boga<sup>206</sup>. Byli bardzo zdziwieni, ponieważ ciało pustelnika nie było wyniszczone prowadzoną przez niego surową ascezą. Biskup Aleksandrii podaje w swoim dziele, że eremita doświadczał mistycznych wizji, w tym**

---

<sup>202</sup> Niektórzy naukowcy błędnie przyjmują, że św. Antoni pochodził ze środowiska chłopskiego. Należał on co najmniej do klasy średniej. Zob. E. Wipszycka, *Egipt – Ojczyzna mnichów*, w: *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, ŻrMon 4, Kraków 2007, s. 37.

<sup>203</sup> Atanazy Aleksandryjski, *Żywot św. Antoniego* 5, Warszawa 1987, 3. Dalej: VA.

<sup>204</sup> W. Harmless SJ, *Chrześcijananie pustyni. Wprowadzenie do literatury wczesnego monastycyzmu*, tł. M. Höffner Kraków 2009, s. 78.

<sup>205</sup> Tamże, s. 92.

<sup>206</sup> VA 14.

proroctw (przepowiedział podobno pojawienie się na łonie Kościoła arianizmu<sup>207</sup>), uzdrawiał chorych<sup>208</sup>, umiał rozróżniać duchy<sup>209</sup>. Znana jest także historia z dowódcą wojskowym Balakiosem, który gnębił i prześladował chrześcijan. Antoni wysłał do niego list z prośbą, aby zaprzestał pogromu, bo inaczej spotka go kara. Dowódca jednak nie przejął się listem i zagroził Antoniemu, że przybędzie, aby i z nim się rozprawić. Jednak po pięciu dniach, w drodze do Chairou, Balakios został pogryziony przez konia swego kompana, Nestoriusza, i umarł.

Święty Antoni umiera w roku 356, dożywszy 105 lat. Tak św. Atanazy kończy swoje dzieło: *I taki był koniec cielesnego życia Antoniego i taka zasada ascezy. A chociaż słowa te nie oddają w pełni jego cnoty, ale na ich podstawie oceńcie, jakim Bожym człowiekiem był Antoni od młodości aż do późnego wieku*<sup>210</sup>.

*Vita Pauli*, również popularne dzieło, traktujące o życiu pustelniczym, jest jednym z najwcześniej datowanych utworów św. Hieronima. *Dzieło powstało około 375 roku na pustyni Chalkis, gdzie jego autor prowadził życie pustelnicze*<sup>211</sup>. Św. Hieronim konfrontuje swoje dzieło z *Żywotem św. Antoniego* Atanazego Aleksandryjskiego, aby ukazać, że protoplastą życia pustelniczego był św. Paweł z Teb, a nie św. Antoni. Autor na dowód podaje, że dwóch uczniów Antoniego – Makary i Amatas – twierdziło, że ich mistrza poprzedzał właśnie Tebańczyk<sup>212</sup>. Św. Paweł urodził się ok. 228 roku w starożytnej stolicy faraonów – Tebach. Kiedy miał 16 lat, za czasów prześladowań Decjusza i Waleriana, kiedy to Korneliusz w Rzymie, a Cyprian w Kartaginie z radością ponieśli męczeństwo, przelewając krew, rozszalała się sroga zawierucha, niszcząc liczne Kościoły w Egipcie i w Tebaidzie<sup>213</sup>. Paweł odziedziczył

---

<sup>207</sup> VA 82.

<sup>208</sup> VA 84.

<sup>209</sup> VA 88.

<sup>210</sup> VA 93.

<sup>211</sup> P. Nehring, *Historia I retoryka w Vita sancti pauli primi eremitaе św. Hieronima* w: Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia 29 (309) ss. 107-119

<sup>212</sup> Hieronim, *Żywot św. Pawła Pierwszego Pustelnika* I, 3. w: J. S. Płatek, *Początki Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika. źródła duchowości Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika*, Częstochowa 1989, s. 32-41. Dalej: VP.

<sup>213</sup> VP II, 1.

wtedy spory majątek po rodzicach i wraz z zamężną siostrą udał się do swojej wiejskiej posiadłości. Jednak mąż siostry, powodowany chęcią szybkiego zysku, postanowił wydać Pawła w ręce prześladowców. Pawłowi udało się uciec, zbiegł on na pustkowie, gdzie znalazł jaskinię, w której zamieszkał. *Umiłowawszy więc to mieszkanie, które w pewnym znaczeniu dawał mu Bóg, Paweł przeżył w nim na modlitwach i w samotności całe życie. Palma zaś dostarczała mu pożywienia i odzienia*<sup>214</sup>. Całe dni pustelnik spędzał na modlitwie, a jego żywot bardzo przypominał życie Eliasza, który przez wielu eremitów był uważany za ojca anachorezy. Kruk, podobnie jak Eliaszowi, przynosił mu chleb, palma dawała wodę, a sama scena odejścia Pawła do Pana przypomina odejście proroka Eliasza na ognistym rydwanie. Pod koniec życia św. Pawła ma miejsce ciekawe wydarzenie: pustelnika odwiedza inny pustelnik, św. Antoni. Tak św. Hieronim relacjonuje to wydarzenie: *Uśmiechając się, rozwarł wejście. Po jego otwarciu obaj pozdrowili się swoimi imionami, obejmując się wzajemnie w uściskach i wspólnie składając Panu dzięki*<sup>215</sup>. Antoni przybywa, aby pochować Pawła. Składa jego ciało do własnoręcznie wykopanego grobu, w płaszczu, który otrzymał od św. Atanazego. Antoni bierze też na pamiątkę tunikę zmarłego eremity, którą będzie zakładał podczas Wielkanocy. Samej śmierci towarzyszą cudowne znaki – zwierzęta, a dokładniej: lwy, przychodzą, aby pożegnać się ze św. Pawłem<sup>216</sup>.

Z czasem zaczęła rozpowszechniać się wspólnotowa forma życia – tzw. cenobityczna. Za jej twórcę uważa się św. Pachomiusza. Urodził się on ok. 287 roku w rodzinie pogańskiej. Gdy miał dwadzieścia lat, został powołany do wojska. Gdy jego oddział legionistów dostał się w niewolę w okolicach Luksoru, przestraszonych żołnierzy odwiedziła grupa chrześcijan, która przyniosła im jedzenie i picie. Pachomiusz był zaskoczony tym zachowaniem i dopytywał pozostałych legionistów, co miało oznaczać to wydarzenie i kim byli ci ludzie. W odpowiedzi usłyszał, że byli to chrześcijanie, a ich sposobem na życie jest pomoc drugiemu człowiekowi oraz okazywanie współczucia i miłosierdzia wszystkim ludziom, zwłaszcza obcym i potrzebującym. Niedowierzając, Pachomiusz dopytywał jeszcze i w końcu usłyszał

---

<sup>214</sup> VP VI, 1.

<sup>215</sup> VP IX, 5.

<sup>216</sup> VP 2,3.

odpowiedź, która doprowadziła go do nawrócenia: *chrześcijanie są to ludzie, którzy noszą imię Chrystusa, jedyne Syna Bożego i ufając Bogu, który stworzył niebo i ziemię i nas, czynią dobro wszystkim ludziom*<sup>217</sup>. Pachomiusz już w więzieniu zaczął się modlić, a gdy tylko opuścił niewolę, udał się do wioski Chenoboskion i tam przyjął chrzest. Potem wyruszył do starca Palamona, który słynął z bardzo surowej ascezy i został jego uczniem. Ok. 320 roku, wraz ze swoimi trzema uczniami, udał się do Tabennesi i tam założył pierwszy klasztor – z czasem liczył on ponad tysiąc mnichów. Pachomiusz napisał dla nich regułę, która jest uznawana za pierwszą w historii regułę życia zakonnego. *Regułę tę na zachód przyniósł święty Atanazy, a przetłumaczył ją dla mnichów łacińskich święty Hieronim. Za sprawą świętego Jana Kasjana i mnichów iroszkockich tradycja świętego Pachomiusza jest kontynuowana i wywiera znaczący wpływ na regułę świętego Benedykta z Nursji*<sup>218</sup>. Klasztor w swej budowie i organizacji przypominał obóz wojskowy. Od zewnątrz był otoczony murem. Wewnątrz *bracia zorganizowani byli w domy liczące po kilkunastu mnichów, te z kolei były pogrupowane w oddziały. W domach były cele, w których mnisi spali, modlili się w samotności*<sup>219</sup>. Na terenie klasztoru znajdowała się także piekarnia, refektarz z kuchnią, szpital, warsztaty rzemieślnicze i sala wspólnych modlitw, która była sercem wspólnoty. Najważniejszą funkcję sprawował przełożony klasztoru, który miał władzę nad każdym mnichem i całą wspólnotą. On decydował o wszystkim i bez jego wiedzy w klasztorze nic nie mogło się wydarzyć. Przełożony udzielał nagan za złe i niegodne zachowania braci, zajmował się gośćmi przybyłymi do klasztoru i także wydawał zgodę na opuszczanie wspólnoty przez mnichów. Sam Pachomiusz podaje cechy, jakimi powinien odznaczać się przełożony: *nie wolno mu było się upijać, spać w wygodnym łóżku, siedzieć na końcu i smucić w święto Pana Zbawiciela oraz jeść lepsze potrawy i posiadać lepsze szaty niż inni mnisi. Powinien panować nad swoimi pożądliwościami i postępować według prawa Bożego. Nie powinien natomiast być dwulicowy, zarozumiały, lekkomyślny, przekupny, podatny na pochlebstwa, a także pyszny, grzeszny, fałszywy i zazdrosny o czyjąś*

---

<sup>217</sup> D. J. Chitty, *A pustynia stała się miastem*, tł. T. Lubowiecka, Kraków 2008, s. 39.

<sup>218</sup> M. Bagin i A. A. Thiermeyer, *Meterikon. Mądrość Matek Pustyni*, tł. B. Widła, Warszawa 2010, s. 17.

<sup>219</sup> J. Dziewulski, *Życie codzienne mnicha cenobity w Egipcie na podstawie Reguły św. Pachomiusza*, w: *Seminare. Poszukiwania naukowe* 31, s. 243-258.

własność. Nie mógł gniewać się i krzyżeć na słabszych, knuć, być podstępny i lekceważyć własne grzechy<sup>220</sup>. Kolejną, ważną funkcją we wspólnocie Pachomiusza był furtian. Jego furta znajdowała się zaraz przy bramie, stąd był on pierwszą osobą, która rozmawiała z gośćmi, ludźmi potrzebującymi czy też kandydatami na przyszłych zakonników. Modlitwa i praca były to dwie najważniejsze rzeczywistości, mocno podkreślone przez Pachomiusza w Regule. Mnisi modlili się nieustannie, nawet podczas pracy – wyplatali oni głównie maty z sitowia, czasem też pracowali na polu. Bardzo surowe umartwienie było zakazane. Pachomiusz podkreślił też wagę i powagę trzech rad ewangelicznych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Zmarł w roku 346.

Dużo cennych informacji o Ojcach Pustyni dostarcza dzieło *Historia monachorum in Aegypto*. Powstało ono w wyniku podróży siedmiu braci z klasztorów w Jerozolimie do Egiptu w 394 i 395 roku, w celu zagłębienia się w życie monastyczne. Zapewne jeden z braci – choć autor pozostaje anonimowy – spisał owoce owej podróży. Tekst ten powstał w oryginale w języku greckim, jednak jego przekład na łacinę dokonany przez Rufina z Akwilei stał się najbardziej popularny<sup>221</sup>. Zebrane historie znalazły swój ciąg dalszy w dziele *Historia Lausiaca* Palladiusza, które miało ogromny wpływ na dalsze dzieje monastycznego piśmiennictwa<sup>222</sup>. O Ojcach Pustyni pisał także św. Jan Kasjan, który w swoim najsłynniejszym tekście, *Collationes Patrum* zawarł dialogi z najwybitniejszymi starcami pustyni. Z tym dziełem związane są ściśle *Instituta*, które podają szczegółowe informacje na temat monastycyzmu egipskiego i wyjaśnienie nauki Ewagriusza z Pontu o ośmiu rodzajach złych myśli.

## II. I. 5. Apoftegmaty Ojców Pustyni

Najcenniejszym jednak źródłem informacji o Ojcach Pustyni pozostają Apoftegmaty<sup>223</sup>. Dostarczają one wiedzy na temat życia, duchowości, pracy pierwszych

---

<sup>220</sup> Tamże, s. 249.

<sup>221</sup> Choć porównując oba teksty, można dostrzec spore różnice w tłumaczeniu dokonany przez Rufina. Wynika to z chęci zwalczania antropomorfizmu, a także z wrogości Rufina do Hieronima. Więcej na ten temat: E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu*, dz. cyt., s. 144-146.

<sup>222</sup> Tamże, s. 153.

<sup>223</sup> Z gr. ἀποφθέγματα – krótkie zdanie, sentencja.

pustelników. Ciężko jest określić dokładną datę ich powstania, bowiem na samym początku przekazywano je sobie ustnie. Apoftegmata stanowiły główne źródło rozmów Ojców Pustyni, przekazywali oni sobie słowa wielkich Ojców, obok cytatów z Pisma Świętego. Pierwsze wiadomości o Apoftegmatach pochodzą od Ewagriusza z Pontu i znaleźć je można w jego *Traktacie praktycznym* z końca IV wieku<sup>224</sup>. Apoftegmata są również znane poza granicami Egiptu – wielkich Ojców cytują Palladiusz, Jan Kasjan, czy Suplicjusz Sewer<sup>225</sup>. Przyczyną spisania myśli Ojców Pustyni z pewnością było odejście wielkich Ojców, co powodowało chęć zachowania pamięci o nich i zebrania ich tradycji. Do spisania Apoftegmatów przyczyniła się też inwazja arabska, która pustoszyła wielkie ośrodki monastyczne m.in. Cele czy Sketis. Niektórych z Ojców Pustyni mordowano, brano w niewolę, a jeszcze niektórzy musieli posiłkować się ucieczką do Palestyny, gdzie tam najprawdopodobniej zostały spisane pierwsze Apoftegmata<sup>226</sup>. Początkowo nie układano ich w systematyczną kolekcję, jednak z czasem podjęto próbę uporządkowania ich i tak powstały kolekcje apoftegmatów: *zbiór alfabetyczny (Alphabetikon, Gerontikon), w których apoftegmata ułożono wedle imion starców, którzy je wygłaszali, poczynając od Antoniego (...). W drugim zbiorze apoftegmata ułożono wedle grup treściowych, jest to kolekcja systematyczna*<sup>227</sup>. Apoftegmata były najczęściej zbudowane na schemacie: pytanie ucznia – odpowiedź abby. Zawierały w sobie treść duchową, służyły radą, umacniały w momentach zwątpienia<sup>228</sup>.

Czego dowiedzieć się można z Apoftegmatów o Ojcach Pustyni? Przede wszystkim trzeba zacząć od tego, z jakich środowisk wywodzili się Ojcowie Pustyni. Ich przeważająca większość pochodziła z chłopstwa. Chłopi byli grupą najniżej stojącą

---

<sup>224</sup> M. Starowieyski, *Apoftegmata Ojców Pustyni – zagadnienia literackie* w: *Apoftegmata Ojców Pustyni. Tom 1. Gerontikon. Księga Starców*, ŻrMon 4, Kraków 2007, s. 112.

<sup>225</sup> Tamże, s. 113. Nie wiadomo jednak, czy korzystano już ze spisanych zbiorów, czy bezpośrednio z tradycji ustnej.

<sup>226</sup> J. L. Hevelone-Harper, *Uczniowie pustyni. Mnisi świeccy i prymat ducha w gazie w VI wieku*, tł. E. Dąbrowska, ŻrMon 52, Kraków 2010, s. 51. Również: W. Harmless SJ, *Chrześcijananie pustyni. Wprowadzenie do literatury wczesnego monastycyzmu*, tł. M. Höffner, Kraków 2009, s. 194.

<sup>227</sup> M. Starowieyski, *Apoftegmata Ojców Pustyni - zagadnienia literackie*, w: *Apoftegmata Ojców Pustyni. Tom 1. Gerontikon. Księga Starców*, ŻrMon 4, Kraków 2007, s. 115-116.

<sup>228</sup> E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu*, dz. cyt., s. 195.

w hierarchii społecznej, stąd takie pochodzenie eremitów było mocniej akcentowane, bowiem ukazywało marność świata i wielkość łaski Bożej. Nie oznacza to jednak, że wśród Ojców Pustyni byli sami chłopci. Niektórzy eremici należeli do bogatszych, bardziej uprzywilejowanych warstw społeczeństwa. Wśród Ojców znajdziemy kupców, przedstawicieli inteligencji, urzędników, lekarzy. Sam Arseniusz porzucił cesarski świat na rzecz pustyni. Pustynia przyciągała zatem ludzi z różnych warstw społecznych. Błędne jest myślenie, że Ojcowie Pustyni byli grupą niewykształconą, składającą się z analfabetów. Ich wiedza teologiczna była szeroka, *pamięć o ustnych ścieżkach wiedzy pozwala nam odrzucić bardzo niegdyś popularną tezę o religijnym prymitywizmie mnichów*<sup>229</sup>.

Najważniejszą ideą ich życia na pustyni było bezkompromisowe naśladowanie Chrystusa i życie w całkowitym ubóstwie i czystości. Jezus Chrystus był wzorem doskonałości, pokonywania pokus i modlitwy dla anachoretów. Pragnęli oni tylko jednego: kochać Boga, jak On chce być kochany i dojść już tutaj na ziemi do zjednoczenia z Nim. Wyznacznikiem ich drogi była anachoreza. Pierwsi eremici oddzielali się od świata, odchodzili od niego, aby móc w pełni wyzwolić się ze wszystkiego, co ich krępowało na drodze do Boga. Mnich oddalał się od świata, aby być dla świata, aby lepiej go zrozumieć i otoczyć swoją modlitwą<sup>230</sup>. Wśród pierwszych pustelników żywa była także idea znana pod pojęciem: *xeniteia*. Była rozumiana jako wygnanie lub dobrowolne opuszczenie kraju. Mnich wszędzie miał czuć się jak obcy, pozwalało mu to osiągnąć upragniony pokój wewnętrzny<sup>231</sup>. Ojców Pustyni nazywano

---

<sup>229</sup> E. Wipszycka, *Egipt - Ojczyzna mnichów* w: *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, ŻrMon 4, Kraków 2007, s. 49.

<sup>230</sup> *Można więc powiedzieć, iż dla mnichów istniały dwa różne światy; jeden, który powinno się miłować, ponieważ jest umiłowany przez Boga (por. J 3, 16) i drugi, spoczywający w mocy złego ducha (por. 1 J 5,19). Ten ostatni jest szkodliwy dla człowieka, gdyż przeszkadza mu w pełnym oddaniu się Bogu, dostarczając wielu rozprożeń, ukazując przedmioty wzmacniające namiętności. Mnisi więc, aby móc w pełni kontemplować Stwórcę, postanowili zerwać ze światem, aby ich umysł oczyścił się, a później będąc samemu zdrowym, móc wspierać świat modlitwą i słowem.* K. Biskup, *Istotne elementy duchowości pustelniczej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, Łódzkie Studia Teologiczne 27 (2018) 3, s. 212.

<sup>231</sup> *Mawiał abba Andrzej: Te trzy rzeczy przystoją mnichowi: przebywanie na obczyźnie, nędza i milczenie z cierpliwością.* 1 Apo 152.

*abba*<sup>232</sup>. Byli oni wzorami w trudach ascezy – nauczeni własnym przykładem, zdobytym doświadczeniem i mądrością nieśli pomoc i ukojenie nie tylko okolicznym mieszkańcom, ale także i wojskowym, politykom, a nawet cesarzom<sup>233</sup>. Sami często korzystali z wzajemnej pomocy w myśl słów: *Kto pyta ojców, czy nawet braci w pokorze, bez wątpienia w sercu powinien przyjąć ich radę jak gdyby pochodziła z ust Boga*<sup>234</sup>. U abby, bracia szukali słów *zbawienia*<sup>235</sup>. Najczęściej abba posiadał jednego lub dwóch uczniów, którzy czerpali z jego duchowego bogactwa, z czasem sami stając się mistrzami. Ojcowie Pustyni niechętnie opuszczali swoje eremy, wiedzieli, że tylko w celi będą mogli zachować wytrwanie i pokój. Cela wychodziła poza granice fizycznego miejsca. Sztuką było być pustelnikiem nie tylko w celi, ale i poza nią. Jednak istniała pewna mobilność wśród Ojców Pustyni. Czasem opuszczali oni swoje cele bez powodu lub chcąc wybrać jeszcze głębszą samotność. Normalną praktyką było odwiedzanie sławnych Ojców. Wśród anachoretów egipskich *stabilitas loci nie miało wartości samej w sobie. Ojcowie mogli pozostawać do śmierci we wspólnocie, do której*

---

<sup>232</sup> Z aram. ojciec. *Było to określenie wynikające z szacunku, niezwiązane z funkcją kapłańską (...)* Chętnie używano go w odniesieniu do każdego starszego mnicha. Jego charyzmat polegał na słuchaniu, mądrym rozróżnieniu i nauczaniu, tj. Przekazywaniu słowa zbawienia i rodzeniu innych dla Boga. W. Harmless SJ, *Chrześcijanie pustyni. Wprowadzenie do literatury wczesnego monastycyzmu*, tł. M. Höffner, Kraków 2009, s. 205 oraz S.T. Zarzycki SAC, *Abba* w: *Leksykon duchowości katolickiej*, praca zbiorowa red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002, s. 31.

Warto przyrzeć się analizie tego tytułu dokonanej przez o. Leopolda Rudzinskyiego OSB. Jak zauważa o. Leopold, potwierdzając tu tezę prof. Ewy Wipszyckiej, tytuł abba odnosił się przede wszystkim do mnichów doświadczonych, swoistych nauczycieli życia duchowego i wskazywał na pewną wyjątkowość, prestiż, jak byśmy to nazwali współczesnym językiem. Zob. L. V. Rudzinskyi OSB, *Źródła autorytetu mnichów egipskich w Rozmowach z Ojcami św. Jana Kasjana*, Kraków 2017, s. 35-42.

<sup>233</sup> Zob. VA 81.

<sup>234</sup> Jan Klimak, *Drabina raj*, Kęty 2016, tł. W. Polanowski, s. 275.

<sup>235</sup> M. Schneider, *Ze źródeł pustyni*, tł. E. Krukowska, Kraków 1994, s. 20.

*Wyjątkowość tego spotkania w wierze polega na tym, że odpowiedzią na pytanie o drogę zbawienia nie jest bardzo ogólna rada, czy też coś, co wypływa z duchowości i praktyk religijnych, ale wyłącznie osobiste słowo Ojca. Daje on w darze słowo, które leczy i umożliwia właściwą formę życia w wierze.* Tamże, s. 21.

Pierwsi eremici wierzyli, że przez samego abba przemawia Duch Święty: *Kiedyś abba Mojżesz prosił abba Zachariasza: Powiedz mi, co mam czynić? On, gdy usłyszał, rzucił się na ziemię do stóp starca, mówiąc: Ty mnie o to pytasz, ojcze? Starzec mu odpowiedział: Wierz mi, synu mój, Zachariaszu: widziałem Ducha Świętego zstępującego na ciebie i odtąd czuję, że koniecznie muszę cię zapytać.* 1 Apo 245.



wstąpili, ale z równą swobodą ją opuszczali<sup>236</sup>. W ich celach znajdowało się tylko to, co potrzebne: mata do spania, pulpit do pisania, bądź czytania Pisma Świętego, krzyż, dzban z wodą. Ojcowie Pustyni sami decydowali o organizacji swojego życia: *rodzaju modlitw i ćwiczeń ascetycznych, czasie i typie pracy, ilości i porach posiłków*<sup>237</sup>. Codzienne ich życie było przepelnione modlitwą, która wyznaczała cały rytm dnia. Eremita chętnie rozważał Pismo Święte, uczył się też fragmentów na pamięć. Ważne miejsce w ich modlitwach zajmowały Psalmy. Swoją modlitwę łączyli z pracą. Praca dla Ojców Pustyni była czymś ważnym, bowiem: *Bezczynność jest wrogiem duszy*<sup>238</sup>. Źródłem ich utrzymania było głównie wyplatanie mat i koszy<sup>239</sup>, tkactwo<sup>240</sup>, uprawianie swoich ogródków, czasem najmowanie się do prac przy żniwach. Wyrobione produkty sprzedawali, a zarobione pieniądze przeznaczali głównie na jałmużnę, zostawiając sobie tylko małą część na wyżywienie. Kontakty Ojców ze światem były dla nich ciężką próbą, bowiem obfitowały w różne niebezpieczeństwa i burzyły wewnętrzny pokój budowany z takim wielkim trudem. Życie Ojców Pustyni było również przepelnione postem – jedli w zasadzie sam chleb, warzywa i owoce, rzadko ryby, a mięsa nie spożywali. Poszczono najczęściej aż do godzin południowych. Niektórzy z Ojców jadali co drugi dzień, bądź nawet raz w tygodniu, zdarzały się takie przypadki, że jadano wtedy, kiedy w eremie pojawiał się jakiś gość. Post był drogą przede wszystkim wewnętrznego oczyszczenia, dzięki niemu z większą łatwością Ojcowie Pustyni podejmowali walkę z demonami: *jak robactwo przepędza się za pomocą silnego jadu, tak też modlitwa, cichość, post wypędzają nieczyste myśli*<sup>241</sup>. Wstrzemięźliwość,

---

<sup>236</sup> E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu...*, dz. cyt., s. 265.

Trzeba jednak odróżnić to od eremityzmu wędrownego, bądź żebraczego, który często był polem różnego rodzaju dewiacji i ekscesów i do którego kościół hierarchiczny zawsze był niechętnie nastawiony.

<sup>237</sup> E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu...*, dz. cyt., s. 394.

<sup>238</sup> Św. Benedykt, *Reguła* 48, tł. benedyktyni tynniacy, Kraków 1985.

<sup>239</sup> *Wszystkie utwory opisujące egipskich mnichów, apoftegmaty i żywoty mnichów, zgodnie prezentują nam plecionkarstwo jako typowe zajęcie braci.* E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu...*, dz. cyt., s. 399.

<sup>240</sup> Nie wymagało ono większego wysiłku i koncentracji, stąd było popularne w środowiskach monastycznych.

<sup>241</sup> Amma Teodora w: M. Bagin i A. A. Thiermeyer, *Meterikon. Mądrość Matek Pustyni*, tł. B. Widła, Warszawa 2010, s. 81.

czystość była, także środkiem do osiągnięcia *apathei*. Ojcowie Pustyni wiedzieli, że namiętności zniekształcają obraz duszy, świata, Boga; prowadzą one do czynów, na które nie jest łatwo zareagować. Walka, która miała prowadzić do *apathei*, była bardzo trudna. Namiętnościami były wewnętrzne zranienia, nawyki, przyzwyczajenia, grzechy, pokusy, które dręczyły i nie dawały spokoju, które targały ciałem i myślami pustelników. Bardzo ważna była sztuka rozeznawania namiętności, w celu ich skutecznego pokonania. Pokus trzeba było spodziewać się do ostatniego oddechu. Jednak walka z nimi nie miała tylko wydźwięku negatywnego u Ojców Pustyni. Św. Antoni Pustelnik wyraził to w ten sposób: *zabierz pokusy, a nikt nie będzie zbawiony*<sup>242</sup>. Nie chodziło zatem tylko o unicestwienie pokusy, ale przekształcenie jej lub po prostu panowanie nad nią. Orężem do walki z pokusami i osiągnięciem *apathei* były: milczenie, którego nie rozumiano jako pustki, lecz jako wejście do swojego wnętrza dla lepszego poznania siebie i zachowania wewnętrznej harmonii, aby nie uciekać w świat zewnętrzny; modlitwa, która ukazywała kruchość i małość człowieka przed majestatem Boga, a zarazem była środkiem zjednoczenia z Panem, ukojeniem i mocą; porzucenie trosk doczesnych jako droga do doskonałości, uczyło niczym nie skrępowanego czuwania i prawdziwej wewnętrznej wolności – *niemożliwe jest abyśmy odparli tego wroga, gdy jesteśmy namiętnie przywiązani do czegoś na tej ziemi*<sup>243</sup>; łzy, które stanowiły wyraz głębokiego żalu i przekonania o swojej słabości, bezradności i niedoskonałości, ale również były oznaką całkowitego zaufania Bożemu miłosierdziu; najważniejszym z nich zaś była miłość, która stanowiła cel drogi każdego z Ojców Pustyni, odrzucała ona wszelki lęk i rozpacz, uczyła na wzór samego Boga współczucia i kochania bliźniego – *namiętności z natury są wywoływane przez zmysły. I nie powstają, gdy panuje miłość i wstrzeźliwość, powstają zaś gdy ich braknie*<sup>244</sup>. Pustynia stanowiła zupełnie nową drogę, uczyła Ojców Pustyni postaw całkowitego oderwania się od świata. Nie chodziło tylko o porzucenie rzeczy materialnych, nie troszczenie się o nie, lecz wielkim osiągnięciem było nieprzywiązywanie się do nich.

---

<sup>242</sup> 1 Apo 5.

<sup>243</sup> Ewagriusz z Pontu, *O praktyce ascetycznej*, 19 w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, Kraków 2007, s. 233. Dalej: *Pr*.

<sup>244</sup> *Pr*. 38.

Pustelnik musiał wyrzec się wszystkiego, do czego był przywiązany, co stanowiło jego wcześniejsze życie. Prowadziła do oczyszczenia, zmiany patrzenia na siebie i bliźniego. Eremici poprzez oderwanie uczyli się ogołocenia i zdania całkowicie na Boga, w myśl: *beze Mnie nic nie możecie uczynić* (por. J 15,5). Wyrzeczenie się świata nie było jednak czymś egoistycznym, anachoreci żyli w świecie, nie poza światem, a poprzez pokorę, cichość, służbę dla braci dzielili się radością i pozostawiali wymownymi znakami dla otaczającego ich świata.

## II. 2. Kryzysy oczami Ojców Pustyni i duchowe propozycje ich rozwiązań<sup>245</sup>

Opuszczając świat, Ojcowie Pustyni wchodzili na niełatwą drogę. Mieli świadomość, że pustynia, na którą się udają, jest krainą demoniczną i ich życie od tej pory będzie walką z demonami, z pokusami<sup>246</sup>. Idealnie obraz ten odzwierciedlają dzieła Hieronima Boscha, który był zafascynowany postacią św. Antoniego. Tryptyk czy sam obraz noszące tytuł *Kuszenie św. Antoniego* ukazują niezwykle mocno, czym była kraina, na którą udawali się święci Ojcowie. Występujące w dziełach Bosha maskary, upiory, groźne zwierzęta, które zamieszkują pustynię, obrazują demony, z którymi przyszło mierzyć się pierwszym pustelnikom. Pustynia zatem, jak trafnie ukazał ją niderlandzki malarz, jest miejscem niespokojnym, mrocznym, pełnym zasadzek, zupełnie innym od świata. To miejsce, gdzie pustelnik na wzór Chrystusa toczy walkę ze złem, tak samo jak On jest kuszony. Pokusy chcą zniszczyć w Ojcach Pustyni pragnienie Boga, chcą, aby święci Ojcowie nie skupiali się na Nim, bowiem demony dobrze wiedzą, że gdy brakuje pamięci o Bogu, życia w Jego obecności, zanika życie duchowe. Pierwsi pustelnicy zatem na wszystko patrzyli przez pryzmat wiary, ciągłej walki, pracy nad sobą. Wiara pomagała im interpretować napotkaną na pustyni rzeczywistość. Pokusy przybierały w ich życiu różne formy. Choć dostrzec można w zebranych Apoftegmatach stosunek Ojców Pustyni do pokus z zewnątrz, można by rzec światowych, jak spory doktrynalne, kwestia władzy czy prześladowań, to duchowość zajmowała jednak najważniejsze miejsce w ich życiu. Można pokusić się o stwierdzenie, że Apoftegmaty to swoisty kodeks, *savoir vivre*<sup>247</sup> dla anachoretów. Czerpiąc z doświadczenia Ojców z tej duchowej walki i zmagañ na pustyni z pokusami

---

<sup>245</sup> Jak pisałam we wstępie do tego rozdziału, święci mnisi nie prowadzili regularnego wykładu na temat kryzysu. Obecne spojrzenie na ich myśl jest współczesnym odczytaniem i interpretacją ich nauki, jest wydobyciem z ich bogatej myśli pomocy dla nas, ludzi żyjących w XXI wieku. Ich nauka jest wciąż aktualna, wciąż zadziwia swoją mądrością: *Apoftegmaty są tak niezwykle kolekcją, ponieważ zawierają opowieści o ludziach, którzy są dokładnie tacy sami jak my. Kiedy czytelnik nabierze wprawy w lekturze, to będzie miał wrażenie, że bohaterowie tych historii wprawdzie chodzą w habitach i mówią innym językiem, ale jakby ubrać ich w garnitury i wypuścić na nasze ulice, to byłoby nie do odróżnienia od nam współczesnych.* S. Hiżycki OSB, *Zrozumieć Ojców Pustyni*, Kraków 2022, s. 18.

<sup>246</sup> A. Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego. Tom 1*, tł. S. Wirpszanka, *ŻrMon 37*, Kraków 2017, s. 109.

<sup>247</sup> E. Wipszycka, *Egipt – ojczyzna mnichów*, w: *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, *ŻrMon 4*, Kraków 2007, s. 54.

wewnętrzny, młodszy bracia odnajdywali wzory zachowań, godne praktyki i pochwały. Walka z pokusami była wpisana w całe życie Ojców Pustyni. Tę prawdę dogłębnie wyraża genialna myśl abba Antoniego: *Nikt nie może wejść do Królestwa Niebieskiego nie wypróbowany. Zabierz pokusy, a nikt nie będzie zbawiony*<sup>248</sup>. Eremici nie uciekali od pokus, ale poprzez swoją walkę uczyli się je przewycięzać, dominować nad nimi. Ich modlitwa nigdy nie była prośbą o zabranie pokusy, ale o siłę i wytrwałość, aby odnieść nad nią zwycięstwo: *Opowiadano o amma Sarze, że przez trzydzieści lat dręczył ją duch nieczystości. Nigdy jednak nie prosiła, by opuściła ją ta walka, lecz modliła się tylko tak: Panie, daj mi męstwo*<sup>249</sup>. W walce wewnętrznej, pośród wielu kryzysów i utrapień Ojcowie Pustyni błogosławili swoje trudy i znosili je z dziękczynieniem<sup>250</sup>. Wiedzieli bowiem, że jeżeli będą szukać Boga z całego serca, to On się objawi, a jeśli pozwolą Mu zostać, to On zostanie z nimi<sup>251</sup>.

## **II. 2. 1. Pokusy ze strony świata**

Warto przyjrzeć się, jak Ojcowie Pustyni reagowali na pokusy pochodzące ze świata zewnętrznego. Trudności dotyczyły głównie pojawiających się licznie kwestii związanych z kształtującymi się prawdami wiary, a także ze stosunkiem do władzy i prześladowań.

### **II. 2. 1. 1. Kwestie doktrynalne**

Spory doktrynalne rodzące się w Kościele od IV wieku i trwające przez kolejne wieki nie pozostawały bez wpływu na środowiska ascetyczne. Choć w Apoftegmaty znajdują się tylko nieliczne wzmianki o występujących w tamtych czasach herezjach i stosunku Ojców Pustyni do nich, nie oznacza to, że pierwsi pustelnicy byli obojętni wobec toczących się sporów. Apoftegmaty nie poruszają wielu tematów, ze względu na

---

<sup>248</sup> 1 Apo 5.

<sup>249</sup> 2 Apo V, 11.

<sup>250</sup> 1 Apo 443.

<sup>251</sup> 1 Apo 48.

swój charakter<sup>252</sup>. Jednak zaangażowanie mnichów w kwestie doktrynalne było bardzo żywe. Wynikało to z samej ich natury, z wrażliwości religijnej, ze skoncentrowania na sprawach wiary oraz z właściwej temu środowisku skłonności do postaw skrajnych<sup>253</sup>. Szerzący się arianizm nie znalazł dużego posłuchu wśród ascetów na pustyni, jednak ich zaangażowanie w kryzys wynikający z tej herezji nie miało tylko podłoża religijnego, ale wynikało z motywów politycznych. Biskup Aleksandrii – Atanazy wykorzystał ich do toczącej się walki przeciw arianom, zyskując w mnichach potężne środowisko sprzymierzeńców, instynktownie pałających niechęcią do interwencji ze strony władz, która popierała arian. Same Apoftegmaty raz wspominają o arianach: *Kiedys do abba Sisoesa na górę abby Antoniego przyszli arianie i zaczęli mówić przeciwko prawowiernym. A starzec nic nie odpowiedział, ale zawołał swego ucznia i rzekł: Abrahamie, przynieś mi księgę świętego Atanazego i czytaj. A kiedy zamilkli, ujawniona została ich herezja. I starzec odprawił ich w pokoju*<sup>254</sup>. Na uwagę zasługuje jeszcze fragment listu Barsanufiusza, w którym to anachoreta ciekawie podchodzi do badania doktryny wiary. Wielki Starzec nakłania jednego z braci, który miał wątpliwości, czy potrafi badać sprawy dotyczące własnej wiary, aby zostawił takie spory, bo jeśli nie jest w nich biegły, przysporzą mu one tylko niepotrzebnych cierpień. Utwierdza go przy tym, aby przyjął nauki Soboru w Nicei: *Nie wstydzę się powiedzieć tobie, mojemu bratu, że nie jesteś w stanie badać sprawy wiary. A więc, jeśli nie jesteś w stanie, nie badaj. Inaczej przysporzysz sobie utrapienia i niepokoju. Ten bowiem, kto wierzy, choćby mówił czy dyskutował z heretykami albo niewierzącymi, nigdy nie popadnie w niepokój, gdyż ma w sobie Jezusa – Księcia pokoju i spokoju. Taki człowiek jest w stanie, dyskutując spokojnie i z miłością, przywieść licznych heretyków i niewierzących do poznania naszego Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Dalej, bracie, skoro przewyższa cię badanie innych spraw, trzymaj się mocno królewskiej drogi, czyli wiary*

---

<sup>252</sup> Nie oznacza to, że sprawy wiary nie interesowały anachoretów. Jednak odpowiedzi dotyczące wiary znajdują się w innych dziełach. Apoftegmaty miały przede wszystkim cel praktyczny – uczyły przetrwania na pustyni, duchowości, jaką powinni kierować się bracia, aby być dobrymi mnichami. Zob. E. Wipszycka, *Egipt – ojczyzna mnichów*, dz. cyt., s. 54.

<sup>253</sup> E. Wipszycka, *Chrześcijaństwo...*, dz. cyt., s. 192.

<sup>254</sup> 1 Apo 828.

*trzystu osiemnastu Ojców, w której zostałeś ochrzczony. W niej zawiera się wszystko, co potrzebne tym, którzy myślą o doskonałości*<sup>255</sup>.

Jeśli chodzi o Sobór w Chalcedonie, większość środowisk ascetycznych wyraziła swój sprzeciw wobec podjętego wyznania wiary. Nie oznacza to jednak, że wszyscy Ojcowie stali się monofizytami. Jak w każdym sporze, mnisi przyjmowali różne stanowiska. Jeden z apoftegmatów odnosi się do tej sytuacji: *Opowiadano o abba Gelazym – a mówili to nie tylko jego uczniowie, ale i wielu innych ludzi, którzy się często z nim stykali – że w czasach soboru powszechnego w Chalcedonie Teodozjusz, przywódca schizmy Dioskura w Palestynie, wyprzedzając biskupów, którzy już wkrótce mieli powrócić do swoich kościołów (bo i on był w Konstantynopolu, został bowiem wygnany z własnej ojczyzny jako niepoprawny wichrzyciel) przybiegł do abba Gelazego, do jego klasztoru, i zaczął szkalować sobór, mówiąc, że zwyciężyła na nim nauka Nestoriusza. Spodziewał się w ten sposób wciągnąć świętego do udziału w swoim oszustwie i w swojej schizmie. Święty jednak zorientował się w jego niecnym zamiarach tak po jego sposobie bycia, jak też i dzięki udzielonej sobie przez Boga roztropności. I nie przyłączył się do jego odszczepieństwa, jak to zrobili podówczas niemal wszyscy, ale mu słusznie dał obraźliwą odprawę. Postawił bowiem na środku dziecko, które był wskrzesił i powiedział z całą powagą: jeżeli chcesz rozprawiać o wierze, masz tu słuchacza i dyskutanta: bo ja nie mam czasu słuchać ciebie. Ów, zmieszany taką odpowiedzią, udał śpiesznie do świętego miasta, gdzie swoją udaną żarliwością oszukał wszystkich mnichów, jak również przebywającą tam właśnie cesarzową. Przy takim poparciu siłą wdarł się na patriarszy tron jerozolimski, a przygotował sobie drogę przez zabójstwa i liczne wykroczenia przeciw prawom Bożym i kościelnym, które do dziś jeszcze wielu wspomina. Już osiągnął swoje i był panem sytuacji, zaczął wyświęcać mnóstwo Biskupów na miejsce tych, którzy jeszcze nie wrócili z soboru. Posłał też i po abba Gelazego i zaprosił go do prezbiterium, ponieważ zarazem i bał się go, i chciał go przynęcić. Gdy więc abba Gelazy wszedł do kościoła, Teodozjusz mu rozkazał: Wyklnij Juwenalisa! On zaś odrzekł nieustraszony: Nie znam innego biskupa Jerozolimy, jak tylko Juwenalisa! Teodozjusz, bojąc się, aby inni nie poszli za przykładem tej świętej Gorliwości, kazał go grzecznie usunąć z kościoła; Ale schizmatycy pochwycili go i*

<sup>255</sup> Barsanufiusz i Jan, *Listy* 58, tł. E. Dąbrowska, *ŹrMon* 6, Kraków 2013, s. 175-176. dalej: LBJ.

obłożyli drewnem, grożąc, że go spalą. Kiedy jednak zobaczyli, że on mimo to nie ustępuje ani się nie boi, przestraszyli się rozruchów, gdyż Gelazego otaczano wielką czcią za zrzuceniem Bożej Opatrzności; to też wypuścili go nietkniętego – męczennika, który się ofiarował Chrystusowi na całopalenie<sup>256</sup>.

Największy jednak wpływ na środowisko Ojców Pustyni miał spór o dorobek teologiczny Orygenesesa. Środowiska ascetyczne czerpały bardzo dużo z jego nauki, przekazanej dalej i wzbogaconej przez Ewagriusza z Pontu. Kryzys z tym związany zaostriął patriarcha Aleksandrii – Teofil, który początkowo popierał orygenistów, jednak z czasem zmienił zdanie i potępił naukę Orygenesesa. Wywołało to ogromny sprzeciw anachoretów, a sytuacja w samej Nitrii stała się bardzo napięta, co wykorzystał Teofil i zmusił swoich przeciwników do ucieczki<sup>257</sup>. Potępienie pism Orygenesesa miało duży wpływ na Ojców Pustyni, była to swoista *klęska kulturalniejszej części tego środowiska*<sup>258</sup>. Echo sporów związanych z antropomorfizmem wśród mnichów występuje w jednym z apoftegmatów: *Mówił abba Daniel Faranita, że ojciec nasz Arseniusz opowiadał o pewnym starcu w Sketis, który był wielkim ascetą, ale w sprawach wiary był ignorantem. Wpadł też w błąd z powodu braku nauki i mówił: Chleb, który przyjmujemy, nie jest naprawdę Ciałem Chrystusowym, ale obrazem. Dwaj inni starcy dowiedzieli się o tym, a że znali jego świętobliwe życie, domyślili się, że zbłądził w prostocie ducha i z powodu niewiedzy. Poszli więc do niego i powiedzieli mu: Abba, słyszeliśmy, że tutaj ktoś mówi przeciw wierze: twierdzi bowiem, że chleb, w którym mamy udział, nie jest naprawdę Ciałem Chrystusa, ale obrazem. Starzec im odrzekł: to ja tak mówię. Oni zaś zaczęli go prosić: Nie trzymaj się tego, abba, ale raczej przyjmij naukę przekazaną przez Kościół powszechny: my bowiem wierzymy, że ten Chleb jest Ciałem Chrystusowym, a ten Kielich Krwią Chrystusa naprawdę, a nie tylko przez wyobrażenie. Bo jak na początku Bóg wziął z prochu ziemi i z niego uczynił człowieka na swoje podobieństwo – i chociaż to podobieństwo jest nieuchwytnie, nikt mu zaprzeczyć nie może – tak i Chleb, o którym Chrystus powiedział: to jest Ciało Moje,*

---

<sup>256</sup> 1 Apo 179.

<sup>257</sup> E. Wipszycka, *Egipt – ojczyzna mnichów*, dz. cyt., s. 52

<sup>258</sup> Tamże, s. 52. Nie oznacza to, że intelektualiści pochodzili tylko z grona orygenistów. Jednak atak na Orygenesesa i Ewagriusza z Pontu sprawił dużą lukę, którą potem było bardzo trudno wypełnić.



*jest rzeczywiście Ciałem Jego, i tak wierzymy. Starzec im odrzekł: Nie będą tego pewny, póki mnie sama rzecz nie przekona. Oni zaś na to: Błagajmy więc Boga przez cały ten tydzień w sprawie tej tajemnicy, i wierzymy, że Bóg nam objawi. Starzec z radością przyjął ten pomysł, i tak się modlił: Panie, Ty wiesz, że nie ze złej woli w to nie wierzę: więc żebym z niewiedzy nie błędził, objaw mi, Panie Jezu Chryste! A tamci starcy odeszli do swoich cel i także błagali Boga, mówiąc: Panie Jezu Chryste, objaw starcowi tę tajemnicę, aby uwierzył i aby nie przypadły jego trudy. Bóg wysłuchał ich i jego. Kiedy się skończył tydzień, przyszedli w niedzielę do kościoła i usiedli tam osobno, we trzech razem na jednej macie, a ów starzec pośrodku. I otworzyły się im oczy: I kiedy położono chleb na świętym stole, oni trzej zobaczyli jak gdyby dzieciątko. A kiedy kapłan wyciągnął rękę, aby chleb przelamać, oto zstąpił z nieba anioł Boży z mieczem, i zabił dzieciątko w ofierze, a krew jego wlał do kielicha. Kiedy zaś kapłan łamał chleb na małe cząstki, także anioł dzielił dzieciątko na małe cząstki. Wreszcie kiedy podchodzili po święte postacie, ów starzec – i on tylko – otrzymał kawałek okrwawionego ciała. Przerażony tym widokiem zakrzyknął: Wierzę, Panie, że Chleb jest Twoim Ciałem, a Wino jest Krwią Twoją! – i natychmiast to, co otrzymał w ręce, stało się chlebem zgodnie z obrzędem. Przyjął go z dziękczynieniem; a starczy mu powiedzieli: Bóg zna naturę człowieka, i wie, że on nie może jeść surowego mięsa: dlatego też przemienił swoje Ciało na chleb, a Krew na wino, dla tych, którzy przyjmują je z wiarą. I dziękowali Bogu, że nie pozwolił przepaść trudom starca i wszyscy trzej*

wrócili z radością do siebie<sup>259</sup>. Odniesienia do sporów na temat antropomorfizmu znaleźć można także u Jana Kasjana<sup>260</sup>.

Wśród Ojców Pustyni ważne było, aby ich życie, a zatem i nauka były przejrzyste. Jak widać powyżej, wchodzili oni w dyskusje dogmatyczne, brali czynny udział w toczących się sporach, przede wszystkim ze względów religijnych, duchowych. Odnajdziemy kilka apoftegmatów, które ukazywały stosunek pierwszych anachoretów do wszelkiego rodzaju herezji. Receptą na błędy doktrynalne według Ojców Pustyni było silne przywarcie do samego Chrystusa i pragnienie, aby zawsze być Jemu wiernym i Go nie porzucać. Odstępstwo od wiary było dla nich oddaleniem się od samego Boga, na co eremita nigdy nie mógł sobie pozwolić: *Opowiadano o abba Agatonie, że przyszli do niego jacyś goście, którzy słyszeli o jego wielkiej rozwadze, a chcieli go wypróbować, czy też się rozgniewa. I powiedzieli mu: To ty jesteś Agaton? Słyszeliśmy o tobie, że jesteś rozpustnik i pyszałek. Odrzekł im: Tak, słusznie. Oni mówili dalej: To ty jesteś Agaton, ten plotkarz i oszczerca? Odrzekł im: To ja. A oni znowu: To ty jesteś Agaton, ten heretyk? Odpowiedział: Heretykiem nie jestem. Wtedy zaczęli go prosić: Powiedz nam, dlaczego kiedy ci tamto wszystko zarzucaliśmy, przyjmowałeś spokojnie, a tego jednego zarzutu nie zniosłeś? Odpowiedział im: Tamte pierwsze zarzuty ja sam sobie stawiam, bo to przynosi korzyść mojej duszy; ale być heretykiem to oddalić się od Boga, a ja nie chcę od Boga się oddalać. Na te słowa*

---

<sup>259</sup> 1 Apo 189.

<sup>260</sup> *Pomiędzy trwającymi w tym błędzie był także pewien starzec, imieniem Serapion, sławny od dawna z surowości życia i doskonałości w ascezie. Jego nieznaną prawdę mogła dla mnichów pozostających w słusznej wierze okazać się tym bardziej szkodliwa, że prawie wszystkich przewyższał wiekiem i zasługami.* Jan Kasjan, X, 3, *Rozmowy z Ojcami. Tom 1. Rozmowy I-X*, tł. A. Nocoń, ŻrMon 28, Kraków 2002, s. 410. Dalej: CP.

Wart uwagi jest także apoftegmat dotyczący Melchizedeka: *Ten sam abba Daniel opowiadał o innym wielkim starcu, który mieszkał w Dolnym Egipcie i twierdził w swojej prostocie, że Melchizedek był synem Bożym. Doniesiono o tym błogosławionemu Cyrylowi, arcybiskupowi Aleksandrii, a ten posłał po starca. I stwierdził, że starzec jest cudotwórcą, któremu Bóg objawia wszystko, o cokolwiek by prosił, że swoje błędy głosi z niewiedzy. Użył więc takiego podstępów. Abba – powiedział mu – pomóż mi! Czasem wydaje mi się, że Melchizedek, był synem Bożym, a czasem znowu, że nie, że był człowiekiem i arcykapłanem Boga. A że męczy mnie ta niepewność posłałem po ciebie, byś prosił Boga o objawienie mi przez ciebie prawdy. Strzec ufny w swoje zasługi odpowiedział szczerze: Daj mi trzy dni, a będę prosił Boga w tej sprawie i przekażę ci odpowiedź. Odszedł więc i modlił się o to, a po trzech dniach wrócił i oznajmił błogosławionemu Cyrylowi: Melchizedek był człowiekiem. Arcybiskup zapytał: Skąd wiesz, abba? On na to: Bóg mi ukazał wszystkich patriarchów po kolei, tak jak gdyby przychodzili przede mną, od Adama aż do Melchizedeka; Anioł Boży mi powiedział: oto Melchizedek. Możesz być pewien, że tak jest. Odszedł więc, i odtąd sam także głosił, że Melchizedek był człowiekiem; a błogosławiony Cyryl bardzo się cieszył.* 1 Apo 190.

zdumieli się nad jego rozważą i odeszli zbudowani<sup>261</sup>. Nie oznacza to jednak, że mnisi byli wrogo nastawieni do heretyków i schizmatyków. Ważnym elementem ich duchowości była gościnność, stąd choć nie popierali doktryny danego człowieka, zawsze widzieli w przychodzącym człowieku Boga, którego należy przyjąć należycie: *Do abba Pojmena przyszli heretycy i zaczęli mówić oszczerzo przeciw arcybiskupowi Aleksandrii, jakoby został wyświęcony przez kapłanów. Starzec nic im nie odpowiedział, ale wezwał jednego z braci i powiedział: Zastaw stół dla nich, daj im posiłek i odpraw ich w pokoju*<sup>262</sup>.

## II. 2. 1. 2. Stosunek do władzy

*Abba Arseniusz, kiedy żył jeszcze w pałacu cesarskim, modlił się do Boga: Panie, zaprowadź mnie na drogę zbawienia. I usłyszał głos mówiący: Arseniuszu, uciekaj od ludzi, a będziesz zbawiony*<sup>263</sup>. Apoftegmat ten w pełni wyraża stosunek Ojców Pustyni do wszelkiej władzy. Ucieczka na pustynię była dla eremitów ucieczką od wszelkiego rodzaju spraw świeckich. Nie dążyli oni do ziemskiej chwały, ale wybierali totalną pokorę i uniżenie. W całkowitym zapomnieniu chcieli służyć Temu, którego umiłowali ponad wszystko. Ojcowie Pustyni dostrzegali marność zasług na ziemi, a także niebezpieczeństwo, jakie rodziły one w duszy. Mieli także silną świadomość tego, że na pustyni są pod opieką Boga, a kiedy ją opuszczą, zdani będą na samych sobie: *Czy przez to, że zostałem biskupem, opuściła mnie łaska? I dostał odpowiedź: Nie; ale tam była pustynia, więc ponieważ nie było tam ludzi, Bóg cię wspomagał; a tu jest świat, i wspomagają cię ludzie*<sup>264</sup>. Z czasem w Kościele, zwłaszcza po edykcie mediolańskim, pojawiały się tendencje mieszania polityki z religią, które nigdy nie wychodziły na dobre i rodziły wiele kryzysów. Ojcowie Pustyni nie angażowali się w kwestie polityczne, bowiem one zakłócały sens ich powołania. Stąd

---

<sup>261</sup> 1 Apo 87.

<sup>262</sup> 1 Apo 652.

<sup>263</sup> 1 Apo 39.

<sup>264</sup> 1 Apo 148.

znajdowali posłuch wśród mieszkańców, tych ubogich, ale też i tych bogatych<sup>265</sup>. Wielu przychodziło do nich po duchowe rady, dostrzegając ich ogromną wiarę nieskażoną wpływami z zewnątrz. Władcy wielokrotnie chcieli wykorzystywać Ojców Pustyni do swoich rozgrywek politycznych, widząc, jak ogromną sławą i uznaniem się cieszyli. Jednak eremici nie wplątywali się w te spory: *Kiedyś abba Antoni dostał list od Cesarza Konstantyna wzywający go do Konstantynopola i zastanawiał się, co robić. Zapytał więc swojego ucznia, abba Pawła: „Czy powinienem iść?”. A on mu na to: „Jeżeli pójdziesz, będę cię nazywać Antoni; ale jeżeli nie pójdziesz, to abba Antoni”*<sup>266</sup>. Antoni nie wypełnił rozkazu cesarskiego, bowiem *był świadomy, że zabrałoby mu to wolność Bożą*<sup>267</sup>. Asceci nie dążyli do sławy, unikali jej jak ognia<sup>268</sup>. Ich ukryte przed światem życie na pustyni miało tylko jeden cel – Boga. Nie potrzebowali zaszczytów i uznania. Swoją postawą, cichym przepowiadaniem Chrystusa budowali Królestwo Boże na ziemi bez zbędnych pochwał, w milczącej samotności i świętości: *Jeśli jesteśmy zupełnie bez czci wobec ludzi, radujmy się, bo jesteśmy godni czci wobec Boga*<sup>269</sup>.

---

<sup>265</sup> Ojcowie Pustyni nie szukali zbędnej sensacji. Często uciekali od takich wizyt: *Pewien dostojnik przybył kiedyś zobaczyć abba Szymona. On, gdy się o tym dowiedział, przepasał się i wspinał się na palmę, żeby ją przycinać. A tamci nadjechali i zawołali: Staruszku, gdzie tu mieszka pustelnik? Odpowiedział: Nie ma tu pustelnika. Wtedy oni odjechali.* 1 Apo 869. *Kiedyś błogosławiony arcybiskup Teofil odwiedził abba Arseniusza w towarzystwie pewnego urzędnika; czyli starcem, żeby im powiedział słowo. On po chwili milczenia zapytał: A jeżeli wam powiem, czy będziesz tego przestrzegać? Obiecali mu na to, że będą. Wtedy rzekł im starzec: Gdy usłyszycie, że gdzieś przybywa Arseniusz, to tam nie idźcie.* 1 Apo 45.

<sup>266</sup> 1 Apo 31.

<sup>267</sup> M. Starowieyski, *Czego mogą nas nauczyć Ojcowie Pustyni*, Kraków 2020, s. 46.

<sup>268</sup> Obrazuje to wiele apoftegmatów. Jeden przedstawia historię zbiegłego prefekta pretorium: *Powiedział abba Kronos, że abba Józef z Peluzjum opowiadał tak: Kiedy mieszkał na górze Synaj, był tam pewien brat, dobry i oddany ascezie, a także piękny z wyglądu. Przychodził do kościoła na wspólne modlitwy ubrany w stary i bardzo połatany krótki płaszcz. Widząc, że zawsze przychodzi na modlitwy w takim stroju, powiedziałem mu: Bracie czy nie widzisz, że inni bracia wyglądają jak aniołowie, kiedy zbierają się w kościele? Czemu ty zawsze przychodzisz tu tak ubrany? A on odpowiedział: wybac mi, Aba: nie mam nic innego. Więc zabrałem go do swojej celi i dałem mu tunikę i wszystko inne, czego potrzebował, i odtąd ubierał się tak, jak inni bracia, a wyglądem przypominał anioła. To już zdarzyło się kiedyś, że ojcowie musieli posłać dziesięciu braci w jakiejś sprawie do cesarza: i wśród innych wybrano do tej delegacji także jego. Kiedy dowiedział się, upadł na twarz przed ojcami, mówiąc: Na Boga, wybaczcie mi: jestem niewolnikiem pewnego tamtejszego dostojnika i jeśli on mnie pozna, to mi odbierze habit i zmusi znowu do służby. Tak uprosił ojców i zostawili go, a dopiero potem dowiedzieli się od kogoś, kto znał go dobrze, że kiedy był jeszcze w świecie, był prefektem pretorium; więc tam to zmyślił po to, żeby go nie poznano i żeby ludzie mu się nie naprzykrzali. Z taką gorliwością unikali ojcowie światowej chwały i rozkoszy.* 1 Apo 439.

<sup>269</sup> 1 Apo 957.

Ojcowie Pustyni również niechętnie podejmowali urzędy kościelne. Wynikało to z traktowania posługi kapłańskiej jako czegoś wyjątkowego, do czego potrzeba ogromnej cnoty, której eremici w swoim przekonaniu nie posiadali<sup>270</sup>. Ich lęk przed przyjęciem święceń wyraża wiele apoftegmatów: *Abba Makary opowiadał o osobie: Kiedy byłem młody i mieszkałem w celi w Egipcie, złapano mnie i wyświęcono, żebym był duchownym w tej wiosce. A nie chcąc przyjąć takiego urzędu, uciekłem i zamieszkałem gdzie indziej*<sup>271</sup> oraz: *Przyszli kiedyś ojcowie, aby uczynić abba Izaaka kapłanem. On dowiedział się o tym, uciekł do Egiptu i tam na pewnym polu ukrył się w sianie. Ojcowie wyruszyli za nim w pogoń i trafili na to samo pole; tam zatrzymali się na krótki odpoczynek, bo już była noc. Osła puścili luzem, żeby się pasł; otóż osioł poszedł i stanął sobie koło starca, tak że rano szukając osła, znaleźli także abba Izaaka. I zdumieni się. Chcieli go też związać, ale im nie pozwolił, mówiąc: „Nie będę już uciekał, to wola Boża i znalazłbym ją wszędzie, dokądkolwiek bym poszedł”*<sup>272</sup>. Niepodejmowanie urzędu miało chronić anachoretę przed pychą i niestosowną ambicją. Zdarzały się jednak przypadki, że eremici przyjmowali urzędy kapłańskie, jednak bardziej stało się to powszechne w klasztorach<sup>273</sup>. Niechęć do przyjmowania urzędów kapłańskich wynikała też z często negatywnego obrazu życia duchownych<sup>274</sup>.

### II. 2. 1. 3. Prześladowania

Ojcowie Pustyni nie byli również wolni od prześladowań, które tak bardzo mocno trapiły Kościół w starożytności. Choć wspomniane w rozdziale pierwszym wielkie prześladowania tylko w małym stopniu dosięgnęły de facto Ojców Pustyni<sup>275</sup>, zmagali się oni z prześladowaniami ze strony arabskiej. Wysokie podatki nałożone przez Arabów mocno uciskały środowiska ascetyczne, które często nie były w stanie

---

<sup>270</sup> E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu...*, dz. cyt., s. 322.

<sup>271</sup> 1 Apo 454.

<sup>272</sup> 1 Apo 372.

<sup>273</sup> Zob. E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu...*, dz. cyt., s. 328.

<sup>274</sup> Zob. przypis 189.

<sup>275</sup> Choć posiadamy świadectwa, że anachoreci towarzyszyli męczennikom w czasie brutalnych przesłuchań i egzekucji. Zob. E. Wipszycka, *Drugi dar Nilu...*, dz. cyt., s. 89.

opłacić żądanych kwot. Ojcowie, jak wskazują liczne apoftegmaty, padali często łupem barbarzyńców, którzy grabili ich eremy, zabierali zdolnych do pracy braci do niewoli, a niekiedy nawet zabijali. Wydawać by się mogło, że asceci w swoich celach nie posiadali nic wartego kradzieży. Jednak tak nie było. Ojcowie często gromadzili zapasy żywności (szczególnie zboża, oliwy, wina), posiadali środki pieniężne za sprzedawane rękodzieło, co stanowiło łakomy kąsek dla złodziei. Barbarzyńcy okradali też Ojców z ich ksiąg, które znajdowały się w celach, a nawet ze sprzętów codziennego użytku. Postawy wobec prześladowań były różne. Niektórzy Ojcowie, na co wskazuje wiele sentencji, pomagali samym barbarzyńców w opróżnianiu cel: *Ten sam pomagał złodziejom, kiedy rabowali jego rzeczy, a kiedy już wynieśli wszystko, co miał w celi, i zostawili tylko łaskę, abba Euprepisz zauważył ją i zmartwił się. Wziął ją pobiegł, żeby im ją oddać. Ponieważ zaś nie chcieli wziąć (bali się bowiem, żeby ich coś złego nie spotkało), znalazł kogoś idącego tą samą drogą i prosił, żeby ją im przekazał*<sup>276</sup>. Taka postawa wynikała z oderwania od świata i rzeczy materialnych, a także z braku strachu przed śmiercią. Niektórzy z kolei w czasie wielkich prześladowań, które dotknęły Sketis<sup>277</sup> i inne osady monastyczne, ratowało się ucieczką: *Opowiadano o abba Danielu, że kiedy barbarzyńcy napadli na Sketis, ojcowie puciekali, on zaś rzekł: „Jeżeli Bóg się o mnie troszczy, to po cóż miałbym żyć?”. Przeszedł więc pomiędzy barbarzyńcami, a oni go nie zauważyli. Wtedy starzec powiedział sobie: „Oto Bóg zatroszczył się o ciebie i nie zginąłeś; teraz postąp i ty po ludzku i uciekaj jak ojcowie”*<sup>278</sup>. Ucieczkę od prześladowań często tłumaczono słowami samego Pisma Świętego: *Gdy was prześladować będą w tym mieście, uciekajcie do innego* (Mt 10, 23). Jednak nie wszyscy Ojcowie Pustyni ratowali się ucieczką. W listach Barsanufiusza i Jana odnaleźć można zachętę do pozostania na swoim miejscu i przyjęcia męczeństwa:

---

<sup>276</sup> 1 Apo 219.

Podobne zdarzenie znajdziemy u abba Makarego Egipskiego: *Ten sam abba Makary, kiedy był w Egipcie, wracając zastał człowieka, który kradł właśnie rzeczy z jego celi: a miał ów złodziej osła. Starzec więc udał przed nim przechodnia, pomógł mu obładować osła i najspokojniej go odprawił. Bo mówił sobie: Nic nie przynieśliśmy na ten świat, więc oczywiście i wynieść nic nie możemy; Pan dał, jak On zechciał, tak się stało: niech Pan będzie we wszystkim błogosławiony.* 1 Apo 471.

<sup>277</sup> Prof. E. Wipszycka wskazuje, że pierwszy atak na Sketis miał miejsce przypuszczalnie ok. 407/408 roku. Kilkanaście lat później w roku 444 doszło do poważnego ataku i w Sketis śmierć poniosło 49 męczenników. Zob. *Drugi dar Nilu...*, dz. cyt., s. 359-360.

<sup>278</sup> 1 Apo 183.

*Jesteśmy w rękach Boga, a On ma moc, by postąpić z nami według swej woli. Nie uciekajcie zatem ani nie ukrywajcie swoich dóbr*<sup>279</sup>.

## **II. 2. 2. Pokusy wewnętrzne**

Walka na pustyni odnosiła się w głównej mierze do sfery wiary. Chodziło o ujarznienie pokus pojawiających się w życiu duchowym, aby móc w pełni naśladować Chrystusa. Ojcowie Pustyni mierzyli się zatem na wszystkich frontach z trudnościami – dotyczyły one ciała, myśli, modlitwy, posłuszeństwa, a droga zmagania z nimi miała zaprowadzić mnicha do osiągnięcia upragnionego stanu beznamiętności.

### **II. 2. 2. 1. Opanowanie ciała**

Eremita na pustyni nie byli również wolni od pokus cielesnych. Mogły one dotyczyć różnych płaszczyzn: nieczystości, języka, obżarstwa i pijaństwa, posiadania wygod i majątności. Jan Kasjan podkreśla, że pokusy ciała zostały dane dla pożytku mnicha. Dzięki walce z nimi eremita rozpała w sobie pragnienie doskonałości, a swoje pragnienia, uczucia, emocje zamienia w dobro, tak aby *umysł mógł na nim się skupiać i stale nim zajmować, nie dopuszczając do siebie powabów radości przemijających i ziemskich*<sup>280</sup>.

#### **A) Pokusa nieczystości**

Pokusa rozwiązłości często pojawia się w apoftegmaty. Ojcowie Pustyni zawsze zwracają uwagę, że grzech nieczystości nie dotyczy tylko fizycznego obcowania, ale także i myśli: *Wielu z tych, którzy doznają pokus do cielesnych rozkoszy, nie grzeszy wprawdzie ciałem, lecz dopuszcza się nieczystości w myśli i zachowując dziewictwo cielesne, traci czystość duszy*<sup>281</sup>. Anachoreta nie mógł odnajdować rozkoszy

---

<sup>279</sup> LBJ 786.

<sup>280</sup> Jan Kasjan, XII 5, 3, *Rozmowy z Ojcami, Tom II. Rozmowy XI -XVII*, tł. A. Nocoń, ŻrMon 70, Kraków 2015. Dalej CP II.

<sup>281</sup> 2 Apo V, 2.

w tych myślach, bo jeśli dawał im przyzwolenie, one zagarniały jego duszę<sup>282</sup>. Wielcy starcy jako receptę na nieczystość wskazują potrzebę nieustannego pilnowania własnego serca. Dusza powinna być zawsze gotowa do walki. W oczach świętych Ojców nieczystość jest jednym z najcięższych grzechów, który bardzo trudno jest naprawić: *Abba Matoes opowiadał, że przyszedł pewien brat i twierdzi, że obmowa jest gorsza od nierządu. Abba odpowiedział mu: twarda to mowa. Brat spytał: A jak ty to widzisz? Starzec odrzekł: Obmowa jest wprawdzie czymś złym, lecz szybko można jej zaradzić. Na ogół ten, kto obmówił, żaluje i mówi: «Źle powiedziałem». I już obmowa naprawiona. Nierząd natomiast jest naturalną śmiercią*<sup>283</sup>. Pokusy cielesne nie dotyczyły tylko myśli świętych starców, ale często przyjmowały bardzo realną postać. Znany jest szereg apoftegmatów ukazujący spotkania mnichów z nierządnicami, w których to jednak pokusa współżycia zostaje pokonana<sup>284</sup>. Pewna część mnichów ulegała grzesznym pragnieniom, jednak dostrzegała swój błąd i podejmowała surową pokutę<sup>285</sup>. Po popełnieniu grzechu nieczystości wielu braci rozważało nawet opuszczenie celi i powrót do świata, bowiem przeświadczenie o wielkości ich grzechu nie dawało im spokoju i nękało ich sumienie. Potrzeba było długiej drogi ascezy, modlitwy, aby mnich powrócił do stanu przed zgrzeszeniem: *Ze łzami podejmował surowsze ćwiczenia duchowe, aż osiągnął poprzedni stan*<sup>286</sup>. Nieczystość rodziła w duszy mnicha ogromne

---

<sup>282</sup> (...) starzec zobaczył go siedzącego i ducha nieczystości obok niego, który jak gdyby bawił się z nim. Stał także anioł dany mu ku obronie, który był rozgniewany na owego brata, gdyż nie zanosił on próśb do Pana, lecz znajdował przyjemność w swych myślach, zwracając się ku nim całą duszą. 2 Apo V, 20.

<sup>283</sup> 2 Apo V, 8.

<sup>284</sup> Ich sens został dobrze ujęty przez K. Łeńską-Bąk: *Sporą grupą apoftegmatów pokazujących, jak mnich nie ulega pokusie, są te, w których na swej drodze spotyka nierządnicę. Apoftegmaty, w których pojawia się motyw miłości sprzedajnej, służą jasno określonym celom. Po pierwsze stanowią wyraźną krytykę prostytucji. Po drugie idzie w nich o pokazanie wielkości Boga, który przez godziwe zachowanie mnichów sprawia, że złe kobiety nawracają się i odtąd żyją w czystości. Po trzecie opowiedzianymi historiami zepsutych kobiet podkreśla się wielkoduszność Pana – każda przecież nawrócona kobieta otrzymać może drugą szansę: żyjąc w czystości, może mieć nadzieję, że po śmierci trafi do Królestwa Niebieskiego. Po czwarte zaś idzie na przykład o wskazanie, jak wielkim i złym występkiem jest ewentualne skorzystanie mnicha z usług świadczonych przez zepsute kobiety. Osiąga się to przez pokazanie przykładu, wzoru, do którego należy dążyć; w każdej z historii, w której pojawia się nierządnica, mnisi potrafili oprzeć się pokusie. K. Łeńska-Bąk, *Mnich głodny (nie)czystości, czyli o strachu przed pokusami seksu*, w: *Głód: skojarzenia, metafory, refleksje*, Stromata Anthropologica, vol. 9, Opole 2014, s. 41.*

<sup>285</sup> Zob. 2 Apo V, 36; V, 25; V, 35.

<sup>286</sup> 2 Apo V, 25.



udręki i cierpienia duchowe, stąd była najczęściej wybieraną pokusą przez złe duchy. Znamienita jest historia zawarta w jednym z apoftegmatów, która ukazuje, jak nieczystość była wielce ceniona przez szatana. Diabeł karał swoich wysłanników za złe osiągnięcia, które w jego oczach były niewystarczające. Ukarał pierwszego za to, że w trzydzieści dni sprowokował zamieszki i wojny. Kolejnego ukarał za to, że w dwadzieścia dni spowodował na morzu wielki sztorm, który zatopił wiele statków i ludzi. Trzeciego wysłannika kazał wychłostać za to, że w dziesięć dni doprowadził na weselu do kłótni i w konsekwencji do zabicia pana młodego. Nagrodę otrzymał ostatni wysłannik, który oznajmił: *„Byłem na pustyni. Oto już czterdzieści lat kuszę pewnego mnicha, lecz pokonałem go dopiero tej nocy i sprawilem, że popełnił grzech nieczysty”*. *Diabeł słysząc to, wstał, ucałował go, zdjął koronę, którą miał na głowie, i włożył na jego skroń. Posadził go obok siebie na tronie i rzekł: „Dokonałeś mężnie wielkiej rzeczy”*<sup>287</sup>. Pierwsi pustelnicy pamiętali, że w walce nie są sami, ale walczy z nim sam Chrystus i to Jego mocą jest pokonywana pokusa. Anachoreta powinien stale pamiętać, że Jezus w nim przebywa, a *nosząc Go w sobie i kontemplując Go, nie powinien być niedbały, lecz uświęcać samego siebie, jak i On jest święty*<sup>288</sup>. Mnicha w walce z nieczystością powinna zatem odznaczać cnota wytrwałości, która pozwala pozostawać niewzruszonym wobec demonów nieczystości, a także silna wola. Jeśli eremita popadł w niedbałość, pokusa łatwo go zwyciężała. Ojcowie Pustyni uwielbiali ukazać swoją naukę w prostych obrazach z życia codziennego, które trafiały do serc braci. Grzech nieczystości często porównywali do płomieni, gorejącego ognia. Trafne są również porównania użyte przez wielu starców porównujące pokusę do przykrego zapachu: *Bądź jak ten, kto idąc przez plac lub przechodząc koło jadłodajni, poczuje zapach czegoś gotowanego, bądź smażonego. Jeśli ktoś chce, wstępuje i zje. Kto zaś nie chce, czuje jedynie zapach, lecz idzie dalej. Tak i ty odrzuć od siebie przykry zapach (...)*<sup>289</sup>. W walce z nieczystością modlitwa była ogromną siłą i pomocą, nie tylko ta zanoszona przez samego mnicha, ale również wstawiennicza modlitwa braci, o której wspomina

---

<sup>287</sup> 2 Apo V, 40.

<sup>288</sup> 2 Apo V, 18.

<sup>289</sup> 2 Apo V, 17.

wiele sentencji<sup>290</sup>: *Zarządzono, by wszyscy pokutowali w jego intencji przez tydzień, ciągle modląc się do Pana. I pokusy jego ustały*<sup>291</sup>. Lekarstwem na pokusę nieczystości był także post i surowa asceza: *Odkąd zostałem mnichem, nigdy nie spożywałem do syta ani chleba, ani wody, nie spałem wystarczająco, nie zaspokajałem głodu. Znosząc te dolegliwości, nie zaznałem pokusy nieczystości*<sup>292</sup>. Jak każdej pokusy, grzechu nieczystości trzeba było spodziewać się do *ostatniego oddechu*<sup>293</sup>. Apoftegmaty ukazują wielu starców, którzy pod koniec swojego życia, przeświadczeni, że pokonali głównego wroga duszy, poprzez swoją pychę i wyniosłość popełniali grzech rozpusty<sup>294</sup>. Celibat w oczach mnichów uchodził zatem za wzór życia eremickiego, naśladowania Chrystusa<sup>295</sup>.

Dogłębną naukę o czystości podał Jan Kasjan. Był on wybitnym teologiem, choć jego nauka dla wielu pozostawała trudna i niezrozumiała. Już w wieku 18 lat odkrył w sobie fascynację życiem monastycznym i zapragnął zostać mnichem, co też uczynił. Wybrał się do Palestyny, gdzie wstąpił do jednego z klasztorów. Udał się także w pielgrzymkę do Egiptu, gdzie spotkał się z wielkimi Ojcami Pustyni. To właśnie doświadczenie ich mądrości można spotkać tak licznie w dziełach Kasjana. Jan Kasjan

---

<sup>290</sup> *Brat uwolnił się od swej pokusy dzięki pouczeniu starca i jego modlitwie i doznał spokoju.* 2 Apo V, 20.

<sup>291</sup> 2 Apo V, 15.

<sup>292</sup> 2 Apo V, 32.

<sup>293</sup> 1 Apo 4.

<sup>294</sup> *W Sketis był pewien starzec, który ciężko zachorował i obsługiwali go bracia. Starzec widząc ich trud rzekł: Aby nie być uciążliwym dla tych braci, udam się do Egiptu. Abba Mojżesz powiedział do niego: Nie chodź, ponieważ popełnisz grzech nieczysty. On zaś rzekł ze smutkiem: Moje ciało już obumarło, a ty mi mówisz takie rzeczy? Wstał i odszedł do Egiptu. Kiedy ludzie mieszkający wokół dowiedzieli się o tym, przynosili mu różne rzeczy. Przybyła do niego także pewna dziewczyna (...) chcąc obsługiwać chorego starca. Po pewnym czasie, gdy poczuł się trochę lepiej, dopuścił się z nią grzechu i ona poczęła (...).* 2 Apo V, 36.

<sup>295</sup> Asceci traktowali małżeństwo jako źródło rozproszenia: *Chciałbym, żebyście byli wolni od utrapień. Człowiek beżżenny troszczy się o sprawy Pana, o to, jak by się Panu przypodobać. Ten zaś, kto wstąpił w związek małżeński, zabiega o sprawy świata, o to jak by się przypodobać żonie. I doznaje rozterki* (1 Kor 7, 32-34). Życie w celibacie wiązało się także z ideą niepodzielnego serca w myśl słów Ps 86,11: *Uczyni jednością moje serce ku bojaźni Twojego imienia.* Serce mnicha (monachos – jeden!) miało kochać tylko Boga i tylko Jemu służyć. Było to wpisane w całkowite wyrzeczenie, które podejmował eremita. Małżeństwo kępowało, uwiązywało człowieka, a mnich miał być wolny od wszelkiego rodzaju więzów: *Trzeba wyrzec się wszelkiego światowego przywiązania, które mogłoby stać się przeszkodą na drodze ku osiągnięciu pobożności.* Św. Bazyl Wielki, Reguły dłuższe w: *Pisma ascetyczne. Tom 2*, tł. J. Naumowicz, ŻrMon 6, Kraków 1995, s. 82.

nazywał czystość *darem Bożej łaski*<sup>296</sup>. Wiedział, że nie można jej trwale osiągnąć tylko przez surowe posty, modlitwy, ale musi być ona wsparta Bożą pomocą. Kasjan, co jest warte uwagi, wyróżnił sześć stopni czystości, które zdobywane krok po kroku, w cierpliwości pozwalają osiągnąć doskonałą czystość. I tak, wymienia: *pierwszy stopień czystości polega na tym, aby mnich świadomie nie uległ nigdy żądom ciała; drugi – aby jego umysł nie zatrzymywał się na nieskromnych myślach; trzeci – aby widok kobiety nie wzniecał w nim najmniejszego nawet uczucia pożądliwości; czwarty – aby jego ciało nie doznawało na jawie żadnych poruszeń; piąty – aby nauki lub przepisane lektury, mówiące o poczęciu człowieka, nie wywoływały w jego umyśle najłżejszego podniecenia (...). Szósty stopień czystości polega na tym, aby nawet we śnie nie kusily mnicha nęcące postaci kobiet*<sup>297</sup>. Zdobywanie poszczególnych stopni zależało od każdego eremity indywidualnie, w *Rozmowach z Ojcami* Kasjan nie podaje określonego czasu, w którym zdobywało się doskonałość. Dojście do ostatniego stopnia, zaprowadzało w sercu mnicha stały pokój, jego dusza była niezachwiana, a wszelkie pokusy brzydziły ją. Serce stawało się, jak pięknie ujmuje to Kasjan, *Syjonem*, w którym zamieszkuje sam Bóg<sup>298</sup>.

Wśród mnichów dochodziło także do czynów homoseksualnych. Był to niestety grzech dość powszechny na pustyni. Apoftegmaty ostrzegają mnichów przed zbytnią zażyłością z chłopcami, która może zrodzić pokusy cielesne i pragnienie rozkoszy: *Kto się najadł do syta i rozmawia z chłopcem, ten już w myśli popełnił z nim grzech nieczysty*<sup>299</sup>.

## **B) Panowanie nad językiem**

Panowanie nad ciałem było także ćwiczeniem mającym na celu opanowanie języka. Grzech obmowy pojawiał się wielokrotnie w życiu Ojców Pustyni. Mnisi ćwiczyli ujarzmianie języka, zwłaszcza wtedy, kiedy usłyszeli obraźliwą rzecz o sobie:

---

<sup>296</sup> CP II, XII 4, 1.

<sup>297</sup> CP II, XII 7, 3-4.

<sup>298</sup> Zob. CP II, XII 11, 3.

<sup>299</sup> 1 Apo 319. Inne apoftegmata traktujące o homoseksualizmie wśród anachoretów: *Nie sprowadzajcie tutaj chłopców. Bo w Sketis cztery kościoły opustoszały z powodu chłopców.* Abba Izaak 1 Apo 376 oraz: *Opowiadano, że w Sketis dwaj bracia zgrzeszyli (...)* 1 Apo 474.

Pewnego razu przybył pewien starzec do abba Achillas, a zobaczywszy, że pluje on krwią, spytał go: „Co się stało, ojcze?”. Starzec odrzekł: „Jeden z braci powiedział mi obraźliwe słowo i starałem się nie odpowiedzieć. Prosiłem Boga, aby wyrwał ze mnie to słowo i zamieniło się ono w moich ustach w krew. Wyphulem je i doznałem pokoju, zapomniawszy o obeldze”<sup>300</sup>. Obmowa była traktowana jako przeszkoda w drodze do zbawienia, jako trucizna, która zatruchiwała pokój duszy. Święci Ojcowie uważali, że diabeł jest miłośnikiem próżnego gadania<sup>301</sup>, stąd zwalczali już w zarodku pokusę odezwania się bez ważnego powodu i uciekali przed nią: „Bracia, uciekajcie”. Jeden ze starców zapytał go: „Dokąd jeszcze mielibyśmy uciekać z tej pustyni?”. A on położył palec na usta, mówiąc: „Od tego uciekajcie”<sup>302</sup>. Brzydziły ich plotki i rozmowy o sprawach świeckich. Święci starcy walczyli także z chęcią obwiniania drugiego brata: *Bezustannie grzesząc i pełniąc dzieła swoich namiętności, porzuciliśmy prostą drogę obwiniania siebie, jaką wskazali ojcowie, a idziemy krętą drogą obwiniania bliźnich. Każdy z nas śpieszy we wszystkim zepchnąć winę na brata i na niego przerzucić ciężar*<sup>303</sup>. Była to duża pokusa wśród mnichów, która rozgrzeszała własnego siebie, nakładając na innych braci wymagania trudne do wypełnienia, których sami oskarżyciele nie wypełniali<sup>304</sup>. Pokusie gadulstwa mnisi przeciwstawiali milczenie, które praktykowane, wydawało duże owoce i było *korzeniem bezgrzeszności*<sup>305</sup>. Milczenie stanowiło element tożsamości Ojców Pustyni. W apoftegmatkach można spotkać szereg zachęt do jego praktykowania. Nie była ta łatwa sztuka: *Mówiono o abba Agatonie, że przez trzy lata trzymał kamyk w ustach, aż dopóki nie wyćwiczył się w milczeniu*<sup>306</sup>, jednak konieczna na drodze postępu duchowego: *szczęśliwi, którzy w nim trwają, bo w ten sposób się ostoją*<sup>307</sup>. Milczenie jako wzrost duszy było też drogą

---

<sup>300</sup> 1 Apo 127

<sup>301</sup> 1 Apo 432.

<sup>302</sup> 1 Apo 469.

<sup>303</sup> Doroteusz z Gazy, *Różne nauki świętego ojca naszego Doroteusza* 84, w: *Pisma ascetyczne*, tł. M. Borkowska OSB, ŻrMon 51, Kraków 2010, s. 154. Dalej: *Nauki*.

<sup>304</sup> Nauki 86.

<sup>305</sup> 1 Apo 40.

<sup>306</sup> 1 Apo 97.

<sup>307</sup> 1 Apo 845.

mnicha do poznania siebie samego. Nie było to łatwe, bowiem pierwsze chwile milczenia odsłaniały cały *wewnętrzny rozgardiasz, chaos myśli i życzeń*<sup>308</sup>. Jednak kto zatopił się w milczeniu, kto naprawę je umiłował, odnajdywał pokój. Milczenie zaostrzało czujność wewnętrzną, budowało bardziej niż słowa, pozwalało trwać w nieustannej modlitwie, zwyciężało wszelkie trudności, dawało upragniony pokój. Mnisi zachowywali je nawet podczas pracy. Ojcowie Pustyni zawsze pamiętali, że milczenie musi wypływać z miłości do Boga i ku Niemu być całkowicie skierowane: *dobrze robi ten, kto milczy dla Boga*<sup>309</sup>. Starcy unikali zbędnego mówienia, zabierali głos tylko wtedy, kiedy było to konieczne<sup>310</sup>, uważali siebie za umarłych, a ci przecież nie mogą mówić. Jak ognia unikali pokusy gadulstwa: *O abba Ammoem mówiono, że kiedy szedł do kościoła, nie pozwalał swojemu uczniowi iść obok siebie, ale za nim z daleka; a jeśli ten się zbliżał, aby się go poradzić co do swoich myśli, starzec gdy tylko mu odpowiedział, zaraz go znowu oddalał. I mówił: „To dlatego, że do rozmowy pożytecznej mogłyby się domieszać niepotrzebne sprawy: dlatego nie pozwalam ci iść obok”*<sup>311</sup>. Ojcowie Pustyni najczęściej polecali zachować milczenie, a rozmowa miała dotyczyć tylko spraw Bożych. Co jednak ciekawe, abba Pojmen nie zalecał dyskutować nawet o Piśmie Świętym, lecz jedynie o słowach starców. Pismo Święte było dla pustelników czymś niezmiernie ważnym, stąd można tłumaczyć ten nakaz jako obawę o zachowanie zdrowej nauki płynącej z Objawienia. Ojcowie Pustyni przestrzegali także przed prózną gadaniną podczas modlitwy: *Nie potrzeba gadaniny, ale wyciągnijcie ręce i mówcie: Panie, zmiłuj się nade mną według Twojej woli i wiedzy. (...) A Bóg sam wie najlepiej, co dla nas jest dobre, i zmiłuje się nad nami*<sup>312</sup>.

### **C) Poskromienie ciała – post**

Ojców Pustyni dotykały również konflikty związane z podejmowanymi postami. Według abba Pojmena post był jednym z głównych narzędzi rzemiosła

---

<sup>308</sup> A. Grün OSB, *Potrzeba milczenia*, Kraków 2019, s. 22.

<sup>309</sup> 1 Apo 721.

<sup>310</sup> *Jeśli chcesz być zbawiony, to kiedy odwiedzasz kogoś, nie odzywaj się pierwszy, póki cię nie zapytają.* 1 Apo 224.

<sup>311</sup> 1 Apo 130.

<sup>312</sup> 1 Apo 472.

monastycznego<sup>313</sup>. Nie było jednej szkoły na pustyni, jeśli chodzi o jego praktykę. Z racji tego, że życie pustelnicze od początku cieszyło się autonomią i wolnością, a w ogólności bracia byli niechętnie nastawieni na wszelkie formy kodyfikacji ich reguł życia, każdy ze świętych starców miał swoją receptę na umiarkowanie jedzenia i picia. Niektórzy z braci jadali co drugi dzień, przedłużając post nawet do tygodnia: *Niejaki Eulogiusz (...) jadał co drugi dzień, a nieraz przeciągał post przez cały tydzień; jadł zaś tylko chleb z solą*<sup>314</sup>. Jedni jadali wszystko normalnie, nie podejmując surowych postów, ale zachowując zdrowy umiar. Najczęściej podejmowaną praktyką było zachowanie postu aż do zapadnięcia zmroku: *Poszczę aż do zmroku, a wtedy jem dwa placki*<sup>315</sup>. Apoftegmaty wskazują, że święci starcy podejmowali dość często praktykę postu czterdziestodniowego<sup>316</sup>. Gdy mnisi przyjmowali gości, najczęściej nie poszczono, bowiem gość był traktowany jak sam Bóg: *„Dlaczego wy tutaj, kiedy przyjmujecie gości, nie przestrzegacie zasad naszego postu, takich, jak nauczyliśmy się w Palestynie?”*. A starzec odpowiedział: *„Post zawsze jest ze mną, a was nie zawsze mogę gościć. Poza tym post jest w prawdę pożyteczny i konieczny, ale jest zostawiony naszej woli; gdy tymczasem wypełnienia przykazania miłości dopomina się od nas prawa Boże. Kiedy was przyjmuję, Chrystusa muszę usłużyć (...)”*<sup>317</sup>. Wyznacznikiem podejmowanych postów dla ascetów były słowa Pisma Świętego: *Nie upijajcie się winem, bo to prowadzi do rozwiźłości* (Ef 5,18) oraz: *Bacźcie zatem na siebie, niech obżarstwo i pijaństwo nie obciążają serc waszych* (Łk 21,34). Najważniejsze w podejmowanym poście było zachowanie umiaru i roztropności: *Są ludzie, którzy wyniszczyli ascezą swoje ciało, ale ponieważ zabrakło im roztropności, oddalili się od Boga*<sup>318</sup>. Post sam w sobie nie był celem, a jedynie środkiem na drodze do świętości i zjednoczenia z Bogiem. Mnich musiał pamiętać, aby nie wykonywać wszelkich praktyk

---

<sup>313</sup> 1 Apo 634.

<sup>314</sup> 1 Apo 217.

*Potem pytał drugiego: A ty? Ten odrzekł: Jadam co drugi dzień i zjadam dwa placki.* 1 Apo 102. Abba Jan Karzeł podaje również, że bracia w Sketis jadali tylko chleb z solą. Zob 1 Apo 344.

<sup>315</sup> 1 Apo 102.

Abba Pojmen nazywa ten sposób królewską drogą. Zob. 1 Apo 605.

<sup>316</sup> Zob. 1 Apo 872 oraz 927.

<sup>317</sup> 1 Apo 427.

<sup>318</sup> 1 Apo 8.

ascetycznych na pokaz, lecz w ukryciu (por. Mt 6,4). Było to ważne, ponieważ post na pokaz mógł powodować pychę i wynoszenie się ponad innych: *Jeśli pilnie przestrzegacie postów, nie nadymacie się z tego powodu; a gdybyście się mieli pysznić, to już raczej jedzcie mięso. Bo pożyteczniej człowiekowi jeść mięso niż pysznić się i nadymać*<sup>319</sup>. Należało zatem zachować zdrowy umiar, bo jak mawiał abba Pojmen: *Wszelka przesada pochodzi od diabła*<sup>320</sup>. Ojcowie Pustyni rozumieli, że zachowanie umiaru w jedzeniu i picciu (jak i też w walce z innymi pokusami) jest skutecznym środkiem do walki ze złymi duchami: *Kiedy król chce zdobyć nieprzyjacielskie miasto, przede wszystkim odcina wodę i dostawy żywności: a wtedy nieprzyjaciele poddają mu się, bo giną z głodu. Tak jest i z namiętnościami ciała, jeżeli człowiek żyje w poście i głodzie, słabną nieprzyjaciele jego duszy*<sup>321</sup> oraz w walce ze złymi myślami: *Jak jadowite stworzenia giną od mocnej trucizny, tak złe myśli wypędza post i modlitwa*<sup>322</sup>. Roztropność była zatem cechą pożądaną wśród Ojców Pustyni, dzięki niej nie popadali w niezdrowym radykalizm i skrajność. *Przesadny ascetyzm wynikał także niekiedy z podszeptu demonów, które w ten sposób pragnęły przywieść gorliwego premię do szukania własnej chwały*<sup>323</sup>. Grzech obżarstwa najczęściej był ukazywany za pomocą obrazu lwa: *Kiedy Dawid walczył ze lwem, łapał go za gardziel i tak go od razu zabijał. I my, jeżeli samych siebie uchwycimy za gardziel i za żołądek, z pomocą Bożą zwyciężymy niewidzialnego lwa*<sup>324</sup>. Ojcowie Pustyni ostrzegali także braci przed grzechem pijaństwa: *Jeżeli ktoś odda się pijaństwu, nie uniknie ataków pokusy*<sup>325</sup>. Abba Pojmen w ogóle uważał, że mnich nie powinien pić wina<sup>326</sup>.

---

<sup>319</sup> 1 Apo 412.

<sup>320</sup> 1 Apo 703.

*Brak umiaru jest we wszystkim zgubny.* 1 Apo 906.

<sup>321</sup> 1 Apo 318.

Podobną myśl wyraził abba Dulas: *Nic tak bowiem nie pomaga w walce z nieprzyjacielem jak milczenie i niedożywienie.* 1 Apo 194.

<sup>322</sup> 1 Apo 894.

<sup>323</sup> L. Nieścior OMI, *Anachoreza w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 1997, s. 146.

<sup>324</sup> 1 Apo 752.

<sup>325</sup> 1 Apo 409.

<sup>326</sup> 1 Apo 593.

## D) Własność

Walka z opanowaniem ciała dotyczyła także poskromienia żądz posiadania: *Nie możesz żyć po Bożemu ty, który kochasz rozkosze i pieniądze*<sup>327</sup>. Mnich miał być całkowicie wolny od wszystkiego, co mogło go krępować. Jego życie powinno odznaczać totalne ubóstwo, które traktowano jako skarb<sup>328</sup>. Bogactwo stało na drodze do Królestwa Bożego, stąd mnich miał nim wzgardzić, aby nic mu nie przeszkadzało w drodze do wieczności. Jakikolwiek zostawienie nawet drobnej rzeczy było okazją do ataku przez złego ducha. Trafnie obrazuje to abba Antoni, który porównuje atak złego do ataku psa i dzikiego ptactwa: *Tych, którzy wyrzekają się świata, a chcą coś jeszcze posiadać, tak właśnie atakują i szarpią złe duchy*<sup>329</sup>. Podobnie myślał abba Kasjan, który uważał to za dużą przeszkodę w staniu się mnichem<sup>330</sup>. Ubóstwo podobnie jak post czy asceza wchodziły w skład rzemiosła monastycznego i było uznawane za jedną z ważniejszych cnót w życiu mnicha<sup>331</sup>. Święci starcy rozumeli je bardzo radykalnie. Abba Ewagriusz wspomina w jednym z apoftegmatów, że nawet jeden z braci sprzedał księgę Ewangelii, a za pieniądze kupił żywność dla potrzebujących<sup>332</sup>. Inspiracją tych zachowań były słowa samego Chrystusa: *Idź, sprzedaj wszystko co masz i rozdaj ubogim. A potem przyjdź i chodź za Mną* (Mt 19,21). Święci starcy żyli w mocnej wierze, że sam Bóg troszczy się o nich (por. 1 P 5,7) i da im tyle, ile będą potrzebowali. Bogactwo powodowało pychę i nieposkromioną żądzę posiadania coraz to liczniejszych dóbr, która nie mogła być zaspokojona. Dlatego tak je potępiano. Na dużą pokusę chęci zysku i bogactwa Ojcowie Pustyni byli wystawiani, kiedy sprzedawali swoje własnoręcznie wykonane wyroby lub gdy przyjmowali jałmużnę. Najczęściej odmawiali jej przyjęcia, a jeśli już brali ją, to całkowicie oddawali ubogim: *Przybył do Sketis pewien cudzoziemski dygnitarz, przynosząc złoto. Prosił starszego eremu, aby rozdał braciom. Ten odrzekł mu: „Bracia nie potrzebują”. A ponieważ bardzo się*

---

<sup>327</sup> 1 Apo 411.

<sup>328</sup> 1 Apo 923.

<sup>329</sup> 1 Apo 20.

<sup>330</sup> 2 Apo VI, 10.

<sup>331</sup> 1 Apo 272.

<sup>332</sup> 2 Apo VI, 5. Podobnie uczynił abba Makary. Zob. 1 Apo 268.



upierał, nie dawał spokoju, położył koszyk z pieniędzmi przy wejściu do kościoła, a starszy ogłosił, że kto potrzebuje, niech weźmie. Nikt nie tknął, a niektórzy nawet nie spojrzeli. Starzec rzekł mu: „Bóg przyjął twoją ofiarę. Idź i daj to ubogim”<sup>333</sup>. Na pustyni zdarzały się również kradzieże wśród samych braci, które zawsze były surowo potępiane przez Ojców<sup>334</sup>. Mnisi nie przywłaszczali sobie niczego, co do nich nie należało: *Ten sam szedł kiedyś z uczniami, a jeden z nich znalazł na drodze zielone ziarnko grochu i zapytał starca: „Ojcze, czy mogę je wziąć?”*. Starzec spojrział na niego ze zdumieniem i odrzekł: „A to ty je tu położyłeś?”. Brat na to: „Nie”. A starzec: „Jakże więc chcesz zabrać coś, czego nie położyłeś?”<sup>335</sup>. Zdumiewa fakt, co wielokrotnie podają apoftegmaty, że podczas napadów barbarzyńców, sami pomagali im wynosić rzeczy z celi<sup>336</sup>. Te wydarzenia ukazują ich totalną miłość i brak przywiązania do dóbr materialnych: *Nic nie przynieśliśmy na ten świat, więc oczywiście i wynieść nic nie możemy; Pan dał, jak zechciał, tak się stało: niech Pan będzie we wszystkim błogosławiony*<sup>337</sup>. Ubóstwo mnichów miało także wykazać się w ich stroju: *Mnich powinien nosić takie ubranie, że jeśli je wyrzuci poza celę, nikt go przez trzy dni nie weźmie*<sup>338</sup>. Noszona szata miała być prosta i tania. Najczęściej posiadano jedną tunikę<sup>339</sup>.

## II. 2. 2. 2. Walka z myślami

Droga do zjednoczenia z Bogiem była trudna. Wymagała wyrzeczenia się wszystkiego, przysparzała wielu udręk i cierpień. Ogromną walkę Ojcowie Pustyni podejmowali z myślami: *Źródłem więc i początkiem wszelkiego grzechu są złe myśli; jeśli one nie zwyciężą, nie będzie ani zabójstwa, ani cudzołóstwa, ani żadnego*

---

<sup>333</sup> 2 Apo VI, 19.

<sup>334</sup> 1 Apo 879 oraz 176 i 188.

<sup>335</sup> 1 Apo 93.

<sup>336</sup> Zob. Przypis 277.

<sup>337</sup> 1 Apo 471.

<sup>338</sup> 1 Apo 767.

<sup>339</sup> 1 Apo 180.

*podobnego występku*<sup>340</sup>. Pod pojęciem myśli święci starcy rozumieli demony – używali tych pojęć na przemian<sup>341</sup>. Do tej walki odnosi się bardzo dużo apoftegmatów.

### **A) Działanie myśli**

Według Jana Kasjana myśli pochodziły z trzech źródeł: *od Boga, od szatana, od nas samych*<sup>342</sup>. Opanowanie myśli było tak ważne i istotne, ponieważ pozwalało zachować wewnętrzną czujność i zapewniało postęp duchowy. Myśli odsłaniały stan duchowy mnicha, ujawniały to, co rozpraszało jego duszę. Wielokrotnie stawały się natrętne, wręcz obsesyjne. Dlatego bracia najczęściej sięgali po porady doświadczonych mnichów, a niezawieranie się ze swoich myśli nie było postrzegane jako coś pożytecznego: *Powiedział abba Jan Karzeł, że nieprzyjaciel z nikogo tak się nie cieszy jak z tego, kto nie wyjawia swoich myśli*<sup>343</sup>. Potrzeba było dużego doświadczenia, aby dobrze doradzić udręczonemu bratu. Wzruszająca jest historia abby Apollosa, który spotkał młodego ascetę wielce zasmuconego, bowiem jeden z ojców stwierdził, że skoro ten posiada myśli nieczyste, nie jest godny bycia mnichem. Na szczęście, Apollos obdarzony zrozumieniem i mądrością zdołał przekonać młodzieńca do powrotu do celi, a nierozważnego starca ukarał<sup>344</sup>. Mnich obawiał się myśli, ponieważ one atakowały jego wnętrze, co powodowało ogromną szkodę na duszy i były ciężkie do zwalczania. Diabeł w podsuwaniu nieczystych myśli eremitom był niezwykle natrętny i uparty, czynił to z potężną mocą. Ojcowie Pustyni postrzegali demony jako nieprzyjaciół człowieka, wrogów duszy<sup>345</sup>, których celem jest odciągnięcie od Boga i wydłużenie drogi do Niego. Demony w walce z eremitami były niezwykle uparte i szkodliwe: *Szatan nie wie, jakiej namiętności ulegnie dusza. Sieje więc swój kłokol, nie wiedząc, czy*

---

<sup>340</sup> Orygenes, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza XI*, 15, tł. K. Augustyniak, Warszawa 1998.

<sup>341</sup> Zob. M. Scheinder, *Ze źródeł pustyni*, tł. E. Krukowska, Kraków 1994, s. 44.

<sup>342</sup> *CPI* 19, 1.

<sup>343</sup> 1 Apo 675.

<sup>344</sup> Zob. 2 Apo V, 5.

<sup>345</sup> *A dlaczego diabeł jest tu nazywany nie tylko wrogiem, ale jeszcze i przeciwnikiem? Wrogiem jest nazywany, ponieważ nienawidzi człowieka, nienawidzi dobra i knuje przeciw niemu; a przeciwnikiem nazywany jest dlatego, że wszelkie dobre dzieło stara się udaremnić.*, w: *Nauki* 27.

zbierze. Zasiewa więc ziarna nieczystości, innym razem obmowy, a także pozostałych namiętności. A jeśli zauważy, że dusza do jakiejś się skłania, tę jej podsuwa. Gdyby bowiem wiedział, do czego ma skłonność, nie podsuwałby innych pokus<sup>346</sup>. Szatan był przeświadczony o ich świętości, wysokim sposobie życia i umiłowania Boga, stąd tak często zastawiał na świętych ojców zasadzki<sup>347</sup>. Myśli podsuwały świętym starcom różne obrazy, dotyczyły one ich wspomnień ze światem, ukrytych pragnień i lęków, skrywanych namiętności. Uleganie nim według abba Izydora było porzuceniem drogi Bożej i nigdy nie mogło przynieść szczęścia i pokoju: *Nie ma gorszego usposobienia, niż kiedy człowiek idzie za własnym sercem, to znaczy za podszeptami własnych myśli, a nie za prawem Bożym: skończy się to dla niego nieszczęściem, bo nie poznał tajemnicy i nie znalazł drogi świętych, by według niej postępować*<sup>348</sup>. Ojców Pustyni najczęściej opanowywały myśli nieczyste, związane ze sferą seksualną, były dla nich jak *ogień gorejący w sercu dniem i nocą*<sup>349</sup>. Myśli te przyjmowały postacie zwierząt<sup>350</sup> bądź ludzi. Mnichom często ukazywały się obrazy kobiet: *Moje myśli malują mi obrazy dawne i nowe i dręczą mnie wspomnienia i wizerunki kobiet*<sup>351</sup>. Przypominały im one o dawnym życiu, kusily pozorną wolnością i spełnieniem. Myśli podsuwały także ascetom wątpliwości dotyczące ich życia i powołania. Siała w nich wątpliwości dotyczące obrania tak surowej drogi, nakłaniały do porzucenia celi i pójścia w świat. Myśli te chciały zbudować w mnichu jego negatywny obraz, podać w wątpliwości wszystko to, co robił: *Dręczą mnie moje myśli i mówią mi, że nie jestem zdolny do postu ani do pracy, więc żebym przynajmniej poszedł opiekować się chorymi, bo i to także jest miłość. A starzec rozpoznał podszepty diabła i tak odpowiedział: „Wracaj i jedz, pij, śpij, żadnej pracy nie wykonuj – tylko się z celi nie oddalaj”*. Bo wiedział, że to *wytrwanie w celi doprowadza mnicha do doskonałości*<sup>352</sup>. Myśli dotyczyły także

---

<sup>346</sup> 1 Apo 516.

<sup>347</sup> 1 Apo 563.

<sup>348</sup> 1 Apo 365.

<sup>349</sup> 2 Apo V, 13.

<sup>350</sup> Abba Jan porównywał myśli do dzikich zwierząt i gadów.

<sup>351</sup> 1 Apo 445.

<sup>352</sup> 1 Apo 49.

patrzenia na innych braci. Nakłaniały one eremitę do pychy duchowej, powodowały wyniosłość mnicha, a także odwracały jego uwagę od własnych grzechów, co było bardzo niebezpieczne: *Pewien brat wyznał abba Pojmenowi: „Dręczą mnie moje myśli: każą mi zapominać o moich własnych grzechach, a zajmować się błędami braci”. A starzec na to opowiedział mu o abba Dioskurze, który siedział w celi, płacząc nad sobą, a jego uczeń mieszkał w innej celi. I kiedy uczeń przyszedł do starca, zastał go zapłakanego. Więc zapytał: „Czemu płaczesz, ojcze?”. Starzec odparł: „Oplakuję moje grzechy”. Uczeń na to: „Ojcze, przecież nie masz grzechów!”. A starzec odpowiedział: „Zaiste, dziecko, gdyby mi było dane zobaczyć moje grzechy, nie wystarczyłoby trzech lub czterech ludzi, żeby je oplakać”<sup>353</sup>. Walka z myślami musiała odznaczać się niezłomną wytrwałością i cierpliwością: *Jak gwardzista królewski stoi zawsze w gotowości przy królu, tak dusza powinna być zawsze gotowa do walki z szatanem nieczystości*<sup>354</sup>. Myśli oddalały od Boga i nie pozwalały w pełni służyć Jemu.*

## **B) Środki do panowania nad myślami**

Dlatego Ojcowie Pustyni posiadali wiele środków do zwalczania natrętnych pokus. I to jest właśnie główne przesłanie tych wszystkich apoftegmatów: nauczyć pustelników, co powoduje nieczystość i podążanie za myślami, a jednocześnie wskazać, jak sobie z nimi poradzić. Najczęściej – i co najbardziej wybrzmiewa w apoftegmatach – posługiwano się modlitwą, ascezą oraz pracą. Wytrwała modlitwa samego mnicha czy całej wspólnoty braci przynosiła obfite owoce: *a kiedy nie mam już siły do walki, uciekam się do Boga przez modlitwę, a On mnie ratuje od wrogów*<sup>355</sup>. Pierwsi pustelnicy zalecali także surową ascezę, która w całym swoim trudzie miała przynieść upragniony pokój i wolność od duchowej udręki: *Pewien brat pytał abba Pojmena: „Co mam robić, bo kuszony jestem do nieczystości i podniecany do*

---

<sup>353</sup> 1 Apo 192.

<sup>354</sup> 1 Apo 588.

*Abba Izajasz pytał abba Pojmena w sprawie nieczystych myśli. Abba Pojmen mu odpowiedział: „To jak skrzynie pełne szat: jeśli ich nie ruszać, z czasem mól je zniszczy. Podobnie i myśli, jeśli ich uczynkami ciała nie wykonujemy, z czasem zanikają, jak żżarte przez mole”. 1 Apo 594*  
*Gdyby ktoś związał w worku węża i skorpiona na pewno po jakimś czasie zdechną; podobnie i złe myśli, podsuwane przez szatanów, giną dzięki cierpliwości. 1 Apo 595.*

<sup>355</sup> 1 Apo 327.

gniewu?”. Starzec mu rzekł: „Dlatego właśnie Dawid powiedział, że lwa uderzał mieczem, a niedźwiedzia dusił. To znaczy gniew wyrывał, a nieczystość umartwiał trudami”<sup>356</sup>. Wielokrotnie starcy polecali upadłym braciom również post, połączony z modlitwą: *Pość aż do zmroku i ćwicz się w ascezie; rozważaj Ewangelie i inne Pisma; a kiedy przyjdzie pokusa, nigdy nie patrz w dół, ale zawsze do góry a Pan cię szybko wspomocze*<sup>357</sup>. Całe życie mnicha było walką, ciężką i trudną, wymagającą dużego samozaparcia, cierpliwości i wytrwałości. Trafnie ujmuje to abba Jan Karzeł, który na pytanie jednego z braci, odpowiada, kim jest mnich: *Trud. Bo mnich zadaje sobie trud w każdej sprawie: oto czym jest mnich*<sup>358</sup>. Myśli nie były łatwe do zwalczania, stąd ponoszony trud był taki ciężki do dźwignia dla eremitów i często przyjmował bardzo radykalne i drastyczne formy: *Abba Olimpios z Cel był kuszony do nieczystości. I mówiły mu jego myśli: „Idź, pojmij żonę”. Wstał więc, zagniół błota, ulepił kobietę i powiedział sobie: „Oto twoja żona, musisz teraz dużo pracować, żeby ją wyżywić”. Pracował więc bardzo ciężko, a następnego dnia znowu zagniół błota i ulepił sobie córeczkę. I mówił sam sobie: „Twoja żona urodziła dziecko: musisz teraz jeszcze więcej pracować na wyżywienie i ubranie dziecka”. Wyczerpał siły tą pracą i powiedział sobie: „Już dłużej nie dam rady znosić tego trudu”. I na to sam sobie odrzekł: „Jeżeli trudu znieść nie potrafisz, to i nie szukaj żony”. A Bóg, widząc jego trudy, usunął pokusę i dał mu wytchnienie*<sup>359</sup>. Praca miała również pomóc wykorzeniać złe myśli: *Zobaczył Antoni kogoś podobnego do siebie, kto siedział i pracował, potem wstawał od pracy i modlił się, a potem znowu siadał i plół linę, i znów wstawał do modlitwy. A był to anioł Pański, wysłany po to, by go pouczyć i umocnić. I usłyszał Antoni głos anioła: „Tak rób, a będziesz zbawiony”. Gdy to usłyszał, odczuł wielką radość i ufność; a robiąc tak, osiągnął zbawienie*<sup>360</sup>. Niektórzy Ojcowie zalecali nawet braciom niemówienie w

---

<sup>356</sup> 1 Apo 689.

<sup>357</sup> 1 Apo 456.

<sup>358</sup> 1 Apo 352.

<sup>359</sup> 1 Apo 572. Zob. również: 2 Apo IV, 17.

Znane są wśród mnichów także przypadki samookaleczeń (samokastracji). Praktyka ta jednak była potępiana i już w IV wieku zakazano jej. Zob. E.R. Dodds, *Pogaństwo i chrześcijaństwo w epoce niepokoju. Niektóre aspekty doświadczenia religijnego od Marka Aureliusza do Konstantyna Wielkiego*, tł. J. Partyka, Kraków 2004, s. 39-40.

<sup>360</sup> 1 Apo 1.

jakikolwiek sposób o sprawach nieczystych, czy zaniechanie jakiegokolwiek myślenia o nich. Myśli należało szybko tłumić i wykorzeniać już w zarodku, bowiem narastały i zyskiwały większą moc – później trudniej byłoby je zwalczyć niż na początku. *Powiedział abba Pojmen: „Gdy chodzi o nieczystość i obmowę, człowiek nie powinien w ogóle opowiadać o tych dwu pokusach ani nawet zastanawiać się nad nimi; bo jeśli będzie o nich rozmyślał, nie wyjdzie mu to na dobre. Ale jeśli się im gwałtownie sprzeciwi, znajdzie pokój*<sup>361</sup>. Myśli jednak nigdy do końca nie można było się pozbyć. Pokusy, które były z nimi związane, można by rzec, były wpisane w życie Ojców Pustyni. Ten kto myślał, że pokonał pokusę, popadł w pychę. Doskonałą naukę o tym przekazuje abba Abraham – pokusy będą żyć zawsze, ale mnisi mogą je z wiązać i nie dać im pola do wygranej w ich duszy: *Opowiadano o pewnym starcu, że przez pięćdziesiąt lat ani nie jadł chleba, ani nie pił wina. Ten twierdził: „Zabiłem w sobie nieczystość” (...). Powiedział mu abba Abraham: „Wyobraź sobie, że wchodzisz do celi i na swojej macie znajdujesz kobietę: czy potrafisz nie myśleć, że to jest kobieta?”. On na to: „Nie, ale walczę z pokusą, żeby jej nie dotknąć”. Odrzekł abba Abraham: „Więc nie zabiłeś namiętności: ona żyje chociaż związana” (...). I rzekł mu abba Abraham: „A więc namiętności żyją: ale święci mogą je tylko z wiązać”*<sup>362</sup>. Abba Cyrus Aleksandryczyk stwierdził również bardzo mocno: *Jeżeli nie masz tych myśli, nie ma dla ciebie nadziei*<sup>363</sup>. Myśli można było oswoić, zrozumieć, a to prowadziło do uleczenia. Dzięki przeżywaniu tych pokus, mnich miał także poczucie własnej grzeszności i małości. Dzięki temu Ojcowie zawsze mieli przed oczami to, że w tej walce nie są sami, ale są wspierani łaską Bożą: *Spojrzyj na zachód – a on spojrzał i zobaczył kłębiące się nieprzeliczone mnóstwo szatanów, którzy wrzeszczeli jakby przed bitwą. I znowu powiedział abba Izydor: Spojrzyj także na wschód – spojrzał więc i zobaczył niezliczony zastęp świętych aniołów w chwale. Abba Izydor powiedział: „Oto ci zostali posłani przez Pana świętym na ratunek, a tamci na zachodzie walczą przeciw*

---

<sup>361</sup> 1 Apo 728.

*Abba Izajasz pytał abba Pojmena w sprawie nieczystych myśli. Abba Pojmen mu odpowiedział: „To jak skrzynie pełne szat: jeśli ich nie ruszać, z czasem mól je zniszczy. Podobnie i myśli, jeśli ich uczynkami ciała nie wykonujemy, z czasem zanikają, jak zżarte przez mole”.*, 1 Apo 594.

<sup>362</sup> 1 Apo 140.

<sup>363</sup> 1 Apo 445.

świętym; ale liczniejsi są ci, którzy są z nami”<sup>364</sup>. W pustelnikach walczył sam Chrystus, On swoją mocą pokonywał zakusy szatańskie: „Zwyciężyłaś mnie Saro!”. Ona zaś odrzekła: „Nie ja cię zwyciężyłam, ale Pan mój Chrystus”<sup>365</sup>. Ważny jest przekaz, który wybrzmiewa w apoftegmaty, że dla upadłego mnicha zawsze istniała nadzieja nawrócenia, *bowiem zbawienie znajduje się w czasie utrapienia*<sup>366</sup>. Nie ma takiego grzechu, za którego mnich nie mógł podjąć pokuty i prosić Boga o wybaczenie. Najpiękniej ukazuje to myśl abba Pafnucego: „*Jakżeś to mógł utracić dawną godność i upaść tak nisko? Pewnie pojąłeś te dziesięć żon?*”. Tamten jęknął i odrzekł: „*Zaiste, jedną tylko pojąłem, a i to z trudem mogę zarobić na jej utrzymanie!*”. A starzec mu rzekł: „*Chodź, powróć do nas!*”. On spytał: „*Więc jest możliwość pokuty, abba?*”. Odpowiedział: „*Jest*”. Wtedy on zostawił wszystko i poszedł za nim: wrócił do Sketis, i to doświadczenie uczyniło go wypróbowanym mnichem<sup>367</sup>.

### C) Nauka Ewagriusza z Pontu o myślach

Na osobną uwagę zasługuje nauka Ewagriusza z Pontu o myślach, która należy do klasyki ascetyki chrześcijańskiej<sup>368</sup>. Warto wspomnieć, że sam Ewagriusz prowadził życie na pustyni<sup>369</sup>. Jego doświadczenie wypływa więc z samej głębi jego osobistych zmagania z pokusami<sup>370</sup>. Był wybitnym teologiem, uczniem ojców kapadockich,

---

<sup>364</sup> 1 Apo 495.

<sup>365</sup> 1 Apo 885.

<sup>366</sup> 1 Apo 365.

<sup>367</sup> 1 Apo 789.

<sup>368</sup> Przyjmuje się, że inspiracją dla Ewagriusza dla tej nauki był Orygenes. Zob. L. Misiarczyk, *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007, s. 136.

<sup>369</sup> Przebywał najpierw w Nitrii, potem przeniósł się do Cel, gdzie prowadził życie pustelnicze aż do śmierci w roku 399 roku.

<sup>370</sup> Ewagriusz, gdy był młodzieńcem, został powalony przez tajemniczą chorobę. Św. Melania, widząc jego udrękę, poprosiła go: *Mój synu, Ewagriuszu, ta przewlekła choroba nie podoba mi się. Nie ukrywaj przede mną swoich myśli. Być może mogłabym cię uleczyć. Wyjaw odważnie swoje myśli, gdyż widzę, że ta choroba nie przyszła na ciebie bez Bożego przyzwolenia. Wtedy odślonił przed nią wszystkie swoje myśli. Być może wtedy, jak zauważa trafnie o. Szymon Hiżycki OSB pierwszy raz odślonił swoje myśli przed kimkolwiek. Odniosło to ogromny pożytek, bo Ewagriusz wyzdrowiał i udał się do Egiptu, przyjmując habit. Kto wie, czy to pierwsze doświadczenie nie stało się dla mnicha z Pontu motywacją do podjęcia tak obszernej nauki w zakresie walki z myślami. Zob. S. Hiżycki OSB, *Biblia jak pocisk. Wprowadzenie do lektury O sporze myślami Ewagriusza z Pontu*, w: *Biblia jak pocisk. Jak walczyć z myślami?*, Kraków 2018, s. 10-11.*

nazywanym często *filozofem na pustyni*. Nauka o opanowaniu myśli jest tak ważna dla Ewagriusza, bowiem wie on, że *główna walka mnichów toczy się w myślach, w sferze mniej lub bardziej niezaspokojonych pragnień czy ambicji*<sup>371</sup>. Pokonanie dręczących myśli było dla Ewagriusza drogą do zjednoczenia z Bogiem, drogą do osiągnięcia stanu *apathei* (beznamiętności), wreszcie drogą do własnego ja: *Początkiem zbawienia jest poznanie siebie samego*<sup>372</sup>. Bez wnikliwego spojrzenia w głąb siebie, bez poznania swoich lęków, pragnień, skrywanych namiętności mnich nie mógł w pełni służyć Bogu, zawsze coś stawało mu na drodze do Niego. Praca nad sobą była wpisana w życie ascety, dzięki niej mógł on wykorzenić wady. Poznanie siebie, swoich myśli pozwalało eremicie na osiągnięcie czystości serca, na dojście do upragnionego celu, którym jest zbawienie, czyli sam Bóg. Poznanie siebie miało służyć poznaniu własnej godności, piękna, dobra, które Bóg włożył w eremitę, dawało zdolność stawania się mieszkaniem Boga. Jednocześnie miało odsłaniać wszystko to, co ten obraz przesłaniało i zniekształcało, miało odkryć całą ciemność, przewrotność, to co było demoniczne. Tylko wtedy Bóg mógł uzdrowić mnicha i pozwolić mu być takim, jakim był w Jego zamyśle<sup>373</sup>. Droga ta prowadziła według Ewagriusza właśnie przez walkę z myślami. Mnich z Pontu obszernie wyjaśnia w swoich licznych dziełach, na czym ta walka na pustyni ma konkretnie polegać.

Ewagriusz, podobnie jak Ojcowie Pustyni, myśl utożsamia z demonem, stąd te pojęcia stosuje zamiennie<sup>374</sup>. *Logismos*, czyli z greckiego zła myśl, występuje u Ewagriusza prawie zawsze w liczbie mnogiej – *logismoi* (*λογισμοί*)<sup>375</sup>, *atakują one*

---

<sup>371</sup> S. Hiżycki OSB, *Biblia jak pocisk...*, dz. cyt., s. 12.

<sup>372</sup> 1 Apo 950.

<sup>373</sup> Por. A. Grün OSB, *Modlitwa a poznanie siebie*, Kraków 2019, s. 12-13.

<sup>374</sup> Zob. A. Guillaumont, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego. Tom 1*, tł. S. Wirpszanka, ŻrMon 37, Kraków 2017, s. 118.

<sup>375</sup> Por. J. C. Nault, *Demon południa. Acedia – podstępna choroba duszy*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2017, s. 19.

Ewagriusz stosuje także do myśli pojęcie *noema* (*νόημα*). Mnich z Pontu odnosi to pojęcie do dwóch rzeczywistości: *myśli abstrakcyjnej pozbawionej obrazu oraz myśli opanowanej przez namiętne wyobrażenia*. Ewagriusz odnosi to pojęcie najczęściej do drugiego etapu rozwoju duchowego (*gnostike*), gdzie pozbywa się wszelkiego myślenia wyobrazeniowego, które przeszkadza w poznaniu Boga. Natomiast termin *logismoi* odnosi Ewagriusz do pierwszego etapu, czyli *praktike*, gdzie mnich, walcząc z namiętnymi myślami, dąży do osiągnięcia stanu *apathei*. Zob. L. Misiarczyk, *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007, s. 127 oraz L. Misiarczyk, *Osiem duchów zła i sposoby walki z nimi*, Kraków 2015, s. 27-28.



część namiętną duszy i są przeszkodą w poznaniu Boga<sup>376</sup>. Nie jest ona tylko pokusą, namiętnością<sup>377</sup>, pojedynczym czynem, ale również – jak wskazuje mnich z Pontu – myśl to pewien styl patrzenia na świat, interpretowania rzeczywistości<sup>378</sup>. Myśl sama w sobie jest zatem dobra, bowiem w sposób całkowicie naturalny ukazuje stan duszy, wrażliwości, odbierania świata. Jednak myśli mogą także zostać wykorzystane jako zły środek, jako *narzędzie dążeń niezgodnych z porządkiem stworzenia, kusząc do popełnienia zła*<sup>379</sup>. Nie jest więc winą człowieka, że atakują go złe myśli, ale to od niego zależy, czy im ulegnie, czy będzie z nimi walczył, bowiem im dłużej trwają myśli, przekształcają się w namiętność<sup>380</sup>. Co ważne, Ewagriusz nie utożsamia nauki o ośmiu rodzajach złych myśli z pojęciem grzechu, bowiem czym innym jest nauka o siedmiu grzechach głównych, o których nie pisze Ewagriusz<sup>381</sup>. Mnich z Pontu rozróżnia pochodzenie myśli, które mogą mieć źródło w samej naturze ludzkiej, w złych duchach bądź aniołach<sup>382</sup>. Ewagriusz nie wyklucza, także, że myśli mogą pochodzić od Boga. Wszystko zależy od decyzji człowieka, czy pozwoli, aby złe myśli

---

<sup>376</sup> L. Misiarczyk, *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007, s. 125.

<sup>377</sup> Ewagriusz nie pojmował namiętności tak jak jest ona przedstawiana współcześnie, czyli jako silne uczucie, czy *pożądanie seksualne, ale jako niewolnicze (...) kompulsywne przywiązanie do jakieś osoby, rzeczy*. Por. L. Misiarczyk, *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007, s. 127. Jak wskazuje L. Nieścior Ewagriusz rozumiał namiętność zatem jako:  *pewne nieuporządkowane przywiązanie czy upodobanie, niezgodne z wolą Bożą i prawdziwym dobrem człowieka. Posiada ono trwały stan i można je nazwać duchową chorobą, która prowadzi od grzechu myślą do grzechu uczynkiem*. L. Nieścior, *Pojęcie apatheii w pismach Ewagriusza z Pontu*, *Studia Paradyskie* 6/7 (1996-1997), s. 117.

<sup>378</sup> Zob. S. Hiżycki OSB, *Kierownictwo duchowe według Ojców Pustyni*, Kraków 2012, s. 43.

<sup>379</sup> G. Bunge, *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego*, tł. J. Bednarek, A. Ziernicki, *ŻrMon* 19, Kraków, 2011, s. 209.

<sup>380</sup> L. Nieścior, *Pojęcie apatheii w pismach Ewagriusza z Pontu*, *Studia Paradyskie* 6/7 (1996-1997), s. 118.

<sup>381</sup> *Ewagriusz nie mówi o grzechach, lecz o myślach, czyli o tych złych sposobach, złych paradygmatach odbierania określonych warstw rzeczywistości, złych metodach podejścia do niej*. Zob. S. Hiżycki OSB, *Pomiędzy grzechem a myślą. O ośmiu duchach zła Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2015, s. 22.

Choć sama zgoda na zakazaną przyjemność, podsuwaną przez myśl jest już grzechem. Zob. *Pr.* 75.

<sup>382</sup> Por. Ewagriusz z Pontu, *O różnych rodzajach złych myśli* 8 w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, tł. L. Nieścior OMI, *ŻrMon* 18, Kraków 2007, s. 378. Dalej: *De mal.cogit* oraz L. Misiarczyk, *Osiem duchów zła i sposoby walki z nimi*, Kraków 2015, s. 28.

go opanowały, tym samym otwierając furtkę do namiętności<sup>383</sup>. Także po skutkach, jakie myśli wywołują, mnich jest w stanie stwierdzić, czy są one dobre czy złe. Ewagriusz zaleca zatem badanie i rozeznawanie myśli, aby właściwie z nimi walczyć i aby *to, co demoniczne uciekło*<sup>384</sup> i nie dręczyło mnicha. Myśl, jak wskazuje o. Leon Nieścior OMI, rozwija się zatem według sekwencji: *powstanie – trwanie – przyzwolenie – uczynek – upodobanie*<sup>385</sup>. W walce z myślami Ewagriusz proponuje zastosowanie *metody antyrretycznej*<sup>386</sup>. Polega ona na zestawieniu złej myśli z wybranym fragmentem Pisma Świętego. Inspiracją tej metody był dla filozofa z pustyni sam Chrystus w scenie kuszenia (Mt 4,1-10): *I pośród wszystkich nauk, przez to, co sam zrobił, gdy był kuszony przez szatana, dał nam przykład, abyśmy w czasie walki, kiedy demony nas atakują i rzucają na nas pociski, odpowiadali im słowami z Pisma Świętego, i aby tkwiące w nas złe myśli nie opanowały duszy i nie splamiły jej grzesznym czynem, i nie zepchnęły w śmierć*<sup>387</sup>. Cel walki z myślami Ewagriusz widzi w całkowitym wyswobodzeniu umysłu z wszelkiej nieczystej myśli, aby ten był gotowy na przedstawienie go samemu Chrystusowi<sup>388</sup>. Walka z ośmioma *logismoi* miała prowadzić zatem mnicha do *apathei*,

---

<sup>383</sup> *Naprzeciwko całego tego zagrożenia stoi jednakże wolna wola, która decyduje o tym, czy skłonimy się w stronę dobra, czy w stronę zła.* G. Bunge, *Acedia – duchowa depresja*, tł. J. Bednarek, A. Ziernicki, ŻrMon 19, Kraków 2007, s. 49.

<sup>384</sup> *De mal.cogit.* 19.

<sup>385</sup> *Najpierw myśl rodzi się z określonego źródła. Samo jej powstanie nie podlega jeszcze ocenie moralnej. Jeśli nie zostanie odrzucona, utrzymuje się przez jakiś czas. Jest wskazane, żeby myśl zrodzona ze źródeł nadprzyrodzonych albo z naszej dobrej woli utrzymywała się jak najdłużej. Myśl powstała z podszeptu Złego albo naszej woli skłaniającej się ku złu, utrzymując się, staje się szkodliwa. Ewagriusz uważa, że również myśli pochodzące „z natury” – nie wyjaśnia, czy wszystkie – przez samo trwanie stają się szkodliwe. Myśl utrzymująca się przez jakiś czas zdobywa z tymże czasem przyzwolenie woli albo ma je już od początku. W przypadku myśli szkodliwych, przyzwolenie wzmacnia ich zło. Gdy myśli rozwijają się dalej, prowadzą do uczynku. Ulegając wielokrotnie takiemu myśleniu i działaniu, człowiek znajduje w nim upodobanie.* L. Nieścior OMI, *Św. Ignacy Loyola (ĆD 32-35) i mnisi starożytni o ascezie myśli*, E-patologos 3/1 2017, s. 84.

<sup>386</sup> Więcej na ten temat: S. Hiżycki OSB, *Biblia jak pocisk. Wprowadzenie do lektury O sporze z myślami Ewagriusza z Pontu*, w: *Biblia jak pocisk. Jak walczyć z myślami?*, Kraków 2018, s. 15-40.  
L. Nieścior, *W sporze ze złymi myślami. Lektura Ewagriusza z Pontu dzisiaj*, Kraków 2018 s. 9-26.

<sup>387</sup> Ewagriusz z Pontu, *O sporze z myślami* w: *Pisma ascetyczne. Tom 2*, tł. B. Spieralska, L. Nieścior OMI, ŻrMon 36, Kraków 2005, s. 151. Dalej: *Antirrh.*

<sup>388</sup> Ewagriusz z Pontu, *Listy* 52, 6 w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, Kraków, tł. A. Ziernicki, L. Nieścior OMI, ŻrMon 18, s. 20. Dalej: *Ep.*

stanu beznamiętności, by dobrze używał Bożych stworzeń<sup>389</sup>. Nie oznaczało to całkowitego braku namiętnych myśli, lecz stan, w którym nie czynią one szkody w duszy mnicha. W swoim dziele *O praktyce ascetycznej* mnich z Pontu wymienia główne kategorie myśli: *Jest w sumie osiem głównych [złych] myśli, do których sprowadza się każda [grzeszna] myśl. Pierwsza jest myśl o obżarstwie, a po niej – o nieczystości. Trzecia jest [namową do] chciwości, czwarta – smutku, piąta – gniewu, szósta – acedii, siódma – próżnej chwały, ósma – pychy. Czy owe myśli dręczą naszą duszę, czy nie, to nie zależy od nas. Ale czy trwają, czy nie, czy wzniecają, czy też nie wzniecają namiętności, to zależy od nas*<sup>390</sup>. Co należy podkreślić, myśli pojawiające u Ewagriusza nie występują w przypadkowej kolejności, lecz zachowują się jak domino – popadnięcie w jedną pokusę, pociąga za sobą drugą<sup>391</sup>. Można też ich kolejność utożsamić niejako z wizją duszy ludzkiej<sup>392</sup>.

Na samym początku Ewagriusz wymienia demona obżarstwa, który obejmuje pożądlivą część duszy<sup>393</sup>: *Pierwszą wśród namiętności jest obżarstwo*<sup>394</sup>. Pokusa ta dotyka obszaru przyjemności i doznań, dlatego bardzo łatwo człowiek jej ulega. Mnich z Pontu widzi w pokusie łakomstwa korzeń wielu innych grzechów. I tak prowadzi ona do: nieposłuszeństwa – *Żądza pokarmów zrodziła nieposłuszeństwo, a słodkie kosztowanie wypędziło z raju*<sup>395</sup>; doprowadza mnicha do senności i braku skupienia na modlitwie, przez co nie pozwala działać rozumnie i poszukiwać Słowa Bożego<sup>396</sup>, a także prowadzi do grzechu nieumiarkowania – *karmi jednak robaka nieumiarkowania,*

---

<sup>389</sup> Por. *De mal.cogit.* 19

<sup>390</sup> *Pr.* 1.

<sup>391</sup> S. Hiżycki OSB, *Kierownictwo duchowe...*, dz. cyt., s. 44.

<sup>392</sup> S. Hiżycki, *Pomiędzy grzechem a myślą...*, dz. cyt., s. 21.

<sup>393</sup> *Według bowiem starej antropologii greckiej dusza składa się z części „nierozumnej”, to jest pożądliviej i popędliviej, oraz z części rozumnej.* L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami. Lektura Ewagriusza z Pontu dzisiaj*, Kraków 2018, s. 27.

<sup>394</sup> Ewagriusz z Pontu, O ośmiu duchach zła 1 w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, tł. L. Nieścior OMI, ŻrMon 18, Kraków 2007, s. 411. Dalej: *De octo spirit.*

<sup>395</sup> *De octo spirit.* 1

<sup>396</sup> Ewagriusz z Ponto, O modlitwie 51 w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, tł. K. Bielawski, ŻrMon 18, Kraków 2007, s. Dalej: *De or.*

który nie śpi<sup>397</sup>, a także pobudza do nieczystości i do działania wbrew naturze, dając przyzwolenie pysze<sup>398</sup>. Myśl obżarstwa powoduje, że umysł eremity staje się otchłanią, popada w szaleństwo, zatracą się w ciemności, wypuszcza pędy coraz to nowych obrzydliwych myśli, i co gorsza nie jest zdolny do poznania i słuchania Boga: *przyzwyczajają się do słuchania własnych pragnień, własnego ciała, a nie Boga. Puszczono samopas myśli i pragnienia pogrążają go w zmysłowości, stając się chwastem porastającym jego umysł*<sup>399</sup>. Demon obżarstwa, jak Ewagriusz wskazuje w jednym ze swoich listów, jest bardzo przebiegły w atakach, pobudza myśli ascety, aby oddały się przygnębieniu, z racji tego, że cierpią niedostatek<sup>400</sup>. Może też pobudzać mnicha, aby ten wykonywał post tylko pozornie, na zewnątrz. Ewagriusz przestrzega, że asceta niewalczący z myślami łakomstwa, nie dojdzie do stanu *apathei*. Demon obżarstwa sprawia, że mnich: *szukając siebie, własnego dobra, nieoczekiwanie je traci*<sup>401</sup>. Ciało przejmuje władzę nad duszą, czyniąc eremitę nieszczęśliwym, niespokojnym. Obżarstwo, o którym traktuje Ewagriusz, można także nie tylko traktować w sposób fizyczny, ale i duchowy oraz emocjonalny, jak wskazuje o. Szymon Hiżycki OSB<sup>402</sup>. Demonowi obżarstwa jest przeciwstawiona wstrzeźliwość, którą mnich z Pontu nazywa *wychowawcą ciała*<sup>403</sup>. Ewagriusz porównuje ją do dobrze prowadzonego konia, czy też żwawego wędrowca, który szybko osiągnie obrany cel.

---

<sup>397</sup> *De octo spirit.* 1

<sup>398</sup> Por. L. Misiarczyk, *Osiem duchów zła i sposoby walki z nimi*, Kraków 2015, s. 112.

<sup>399</sup> L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami...*, dz. cyt., s. 29.

<sup>400</sup> Zob. *Ep.* 16,2.

<sup>401</sup> L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami...*, dz. cyt., s. 30.

<sup>402</sup> Zob. S. Hiżycki OSB, *Pomiędzy grzechem a myślą. O ośmiu duchach zła Ewagriusz z Pontu*, Kraków 2015, s. 26.

Obżarstwo duchowe będzie zatem przywiązaniem do uczuć, wizji mistycznych, doznawanej słodczy podczas modlitwy. Przestrzegał przed tym św. Jan od Krzyża: *Wielu początkujących ulega wielkiemu łakomstwu duchowemu, albowiem trudno ich zobaczyć zadowolonymi z tego ducha, jakiego Bóg im daje. Często są niezadowoleni i skarżą się, że nie znajdują w rzeczach duchowych takiej pociechy, jakiej by pragnęli*. Jan od Krzyża, *Noc ciemna* 3,1, tł. B. Smyrak OCD, Kraków 2010, s. 19. Dalej: NC.

Obżarstwo emocjonalne to stan, w którym ciągle oczekuje się pochwał, zaszczytów, kiedy człowiek karmi się uznaniem ze strony innych i wciąż go poszukuje.

<sup>403</sup> Ewagriusz z Pontu, *O wadach, które są przeciwne cnotom* 2 w: *Pisma ascetyczne*. Tom 1, tł. M. Grzelak, ŻrMon 18, Kraków 2007, s. 441. Dalej: *De viitis*.

Surowy post, ciągle czuwanie serca pozwoli ascecie przewyciężyć zło i doprowadzi go do *stanu pokoju*<sup>404</sup>.

W nauce Ewagriusza z Pontu nieczystość jawi się jako myśl, która jest niezwykle gwałtowna, szybka i zwodnicza w swym działaniu, rozpala bowiem dzikie żądze, *a im dłużej trwa, tym większe sprawia zatrucie*<sup>405</sup>. Filozof z pustyni bardzo przestrzega przed długim noszeniem nieczystych wspomnień, wyobrażeń. Nieczystość lubi nawracać, jest przenikliwa w swoich poruszeniach i fantazjach, a karmiona i podsycana przez kolejne wyobrażenia rozpala *piec pełen żaru namiętności*<sup>406</sup>. Nieczystość wsparta myślą łakomstwa stanowi duże zagrożenie dla mnicha, skłania go do pogardy własnego życia, prowadzi do jego zguby, *osłabia serce, które traci zdolność do prawdziwego miłowania*<sup>407</sup>. Sprawia także, że mnich zaczyna traktować drugiego jako przedmiot, który pragnie sobie całkowicie podporządkować<sup>408</sup>. Ucieleśnieniem tej pokusy jest kobieta, co Ewagriusz niezwykle plastycznie przedstawia: *podnoszą brwi i obracają powiekami, obnażają szyję i ramię i grają pieszczotliwie całym ciałem, mówią słowa, które czynią [cię] miękkiem wobec namiętności*<sup>409</sup>. Mnich z Pontu uważa, że pokusa nieczystości rozprzestrzenia się w duszy jak jad dzikich zwierząt, który zatruwa całe życie ascety i powoduje niewyobrażalną mękę: *Walka w tej przestrzeni jest szczególnie trudna i ciężka, gdyż zarówno siła popędu seksualnego (...) jak i również frustracja płynąca z rezygnacji z emocjonalnej i wyłącznej bliskości z kobietą oraz jakiejś formy dalszego życia w potomstwie jest wielka*<sup>410</sup>. Lekarstwem na demona nieczystości pozostaje samotność, unikanie kontaktu z ludźmi, szczególnie z kobietami. Ewagriusz zaleca także modlitwę i czytanie Pisma Świętego, które *jest bardzo pożyteczne dla oczyszczenia, gdyż odrywa umysł od trosk widzialnego świata. A właśnie z tych trosk powstaje zgnilizna nieczystych myśli, które swymi namiętnościami pętają*

---

<sup>404</sup> *De octo spirit.* 2.

<sup>405</sup> *De octo spirit.* 5.

<sup>406</sup> *De viitis* 2.

<sup>407</sup> L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami...*, dz. cyt., s. 54.

<sup>408</sup> Zob. S. Hiżycki OSB, *Pomiędzy grzechem a myślą...*, dz. cyt., s. 30. Więc pokusa nieczystości nie ma tylko wymiaru seksualnego.

<sup>409</sup> *De octo spirit.* 4.

<sup>410</sup> L. Misiarczyk, *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007, s. 218.

*umysł i przywiązują do rzeczy cielesnych*<sup>411</sup>. Jako przeciwwagę nieczystości Ewagriusz przedstawia cnotę powściągliwości, która rodzi wstrzemięźliwość i pozwala chwalić Boga w czystości.

Kolejnym demonem wspomnianym przez Ewagriusza jest chciwość, którą za 1 Tm 6, 10 nazywa *korzeniem wszelkiego zła*<sup>412</sup>. Mnich, który w swych myślach pożąda bogactw czy zaszczytów jest jak *statek obładowany, który przy wzburzeniu fal łatwo utonie*<sup>413</sup>. Chęć zysku nie powoduje w duszy anachorety pokoju, wręcz przeciwnie – co chwile dręczy go pokusa, aby posiadać więcej i więcej. Filozof z pustyni kapitalnie wyjaśnia tę prawdę: chciwość jest grzechem bez dna, podsykana, wciąż na nowo wybucha, nie przynosząc ukojenia, ani zaspokojenia: *Żądza chciwego pieniądza nie nasyci się posiadaniem rzeczy (...) i nigdy nie przestanie tak czynić, aż śmierć przerwie to bezowocne staranie*<sup>414</sup>. Jak jeszcze zaznacza Ewagriusz: *Chciwość trzyma w niewoli, (...) jest szaleństwem nienasyconym, nieprawością*<sup>415</sup>. Demon chciwości jest niezwykle sprytny w działaniu: *Sklania do wyobrażenia siebie w roli: „miłośnika ubogich”, przyjmującego gości, odwiedzającego potrzebujących, więźniów, niewolników, pośrednika u zamożnych kobiet w sprawie biednych*<sup>416</sup>. Pokusa sprawia zatem, że eremita tłumaczy swoje zachowania poprzez szlachetne cele, które tak naprawdę takimi nie są. Myśli chciwe przysłaniają obraz i poznanie Boga, stając się *matką bałwochwalstwa*<sup>417</sup>. Receptą na nie jest wskazane przez Ewagriusza ubóstwo. Mnich, który poskramia żądze zysku i posiadania, jest jak *orzeł lecący wysoko*<sup>418</sup>, nie obciążony zbędnym balastem, ale wolny i zdolny do podjęcia niebiańskiej drogi.

---

<sup>411</sup> *Ep.* 4, 3.

<sup>412</sup> *De octo spirit.* 7.

<sup>413</sup> *De octo spirit.* 7.

<sup>414</sup> *De octo spirit.* 8.

<sup>415</sup> *De vitiis.* 3.

<sup>416</sup> L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami...*, dz. cyt., s. 80.

<sup>417</sup> *Ep.* 27, 5.

<sup>418</sup> *De octo spirit.* 7.

Demon gniewu, jak wspomina Ewagriusz, jest o tyle gorszy od pozostałych, że dotyczy tych, *którzy posiadają już poznanie*<sup>419</sup>. Filozof z pustyni znowu używa niezwykle trafnego obrazu, przyrównując gwałtownika do dzikiego zwierzęcia, konkretniej do dzika, który gdy tylko kogoś zobaczy, wyszczerza kły i szykuje się do ataku<sup>420</sup>. Źródeł gniewnych myśli Ewagriusz z Pontu nakazuje szukać w *imaginacji krzywdy wyrządzonej nam czy naszym bliskim. Jesteśmy w stanie puścić płazem jakieś uchybienie bliźniego, jeśli nie skupiamy się na nim, natomiast jego rozpamiętywanie wcześniej czy później doprowadzi uczucia do wrzenia*<sup>421</sup>. Demon gniewu właśnie tak działa, zwraca uwagę mnicha na ciągle rozpamiętywanie krzywd, co stanowi ogromną przeszkodę na drodze do przebaczenia<sup>422</sup>. Gniewne myśli naruszają spokój anachorety, są obrazem jego wewnętrznego zaniepokojenia i wzburzenia. Ewagriusz zaleca mnichom zatem, aby kierowali się łagodnością, cierpliwością oraz oczywiście miłością: *Jeżeli posiadasz fundament mocno utwierdzony w miłości, raczej ku niej zwróć swą uwagę niż ku temu, kto ci wymierza cios*<sup>423</sup>. Praktykując te cnoty, eremita – według Ewagriusza – stanie się *kojącym źródłem, które każdemu dostarczy krzepiącego napoju*<sup>424</sup>.

Smutek, kolejny demon, powstaje z gniewu i wprowadza anachoretę w stan przygnębienia duchowego. Mnisi całe życie toczyli walkę, była ona trudna, wymagająca. Ewagriusz też ją prowadził jako mnich, stąd tak dobrze znał doświadczenie bezsilności, zwątpienia we własne siły na drodze walki z pokusami.

---

<sup>419</sup> Zob. Ewagriusz z Pontu, *O poznaniu* 31 w: Pisma ascetyczne. Tom 1, tł. K. Bielawski, ŻrMon 18, Kraków 2007, s. 421. Dalej: *Gn*.

Czyli innymi słowy chodzi o demony duchowe. *Chciwość zamyka namiętności związane ze sferą ciała, natomiast smutek otwiera namiętności dotyczące bardziej władz duchowych, ludzkiej psychiki*. L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami...*, dz. cyt., s. 76.

<sup>420</sup> *De octo spirit.* 9.

<sup>421</sup> L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami...*, dz. cyt., s. 139.

<sup>422</sup> *Lisy mieszkają w duszy pamiętliwej, a dzikie zwierzęta ukrywają się we wzburzonym sercu. Zaczynają unika gospody o złej sławie, a Bóg – serca pamiętającego krzywdę*. *De octo spirit.* 10.

<sup>423</sup> Ewagriusz z Pontu, *Traktat dla Eulogiusza mnicha* 10 w: *Pisma ascetyczne. Tom 2*, tł. M. Grzelak, ŻrMon 36. s. Dalej: *Ad Eul*.

<sup>424</sup> *De octo spirit.* 9.

Definiuje on smutek jako *chorobę duszy i ciała*<sup>425</sup>. Zaznacza, że sprawia on duży ból i udrękę, wprowadzając duszę w niewolę. Myśli smutne są jak robaki, które zżerają serce<sup>426</sup>. Smutek stoi na drodze do wszelkiego dobra, utrudnia modlitwę i kontemplację. Mnich z Pontu wyraźnie stwierdza, że demon smutku jest potęgowany przez *niezaspokojenie cielesnego pożądania*<sup>427</sup>. Ten kto pokonał i zwyciężył poprzednie namiętności, jest wolny od smutku. Miłość świata sprawia, że serce mnicha jest przepełnione grzechami i nie potrafi w niczym odnaleźć radości, popadając w zubożenie: *Smutek jest frustracją wynikłą z niezaspokojonego pragnienia, potrzeby, z nieosiągnięcia celu swoich dążeń czy utraty tego, co już się osiągnęło i posiadało. Stanowi pewien bunt, ale wymierzony przeciwko samemu sobie. W tym sensie depresja, jako jego następstwo, staje się formą autoagresji*<sup>428</sup>. Smutek utrudnia modlitwę, przeszkadza w nawiązywaniu z Nim relacji. Ewagriusz zaleca jako lekarstwo na smutek przede wszystkim miłość Boga, która usuwa wszelki lęk (por. 1 J 4, 18) i rozjaśnia każdy mrok. Tylko w sercu czystym, pełnym wolności, wdzięczności, wytrwałości<sup>429</sup> może – zdaniem mnicha z Pontu – zapanować radość i pokój.

Bardzo groźnym demonem przedstawionym przez Ewagriusza jest acedia<sup>430</sup>. Nazywa ją *osłabieniem duszy*<sup>431</sup>. Acedia rodzi się przez brak wytrwałości, cierpliwości w życiu ascety. Wprowadza eremitę, według Ewagriusza, w stan obojętności, niechęci do życia, lenistwa, czyniąc duszę *bliską rozpacz*<sup>432</sup>, zaciemniając tym samym umysł<sup>433</sup>. Podsuwa ona mnichowi myśli, aby porzucił wybraną drogę; potęguje tęsknotę za innym

---

<sup>425</sup> *Ad Eul.* 7.

<sup>426</sup> *De octo spirit.* 11.

<sup>427</sup> *De octo spirit.* 11.

*Smutek bowiem bierze się z pozbawienia przyjemności, czy to obecnych, czy oczekiwanych.* Pr. 19.

<sup>428</sup> L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami...*, dz. cyt., s. 109.

<sup>429</sup> *Ad Eul.* 5–8.

<sup>430</sup> Kolejny podpunkt tego rozdziału bardziej szczegółowo omówi acedię.

<sup>431</sup> *De octo spirit.* 13.

<sup>432</sup> *Antirrh.* VI, 38.

<sup>433</sup> Por. L. Misiarczyk, *Osiem duchów zła i sposoby walki z nimi*, Kraków 2015, s. 282.



życiem, za najbliższymi, a także pokusy, aby opuścił swoją celę<sup>434</sup>. Na jej powstanie składa się wiele czynników i każdy element natury ma w tym swój udział: rozum, wola, uczucia, popędy i zmysły<sup>435</sup>. Ewagriusz charakteryzuje ją jako brak zainteresowania i rozproszenie podczas modlitwy, a nawet często w ogóle jako brak modlitwy. Acedia osłabia wszelkie wysiłki i praktyki ascetyczne mnicha. Jest stanem długotrwałym, w którym pobudza mnicha do niechęci do tego, co ma, jednocześnie sprawia w nim pożądanie tego, czego osiągnąć nie może<sup>436</sup>. Sprawia, że ten staje się ociężały i niedbały, jak przedstawił to z humorem Ewagriusz w punkcie 14 dzieła *O ośmiu duchach zła*. Lekiem na acedię jest wytrwałość, wykonywanie wszystkiego z wszelką starannością, mając zawsze przed oczami bojaźń Bożą. Mnich z Pontu wskazuje również na cierpliwość, której praktyka oznacza *zagładę acedii*<sup>437</sup>. *Wytrwała praca fizyczna staje się [również] przyczynkiem do zwycięstwa nad acedią*<sup>438</sup>.

Próżność niszczy z siłą inne cnoty. Jak wskazuje sam Ewagriusz, ucieczka od tej pokusy jest trudna, *bowiem, co czynisz dla jej zniszczenia, staje się dla ciebie nowym powodem do próżności*<sup>439</sup>. Ten demon dotykał bardzo mocno eremitów, jak pisze sam mnich z Pontu, i sam mocno zmagał się z nim: *Ciągle noszę ze sobą obrazy tego świata i z nimi rozmawiam w czasie modlitwy. Wprawdzie przyrzekam duchowo anachorezę, lecz mimo to w duszy nie przestaję obcować z ludźmi. I popatrz, oto pukam do każdych drzwi i w każdym mieście niecierpliwie rozglądam się za pokarmem dla próżnej chwały, aby zakupiwszy go, zadowolić moją duszę rozmiłowaną w tym, co próżne*<sup>440</sup>. Mnich, który spełnia swoje powołanie tylko po to, aby przypodobać się ludziom, nie jest miły Bogu<sup>441</sup>. Ewagriusz zwraca uwagę, że myśli próżne podsuwają ascecie, aby nie robił niczego w ukryciu, lecz tylko tam, gdzie jego trud może być dostrzeżony. Demon

---

<sup>434</sup> Ewagriusz przy tym krytykuje tzw. eremityzm wędrowny. Uważa, że mnich włączający się od celi do celi nie osiągnie cnoty. Zob. *De octo spirit.* 13.

<sup>435</sup> L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami*, dz. cyt., s. 181.

<sup>436</sup> Por. L. Misiarczyk, *Osiem duchów zła i sposoby walki z nimi*, Kraków 2015, s. 287.

<sup>437</sup> *De vitiis.* 4.

<sup>438</sup> L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami...*, dz. cyt., s. 184.

<sup>439</sup> *Pr.* 30.

<sup>440</sup> *Ep.* 7, 1.

<sup>441</sup> *De octo spirit.* 15.

próżności doprowadza do przechwalania się, wynoszenia ponad innych, do oczekiwania pochwał. Próżność podsuwała anachoretom pozory sukcesu, wiązała się z chęcią bycia pierwszym, najlepszym, doprowadzała do rozłamów. Była też silnie, jak wskazuje Ewagriusz, związana z innymi grzechami, na przykład z zazdrością<sup>442</sup>. Jej źródła można również doszukiwać się w *nadmiernej samodzielności w działaniu, w braku posłuszeństwa w życiu albo usypiającym spokoju w duszy, wynikającym z chwilowego ustąpienia pokus*<sup>443</sup>. Myśli próżne podsuwały pragnienie ludzkich zaszczytów i chwały, która jednak – jak mocno zaznacza filozof z pustyni – *spocznie w prochu*<sup>444</sup>. Aby odpędzić tego demona, Ewagriusz zaleca bycie roztroptym, a także wypełnianie z pilnością postu, nocnego czuwania i modlitwy. Najważniejszym jednak w jego oczach jest: *Wybieranie dobra dla niego samego, a nie przez wzgląd na cokolwiek innego. (...) A byłoby zupełną niedorzecznością myśleć i mówić, że jest coś lepszego niż Bóg*<sup>445</sup>.

Ostatnim demonem, którego wymienia mnich z Pontu, jest pycha. Ewagriusz znowu stosuje tutaj bardzo mocny obraz: *Pycha jest obrzękiem duszy wypełnionym ropą, jeśli dojrzeje, pęknie i sprawi wielki odór*<sup>446</sup>. Asceta poprzez demona pychy stawia się w miejscu Boga – wierzy, że wszystko jest tylko i wyłącznie jego zasługą. Pokładanie ufności we własnej sile doprowadza mnicha do upadku i strasznych udręk: *Dusza bowiem zostaje opuszczona przez Boga i staje się pośmiewiskiem demonów*<sup>447</sup>. Myśli pyszne obnażają słabość natury, sprawiają, że anachoreta nie jest w stanie dostrzec obrazu Boga w bliźnim i uważa go za kogoś stojącego niżej. *A zatem [pycha] jest wyniosłością zarówno w stosunku do Boga, jak i do bliźniego*<sup>448</sup>. Pycha jest bardzo niebezpieczna, jak podaje Ewagriusz, gdyż doprowadza finalnie do utraty rozumu i szaleństwa<sup>449</sup>. Pychę poskramia przede wszystkim pokora: *Modlitwa pokornego zyskuje*

---

<sup>442</sup> *De vitiis*. 4.

<sup>443</sup> L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami...*, dz. cyt., s. 208.

<sup>444</sup> *De octo spirit*. 16.

<sup>445</sup> *Pr*: Prolog.

<sup>446</sup> *De octo spirit*. 17.

<sup>447</sup> *De octo spirit*. 17.

<sup>448</sup> L. Nieścior OMI, *W sporze ze złymi myślami...*, dz. cyt., s. 233.

<sup>449</sup> *Towarzyszy temu demonowi gniew i smutek, i najgorsze zło: duchowy obłąd, szal i oglądanie tłumu demonów w powietrzu. Pr*. 14.

*przychylność Boga*<sup>450</sup>, a także skromność. Ewagriusz wskazuje również, że asceta nie powinien zapominać o tym, kim jest, że powstał z prochu, a przede wszystkim, że jest stworzeniem Boga: *Znajdujesz pomoc u Boga, więc nie zapieraj się Dobroczyncy. Wstąpiłeś na wyżynę szlachetnego życia, lecz to On wskazał [ci] drogę. Spełniłeś cnotę, ale On współdziałał. Wyznaj Tego, który cię wywyższył, abys pozostał bezpieczny na wysokości. Jesteś człowiekiem, pozostań w granicach swojej natury!*<sup>451</sup>.

Podsumowując, według mnicha z Pontu lekarstwem na namiętności są: czytanie duchowe, czuwanie, modlitwa, post, odsunięcie od świata, cierpliwość i miłosierdzie<sup>452</sup>. *Gdy panuje miłość i wstrzeźliwość, namiętności nie powstają*<sup>453</sup>. Ewagriusz pięknie porównuje anachoretę panującego nad swymi myślami do pasterza pasącego owce: *Myśli tego świata powierzył Pan człowiekowi jak owce dobremu pasterzowi*<sup>454</sup>. I dalej dodaje: *Paśmy owce pod górą Synaj, aby Bóg naszych ojców i do nas zawołał z ciernistego krzaka i nas obdarzył poznaniem wewnętrznych zasad*<sup>455</sup>. Walka była trudna, ale zarówno konieczna, jak i owocna, bowiem dzięki niej mnich mógł spotkać Boga, któremu oddał całe swoje życie. Do tego właśnie prowadziła nauka panowania nad myślami, tak obficie opisana w dziełach mnicha z Pontu.

### **II. 2. 2. 3. Acedia**

Namiętności, które zostały już omówione, a więc te związane z ciałem i myślami, były wrogami duszy i doprowadzały do acedii, *kiedy wszystko przeradzało się w znużenie lub depresję*<sup>456</sup>. Acedia była dość powszechnym zjawiskiem wśród Ojców Pustyni. Oznaczała stan znużenia, apatii, wyczerpania, przygnębienia oraz smutku. Była to – ujmując współcześnie – duchowa depresja. Eremita, który jej doświadczał, nie wykazywał zainteresowania modlitwą, ascezą, był oziębiały, niedbały w podjętych

---

<sup>450</sup> *De octo spirit.* 19.

<sup>451</sup> *De octo spirit.* 18–19

<sup>452</sup> *Pr.* 15.

<sup>453</sup> *Pr.* 38.

<sup>454</sup> *De mal.cogit.* 17.

<sup>455</sup> *De mal.cogit.* 17.

<sup>456</sup> V. Desprez OSB, *Początki monastycyzmu. Tom 1*, Kraków 2012, s. 373.

praktykach. Często nazywana była *demonem południa*<sup>457</sup>. Jej pojęcie do teologii po raz pierwszy wprowadził Ewagriusz z Pontu<sup>458</sup>.

### A) Objawy acedii

Acedia była bardzo bolesna dla świętych starców, powodowała ogromne cierpienie i niepokój duszy, *rodziła wszelkie zło i różne kłopoty*<sup>459</sup>. Asceta był targany przez wewnętrzne lęki i namiętności. Myśli podsuwały mu wspomnienie dawnego życia, najbliższych. Pojawiała się także nienawiść do ascezy czy nawet strach przed śmiercią. Już pierwszy z apoftegmatów podejmuje temat acedii: *Święty abba Antoni, kiedy mieszkał na pustyni, popadł raz w zniechęcenie i wielką ciemność wewnętrzną. I powiedział do Boga: „Panie, chcę się zbawić, ale mi myśli nie pozwalają: co mam robić w tym utrapieniu? Jak się zbawić?”*.<sup>460</sup> Owa ciemność wewnątrz zdaje się idealnie odzwierciedlać stan duszy mnicha podczas acedii. Występujące oschłości doprowadzały anachoretę do swoistego paraliżu duszy, przejawiały się ogromnym poczuciem pustki, bezsensu życia. Acedia była trudna do zniesienia, bowiem na pustyni Ojcowie byli sami i nigdzie przed tym bólem nie mogli uciec<sup>461</sup>. Brak nadziei na zbawienie stanowił dla eremity takie cierpienie, które trudno sobie wyobrazić. Acedia była więc stanem psychiczno-duchowym, który wywoływał obrzydzenie do wybranego sposobu życia, sprawiał, że mnich stawał się niezdolny do skupienia i medytacji, żył w ciągłym lęku i frustracji, w stanie nienawiści do obecnego stanu z silną pokusą i pożądaniem zmiany. Acedia przyjmowała różne formy działania w życiu mnicha.

---

<sup>457</sup> Atakował on najczęściej mnichów jak podaje Ewagriusz między godziną 10 a 14: *Demon acedii, nazywany także demonem południa, jest najuciążliwszy spośród wszystkich demonów. Nachodzi mnicha koło godziny czwartej i osacza jego duszę aż do godziny ósmej. Pr. 12.*

Ks. Leszek Misiarczyk zauważa jeszcze inne rozumienie pojęcia zastosowanego przez Ewagriusza: *To południe można rozumieć również symbolicznie jako południe życia. Choć sam Ewagriusz odnosi zawsze acedię do południa dnia, nigdy zaś nie nazywa kryzysu połowy dnia acedią, to jednak wielu anachoretów go doświadczało, kiedy to po wielu latach życia na pustyni nagle dopadł ich stan niechęci do wybranego stylu życia i pragnienie zmiany go na inny. Acedia według Ewagriusza z Pontu, w: Acedia – duchowa depresja. Wybór tekstów, Kraków 2011, s. 18.*

<sup>458</sup> L. Misiarczyk, *Acedia według Ewagriusza z Pontu*, Studia Płockie 32 (2004), s. 64.

<sup>459</sup> LBJ 13.

<sup>460</sup> 1 Apo 1.

<sup>461</sup> Por. L. Misiarczyk, *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007, s. 313.

Najczęściej atakowała myśli, gdyż demony walczą z człowiekiem poprzez myśli<sup>462</sup>. Te myśli były pełne sprzeczności – wprowadzały mnicha w stan ociężałości, a jednocześnie wywoływały wewnętrzne wzburzenie. Mnich niekiedy chciał opuścić swoją pustelnię i zaniechać mniszego powołania: *Wzbiera w nim wreszcie nienawiść do miejsca [w którym mieszka], do takiego życia i do ręcznej pracy. [Acedia] próbuje różnych sztuczek, aby mnich pozostawiwszy celę uciekł z placu [walki]*<sup>463</sup>. Kolejne paradoksy objawiała acedia w stosunku do drugiego człowieka. Z jednej strony podważała stosunek anachorety do pozostałych braci, czyniąc go zamkniętym na relacje, uskarżającym się na brak pomocy i pocieszenia, przypominając niezwykle *jaskrawo dokładnie wszystkie niesprawiedliwości, jakie wycierpiał od innych, faktycznie lub tylko w wyobraźni*<sup>464</sup>. Eremita uważał, że *zanikła miłość wśród braci, a nie ma nikogo, kto by go pocieszył*<sup>465</sup>. Z drugiej strony jednak pustelnik szukał kontaktu, próżnego towarzystwa i *rozglądał się tu i ówdzie, czy któryś z braci nie nadchodzi*<sup>466</sup>. Acedia powodowała jeszcze szereg innych negatywnych działań w życiu świętych Ojców. Sprawiała, że nad wyraz troszczyli się o swoje ciało i zdrowie, pozornie zachowywali cnoty, a także – jak stwierdza o. Gabriel Bunge OSB – zachowywali *minimalizm modlitewny*<sup>467</sup>. Objawiało się to zwłaszcza podczas odmawiania Psalmów, kiedy Oficjum stawało się dla mnicha męczące. Ewagriusz wymienia także jako duże niebezpieczeństwo oziębłość i nieczułość duszy, które rodzi acedia: *Co z kolei mam powiedzieć o demonie, który czyni duszę nieczułą? Boję się nawet pisać o nim: jak dusza wyobcowuje się z własnego stanu w czasie jego przybycia i pozbawia się bojaźni Bożej oraz pobożności i nie uznaje już grzechu za grzech*<sup>468</sup>. Ojcowie Pustyni mieli

---

<sup>462</sup> Por. Pr. 2.

<sup>463</sup> Pr. 12.

*Jeżeli żyjesz we wspólnocie, nie zmieniaj miejsca pobytu, bo poniósłbyś wielką szkodę. Bo jak ptak, który porzuca jajka, nigdy ich nie wysiedzi, tak i mnich albo dziewica ochładza się i zamiera w wierze, jeżeli wędruje z miejsca na miejsce.* 1 Apo 897.

<sup>464</sup> G. Bunge, *Acedia – duchowa depresja*, tł. J. Bednarek, A. Ziernicki, ŻrMon 19, Kraków 2007, s. 90.

<sup>465</sup> Pr. 12.

<sup>466</sup> *De mal. cogit.* 11.

<sup>467</sup> G. Bunge, *Acedia...*, dz. cyt., s. 99.

<sup>468</sup> *De mal. cogit.* 11.

świadomość, że acedia dotyka szczególnie ich powołania, jest niejako wpisana w ich walkę na pustyni: *Wiedz jednak, że gdy tylko ktoś decyduje się na życie w odosobnieniu i skupieniu, przychodzi diabeł i obciąża jego duszę smutkiem, zniechęceniem i pokusami. Także i ciało obciąża chorobą, ospałością, rozluźnieniem się kolan i wszystkich członków, a przez to odbiera mi siły duszy i ciała, tak że już nie mogę odprawiać przepisanych modlitw*<sup>469</sup>. Utożsamiali ją ze smutkiem, zniechęceniem i taki obraz najczęściej spotyka się w apoftegmaty. Abba Pojmen uważa, że nie ma nic gorszego od zniechęcenia<sup>470</sup>, dlatego walka z nim była taka wyczerpująca dla eremitów, kosztowała ich wiele trudów i cierpień. Z kolei Amma Synklektyka wyróżnia dwa rodzaje smutków: *Jest smutek pożyteczny i smutek szkodliwy. Pożyteczny smutek polega na oplakiwaniu własnych grzechów i słabości bliźnich i tego, że nie pragniemy osiągnąć doskonałości dobra. Jest również smutek pochodzący od złego, pełen głupoty, który niektórzy nazywają „akedia”*<sup>471</sup>.

## **B) Środki uzdrawiające**

Mnisi walczyli na różne sposoby z acedią. Jednym z nich był wspomniany wyżej żal za grzechy, co wyraża się bardzo głęboko w oplakiwaniu swoich grzechów. Wzruszający jest obraz abby Arseniusza, który miał wyżłobione na klatce piersiowej bruzdy po łzach<sup>472</sup>. Tak też przedstawiano eremitów: siedzących w celi i oplakujących własne grzechy<sup>473</sup>. Motyw ten występuje w nauce u wielu Ojców Pustyni i stanowi pewny wyznacznik ich tożsamości: *Mnich powinien zawsze żal nosić w sercu*<sup>474</sup>. Łzy w myśl abby Pojmena stanowiły okup za grzechy, eremita płacząc, zdobywał cnoty<sup>475</sup>. W żalu za grzechy chodziło głównie o to, aby mnich dostrzegł swoją małość i grzeszność,

---

<sup>469</sup> 1 Apo 311.

<sup>470</sup> 1 Apo 723.

<sup>471</sup> 1 Apo 1001.

<sup>472</sup> 1 Apo 79.

<sup>473</sup> *Jeżeli nie masz siły żyć jak pustelnik, to siedź spokojnie w celi, oplakuj swoje grzechy i nie włóż się tam i sam; bo oczy Boga wszędzie widzą ludzkie sprawy, nic się przed Nim nie skryje i zna On tych, którzy czynią dobrze.* 1 Apo 181.

<sup>474</sup> 1 Apo 600.

<sup>475</sup> 1 Apo 693.

one nieustannie przypominały mu, że bez Boga nic nie jest w stanie sam uczynić (por. J 15,5). Świadomość własnej grzeszności chroniła Ojców Pustyni przed pokusą pychy, ćwiczyła ich w pokorze, chroniła od nieuporządkowania oraz wynoszenia się ponad innych. Dzięki niej nie skupiali się na grzechach braci, ale na swoich własnych przewinieniach: *Pewien brat wyznał abba Pojmenowi: „Dręczą mnie moje myśli: każą mi zapominać o moich własnych grzechach, a zajmować się błędami braci”. A starzec na to opowiedział mu o abba Dioskurze, który siedział w celi, płacząc nad sobą, a jego uczeń mieszkał w innej celi. I kiedy uczeń przyszedł do starca, zastał go zapłakanego. Więc zapytał: „Czemu płaczesz, ojcze?”. Starzec odparł: „Oplakuję moje grzechy”. Uczeń na to: „Ojcze, przecież nie masz grzechów!”. A starzec odpowiedział: „Zaiste, dziecko, gdyby mi było dane zobaczyć moje grzechy, nie wystarczyłoby trzech lub czterech ludzi, żeby je oplakać”<sup>476</sup>. Dzięki łzom pokonywali zło i mieli je w nienawiści, bowiem oskarżali zawsze siebie, a nie szukali winy w bliźnim<sup>477</sup>. Według Jana Kasjana łzy stanowiły dar łaski i nie mogły być wymuszone. Rozróżnia on kilka rodzajów płaczu, które wyrażały odmienne stany duszy. Był płacz, który wywoływała świadomość własnych grzechów, bądź wizja przyszłej kary i strasznego sądu, Kasjan wyróżnia także płacz, który rodził się z *kontemplacji wiecznych dóbr i tęsknoty za przyszłą chwałą*<sup>478</sup>. Był także płacz, który wynikał z oplakiwania grzechów innych i zatwardziałości ich serca. U Ojców Pustyni w żalu za grzechy była równie ważna świadomość, że grzech jest zawsze ich wolnym wyborem, a przyznaniu się do popełnienia grzechu wyznaczali ważne miejsce w swojej duchowości: *W chwili, w której człowiek popada w grzech, a powie: „Moja wina” – tym samym grzech ustaje*<sup>479</sup>. Łzy były zatem konieczne w życiu ascety, przypominały mu o wieczności i karze za grzechy: *Bo kto nad sobą tutaj nie płacze, będzie musiał płakać wiecznie: więc**

---

<sup>476</sup> 1 Apo 192.

<sup>477</sup> *To jest nienawiść zła, jeżeli ktoś nienawidzi własnych grzechów, a usprawiedliwia bliźniego. 1 Apo 716, czy: Ilekroć jesteś doświadczany, nie zrzucaj winy na żadnego człowieka, ale tylko na siebie samego, mówiąc: Spadło to na mnie z powodu moich grzechów. 1 Apo 945.*

<sup>478</sup> CP IX 29, 2.

<sup>479</sup> 1 Apo 673.

czy z dobrej woli, czy w męce, płaczu uniknąć się nie da<sup>480</sup>. Lekiem na acedię pozostawały także w oczach Ojców Pustyni modlitwa i praca, co wspomina wcześniej podany apoftegmat o abba Antonim: *I chwilę potem, wyszedłszy na zewnątrz, zobaczył Antoni kogoś podobnego do siebie, kto siedział i pracował, potem wstawał od pracy i modlił się, a potem znowu siadał i plół linę, i znów wstawał do modlitwy. A był to anioł Pański, wysłany po to, by go pouczyć i umocnić. I usłyszał Antoni głos anioła: „Tak rób, a będziesz zbawiony”. Gdy to usłyszał, odczuł wielką radość i ufność; a robiąc tak, osiągnął zbawienie<sup>481</sup>. Modlitwa była potężną bronią w walce ze zniechęceniem i smutkiem. Dawała świętym ojcom ukojenie, gasiła wszelkiego rodzaju oschłości i wewnętrzne lęki. Modlitwa i sumienna praca rodziły wytrwałość i cierpliwość, dzięki nim demon acedii opuszczał anachoretę. Chodziło zatem niekiedy o przetrzymanie tego stanu, o zwykłe wytrwanie w pustelniczej celi<sup>482</sup>, bowiem pozostanie na pustyni i wytrwałość leczą duszę opanowaną przez acedię<sup>483</sup>. Ważna w walce była oczywiście świadomość obecności Bożej, tego że *Bóg jest wierny i potężny, ufaj Mu, a będziesz miał udział w Jego skarbach<sup>484</sup>*. Eremita nigdy nie mógł zapomnieć, że nie toczy sam walki, ale jest z nim zawsze Bóg, który go wspiera. Ciekawą receptę na zniechęcenie podaje również abba Pojmen: *Jeśli człowiek rozpoznaje, że to ono, to wtedy ustaje<sup>485</sup>*. Eremita musiał stawać w prawdzie przed samym sobą, nazywać swoje stany po imieniu, tylko dzięki temu mógł oczyścić swoją duszę i pokonać namiętności. Istotne było tutaj wyjawienie swoich myśli doświadczonym ojcom, którzy pomagali w*

---

<sup>480</sup> 1 Apo 79.

*Płaczmy, bracia, i niech nasze oczy wylewają łzy, zanim odejdziemy tam, gdzie łzy nam będą paliły ciało.* 1 Apo 487.

<sup>481</sup> 1 Apo 1.

<sup>482</sup> G. Bunge, *Acedia...*, dz. cyt., s. 116.

Tą myślą sugerują sami Ojcowie Pustyni: *Wracaj i jedz, pij, śpij, żadnej pracy nie wykonuj, tylko się z celi nie oddalaj* 1 Apo 49 oraz Ewagriusz z Pontu: *Nie należy opuszczać celi w godzinie pokus, wymyślając rzekomo rozsądne do tego powody, ale trzeba siedzieć wewnątrz, trwać cierpliwie, przyjmować odważnie wszystkich napastników, a szczególnie demona acedii.* Pr. 28.

<sup>483</sup> Por. L. Misiarczyk, *Osiem logismoj w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007, s. 328.

<sup>484</sup> 1 Apo 218.

<sup>485</sup> 1 Apo 723.



zniesieniu udręk<sup>486</sup>. W każdym położeniu eremita powinien dostrzegać dobro: *W tej szkole ćwiczeń hartujemy więc nasze dusze; bo nieprzyjaciela naocznie oglądamy*<sup>487</sup> oraz: *Bo to wszystko przyszło na nas dla oczyszczenia z namiętności. (...) To właśnie jest wielka asceza: trwać mężnie w chorobie i zwracać do Boga hymn dziękczynienia*<sup>488</sup>.

#### II. 2. 2. 4. Trudności na modlitwie

Ojcowie Pustyni modlitwą czynili całe swoje życie. Nie odbywała się ona tylko o wyznaczonych porach, ale miała uświęcać całe życie mnicha, nieustannie ukierunkowywać je ku Jezusowi. Modlitwa stanowiła o ich tożsamości, wyznaczała rytm dnia, była środkiem do walki z licznymi pokusami, zawsze też wyznaczała całe życie etyczne mnicha<sup>489</sup>. Jednak sama w sobie rodziła również trudności.

##### A) Modlitwa nieustanna

Mnich dążył całe swoje życie do zachowania modlitwy nieustannej. Wiele apoftegmatów podejmuje temat takiej modlitwy, szukając rozwiązania, jak należy wypełnić nakaz zostawiony przez św. Pawła, a który świetnie obrazuje historia jednego z ojców: *Do abba Lucjusza do Enaton przyszli kiedyś mnisi zwani euchitami; starzec ich zapytał: „Jaką ręczną pracą wy się zajmujecie?”. Odrzekli: „My pracy ręcznej nie tykamy, ale według słów apostoła modlimy się nieustannie”. I spytał starzec: „Czy nie jadacie?”. Odpowiedzieli: „Owszem”. On rzekł: „Kiedy więc jecie, któż modli się za was?”. I pytał dalej: „Czy nie sypiacie?”. Odpowiedzieli: „Owszem”. A starzec na to: „Kiedy więc śpicie, ktoś modli się za was?”. Nie mieli na to odpowiedzi. A on*

---

<sup>486</sup> Jeden z apoftegmatów dość humorystycznie przedstawia pewną sytuacją poszukiwania pomocy w udrękach, którą nie zawsze świadczyli sobie sami tylko bracia: *Mówił abba Makary: „Kiedy byłem młody, odczuwałem w celi zniechęcenie i wyszedłem na pustynię, mówiąc do swoich myśli: «Tego, kogo spotkam, zapytam, aby mi dopomógł». I spotkałem chłopca pasącego woły. I zapytałem go: «Cóż mam uczynić chłopcze, skoro jestem głodny?». Powiedział mi: «Jedz!». Znowu powiedziałem, że zjadłem i znowu jestem głodny! Wtedy powiedział do mnie: «To chyba jesteś osłem, abba, skoro ciągle chcesz żreć!». I odszedłem wyciągnąwszy z tego pożytek. 1 Apo 1490A.*

<sup>487</sup> 1 Apo 898.

<sup>488</sup> 1 Apo 899.

<sup>489</sup> Zob. M. Borkowska OSB, *Abba, powiedz mi słowo...*, TM 11, Kraków 2013, s. 69.

powiedział: „Wybaczcie mi, ale nie tak żyjecie jak mówicie. A ja pokażę wam, że wykonując pracę ręczną, modłę się nieustannie. Bo trwając w obecności Bożej, zwilżam sobie włókna palmowe; a siedząc i skręcając linę, mówię: Zmiłuj się nade mną, Boże, w miłosierdziu swoim: w ogromie swej litości zglądź nieprawość moją”. I zapytał ich: „Czyż to nie modlitwa?”. Odpowiedzieli: „Owszem”. On zaś mówił dalej: „I kiedy tak spędzę cały dzień na pracy i modlitwie, zarabiam mniej więcej szesnaście groszy: z tych dwa składam w bramie kościoła, a za resztę się utrzymuję. Ten zaś kto weźmie tamte dwa grosze, modli się za mnie, czy ja jem, czy śpię: a tak za pomocą Bożą wypełniam nakaz modlitwy nieustannej”<sup>490</sup>. Modlitwa nieustanna była rozumiana jako wytrwałe trwanie w Bożej obecności, nieustanna pamięć o Bogu i kierowanie każdej myśli do Niego: *Bo prawdziwy mnich powinien bezustannie mieć w sercu modlitwę i psalmodię*<sup>491</sup>. Było to jednak trudne zadanie, bowiem wcześniej omawiane namiętności duszy przeszkadzały zachować skupienie modlitewne. Ojcowie Pustyni w swojej nauce ukazują, jak wielką walkę toczyli – *I znowu bracia go pytali: „Ojczy, która cnota lub dzieło jest najtrudniejsze ze wszystkich?”*. Odrzekł: „Wybaczcie – wydaje mi się, że nie ma trudu tak wielkiego jak modlitwa. Bo zawsze kiedy człowiek chce się modlić, nieprzyjaciele starają się mu przeszkadzać”. (...) „w modlitwie zaś aż do ostatniego tchu potrzeba walki”<sup>492</sup>. Demony uderzały w mnicha podczas modlitwy, wiedziały bowiem, jak ogromną moc ona posiada<sup>493</sup>. Dręczyły go myślami, niepokoiły jego serce, podsuwając grzeszne wyobrażenia. Ogromnym wyzwaniem dla ascetów było pogodzenie modlitwy z własnym postępowaniem. Zagrożenie to było duże, gdyż modlitwa nie mogła być na pokaz, nie była tylko wypowiedzeniem słów, spełnieniem nakazu, ale jej owoce miały przekładać się na całe zachowanie i życie mnicha. Hipokryzją byłoby nie wypełniać woli Bożej, uprzednio poznanej na modlitwie: *To*

---

<sup>490</sup> 1 Apo 446.

<sup>491</sup> 1 Apo 198.

<sup>492</sup> 1 Apo 91.

<sup>493</sup> *Opowiadano o abba Teodorze, że kiedy mieszkał w Sketis, przyszedł do niego diabeł i chciał wejść do celi, ale on go uwiązał na zewnątrz. Potem przyszedł drugi i chciał wejść, a on i tego uwiązał. Wreszcie przyszedł i trzeci, i znalazł tamtych dwóch uwiązanych więc zapytał: „Czemu tu stoicie na dworze?”. Oni na to: „Bo tam ktoś siedzi w środku i nie wpuszcza nas”. Próbował więc wdrzeć się siłą, ale starzec i jego uwiązał. A że bali się modlitwy starca, prosili go: „Wypuść nas!”. On im odrzekł: „Idźcie!” – i uciekli ze wstydem. 1 Apo 294.*

znaczy nie robić samemu tego, o co się Boga prosi. Bo jeśli człowiek wyrzeka się własnej woli, to Bóg daje mu się przejednać i przyjmuje jego modlitwę<sup>494</sup>. Skoro asceta prosił na przykład o pomoc w walce z myślami, nie mógł sam lekceważyć tej prośby i w ogóle nie podejmować trudu walki: *Ani ja się nad tobą nie zlituję, ani Bóg, jeśli ty sam nie zdobędziesz się na gorliwą modlitwę*<sup>495</sup>. Zaniedbanie modlitwy prowadziło do grzechu i zmagania się ataków demonów. Jeden z apoftegmatów ukazuje tę prawdę na przykładzie pewnego starca, który właśnie za zaniedbanie modlitwy i brak podjęcia trudu został zaatakowany przez szatana. Dopiero wezwanie imienia Jezus uratowało go, jednak sam Chrystus zganił go, mówiąc: *To ty zaniedbałeś modlitwę: bo kiedy się do Mnie zwróciłeś, widziałeś, jak cię wspomogłem*. I brat opowiadający historię dodaje: *A to wam mówię na dowód, że trzeba wielkiego trudu, a bez trudu nie można otrzymać pomocy od Boga. On bowiem dla nas dał się ukrzyżować*<sup>496</sup>. Asceci byli przekonani, że w modlitewnych walkach wspiera ich sam Bóg, który widzi ich trud i zmagania: *a kiedy nie mam już siły do walki, uciekam się do Boga przez modlitwę, a On mnie ratuje od wrogów*<sup>497</sup>. Pamiętali, że *dosłownie wszystkiego potrzebują z ręki Boga*<sup>498</sup>. Pokusą, jaką dostrzegali podczas modlitwy Ojcowie Pustyni, było również rozważanie grzechów cudzych, a nie swoich. Prowadziło to do pychy, wyniosłości i ukrywało własną grzeszność mnicha. Niebezpieczeństwem było także, według Abby Nila, czynienie czegokolwiek z zemsty i zawiści ku bratu, gdyż to wszystko stawało się przeszkodą w modlitwie<sup>499</sup>. Modlitwa odbijała zatem całe życie ascety, jeśli ten prowadził się dobrze, modlitwa przynosiła obfity owoc, jednak kiedy mnich źle postępował, próżno szukał wytchnienia podczas modlitwy, ona bowiem demaskowała wszystko: *Cokolwiek zniesiesz cierpliwie jako mądry, to ci przyniesie owoc w czasie modlitwy*<sup>500</sup>. Szereg apoftegmatów wskazuje także na ogromną wagę modlitwy wspólnoty. Gorliwa

---

<sup>494</sup> 1 Apo 511.

<sup>495</sup> 1 Apo 16.

<sup>496</sup> 1 Apo 265.

<sup>497</sup> 1 Apo 327.

<sup>498</sup> M. Borkowska OSB, *Abba, powiedz mi słowo...*, TM 11, Kraków 2013, s. 73.

<sup>499</sup> 1 Apo 546.

<sup>500</sup> 1 Apo 550.

modlitwa wielu braci działała cuda i potrafiła wykorzenić nawet najgorszą namiętność: *Ojcowie mieli zwyczaj chodzić do cel nowo przybyłych braci, którzy chcieli prowadzić życie pustelnicze. Odwiedzali ich, by któryś z nich, kuszony przez demony nie upadł w swych myślach. Jeśli okazało się, że ktoś z nich zgrzeszył, prowadzili go do kościoła, stawiali misę z wodą i modlono się za tego, kto jest dręczony pokusami, Następnie wszyscy bracia zanurzali ręce w misie i kropili wodą tego brata, który był kuszony. W ten sposób brat stawał się oczyszczony*<sup>501</sup>. Modlitwa była dla Ojców Pustyni wyrzeczeniem się własnej woli, pokonaniem pychy i próżności, i całkowitym ukierunkowaniem serca na Boga. Rodziła się w miłosnym wsłuchaniu się w głos Boga, ale i też w Jego milczeniu. Poprzez modlitwę święci starcy dążyli do zjednoczenia z Bogiem. Jak wskazuje s. Małgorzata Borkowska OSB, modlitwa Ojców Pustyni była uboga, nawet wydawać by się mogło, że jest nieefektywna, jednak dzięki jej wytrwałej praktyce, dzięki skupieniu, poczuciu własnie małości Ojcowie osiągnęli postęp duchowy<sup>502</sup>. Lekarstwem na trudności modlitewne było odmawianie Psalmów z ogromną wytrwałością i dbałością oraz praktyka cichej modlitwy. Ojcowie Pustyni przygotowali także grunt pod modlitwę Jezusową<sup>503</sup>. Inspiracją do jej praktyki były słowa z Pisma Świętego: *Opowiadał im też przypowieść o tym, że zawsze powinni się modlić i nie ustawać* (Łk 18,1) oraz w poleceniu św. Pawła: *Nieustannie się módlcie* (1 Tes 5,17). Mnisi jako temat swoich rozważań wybierali fragmenty z Pisma Świętego, których uczyli się na pamięć i recytowali podczas pracy, odpoczynku, przebywanych podróży, a często też w chwilach pokus lub zwątpienia: *Bo trwając w obecności Bożej, zwilżam sobie włókna palmowe; a siedząc i skręcając linę, mówię: Zmiłuj się nade mną, Boże, w miłosierdziu swoim: w ogromie swej litości zgładź nieprawość moją*<sup>504</sup>.

---

<sup>501</sup> 2 Apo XVII, 21.

*Brat uwolnił się od swej pokusy dzięki pouczeni starca i jego modlitwie i doznał spokoju.* 2 Apo V, 20.

<sup>502</sup> Zob. M. Borkowska OSB, *Abba...*, dz. cyt., s. 76-77.

<sup>503</sup> Choć ich modlitwa nie była de facto czystą modlitwą Jezusową, jaką znamy w formie klasycznego zwrotu nawiązującego do słów z Nowego Testamentu: *Jezusie, Synu Dawida, ulituj się nade mną* (Łk 18,38) oraz *Boże, miej litość dla mnie, grzesznika* (Łk 18,13). Obecnie ostateczna formuła modlitwy Jezusowej brzmi: *Panie Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nade mną, grzesznikiem.*

<sup>504</sup> 1 Apo 446.

Formuły można było głośno wypowiadać, mówić szeptem, bądź w myślach<sup>505</sup>. W apoftegmatych można znaleźć liczne świadectwa takich krótkich formuł wypowiedzianych przez starców<sup>506</sup>. *Owe wezwania były niczym strzały kierowane do Bożego serca*<sup>507</sup>. Ich celem było: opanowanie myśli, osiągnięcie wewnętrznego skupienia oraz stała pamięć o Bożej obecności.

## **B) Modlitwa nieustanna w ujęciu św. Jana Kasjana**

Naukę o modlitwie nieustannej ukazał także Jan Kasjan w dziele *Rozmowy z Ojcami*. Swoje rozważania o modlitwie Jan Kasjan *umieszcza w centrum swego ascetycznego i kontemplacyjnego programu*<sup>508</sup>. Modlitwa jest dla niego szczytem doskonałości i celem życia każdego mnicha. Nie może istnieć bez odpowiedniego przygotowania: *Pamiętajmy, że to, co zrodzi się w duszy zanim przystąpi do modlitwy, będzie jej się przypominało w czasie jej trwania. O modlitwie decyduje więc wcześniejsze przygotowanie, ponieważ zawsze odzwierciedla ona stan umysłu*<sup>509</sup>. Serce mnicha powinno być zatem wolne od namiętności, rozproszeń i zatroskań, pełne czystości i cnót, aby mogło wejść w kontemplację Boga. Kasjan dużo miejsca w swoim rozważaniu poświęca koncentracji, która stanowi niezwykle ważny element w modlitwie. Trzy okoliczności mogą wpływać właśnie na skupienie podczas modlitwy. Są to: nastrój, stan sumienia i etap postępu duchowego: *Przed wszystkim musimy pamiętać, że modlitwa zmienia się w zależności od czystości serca i stanu ducha, na który składają się czynniki zewnętrzne i nasz osobisty wysiłek. Jak więc widzicie, nigdy nie można modlić się tak samo*<sup>510</sup>. Zanim przedstawi najdoskonalszą formę modlitwy nieustannej, Jan Kasjan za św. Pawłem wymienia i opisuje cztery rodzaje modlitwy:

---

<sup>505</sup> *Filokalia. Teksty o modlitwie serca*, przekł. J. Naumowicz, Kraków 2012, s. 12.

<sup>506</sup> *Niektórzy bracia pytali abba Makarego: Jak mamy się modlić? Starzec im odpowiedział: Nie potrzeba gadaniny, ale wyciągnijcie ręce i mówcie: Panie, zmiłuj się nade mną według Twojej woli i wiedzy! A w pokusie: Panie, wspomóż mnie! A Bóg sam wie najlepiej, co dla nas jest dobre, i zmiłuje się nad nami.* 1 Apo 472.

<sup>507</sup> Mnich Kościoła Wschodniego, *Modlitwa Jezusowa. Jej początek, rozwój i praktyka w tradycji bizantyńsko-słowiańskiej*, tł. S. Hiżycki OSB, Kraków 2015, s. 26.

<sup>508</sup> C. Stewart OSB, *Kasjan. Mnich*, tł. T. Lubowiecka, ŻrMon 34, Kraków 2019, s. 346.

<sup>509</sup> CP IX, 3.

<sup>510</sup> CP IX 8, 2.

*prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia* (1 Tm 2, 1). W jego nauce można dostrzec, że traktuje je jako ogólne podejścia i postawy<sup>511</sup>. Kasjan definiuje prośby jako modlitwę połączoną ze skruchą, w której to wierzący prosi o odpuszczenie grzechów dawnych, bądź obecnych<sup>512</sup>. Modlitwa to ofiarowanie czegoś Bogu bądź złożenie ślubu. Najczęściej, jak podaje Kasjan, wierzący modlą się, gdy wyrzekają się świata; gdy gardzą zaszczytami i bogactwem; gdy zachowują czystość serca i wykorzeniają pokusy<sup>513</sup>. Wspólne błagania wierzący zanosi wtedy, *gdy płonąc gorliwością, poleca Bogu drogie sobie osoby, gdy prosi o pokój dla świata*<sup>514</sup>. Z kolei modlitwę dziękczynienia można określić jako zachwyty, który dusza składa Bogu za wszelkie dary, te przeszłe, obecne i przyszłe<sup>515</sup>. Kolejność modlitw nie jest przypadkowa, ponieważ Jan Kasjan przypisuje je do poszczególnych etapów życia duchowego. Zaznacza także, że sam Chrystus tak się modlił<sup>516</sup>. Doskonalszym rodzajem modlitwy jest dla Kasjana Modlitwa Pańska: *W czasie tej modlitwy dusza tonie i omdlewa z miłości, a z Bogiem rozmawia poufale i czule, jakby z własnym ojcem*<sup>517</sup>. Jej praktyka wprowadza w głębsze życie Jezusa Chrystusa. Wreszcie, Jan Kasjan podaje swoją metodę modlitwy nieustannej. Jest to metoda monologiczna (jednosłowna) i swoją formą przypomina modlitwę nieustanną Ojców Pustyni. Choć wydaje się prosta, rodzi wiele trudności w codziennej praktyce. Jako taką modlitwę Jan Kasjan zaleca powtarzanie wersetu z Ps 70,2: *Boże, wejrzyj ku wspomózeniu memu, Panie, pospiesz ku ratunkowi memu*. Dzięki nieustannemu powtarzaniu tej formuły mnich trwa w ciągłej pamięci o Bogu, niszczy wszelkie pokusy, nie ulega rozpaczom. Kasjan proponuje stosować ją w każdym położeniu – tym radosnym i trudnym: *Tak oto nieustannie powtarzajmy tę modlitwę: w nieszczęściu (...), w szczęściu, (...) w pracy, podróży, czy przy jakimkolwiek innym*

---

<sup>511</sup> C. Stewart OSB, *Kasjan. Mnich*, tł. T. Lubowiecka, ŻrMon 34, Kraków 2019, s. 350.

<sup>512</sup> CP IX 11.

<sup>513</sup> CP IX 12. 2.

<sup>514</sup> CP IX 13.

<sup>515</sup> CP IX 14.

<sup>516</sup> CP IX 17.

<sup>517</sup> CP IX 18, 1.

zajęciu (...). Niech to rozmyślanie stanie się dla nas zbawienną metodą<sup>518</sup>. Modlitwa monologiczna miała prowadzić mnicha do najdoskonalszej formy modlitwy: płomiennej (ekstazy). W rozumieniu Kasjana jest ona niewysłowiona, bo przekracza wszystko, co podlega zmysłom. Modlitwy tej nie można wyrazić jakimkolwiek głosem czy słowami, ponieważ dusza oświecona niebieskim światłem zamiast dobierać ciasne, ludzkie słowa, czerpie jakby z obfitego źródła niewyraźne myśli i uczucia, wylewając je obficie przed Bogiem<sup>519</sup>. Oznaczała ona całkowite zatopienie się w Bogu i zapomnienie o sobie samym. Była to trudna sztuka, niedostępna dla każdego. Wymagała usunięcia wszelkich pokus i namiętności oraz ogromnej pokory i żalu za grzechy. Cała nauka Kasjana jest mocno oparta na Piśmie Świętym, na każdym etapie jest ono podstawą modlitwy. W świecie Kasjana modlitwa po prostu nie mogła istnieć poza środowiskiem biblijnym<sup>520</sup>. Mnich postępując w modlitwie, wzrasta w rozumieniu Biblii. Cała modlitwa ma prowadzić do jednego celu, jakim jest kosztowanie przebywania z Bogiem, czyli Nieba: *Jedynym celem i ideałem doskonałości mnicha powinno być, aby już teraz, w swoim ciele, nosił obraz przyszłej szczęśliwości i w tym ułomnym naczyniu zakosztował niebieskiego życia chwały, (...) aby jego duch porzucając każdego dnia, to co ziemskie, nabierał lekkości i unosił się ku wyżynom niebieskim, tak aż całe jego życie i każde uderzenie serca przemieni się w jedną, nieustanną modlitwę*<sup>521</sup>.

## II. 2. 2. 5. Posłuszeństwo

*Skarbem mnicha jest posłuszeństwo*<sup>522</sup>. Ojcowie Pustyni bardzo cenili w swoim życiu cnotę posłuszeństwa. W pierwszej kolejności rozumieli ją jako wierność Bogu i przykazaniom. Wzorem posłuszeństwa był Chrystus, który *uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci* (Flp 2,8). Mnich realizował posłuszeństwo poprzez wypełnianie woli Bożej, życie w prawdzie. Jeśli był oddany Bogu, Ten był z

---

<sup>518</sup> CP X 10, 14.

<sup>519</sup> CP IX 25.

<sup>520</sup> C. Stewart OSB, *Kasjan. Mnich*, tł. T. Lubowiecka, ŻrMon 34, Kraków 2019, s. 349.

<sup>521</sup> CP X 7, 3.

<sup>522</sup> 1 Apo 925.

nim: *Posłuszeństwo za posłuszeństwo: kto słucha Boga, tego i Bóg słucha*<sup>523</sup>. Posłuszeństwo przez świętych starców było odbierane w kategoriach mądrości życiowej, było wyznacznikiem świętości życia<sup>524</sup>. Podążanie za własnym sercem, ambicjami, pokusami było zgubne dla starców i pokazywało ich nieposłuszeństwo: *Nie ma gorszego usposobienia, niż kiedy człowiek idzie za własnym sercem, to znaczy za podszeptami własnych myśli, a nie za prawem Bożym: skończy się to dla niego nieszczęściem, bo nie poznał tajemnicy i nie znalazł drogi świętych, by według niej postępować*<sup>525</sup>.

Apoftegmaty bardzo dużo miejsca poświęcają posłuszeństwu wobec ojców. Poddanie się kierownictwu duchowemu<sup>526</sup> na pustyni było rzeczą istotną i ważną, bowiem doświadczenie starców było dla braci szkołą monastycznego powołania, pokory, a także walki z pokusami. Wyznacznikiem bycia prawdziwym ojcem była przede wszystkim niezachwiana wiara w Boga, która sprawiała wewnętrzną wolność, jak również samo doświadczenie bycia synem, bowiem kto najpierw był synem, z czasem mógł stać się duchowym ojcem<sup>527</sup>. Doroteusz z Gazy, opierając się na słowach z Pisma Świętego: *z braku rządów naród upada jak liście* (Prz 11, 14 za LXX), porównywał mnichów, którzy nie poddawali się ojcostwu duchowemu, do liści, które początkowo zielone, z czasem stają się suche i spadają na ziemię, gdzie przez wszystkich są deptane – *taki jest i człowiek nieprowadzony*<sup>528</sup>. Ćwiczenie się w posłuszeństwie, zwłaszcza dla rozpoczynających życie na pustyni, stanowiło dobry początek powołania: *Ojcowie powiadali, że Bóg niczego tak nie oczekuje od*

---

<sup>523</sup> 1 Apo 539.

<sup>524</sup> *Mądrością świętych jest rozpoznawanie woli Bożej*. 1 Apo 365.

<sup>525</sup> 1 Apo 365.

<sup>526</sup> Bardziej pasuje tutaj – jak sugeruje o. George Bunge OSB, a zanim o. Szymon Hiżycki OSB – pojęcie *ojcostwa duchowego*. Zob. G. Bunge, *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego*, tł. A. Jastrzębski OMI, A. Ziernicki, ŻrMon 19, Kraków, 2011, s. 335 oraz S. Hiżycki OSB, *Kierownictwo duchowe według Ojców Pustyni. Antologia i komentarz*, TM 53, Kraków 2012, s. 11.

<sup>527</sup> G. Bunge, *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego*, tł. J. Bednarek, A. Ziernicki, ŻrMon 19, Kraków, 2011, s. 346.

Na pustyni zatem nie było wymogu, że ojciec duchowy musi być kapłanem, *oddzielono bowiem kierownictwo od sakramentu pojednania*. Zob. J. Misiurek, J. M. Popławski, *Kierownictwo duchowe w służbie nowej ewangelizacji*, Lublin 2000, s. 26.

<sup>528</sup> *Nauki* 61.



*początkujących, jak trudu posłuszeństwa*<sup>529</sup>. Jeden z apoftegmatów porównuje posłusznych nowicjuszy do młodych pędów, które łatwo obracać i naginać<sup>530</sup>. Jako wzór posłuszeństwa był przedstawiany abba Marek, uczeń abby Sylwana. Apoftegmaty w dość humorystyczny sposób ukazują jego cnotę: *Opowiadano o abba Sylwanie, że kiedyś przechadzał się w Sketis w towarzystwie starców, a chciał im pokazać posłuszeństwo swego ucznia Marka, którego za tę właśnie cnotę kochał. I zobaczył niedużego dzika; więc zwrócił się do Marka, mówiąc: „Dziecko, widzisz tego młodego bawołu?”. A on na to: „Tak abba”. – „A jego rogi, jakie imponujące!”. On odrzekł: „Tak, abba”. Starcy zdumieni się nad jego odpowiedzią i zbudowali się jego posłuszeństwem*<sup>531</sup>. Apoftegmaty ukazują też historie o tym, jak nieposłuszeństwo prowadziło braci do zguby. Każde podążanie za namiętnością, ulegnięcie pokusie było owocem nieposłuszeństwa. Grzech nieposłuszeństwa był ściśle związany z pychą: *Starzec zrozumiał, że on nie usłuchał nakazu, i nie otworzył mu aż rano; wtedy znalazł go klęczącego, ulitował się i wprowadził go do środka. Brat mu rzekł: „Ojcze, potrzeba mi ciebie: kiedy się kładłem, zobaczyłem na macie czarnego Murzyna”*<sup>532</sup>. *A starzec na to: „Dlatego cię to spotkało, że nie zachowałeś moich słów”*<sup>533</sup>. Ojcowie Pustyni próbowali swoich uczniów, aby poprzez trudne doświadczenia, wewnętrzne walki ćwiczyli się w pracy nad sobą<sup>534</sup>. Czasem polecenia ojców były absurdalne, niezrozumiałe<sup>535</sup>, ale kto przyjmował je z pokorą i wypełniał je, ten naprawdę stawał się posłuszny: *Opowiadano o abba Janie Karle, że udał się do pewnego starca z Teb, który przebywał na pustyni w Sketis. Abba ów przyniósł usłany kij, wetknął go w ziemię i rzekł: każdego dnia podlewaj go dzbanem wody, aż wyda owoce. Do wody zaś było bardzo daleko, tak, że jeśli wyszło się wieczorem, wracało się rano. Po trzech latach kij*

---

<sup>529</sup> 2 Apo XIV, 15.

<sup>530</sup> 1 Apo 249.

<sup>531</sup> 1 Apo 527.

<sup>532</sup> Murzyn oznaczał demona pychy.

<sup>533</sup> 1 Apo 267.

<sup>534</sup> *To wszystko, co robimy przez posłuszeństwo przykazaniom Bożym, jest pracą wewnętrzną* (...) 1 Apo 278.

<sup>535</sup> *Ojcowie na początku nie dają braciom poleceń prawdziwych, ale właśnie przeciwne; kiedy zaś widzą, że oni je spełniają, wtedy już nie mówią im nic niewłaściwego, ale prawdę, bo we wszystkim wypróbowali ich posłuszeństwo.* 1 Apo 388.

wypuścił liście i wydał owoce. Starzec wziął owoce, zaniósł na zgromadzenie i rzekł do braci: *Weźcie i jedzcie owoce posłuszeństwa*<sup>536</sup>. Podobną historię opowiada abba Pistos o abbie Ora i jego uczniu Atre. Obaj mnisi odznaczali się nad wyraz dużym posłuszeństwem. Gdy abba Ore wołał Atrego, ten zostawiał swoje zadanie w połowie i szedł do starca. Sam wyjaśniał, że zdobył takie posłuszeństwo dzięki niemu: „*Chodź, obejrzyj jego posłuszeństwo*”. *I ugotował rybę, ale przyrządził ją umyślnie źle i podał starcowi, a on zjadł i nic nie powiedział. Tamten spytał: „Czy dobra jest, starcze?”*. *Odrzekł: „Bardzo dobra”*. *Potem abba Atre przygotował następną część bardzo smacznie i powiedział: „To mi się nie udało, starcze”*. *On na to: „Rzeczywiście trochę się nie udało”*. *Wtedy powiedział mi abba Atre: „Widzisz, że to jest jego posłuszeństwo?”*<sup>537</sup>. Celem ojcostwa duchowego na pustyni było doprowadzenie mnicha do wewnętrznego zintegrowania, które umożliwiało eremicie jedność z Bogiem<sup>538</sup>. *Ojcowie Pustyni wyraźnie wiedzieli, czego pytający potrzebuje*<sup>539</sup>, nawet jedno małe ćwiczenie, czynione z konsekwencją miało moc przemiany. Posłuszeństwo nie było wcale łatwe do osiągnięcia, wymagało rezygnacji z własnej woli, pragnień. Jednak, gdy ktoś je osiągnął, zdobywał koronę cnót. Pięknie wyraża to abba Rufus, w swoim hymnie pochwalnym: *O posłuszeństwo, zbawienie wszystkich wiernych! O posłuszeństwo, matko wszystkich cnót! O posłuszeństwo, które znajdujesz królestwo! O posłuszeństwo, które otwierasz niebo i ludzi z ziemi do niego prowadzisz! O posłuszeństwo, pokarmie wszystkich świętych, który oni ssali i dzięki niemu doszli do doskonałości! O posłuszeństwo, mieszkające z aniołami!*<sup>540</sup>. Koroną posłuszeństwa była według Ojców Pustyni pokora<sup>541</sup>. Była ona rozumiana jako cnota potrzebna, tak jak powietrze<sup>542</sup>. Dzięki niej mnich dysponował ogromną mocą do walki z demonami:

---

<sup>536</sup> 2 Apo XIV, 3.

<sup>537</sup> 1 Apo 776.

<sup>538</sup> Por. R. Szykuła, *Ojcostwo duchowe w listach Barsanufiusza i Jana z Gazy*, Kraków 2019, s. 16-17.

<sup>539</sup> A. Grün, *Droga pustyni*, tł. P. Włodyga OSB, TM 15, Kraków 2019, s. 39.

<sup>540</sup> 1 Apo 802.

<sup>541</sup> 1 Apo 942.

<sup>542</sup> *Powiedział także, iż człowiekowi pokora i bojaźń Boża tak jest potrzebna, jak tchnienie, które wchodzi przez jego nozdrza*. 1 Apo 623.

*Zobaczyłem wszystkie sidła nieprzyjaciela rozciągnięte na ziemi i ze łzami spytałem: „Któż może ich uniknąć?”. I usłyszałem odpowiedź: „Pokora”<sup>543</sup>.*

## **II. 2. 2. 6. Wewnętrzne wyciszenie i apatheia**

Walka z pokusami, myślami prowadzona przez Ojców Pustyni miała prowadzić do osiągnięcia wewnętrznego wyciszenia, ukojenia: *jak wspaniałe i zaszczytne jest ćwiczenie wyciszenia*<sup>544</sup>! *Hesychia* sprawiała, że mnich pozbywał się niepotrzebnych trosk związanych ze światem zewnętrznym i dzięki temu uwolnieniu mógł oddać się pracy nad sobą i doskonaleniu cnót. *Hesychia* stanowiła także środek do zjednoczenia z Bogiem. Sam Ewagriusz z Pontu wskazywał też na wewnętrzny wymiar *hesychii*, który polegał na *wewnętrznym uwolnieniu się od spraw ciała i świata, które przeszkadzały trwać w stanie duchowego skupienia*<sup>545</sup>. Postawa ta była jednak trudna do osiągnięcia.

### **A) Droga do hesychii**

Ojcowie Pustyni wiedzieli, że wiele czynników może spowodować wewnętrzny kryzys, który zakłóci upragniony pokój. Abba Antoni jako jeden z powodów wskazywał częste opuszczanie celi: *Jeśli ryby będą leżały długo na brzegu, będą martwe. Podobnie mnisi, pozostając długo poza celą lub obcując z ludźmi świeckimi, odwykają od skupionego trybu życia. Winniśmy zatem wracać do celi, jak ryba do morza, byśmy przebywając długo poza nią, nie utracili czujności wewnętrznej*<sup>546</sup>. Cella dla anachoretów była czymś więcej niż tylko pomieszczeniem; była to decyzja serca, miejsce, gdzie spotykano się z Bogiem, gdzie dążono do doskonałości, gdzie walczyło

---

<sup>543</sup> 2 Apo XV, 3.

*Ta sama powiedziała również, że ani asceza, ani czuwania, ani żaden inny trud nie prowadzi do zbawienia, ale tylko prawdziwa pokora. Był bowiem pewien pustelnik, który wypędzał złe duchy i pytał ich: „Co was wypędza: posty?” – Odpowiedzieli: „My nie jadamy ani nie pijamy”. – „Czuwania?” – Odrzekli „My nie śpimy”. – „Życie pustelnicze?” – Odparli: „My sami mieszkamy na pustyni”. – „Więc co was wypędza?” – Odpowiedzieli: „Nic nas pokonać nie może oprócz pokory”. Czy widzisz, że pokora zwycięża złe duchy? 1 Apo 314.*

<sup>544</sup> Ewagriusz z Pontu, *Podstawy życia monastycznego 2 w: Pisma ascetyczne. Tom 1*, tł. M. Grzelak, ŻrMon 18, Kraków 2007, s. 340.

<sup>545</sup> L. Nieścior OMI, *Anachoreza w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 1997, s. 92.

<sup>546</sup> 2 Apo II, 1.

się z samym sobą i złymi mocami. *Nie słuchaj swego wroga. Odpowiada ci bowiem, że musisz wejść z celi i dokądś się udać. Jedynie w skrajnym przypadku wolno ci opuścić celę. W ten sposób dzięki cierpliwości odniesiesz zwycięstwo nad diabłem*<sup>547</sup>. Cella wychodziła poza granice fizycznego miejsca: *A któż nam odbiera Boga? Bóg jest w celi, Bóg jest i poza celą*<sup>548</sup>. Przebywanie w celi dawało Ojcom Pustyni zabezpieczenie przed negatywnym wpływem świata zewnętrznego, umożliwiło również pewną stabilność: *Idź i zamieszkać w celi, a ta nauczy cię wszystkiego*<sup>549</sup>. Jednak anachoreci pamiętali, że samo miejsce nie sprawi, że osiągną wyciszenie wewnętrzne, bowiem sztuką było pozostawać pustelnikiem nie tylko w celi, ale i poza nią: *Można bowiem przebywając w tłumie, żyć jak mnich, żyjąc samotnie umysłem przebywać wśród tłumów*<sup>550</sup>. W celi, czy gdziekolwiek indziej nie mogli uciec przed samymi sobą: *Bo oczy Boga wszędzie widzą ludzkie sprawy, nic się przed Nim nie skryje i zna On tych, którzy czynią dobrze*<sup>551</sup>. Jak podaje abba Antoni, wewnętrzna czujność była niezwykle ważna na drodze uświęcenia: *Kto przebywa w samotności i trwa w pokoju ducha, uwalnia się od potrójnej walki, to znaczy o opanowanie słuchu, mowy i wzroku. Będzie prowadził tylko jedną walkę – o opanowanie serca*<sup>552</sup>. Bez niej, jak twierdził abba Agaton, nie osiągnie się żadnej innej cnoty<sup>553</sup>, a abba Pojmen mówił, że brak skupienia jest korzeniem każdego zła<sup>554</sup>. Czujność polegała na skupieniu serca, myśli na samym Bogu, *zmierzała w konsekwencji do łagodzenia sił zagrażających wewnętrznej harmonii człowieka*<sup>555</sup>. Jej zadaniem było nie tylko zwalczenie objawów, ale i przyczyn pokus. Anachoreci nie mogli zapominać, że żyją nieustannie w Bożej obecności. Mając Boga ciągle przed oczami, wierzyli, że zło nie będzie w stanie ich opanować: *Jeżeli człowiek*

---

<sup>547</sup> Amma Matrona, w: M. Bagin i A. A. Thiermeyer, *Meterikon. Mądrość Matek Pustyni*, tł. B. Widła, Warszawa 2010, s. 89.

<sup>548</sup> 1 Apo 187.

<sup>549</sup> 1 Apo 500.

<sup>550</sup> 1 Apo 992.

<sup>551</sup> 1 Apo 181.

<sup>552</sup> 2 Apo II, 2.

<sup>553</sup> 1 Apo 84 oraz 111.

<sup>554</sup> 1 Apo 617 oraz 633.

<sup>555</sup> L. Nieścior OMI, *Anachoreza w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 1997, s. 35.

nie założy sobie w sercu, że tylko on sam i Bóg jest na świecie, nie znajdzie pokoju<sup>556</sup>. Było to jednak bardzo trudne, bowiem *jeśli na zewnątrz człowiek nie będzie postępował czujnie, nie jest możliwe ustrzec wnętrza*<sup>557</sup>. Miłość świata oznaczała kochanie okazji do grzechu<sup>558</sup>. Oddzielenie od świata, samotność miały zatem pomagać w osiągnięciu doskonałości, jednak było to ogromne wyzwanie, wielu ludzi odwiedzało eremitów w celu zasięgnięcia duchowej rady lub ze zwykłej ciekawości. Sami mnisi często świadczyli sobie wizyty<sup>559</sup>, bądź przeżywali pokusy, które wyganiały ich z pustelni. Słynne słowa: *Arseniuszu, uciekaj od ludzi*<sup>560</sup> stanowiły podstawę patrzenia na świat zewnętrzny. Ojcowie Pustyni nie uciekali przed ludźmi, ponieważ – jak się błędnie przypisuje – nienawidzili ich i mieli ich w pogardzie<sup>561</sup>, ale uciekali, bo tylko tak mogli odnaleźć pokój wewnętrzny i samego Boga: *Abba Marek pytał abba Arseniusza: Dlaczego od nas uciekasz? Starzec mu odpowiedział: Bóg widzi, że was kocham. Ale nie potrafię przebywać naraz z Bogiem i ludźmi (...) nie potrafię więc zostawić Boga, a przyjść do ludzi*<sup>562</sup>. Kontakty ze światem wywoływały zamieszanie i niepokój w duszy mnicha, skupienie wewnętrzne zostawało poddane ciężkiej próbie. Każde zetknięcie ze światem kosztowało mnichów bardzo wiele, a jakże trudno było powrócić do już osiągniętego spokoju. Dlatego Ojcowie Pustyni tak ochoczo zrywali wszelkie więzy, które mogły ich krępować, nawet rodzinne: *Choćbym kogoś kochał z całego serca,*

---

<sup>556</sup> 1 Apo 144.

<sup>557</sup> 2 Apo XI, 53.

<sup>558</sup> 1 Apo 220.

<sup>559</sup> Na pustyni, można by rzec, że istniały dwie szkoły gościnności. Niektórzy Ojcowie, chcąc zachować totalną samotność, nie przyjmowali nawet innych braci: *Jeden z ojców przyszedł do abba Arseniusza, i kiedy zapukał, starzec mu otworzył, myśląc, że to jego uczeń: a widząc, że to ktoś inny, upadł na twarz. Gość prosił: Wstań abba, żebyśmy się przywitali – ale starzec na to: Nie wstanę, póki nie odejdziesz. I mimo długich próśb nie wstał, dopóki tamtem nie odszedł.* 1 Apo 75.

Niektórzy Ojcowie widzieli jednak w przychodzących gościach samego Boga: *Ten sam powiedział w sprawie gościnności, że przed przychodzącymi braćmi należy upaść na twarz, bo to nie przed nimi, ale przed Bogiem padamy. Widziałeś bowiem brata – mawiał – Pana Boga twójego widziałeś.* 1 Apo 151.

<sup>560</sup> 1 Apo 39.

<sup>561</sup> *Człowiek, który poznał słodycz życia w celi, nie ucieka od bliźnich nie z pogardy.* 1 Apo 281.

<sup>562</sup> 1 Apo 51.

*mimo to gdybym stwierdził, że on mnie prowadzi do złego, to bym się go odrzekł*<sup>563</sup>. Przebywanie wśród ludzi powodowało, że mnich nie dostrzegał swoich grzechów, a tylko cudze, co groziło pychą. Same spotkania mogły być też okazją do popełnienia grzechu, dlatego Ojcowie Pustyni unikali wszelkich kontaktów z kobietami: *Abraham, uczeń abba Sisoesa, rzekł do niego: Zestarzałeś się, ojcze, przenieśmy się nieco bliżej ludzi. Abba Sisoes odpowiedział: Idźmy tam, gdzie nie ma kobiet. Uczeń odrzekł na to: Czy jest oprócz pustyni miejsce, gdzie nie byłoby kobiet? Więc prowadź mnie na pustynię, odrzekł starzec*<sup>564</sup>. Wewnętrzne wyciszenie i skupienie można było zatem osiągnąć długą drogą, pełną wyrzeczeń, odrzuceniem trosk związanych ze światem i władzą, a także przegnaniem wszelkich pożądliwości. Zachowanie pokoju i czujności było obrazem stanu życia mnicha: *Jak woda zmącona nie może stać się czysta, chyba że pozostanie nieporuszona, tak bez wyciszenia nie można dowiedzieć się, jaki jest wewnętrzny stan mnicha*<sup>565</sup>. Ważna w zachowaniu *hesychii* była wytrwałość. Ewagriusz porównywał ją do pancerza<sup>566</sup>, który ochrania wewnętrzny pokój mnicha.

## **B) Apatheia**

*Hesychia* prowadziła do osiągnięcia *apathei*, upragnionego przez Ojców Pustyni stanu duszy. Jest to dość trudne pojęcie do oddania. W języku greckim oznacza ona niezdolność do doznawania cierpień, niewrażliwość, niewzruszoność, brak cierpienia<sup>567</sup>.

---

<sup>563</sup> 1 Apo 105.

A także: *Abba Daniel opowiadał o abba Arseniusz, że kiedyś przyszedł urzędnik i przyniósł mu testament jakiegoś jego krewnego senatora, który zostawił mu ogromny majątek. Starzec wziął ten testament i chciał go podrożeć. Wtedy urzędnik padł mu do nóg i mówił: Błagam cię nie drzyj go, bo mi głowę utną. Odrzekł abba Arseniusz: Ja umarłem wcześniej, a on dopiero teraz. Odesłał więc testament i nic nie przyjął.* 1 Apo 67.

(...) *zapytał ktoś z braci starca, czy pozwoli, aby matka i siostra spożyły z nim posiłek, gdy uda się do domu. Ona na to: Nie jem z kobietą.* 1 Apo 952.

*Kiedy indziej zdarzyło się, że abba Sylwan odszedł ze Sketis, przyszedł na górę Synaj i tam zamieszkał. A matka Marka posłała do niego, zaklinając go ze łzami, żeby jej syn przyszedł ją zobaczyć. I starzec mu pozwolił. Ale kiedy on już wkładał płaszcz, żeby iść, i przyszedł pożegnać się ze starcem, nagle rozplakał się i nie poszedł.* 1 Apo 529.

<sup>564</sup> 1 Apo 806.

Także: *Nie spijaj tam, gdzie się znajduje kobieta.* 1 Apo 284.

<sup>565</sup> Ewagriusz z Pontu, *Pouczenie dla mnichów w: Pisma ascetyczne. Tom 2*, tł. M. Grzelak, ŻrMon 36, Kraków 2005 s. 225.

<sup>566</sup> *De vitiis*. 4.

<sup>567</sup> Zob. Z. Abramiczówna, *Słownik grecko-polski*, Warszawa 1958.

Apatheia była stanem beznamiętności, wolności od pokus. Dla eremitów stanowiła kres ich zmagania na pustyni, owoc trudów i przeżytych udręk. Nazywali ją wewnętrznym niebem, doskonałym poznaniem Boga, zjednoczeniem z Nim, a Ewagriusz z Pontu definiował ją jako *zdrowie duszy*<sup>568</sup>. Było to trudne do osiągnięcia doświadczenie, wymagało ogromnej determinacji, samozaparcia, pokory, nieustannej modlitwy, postu, przebywania w cichości oraz milczeniu. *Apatheia* nie oznaczała tylko niedoznawania namiętności, ale chodziło w niej o coś głębszego, bardziej radykalnego, mianowicie o niedoznawanie nawet poruszeń na wspomnienie o samych pokusach<sup>569</sup>. Surowa asceza, poskramianie ciała i myśli miało prowadzić do tego upragnionego stanu: *Surowy i regularny tryb życia, w parze z miłością, szybko doprowadza mnicha do progu beznamiętności*<sup>570</sup>. W osiągnięciu *apathei* chodziło o uśmierzenie pokus, które były wrogami duszy, o panowanie nad nimi. Mnisi wiedzieli, że do śmierci będą musieli znosić trudy, że walka trwa do końca. Osiągnięcie stanu beznamiętności dawało jednak mnichom przewagę nad demonami, ona sprawiała, że przewyciężyli wszystko, co nie pochodziło od Boga i nie pozwalali, aby coś innego niż On dominowało w ich duszy, myślach. Stan *apathei* można było poznać po odczuwanym w duszy pokoju, któremu towarzyszyły *pokora ze skruchą, łzy, bezgranicznie pragnienie Boga i niezmierna gorliwość w pracy*<sup>571</sup>. *Apatheia* przejawiała się także – jak wskazuje ks. Leszek Misiarczyk – w snach, gdzie nie pojawiały się namiętne obrazy<sup>572</sup>. W osiągnięciu tego stanu przede wszystkim chodziło o owoc, jakim była miłość, która przez mnicha z Pontu była nazywana *córką beznamiętności*<sup>573</sup>. Miłość sprawiała, że święci starcy wykorzystywali pokusy i trwali w stanie *apathei*, bo doskonale wiedzieli, że tylko w Bogu znajdują upragniony pokój, że On jest ich bezpiecznym portem i schronieniem. Beznamiętność usuwała ich lęki, obawy, troski. Sprawiała, że Ojcowie Pustyni zanurzali się w niepojętą głębię życia samej Trójcy: *Wejź do przystani Jego*

---

<sup>568</sup> Pr. 56.

<sup>569</sup> Pr. 67.

<sup>570</sup> 1 Apo 232,

<sup>571</sup> Pr. 57.

<sup>572</sup> Zob. L. Misiarczyk, *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007, s. 166-167.

<sup>573</sup> Pr. 81.

*odpoczynku i tam żyj w pokoju bez żadnych trosk. Miej duszę mocną, która na zawsze przyłgnęła do Pana – uważną, radującą się w nadziei, w miłości się weselącą, której strzeże współlistotna Trójca. Wtedy wypełni się w tobie to, co powiedziano: Niech się cieszy niebo i ziemia raduje. Takie bowiem jest życie bez trosk człowieka Bożego<sup>574</sup>. Osiągnięcie *apathei* jest zatem możliwe za sprawą lekarza duszy, którym pozostaje Chrystus<sup>575</sup>.*

---

<sup>574</sup> LBJ 2.

<sup>575</sup> L. Nieścior, *Ocena moralna sfery popędowej w nauce Ewagriusza z Pontu o naturze ludzkiej*, *Collectanea Theologica* 65/4 1995, s. 53.



## Podsumowanie

*I świętości, i grzech zaczyna się od rzeczy małych, a zdąża do większych: bądź dobrych, bądź złych*<sup>576</sup>. Świętość Ojców Pustyni objawiała się w ich codziennych trudach. Droga pustyni była drogą walki. Tak licznie przytoczone apoftegmaty z całą mocą to podkreślają. Wyjście na pustynię było wejściem w zupełnie inny świat. Ten świat był pełen pokus i namiętności, pełen zasadzek przygotowanych przez demony. Ojcowie Pustyni mieli świadomość, że ich powołanie jest trudne, że droga poprzez pustynię będzie bolesna, pełna udręk wewnętrznych i niewysłowionych cierpień. Pustynia obiecywała pokój, ale osiągało się go na drodze zmagania, wyrzeczeń, oczyszczenia. Chodziło o to, aby z każdego upadku na nowo podnieść się, aby w tych trudnych doświadczeniach wyczulić się na Bożą łaskę i miłość<sup>577</sup>. Myślę, że idealnie odzwierciedlają to słowa abby Jana Karła: *Chcę, aby człowiek wziął ze wszystkich cnót po trosze. Codziennie więc, kiedy wstajesz rano, zaczynaj od nowa uczyć się pełnić wszystkie cnoty i przykazania Boże: z wielką cierpliwością, z bojaźnią i wielkodusznością, w miłości Bożej, z całą gorliwością duszy i ciała, cierpliwie znosząc wewnętrzne utrapienia, czuwając, modląc się ciągle z wielką czcią i wśród jęków, zachowując czystość języka i pilnując oczu. Gdy cię znieważają, nie gniewaj się; czyni pokój, a nie oddawaj złem za zło. Nie zajmuj się cudzymi winami ani nie mierz własnych zasług, bo jesteś poniżej wszelkiego stworzenia. Trwaj w wyrzeczeniu się dóbr materialnych i spraw ciała, na krzyżu, w walce, w ubóstwie ducha, w wierności swemu postanowieniu, w wewnętrznej ascezie, w poście, pokucie i łzach; w walce z pokusami, w roztropności i niewinności duszy. Bierz udział we wszystkim, co pożyteczne; pracuj w skupieniu; trwaj na czuwaniach nocnych, w głodzie i pragnieniu, w zimnie i nagości, i trudach. Zamknij swój grobowiec, jak gdybyś już nie żył: i w każdej chwili uważaj śmierć za bliską*<sup>578</sup>. Taka była właśnie droga pustyni. Nie oznacza to, że mnisi byli na niej nieszczęśliwi, doświadczali oni przecież tajemnicy Bożej obecności, intymnego z Nim zjednoczenia, przede wszystkim Jego miłości. Byli on powściągliwi w okazywaniu swoich uczuć i ich wyrażaniu, lecz to nie oznacza, że nie kochali Boga. Miłość

---

<sup>576</sup> Nauki 42.

<sup>577</sup> Por. A. Grün, *Droga pustyni*, tł. P. Włodyga OSB, TM 15, Kraków 2019, s. 59.

<sup>578</sup> 1 Apo 349.

Chrystusa wyznaczała całe ich powołanie, była istotą ich życia, toczonych walk, prowadziła po pustynnych meandrach aż do słodkiego spoczynku w Panu. Apoftegmaty, jak uważa wielu naukowców, trzeba odbierać z pewną dozą ostrożności. Zrozumiałe jest to, że nie oddają one w pełni obrazu życia Ojców Pustyni, nie są zbiorem historycznych informacji na ich temat. Zostały spisane zdecydowanie później niż faktyczne wydarzenia miały miejsce. Żyły zatem w pamięci, były przekazywane sobie drogą ustną. Wiadomo, że czasem pamięć bywa zawodna, można zniekształcać niektóre fakty, pomijać je. Jednak nie można odebrać apoftegmatom ich wartości duchowej, która jest nie do przecenienia. Jak trafnie zauważył to o. Jean Leclercq OSB: *Nasze pokolenie tym bardziej potrzebuje tradycji, im bardziej powinno się odnowić*<sup>579</sup>. Lektura apoftegmatów, zatopienie się w myśli Ojców Pustyni stanowi cenne źródło dla całej duchowości chrześcijańskiej, nie tylko dla samego monastycyzmu. Współczesny Kościół potrzebuje powrotu do tradycji, potrzebuje mądrości Ojców Pustyni, ich doświadczenia i spojrzenia na wiarę. Ci święci starcy zostawili po sobie ogromną spuściznę duchową, swoisty kodeks postępowania dla wierzących wszystkich wieków. Ich droga na pustyni ukazuje najważniejszy cel życia człowieka – Boga. Walka Ojców na Pustyni była afirmacją samego Boga, Jego obecności pośród nas – to jest ich przesłanie; prymat Boga, którego każdy człowiek powinien w swoim życiu postawić na pierwszym miejscu<sup>580</sup>. To właśnie jest największe bogactwo ich nauki: *Pan Bóg powinien być jedynym celem naszej miłości, treścią każdego pragnienia, wysiłku, myśli, słowa i tchnienia życia, jedność, która łączy Ojca i Syna, powinna przenikać nasze serca i umysły. Wiedząc zaś, że Bóg kocha nas miłością szczerą, czystą, nierozzerwalną, powinniśmy odpowiedzieć takim samym uczuciem i tak ściśle starać się z Nim zespolić, aby w każdym tchnieniu, myśli, słowie był tylko On jeden*<sup>581</sup>. Ich radykalne życie, pełne wyrzeczeń, trudów, cierpień stanowi archetyp zmagania każdego chrześcijanina. Droga, którą ukazali święci starcy, jest *przypomnieniem zasad naśladowania Pana, któremu Ojcowie byli z całą konsekwencją i zdecydowaniem posłuszni*<sup>582</sup>.

---

<sup>579</sup> J. Leclercq OSB, *U źródeł duchowości Zachodu*, tł. S. Sztuka OSB, ŻrMon 49, Kraków 2009, s. 22.

<sup>580</sup> Zob. M. Borkowska OSB, *Abba...*, dz. cyt., s. 17-19.

<sup>581</sup> CP X 7, 2.

<sup>582</sup> M. Schneider, *Ze źródeł pustyni*, tł. E. Krukowska, Kraków 1994, s. 18.

ROZDZIAŁ III  
ZASADNICZE ASPEKTY KRYZYSU WE WSPÓŁCZESNYM KOŚCIELE

*Czemu tak bojaźliwi jesteście?  
Jakże wam brak wiary.  
Początkiem wiary jest świadomość,  
że potrzebujemy zbawienia.  
Nie jesteśmy samowystarczalni,  
sami toniemy;  
potrzebujemy Pana jak starożytni żeglarze gwiazd<sup>583</sup>.  
(Papież Franciszek)*

*Kościół doświadcza nocy ciemnej. Ogarnia go i oślepia tajemnica nieprawości<sup>584</sup>. Słowa kardynała Roberta Sarah w pełni oddają sytuację, w jakiej znalazł się współczesny Kościół. Z całą mocą i pewnością można mówić o trudnym czasie Kościoła. Kryzys nie pochodzi tylko z jego samego wnętrza, ale także od świata. Wydarzenia ostatnich lat dziejące się w świecie, takie jak: kryzys moralny, pandemia, wojny, ideologia gender i LGBT, aborcje, eutanazje, zaburzenia obrazu małżeństwa i rodziny, a także sprawy dotyczące Kościoła – w tym informacje o wykorzystaniach seksualnych i pedofilii, liczne akty apostazji, spadek liczby powołań – bardzo boleśnie wyryły znamię na obliczu całego Kościoła. Bóg zostaje wyparty z całej przestrzeni publicznej, bowiem w dzisiejszym świecie nie ma miejsca dla Niego, a bycie niewierzącym, nawet drwiącym z Boga i Kościoła, jest modne i uważane za konieczne, co dobitnie wyraził Sobór Watykański II: *W przeciwieństwie do dawnych czasów odrzucanie Boga czy religii lub odciąganie od nich nie jest już czymś niezwykle i wyjątkowym; dziś bowiem przedstawia się to nierzadko jako coś, czego wymaga postęp naukowy lub jakiś nowy humanizm<sup>585</sup>. Z drugiej strony, sami wierzący pogrążają się w ciemnościach, w letniości wiary, nie dbając o własny postęp duchowy i chcąc za wszelką ceną dostosować Kościół do własnych, subiektywnych potrzeb, daleko**

---

<sup>583</sup> Franciszek, *Zbudź się, Panie!* Słowo wygłoszone przed błogosławieństwem „Urbi et orbi” na placu św. Piotra, Watykan 27/03/2020, <https://wiedz.pl/2020/03/27/zbudz-sie-panie/> [dostęp: 21/04/2022].

<sup>584</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 9.

<sup>585</sup> Gaudium et spes 7.

odbiegających niestety od Ewangelii, które mogą zrodzić niewyobrażalnie ciężkie konsekwencje: *Letniość chrześcijaństwa i Kościoła pociąga za sobą upadek cywilizacji. Chrześcijaństwo jest światłem świata. Jeśli chrześcijaństwo przestaje oświecać, to przyczynia się do tego, że ludzkość pogrąża się w półmroku*<sup>586</sup>. Trzeba jednak mieć nadzieję, że pośród tego zła, tej ciemności wciąż jaśniejże zapewnienie samego Chrystusa, że bramy piekielnie nigdy nie przemogą Kościoła (por. Mt 16, 18) i że sam Bóg nigdy nas nie porzuci, bo nikomu tak nie zależy na nas tak, jak Jemu (por. 1 P 5,7).

W tym rozdziale chciałabym przedstawić główne aspekty kryzysu w Kościele. W pierwszej kolejności chciałabym ukazać, czym jest samo pojęcie „kryzys”, aby potem móc skupić się już na poszczególnych elementach kryzysu w świadomości Kościoła.

---

<sup>586</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 273.

### **III. 1. Pojęcie kryzysu**

Obecnie słowo „kryzys” pojawia się praktycznie w każdej przestrzeni. Można usłyszeć je w codziennych wiadomościach, w sprawach dotyczących życia publicznego, gospodarczego, religijnego, ekologicznego, nawet w tematach prywatnych rozmów. Nie dotyczy on już tylko zagadnień psychologicznych. Z każdej strony człowiek jest bombardowany pojęciem kryzysu, współcześnie z całą mocą podkreśla się, że nastąpiły trudne czasy, w których człowiek podlega wszelkiego rodzaju konfliktom. Warto przyjrzeć się zatem, czym jest sam kryzys, jak jest rozumiany, jakie są jego rodzaje i sposoby radzenia sobie z nim.

#### **III. 1. 1. Definicje kryzysu**

Kryzys posiada wiele definicji, ze względu na swój złożony charakter. W języku potocznym występuje on jako określenie wielu stanów w życiu społecznym czy gospodarczym. Jednak najgłębszą definicję kryzysu przedstawia psychologia.

##### **III. 1. 1. 1 Kryzys w języku potocznym**

Słownik języka polskiego podaje kilka definicji kryzysu. W pierwszym rzędzie jest to konflikt na tle politycznym, społecznym czy gospodarczym, który może prowadzić do rozwiązań zbrojnych, radykalnych reform lub zmian rządu. Kryzysem nazywany jest także stan człowieka, w którym następuje brak motywacji do życia i ogólny stan zniechęcenia, mogący prowadzić do zachwiania dotychczasowej hierarchii wartości, sensu niektórych kluczowych spraw w życiu człowieka. Z medycznego punktu widzenia, jak już zauważył to sam Hipokrates<sup>587</sup>, kryzys to najcięższy, przełomowy i najbardziej dramatyczny etap w chorobie. W języku potocznym kryzys może przyjmować różne definicje i być różnie rozumiany, lecz co jest wspólne dla definicji, to rozumienie kryzysu jako *punktu zwrotnego na lepsze lub gorsze; znaczące emocjonalne zdarzenie lub radykalna zmiana statusu w życiu człowieka; chwila, gdy decyduje się, czy dana sprawa lub działanie będzie postępować dalej, ulegnie*

---

<sup>587</sup> Z. Płużek, *Psychologia pastoralna*, Kraków 1994, s. 86.

modyfikacji czy też zostanie zakończona; stan cierpienia z towarzyszącymi uczuciami zagrożenia i lęku<sup>588</sup>. Źródłowo kryzysu należy szukać w języku greckim. Pojęcie *κρίσις* (*krisis*) pierwotnie nie posiadało tak bardzo negatywnego znaczenia, jak ma to miejsce obecnie. Kryzys rozumiano jako wybór, rozstrzygnięcie, znalezienie rozwiązania, wyjaśnienie<sup>589</sup>.

### III. 1. 1. 2. Kryzys w psychologii

Pojęcie kryzysu przede wszystkim dotyczy wnętrza człowieka, jego uczuć, myśli, wartości, wyborów, dlatego psychologia podaje wyczerpujące definicje na jego temat. W psychologii kryzys rozumiany jest jako przełomowy etap w życiu człowieka, w którym doświadcza on ciężkich sytuacji, zmagających z samym sobą, *sytuacje te wymagają jakiegoś ważnego rozstrzygnięcia, które powoduje przejściowy stan zachwiania równowagi psychicznej człowieka (...) albo powoduje utratę równowagi społecznej*<sup>590</sup>. W związku z tym pojęcie kryzysu często jest zamiennie używane ze słowem stres, konflikt czy nienormalna i trudna sytuacja<sup>591</sup>. Przede wszystkim, co trzeba mieć na uwadze, kryzys nie jest tożsamy z chorobą psychiczną, lecz jest normalną ludzką reakcją na zagrożenie, które pojawia się w życiu. Z całą mocą podkreślał to wybitny psycholog Erich Lindemann. Poświęcał on swoje badania ludziom dotkniętym głęboką żałobą po starciu bliskiej osoby<sup>592</sup>. Przebadał setki osób, które straciły w roku 1942 bliskich w pożarze jednego z bostońskich klubów. Jako pierwszy dostrzegł w kryzysie, że jest całkowicie normalną, zdrową odpowiedzią człowieka na zdarzenie niecodzienne, traumatyczne. Dzięki jego badaniom kryzys zaczęto postrzegać nie w ramach patologii, ale normalności ludzkich doznań. Oficjalne

---

<sup>588</sup> W. Badura-Madej, *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej. Poradnik dla pracowników socjalnych*, Katowice 1999, s. 16.

<sup>589</sup> W. Kopaliński, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000, s. 282.

<sup>590</sup> Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 86.

<sup>591</sup> Tamże, s. 86.

<sup>592</sup> Wyniki tych badań można znaleźć w opublikowanym w roku 1944 w *American Journal of Psychiatry* artykule: *Symptomatology and management of acute grief* (Symptomatologia i postępowanie wobec ostrej żałoby).

pojęcie kryzysu wprowadził do psychiatrii i psychoterapii niejako spadkobierca myśli Lindemanna, Gerald Caplan. W wydanym w 1964 roku dziele *Principles of preventive psychiatry* Caplan wskazuje, że znakiem rozpoznawczym kryzysu jest wydarzenie, które powoduje głęboką reakcję emocjonalną. Człowiek nagle napotyka w swoim życiu wydarzenia, które stają się przeszkodą w realizacji życiowych planów. Kryzys objawia się *dezorganizacją, czasowym załamaniem, bezskutecznymi wysiłkami podejmowanymi dla przezwyciężenia trudności*<sup>593</sup>. Definicja Caplana jest uznawana za klasyczną definicję kryzysu. Według tego wybitnego amerykańskiego psychologa kryzys przebiega przez cztery fazy. W fazie pierwszej człowiek konfrontuje się z nową rzeczywistością, dostrzegając, że dotychczasowe środki i umiejętności nie są wystarczające do rozważania problemu, co rodzi niepokój. W fazie drugiej człowiek dochodzi do poziomu, gdzie nie jest w stanie pokonać problemu i tym samym obniża swoją wartość jako osoby, co rodzi jeszcze większy lęk i niepokój. W fazie trzeciej następuje w człowieku mobilizacja sił, czego skutkiem jest przezwycięzenie kryzysu i wyjście pozytywne z niego, aczkolwiek i ta faza może zakończyć się niepowodzeniem, kiedy osoba wypiera trudności, a tym samym kryzys wchodzi w stan chronicznego trwania. Jeśli natomiast kryzys nie przebiegnie zgodnie z którąś z tych dwóch ścieżek, następuje faza czwarta, czyli – jak uważał Caplan – w człowieku narasta takie napięcie, które choć zewnętrze fałszywie ukazuje obraz panowania nad sytuacją, jest w rzeczywistości pograżeniem się w wewnętrznym chaosie, frustracji, które niekiedy mogą nawet prowadzić do uzależnień czy nawet samobójstwa<sup>594</sup>.

Kolejny wybitny psycholog, Erich Erikson wskazał, że rozwój człowieka następuje w wyniku dobrze przeżytych kryzysów. Według Eriksona kryzys to *okres rozstrzygający, w którym człowiek charakteryzuje się zarówno wzmożonym potencjałem*

---

<sup>593</sup> W. Szlagura, *Rzeczywistość kryzysu – pojęcie, definicje, teorie, dynamika*, <http://www.interwencjakryzysowa.pl/rzeczywistosc-kryzysu-pojecie-definicje-teorie-dynamika> [dostęp 11/03/2022].

<sup>594</sup> Zob. W. Badura-Madej, *Wybrane zagadnienia...*, dz. cyt., s. 18-19. Próby samobójcze są poprzedzone bardzo ostrym kryzysem, następują w głębokiej fazie destabilizacji życia, gdy w osobie narasta poczucie beznadziejności, utrata sensu życia, własnej wartości, bezradności. Stanowią one zagrożenie dla życia. Osoba doświadczająca tego kryzysu, jak zauważa wybitny psycholog Kale Achte, na trzech płaszczyznach: społecznej, somatycznej oraz psychosomatycznej. Zob. Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 112-113.

rozwojowym, jak i większą podatnością na dekompensację psychiczną i somatyczną<sup>595</sup>. Na każdym etapie życia człowiek mierzy się z trudnościami, które jeśli są prawidłowo rozwiązywane, prowadzą do osiągnięcia wewnętrznej integralności osoby ludzkiej. Wielki psycholog Gordon Allport zauważa, że kryzys jest przede wszystkim *sytuacją emocjonalnego i umysłowego stresu wymagającą zmian perspektywy w ciągu krótkiego czasu. Zmiany perspektywy wywołują często zmiany w osobowości i mogą być progresywne jak i regresywne*<sup>596</sup>. Kryzys może wprowadzić znaczące zmiany w osobowości człowieka, w jego zachowaniu, odbiorze rzeczywistości. Kryzys jest zatem, jak zauważa Allport, nieadaptacyjnością funkcjonowania człowieka w konfrontacji z nagłą zmianą perspektywy życiowej. Ciekawą definicję formułuje Richard Lazarus – kładzie on nacisk na to, że wymagania i trudności, które stawia kryzys, przekraczają aktualne możliwości radzenia sobie człowieka. Według Lazarusa kryzys jest przede wszystkim subiektywną interpretacją wydarzeń życiowych każdego człowieka. Kryzys rodzi się w zależności od tego, jakie znaczenie osoba przypisuje danemu wydarzeniu. Jeśli wywołuje ono w niej silną reakcję emocjonalną, a następnie spostrzeżenie, że nie radzi sobie z nią, wtedy – jak zauważa Lazarus – następuje kryzys. Na gruncie polskim na uwagę zasługuje definicja Wandy Badury-Madej, pionierki interwencji kryzysowej w Polsce. Wybitna psycholog określa kryzys jako *przejściowy stan nierównowagi wewnętrznej, wywołany przez krytyczne wydarzenie bądź wydarzenia życiowe, wymagający istotnych zmian i rozstrzygnięć*<sup>597</sup>. Podsumowując podane wyżej definicje, kryzys jest przede wszystkim wydarzeniem nagłym, nieoczekiwanym, trudnym, które dotyka człowieka. Źródła można szukać w różnych sytuacjach życiowych, które spotykają człowieka np. w doświadczanych trudnościach rodzinnych (przemoc czy rozpad małżeństwa); wojnie, występującym obecnie terroryzmie; bezrobociu; braku podstawowych środków do życia, różnego rodzaju katastrofach<sup>598</sup>. Kryzys posiada cechy uniwersalne takie jak: *stan pewnej dezorganizacji, braku równowagi, obniżenie nastroju, poczucie utraty kontroli nad*

---

<sup>595</sup> Tamże, s. 19.

<sup>596</sup> Za: A. Jacyniak SJ, Z. Płużek, *Świat ludzkich kryzysów*, Kraków 1997, s. 13.

<sup>597</sup> Tamże, s. 16.

<sup>598</sup> Zob. Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 86.



*biegiem spraw i własnym życiem*<sup>599</sup>. Jednak – co przede wszystkim trzeba mieć na uwadze – kryzys jest zjawiskiem indywidualnym, można by rzec wyjątkowym. To co stanowi trudność dla jednego człowieka, dla drugiej osoby trudnością już nie będzie. Kryzys jest odbierany jako zagrożenie, bowiem dotychczasowe życie człowieka ulega poważnym zmianom, trwające nawyki, przyzwyczajenia, rutyna zostają drastycznie naruszone, co prowadzi do odczuwania negatywnych emocji, stanu lęku i niepokoju. Dotychczasowy system wartości człowieka zaczyna się chwiać, a równowaga wewnętrzna jest mocno zakłócona. Może to prowadzić do ogromnej dekompensacji psychicznej, do zachowań skrajnych, jak na przykład samobójstwo. Kryzys najczęściej trwa kilka godzin, może trwać też kilka dni, bądź nawet tygodni<sup>600</sup>. Jak zauważa W. Szlagura, kryzys nie jest prosty, lecz jest zjawiskiem skomplikowanym i wymagającym<sup>601</sup>. Nie ma łatwych i szybkich rozwiązań na pokonanie kryzysu. Z racji tego, że dzieje się on wewnątrz człowieka, potrzeba ogromnej rozwagi i indywidualnego dopasowania drogi wyjścia, bowiem *nikt nie dysponuje taką antykryzysową odpornością, by mógł być pewny, że nigdy nie znajdzie się w stanie kryzysu*<sup>602</sup>. Najczęściej potrzeba przede wszystkim czasu i cierpliwości na drodze przezwyciężania kryzysu. Nie zawsze szybkie środki są pomocne, a niekiedy mogą stać się ogromną przeszkodą podczas trwania kryzysu i rodzić kolejne kryzysy czy uzależnienia. Kryzys może mieć jednak optymistyczne oblicze, jak zauważa W. Badura-

---

<sup>599</sup> W. Szlagura, *Rzeczywistość kryzysu – pojęcie, definicje, teorie, dynamika*, <http://www.interwencjakryzysowa.pl/rzeczywistosc-kryzysu-pojecie-definicje-teorie-dynamika> [dostęp 11/03/2022].

<sup>600</sup> P. Oleś, *Zjawisko kryzysu psychicznego* w: Wykłady z psychologii w KUL. T.6, Lublin 1992, s. 398.

<sup>601</sup> *Przy bardziej uważnym spojrzeniu dostrzega się, że nie można poddać go prostemu opisowi przyczynowo-skutkowemu. Kryzys jest skomplikowany zatem w swojej etiologii, na jego powstanie nakłada się wiele czynników. Zarówno intrapsychicznych, relacyjnych jak i środowiskowych. Kryzys jest skomplikowany również w swoim obrazie klinicznym, ponieważ dotyka wszystkich obszarów funkcjonowania, ról, relacji, aspektów jednostki. Wymaga interwencji wieloaspektowej, uwzględniającej tak ważne „konteksty” człowieka, jak rodzina, miejsce pracy, wspólnota religijna, sąsiedztwo; takie czynniki, jak wykształcenie, pozycja, stan finansów itd.* W. Szlagura, *Rzeczywistość kryzysu – pojęcie, definicje, teorie, dynamika*, <http://www.interwencjakryzysowa.pl/rzeczywistosc-kryzysu-pojecie-definicje-teorie-dynamika> [dostęp 11/03/2022].

<sup>602</sup> W. Szlagura, *Rzeczywistość kryzysu – pojęcie, definicje, teorie, dynamika*, <http://www.interwencjakryzysowa.pl/rzeczywistosc-kryzysu-pojecie-definicje-teorie-dynamika> [dostęp 11/03/2022].

Madej<sup>603</sup>. Kryzys, zwłaszcza jego dobre przeżycie, to szansa, która może prowadzić do ogromnego rozwoju osoby ludzkiej.

### III. 1. 2. Rodzaje kryzysów

Z racji tego, że kryzys jest zjawiskiem indywidualnym, można spotkać wiele jego rodzajów. Warto skupić się na najbardziej podstawowych kategoriach kryzysu.

#### III. 1. 2. 1. Kryzysy sytuacyjne

Pierwszą grupę stanowią kryzysy sytuacyjne, nazywane również bardzo często kryzysami traumatycznymi. Występują one wtedy, gdy człowiek doświadcza nagłych wydarzeń, które wychodzą poza codzienność i zwykle doświadczenie. To właśnie stanowi ich cechę charakterystyczną: *nieprzewidywalność, nagłość, szokujący charakter, intensywność i katastroficzność*<sup>604</sup>. Kryzysy te wiążą się z występowaniem silnego stresu pochodzącego z zewnątrz – tak zwanego stresora, w wyniku którego dochodzi do zaburzenia wewnętrznej homeostazy organizmu ludzkiego<sup>605</sup>. Nie każda zatem sytuacja trudna musi rodzić kryzys. Pojawia się on wtedy, gdy człowiek nie dostrzega szans wyjścia, obecna sytuacja przerasta go na tyle, że rodzi ona lęk i frustrację. Człowiek staje się bezbronny wobec problemu, niekiedy odczuwa poczucie beznadziejności, popada w lęki, niepokoje, depresje, traci cel i sens życia. Stanowi to duże niebezpieczeństwo, bowiem wszystkie te czynniki skłaniają czasem do nieprawidłowych rozwiązań, jak np. nadużywanie alkoholu, leków, nawet stosowanie autoagresji<sup>606</sup>. Najczęściej kryzysy sytuacyjne rodzą się w wyniku zdarzeń trudnych, traumatycznych, takich jak śmierć bliskiej osoby, doświadczenie przemocy, utrata pracy, poważna choroba. Kryzys sytuacyjny godzi w dobro osoby ludzkiej, wpływa na jej postrzeganie rzeczywistości, zmienia sposób patrzenia na siebie, życie, drugiego

---

<sup>603</sup> W. Badura- Madej, *Wybrane zagadnienia...*, dz. cyt., s. 13.

<sup>604</sup> W. Szlagura, *Rzeczywistość kryzysu...*, dz. cyt.

<sup>605</sup> Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 97.

<sup>606</sup> A. Jacyniak SJ, Z. Płużek, *Świat...*, dz. cyt., s. 108.

człowieka. Kryzysy te bardzo mocno weryfikują życiowe plany człowieka, wpływają na relacje, zdrowie, zarówno psychiczne, jak i fizyczne. Jak zauważają psycholodzy, w szczególności Caplan, kryzysy sytuacyjne przebiegają w czterech fazach. Pierwsza z nich to faza szoku – rodzi w człowieku zaprzeczenie, nieprzyjęcie do wiadomości trudnego wydarzenia, rodzi dezorientację oraz duże zaniepokojenie. Kolejna, faza reakcji emocjonalnej występuje wtedy, gdy osoba próbuje przystosować się do nowej rzeczywistości, targają nią wtedy intensywne emocje, wzrasta napięcie, poczucie bezradności. Jeśli ma opiekę i wsparcie ze strony drugiego człowieka, jest szansa, że kryzys nie przejdzie w stan chroniczny. W fazie pracy nad kryzysem (punkt kulminacyjny) człowiek powoli zastanawia się, jak dalej będzie wyglądało jego życie, następuje pełna mobilizacja energii, zmniejsza się napięcie, bowiem człowiek powoli znajduje rozwiązanie problemów. Ostatnia to faza nowej orientacji, gdzie trauma po dużym wyczerpaniu fizycznym i psychicznym zamienia się w doświadczenie życiowe człowieka, które ubogaca go i pozwala mu odbudować na nowo swoją wartość jako osoby ludzkiej<sup>607</sup>.

Podczas trwania kryzysu bardzo ważna jest pomoc drugiego człowieka, który okaże zrozumienie, wysłucha i będzie towarzyszyć danej osobie w jej zmaganiu. Kryzysy sytuacyjne, jeśli zostaną dobrze przeżyte, mogą jeszcze bardziej zintegrować wewnątrznie osobę ludzką, wpłynąć pozytywnie na jej osobowość i hierarchię wartości. Wybitna psycholog Z. Płużek podkreśla, że *każdy kryzys jest reakcją nie tylko na aktualną sytuację, ale jest również reakcją na inne kryzysy, które zostawiły po sobie jakiś uraz*<sup>608</sup>, stąd tak ważne jest, aby dany kryzys przejść dobrze, a nie rozwiązywać go tylko częściowo. Wiele miejsca temu rodzajowi kryzysów poświęcił wspomniany już wcześniej Erich Lindemann. Jego opracowanie reakcji osób, które przeżywają mocną żalobę po śmierci ukochanej osoby stanowi cenne źródło informacji na ten temat.

---

<sup>607</sup> Zob. W. Badura- Madej, *Wybrane zagadnienia...*, dz. cyt., s. 22-23 oraz Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 99-100.

<sup>608</sup> Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 100.

### III. 1. 2. 2. Kryzysy rozwojowe

Kryzysy rozwojowe, nazywane też kryzysami przemiany, dotyczą fizjologicznej strony człowieka. Jak uważa W. Badura-Madej są one nieuniknione w życiu każdej osoby, pozwalają podjąć nową rolę w życiu, wejść w zadania, które są przypisane poszczególnym etapom rozwoju ludzkiego. Można wyróżnić wiele rodzajów kryzysów rozwojowych. Jedne z nich dotyczą przemian osobowości, bowiem nie ma kresu jej rozwoju, zawsze można stawać się bardziej doskonałym i pełniej realizować podjęte przez siebie ideały<sup>609</sup>. Osobowość to przede wszystkim określenie cech psychicznych i fizycznych człowieka. Jak podaje Gordon Allport, główny badacz tej dziedziny, osobowość to *dynamiczna organizacja tych psychofizycznych układów człowieka, które determinują jej specyficzne sposoby przystosowania do środowiska lub charakterystyczne myślenie i zachowanie*<sup>610</sup>. Przemiany osobowości dokonują się na każdym etapie rozwoju człowieka, ma na nie wpływ wiele czynników, choćby środowisko, relacje z drugim człowiekiem, pozytywne i negatywne wydarzenia życiowe. Przemiany osobowości dotyczą trzech płaszczyzn życia: biologicznej, psychicznej i duchowej, które są od siebie współzależne, przenikają się i wpływają na siebie. Kryzysy osobowościowe mogą dotyczyć takich płaszczyzn jak dojrzałość emocjonalna, konieczność dokonywania wyborów, relacje międzyludzkie. Ich przeżycie wymaga ogromnego, osobistego wysiłku, gdzie człowiek musi także posiadać świadomość własnych ograniczeń i możliwość popełnienia błędów, zatem powinien być wobec siebie tolerancyjny<sup>611</sup>. Wyróżnia się także w psychologii kryzysy wieku młodzieńczego czy połowy życia. Kryzysy te charakteryzują się złożonością i ich odczucie na każdym etapie może być inne. Można jednak wyróżnić ich cechy charakterystyczne takie jak duże napięcie emocjonalne, towarzyszące uczucie nostalgii, żalu, tęsknoty za tym, co minęło, jednocześnie strach, ale i nadzieja na to, co nowe. Ciekawym pozostaje kryzys wieku średniego, inaczej nazywany kryzysem przełomu

---

<sup>609</sup> Zob. A. Jacyniak SJ, Z. Płużek, *Świat...*, dz. cyt., s. 95.

<sup>610</sup> Za: B. Zarzycka, *Osobowość a formacja*, Lublin 2005, s. 49.

<sup>611</sup> Zob. Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 105.

życia – występuje w wieku 35/40- 45/50<sup>612</sup>. Jak zauważa Z. Płużek najczęściej kryzys ten przeżywają osoby dojrzałe i inteligentne<sup>613</sup>, łączy się on często z doświadczeniem nazywanym *wypaleniem*<sup>614</sup>. Jego cechą charakterystyczną jest duża chęć osiągnięcia czegoś w życiu (zwłaszcza w dziedzinie pracy), jednak rozwijający się stan zmęczenia nie zawsze pozwala na zrealizowanie zamierzonych celów, co rodzi frustrację, negatywną postawę wobec samego siebie. W tym kryzysie przesuwają się akcenty: z siły fizycznej na mądrość, z potrzeb seksualnych w kontaktach ludzkich ku kontaktom towarzyskim i społecznym<sup>615</sup>. Co ważne, i w tych kryzysach pozytywne przejście przemian zapewnia dobre funkcjonowanie całej osoby ludzkiej, radzenie sobie z każdym etapem rozwoju – *Mianowicie, znacznie łatwiej rozstać się, pożegnać jakiś etap rozwoju wówczas, gdy spełniły się jego specyficzne zadania. Wtedy, gdy jednostka lub wspólnota otrzymała to, co jej się „należało” i gdy obdarzyła swoje otoczenie tym, czego w uzasadniony sposób można było od niej oczekiwać. Innymi słowy poczucie spełnienia stanowi istotną okoliczność ułatwiającą rozstanie i podjęcie ryzyka wejścia w nieznane*<sup>616</sup>. Złe przeżycie kryzysów rozwojowych prowadzi do zaburzeń w funkcjonowaniu człowieka, także do regresji rozwoju.

### III. 1. 2. 3. Kryzysy chroniczne

Takie zaburzenia mogą prowadzić do kryzysów chronicznych. Występują one wtedy, kiedy osoba ludzka bezpośrednio styka się z następstwami wydarzenia, które doprowadziło do kryzysu, do końca ich w sobie nie przepracowała lub wybrała *patologiczne rozwiązania*<sup>617</sup>. Można by rzec, że człowiek jest jakby w stanie śpiączki,

---

<sup>612</sup> P. Oleś, *Zjawisko kryzysu psychicznego w: Wykłady z psychologii w KUL*. T.6, Lublin 1992, s. 411.

<sup>613</sup> Tamże, s. 109.

<sup>614</sup> Twórcą tego pojęcia jest Tobias Brocher. Zob. Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 110.

<sup>615</sup> P. Oleś, *Zjawisko kryzysu...*, dz. cyt., s. 411

<sup>616</sup> W. Szlagura, *Rzeczywistość kryzysu – pojęcie, definicje, teorie, dynamika*, <http://www.interwencjakryzysowa.pl/rzeczywistosc-kryzysu-pojecie-definicje-teorie-dynamika> [dostęp 11/03/2022].

<sup>617</sup> W. Badura-Madej, *Wybrane zagadnienia...*, dz. cyt., s. 23.

marnuje wiele swojej energii, aby trwać w stanie zawieszenia. Kryzys ten odznacza rezygnacja, nieradzenie sobie z narastającymi problemami, ogromna bierność na wszystko, co dzieje się w życiu. Osoba trwająca w takim kryzysie nie angażuje się w życie społeczne, wycofuje się z relacji międzyludzkich, unika wszelkiej odpowiedzialności i decyzyjności, najczęściej winą obarczając drugiego człowieka. W swojej postawie często uważa się nad samym sobą, nie pragnąc nawet podjąć jakiegokolwiek chęci przemiany. Kryzys ten potęguje liczne dolegliwości somatyczne i bardzo często wymaga skorzystania ze specjalistycznej pomocy psychoterapeuty. Nierzadkie jest pojawianie się *kryzysów wtórnych, czy uzależnień, będących efektem zachowań mających zredukować poziom napięcia wynikający z nierozwiązanego kryzysu*<sup>618</sup>.

### III. 1. 2. 4. Kryzysy egzystencjalne

Bardzo dużą grupę stanowią kryzysy egzystencjalne. Są ciężkie w przebiegu, ponieważ dotyczą wnętrza człowieka i tego, co jest w nim najbardziej skryte, intymne – jego przeżyć, lęków, obaw, emocji, uczuć. Dotykają one tak ważnych płaszczyzn jak sens i cel życia, własna tożsamość, wyznawane wartości, przyjmowane postawy. Kryzysy te mają bardzo indywidualny przebieg i tak naprawdę ich przeżywanie zależy od poszczególnego człowieka. Kryzysom egzystencjalnym wiele miejsca poświęcił Viktor Frankl. Zauważa on, że wcześniejsze wartości, które przyjmował człowiek zdają się nie być już atrakcyjne, a na ich miejsce nie pojawia się żadna naprawdę sensowna alternatywa. Stąd stan ten Frankl nazywa kryzysogenną pustką egzystencjalną, od której doświadczania człowiek pragnie uciec<sup>619</sup>. Najczęściej kryzys egzystencjalny dotyczy tożsamości. Na wielu etapach swojego życia osoba ludzka zadaje sobie pytanie: *kim tak naprawdę jestem, w którym kierunku zmierza moje życie?* Kryzys ten polega na szukaniu roli, jaką ma się spełnić w życiu, poszukiwaniu swojej własnej odrębności i niezależności, swojego miejsca w świecie. Psychologowie twierdzą także, że może on pojawiać się w odniesieniu do tożsamości rasowej czy narodowej<sup>620</sup>. Jak uważa Erich

<sup>618</sup> W. Szlagura, *Rzeczywistość kryzysu...*, dz. cyt.

<sup>619</sup> Zob. W. Szlagura, *Rzeczywistość kryzysu...*, dz. cyt.

<sup>620</sup> Zob. A. Jacyniak SJ, Z. Płużek, *Świat ludzkich...*, dz. cyt., s. 72.

Erikson, kryzys tożsamości jest konieczny, zwłaszcza w okresie młodzieńczym, bowiem jego przeżycie wiedzie do właściwej dojrzałości<sup>621</sup>. Z tym kryzysem ściśle łączy się jeszcze jeden kryzys egzystencjalny, mianowicie kryzys wartości. Człowiek uczestniczy w życiu świata, tworzy relacje, buduje własne środowisko. Osoba nie tylko zatem poznaje świat poprzez swoje działanie, ale także doznaje go, przeżywa swoje życie w nim. A to przeżywanie jest możliwe dzięki wartościom, *które są optymalną relacją, a więc pewnym stanem obustronnych wymagań: człowieka wobec świata i świata wobec człowieka*<sup>622</sup>. Doświadczenie kryzysu wartości będzie rozumiane jako radykalna, gwałtowna zmiana hierarchii wartości, tych relacji łączących osobę ze światem. Kryzys wartości jest bardzo ostry w swym przebiegu, bowiem zaburza wewnętrzną integralność człowieka, zakłóca harmonię, poddaje w wątpliwość sens wyznawanych wartości, nawet samego celu czy sensu życia. Osoby go doświadczające często szukają chwilowego ukojenia w licznych używkach, takich jak alkohol, narkotyki czy pornografia. Niestety one, mimo pozornej ucieczki od problemu, pogłębiają przeżycie kryzysu oraz wewnętrzną frustrację. Kryzys wartości, podobnie jak każdy inny, jeśli zostanie dobrze przeżyty, może przynieść ogromne korzyści dla życia osoby ludzkiej. Osobowość człowieka staje się jeszcze bardziej zintegrowana, dojrzała, wzrasta także poczucie własnej godności, poczucie zwycięstwa i panowania nad swoimi lękami i słabościami.

### **III. 1. 2. 5. Kryzysy religijne**

Najbardziej złożoną grupą są kryzysy religijne, ponieważ ich przebieg w największej mierze dotyka płaszczyzny duchowej życia człowieka, co jednak nie pozostaje bez wpływu na płaszczyznę biologiczną i psychiczną<sup>623</sup>. Kryzys religijny, jak zauważa Z. Płużek i A. Jacyniak, występuje najczęściej w takich sytuacjach jak negacja

---

<sup>621</sup> Tamże, s. 73.

<sup>622</sup> H. Jarosiewicz, *Kryzys wartości a czynniki potencjału człowieka w rozwoju psychologicznym w: Człowiek w kryzysie – psychospołeczne aspekty kryzysu, Przedsiębiorczość i zarządzanie, Tom XI, zeszyt 1, Łódź 2010, s. 43.*

<sup>623</sup> Przy tych kryzysach można mówić także o zmaganiach religijnych, które również odnoszą się do konfliktów związanych z duchowością, moralnością. Polecam tutaj wyczerpującą pozycję s. B. Zarzyckiej, *Zmagania religijne. Uwarunkowania i funkcje*, Lublin 2017.

wyznawanych do tej pory wartości duchowych i moralnych (poddanie w wątpliwość m.in.: dogmatów wiary, skuteczności sakramentów, wartości modlitwy, przyjmowanych postaw moralnych związanych z Dekalogiem, może także rodzić się z chwilą trudnych doświadczeń, np. śmierci bliskiej osoby), chęć doskonalszego i świętszego życia (rozwój duchowy, większe zaangażowanie religijne, dążenie do świętości niesie za sobą ogromne zmiany, zwłaszcza wewnętrzne oczyszczenia, wyrzeczenia, które często wydają się dla człowieka nie do osiągnięcia, a cel wydaje się zbyt odległy, niepewny), trud związany z nawróceniem (przemiana życia wiąże się w wejściem w cały proces nawrócenia, odrzuceniem dawnej drogi życia, bądź odzyskaniem utraconego systemu wartości. Wymaga ona radykalnych zmian, zerwania z dawnymi nawykami. Człowiek doświadcza tutaj niejasności, niepewności, niepokoju czy wewnętrznych konfliktów.

Jak zatem widać, kryzysy religijne są bardzo różnorodne, dotyczą wielu sfer życia człowieka, przy tym również są i absorbujące, wymagają bowiem ogromnych pokładów energii, gdyż dotyczą sfery wolitywnej i emocjonalnej człowieka, najbardziej intymnych i głębokich przeżyć, które nadają sens życiu. Kryzysy religijne posiadają nadto jedną szczególną cechę, mianowicie dotyczą nie tylko porządku naturalnego, ale przede wszystkim nadprzyrodzonego. Zatem nie wynikają tylko ze słabości, woli, rozumu czy napięcia emocjonalnego, ale mogą mieć przyczynę ponadpsychologiczną czy pozapsychologiczną<sup>624</sup>. Do ich rodzajów można zaliczyć: kryzys wiary, wartości, kapłaństwa i życia konsekrowanego, kryzys powołań itp. Do omówienia poszczególnych kryzysów religijnych powrócę jeszcze szerzej w kolejnym paragrafie tego rozdziału.

### **III. 1. 3. Kryzys religijny a doświadczenie nocy ciemnej**

Doświadczenie nocy ciemnej pojawia się zazwyczaj przy omawianiu kryzysów religijnych. Samo opracowanie tego pojęcia, wprowadzonego do teologii przez św. Jana od Krzyża, doczekało się przez wieki wielu wartościowych publikacji, bowiem jest to jedno z najważniejszych pojęć w duchowości chrześcijańskiej. Warto jednak przyrzeć się, czy rzeczywiście noc ciemna jest tylko kryzysem w samej swej istocie, a może

---

<sup>624</sup> Terminologii tej używał św. Jan Paweł II. Za: Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 116.



czymś zgoła innym, niemieszczącym się w ramach definicji kryzysu. Jak zauważa Z. Płużek, *noc ciemną można przyrównać do kryzysu, zawiera ona bowiem wiele cech charakterystycznych (...) jednak nie wyczerpują one w całości przeżyć z tym związanych*<sup>625</sup>.

Wyjść trzeba zatem od właściwego zrozumienia, czym tak naprawdę jest noc ciemna. Św. Jan od Krzyża kilka razy podaje definicje nocy ciemnej, nazywając ją kontemplacją *oczyszczającą*<sup>626</sup>, oczyszczeniem duszy i uwolnieniem jej ze wszystkich niedoskonałości<sup>627</sup>, a nawet wpływem Boga na duszę<sup>628</sup>. Noc ciemna jest zatem oczyszczeniem duszy, оголоceniem jej z niedoskonałości habitulanych, duchowych, naturalnych, które krępują drogę do Boga. Bóg tworzy sobie przestrzeń, *zatem nie można powstrzymać tej nocy, przyspieszyć jej; ona po prostu przychodzi*<sup>629</sup>. Dzięki nocy ciemnej dusza odrywa się od wszystkiego, co nie jest Bogiem, unicestwia w sobie działanie pożądań, władz zmysłowych, aby nie *rozumować już własnym światłem naturalnym, lecz przez mądrość Bożą, z którą jest zjednoczony*<sup>630</sup>. Noc ciemna jest zatem drogą do zjednoczenia z Bogiem. Bardziej współczesną jej definicję podaje wybitny komentator dzieł św. Jana od Krzyża, Wilfrid Stinissen OCD: *Noc ciemną można określić jako przejście ze świata iluzji do rzeczywistości; od kłamstw ku prawdzie*<sup>631</sup>. Człowiek w nocy ciemnej staje nagi przed Bogiem, uwolniony od wszystkiego, co może zaburzać Jego obraz, wszystkiego, co krępuje dążenia osoby, a więc własnych wyobrażeń, kłamstw, iluzji, którymi posługiwał się przez swoje życie. Nie mieć nic, żeby Bóg był wszystkim<sup>632</sup>. To jest przesłanie nauki św. Jana od

---

<sup>625</sup> Tamże, s. 116.

<sup>626</sup> NC I, 1, 1.

<sup>627</sup> NC I, 1, 3.

<sup>628</sup> NC II, 5, 1.

<sup>629</sup> I. Matthew OCD, *Pochwycony przez Boga. Aktualność przesłania św. Jana od Krzyża*, tł. E. M. Plis OCD, Kraków 2010, s. 89.

<sup>630</sup> NC II, 4, 2.

<sup>631</sup> W. Stinissen, *Noc jest mi światłem*, tł. Justyna Iwaszkiewicz, Kraków 2010, s. 52.

<sup>632</sup> *Todo y nada*. Wszystko i nic.

Krzyża<sup>633</sup>. Owe *nada* jest drogą do Boga. Ale jak zaznacza św. Jan, ta droga jest bardzo bolesna, radykalna, jest dosłownym odczytaniem słów samego Chrystusa<sup>634</sup>: *Tak więc nikt z was, jeśli nie wyrzeka się wszystkiego, co posiada, nie może być Moim uczniem* (Łk 14, 33). Jest to droga Krzyża<sup>635</sup>. Odbywa się ona w dwóch etapach: nocy zmysłów i nocy ducha. Pierwszy etap ma na celu bierne oczyszczenie zmysłów. Podczas jego trwania doświadcza się oschłości, pustki i ciemności. Są one odpowiednio związane z działaniem woli, pamięci i intelektu, które *są niejako unieruchomione i spętane, gdy tylko próbują działać w zwykły dla siebie sposób*<sup>636</sup>. Pojawiająca się oschłość jest brakiem zadowolenia z życia duchowego, brakiem *odczuwania smaku i rozkoszy duchowej*<sup>637</sup>. Jest to o tyle bolesne, że osoba wcześniej odczuwała radość podczas modlitw, a na tym etapie ma wrażenie, że cofa się i niedostatecznie służy Bogu. Jest to brak *psychicznego komfortu*<sup>638</sup>. Oschłość, jak wskazuje św. Jan od Krzyża, ma na celu pójście o krok dalej, *ażebym ukarani i spoliczkowani ćwiczyli się, hartując i przysposabiając zmysły i władze do zjednoczenia z Miłością*<sup>639</sup>. Chodzi o to, aby władze zmysłowe podporządkowały się sferze duchowej. Pustka z kolei wiąże się z oczyszczeniem pamięci ze wszelkich wyobrażeń naturalnych, jak i nadprzyrodzonych.

---

<sup>633</sup> Streszczenie tego pięknie wyraża św. Jan od Krzyża następującymi słowami:

*By dojsć do smakowania wszystkiego, nie chciej smakować czegoś w niczym.*

*By dojsć do posiadania wszystkiego, nie chciej posiadać czegoś w niczym.*

*By dojsć do tego, byś był wszystkim, nie chciej być czymś w niczym.*

*By dojsć do poznania wszystkiego, nie chciej poznawać czegoś w niczym.*

*By dojsć do tego, w czym nie masz upodobania, musisz iść przez to, w czym nie masz upodobania.*

*By dojsć do tego, czego nie poznajesz, musisz iść przez to, czego nie poznajesz.*

*By dojsć do tego, czego nie posiadasz, musisz iść przez to, czego nie posiadasz.*

*By dojsć do tego, czym nie jesteś, musisz iść przez to, czym nie jesteś.* Św. Jan od Krzyża, *Droga na Górę Karmel* I, 13, 11, tł. B. Smyrak OCD, Kraków 2010. Dalej: DGK.

<sup>634</sup> T. Merton, *Wspinaczka ku prawdzie*, tł. P. Parlej, Kraków 2008, s. 66.

<sup>635</sup> *Droga Krzyża (...) odnosi się najczęściej do sytuacji, w której człowiek zostaje uwolniony od wszelkich iluzji, których trzymał się kurczowo przez wszystkie lata swego życia. Krzyż to konieczność opuszczenia papierowego świata, który do tej pory z takim zapalem i zaangażowaniem budował, akty w jednej chwili rozpada się, niczym domek z kart. Krzyż to ostatecznie odwaga przyznania się człowieka do poniesienia porażki w budowaniu swego życia jedynie na własnej pomysowości i wyobraźni.* K. T. Wencel, *Życie pustelnicze*, s. 69.

<sup>636</sup> T. Merton, *Wspinaczka ku prawdzie*, tł. P. Parlej, Kraków 2008, s. 202.

<sup>637</sup> NC I, 9, 4.

<sup>638</sup> J. Gogola, *Mistyka Karmelu*, Kraków 2017, s. 62.

<sup>639</sup> NC II, 3, 1.

Jak wskazuje św. Jan, dusza powinna być jak puste naczynie, jedynie wypełniona Bogiem<sup>640</sup>. Jest to trudny etap, bowiem zarówno pamięć, jak i wola oraz intelekt muszą uwolnić się od chęci posiadania wszystkiego, co nie jest Bogiem. Ciemność w duszy człowieka pozbawia go światła, mianowicie, kiedy Bóg zaczyna działać w duszy poprzez kontemplację wlaną, nie jest ona dostatecznie oświecona i zdolna do swego naturalnego działania, rozumowania. Stąd pograża się w ciemności i nierozumieniu<sup>641</sup>. Etap ten jest niezwykle złożony i ciężko oddać cały ból, jaki spotyka człowieka na tej właśnie drodze. Poczucie pozbawienia Boga, któremu oddało się życie, który był jego sensem i radością, sprawia naprawdę ogromne cierpienia, które Doktor Mistyczny porównuje do pozbawienia kogoś powietrza, tak, że nie może oddychać<sup>642</sup> lub do *zstąpienia żywcem do otchłani*<sup>643</sup>. Udrękę potęguje także pojawiająca się niepewność, czy ten stan kiedykolwiek minie. Jednak po nocy zmysłów następuje noc ducha, którą św. Jan od Krzyża uważa za jeszcze straszniejszą, sprawiającą większe bóle. Tam wycinało się tylko gałązki, a tu wycina się korzenie<sup>644</sup>. Jak podaje sam Doktor Mistyczny, *męka i konanie są tak bolesne, że śmierć byłaby ulgą i wyzwoleniem*<sup>645</sup>. Nie każdy musi przejść jednak przez ten etap, ale tylko ten, kogo Bóg na niego wprowadza. Przejście przez noc ducha jest totalnym zanurzeniem się w Mękę samego Chrystusa, radykalnym zerwaniem ze wszystkim, co nie jest Bogiem. Wszystko na tej drodze staje się cierpieniem, *ogniem bolesnej przemiany*<sup>646</sup>. Człowiek czuje się całkowicie opuszczony przez Boga, choć pozostaje On blisko. Przejście przez tę noc prowadzi jednak do zjednoczenia z Bogiem i *sprawia, że żyjemy w Tym, który jest naszym*

---

<sup>640</sup> Por. DGK II, 4, 2.

<sup>641</sup> Por. NC II, 5, 3.

<sup>642</sup> NC II, 6, 5.

Odczuwanie zatem tzw. słodczy duchowej wcale nie warunkuje – jak uważa błędnie wielu początkujących – postępu duchowego, nie jest miernikiem jego. Często jest to postawa *próżności duchowej, kiedy chcemy, aby wszystko było niezwykle i nadprzyrodzone*. Zob. T. Merton, *Wspinaczka...*, dz. cyt., s. 212 oraz J. Gogoła, *Mistyka...*, dz. cyt., s. 62.

<sup>643</sup> NC II, 6, 6.

<sup>644</sup> Por. NC II, 2, 1.

<sup>645</sup> NC II, 5, 6.

<sup>646</sup> K. T. Wencel, *Oswajanie lwa*, Warszawa 2000, s. 134.

życiem<sup>647</sup>, że *każda chwila jest chwilą Boga*<sup>648</sup>. Człowiek odczuwa już smak, zadatek nieba na ziemi, powraca – jak obrazuje to św. Jan od Krzyża – do utraconego raju<sup>649</sup>. Zadane rany miłości są błogosławione, wzniosłe, bo wielki jest Ten, kto je zadał<sup>650</sup>. Dusza czuje się jakby trwała w nieustannym święcie, jej wola jest wolą Bożą, pamięć pamięcią Bożą, a rozum rozumem Bożym<sup>651</sup>. Zjednoczenie doskonale następuje jednak dopiero po śmierci, gdzie będzie się widzieć Boga twarzą w twarz. Najpiękniejszy wyraz zjednoczenia można znaleźć w pieśni *Żywy płomień miłości*:

*O żywy płomieniu miłości,  
jak czule rani siła żaru twego  
środka mej duszy najgłębsze istnienie!  
Bo nie masz w sobie już bólu żadnego!  
Skończ już! Jeśli to zgodne z twym pragnieniem!  
Zerwij zasłonę tym słodkim zderzeniem!*

*O słodkie żaru upalenie!  
O rano pełna uczucia błogiego!  
O rękę miłą, o czule dotknięcie,  
co dajesz przedsmak życia wieczystego  
i splanasz hojnie wszystkie zaległości!  
Przez śmierć wprowadzasz do życia pełności!*

*Pochodnie ognia płonącego,  
w waszych odblaskach jasnych i promiennych,*

---

<sup>647</sup> T. Merton, *Wspinaczka...*, dz. cyt., s. 297.

<sup>648</sup> J. A. Marcos OCD, *Podróż do wolności*, tł. K. Chorzewska, Kraków 2016, s. 284.

<sup>649</sup> Por. DGK III, 26, 5.

<sup>650</sup> Św. Jan od Krzyża, *Żywy płomień miłości* II, 8, tł. B. Smyrak OCD, Kraków 2004. Dalej autorka będzie stosować: ŻPM.

<sup>651</sup> ŻPM II, 34.

*Doświadczenie kryzysu zdziera niejako łuski z duchowych oczu człowieka, umożliwiając wizję Bożej światłości. Odczucie ciemności i nieobecności Boga (...) zostało wywołane, paradoksalnie, zbliżeniem się ku Niepoznawalnemu. Zob. K. T. Wencel, *Oswajanie lwa*, Warszawa 2000, s. 133.*

*otchłanie głębin zmysłu duchowego,  
który był ślepy, pełen mroków ciemnych,  
teraz z dziwnymi doskonałościami  
niosą Milemu żar swój wraz z blaskami!*

*O jak łagodnie i miłośnie  
budzisz się, Miły, w głębi łona mego,  
gdzie sam ukryty przebywasz rozkosznie!  
A słodkim tchnieniem oddechu Twojego,  
pełnego skarbów wieczystych i chwały,  
jak słodkie wzniecasz miłości zapąły!<sup>652</sup>*

Noc ciemną trzeba zatem odróżnić od wszelkich trudności, jakie człowiek spotyka. Jest doświadczeniem znacznie bogatszym niż kryzys, bowiem to sam Bóg wychodzi z inicjatywą i prowadzi człowieka przez tę noc, która ma na celu głębsze z Nim zjednoczenie. Nie każdy więc zmagający się z trudnościami psychicznymi przechodzi noc ciemną. Ona jest *dziełem Boga*<sup>653</sup>. Kryzys jest wynikiem często własnych zaniedbań, traumatycznych decyzji. Noc ciemna *jest zawsze drogą wiary*<sup>654</sup>.

### **III. 1. 4. Wyjście z kryzysu**

Pokonanie kryzysu nie jest łatwą drogą, wymaga dużego zaangażowania i czasu. Psychologia podaje tutaj bardziej szczegółowy termin, mianowicie radzenie sobie z kryzysem. Jest to długi proces, który w dużej mierze zależy od samego człowieka, *od jego właściwości psychicznych, jak szacunek dla samego siebie, poczucie skuteczności własnego działania, łatwość przystosowania się, poczucie własnej wartości*<sup>655</sup>. Oczywiście wpływ na radzenie sobie z sytuacją kryzysową mają również

---

<sup>652</sup> ŻPM prolog.

<sup>653</sup> W. Stinissen, *Noc jest mi światłem*, tł. Justyna Iwaszkiewicz, Kraków 2010, s. 100.

<sup>654</sup> J. Gogoła, *Mistyka...*, dz. cyt., s. 75.

<sup>655</sup> W. Badura-Madej, *Wybrane zagadnienia...*, dz. cyt., s. 24.

wiek osoby, płeć, jej stan zdrowia, podobne doświadczenia, które przeżyła w swoim życiu<sup>656</sup>. Wyjście z kryzysu jest przede wszystkim aktywnością osoby, która go doświadcza. Człowiek dochodzi do pewnej granicy w swoim życiu, w której stres, napięcie stają się nie do wytrzymania i w której to potrzeba znaleźć rozwiązanie dramatycznej sytuacji, panowanie nad nią. Według wspomnianego już nie raz Ericha Eriksona proces radzenia sobie z kryzysem przebiega w trzech etapach, które wzajemnie się ze sobą przenikają. Najpierw ma miejsce poszukiwanie nowych informacji, które pozwalają spojrzeć na obecny kryzys zupełnie z innej strony i na nowo go zdefiniować, bądź dostrzec inny sposób przeciwstawienia się jemu. Kolejny etap to panowanie nad pojawiającymi się uczuciami i emocjami. W trzecim etapie człowiek korzysta także z pomocy środowiska, w którym funkcjonuje<sup>657</sup>.

Z kolei Gerard Caplan podaje zarówno pozytywne jak i negatywne drogi radzenia sobie z kryzysem. Wymienia zachowania ułatwiające radzenie sobie z kryzysem: umiejętność wyrażania uczuć i emocji, zarówno tych dobrych, jak i tych złych, szukanie pomocy u innych osób, własne poszukiwania informacji i drogi rozwiązań, niegasnąca nadzieja na wyjście z trudnej sytuacji, chęć zmiany samego siebie. Ważne jest też, jak podkreśla Caplan, aby człowiek po prostu dobrze poznał siebie, umiał zaakceptować własne problemy, ograniczenia, których czasem po prostu nie da się zmienić, oraz by dostrzegał zmęczenie, brak organizacji, które wpływają na funkcjonowanie w codzienności. Natomiast jeśli osoba nie posiada wymienionych wyżej cech, nadto zaprzecza całej sytuacji kryzysu, nie podejmuje starań, aby go przezwyciężyć, czy też ulega gwałtownym emocjom, dezorganizuje swoją codzienność czy odrzuca pomoc innych, będzie jej niezwykle trudno zażegnać kryzys. Wtedy z całą mocą będzie potrzebna interwencja kryzysowa. Za jej ojca uważa się wspomnianego wcześniej Ericha Lindemanna. Zastosowanie interwencji kryzysowej polega na

---

<sup>656</sup> Warto tutaj wspomnieć o mechanizmach obronnych, które są reakcją organizmu ludzkiego na bardzo silne emocje, z którymi człowiek sobie nie radzi, bądź jako ochrona przed pojawiającym się zagrożeniem. Pojęcie to wprowadził Zygmunta Freud. Mechanizmy obronne są często nieświadomą, bądź tylko częściowo świadomą, motywacją działań, nie są ani dobre, ani złe, bowiem od ich użycia zależy określenie ich wartości. Nie rozwiązują one konkretnych problemów, lecz ich celem jest walka z negatywnymi emocjami, z poczuciem lęku, co też rodzi fałszywy obraz siebie i rzeczywistości. Ważne jest, aby właściwie zrozumieć mechanizmy obronne, bowiem ich poznanie pozwoli lepiej kształtować osobowość człowieka. Zob. Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 170-182.

<sup>657</sup> W. Badura-Madej, *Wybrane zagadnienia...*, dz. cyt., s. 24-25.

udzieleniu pomocy *psychologicznej, medycznej, socjalnej, prawnej, które mają na celu przywrócenie równowagi psychicznej po krytycznym wydarzeniu życiowym*<sup>658</sup>. Jednym słowem chodzi o zapewnienie poczucia bliskości, bezpieczeństwa, wysłuchania osobom, które mierzą się z kryzysem, aby dostrzegły, że nie są same i że jest nadzieja na wyjście z krytycznego momentu. P. Oleś zauważa, że głównym celem takiej interwencji *jest przywrócenie osobie zdolności do skutecznego zmagania się z aktualną sytuacją*<sup>659</sup>. Interwencja kryzysowa powinna opierać się na empatii, a jednocześnie mieć charakter praktyczny. W. Badura-Madej podaje, że osoby, które udzielają pomocy, powinny unikać dawania rad czy pocieszania, a także nie mogą tłumić emocji osób przeżywających kryzys ani zmuszać do podejmowania szybkich decyzji<sup>660</sup>.

---

<sup>658</sup> W. Badura-Madej, *Wybrane zagadnienia...*, dz. cyt., s. 27.

<sup>659</sup> P. Oleś, *Zjawisko kryzysu psychicznego w: Wykłady z psychologii w KUL*. T.6, Lublin 1992, s. 413.

<sup>660</sup> W. Badura-Madej, *Wybrane zagadnienia...*, dz. cyt., s. 28.

### III. 2. Kryzys w świadomości Kościoła

Iwan Aiwazowski w roku 1887 namalował obraz *Statek na wzburzonym morzu*. Dzieło to przedstawia samotny statek pośrodku gwałtownego morza, który pod ciężarem ogromnych fal przechyla się na bok. Widoczne uszkodzenia, takie jak liny zaplątane bezwładnie między masztami, sprawiają wrażenie, że statek zaraz pójdzie na dno. Zmęczony walką z żywiołem przyjmuje kolejne uderzenia fal, jednak każda kolejna z nich może okazać się dla niego zgubną, niszczycielską... Obraz ten wydaje się idealnie odzwierciedlać sytuację współczesnego Kościoła. Kościół, łódź Piotrowa targana licznymi kryzysami, przechodzi właśnie przez taką burzę. Trudności doświadczane od świata, ale i wewnętrzne kryzysy w łonie samego Kościoła, powodują Jego cierpienie: *Małą łodzią Kościoła wciąż szarpia wiatry różnych ideologii, a ich wody wdzierają się do Niego i wydaje się, że go zatopią*<sup>661</sup>. Obecny czas jest niezwykle trudny dla Kościoła. W dobie odrzucenia Boga, gdzie Chrystus *jest nadal wyszydzany i biczowany; wciąż na nowo próbuje się Go wyprzeć ze świata*<sup>662</sup>, wielu współczesnych chciałoby zatopić Kościół, aby przestał istnieć, aby przestał być wielkim wyrzutem sumienia dla świata. Jesteśmy świadkami ogromnej *apostazji*<sup>663</sup> świata od Boga, co przejawia się w odrzuceniu Kościoła, Jego odwiecznych prawd i wartości. Jednocześnie Kościół sam dla siebie staje się często niezrozumiały, kiedy życie chrześcijan odbiega od naśladowania samego Jezusa. *Jeśli nie ma Boga, życie staje się puste, pusta jest też przyszłość*<sup>664</sup>. Bez Boga świat zmierza do cywilizacji śmierci, do samozniszczenia. Jak statek tonie targany falami, mocą żywiołów, tak Kościół tonie, gdy nie ma w Nim Boga, gdy Jego nauka jest wypaczana i wykorzystywana tylko do osobistych ambicji. Trwający kryzys właśnie to przekazuje. Trzeba mieć jednak nadzieję, że *Chrystus odnosi zwycięstwo właśnie w cierpiącym Kościele. Pomimo wszystko wiara w Niego*

---

<sup>661</sup> Benedykt XVI, Homilia w Uroczystość świętych Piotra i Pawła, Watykan 29/06/2006, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/homilie/pp\\_paliusze\\_29062006.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/pp_paliusze_29062006.html) [dostęp 13/03/2022].

<sup>662</sup> Tamże.

<sup>663</sup> Por. *Czy ta szczególna forma apostazji – najpierw od samej siebie, a potem od Boga – nie prowadzi do zwątpienia we własną tożsamość?* Benedykt XVI, Przemówienie do uczestników kongresu zorganizowanego przez Komisję Episkopatów Wspólnoty Europejskiej.

<sup>664</sup> Benedykt XVI, Homilia w Uroczystość Wniebowzięcia NMP, Watykan 15/08/2006, w: *Salvatoris Mater*, Tom 9, Numer 1/2 (2007) s. 386-389.



wciąż się odnawia. Również dzisiaj Pan rozkazuje wodom i pokazuje, że jest Panem żywiołów. Pozostaje w swojej łodzi, w łódce Kościoła<sup>665</sup>. Jego Krzyż wciąż jaśnieje, jest kotwicą i sterem, które dają nadzieję na lepsze jutro, na pokonanie wszelkiego zła, mocą Jego odkupieńczej miłości<sup>666</sup>.

### III. 2. 1. Przejawy kryzysu w świecie

Kościół, jak podaje konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*, ma zawsze obowiązek badać znaki czasów i wyjaśniać je w świetle Ewangelii, tak aby mógł w sposób dostosowany do mentalności każdego pokolenia odpowiadać ludziom na ich odwieczne pytania dotyczące sensu życia obecnego i przyszłego oraz wzajemnego ich stosunku do siebie<sup>667</sup>. Sytuacja w świecie, którą dostrzega Kościół, staje się polem do refleksji, bowiem obecnie ludzkość pogrążona jest w głębokim kryzysie.

#### III. 2. 1. 1. Przemiany społeczne i gospodarcze

Już Sobór Watykański II zauważył, że każdy kryzys wzrostu, przemiany niesie za sobą niemałe trudności<sup>668</sup>. Obecnie wiele społeczeństw żyje na bardzo wysokim poziomie. Rozwinięta urbanizacja, nowoczesne środki komunikacji, wszechobecny postęp techniczny, naukowy, obfitość dóbr materialnych sprawiają, że życie człowieka staje się przyjemniejsze i łatwiejsze. Osoba ludzka szuka wygod, rozwiązań, które pomogą jej przy małym nakładzie własnej pracy osiągnąć zamierzone cele. Jednak często z ogromnym postępem nie idzie w parze postęp duchowy. Zauważył to dobitnie św. Jan Paweł II, pytając: *Czy ów postęp (...) czyni życie ludzkie na ziemi pod każdym względem bardziej ludzkim, bardziej godnym człowieka? Czy człowiek jako człowiek w*

---

<sup>665</sup> Benedykt XVI, Homilia w Uroczystość świętych Piotra i Pawła, Watykan 29/06/2006, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/homilie/pp\\_paliusze\\_29062006.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/pp_paliusze_29062006.html) [dostęp 13/03/2022].

<sup>666</sup> Por. Franciszek, *Zbudź się, Panie!* Słowo wygłoszone przed błogosławieństwem „Urbi et orbi” na placu św. Piotra, Watykan 27/03/2020, <https://wiesz.pl/2020/03/27/zbudz-sie-panie/> [dostęp: 21/04/2022].

<sup>667</sup> *Gaudium et spes* 4.

<sup>668</sup> *Gaudium et spes* 4.

*kontekście tego postępu staje się lepszy, duchowo dojrzalszy*<sup>669</sup>? Patrząc na sytuację współczesnego świata, nie można odpowiedzieć pozytywnie na te pytania. Człowiek staje się marionetką, która poddaje się coraz to nowszym trendom mody: *Mamy zatem do czynienia z istnym szaleństwem pogoni za nowością, a tym samym z obrzydzeniem wobec tego, co trwa i się nie zmienia*<sup>670</sup>. Zapatrzony w postęp, który staje się jego bożkiem, człowiek ulega nieustannym zmianom, jest niestały, zanurzony w cywilizację technologiczną i wirtualną<sup>671</sup>, w której wszystko można kupić, sprzedać, wpisać w algorytm, zautomatyzować. Obecnie celem każdej aktywności ludzkiej jest zysk, a współczesny człowiek zapomina przy tym, na co wskazywał Sobór Watykański II, że to osoba ludzka jest *ośrodkiem i celem całego życia gospodarczo-społecznego*<sup>672</sup>. Nowoczesny człowiek odrzuca to, co dawne, tradycyjne, bowiem liczy się dla niego tylko to, co jest tu i teraz. Niestety takie społeczeństwo, nie sięgające pamięcią do swoich źródeł, staje się martwe<sup>673</sup>. Postęp nastawiony na szybkość, sztuczność, masowość rodzi tylko w człowieku zagubienie, niepokój, karmiąc go uludną szansą wzrostu. Obecnie patrzy się na człowieka tylko pod względem praktycznym, pod względem tego, co może jeszcze zdziałać i czy jest użyteczny. Ma to także wpływ na życie społeczne i gospodarcze, bowiem postęp ten zaburza równowagę w świecie, *choć powiększa się bogactwo światowe pojmowanie globalnie, wzrastają nierówności*<sup>674</sup>. Wiele społeczeństw wciąż żyje w stanie ogromnej biedy, głodu, ubóstwa. Wielu ludzi jest pozbawionych podstawowych środków potrzebnych do życia: wody, prądu, dostępu do lekarza, godnej pracy. W wielu miejscach dzieci nie mogą chodzić do szkoły, a młodzież wykorzystywana jest w handlu ludźmi czy w prostytucji. Wielu ludzi zmuszonych jest emigrować, aby choć trochę polepszyć swoje warunki bytu i zapewnić rodzinie lepszą nadzieję na przyszłość. Trwający – jak ujął to genialnie papież Paweł VI

---

<sup>669</sup> Redemptor hominis 15.

<sup>670</sup> J. C. Nault OSB, *Demon południa. Acedia – podstępna choroba duszy*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2017, s. 108.

<sup>671</sup> Zob. R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 274.

<sup>672</sup> Gaudium et spes 63.

<sup>673</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt. s. 272.

<sup>674</sup> Caritas in veritate 22.

– *skandal niewiarygodnych nierówności*<sup>675</sup> nie zmniejsza wcale konfliktów na tle rasowym, religijnym, ideologicznym, lecz tylko je pogłębia. Postęp służy tylko bogatym krajom, a wcale nie pomaga niwelować nierówności społecznych, wciąż wiele państw jest pogrążonych w kryzysach finansowych. W wielu nowoczesnych miastach, obok wysokich wieżowców znajdują się slumsy, gdzie każdy dzień jest walką o przetrwanie, gdzie panuje przemoc, narkomania. Bogate społeczeństwa nie wykazują się pomocą, przejawiają brak człowieczeństwa wobec tych, którzy zdani są tylko na siebie. Według opinii publicznej całkiem dobrym rozwiązaniem jest przenoszenie osób z problemami do zamkniętych ośrodków, aby wyeliminować ze społeczeństwa obraz starości, śmierci, bólu, niepełnosprawności czy cierpienia. Eutanazje i aborcje są dokonywane na porządku dziennym, niekiedy przy dużym finansowaniu samego rządu. Jak zauważa Benedykt XVI, w wielu państwach do tej pory trwa praktyka kontroli demograficznej, propagująca antykoncepcję, a nawet narzucająca aborcję lub przymusową sterylizację<sup>676</sup>. Trwająca pandemia Covid-19 tylko pogłębiła te nierówności, odmawiając niektórym prawa do godnej śmierci czy skorzystania ze szczepień. Ujawniła też jeszcze jeden bardzo ważny kryzys, na który zwrócił uwagę papież Franciszek, mianowicie zanik więzi braterskich, więzi wspólnotowych: *Niezależnie od różnic w sposobie, w jaki poszczególne kraje odpowiedziały na tę sytuację, ujawniła się wyraźnie niezdolność do wspólnego działania. Pomimo, że jesteśmy hiper-polączeni, ujawniło się rozbitcie, które utrudniało rozwiązywanie problemów, dotyczących nas wszystkich. Jeśli ktoś uważa, że należało jedynie usprawnić to, co już czyniliśmy, lub że jedynym przesłaniem jest to, że musimy udoskonalić istniejące już systemy i reguły, zaprzecza rzeczywistości*<sup>677</sup>. Człowiek często również nie zdaje sobie sprawy, że wytwory jego pracy, nowoczesne środki postępu, które stwarza, mogą obrócić się przeciwko niemu. Mogą być wykorzystane na przykład do działań zbrojnych, co obecnie dzieje się w pogrążonej w wojnie Ukrainie. Zwracał uwagę na to już św. Jan Paweł II: *Zamiast chleba i pomocy kulturalnej – nowym, budzącym się do samodzielnego życia narodom czy państwom dostarcza się*

---

<sup>675</sup> Populorum progressio 9.

<sup>676</sup> Caritas in veritate 28.

<sup>677</sup> Fratelli tutti 7.

nieraz w obfitości nowoczesnej broni, środków zniszczenia, aby służyły w zbrojnych konfliktach i wojnach, których domaga się nie tyle obrona ich słusznym praw, ich suwerenności, ile różnego rodzaju szowinizmy, imperializmu i neokolonializmu. Wszyscy wiemy dobrze, że obszary nędzy i głodu, jakie istnieją na naszym globie, mogłyby wkrótce być użyźnione, gdyby gigantyczne budżety zbrojeń, produkcji militarnej, które służą wojnie i zniszczeniu, zostały zamienione w budżety wyżywienia służące życiu<sup>678</sup>. Niektóre niekontrolowane działania człowieka doprowadzają także do wyniszczenia naturalnego środowiska, przy czym sam człowiek może stać się tego ofiarą. Papież Franciszek przypomniał w encyklice *Laudato si'*, że to człowiek jest winny chorobom, które można dostrzec w glebie, wodzie, powietrzu i w istotach żywych<sup>679</sup>.

Nie można zatem widzieć postępu *bez Boga, bez perspektywy życia wiecznego*<sup>680</sup>. Kiedy człowiek zamyka się tylko w granicach posiadania, zysku, technologii, własnych sił i możliwości, ztraca w sobie zdolność przyjęcia czegoś więcej, co wykracza poza niego i co go przekracza, *w rzeczywistości same instytucje nie wystarczają, ponieważ integralny rozwój ludzki jest przede wszystkim powołaniem, a więc wiąże się z wolnym i solidarnym wzięciem na siebie odpowiedzialności przez wszystkich. Rozwój ów wymaga ponadto transcendentnej wizji osoby, potrzebuje Boga*<sup>681</sup>. Wyparcie więc Boga z postępu, ze społeczeństwa, życia publicznego, gospodarczego *zwiastuje kres ludzkości, bowiem bez Boga świat może iść tylko za utopiami i idolami. Bez Boga świat żyje w pustce, w nicości, w nieustannym niepokoju i cierpieniu*<sup>682</sup>.

### **III. 2. 1. 2 Kryzys moralny**

Ofiarą niezrównoważonych przemian przede wszystkim staje się człowiek. Obecnie można dostrzec drastyczny proces degradacji człowieka, jego wartości,

---

<sup>678</sup> Redemptor hominis 16.

<sup>679</sup> *Laudato si'* 2.

<sup>680</sup> Caritas in veritate 11.

<sup>681</sup> Tamże 11.

<sup>682</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 276.

tożsamości, mimo wielkiego postępu technicznego, *siła moralna nie wzrosła razem z rozwojem nauki, a wręcz przeciwnie: raczej zmalała, ponieważ techniczna mentalność zawęża moralność do sfery subiektywnej*<sup>683</sup>. Ludzkość trwa w głębokim kryzysie antropologicznym, w negacji prymatu istoty ludzkiej! Stworzyliśmy nowych bożków. Kult starożytnego złotego cielca (por. Wj 32, 1-35) znalazł nową i okrutną wersję w bałwochwalstwie pieniądza i w dyktaturze ekonomii bez twarzy i bez naprawę ludzkiego celu. Światowy kryzys dotyczący finanse i ekonomię ujawnia własny brak równowagi, a przede wszystkim poważny brak ukierunkowania antropologicznego, sprowadzający człowieka do tylko jednej z jego potrzeb: do konsumpcji<sup>684</sup>. Wpływa na to z jednej strony fałszywy humanizm, bowiem modne jest odrzucenie Boga, sam człowiek stawia się w Jego miejscu, jest panem swojego losu, epicentrum świata. Pycha doprowadza go do życia tak, *jakby Bóg nie istniał*<sup>685</sup>. Człowiek staje się *absolutnym centrum rzeczywistości*<sup>686</sup>, żyje tylko dla swojej przyjemności, porzuca wszelką prawdę, dając pole do rozwoju relatywizmu, nihilizmu i zatracenia prawdziwych wartości. Liczy się tylko to, co jest tu i teraz, następuje odrzucenie wszelkich wartości, gdyż człowiek ma żyć tylko dla własnej przyjemności. Hedonizm staje się wyznacznikiem życia. Człowiek zapomina, że jest stworzeniem Boga, wypiera to ze swojej świadomości, a to z kolei niesie za sobą fatalne skutki: *Jesteśmy istotami stworzonymi do relacji. I tylko akceptując tę naszą relacyjność, dochodzimy do prawdy, w przeciwnym razie popadamy w zakłamanie, a to ostatecznie nas niszczy. Jesteśmy stworzeniami, a zatem jesteśmy zależni od Stwórcy*<sup>687</sup>. Gdy brakuje tej zależności, dochodzi do autodestrukcji, człowiek staje się egoistą, nie chce być od nikogo ani niczego zależny, bo tylko wtedy, jak błędnie myśli, autonomiczność i niezależność warunkują prawdziwą wolność – radykalne zerwanie ze sobą samym, w którym człowiek wścieka się na siebie samego, nie może znieść ani siebie, ani innych. To nie jest już pokuta, lecz pycha. Tam gdzie znika fundamentalne tak wobec bycia i życia, i wobec siebie samego, tam znika również

---

<sup>683</sup> J. Ratzinger, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tł. W. Dzieża, Częstochowa 2005, s. 43.

<sup>684</sup> *Evangelii gaudium* 55.

<sup>685</sup> *Ecclesia in Europa* 9.

<sup>686</sup> Tamże 9.

<sup>687</sup> Benedykt XVI, *Do alumnów Wyższego seminarium duchowego*, L'OR 2006 nr 4, s. 28-29.

pokuta, która wtedy zmienia się w pychę<sup>688</sup>. Zostaje porzucone zatem bogactwo chrześcijańskiej tożsamości, a dziedzictwo świata chrześcijańskiego odchodzi w niepamięć, nadto człowiek zapomina, że tylko w miłości może się w pełni realizować i przemieniać świat: *Jest ona światłem – w gruncie rzeczy jedynym – które zawsze na nowo rozprasza mroki ciemnego świata i daje nam odwagę do życia i działania. Miłość jest możliwa i możemy ją realizować, bo jesteśmy stworzeni na obraz Boga. Żyć miłością i w ten sposób sprawić, aby Boże światło dotarło do świata*<sup>689</sup>. Wydaje się, że taka postawa jest kreowana przez media, politykę, jest modna, ponieważ *łatwiej jest deklorować się jako agnostycy, niż jako wierzący; odnosi się wrażenie, że niewiara jest czymś naturalnym*<sup>690</sup>. Rodzi to niestety brak solidarności międzyludzkiej, kładzie się nacisk na indywidualizm, samowystarczalność. Wiele osób ucieka od rzeczywistości, w świat ułudy i fantazji<sup>691</sup>, w świat wirtualny, gdzie mogą zmieniać swoją tożsamość, nie pokazywać prawdziwego oblicza, każdego dnia przybierając inną maskę. Internet staje się dla człowieka współczesnego bożkiem, jedyną formą komunikacji ze światem, budowania chwilowych i przypadkowych relacji, swoistym antidotum, które oferuje wszystko szybko i w którym człowiek staje się wolny, pozbawiony ograniczeń. Forma kontaktów międzyludzkich ogranicza się tylko do wirtualnej rzeczywistości, zanika forma spędzania czasu razem, przeżywania bliskości. Niestety świat wirtualny *nie prowadzi do wolności, to szlak, który wiedzie do zniewolenia i autodestrukcji*<sup>692</sup>. Ile młodych popełnia samobójstwa, gdyż nie radzą sobie z nienawiścią napotkaną w Internecie, ile pornografii rozprzestrzenia się w sieci. Jak wielu ludzi pozostaje osamotnionych z powodu zerwania relacji w rzeczywistym świecie. Kryzys wywołany wyparciem Boga ze sfery publicznej, z życia człowieka, prowadzi zatem do budowania cywilizacji śmierci, a nie *cywilizacji miłości*<sup>693</sup>. Benedykt XVI dostrzegł również to

---

<sup>688</sup> J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tł. W. Szymona OP, Poznań 2009, s. 499.

<sup>689</sup> Deus caritas est 39.

<sup>690</sup> Ecclesia in Europa 7.

<sup>691</sup> Ecclesia in Europa 7.

<sup>692</sup> Jan Paweł II, Czuwanie Modlitewne w Santiago de Compostela, Santiago de Compostela 19/08/1989, <http://caminodelavida.pl/2011/01/15/akt-europejski/>, [dostęp: 08/04/2022].

<sup>693</sup> Jan Paweł II, List do rodzin 13.

zagrożenie, jakie niesie w sobie porzucenie Boga: *Jakże śmiertelny człowiek może wspierać się na samym sobie i jakże grzeszny człowiek może pojednać się z samym sobą? Jak to możliwe, że zapadła publiczna cisza wokół pierwszej i zasadniczej rzeczywistości życia ludzkiego? Jakże to, co jest w niej najbardziej determinujące, może być zamknięte jedynie w prywatności lub odsunięte w cień? My, ludzie nie możemy żyć w ciemnościach, nie widząc światła słonecznego. Jak więc jest to możliwe, że odmawia się Bogu, słońcu inteligencji, sile woli i magnesowi naszych serc, prawa do proponowania tego światła, które rozprasza wszelkie mroki*<sup>694</sup>. Zagubienie Boga rodzi zagubienie człowieka – jest on targany sprzecznymi doznaniem, co zauważył Sobór Watykański II, opisując trafnie kondycję współczesną człowieka: *W samym bowiem człowieku wiele elementów zwalcza się nawzajem. Będąc bowiem stworzeniem, doświadcza on z jednej strony wielorakich ograniczeń, z drugiej strony czuje się nieograniczony w swoich pragnieniach i powołany do wyższego życia. Przyciągany wielu ponętami, musi wciąż wybierać między nimi i wyrzekać się niektórych. Co więcej, będąc słabym i grzesznym, nierzadko czyni to, czego nie chce, nie zaś to, co chciałby czynić. Stąd cierpi rozdarcie w samym sobie, z czego z kolei tyle i tak wielkich rozdźwięków rodzi się w społeczeństwie*<sup>695</sup>. Z jednej strony zatem człowiek kreuje się na pana wszechświata, a z drugiej strony trwa w lęku, rozpacz, jest samotny i nieszczęśliwy. Człowiek żyjący w atmosferze grzechu, zła, ciągłego pędu, braku Boga, stałych wartości, targany jest wątpliwościami, załamaniem, wewnętrzną frustracją i niespełnieniem, bowiem jeśli odejdzie od Boga, człowiek nie będzie mógł w pełni zrozumieć siebie samego<sup>696</sup>. Często zmuszony jest zwracać się o pomoc do psychologów lub psychiatrów, bo rzeczywistość przytłacza go i staje się dla niego nie do zniesienia. Wewnętrzne rany, lęki, obawy zamykają osobę na doświadczenie prawdziwej miłości, *często gasząc radość życia, które staje się walką, aby żyć i często żyć bez poszanowania swej godności*<sup>697</sup>. Współczesny człowiek ma problem z

---

<sup>694</sup> Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. w Santiago de Compostela, Santiago de Compostela 6/11/2010, <https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-benedykta-xvi-wygloszona-podczas-mszy-sw-w-santiago-de-compostela-6-listopada-2010-r/>, [dostęp: 08/04/2022].

<sup>695</sup> Gaudium et spes 10.

<sup>696</sup> Por. Caritas in veritate 78.

<sup>697</sup> Evangelii gaudium 52.

podejmowaniem decyzji, z poświęceniem siebie, oddaniem słusznej sprawie, co widać chociażby – jak zauważył św. Jan Paweł II – w *dramatycznym spadku liczby urodzeń, zmniejszeniu liczby powołań do kapłaństwa i życia konsekrowanego, trudności w podejmowaniu definitywnych wyborów życiowych – jeśli nie wprost rezygnacja – również w małżeństwie*<sup>698</sup>. Odbija się to także na stosunku człowieka do swego ciała. Po pierwsze, człowiek lęka się przyszłości, boi się śmierci, cierpienia i bólu. Starość przeraża go na tyle, że robi wszystko, aby ją opóźnić. Trwająca *anty-kultura śmierci*<sup>699</sup> doprowadza do wyparcia ze sfery publicznej wszelkich niedoskonałości, niepełnosprawności, starości poprzez zaoferowanie człowiekowi eutanazji<sup>700</sup>. Z drugiej strony, w imię fałszywej wolności oferuje się kobietom dokonanie aborcji<sup>701</sup>, która powoduje *szkodę nie do naprawienia wyrządzoną niewinnie zamordowanemu dziecku, jego rodzicom i całemu społeczeństwu* (KKK 2272). W nurt przeciw ciału wpisuje się także cała ideologia gender, która niesie za sobą duże niebezpieczeństwo, ponieważ podaje w wątpliwość kobiecość i męskość, nazywając je wytworami kulturowymi, narzucanymi przez społeczeństwo. Według tejże ideologii, należy zdekonstruować te pojęcia, gdyż przeczą one wolności, bowiem to sam człowiek, rodząc się, ma decydować o swojej naturze. Niesie to, jak zauważył papież Franciszek, pole do czynienia rzeczywistości bezkształtnej, aby można było nią łatwiej manipulować i przystosowywać do własnych upodobań<sup>702</sup>. Ideologia gender dąży zatem do stworzenia *kultury unisex*<sup>703</sup>, gdzie zaniknie wszelka płciowość. Podważa przy tym same słowa Pisma Świętego: *stworzył mężczyznę i niewiastę* (por. Rdz 1,27), twierdząc, że to

---

<sup>698</sup> Ecclesia in Europa 8.

<sup>699</sup> Deus caritas est 30.

<sup>700</sup> Eutanazja – sposób postępowania lub działanie sprowadzające bezboleśnie śmierć jako uwolnienie od bólu, w tym znaczeniu jest często nazywana zabijaniem z litości. Ma charakter zabójstwa lub samobójstwa. Obecnie eutanazja jest legalna w Belgii i Holandii. Zob. J. Dziedzic w: *Encyklopedia Bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. Andrzej Muszala. Radom 2005, s. 188-196.

<sup>701</sup> Aborcja – określa się tak zabieg mający na celu przerwanie ludzkiego życia w stadium wczesnoembrionalnym lub płodowym. Istnieje wiele sposobów jej wykonywania, wśród nich są zarówno metody stosujące interwencje chirurgiczne czy też środki farmakologiczne i chemiczne. Zob. J. Kowalski, w: *Encyklopedia Bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. Andrzej Muszala. Radom 2005, s. 53-59

<sup>702</sup> Laudato' si 109.

<sup>703</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 213.



człowiek obecnie decyduje, o swojej naturze i ma do tego pełne prawo. Ideologia gender zapomina, że *pierwszym miejscem, w którym czeka na nas Bóg, jest właśnie nasza natura, nasze głębokie jestestwo*<sup>704</sup>. Ztraca się przez to pojęcia macierzyństwa i ojcostwa, bowiem jak zauważył Benedykt XVI, *skoro nie istnieje podział na mężczyznę i kobietę jako fakt wynikający ze stworzenia, to nie ma już także rodziny jako rzeczywistości określonej na początku przez stworzenie*<sup>705</sup>. Ma to ogromny wpływ zatem na postrzeganie rodziny, która przeżywa także ogromny kryzys destrukcji moralnej. Rodzina nie jest obecnie postrzegana jako obraz samej Trójcy Świętej, a wciąż zachodzące redefinicje pozbawiają ją świętości i godności, co jest wynikiem złe pojmowanej wolności: *U korzeni tych negatywnych objawów często leży skażone pojęcie i przeżywanie wolności, rozumianej nie jako zdolność do realizowania prawdziwego zamysłu Bożego wobec małżeństwa i rodziny, ale jako autonomiczna siła, utwierdzająca w dążeniu do osiągnięcia własnego egoistycznego dobra, nierzadko przeciwko innym*<sup>706</sup>. Wciąż, w imię rzekomej wolności, podważa się także samą istotę małżeństwa, jego integralność, sakramentalność i nierozzerwalność. Modne tzw. związki partnerskie stają się normą życia wielu młodych ludzi. Partnerów zmienia się z dużą częstotliwością, bo liczy się tylko przyjemność seksualna. Wielu ludzi nie jest w stanie związać się na dłużej, bowiem opiera swoją relację tylko na wzajemnym pociągu seksualnym, który – jak zauważa Papież Franciszek – *na krótko tworzy złudzenie związku, a jednak bez miłości związek ten pozostawia obcych równie daleko od siebie, jak byli dotąd*<sup>707</sup>. Szybkość życia, zapatrzenie w siebie powoduje także plagę rozwodów, rozbicia rodzin, cierpienie wielu dzieci, którym zabierane jest wzrastanie w

---

<sup>704</sup> Tamże, s. 213.

<sup>705</sup> Benedykt XVI, Przemówienie do Kolegium Kardynalskiego, Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu, Watykan 21/12/2012, [https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/speeches/2012/december/documents/hf\\_ben-xvi\\_spe\\_20121221\\_auguri-curia.pdf](https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/speeches/2012/december/documents/hf_ben-xvi_spe_20121221_auguri-curia.pdf), [dostęp 08/04/2022].

<sup>706</sup> Familiaris consortio 6.

<sup>707</sup> Amoris laetitia 284.

pełnej rodzinie<sup>708</sup>. Tworzą się tzw. rodziny patchworkowe<sup>709</sup>. Redefinicja rodziny wspiera także rozszerzającą się w zatrważającym tempie ideologię LGBT. Osoby homoseksualne ubiegają się o zrównanie w prawach z małżeństwem heteroseksualnym, co niestety ma pozytywny oddźwięk w wielu państwach<sup>710</sup>. Nie ma jednak, jak podaje nauka Kościoła, *żadnych podstaw do porównywania czy zakładania analogii, nawet dalekiej, między związkami homoseksualnymi a planem Bożym dotyczącym małżeństwa i rodziny. To niedopuszczalne, aby Kościoły lokalne doznawały nacisków w tej materii oraz aby organizmy międzynarodowe uzależniały pomoc finansową dla krajów ubogich od wprowadzenia praw ustanawiających małżeństwo między osobami tej samej płci*<sup>711</sup>.

Niestety zachodzi również obecnie zjawisko sztucznych metod zapłodnienia, jak *in vitro*<sup>712</sup>, czy też bardzo niebezpieczne zjawisko surogacji, czyli zastępczego macierzyństwa (także oddawanie spermy lub jaja), na które decyduje się wiele par, w tym pary homoseksualne. Metody te pozbawiają macierzyństwo wszelkiej godności, są niegodziwymi jego formami, bowiem negują *prawo dziecka do urodzenia się z ojca i matki, których zna i którzy połączeni są węzłem małżeńskim. Techniki te pozostają w sprzeczności z wyłącznym prawem małżonków do stania się ojcem i matką wyłącznie dzięki sobie* (KKK 2376). Zjawisko surogacji pozbawia dziecko korzeni, jego

---

<sup>708</sup> *Czy odczuwamy ciężar góry rozbijającej duszę dziecka w rodzinach, w których ludzie źle się traktują, wyrządzają sobie zło, aż po rozbicie więzi wierności małżeńskiej? Jaką wagę ma w naszych decyzjach, czasami błędnych dusza dzieci? Kiedy dorośli tracą głowę, kiedy każdy myśli o sobie samym, kiedy mamusia i tatuś wyrządzają sobie zło, wówczas dusza dzieci bardzo cierpi, doświadcza rozpacz. A są to rany, które pozostawiają ślady na całe życie.* Franciszek, Katecheza 24 czerwca 2015, <https://papiez.wiara.pl/doc/2560199>. Jak-na-rozbite-rodziny-patry-Bog [dostęp 11/04/2022].

<sup>709</sup> Powstaje w wyniku ponownego zakładania rodzin przez jednego lub oboje rodziców po rozwodzie lub owdowieniu.

<sup>710</sup> Prawo do zawierania małżeństw jednopłciowych usankcjonowały w Europie takie kraje jak: Wielka Brytania, Francja, Hiszpania, Norwegia, Belgia, Dania, Finlandia, Holandia, Irlandia, Islandia, Luksemburg, Malta, Niemcy, Portugalia, Szwecja.

<sup>711</sup> Amoris laetitia 251.

<sup>712</sup> *Kościół Katolicki nie zgadza się na stosowanie metody in vitro. Oddziela ona zapłodnienie od aktu małżeńskiego, który jest naturalną i przewidzianą przez Stwórcę metodą poczęcia dziecka. Widzi w niej zagrożenie splodzenia dziecka poza małżeństwem – np. przez pary homoseksualne lub osoby samotne, jak również narodziny dziecka posiadającego „trzech rodziców” – dawcę nasienia, dawczynię komórki jajowej i nosicielkę. Metoda ta umożliwia daleko posuniętą selekcję genetyczną, która jest niezgodna z etyką katolicką.* M. Kocuf, *Wybrane problemy bioetyczne w rozumieniu Kościołów pentekostalnych i Kościoła Katolickiego. Studium teologiczno-porównawcze*, Rocznik Teologiczny LX 1.2018, s. 79.

anonimowe pochodzenie staje się piętnem na całe życie, a człowiek staje się *wieczną sierotą*<sup>713</sup>.

*Jeśli Boga nie ma, to wszystko jest dozwolone*<sup>714</sup>. Człowiek bez Boga zatracą siebie. W swojej moralności, ciągle na nowo ją definiując, rozmywa granice dobra i zła. Bez korzeni, bez tożsamości, bez wartości, bez wiary, współczesny człowiek popada w lęk, rozpacz, doprowadzając do samounicestwienia, bowiem nie może być dobrze wokół niego, gdy nie ma relacji do Stwórcy: *że źle mi jest bez Ciebie, źle nie tylko wokół mnie, lecz i we mnie samym; a wszelkie bogactwo, które nie jest moim Bogiem, to nędza*<sup>715</sup>. Bez Boga człowiek zostaje wzgardzony, pozbawia się całego piękna życia nadprzyrodzonego, prowadzi siebie na skraj przepaści.

### III. 2. 2. Przejawy kryzysu w Kościele

Czy można w ogóle mówić o kryzysie Kościoła? Trzeba dokonać tutaj pewnego odróżnienia. Jak trafnie zauważa to kard. Robert Sarah: *Kiedy mówimy o kryzysie Kościoła, ważne jest doprecyzować, że Kościół jako Mistyczne Ciało Chrystusa wciąż jest jeden, święty, powszechny i apostołski. Teologia, nauczanie doktrynalne i moralne, pozostaje niezmiennie, trwale i nienaruszalne. Kościół jako kontynuacja i przedłużenie Chrystusa w świecie nie jest w kryzysie*<sup>716</sup>. I trzeba mieć tego ogromną świadomość, bowiem w samym Bogu nie ma kryzysu. Gdy mówi się o kryzysie Kościoła, chodzi o kryzys jego wiernych, którzy posiadają dar wiary, jednak pomiędzy nią a ich życiem codziennym zachodzi dramatyczna niespójność. Dotyczy to wszystkich członków Kościoła – duchownych, wiernych świeckich, osób konsekrowanych. Kryzys pojawia się wtedy, kiedy brakuje wiary, gdy Ewangelia jest wypaczana, modlitwa zaniedbywana, kiedy brakuje posłuszeństwa i pokory, a nade wszystko wiernego naśladowania Chrystusa, bowiem *tam, gdzie nie ma Boga, również człowiek nie jest*

---

<sup>713</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 217.

<sup>714</sup> F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, tł. B. Beaupré, Konin 2016, s. 56.

<sup>715</sup> Św. Augusty, *Wyznania XIII*, 8, 9, tł. Z. Kubiak, Kraków 2009, s. 417.

<sup>716</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 117.

szanowany. Jedynie wtedy, gdy na ludzkim obliczu jaśnieje blask Boga, człowieka – będącego obrazem Boga – chroni godność, której nikt nie powinien naruszać<sup>717</sup>.

### III. 2. 2. 1. Kryzys wiary

Wiara, jak pisał papież Benedykt XVI jest *fundamentalnym aktem chrześcijańskiej egzystencji*<sup>718</sup>. Bez wiary w Boga Trójjedynego nie ma chrześcijaństwa, nie ma Kościoła. Bez wiary i sam człowiek staje się zagubiony, nie potrafi zrozumieć siebie, jest pozbawiony nadziei. *Rdzeniem kryzysu Kościoła (...) jest kryzys wiary. Jeżeli dla niego nie znajdziemy rozwiązania, (...) wszelkie inne reformy pozostaną nieskuteczne*<sup>719</sup>. Kryzys wiary jest bardzo złożonym kryzysem, bowiem dotyka wielu płaszczyzn duchowego życia człowieka. Jest niezwykle niebezpieczny, bo gdy sól utraci swój smak, czymże ją posolić? (por. Mt 5, 13). Jeśli wiara pozbawia się swoich korzeni, własnej tożsamości, staje się pustą ideologią bez miłości.

#### A) Przeciętność życia

Na samym początku warto skupić się na letniości życia katolików, bowiem *to nie wrogowie zewnętrzni Chrystusa są największym niebezpieczeństwem dla chrześcijaństwa (...) sedno problemu leży w sercach tych z nas, którzy wierzą w Boga i wiedzą, że powinni Go kochać i Mu służyć – ale tego nie robią*<sup>720</sup>. Chrześcijanie sami w sobie stanowią dla siebie początek kryzysu. Jak wielokrotnie w swoich pismach zaznaczał papież Franciszek, ogromnym wyzwaniem dla chrześcijan jest nie ulegać rutynie: *największym niebezpieczeństwem w życiu jest zły duch przystosowania się, który nie jest łagodnością czy pokorą, lecz przeciętnością, małodusznością*<sup>721</sup>.

---

<sup>717</sup> Benedykt XVI, Homilia podczas Mszy św. w parafii św. Anny w Watykanie w Dniu Życia Watykan 5/11/ 2006 w: *Myśli duchowe. Benedykt XVI*, tł. W. Szymona OP, Poznań 2008, s. 85.

<sup>718</sup> J. Ratzinger, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tł. W. Dzieża, Częstochowa 2005, s. 97.

<sup>719</sup> Benedykt XVI, Przemówienie do Kurii Rzymskiej, L'OR, wyd. polskie, 2012 nr 2, s. 38.

<sup>720</sup> T. Merton, *Wspinaczka ku prawdzie*, tł. P. Parlej, Kraków 2008, s. 12.

<sup>721</sup> Franciszek, Katecheza podczas audiencji generalnej, Watykan 13/06/2018, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2018/documents/papa-francesco\\_20180613\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2018/documents/papa-francesco_20180613_udienza-generale.html), [dostęp 11/04/2022].

Przejętność stwarza ogromne zagrożenie dla rozwoju życia duchowego. Wkrada się wtedy, kiedy człowiek zadowala się swoją strefą komfortu i wygody, i nie chce jej opuścić. Zaczyna zaniedbywać małe rzeczy, powoli przechodzi na kompromisy, które z czasem rodzą coraz większe niewierności<sup>722</sup>. Może rodzić się z wielu przyczyn. Po pierwsze – gdy osoba wierząca wmawia sobie, że i tak nie osiągnie takiej doskonałości jak święci, czy sam Chrystus, bo przecież wciąż popada w grzechy. Pojawiające się lęk i wątpliwości hamują postęp i zamykają człowieka w ciasnych ramach strachu pójścia o krok dalej. Chrześcijanin potrzebuje wtedy przebudzenia, wydobywania z rutyny i powierzchowności, z przyzwyczajenia, które blokuje poszukiwanie Boga. Z drugiej strony przejętność może rodzić pychę, stan, że w wierze osiągnąłem już wszystko i nie potrzebuję dalej się rozwijać: *Wiara nigdy nie jest czymś, co po prostu posiadam, można ulec tej tendencji i upaść*<sup>723</sup>. Rutyna życia powoduje zamknięcie się na działanie Bożej łaski, powoduje czas stagnacji, gdzie – jak zauważa papież Franciszek – człowiek nie tworzy, nie jest uczestnikiem historycznych procesów, ale tylko miernym i jałowym obserwatorem<sup>724</sup>. Wiara pogrążona w rutynie zdaje się być tylko wyrazem jakiejś tradycji, wychowania, a nie osobistej relacji i zaangażowania. Spłyca się ją tylko do pozornego zachowania praktyk pobożnościowych – bo tak wypada, bo tak trzeba. Wielu chrześcijan nie wchodzi w osobistą zażyłość z Chrystusem, nie ma pragnienia poznania Go poprzez Objawienie, które nam zostawił, a które znajduje swój wyraz w Piśmie Świętym, Tradycji i nauczaniu Kościoła. Znajomość treści wiary jest potrzebna, aby jak zauważa Benedykt XVI, *w pełni rozumem i wolą zgadzać się z tym, co proponuje Kościół*<sup>725</sup>. Wiara nie ma odniesienia w konkretnej rzeczywistości, codzienność życia wielu katolików nie jest przepojona duchem Ewangelii, przypomina bardziej życie pogan<sup>726</sup>. Jest to duże niebezpieczeństwo, bowiem *negatywne świadectwo chrześcijan, którzy mówili o Bogu, a żyli przeciwko Niemu, przysłoniło Jego obraz i otworzyło drzwi*

---

<sup>722</sup> Por. J. C. Nault OSB, *Demon południa. Acedia – podstępna choroba duszy*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2017, s. 132.

<sup>723</sup> J. Ratzinger, P. Seewald, *Bóg i świat*, tł. G. Sowinski, Kraków 2001, s. 31.

<sup>724</sup> Por. Ewangelii gaudium 129.

<sup>725</sup> Porta fidei 10.

<sup>726</sup> Por. Tamże 195.

dla niewiary<sup>727</sup>. Ma się nieodparte wrażenie, że wiara chrześcijan staje się wiarą tylko wnętrza, osobistej sprawy, która nie ma prawa wychodzić poza mnie, która nie może realizować się poprzez konkretne czyny, w przestrzeni publicznej<sup>728</sup>. Kard. Sarah nazywa ten stan współczesną acedią, gdzie wszystko inne jest ważniejsze od Boga, gdzie *panuje zniechęcenie do wszystkiego, co stanowi życie duchowe*<sup>729</sup>. Acedia nie jest zatem czymś odległym, czymś co dotyczyło tylko Ojców Pustyni, ale jest współczesnym przejawem zła, bardzo realnym i obecnym. Acedia jest *wielkim wrogiem życia duchowego, także życia chrześcijańskiego. Acedia to owo lenistwo, które powoduje, że popadamy, wpadamy w smutek, który odbiera smak życia i chęć działania. To jest duch negatywny, to jest zły duch, który wbija duszę w letarg, skrada jej radość*<sup>730</sup>. Człowiek nie dba o przyjaźń z Bogiem, nie dba o poznanie Go i umiłowanie. Zadowala się nużącą monotonią, która jest brakiem miłości<sup>731</sup>. Współczesna acedia rodzi w duszy pewne znieczulenie<sup>732</sup> na sprawy wiary, rozgoryczenie, obojętność wobec stanu duszy. Co gorsze, współczesna acedia doprowadza do dezintegracji całej osoby: *Niewątpliwie stajemy tutaj wobec najbardziej niebezpiecznego wymiaru acedii: pokusy nihilizmu. Jest to prawdziwa nienawiść do istnienia*<sup>733</sup>. Wszystko staje się pozbawione sensu, człowiek zostaje wyrwany z realnego życia i przeniesiony w stan duchowej depresji, ciągłego nonsensu życia. Acedia powoduje podejmowanie niezrozumiałych i nierozsądnych decyzji, które stoją za dramatycznymi wyborami człowieka, jak rozwody

---

<sup>727</sup> Benedykt XVI, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. Włodkowa, Kraków 1996, s. 37.

<sup>728</sup> «Wyznawanie ustami» wskazuje z kolei, że konsekwencją wiary jest dawanie świadectwa i zaangażowanie. Chrześcijanin nigdy nie może uważać, że wiara jest sprawą prywatną. Wiara jest decyzją o tym, że jest się z Panem, żyje się z Nim. To «bycie z Nim» prowadzi do zrozumienia powodów, dla których się wierzy. Wiara, właśnie dlatego, że jest aktem wolności, wymaga również odpowiedzialności społecznej za to, w co się wierzy. Porta fidei 10.

<sup>729</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 162.

<sup>730</sup> Franciszek, Rozważanie przed Anioł Pański, Watykan 28/11/2021, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/angelus/2021/documents/papa-francesco\\_angelus\\_20211128.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/angelus/2021/documents/papa-francesco_angelus_20211128.html), [dostęp 11/04/2022].

<sup>731</sup> Por. J. Escrivá, *Droga 77*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2017, s. 10.

<sup>732</sup> Por. Gaudete et exsultate 138.

<sup>733</sup> J. C. Nault OSB, *Demon południa...*, dz. cyt., s. 108.

małżeńskie czy kryzysy powołań zakonnych i kapłańskich<sup>734</sup>. Powoduje to, że człowiek, pograża się niekiedy w nadmierny aktywizm, bowiem tylko tak może zagłuszyć smutek, rozpacz, brak, który dyktuje mu jego sumienie, pustkę która pojawia się w życiu duchowym. Takich wierzących papież Franciszek nazwał półchrześcijanami, chrześcijanami karłowatymi<sup>735</sup>. Jak bardzo aktualnie wielu katolików właśnie tak żyje, stosując półśrodki, będąc jak bogacz z przypowieści Jezusa, zaleknieni, żeby oddać wszystko i całkowicie pójść za Chrystusem. Można śmiało stwierdzić, że współczesnym chrześcijanom brakuje radykalizmu wiary, totalnego powierzenia się w ręce Boga, zakochania się w Nim. Dobitnie i mocno wyraził to papież Franciszek: *Jezus jest radykalny. Daje wszystko i wymaga wszystkiego; daje całkowitą miłość i wymaga niepodzielnego serca. (...) Czy możemy Mu dać okruchy? Jemu, który stał się naszym sługą aż po pójście za nas na krzyż, nie możemy odpowiadać tylko przestrzeganiem paru przykazań. Jemu, który daje nam życie wieczne, nie możemy dać tylko kilku wolnych chwil. Jezus nie zadowala się jakimś procentem miłości – nie możemy Go kochać w dwudziestu, pięćdziesięciu czy sześćdziesięciu procentach. Wszystko albo nic*<sup>736</sup>. Brak radykalizmu wiary, miłości sprawia także, że wierzący zatracą poczucie grzechu, nie potrafi określić jasnych granic zła. Interpretuje rzeczywistość tylko pod kątem swoich chorych ambicji, dostosowując ją do własnych pożądań, całkowicie wypaczając przy tym naukę pozostawioną przez Chrystusa. Wiara zostaje wtedy sprowadzona tylko do subiektywnego i prywatnego doświadczenia, gdzie wszystko można w imię rzekomej wolności dostosować do siebie, do swoich uczuć, emocji, doświadczeń, człowiek zatem *coraz bardziej izolując się od tego, co zewnętrzne i realne, uznaje, że jedynym prawdziwym światem jest świat jego poruszeń wewnętrznych. Duchowość, wiara stają się zatem w istocie bardziej zamknięte, wręcz*

---

<sup>734</sup> Zob. L. Misiarczyk, *Osiem logisomoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007, s. 325. Odnieść też to można do kryzysu połowy życia, zob. przypis 457.

<sup>735</sup> Franciszek, Katecheza podczas Audiencji generalnej, Watykan 13/06/2018, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2018/documents/papa-francesco\\_20180613\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2018/documents/papa-francesco_20180613_udienza-generale.html), [dostęp: 11/04/2022].

<sup>736</sup> Franciszek, Homilia podczas Mszy kanonizacyjnej na placu św. Piotra, L'OR, wyd. polskie, 2018 nr 11, s. 11-12.

*autystyczne*<sup>737</sup>. Jak wielu można spotkać katolików, którzy deklarują się jako wierzący, ale przy okazji nie widzą niczego niewłaściwego w zawieraniu małżeństw przez osoby tej samej płci, czy w dokonaniu aborcji. Prawda, która powinna być przyjęta w całości, w całym nauczaniu Kościoła, jest przyjmowana tylko połowicznie, częściowo wybiera się to, co aktualnie pasuje do obecnej sytuacji życiowej. Wierzący stawia swoje warunki i wymaga od Kościoła, aby w pełni im się przyporządkował. Buntuje się wobec odwiecznych prawd, norm, które powodują jego głęboką niechęć wobec wszystkiego, co duchowe. Dochodzi zatem do zjawiska mglistości, rozmycia pojęcia grzechu, zła, które niesie za sobą bardzo poważne skutki. Grzech jawi się jako coś atrakcyjnego, pożądanego, coś, co sprawia, że wierzący staje się wolny, bez ograniczeń. Wykroczenie jednak przeciw prawu Bożemu pozostawia człowieka poza granicami dobra<sup>738</sup>, wypacza jego sumienie. Modne obecnie sformułowanie *Bóg kocha cię takiego, jakim jesteś* wpisuje się w tę ideologię rozmycia, budując przeświadczenie, że Bóg godzi się na moją grzeszność. Nic bardziej mylnego, bowiem *Bóg pragnie nas z niej wyrwać, zatem Bóg, kochając nas takimi, jakimi jesteśmy, jeszcze bardziej kocha nas takimi, jakimi mamy się stać – to znaczy świętymi. Nie kocha i nie akceptuje naszego grzechu*<sup>739</sup>. Przeciętność wiary prowadzi do jeszcze bardzo poważnego skutku, mianowicie pozbawia człowieka otwarcia się na transcendencję, na to co święte, niepojęte: *Człowiek nie szuka już tajemnicy, tego, co boskie, ale twardo wierzy, że pewnego dnia nauka wytłumaczy wszystko, czego jeszcze nie rozumiemy. Wydaje się to tylko kwestią czasu, kiedy zapanujemy nad każdą rzeczą*<sup>740</sup>. Wiara oczywiście nie jest pozbawiona racjonalności, jednak nigdy nie stanie się tylko *czystą wiedzą*<sup>741</sup>. Zawsze będzie miała w sobie nadprzyrodzoność, tajemnicę, coś co będzie przekraczało człowieka. To stanowi o jej pięknie. Obecnie niestety można zauważyć, że wszystko musi być wytłumaczone, racjonalne, bo jeśli czegoś nie da się pojąć, naukowo rozwiązać, znaczy to, że nie miało

---

<sup>737</sup> J. P. Strumiłowski OCist, *Bóg czy człowiek*, Warszawa 2021, s. 52.

<sup>738</sup> Veritatis splendor 84.

<sup>739</sup> J.P. Strumiłowski OCist, *Bóg czy człowiek*, dz. cyt., s. 37.

<sup>740</sup> Benedykt XVI, *Dlaczego wierzę? Przesłanie pontyfikatu 2005-2017*, tł. A.M. Stefańska, Kraków 2013, s. 37.

<sup>741</sup> Por. J. Ratzinger, P. Seewald, *Bóg i świat*, dz. cyt., s. 28.



to miejsca. Zamyka się tym samym możliwości wiary, jej głębi, tego, co mistyczne, tego co święte. Sami wierzący często spłaszczają swoją duchowość, zaburzając sferę *sacrum*.

Przeciętność wiary wiedzie zatem do *nędry duchowej*, gdzie wierzący nie żyją jak synowie Boga i bracia Chrystusa<sup>742</sup>. Letniość życia współczesnych katolików doprowadza do odrzucenia Bożej Miłości, do zgubnej samowystarczalności, która prowadzi do klęski, bowiem *tylko Bóg prawdziwie zbawia i wyzwala*<sup>743</sup>. Porzucenie Boga jest wydaniem siebie na samopotępienie, człowiek pozbawiony wsparcia łaski i pozostawiony sam sobie, prowadzi się ku przepaści<sup>744</sup>.

## **B) Kryzys modlitwy**

Kryzys wiary dotyka także płaszczyzny modlitwy. W dobie internetu i wielu poradników pseudoduchowych ma się nieodparte wrażenie, że wierzący zaczynają traktować Boga jako *maszynkę do rozdawania łask*. W internecie, nawet na katolickich portalach widnieją kuszące artykuły: *10 modlitw, które na pewno Bóg wysłuchuje, 15 modlitw terapeutycznych lub jak się modlić, aby na pewno być wysłuchanym*. Zewsząd wierzący jest bombardowany takimi sloganami, które wypaczają sens modlitwy, to czym ona jest naprawdę. Katechizm Kościoła Katolickiego nieustannie przypomina, że modlitwa jest *żywym i osobistym związkiem z Bogiem żywym i prawdziwym* (2558). Modlitwa to coś więcej niż tylko wypowiedane słowa, to więź, relacja, postawa serca, która kształtuje i wyznacza całe życie. Zdaje się, że jeden z wymiarów kryzysu modlitwy wiąże się właśnie z zagubieniem jej sensu. Wierzący traktuje Boga – jak było to wyżej wspomniane – jako Tego, który musi coś dać, wysłuchać pragnień i je spełnić. Modlitwa jest zatem traktowana jako transakcja handlowa – ja coś daję, to i Bóg ma mi dać! – a Bóg jako ten, który ma zapewnić dobro, szczęście i spełnić każdą zachciankę. Spłyca się zatem modlitwę do wymiaru prośby, zupełnie zapominając o dziękczynieniu czy uwielbieniu. A modlitwa, jak uważa kard.

---

<sup>742</sup> Por. Franciszek, Orędzie na Wielki Post 2014, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/przemowienia/wpost2014-lev-26122013.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/wpost2014-lev-26122013.html) [dostęp 12/04/2022].

<sup>743</sup> Tamże.

<sup>744</sup> Por. św. Karol de Foucauld, *Kontemplacja*, tł. J. Dembska, Warszawa 1993, s. 152.

Sarah, ma być pozostawieniem Bogu swobody, wsłuchaniem się w Jego wolę<sup>745</sup>. Wzorem zawsze pozostaje Chrystus, który tak modlił się w Ogrójcu: *Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie* (Łk 22, 42). Wierzący nie powinien w każdej sprawie traktować Boga jako wyręczenie, magiczne antidotum, dzięki któremu będzie mu się wygodniej i łatwiej żyło. Nie może także myśleć, że Bóg uwolni go od wszystkich wątpliwości, pytań, cierpień, bo one są wpisane w życie wiary. Chrześcijanin musi pamiętać, że Bóg zawsze go słyszy i tylko w Jemu wiadomy sposób wysłuchuje modlitwy, która odpowiada danej sytuacji<sup>746</sup>. Wejście w wolę Boga, jak uważa wielu wierzących, nie jest przeciwne wolności. Co więcej, dopiero rezygnacja z własnej woli daje prawdziwą wolność i spełnienie: *Właśnie w „tak” wobec Boga ludzka wola jest w pełni wolna i znajduje swą pełną realizację. Niestety z powodu grzechu to „tak” względem Boga przekształciło się w przeciwieństwo: Adam i Ewa myśleli, że „nie” wobec Boga będzie szczytem wolności, bycia w pełni sobą*<sup>747</sup>. Brak wsłuchania się w Boga, w Jego plany skutkuje wypaczeniem sumienia, zamknięciem się na Jego głos, rozmyciem granic między tym, co dobre i święte a tym, co złe i grzeszne. Człowiek żyje tylko według swej pychy, własnych upodobań, pogrążając się w zniewoleniu, zapominając, że *głównym zadaniem życia modlitwy jest więc oświecenie i wspomaganie naszego sumienia, tak żeby nie tylko znało zewnętrzne, pisane nakazy praw moralnych i boskich i ich przestrzegało, ale przede wszystkim żyło zakonem Boga w konkretnej rzeczywistości przez doskonałe i nieustanne zjednoczenie z Jego wolą*<sup>748</sup>. Brak wsłuchania się w wolę Boga skutkuje największym niebezpieczeństwem w życiu duchowym – brakiem więzi z Bogiem, zapomnieniem, że On żyje i jest. Wierzący po prostu zapomina, że *Bóg żyje w jego duszy, gdyż człowiek jest mieszkaniem, najświętszą świątynią Boga*<sup>749</sup>. Zatrącenie obecności Boga sprawia, że człowiek zatracą modlitwę,

---

<sup>745</sup> R. Sarah, *Bóg albo nic*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2015, s. 173.

<sup>746</sup> Por. J. Ratzinger, P. Seewald, *Bóg i świat*, dz. cyt., s. 35.

<sup>747</sup> Benedykt XVI, Katecheza podczas Audiencji ogólnej, Watykan 2/02/2012, <https://www.ekai.pl/dokumenty/katecheza-wygloszona-przez-benedykta-xvi-podczas-audiencji-ogolnej-2-lutego-2012-r/>, [dostęp: 12/04/2022].

<sup>748</sup> T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, tł. M. Morstin-Górska, Poznań 2017, s. 64.

<sup>749</sup> Tamże s. 276.

zaniedbuje ją, porzuca, bo nie wierzy, że Bóg naprawdę żyje w Nim, ale także zapomina, że on sam stanowi Jego święte mieszkanie. To jest chyba największy kryzys modlitwy i całej wiary. Zapomnienie, że w naszą naturę wpisane jest pragnienie Boga, bowiem *człowiek jest z natury religijny, jest homo religiosus tak jak nim jest homo sapiens i homo faber. Pragnienie Boga – jak stwierdza Katechizm – jest wpisane w serce człowieka, ponieważ został on stworzony przez Boga i dla Boga*<sup>750</sup>. Gdy odchodzi się od tej prawdy, od nieustannej pamięci o Bogu, życie staje się piekłem. Przekłada on się także na brak chęci świętego życia: *Najważniejszą troską wszystkich uczniów Jezusa musi być uświęcenie. Pierwsze miejsce w ich życiu musi być oddane modlitwie*<sup>751</sup>. Św. Augustyn pisał, że jeśli Bóg jest na pierwszym miejscu, wszystko jest na swoim miejscu. Życie wierzącego wyraża się poprzez modlitwę, tą intymną relację z Bogiem. Jest wyrazem miłości i przywiązania do Niego. Jeśli ona jest zaniedbana, całe życie człowieka wali się, bo jest pozbawione fundamentu. Nie chodzi zatem tylko o to, *aby tylko modlić się sercem i ustami lub opierać się na pomocy innych, ale równocześnie trzeba zdobywać się na wszelkie możliwe wysiłki osobiste i pracę. Albowiem jeden czyn spełniony osobiście ma większe znaczenie przed Bogiem niż wielka liczba czynów dokonanych przez innych dla danej osoby*<sup>752</sup>. Modlitwa, która dotyczy zatem każdej płaszczyzny życia, jest poszukiwaniem Boga, wkraczaniem w Jego Boskie życie. Jest życiem tylko dla Niego, które przemienia każdy mrok. Ale także modlitwa ściśle wiąże się z ascezą, z wytrwałą pracą nad sobą, z uczynkami, które odzwierciedlają stan modlitwy. Kryzys modlitwy wiąże się także z nieumiejętnością trwania w cichej adoracji i milczeniu, z duchową oziębłością, gdzie brakuje nawet chwili czasu samotności i skupienia. W nadaktywnym świecie, gdzie kładzie się nacisk na szybkość, intensywność życia, gdzie człowiek zachłannie zawłaszcza swój czas, brakuje zatrzymania się na modlitwę, co prowadzi do zatracenia kontemplacyjnego charakteru modlitwy: *Niech się zastanowią ci, których pożera gorączka działalności i którzy myślą*

---

<sup>750</sup> Benedykt XVI, katecheza podczas Audiencji generalnej, Watykan 11/05/2011, <https://www.ekai.pl/dokumenty/katecheza-benedykta-xvi-podczas-audiencji-ogolnej-11-maja-2011-roku/>, [dostęp: 12/04/2022]

<sup>751</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 34.

<sup>752</sup> Św. Jan od Krzyża, *Pieśń duchowa* III, 2, tł. B. Smyrak OCD, Kraków 2004, s. 50. Dalej: PD.

świat wypełnić swym przepowiadaniem i dziełami zewnętrznymi, że o wiele więcej pożytku przynieśliby Kościołowi i o wiele miłsi byłiby Bogu, nie mówiąc już o dobrym przykładzie, jaki by dali, gdyby połowę tego czasu poświęcili na modlitwę i przestawanie z Bogiem<sup>753</sup>. Wydaje się, że jest to ogólnie przyjęta ostatnio norma, że bardziej kładzie się nacisk na życie czynne, niż kontemplacyjne<sup>754</sup>. Człowiek nie potrafi milczeć przed Bogiem, chce Go zagadać, jest – jak określił to papież Franciszek – jak papuga<sup>755</sup>. A właśnie *głośniejszy niżeli w rozmowach Bóg przemawia w ciszy. I kto w sercu ucichnie, zaraz Go usłyszy*<sup>756</sup>. Wielu wierzących obawia się ciszy, milczenia, bo nie chce stanąć w prawdzie przed samym sobą i Bogiem, boi się prawdy o stanie swojej duszy, o wewnętrznej pustce. Modlitwa obnaża bowiem słabość człowieka, to, że nie jest samowystarczalny, ale potrzebuje Boga: *W modlitwie, bardziej niż w innych wymiarach egzystencji i życia chrześcijańskiego doświadczamy naszej słabości, naszej biedy, tego, że jesteśmy stworzeniami, gdyż mamy do czynienia z wszechmocą i transcendencją Boga. A im bardziej postępujemy w słuchaniu i w dialogu z Bogiem, aby modlitwa stała się codziennym oddechem naszej duszy, tym bardziej dostrzegamy również sens naszych ograniczeń, nie tylko w obliczu konkretnych sytuacji każdego dnia, ale także w samej naszej relacji z Panem. Wzrasta więc w nas potrzeba coraz większego zawierzenia i zaufania Jemu*<sup>757</sup>. W tym też tkwi zadanie Kościoła, aby

---

<sup>753</sup> I dalej: *W takim przestawianiu z Bogiem o wiele skuteczniej i z mniejszym trudem dokonaliby dobra jednym czynem niż tysiącem, a to dla zasługi modlitwy i energii duchowej w niej zdobytej. Inaczej bowiem wszystko jest jak uderzanie młota czasem z małym albo żadnym skutkiem, a czasem nawet ze szkodą.* PD XXIX, 3.

<sup>754</sup> Bardzo mocno wyraża się na ten temat kard. R. Sarah: *Zaniedbaliśmy modlitwę. Wszędzie przeniknęło zło skutecznego aktywizmu. Próbuje się naśladować organizację wielkich przedsiębiorstw. Zapominamy, że tylko modlitwa jest krwią, która może poić serce Kościoła. Twierdzimy, że nie mamy czasu do stracenia. Chcemy wykorzystać ten czas na pożyteczną działalność społeczną. Ten, kto przestał się modlić, już zdradził. Już jest gotów na wszelkie kompromisy ze światem. Idzie drogą Judasza.* R. Sarah, *Wieczór się zbliża i dzień już się chyli*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2019, s. 11-12.

<sup>755</sup> Franciszek, Katecheza podczas Audiencji generalnej, Watykan 14/04/2021, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2021/documents/papa-francesco\\_20210414\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2021/documents/papa-francesco_20210414_udienza-generale.html), [dostęp 12/04/2022].

<sup>756</sup> A. Mickiewicz, *Zdania i uwagi z dzieł Jakóba Boehme, Aniola Szlązaka i Saint-Martina*, w: *Poezye* T. 1. Kraków, 1899, s. 281.

<sup>757</sup> Benedykt XVI, Katecheza podczas Audiencji generalnej, Watykan 16/05/2012, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/audiencje/ag\\_16052012.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_16052012.html), [dostęp: 13/04/2022].

stwarzać *klimat przeniknięty modlitwą*<sup>758</sup>, aby tworzyć w parafiach miejsca wieczystej adoracji, których tak bardzo obecnie brakuje. Często wierzący również sprowadzają modlitwę do odczucia, powierzchownych uczuć i emocji, wymagając od Boga, aby zawsze odczuwali Jego bliskość, słodycz. Stanowi to duże zagrożenie dla życia modlitewnego, bowiem taka postawa blokuje postęp duchowy i odczuwanie owych *cukierków*, nie zawsze jest wyrazem głębi życia wewnętrznego. Gdy pojawia się jakakolwiek trudność, kryzys, człowiek porzuca modlitwę, zapominając, że *nie można się rozwijać bez chwil kryzysu, bo kryzys może powodować rozwój: przeżycie kryzysu jest konieczne, żeby się rozwijać*<sup>759</sup>. Cała nauka św. Jana od Krzyża wyjaśnia dogłębnie to zagadnienie<sup>760</sup>: *skoro dusza odczuwa pozbawienie smaku w rzeczach Bożych, sądzi, że nie służy należycie Bogu, ale się cofa*<sup>761</sup>. Tymczasem jest to etap oczyszczenia, do którego zaprasza sam Bóg<sup>762</sup>, konieczny na drodze zjednoczenia z Nim. Wielu wierzących nie postępuje dalej w modlitwie, bo właśnie nie potrafi przejść przez ten etap obumarcia, nocy ciemnej, wyzbycia się wszelkich duchowych przyjemności: *Ważna jest jednak wytrwałość, wierność w relacji z Bogiem, zwłaszcza w sytuacjach oschłości, trudności, cierpienia*<sup>763</sup>. Życie modlitwy jest zgodą na przyjęcie duchowych *ran miłości*<sup>764</sup>, oschłości, tego, że modlitwa będzie wyzwaniem, tajemnicą, że wymaga oczyszczenia, pracy nad sobą, ale przede wszystkim, że jest darem i łaską samego Boga.

---

<sup>758</sup> Novo millennio ineunte 34.

<sup>759</sup> Franciszek, Katecheza podczas Audiencji generalnej, Watykan 14/04/2021, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2021/documents/papa-francesco\\_20210414\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2021/documents/papa-francesco_20210414_udienza-generale.html), [dostęp 12/04/2022].

<sup>760</sup> Jak i świadectwo życia wielu świętych mistyków, chociażby św. Matki Teresy z Kalkuty.

<sup>761</sup> NC I, 9, 3.

<sup>762</sup> Oczywiście, jak podaje św. Jan od Krzyża, trzeba odróżnić go od stanu oziębłości, gdzie człowiek po prostu nie troszczy się o swoją relację z Bogiem: *Stąd też pomiędzy oschłością a oziębłością jest wielka różnica. Oziębłość cechuje wielka słabość i opuszczenie w wysiłkach umysłu i woli wraz z równoczesnym brakiem gorliwości w służbie Bożej. Oschłość zaś oczyszczająca niesie z sobą zwyczajnie troskę wraz z bolesną obawą, że jak powiedziałem, nie służy się Bogu*. NC I, 9, 3.

<sup>763</sup> Benedykt XVI, Katecheza podczas Audiencji generalnej, Watykan 13/06/2012, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/benedykt-xvi/benedykt-xvi-katechezy-o-modlitwie/2012-06-13-rzym-kontemplacja-i-moc-modlitwy-2-kor-2-1-10-108257/>, [dostęp: 13/04/2022].

<sup>764</sup> ŻPM 2, 6.

*Jaki człowiek, taka i jego modlitwa*<sup>765</sup>. Modlitwa ukazuje prawdziwy obraz wierzącego, jego wewnętrznego życia. Jej brak, zaniedbanie wprowadza w przeciętność życia, ochładza serce, sprawiając, że człowiek zapomina o Bogu, o Jego obecności. A tego właśnie chce szatan: *wszystko w Kościele rodzi się na modlitwie i wszystko wzrasta dzięki modlitwie. Kiedy Nieprzyjaciel, Zły, chce walczyć z Kościołem, czyni to przede wszystkim przez próbę osuszenia jego źródeł, przeszkadzając mu w modlitwie*<sup>766</sup>. Kryzys modlitwy musi obudzić zatem chrześcijan, wstrząsnąć nimi<sup>767</sup>, aby nie zapomnieli, jaką siłę posiada niestrudzona modlitwa całego Kościoła.

### **C) Upadek życia sakramentalnego**

*Liturgia jednak jest szczytem, do którego zmierza działalność Kościoła, i jednocześnie jest źródłem, z którego wypływa cała jego moc*<sup>768</sup>. Bez sakramentów nie można mówić o życiu wiary, bowiem one warunkują właściwy postęp duchowy, są wyrazem miłości do Chrystusa i do Kościoła. Sakramenty wpisują się w całe życie chrześcijan, towarzyszą im od narodzenia aż po śmierć. Dzięki nim następuje wzrost życia wiary, uzdrowienie i dar posłania (por. KKK 1210). Sakramenty są życiem Kościoła, jego siłą, źródłem łaski. Czołowe miejsce oczywiście wśród sakramentów zajmuje Eucharystia, która – jak podkreśla Sobór Watykański II – jest centrum, źródłem i zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego<sup>769</sup>. Jednak współcześnie prawda ta jest zapominana, a Eucharystia spychana na margines życia wiary. Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego podaje, że w Polsce w 2019 roku<sup>770</sup> 36,9% wiernych

---

<sup>765</sup> T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, tł. M. Morstin-Górska, Poznań 2017, s. 65.

<sup>766</sup> Franciszek, Katecheza podczas Audiencji generalnej, Watykan 14/04/2021, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2021/documents/papa-francesco\\_20210414\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2021/documents/papa-francesco_20210414_udienza-generale.html), [dostęp 12/04/2022].

<sup>767</sup> Por. *Evangelii gaudium* 264.

<sup>768</sup> *Sacrosanctum concilium* 10.

<sup>769</sup> *Lumen gentium* 11.

<sup>770</sup> Ze względu na pandemię Covid-19 badanie praktyk niedzielnych Polaków w roku 2020 nie odbyło się.

zobowiązanych uczestniczyło w celebracji niedzielnej Mszy świętej<sup>771</sup>, z czego 16,7% przyjęło Komunię świętą. Dane te mogą przerażać. Trzeba zadać pytanie: skąd wynika tak niska frekwencja? Z pewnością, nie mały wpływ na udział w Eucharystii miała trwająca pandemia Covid-19. W dobie powszechnego lockdownu i drastycznych limitów obniżył się procent wiernych uczestniczących we Mszy świętej. Dyspensy udzielane przez biskupów diecezjalnych i powszechność transmisji online z jednej strony ułatwiła dostęp do Eucharystii, z drugiej jednak sprawiła, że kościoły opustoszały i zdaje się, że ten proces niestety w pewnej mierze będzie nieodwracalny. Przeniesienie Eucharystii do internetu pozbawiło poczucia sacrum, zaburzyło rytm przeżywania tajemnicy Eucharystii, jej świętości, który ciężko będzie na nowo rozbudzić. Wielu bowiem uważa, mimo że dyspensy zostały już zniesione, że udział w transmisji online jest wygodniejszy i bardziej praktyczny. Czy jednak różni się on od innych form spędzania czasu przed telewizorem? Czy faktycznie branie udziału we Mszy Świętej online jest czasem wyciszenia, głębszej modlitwy? Czy może wygląda jak oglądanie serialu lub ulubionego filmu, z kubkiem kawy i w piżamie? Trzeba postawić sobie takie pytania i przede wszystkim pamiętać, że transmisja online nigdy nie zastąpi realnej obecności i przyjęcia Komunii świętej<sup>772</sup>. Wielu ludzi wciąż też ze strachu, nie wyobraża sobie uczestnictwa we Mszy świętej w sposób tradycyjny, obawiając się zakażenia. Są to ogromne wyzwania przed którymi obecnie stoi Kościół, aby na nowo przyprowadzić wiernych do przeżywania niedzielnej Mszy świętej w

---

<sup>771</sup> Przez wiernych zobowiązanych rozumie się liczbę zobowiązanych do uczestnictwa w niedzielnej Mszy, którą określa się na 82% populacji katolików (wg wyliczeń Zdaniem i Adamczuka) zamieszkujących dany obszar (np. parafię, diecezję) i przez wszystkie lata badań liczba ta pozostała niezmienna. Przez „katolików” rozumiane są osoby ochrzczone, z wyłączeniem osób, które dokonały formalnego aktu wystąpienia z Kościoła. Zgodnie z Kodeksem Prawa Kanonicznego z obowiązku uczestnictwa w niedzielnej Mszy św. zwolnione są: osoby starsze, chore, matki/ojcowie opiekujące(-y) się małymi dziećmi, dzieci do lat 7 i inne osoby mające obiektywne przesłanki uniemożliwiające partycypację w niedzielnym nabożeństwie. Zob. *Annuaire statistique Ecclesiae in Polonia*. Dane za rok 2020, Warszawa 2021, s. 42.

<sup>772</sup> Z całą mocą podkreślił to Benedykt XVI: *Na koniec, jeśli chodzi o wartość uczestnictwa we Mszy św., które stało się możliwe dzięki środkom przekazu, ktokolwiek korzysta z takiej transmisji, powinien wiedzieć, że w normalnych warunkach nie spełnia świątecznego obowiązku. Język obrazu bowiem przedstawia rzeczywistość, ale jej samej nie uobecnia. Jeśli jest bardzo godne pochwały to, że starsi i chorzy uczestniczą w świątecznej Mszy św. transmitowanej przez radio czy telewizję, to nie można jednak tego powiedzieć o kimś, kto ze względu na te transmisje chciałby się zwolnić z pójścia do kościoła oraz uczestnictwa w celebracji eucharystycznej żywego Kościoła.* *Sacramentum caritatis* 57.

murach kościoła. Jednak nie sama sytuacja epidemiologiczna ma wpływ na tak niski udział wiernych w Eucharystii. Przede wszystkim sami wierzący zatracają jej sens, i to jest największy ból, z którym musi mierzyć się Kościół. Wielu katolików po prostu wątpi w realną Obecność Chrystusa podczas Eucharystii, *usuwając Eucharystię na margines egzystencji, jakby była nieużyteczna w konkretnym życiu*<sup>773</sup>. Msza staje się dla nich przestarzałym misterium, wyrazem tradycji, wychowania przyjętego od rodziców czy dziadków, a nie jest *Komunią*, poprzez którą człowiek jednoczy się z Chrystusem (por. KKK 1331). Brakuje *zdumienia*<sup>774</sup>, ciągłej fascynacji Eucharystią, która nie może być traktowana powierzchownie, wpisywać się w jakąś rutynę dnia codziennego, coś co należy odhaczyć jako wykonane zadanie, lecz ma być zachwytem, ma polegać na *prawdziwym wejściu w misterium Boga, na daniu się poprowadzić w misterium i na trwaniu w misterium*<sup>775</sup>. Eucharystia jednak zdaje się być obecnie nieatrakcyjna w swojej formie i treści, stąd wielu chrześcijan woli ten czas spędzać w centrach handlowych, na wycieczkach czy też przed telewizorem, niekiedy nawet podejmując pracę. Zanika traktowanie niedzieli jako *Dnia Pańskiego*, co niesie za sobą poważne konsekwencje, jak wskazuje Benedykt XVI: *Zagubienie sensu niedzieli jako dnia Pańskiego, który ma być uświęcony, jest symptomem zagubienia autentycznego sensu chrześcijańskiej wolności, wolności dzieci Bożych*<sup>776</sup>. Wszystko to wypływa z zatracanie relacji z Chrystusem, z braku osobistej więzi z Bogiem, która owocuje brakiem stałości, perspektyw<sup>777</sup>. Gdy wierzący zatracą swoje powołanie, swoją misję głoszenia i świadczenia o Chrystusie, zanika tym samym życie sakramentalne. Nieustannie trzeba pamiętać, że Msza święta *jest czymś najcenniejszym*<sup>778</sup>, najważniejszym momentem w życiu chrześcijańskim, gdzie Bóg *z miłości pragnie być w głębokim zjednoczeniu z*

---

<sup>773</sup> Sacramentum caritatis 77.

<sup>774</sup> Ecclesia de Eucharistia 6.

<sup>775</sup> Franciszek, List do biskupów o motu proprio, L'OR wyd. polskie 2007 nr 9, s. 23.

<sup>776</sup> Sacramentum caritatis 73.

<sup>777</sup> Por. R. Sarah, *Bóg albo nic*, dz. cyt., s. 170.

<sup>778</sup> Ecclesia de Eucharistia 9.



ludźmi<sup>779</sup>. Eucharystia, buduje Kościół<sup>780</sup> zatem powinna być sprawowana z należytą godnością, pięknem i szacunkiem. Życie Kościoła płynie właśnie z prawidłowo sprawowanej liturgii. Dbanie o nią jest *jej elementem konstytutywnym, gdyż jest atrybutem samego Boga i Jego Objawienia. Wszystko to winno sprawić, byśmy byli świadomi, jaką należy zachować uwagę, by liturgia jaśniała zgodnie z jej właściwą naturą*<sup>781</sup>. Troską zatem Kościoła powinno być unikanie wszelkich skandali liturgicznych<sup>782</sup>, które wypaczają piękno liturgii i jej istotę, które sprowadzają Eucharystię do rangi *towarzyskiego spotkania*<sup>783</sup>. W kryzys Eucharystii wpisują się także ostatnie spory na temat odpowiedniego rytu sprawowania Najświętszej Ofiary. Nowy dokument papieża Franciszka *Traditionis custodes* ożywił tendencje, które zaistniały w Kościele po Soborze Watykańskim II, dotyczące sprawowania Mszy świętej w odpowiednim rytcie. Niestety przez cały ten czas liturgia stawała się swoistym polem bitwy, wzajemnie niechęci pomiędzy rzecznikami mszału przedsoborowego i zwolennikami mszału będącego owocem reformy z roku 1969. Trzeba zawsze pamiętać, że w Kościele *mówienie o dwóch wydaniach Mszału Rzymskiego, jakby to były dwa obrządki, nie jest właściwe. Jest to raczej dwojaki posługiwanie się jednym i tym samym obrządkiem*<sup>784</sup>.

W roku 2020 chrzest przyjęło 312 082 osób. Te dane zawsze cieszą, bowiem każdy przybywający wierzący jest chlubą Kościoła. Boli jednak to, że coraz częściej dochodzi do aktów apostazji. Brak tutaj wciąż szczegółowych danych, ale w internecie chociażby można znaleźć stronę, gdzie takie osoby wpisują informację, że dokonały takiego aktu<sup>785</sup>. Bardzo smuci i przeraża fakt, że media w Polsce, jak i na całym świecie

---

<sup>779</sup> R. Sarah, *Bóg albo nic*, dz. cyt., s. 176.

<sup>780</sup> Ecclesia de Eucharistia 24.

<sup>781</sup> Sacramentum caritatis 35.

<sup>782</sup> Te skandale dotyczą np. wprowadzania tzw. Mszy tematycznych, nadużyć związanych z muzyką kościelną, czy brak, a nawet wykluczenie niektórych norm liturgicznych i wprowadzanie własnych innowacji.

<sup>783</sup> J. Ratzinger, V. Messori, *Raport o stanie wiary*, tł. Z. Oryszyn, Kraków-Warszawa 1986, s. 104.

<sup>784</sup> Benedykt XVI, List do Biskupów o motu proprio, L'OR wyd. polskie 2007 nr 9, s. 23.

<sup>785</sup> Na dzień 19/04/2022, jak wskazuje strona, tych osób jest 3256.  
Zob. <https://www.licznikapostazji.pl>

kreują to jako rzecz dobrą i nawet konieczną. Po licznych falach protestów związanych z tzw. strajkiem kobiet wzrosła jeszcze bardziej niechęć do Kościoła, duchownych czy nawet osób świeckich, które utożsamiają się z Kościołem. Wydaje się, że jest to modne, aby deklorować się jako osoba niewierząca, co już było wspomniane w poprzednim podrozdziale. Jak zauważa bp Piotr Greger wynika to z nieodpowiedniego pojmowania chrztu: *Bywa on rozumiany jako moment wejścia do jakiegoś zrzeszenia, którego wszystkich poglądów jednak się nie podziela. Jest widziany tylko w wymiarze horyzontalnym; stąd tak wiele niezrozumienia, oznak kryzysu, a w sytuacji krańcowej – żądanie usunięcia swoich danych z rejestru ochrzczonych*<sup>786</sup>. Smuci także fakt, że sami wierzący często nie żyją tak, jak powinni, zapominając o swoich obowiązkach wypływających z przyjęcia sakramentu Chrztu świętego. Traktują go jako ciężar, coś co krępuje, a nie jako dar od Boga. Chrztę święty wyraża najgłębszą tożsamość chrześcijanina, to, że *Bóg jest zawsze wierny; Bóg jest zawsze wierny w stosunku do nas. Fakt, że zmartwychwstaliśmy z Chrystusem przez chrzest, dzięki darowi wiary, dającemu nam niezniszczalne dziedzictwo, niech nas skłania do tego, byśmy usilniej szukali rzeczy Bożych, więcej o Bogu myśleli, więcej do Niego się modlili. Bycie chrześcijanami nie sprowadza się do tego, by wypełniać polecenia, lecz oznacza być w Chrystusie, myśleć jak On, działać jak On, kochać jak On; jest to pozwolenie, by On zawładnął naszym życiem i je zmieniał, przeobrażał, uwalniał od mroków zła i grzechu*<sup>787</sup>.

Bierzmowanie również zamiast stawać się sakramentem dojrzałości chrześcijańskiej, często nazywany jest sakramentem odejścia od Kościoła. W roku 2020 sakrament ten przyjęło 252 253 osób, w roku 2019 ta liczba wynosiła 382 471. Dla wielu młodych Kościół staje się nieatrakcyjny, ponieważ tak bardzo odbiega od świata, reprezentuje zupełnie inne wartości. Młodzież chce wieść życie w całkowitej wolności, gdzie nikt i nic nie będzie ich ograniczało. Internet i cała sfera publiczna właśnie tak kreują światopogląd młodych, aby odrzucali wszystko to, co duchowe. Celebryci, influencerzy tworzą ideologię bez Boga, gdzie nie ma miejsca na odwieczne wartości.

---

<sup>786</sup> P. Greger, Homilia w Górkach Wielkich 9/01/2022, <https://www.ekai.pl/bp-greger-chrzest-swiety-nie-jest-ciezarem-lecz-darem/> [dostęp: 19/04/2022].

<sup>787</sup> Franciszek, Katecheza podczas Audiencji generalnej, Watykan 10/04/2013, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/audiencje/ag\\_10042013.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/audiencje/ag_10042013.html), [dostęp: 19/04/2022].

Wśród młodych zanika myśl, że oni są przyszłością Kościoła, że oni tworzą go i nim są: *Każdy ma powierzone sobie zadanie w Kościele, ale wszyscy jesteście Kościołem. Musimy bowiem myśleć o Kościele jako żywym organizmie, złożonym z osób, które znamy i z którymi podążamy, a nie jako o instytucji abstrakcyjnej i odległej. Nie, Kościołem jesteście my wszyscy pielgrzymujący*<sup>788</sup>.

*Sakrament pokuty przechodzi kryzys*<sup>789</sup>. Jest on obrazem ogólnego kryzysu związanego z wiarą, modlitwą, wyrazem zaniku życia duchowego. Na kryzys ten składa się niestety bardzo wiele źródeł. Po pierwsze, spowiedź traktowana jest jako rodzaj terapii: *Niektórzy księża wolą przekształcić spowiedź w rozmowę, w rodzaj terapeutycznej autoanalizy, w której biorą udział dwie osoby na tym samym poziomie. Wydaje się im, że jest to bardziej ludzkie, bardziej osobiste i że bardziej odpowiada dzisiejszemu człowiekowi. Ale spowiedzi tego rodzaju grozi, że będzie ona miała niewiele wspólnego z katolicką ideą sakramentu, według której nie liczą się tak bardzo ani pomoc, ani zdolności księdza*<sup>790</sup>. Spowiedź jest traktowana jako jedna z form pomocy psychologicznej, przez co ztraca się jej wymiar sacrum, świadomość, że to sam Chrystus działa przez posługę kapłana: *Owo „ja”, które mówi – ciebie rozgrzeszam, nie jest „ja” danego księdza, ale bezpośrednio „JA” samego Pana*<sup>791</sup>. Wielu wierzących nie korzysta ze spowiedzi, ponieważ boi się stanąć w prawdzie przed samym sobą, ma też wypaczony obraz księdza, bądź uważa, że nie grzeszy na tyle, aby chodzić do spowiedzi, czy też może to być wynikiem działania złego Ducha; wewnętrznych zranień człowieka, upadku autorytetów, czy też zwyczajnie jest wyrazem deficytu wiary i ateizmu w swych różnych formach<sup>792</sup>. Sakrament pokuty i pojednania wymaga też od samych szafarzy szczególnych umiejętności takich jak: *roztropność*,

---

<sup>788</sup> Franciszek, Katecheza podczas Audiencji generalnej, Watykan z 06/06/2018, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2018-06/papiezfranciszek-audiencjaogolna-sakramenty.html>, [dostęp: 19/04/2022].

<sup>789</sup> Reconciliatio et paenitentia 28.

<sup>790</sup> J. Ratzinger, V. Messori, *Raport o stanie wiary*, tł. Z. Oryszyn, Kraków-Warszawa 1986, s. 48.

<sup>791</sup> Tamże, s. 48.

<sup>792</sup> Zob. H. Krzysteczko, *Kryzys spowiedzi jako wezwanie dla teologii pastoralnej*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 32 (1999), s. 329.

*dyskrecja, umiejętność rozeznania, stanowczość miarkowaną łagodność oraz dobroć*<sup>793</sup>. Sam kapłan powinien pamiętać, że nie staje w nim jako terapeuta czy sędzia, lecz jako szafarz Miłosierdzia Bożego. W całej odnowie sakramentu spowiedzi ważne jest, jak podkreślał to papież Franciszek, nie traktowanie tego sakramentu jako sali tortur, lecz jako miejsca, gdzie faktycznie wierzący spotyka się z kochającym Bogiem.

W porównaniu z rokiem 2019, gdzie udzielono sakramentu małżeństwa 125 032, w roku 2020 odnotować można spory spadek do liczby 91 468. Zapewne również było to spowodowane pandemią Covid-19, wyłoniła ona smutny obraz traktowania sakramentu małżeństwa, który dla wielu wiąże się tylko z wyprawieniem hucznego wesela, zabawą, a nie z rzeczywistością sakramentalną. Tak bardzo obecne związki partnerskie wypierają wśród młodych chęć zawarcia małżeństwa przed Bogiem. W dobie szybkości życia, wiecznej zmiany, małżeństwo nie jest traktowane jak coś trwałego, pięknego, nierozzerwalnego, lecz jako balast, który przeszkadza i jest niewygodny. Dla wielu nawet wierzących przyjęcie sakramentu małżeństwa wiąże się nie z wiarą, ale z tradycją, z tym, co powie rodzina. Również jej traktowany jako swoiste ułatwienie – żeby w przyszłości dzieci, jak to się mawia, nie miały problemów w szkole na katechezie, czy z przyjęciem pierwszej Komunii Świętej. Takie traktowanie tego sakramentu słyca jego formę, jest negowaniem jego świętości, wpisanej w niego, bo przecież małżeństwo, jak przypomina papież Franciszek *nie jest umową społeczną, pustym rytuałem lub jedynie zewnętrznym znakiem zaręczyn. Sakrament jest darem dla uświęcenia i zbawienia małżonków, ponieważ poprzez sakramentalny znak, ich wzajemna przynależność jest rzeczywistym obrazem samego stosunku Chrystusa do Kościoła. Małżonkowie są zatem stałym przypomnieniem dla Kościoła tego, co dokonało się na Krzyżu; wzajemnie dla siebie i dla dzieci są świadkami zbawienia, którego uczestnikami stali się poprzez sakrament*<sup>794</sup>.

Źródłem kryzysu w przyjmowaniu sakramentu namaszczenia chorych trzeba szukać w jego złym pojawianiu, co zauważył papież Franciszek: *Jednak kiedy ktoś jest chory, czasami myśli się: „poprośmy księdza, żeby przyszedł”; „nie, przynosi pecha, nie wzywajmy go”, albo też „chory może się przestraszyć”. Dlaczego tak się myśli? Bo jest*

---

<sup>793</sup> Reconciliatio et paenitentia 29.

<sup>794</sup> Amoris laetitia 72.

*takie wyobrażenie, że po księdzu kolej na zakład pogrzebowy*<sup>795</sup>. Współcześnie właśnie tak jest postrzegany sakrament namaszczenia chorych, jako rzeczywistość ostateczna, po której przyjmujący go ma niechybnie umrzeć. Zapomina się, że przez ten sakrament Chrystus niesie ukojenie i pociechę chorym i umierającym, że sam Jezus uobecnia się w tym sakramencie, przypominając, że wierzący należy już do Niego i nic – nawet choroba i śmierć – nigdy nie będzie mogło go od Niego oddzielić<sup>796</sup>. Z drugiej strony, następuje też duże nadużycie tego sakramentu, kiedy traktuje się go w sposób magiczny, jako swoiste antidotum na każdą chorobę, nawet na trzydniową gripę. Trzeba niestrudzenie przypominać wierzącym o jego znaczeniu.

*Jesteśmy Kościołem. Jesteśmy wspólnotą ludzi żyjących wiarą. Naszym zadaniem jest żyć nią przykładowo, głosić ją i utrzymywać głęboką więź z Chrystusem, a więc z Bogiem samym*<sup>797</sup>. Wierzący nie może zapominać, że to właśnie z kryzysu wiary, z upadku życia sakramentalnego rodzi się wszelkie zło, rodzi się cały kryzys Kościoła. Odnowa wiary jest odnową Kościoła, jest powrotem do źródeł, do samego Boga.

### **III. 2. 2. 2. Kryzys kapłaństwa**

*W dziejach kapłaństwa, tak samo jak w historii całego Ludu Bożego, stykamy się także z mroczną obecnością grzechu*<sup>798</sup>. Świętość przeplata się z grzechem, dobro ze złem, tak było od początków i trwa po dzień dzisiejszy. Kapłaństwo nie jest wolne od kryzysów<sup>799</sup>, dotyczą one wielu płaszczyzn życia duchownych, samej hierarchii, autorytetu Magisterium Kościoła. Warto przyjrzeć się tym aspektom, aby zobaczyć, jak złożoną kwestią jest kryzys kapłański.

---

<sup>795</sup> Papież Franciszek, Katecheza podczas Audiencji generalnej, Watykan 26/02/2014, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2014/documents/papa-francesco\\_20140226\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2014/documents/papa-francesco_20140226_udienza-generale.html), [dostęp: 20/04/2022].

<sup>796</sup> Tamże.

<sup>797</sup> Benedykt XVI, *Dlaczego wierzę? Przesłanie pontyfikatu 2005-2017*, tł. A.M. Stefańska, Kraków 2013, s. 25.

<sup>798</sup> Jan Paweł II, List do kapłanów na Wielki Czwartek 2000 roku, 6.

<sup>799</sup> *Wobec trwałego kryzysu, przez jaki od wielu lat przechodzi kapłaństwo*. Benedykt XVI, R. Sarah, *Z głębi naszych serc*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2020, s. 23.

## A) Kryzys tożsamości kapłańskiej

Kryzys tożsamości kapłańskiej, można by nazwać za ks. Z. Kroplewskim również kryzysem wierności powołaniu<sup>800</sup>. Kryzys ten polega na niewierności wobec podjętych zobowiązań, przy jednoczesnym trwaniu w powołaniu. Może on dotyczyć wielu płaszczyzn życia, jak modlitwa, celibat, zaniedbanie rozwoju życia duchowego itp. Kryzys powołania ukazuje załamanie na tej drodze, kiedy wartość służenia Bogu staje się mniej ważna, jakby zamglona, a pojawiają się inne wartości, które stają na pierwszym miejscu<sup>801</sup>. Wśród duchownych można zauważyć obniżenie życia modlitewnego, a co za tym idzie – całego życia duchowego: *Wiele kryzysów kapłańskich ma swoje źródło właśnie w niedostatecznym życiu modlitewnym, w braku zażyłości z Panem, w sprowadzeniu życia duchowego do zwykłej praktyki religijnej*<sup>802</sup>. Powszechny i tak modny nadmierny aktywizm, ale także zagubienie czy zgiełk udziela się także w Kościele, czego wyrazem staje się zaniedbanie przez kapłanów modlitwy, wewnętrznego wyciszenia i skupienia. Często słyszy się, że wielu kapłanów nie ma czasu na modlitwę Liturgią Godzin, na osobistą i cichą adorację sam na sam z Panem. Kard. Sarah widzi w tym porzucenie głównego priorytetu życia kapłańskiego, jakim jest przebywanie z Bogiem<sup>803</sup>. Nie chodzi zatem o to, żeby kapłan był niedyspozycyjny wobec wiernych, ale o to, aby wśród rozmaitych obowiązków nie zapomniał o istocie swojego powołania. Dogłębnie i bardzo mocno wyraża to św. Karol Boromeusz: *Trwaj w skupieniu przez Bogiem. (...) Jesteś duszpasterzem? Nie chciej z tego powodu zaniedbywać siebie samego i nie udzielaj się tak bardzo wokół, aby dla ciebie już nic nie zostało. Masz bowiem pamiętać o duszach, którym przewodzisz, ale nie tak, abyś zapomniał o swojej własnej*<sup>804</sup>. Modlitwa w tym kryzysie staje się płytka, brak wewnętrznego zaangażowania, lecz jedynie występują zewnętrzne, mechaniczne rytuały. Najczęściej w ogóle brakuje modlitwy, bowiem akcent położony jest na

---

<sup>800</sup> Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie. Analizy psychologiczno-formacyjne*, Kraków 2010, s. 33.

<sup>801</sup> Zob. A. Jacyniak SJ, Z. Płużek, *Świat...*, dz. cyt., s. 81-82.

<sup>802</sup> Franciszek, Przemówienie na sympozjum *Ku fundamentalnej teologii kapłaństwa*, Watykan 17/022022, <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2022/february/documents/20220217-simposio-teologia-sacerdozio.html>, [dostęp: 21/04/2022].

<sup>803</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 69.

<sup>804</sup> Z przemówienia św. Karola Boromeusza w: *Liturgia Godzin T.IV*, Poznań 1988, s. 1330.

zaangażowanie zewnętrzne, co z czasem prowadzi do wielu niewierności i grzechów. Brak modlitwy rodzi także upadek życia sakramentalnego, zwłaszcza sprawowania Najświętszej Ofiary, od której zależy *cała żarliwość życia kapłańskiego*<sup>805</sup>. Jeśli ksiądz traktuje Eucharystię jako coś zwyczajnego, jeśli brakuje mu zdumienia i zachwyty nad tą tajemnicą, następuje rozprężenie tego, kim jest i po co jest kapłanem. W kryzysie kapłańskim często też następuje zatracenie i rzadka praktyka spowiedzi świętej: *Jednym słowem całe życie kapłańskie nieubłagane doznaje uszczerbku, jeśli brak w nim, wskutek niedbalstwa czy z innych przyczyn, regularnego, przenikniętego autentyczną wiarą i pobożnością zwrócenia się do sakramentu pokuty. Gdyby jakiś ksiądz nie spowiadał się, lub spowiadał się źle, bardzo szybko odbiłoby się to na samym jego kapłaństwie i sprawowaniu kapłaństwa, co dostrzegłaby również wspólnota, której jest pasterzem*<sup>806</sup>. Czasem ten kryzys może trwać bardzo długo, gdyż ksiądz zagłusza wyrzuty sumienia nadmiarem przyjętych obowiązków. Kapłan nie może zapomnieć o osobistym uświęceniu, rozwoju duchowym, bo jeśli porzuci te starania, jego posługa staje się jałowa, pusta. Sobór Watykański II zaznaczył, że w życiu kapłana jest wpisane dążenie do świętości, nie tylko jak dla każdego chrześcijanina, na mocy Chrztu świętego, ale przez tajemniczy dar święceń: *Do nabycia zaś tej doskonałości zobowiązani są kapłani ze szczególnego względu, ponieważ poświęceni Bogu nowym sposobem w momencie przyjęcia święceń, stają się żywymi narzędziami Chrystusa Wiecznego Kapłana, aby mogli kontynuować przez wieki Jego przedziwne dzieło, które skutecznością z wysoka odnowiło cały rodzaj ludzki*<sup>807</sup>. Droga świętości, jak zaznacza dalej Sobór, realizuje się w pełni poprzez wierne, szczere i nieustanne wypełnianie obowiązków na wzór samego Chrystusa<sup>808</sup>. Jeśli kapłan zapomina, komu służy, rozmywa się całe jego życie. Ksiądz nigdy nie może zapomnieć, że jest *przyjacielem*

---

<sup>805</sup> Benedykt XVI, List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. rocznicy dies natalis św. Proboszcza z Ars, Watykan 2009, [https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/letters/2009/documents/hf\\_ben-xvi\\_let\\_20090616\\_anno-sacerdotale.html](https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/letters/2009/documents/hf_ben-xvi_let_20090616_anno-sacerdotale.html), [dostęp: 21/04/2022].

<sup>806</sup> Pastores dabo vobis 26.

<sup>807</sup> Presbyterorum ordinis 12.

<sup>808</sup> Tamże 13.

*Chrystusa*<sup>809</sup>, Jego naśladowcą. Kryzys życia duchowego przekłada się na zaangażowanie duszpasterskie, które przejawia się właśnie powierzchownym wykonywaniem powierzonych zadań, dystansem wobec całej posługi. Kapłan staje się nieautentycznym sługą, który swoje powołanie traktuje jako jeden z wielu zawodów, a nie jako misję i szczególny dar łaski. Kryzys ten może mieć swoje źródło w wypaleniu zawodowym, w kryzysie wieku średniego<sup>810</sup>, czy po prostu może wynikać z wygody i lenistwa. Ks. Z. Kroplewski widzi także przyczynę tego kryzysu w niepowodzeniach duszpasterskich, negatywnych sytuacjach zaznanych od ludzi, czy w długotrwałym stresie<sup>811</sup>. Niekiedy kapłan zapomina, że jego droga ma być drogą Krzyża, ofiary z siebie, uniżenia, pokory, ogołocenia na wzór Chrystusa. Nie ma kapłaństwa bez Krzyża. Obniżenie jakości życia i posługi wpływa nie tylko na życie księdza, ale również ma swoje skutki w życiu wspólnoty, która widząc brak zaangażowania, zaczyna traktować życie duchowe jako coś mniej ważnego, czemu nie potrzeba poświęcać dużo czasu<sup>812</sup>. Ksiądz także zaczyna inaczej patrzeć na powierzoną mu wspólnotę, nie patrzy na nią *oczyma Boga*<sup>813</sup>, lecz widzi w nich grupę własnych ambicji i interesów oraz korzyści. Zapomina, że jest pasterzem, i na wzór Chrystusa nie *przyszedł, aby mu służyli, ale aby służyć i duszę swą oddać na okup za wielu* (Mt 20, 28). Zatem kapłani muszą pamiętać, aby *szczerze uznawać i popierać godność świeckich i właściwy im udział w posłannictwie Kościoła. (...) Uznając ich doświadczenie i kompetencję w różnych dziedzinach ludzkiego działania, by razem z nimi mogli rozpoznać znaki czasów*<sup>814</sup>. Kryzysy te mogą rodzić brak zadowolenia wśród

---

<sup>809</sup> Benedykt XVI, List na rozpoczęcie Roku Kapłańskiego z okazji 150. Rocznicy dies Natalis św. Proboszcza z Ars, dz. cyt.

<sup>810</sup> Kryzys ten nazywany jest także kryzysem połowy życia. Jak było wspomnianie w podrozdziale dotyczącym rodzajów kryzysów, kryzys ten nie dotyczy tylko duchownych, ale jest powszechnym kryzysem w tym przedziale wieku (35-45 lat). Odznacza się on zmęczeniem, rozdrażnieniem, negatywną oceną własnych dokonań czy poczuciem niespełnienia i straconego czasu.

Więcej na ten temat: Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie. Analizy psychologiczno-formacyjne*, Kraków 2010, s. 50-53 oraz P. Oleś, *Psychologia przelomu połowy życia*, Lublin 2013. Warto również zapoznać się z innymi publikacjami P. Olesia traktującymi o tym kryzysie.

<sup>811</sup> Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie...*, dz. cyt., s. 42.

<sup>812</sup> Dokładnie opisuje to Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie...*, dz. cyt., s. 40-41.

<sup>813</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 72.

<sup>814</sup> Presbyterorum ordinis 9.



duchownych, prowadzić do frustracji, nawet do zaburzeń psychicznych, jak depresja. Ale niestety w dużej mierze kryzysy te stają się przyczyną głębszego kryzysu, mianowicie kryzysu wiary, który jeszcze mocniej uderza w tożsamość kapłana. *Dochodzimy do tego, że księża żyją czysto po świecku. Niedługo sami chrześcijanie będą żyli tak, jakby Boga nie było*<sup>815</sup>. Jest to smutny obraz kapłaństwa, niestety niekiedy bardzo prawdziwy. Kryzys wiary rodzi ogromne spustoszenie, zagubienie, rozpacz, gdyż traci się grunt pod nogami, własną misję i istotę bytu. Wiara jest podstawą życia, gdy utraci się jej sens, jej smak, wtedy dochodzi się do granicy wytrzymałości i bólu. Ks. Z. Kroplewski porównuje księdza przeżywającego ten kryzys do aktora, który codziennie gra rolę w teatrze<sup>816</sup>. Pomiędzy wiarą a posługą rodzi się taka przepaść, że duchowny zatracą sens tego, co naprawdę oznacza jego powołanie, zatracą autentyczność wykonywanych obowiązków. Dochodzi do zaprzeczenia wyborowi, któremu poświęciło się życie. Na kryzys wiary składa się wiele innych kryzysów, które związane są czy z celibatem, czy z ogólnym poczuciem osamotnienia, wypalenia, obniżeniem, bądź nawet zanikiem życia duchowego. Kryzys ten nie rodzi się nagle, lecz jest wynikiem małych, stopniowych decyzji, które burzą harmonię i pokój w życiu duchowego. Małe wykroczenia przeciw moralności, brak systematycznej modlitwy stają się kamieniem węgielnym późniejszych i głębszych załamania, odstępów. Wyjście z tego kryzysu jest bardzo trudne, często niestety wiąże się z odejściem z kapłaństwa. Są to zawsze trudne i dramatyczne decyzje. Pojawiające się przy tym wyrzuty sumienia, poczucie winy zostają zagłuszane przez byłego duchownego i najczęściej następuje racjonalizacja, swoisty mechanizm obronny dla podjętej decyzji. Często przy kryzysie wiary pojawia się także kryzys wspólnoty, gdzie kapłan zatracą relację i więź ze wspólnotą kapłańską. Może to mieć różne przyczyny. Z pewnością zaniechanie tych więzi jest wynikiem wyrzutów sumienia, które targają księdzem, gdyż ma świadomość, że jego życie odbiega od przyjętych norm. Niestety często przyjmuje on również formę

---

<sup>815</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 116.

<sup>816</sup> Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie...*, dz. cyt., s. 45.

oskarżenia, zrzucenia odpowiedzialności za własne zaniedbania na całą wspólnotę, co może rodzić agresję, konflikty<sup>817</sup>.

Niekiedy jednak kryzys wiary może być początkiem wzrostu duchowego, pogłębienia wiary, jest to jednak niezwykle długi ciężki proces, wymagający dużego wysiłku i czasu. Zaleca się, aby ten czas przeżyć w odosobnieniu, na intensywnej modlitwie, rekolekcjach. Duchownym nie wolno zatem zapominać o formacji stałej, *która w tym kontekście jawi się jako nakaz płynący z samej natury przyjętego daru i sakramentalnej posługi, jest zatem konieczna w każdym czasie*<sup>818</sup>.

## **B) Celibat**

Współcześnie celibat jest postrzegany jako najbardziej palący aspekt kryzysu kapłańskiego. W opinii publicznej problem ten jest często wymieniany jako główna przyczyna odejść kapłanów i jako źródło wszelkiego zła w Kościele, które niechybnie należy zmienić. Stąd raz po raz wybuchają na nowo dyskusje, że Kościół powinien odejść od celibatu i pozwolić duchownym na małżeństwo. Ostatnio taka dyskusja wybuchła po synodzie w Amazonii w roku 2019, kiedy podjęto temat celibatu i

---

<sup>817</sup> Por. Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie...*, dz. cyt., s. 47.

Wielu widzi w tym efekt kryzysów związanych z samą instytucją Kościoła, które – jak zauważa wspomniany wyżej ks. Z. Kroplewski – *nie zawsze w sposób odpowiedni służy ludziom*. Nie można jednak uogólniać i twierdzić, że kryzys wiary i, co za tym idzie, odejścia kapłanów są spowodowane wyłącznie przez samą instytucję. Są czasem też wynikiem nierealnych oczekiwań duchownych i ich własnych zaniedbań.

<sup>818</sup> Pastores dabo vobis 70.

wyświęcania żonatych mężczyzn<sup>819</sup>. Jednak stanowisko Kościoła jest stałe i niezmiennie od wieków: celibat jest darem samego Boga, a nie jest tylko – jak postrzega go wielu – nakazem prawa kościelnego<sup>820</sup>. Dogłębny wykład tego dał Paweł VI w encyklice *Sacerdotalis Caelibatus*. Papież odpowiada w niej na zarzuty świata, który widzi w celibacie wystąpienie przeciwko ludzkiej naturze, uderzenie w godność człowieka, zahamowanie jego rozwoju i dojrzałości<sup>821</sup>. Jak zauważa Paweł VI, *Człowiek, który został stworzony na obraz i podobieństwo Boże (Rdz 1,26-27), nie jest tylko ciałem; do natury ludzkiej należą również, i to w pierwszym rzędzie: rozum, wola, wolność, dzięki którym to władzom człowiek zajmuje pierwsze miejsce w świecie i słusznie sobie takie miejsce przyznaje; posługując się bowiem nimi człowiek zdolny jest do panowania nad*

---

<sup>819</sup> Postulat ojców synodalnych brzmi następująco: *Wiele wspólnot eklezjalnych na terytorium Amazonii ma ogromne trudności z dostępem do Eucharystii. Czasami mijają nie tylko miesiące, ale nawet wiele lat, zanim kapłan na nowo powróci do wspólnoty, aby celebrować Eucharystię, sprawować sakrament pojednania lub namaścić chorych danej wspólnoty. Wysoko cenimy wartość celibatu jako daru od Boga, dzięki któremu uczeń-misjonarz, wyświęcony na prezbitera może całkowicie poświęcić się na służbę Świętemu Ludowi Bożemu. Potęguje on miłość pasterską i dlatego też modlimy się, aby było wiele powołań do życia w kapłaństwie bezżennym. Wiemy, że dyscyplina ta „nie wynika z samej natury kapłaństwa... to jednak z wielu względów odpowiada kapłaństwu”. W encyklice na temat celibatu kapłańskiego św. Paweł VI utrzymał jego wymóg i przedstawił racje teologiczne, duchowe i duszpasterskie, które za nim przemawiają. W 1992 r., św. Jan Paweł II w posynodalnej adhortacji na temat formacji kapłańskiej na nowo potwierdził tę tradycję obowiązującą w Kościele łacińskim. Biorąc pod uwagę, że uzasadniona różnorodność nie narusza wspólnoty i jedności Kościoła, ale raczej manifestuje ją i jej służy, co wyraża się w wielości istniejących rytów i praktyk dyscyplinarnych, proponujemy, aby kompetentne władze opracowały kryteria i przepisy, w ramach *Lumen Gentium* 26, umożliwiające wyświęcanie na kapłanów odpowiednich mężczyzn, cieszących się dobrą opinią we wspólnocie, posiadających stały i owocny diakonat, którzy przeszli odpowiednią formację przygotowującą do prezbiteratu, żyjących w prawnie ukonstytuowanej i stałej rodzinie, tak aby mogli zagwarantować życie wspólnoty chrześcijańskiej poprzez głoszenie Słowa i celebrację Sakramentów w najbardziej oddalonych regionach Amazonii. Odnośnie tego aspektu, niektórzy [z ojców synodalnych] opowiadali się za uniwersalnym podejściem do tej kwestii. Zob. Amazonia: Nowe drogi dla Kościoła i ekologii integralnej. Dokument końcowy Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów dla regionów Panamazońskich (6-27 października 2019) 111, tł. K. M. Kaproń OFM, C. Zawojska-Gonta. Myślę, że wyraźnym komentarzem do tego będą słowa Paweł VI: *Nie jesteśmy zaś skłonni wierzyć, że dzięki zniesieniu celibatu kościelnego natychmiast znacznie by wzrosła liczba powołań kapłańskich. Dzisiejsza bowiem praktyka Kościołów i innych wspólnot religijnych, które pozwalają swym duchownym na zawieranie małżeństw, zdaje się wskazywać na coś wręcz przeciwnego.* *Sacerdotalis Caelibatus* 49.*

<sup>820</sup> Por. *Optatam totius* 10.

<sup>821</sup> *Są i tacy, co uporczywie twierdzą, że z powodu celibatu kapłan żyje w takich warunkach cielesnych i duchowych, które nie tylko są przeciwne naturze, lecz również szkodzą równowadze i dojrzałości samej osoby ludzkiej, sprawiając, że kapłan jak gdyby usycha i powoli traci żarliwość duchową, przez którą mógłby uczestniczyć w doli i niedoli innych ludzi, i musi wieść życie odosobnione, co staje się przyczyną tylu dotkliwych trudności, tylu słabości i upadków.* *Sacerdotalis Caelibatus* 10.

*popędami czy to ciała, czy ducha, czy uczuć*<sup>822</sup>. Celibat zatem pomaga w pełnym rozwoju człowieczeństwa, w żaden sposób nie hamując go, lecz rozwijając do pełni miłości, daru z siebie. Kapłan żyjący w celibacie jest zdolny do doskonalszej miłości, pozbawionej pożądania, w pełni czystej i wolnej. Duchowny musi pamiętać, że ma miłować Boga *niepodzielnym sercem*<sup>823</sup>, że celibat znajduje swoje ostateczne źródło w samym Chrystusie, do którego kapłan ma się upodobnić jako do Głowy i Oblubieńca Kościoła, bowiem *Kościół jako Oblubienica Chrystusa pragnie, aby kapłan miłował go w sposób całkowity i wyłączny, tak jak umiłował go Jezus Chrystus Głowa i Oblubieniec. Celibat kapłański jest więc darem z siebie w Chrystusie i z Chrystusem dla Jego Kościoła i wyraża posługę kapłana dla Kościoła w Chrystusie i z Chrystusem*<sup>824</sup>. Celibat nie krępuje posługi kapłana, ale daje mu pełną wolność, to, że troszczy się tylko o sprawy Pana (por. 1 Kor 7, 32), a zachowywany ze względu na Królestwo niebieskie sprawia, że duchowni z nieskrępowaną swobodą poświęcają się służbie Bogu i ludziom, budują Królestwo Boże, uczestniczą w dziełach nadprzyrodzonych, dzięki czemu stają się zdtniejszymi do przyjęcia szerszego ojcostwa w Chrystusie<sup>825</sup>. Jak zaznacza dalej Sobór Watykański II, celibat z wielu względów odpowiada kapłaństwu<sup>826</sup>, stanowi o jego nierozdzielnej tożsamości<sup>827</sup>, jest czymś wychwalanym przez samego Chrystusa<sup>828</sup>. Jest także miejscem realizowania i zdobycia pełnej dojrzałości i radości<sup>829</sup>. Przez wieki świadectwo życia w celibacie było praktykowane przez świętych

---

<sup>822</sup> Tamże 53.

<sup>823</sup> Lumen gentium 21.

<sup>824</sup> Pastores dabo vobis 29.

<sup>825</sup> Presbyterorum ordinis 16.

<sup>826</sup> Tamże 16.

<sup>827</sup> *Celibat odsłania samą istotę chrześcijańskiego kapłaństwa*. R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 81.

<sup>828</sup> *Rzekli Mu uczniowie: „Jeśli tak ma się sprawa człowieka z żoną, to nie warto się żenić”. Lecz On im odpowiedział: „Nie wszyscy to pojmują, lecz tylko ci, którym to jest dane. Bo są niezdatni do małżeństwa, którzy z łona matki takimi się urodzili; i są niezdatni do małżeństwa, których ludzie takimi uczynili; a są i tacy bezzenni, którzy dla królestwa niebieskiego sami zostali bezzenni. Kto może pojąć, niech pojmuje!”* (Mt 19, 10-12).

<sup>829</sup> Sacerdotalis Caelibatus 56.

pasterzy, którzy widzieli w nim znak miłości i radości<sup>830</sup>. Kard. R. Sarah zauważył: *Sakramentalne sprawowanie ofiary Chrystusa wymaga przeżywania jej nawet w swoim ciele*<sup>831</sup>. Celibat warunkuje całe życie księdza, jest wpisany w jego całkowitą posługę, w jego bycie *alter Christi*. Jednak niestety i tutaj wkrada się działanie złego, który próbuje za wszelką cenę zaburzyć postrzeganie celibatu. Wszelki kryzys w tej materii bierze się ze złego patrzenia na celibat, który jest rozumiany jako *rzeczywistość oderwana lub negatywna*<sup>832</sup>. Współcześnie nie patrzy się na celibat pozytywnie i to zdaje się być źródłem kryzysów w jego istocie. Celibat zawsze z góry uważany jest za coś najtrudniejszego w kapłańskiej drodze, zawsze kładzie się na niego największy nacisk. Oczywiście, może on stać się jednym z ważniejszych kryzysów w życiu kapłana, który będzie rodził poważne trudności i problemy, ale najczęściej, jak uważa ks. Z. Kroplewski, jest on wynikiem kryzysu wiary czy kryzysu samej tożsamości kapłańskiej<sup>833</sup>. Zerwanie świętych więzów celibatu jest ucieczką duchownego z jego głębszych problemów dotyczących duchowości, tego co skryte, intymne. Może być także wynikiem błędnej formacji czy niedostatecznej dojrzałości duchowej i seksualnej<sup>834</sup>. Jak zauważa również papież Franciszek, trudności z celibatem pojawiają się wtedy, kiedy kapłan nie dba o relacje, bliskość, prawdziwą przyjaźń ze swoimi braćmi w powołaniu: *Celibat jest darem, który Kościół łaciński bardzo sobie ceni, ale jest to dar, który, aby mógł być przeżywany jako uświęcenie, wymaga zdrowych relacji, relacji prawdziwego szacunku i prawdziwego dobra, które mają swoje korzenie w Chrystusie. Bez przyjaciół i bez modlitwy, celibat może stać się ciężarem nie do*

---

<sup>830</sup> Por. Sacerdotalis Caelibatus 13.

<sup>831</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 86.

<sup>832</sup> Pastores dabo vobis 29.

<sup>833</sup> *Chociaż bardzo rzadko występuje on niezależnie, w sposób zupełnie wydzielony spośród innych trudności księdza. Zob. Z. Kroplewski, Kryzysy kapłańskie...*, dz. cyt., s. 35.

<sup>834</sup> *Wszystko to zdarzyło się w istocie albo dlatego, że nie zawsze w odpowiednim czasie, w sposób pewny i roztropny oceniono zdolność kandydata do kapłaństwa, albo dlatego, że nie było pełnej harmonii między praktyką życia duchownych a obowiązkami ich życia całkowicie poświęconego Bogu. Sacerdotalis Caelibatus 83.*

zniesienia i zaprzeczeniem samego piękna kapłaństwa<sup>835</sup>. Relacje te dotyczą także wiernych świeckich, z którymi ksiądz się spotyka, zwłaszcza kobiet. Od początku muszą być one budowane na jasnym fundamencie i nie mogą stanowić ucieczki od samotności, chęci wypełnienia jej. Kryzys związany z zachowaniem celibatu niesie z pewnością ze sobą bardzo duże konsekwencje. Po pierwsze, osłabia i wypacza życie duchowe i moralne kapłana, będąc źródłem duchowej udręki, niepokoju, wstydu<sup>836</sup>, pogłębia już trwające kryzysy, stając się z czasem powodem odejścia z kapłaństwa. Niekiedy jest przyczyną prowadzenia podwójnego życia, kiedy przeradza się w stały związek z kobietą. Nie zawsze musi on mieć wymiar seksualny, jest to często silny związek emocjonalny, który także przynosi niemałe spustoszenie, zwłaszcza kiedy pojawiają się nim zazdrość, pragnienie wyłączności, gwałtowne uczucia i emocje. Większym niebezpieczeństwem jest oczywiście zerwanie z czystością i wejście w związek seksualny. Ukazuje on stan duchowego upadku, nieumiejętność radzenia sobie ze swoją sferą seksualną i dojrzałością. Wszechobecny dostęp do internetu stanowi także wyzwanie dla kapłańskiego celibatu. W sieci bez problemu można znaleźć liczne strony pornograficzne, czaty, wideokomunikatory, które oferują przygodne zaspokajanie żądz. Kapłan musi być ostrożny, bowiem cyberseksualność stanowi jeden z największych współczesnych problemów i również może wpływać na zachowanie celibatu. Niestety czasem problemy z celibatem dotyczą tendencji homoseksualnych kapłana, które dewastują z całą mocą jego życie psychiczne i duchowe<sup>837</sup>. Jednak dużym i wciąż bardzo bolesnym problemem pozostaje kryzys związany z kapłanami posiadającymi skłonności pedofilskie. Ostatnie skandale w Kościele<sup>838</sup> pokazują ogromny ból, który nigdy nie powinien się wydarzyć. Cierpienie

---

<sup>835</sup> Franciszek, Przemówienie na sympozjum *Ku fundamentalnej teologii kapłaństwa*, Watykan 17/022022, <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2022/february/documents/20220217-simposio-teologia-sacerdozio.html>, [dostęp: 21/04/2022].

<sup>836</sup> Por. *Sacerdotalis Caelibatus* 86.

<sup>837</sup> Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie...*, dz. cyt., s. 38.

<sup>838</sup> Skandale te przebiegały w różnych krajach m.in.: w Austrii, Irlandii, Niemczech, USA, Francji, Polsce. Polecam przeczytać bardzo dobry artykuł mówiący o sytuacji medialnej w Polsce, o wybuchu skandali i reakcji niektórych biskupów, czy całego Episkopatu: J. Kloch, M.M. Przybysz, *Medialny przekaz problematyki pedofilii w Kościele Katolickim w Polsce*, Sympozjum Rok XVIII 2014, nr 2(27), s. 93-112.

ofiary jest cierpieniem całego Kościoła, który stanowczo potępia takie zachowania. Skłonności pedofilskie są oznaką poważnych zaburzeń w osobowości, są wynikiem nie tyle kryzysu, co patologii<sup>839</sup>.

Trzeba nieustannie zatem pamiętać, że celibat jest *szczególnym wyrazem oddania, które upodabnia do Chrystusa, oraz wyłącznym darem z siebie dla Królestwa Bożego. Fakt, że sam Chrystus, wieczny Kapłan, przeżył swoją misję aż do ofiary krzyża w stanie dziewiczym stanowi pewny punkt odniesienia dla zrozumienia sensu tradycji Kościoła łacińskiego w tej sprawie*<sup>840</sup>. Celibat jest darem, ale i zadaniem dla całego Kościoła, aby nigdy nie stracił z oczu jego istoty.

### C) Kryzys powołań

Już od kilku lat trwa tendencja mówienia o kryzysie powołań. Warto jednak doprecyzować to pojęcie. W Bogu nie ma kryzysu, On zawsze powołuje uczniów, aby przez wieki szli za Nim. Trzeba mówić tutaj o kryzysie odpowiedzi na głos powołania. To w człowieku rodzi się owa trudność, aby zostawić wszystko i pójść za Chrystusem. On powołuje zawsze i wszędzie, to człowiek pozostaje niezdolny, aby wejść na tę drogę: *Nikt nie ma prawa do kapłaństwa. Nie można go sobie wyszukać tak, jak wyszukuje się jakąkolwiek posadę. Można tylko „być wyszukanym” – przez Jezusa. Być kapłanem – nie należy do praw człowieka. I nikt nie może mieć pretensji, że nie otrzymał kapłaństwa. Jezus woła tych, których sam chce*<sup>841</sup>. Jak podaje Rocznik statystyczny za rok 2020 w seminariach w Polsce studiowało blisko 1 619 alumnów. Nie jest to porażająca statystyka, ale z pewnością może ona budzić niepokój. Przyczyn tak niskiej frekwencji trzeba szukać w samym podejściu świata do wiary i służenia Bogu. Obecnie nie jest to zwyczajnie modne iść za Chrystusem. *Kryzys wartości duchowych, coraz słabsze rozumienie sacrum, nowe podejście do życia i akcent położony na funkcjonalność nie pozostały bez wpływu na ludzi Kościoła*<sup>842</sup>. Młodzieży

---

<sup>839</sup> Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie...*, dz. cyt., s. 39.

<sup>840</sup> Sacramentum caritatis 24.

<sup>841</sup> J. Ratzinger, *Śludzy waszej radości*, tł. T. Jaesche, K. Wójtowicz, Wrocław 1990, s. 86.

<sup>842</sup> B. Gienza SDS, *Formacja kapłańska w nauczaniu Ratzingera*, Studia Salvatoriana Polonica 1 2007, s. 79.

oferuje się, aby wybrali drogę życia, która będzie łatwa, przyjemna, na której będzie można się wzbogacić i wygodnie żyć. Kapłaństwo jest postrzegane jako nieatrakcyjna forma drogi życia, wiążąca się tylko z trudnościami, ciągłymi wyrzeczeniami, a współczesny świat kreuje rzeczywistość bez cierpienia, znajdując remedium na każdy ból. Pojęcie ascezy zdaje się całkowicie zanikać w świecie. Wszechobecna *światowość*, przed którą przestrzega papież Franciszek, zdaje się zbierać żniwa: *W naszym przypadku to powolne, życiowe staczanie się prowadzi do światowości, to jest ciężki grzech. „Ale to robią wszyscy, tak, nie ma problemu, w życiu nie ma ideału...”.* To są słowa, które nas usprawiedliwiają za cenę utraty wierności Bogu<sup>843</sup>. Światowość prowadzi do usprawiedliwiania swoich czynów, człowiek mówi, że robi dobrze, bo tak postępuje każdy, tym samym zagłusza w sobie głos samego Boga, który czeka na niego. *Iść za Chrystusem to wyrzec się świata, jego kryteriów i jego aprobaty*<sup>844</sup>. Bez tego wyrzeczenia, ofiary z siebie nie ma powołania. Wielu jednak młodych ludzi nie znajduje w sobie odwagi, aby wypłynąć na głębie, pójść o krok dalej, bojąc się, jak na ich decyzję zareaguje rodzina, przyjaciele, znajomi. Kościół musi zadbać tutaj o odpowiednie wychowanie do powołania, dogłębną pomoc w rozeznaniu go, aby ukazać jego piękno i misję w świecie. Negatywny sposób ukazywania powołania, a także i zapewne brak gorliwego świadectwa życia ze strony samych kapłanów, sprawia, że wielu młodych odrzuca od siebie wybór kapłaństwa: *Często przyczyną tego jest brak we wspólnotach zapachu apostołskiego, który by zarażał, dlatego powołania nie budzą entuzjazmu i nie stają się atrakcyjnymi*<sup>845</sup>. Kryzys instytucji Kościoła<sup>846</sup>, ostatnie skandale związane z pedofilią, odrzucenie autorytetu, hierarchii potęgują niechęć, aby zdecydować się na tę drogę. Na kryzys ten wpływa sama formacja do kapłaństwa, od niej *zależy przyszłość Kościoła, jego rozwój oraz powszechne posłannictwo zbawienia*<sup>847</sup>. Trzeba na nowo pilnie zweryfikować treści i metody formacji

---

<sup>843</sup> Franciszek, Homilia w Domu św. Marty, Watykan 13/02/2020, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez-franciszek/msza-w-domu-sw-marty/2020-02/papiez-nie-popadajmy-w-grzech-swiatowosci.html>, [dostęp 23/04/2022].

<sup>844</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 74.

<sup>845</sup> *Evangelii gaudium* 107.

<sup>846</sup> Będzie o nim mowa w kolejnym podpunkcie.

<sup>847</sup> *Pastores dabo vobis* 4.



kapłańskiej<sup>848</sup>, dostosowując ją do aktualnych uwarunkowań. Z drugiej strony, jak zauważa Papież Franciszek, potrzeba należytego rozeznania i lepszej selekcji kandydatów do kapłaństwa: *Nie można wypełniać seminariów na bazie jakiegokolwiek typu motywacji, tym bardziej jeśli powiązane są one z niepewnością uczuciową, z szukaniem form władzy, ludzkiej chwały i dobrobytu materialnego*<sup>849</sup>. Motywacją ma zawsze być sam Chrystus, pragnienia naśladowania Go. Podczas trwania formacji alumn mierzy się sam ze sobą, następuje konfrontacja z rzeczywistością, która nie zawsze odpowiada oczekiwaniom i wyobrażeniom kandydata: *Nieodłącznym elementem tego budowania jest ból oczyszczenia i zgoda na „obciosywanie”, spowodowane różnicą ludzkich temperamentów, oczekiwań i myślenia*<sup>850</sup>. Alumn musi dać siebie prowadzić, a z kolei formatorzy muszą mieć na uwadze nie własne ambicje i cele, ale dobro drugiego człowieka i całego Kościoła. Niekiedy zatem podczas formacji brakuje odpowiedniego kierownika duchowego i spowiednika, który właściwie będzie mógł rozeznaczyć dojrzałość duchową przyszłego kapłana. Z pewnością trzeba także rozwinąć formację tzw. późnych powołań, które z roku na rok stają się normą<sup>851</sup>.

*Ważne jest, by ożywiać w sobie świadomość tego faktu, który często uważamy za oczywisty, pochłonięci wieloma codziennymi zadaniami: „Nie wyście Mnie wybrali, ale Ja was wybrałem”, mówi Jezus (J 15,16). Oznacza to powrót do źródła naszego powołania. Na początku naszej drogi powołania jest Boży wybór*<sup>852</sup>. To jest prawda, którą stale trzeba pielęgnować na drodze powołania.

---

<sup>848</sup> Por. Pastores dabo vobis 2.

<sup>849</sup> Evangelii gaudium 107.

<sup>850</sup> B. Giemza SDS, *Formacja kapłańska w nauczaniu Ratzingera*, Studia Salvatoriana Polonica 1 2007, s. 88.

<sup>851</sup> W Polsce – w Krakowie, powstało specjalne seminarium dla takich kandydatów od 35 roku życia.

<sup>852</sup> Franciszek, Homilia podczas Mszy Świętej sprawowanej z biskupami w katedrze św. Sebastiana, Rio de Janeiro 27/07/2013, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2013/documents/papa-francesco\\_20130727\\_gmg-omelia-rio-clero.pdf](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2013/documents/papa-francesco_20130727_gmg-omelia-rio-clero.pdf), [dostęp: 23/04/2022].

## D) Kryzys instytucji i autorytetu

Wciąż powtarza się tezę, że prawdziwy i powszechny kryzys Kościoła nastąpił po Soborze Watykańskim II<sup>853</sup>. Z pewnością czas posoborowy nie był idealny. Kard. Sarah trafnie zauważa: *Przyjęcie skarbu Tradycji wymaga synowskiego ducha*<sup>854</sup>. Ma się nieodparte wrażenie, że właśnie po Vaticanum II zabrakło tego ducha, tej wierności, posłuszeństwa, a nadto wszystko pokory. Wielu zatraciło w tym momencie poczucie własnej tożsamości, popadając w fałszywą światowość i pragnienie rozpoczęcia wszystkiego od nowa, wypaczając przy tym samą istotę Soboru i wypowiadając posłuszeństwo hierarchii kościelnej. Tendencje te trwają nadal, wciąż Sobór nie jest rozumiany i wciąż jest odrzucany, można by rzec, że trwamy w czasie *cierpienia Soboru*<sup>855</sup>. *Bronić dzisiaj prawdziwej Tradycji Kościoła oznacza bronić Soboru. Musimy i my przyznać się do winy, jeśli niekiedy dostarczyliśmy pretekstu (...) do mniemania, że Sobór Watykański II był pułapką, pęknięciem, zarzuceniem Tradycji*<sup>856</sup>. Myśli takie nurtowały wielu i dawały swój wyraz w nauczaniu niektórych teologów czy biskupów<sup>857</sup>. Zachłyśnięcie się myślą *aggiornamento* spowodowała wypaczenie intencji św. Jana XXIII, zwłaszcza w Europie Zachodniej i Ameryce. Doszło do tego, że zaczęto odrzucać wszystko to, co przedsoborowe, co spowodowało tendencje do *deklerikalizacji form życia kościelnego na rzecz większej autonomii świeckich i przekazania im niemal wszystkich odcinków pastoralno-administracyjnej misji Kościoła*<sup>858</sup>. To bezkrytyczne odrzucanie Tradycji, zastępowano indywidualistyczną wolnością, która niestety wkradła się do Liturgii, teologii. Reformy liturgiczne zaczęto przyjmować z pewnymi subiektywnymi, niby nowatorskimi modyfikacjami, zrodził się

---

<sup>853</sup> Został zwołany przez Jana XXIII i kontynuowany przez jego następcę, Pawła VI. Trwał od 11 października 1962 roku do 8 grudnia 1965 roku .

<sup>854</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 122.

<sup>855</sup> J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa* za: R. Skrzypczak, *Chrześcijanin na rozdrożu. Kryzys w Kościele posoborowym*, Kraków 2011, s. s. 14.

<sup>856</sup> J. Ratzinger, V. Messori, *Raport o stanie wiary*, tł. Z. Orszyn, Kraków-Warszawa 1986, s. 26.

<sup>857</sup> Chociażby E. Schillebeeckx, H. Küng, J.B. Metz.

<sup>858</sup> J. Walkusz, *Drugi Sobór Watykański – próba kontekstualnej interpretacji historycznej*, *Colloquia Theologica Ottoniana* 1/2013, s. 35.

także ruch *antycelibatowego i szeroko zakrojonego zeświecczenia życia zakonnego*<sup>859</sup>. W teologii niestety pojawiły się dążenia *do czysto rozumowego prezentowania prawd wiary i dostosowywania ich do współczesnej mentalności ukierunkowanej na „dogmatycznie” pojmowany racjonalizm*<sup>860</sup>. Zrodziło to też tendencje protestanckie, szczególnie w teologii biblijnej. Znakiem daleko posuniętej wolności w teologii był wydany w roku 1966 Katechizm holenderski, stworzony przez Edwarda Schillebeekxa oraz Pieta Schoonenberga. Pomijał on większość dogmatów, a niektóre prawdy wiary dotyczące na przykład duszy ludzkiej, Mszy Świętej, grzechu pierworodnego, nieomylności Kościoła i kapłaństwa powszechnego i hierarchicznego ukazywał w sposób powierzchowny. Z drugiej strony, obok tendencji progresistów zrodziły się w Kościele tendencje tradycjonalistyczne, którzy kontestowali przeobrażenia soborowe, zwłaszcza w dziedzinie liturgii i praktyki Kościoła. Znany jest tutaj przykład abp Marcela Lefebvre'a, który otwarcie sprzeciwił się Kościołowi i zerwał w roku 1988 łączność z Papieżem<sup>861</sup>. Wielu jego zwolenników występowało przeciw Kościołowi, nazywając papieży mianem *tak zwanych papieży, odmawiając im nie tylko kompetencji teologicznej, ale i legalności wykonywanego urzędu*<sup>862</sup>. Również nagonka opinii publicznej potęgowała błędną interpretację Soboru. Przyczyniło się to wszystko do procesu rozpadu, niejasności, kryzysu, podziału, czym winą oczywiście obarczano (i nadal obarcza się) Sobór. Kościół jednak nie może zapomnieć, że *musi sam dążyć do pełniejszego zrozumienia siebie. W sobie samym winien przeżywać Chrystusa, w myśl znanego wyrażenia świętego Pawła: Iżby Chrystus zamieszkał w waszych sercach przez wiarę*<sup>863</sup>. A poznawanie siebie zaczyna się od dobrego zrozumienia swojej tożsamości, nauki samego Chrystusa. Zatem tak bardzo ważne jest, aby dokonać recepcji Soboru, wnikliwej analizy Jego dokumentów, przede wszystkim czytania ich i interpretowania w

---

<sup>859</sup> Tamże, s. 35.

<sup>860</sup> J. Walkusz, *Drugi Sobór Watykański...*, dz. cyt., s. 36.

<sup>861</sup> Już w roku 1975 Marcel Lefebvre utracił aprobatę Kościoła, ponieważ bez Jego zgody wyświęcił na kapłanów trzech kleryków. W roku 1988 znowu bez zgody Stolicy Apostolskiej udzielił sakry biskupiej czterem prezbiterom, co spowodowało całkowite wykluczenie z Kościoła.

<sup>862</sup> R. Skrzypczak, *Chrześcijanin na rozdrożu. Kryzys w Kościele posoborowym*, Kraków 2011, s. 114.

<sup>863</sup> *Ecclesiam suam* 25.

duchu Magisterium i Tradycji: (...) jest tylko dzisiaj Kościoła i jemu, a nie wczoraj czy jutru powinniśmy być wierni. A dzisiaj Kościoła to dokumenty Vaticanum II w pełnym ich autentyzmie. Powinniśmy je przyjąć bez zastrzeżeń<sup>864</sup>. Sobór musi stać się życiem Kościoła, a to – jak zauważył J. Ratzinger – jest drogą cierpienia. *Lecz jedynie poprzez cierpienie osiąga się wzrost*<sup>865</sup>.

Kryzys Kościoła nie zrodził się jednak z winy Soboru, lecz jest on wynikiem wielu czynników, które już było dane wyżej poznać. Kryzys jest zawsze procesem złożonym, trudnym, wieloaspektowym. Rodzi się przede wszystkim w człowieku, w jego błędnych decyzjach, chorych ambicjach, pożądaniach: *Niebezpieczeństwem jest w nas, nie w naszych wrogach. Wrogowie mogą jedynie nam pomóc odnosić zwycięstwa. Zło możemy otrzymać tylko od nas samych*<sup>866</sup>. Kryzys Kościoła rodzi się, gdy brakuje wiary: *Oto choroba, która toczy Kościół. Postanawiamy, że w praktyce, a nawet w teorii będziemy się obchodzić bez światła wiary*<sup>867</sup>. Jest to smutny i przejmujący obraz, kiedy patrzy się na kapłanów, wiernych świeckich, którzy nie żyją tak jak wymaga tego ich tożsamość chrześcijańska. Stąd tak bardzo boleśnie odczuwa się teraz odejście od instytucji Kościoła, negowanie Jego autorytetu. Słynne hasło: *Chrystus tak, Kościół nie* w pełni wyraża ten kryzys. Wielu ludzi pozostaje dogłębnie zranionych przez negatywną postawę kapłanów, biskupów, poprzez ich sposób życia, daleki od sposobu życia samego Chrystusa. Skandale związane z pedofilią, homoseksualizmem, mieszaniem się niekiedy do polityki, chęcią bogactwa sprawiają, że porzuca się instytucje Kościoła i postrzega ją jako źródło zła, dewiacji. Są to oczywiście skrajne przypadki, jednak w ogólnie nie powinny mieć miejsca w Kościele. Samo życie kapłanów, których spotyka się w codzienności, być może ich brak zrozumienia, empatii, brak gorliwości pasterskiej odbijają się na autorytecie Kościoła. Kościół nigdy nie może zapomnieć, że jego drogą jest człowiek: *On jest pierwszą drogą, po której winien kroczyć Kościół w wypełnianiu swego posłannictwa, jest*

---

<sup>864</sup> J. Ratzinger, V. Messori, *Raport o stanie wiary*, tł. Z. Orszyn, Kraków-Warszawa 1986, s. 26.

<sup>865</sup> J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa* za: R. Skrzypczak, *Chrześcijanin...*, dz. cyt., s. 14.

<sup>866</sup> Św. Karol de Foucauld, *Milczenie I ogień. Zapiski i listy*, tł. T. M. Micewicz, Warszawa 1993, s. 158.

<sup>867</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 116.

*pierwszą i podstawową drogą Kościoła*<sup>868</sup>. Nie może zatem działać w swoim prywatnym interesie, iść za własnymi ambicjami, ale kierować się miłością i dobrem każdego. Przyczyną jest też, co zauważa kard. Sarah, brak ścisłości w głoszonej nauce, która często staje się polem do głoszenia własnych przekonań: *Dzisiaj w nauczaniu pasterzy, biskupów i prezbiterów króluje jednak istna kakofonia. Te nauki wydają się sobie przeczyć. Każdy narzuca swoją osobistą opinię jako pewnik*<sup>869</sup>. Kard. W. Kasper nazwał ten kryzys *kryzysem chrystologicznym*<sup>870</sup>. Wciąż chrześcijanie, ale i cały świat muszą stawiać sobie pytanie: kim dla nich jest Jezus Chrystus? I przypomnieć jednocześnie, że tylko On jest fundamentem wiary i życia, to On buduje Kościół. Trzeba też jednak pamiętać, że Kościół stoi na straży moralności, wiary i jest niewygodny dla świata, jest skandalem dla niego. Kryzysu więc autorytetu, czy odrzucenia hierarchii, nie można zatem upatrywać tylko w postawie pasterzy, ale i w postawie świata (czasem nawet i samych chrześcijan), który odrzuca wiarę w Boga, który chciałby *Kościół nowoczesny, dopasowany do nowoczesnego świata; Kościoła postępowego, dopasowanego do postępowego społeczeństwa*<sup>871</sup>. Obecnie posłuszeństwo wszelkim prawom, instytucjom jest negowane. Kwestionowane jest zwłaszcza posłuszeństwo Kościołowi. Jeden z wybitnych teologów nazwał ten proces *antyrymskim resentymentem*<sup>872</sup>. Posłuszeństwo Stolicy Apostolskiej budzi sprzeciw, gniew. Zresztą, samo słowo „posłuszeństwo” już przeraża i wielu chciałoby wyprzeć je ze świadomości, usunąć je z panteonu cnót chrześcijańskich. Zatraciło ono charakter nadprzyrodzony i jest postrzegane jako gra o władzę, wpływy<sup>873</sup>. Posłuszeństwo jednak Kościołowi oznacza posłuszeństwo samemu Chrystusowi, który chciał Kościoła<sup>874</sup> i jest

---

<sup>868</sup> Redemptor hominis 14.

<sup>869</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 119

<sup>870</sup> W. Kasper, *Punkt wyjścia i podstawy współczesnej chrystologii* w: W. Kasper, J. Moltmann, *Jezus – tak, Kościół – nie? O chrystologicznych źródłach kryzysu Kościoła*, tł. A. Kuć, Kraków 2020, s. 9.

<sup>871</sup> J. Moltmann, *Zewnętrzna i wewnętrzna krytyka Kościoła*, w: W. Kasper, J. Moltmann, *Jezus...*, dz. cyt., s. 46-47.

<sup>872</sup> Por. H. U. von Balthasar, *Antyrymski resentyment. Papiestwo i Kościół*, tł. W. Szymona OP, Poznań–Warszawa 2004.

<sup>873</sup> Por. R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 136.

<sup>874</sup> *Ty jesteś Piotr, Opoka i na tej opoce zbuduję Mój Kościół* (Mt 16,18).

wciąż w nim obecny, jako jego Głowa: *Jeżeli uważa się, że Kościół jest nasz, że Kościół to tylko my, że jego struktura nie jest Chrystusowa, to przestaje się uznawać hierarchię kościelną za ustanowioną przez samego Chrystusa służbę ochrzczonym*<sup>875</sup>. Odrzucenie zatem władzy, autorytetu Kościoła, jest odrzuceniem samego Chrystusa: *Bo władzę w Kościele ustanowił przecież Chrystus, w Jego Imieniu się ją wykonuje, jest ona jakby publicznym narzędziem Jego słowa i wyrazem miłości tak Wielkiego Pasterza*<sup>876</sup>. Nie będzie nigdy jedności w Kościele bez posłuszeństwa, bez synowskiego poddania się. Jedność ta powinna także wyrażać się w posłuszeństwie i wierności Papieżowi. Niestety tak bardzo współcześnie papież Franciszek jest krytykowany nawet przez wielu wierzących, jego słowa są wyrywane z kontekstu, przeinaczane. Zarzuca się Franciszkowi odejście od Tradycji, za dużą postępowość. Zapomina się, że jest on tym, *którego Jezus Chrystus wybrał*<sup>877</sup>.

*Istotą Kościoła jest sam Jezus*<sup>878</sup>. I to jest prawda, o której Kościół nigdy nie może zapomnieć, którą ma głosić w porę i nie w porę (por. 2 Tm 4,2), i którą ma całkowicie żyć. *Kościół jest konstytuowany przez tajemnicę Boga, która nad nim dominuje i która łaskawie mu się udziela. Jeśli o tym się zapomina, nie rozumie się już, co właściwie dokonuje się w Kościele i o co w nim chodzi. Jeśli sam Kościół zapomniałby o tym, nie byłby już Kościołem Chrystusa – zaprzepaściłby swoją misję i zdradziłby ludzkość*<sup>879</sup>.

### **III. 2. 2. 3. Kryzys życia konsekrowanego**

Znów warto przytoczyć w tym miejscu słowa kard. Saraha: *Dochodzimy do tego, że księża i ludzie konsekrowani żyją czysto po świecku. Niedługo sami*

---

<sup>875</sup> J. Ratzinger, V. Messori, *Raport o stanie wiary*, tł. Z. Oryszyn, Kraków-Warszawa 1986, s. 42.

<sup>876</sup> Ecclesiam suam 114.

<sup>877</sup> J. Królikowski, *Kryzys władzy w Kościele i kolegialność*, Sympozjum Rok XXI 2017, nr 2(33), s. 200.

<sup>878</sup> W. Kasper, *Punkt wyjścia i podstawy współczesnej chrystologii* w: W. Kasper, J. Moltmann, *Jezus...*, dz. cyt., s. 47.

<sup>879</sup> J. Królikowski, *Kryzys władzy...*, dz. cyt., s. 207-208.

*chrześcijanie będą żyli tak, jakby Boga nie było*<sup>880</sup>. Kryzys życia konsekrowanego wpisuje się w opisany wyżej kryzys wiary, Kościoła, świata. Współcześnie z racji ogólnej demoralizacji i wygodnictwa, z zaniku sfery życia kontemplacyjnego coraz mniej mężczyzn i kobiet decyduje się wstąpić na drogę życia konsekrowanego, tego doskonałego i pięknego stanu<sup>881</sup>. Radykalizm, który powinien nieść za sobą ślubowanie trzech rad ewangelicznych zdaje się zanikać i dawać miejsce przeciętności życia, oziębłości.

### **A) Kryzys odejść**

Palącym problemem dotyczącym życia konsekrowanego jest z pewnością duża liczba odejść zakonników i zakonnic. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego w dokumencie *Młode wino, nowe bukłaki* zauważa, że jest to wciąż dość powszechne zjawisko, w którym należy w pierwszej kolejności znaleźć przyczyny porzucenia stanu zakonnego: *Ważne jest wyjaśnienie zasadniczych przyczyn tych odejść, które zdarzały się zarówno po przejściu głównych etapów procesu formacyjnego (profesja, święcenia), jak i w wieku starszym. Zjawisko to występuje już w każdym kontekście kulturowym i geograficznym*<sup>882</sup>. Odejście jest zawsze dramatem powołanego, rodzi ogromne cierpienie także na łonie Kościoła. Porzucenie drogi powołania może wynikać z przeżywania kryzysu wiary, tak jak ma to miejsce w przypadku życia kapłańskiego. W wielu przypadkach kryzysy te narastają, kumulują się przez lata, żeby wybuchnąć z ogromną i niszczycielską siłą. Kryzys religijny w życiu zakonnym może wiązać się dwojakimi doświadczeniami. Po pierwsze – kiedy w życiu wiary pojawią się wątpliwości, zwątpienie, niewiedza. Mogą one dotyczyć poczucia własnej misji, dotykać spraw związanych z charyzmatem zgromadzenia czy samych prawd wiary, zasad moralnych. Pojawiający się tutaj także

---

<sup>880</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 116.

<sup>881</sup> *Kościół zawsze postrzegał profesję rad ewangelicznych jako uprzywilejowaną drogę do świętości. Już same określenia, którymi ją opisuje – szkoła służby Panu, szkoła miłości i świętości, droga lub stan doskonałości – wskazują zarówno na skuteczność i bogactwo środków właściwych dla tej formy życia ewangelicznego, jak i na szczególny wysiłek tych, którzy je podejmują.* Vita consecrata 35.

<sup>882</sup> Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Młode wino, nowe bukłaki* 12, tł. J. Olech USJK, Warszawa 2017, s. 34.

kryzys wartości może zaburzyć wewnętrzne uporządkowanie hierarchii wartości, doprowadzić do poczucia niewypełnienia wartości w życiu<sup>883</sup>. Po drugie, kryzys pojawia się przy okazji trudności wynikających z rozwoju życia duchowego<sup>884</sup>. Mogą wtedy, jak było to omawiane przy kryzysach kapłańskich, pojawić się wypalenie, kryzys wieku średniego, niemożność pójścia o krok dalej, rodzaj oziębłości, przeciętności duchowej. Każdy z nich z pewnością objawia się brakiem radości, wewnętrznym niepokojem, brakiem satysfakcji, które rzutują na całe życie osoby konsekrowanej i jej stan psychiczny, duchowy. Czasem też w życiu osoby zakonnej pojawia się konflikt celów<sup>885</sup>. Z jednej strony zakonnik bądź zakonnica odczuwają pragnienie, aby poświęcić się dziełom miłosierdzia, spędzać ich posługę na wszelkiego rodzaju aktywnościach względem wspólnoty i wiernych, wypełniając po brzegi swój czas. Z drugiej jednak strony istnieje wewnętrzne pragnienie, aby więcej czasu spędzić na modlitwie, samotności, obcowaniu sam na sam z Bogiem. Zachodzi tym samym konflikt celów, gdyż nie można dwóch rzeczy zrealizować na raz, trzeba obrać którąś z dróg. Może to też doprowadzić do swoistego kryzysu wyboru drogi życia, gdy osoba konsekrowana zdaje sobie sprawę, że wybrany charyzmat danej wspólnoty, nie odpowiada jej jednak w pełni. Czasem zdecyduje się zatem wstąpić do nowej wspólnoty, a czasem niekiedy pozostaje w tym kryzysie, który sprawia wewnętrzny niepokój. Kongregacja wskazuje także, że za kryzysem wiary może stać sama wspólnota, co jest *efektem uprzedniego rozczarowania życiem wspólnotowym pozbawionym autentyzmu*<sup>886</sup>. Jest to smutne, ale niestety dość powszechne zjawisko, kiedy zgromadzenia tracą swoją tożsamość, kiedy nie idą drogą, którą wyznaczył im ich założyciel, kiedy następuje *rozziew między tym, co proponuje się na poziomie wartości, a tym, czym żyje się w konkretności*<sup>887</sup>. Konflikty personalne, które też mają miejsce wewnątrz zgromadzeń, czy samo anty-świadectwo życia współbraci i współsióstr wpływają w dużej mierze na odejście danej osoby, która nie znajduje

<sup>883</sup>Dogłębnie przedstawia to B. Zarzycka w: *Osobowość i formacja*, Lublin 2005, s. 210-218.

<sup>884</sup>Por. Z. Płużek, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 115.

<sup>885</sup>Tamże, s. 124.

<sup>886</sup>*Młode wino, nowe bukłaki* 12, s. 34.

<sup>887</sup>Tamże 12, s. 34.



wsparcia, czy nie widzi jedności, spójności we własnej wspólnoty. Zagrożeniem również pozostaje odizolowywanie młodszych od starszych i na odwrót. Młodzi pozostają pozbawieni możliwości czerpania z doświadczenia starszych, natomiast starsi nie pociągani przez świeżość i zaangażowanie młodszych zostają skazani na gnuśnienie i zamknięcie na nowe formy ewangelizacji. Przestrzegał przed tym papież Franciszek: *W życiu konsekrowanym przeżywamy spotkanie młodych i starych, obserwacji i prorocstwa. Nie postrzegajmy ich jako dwóch rzeczywistości przeciwstawnych! (...) Dobrze, by starsi przekazywali młodym mądrość, a młodzi przejmowali to dziedzictwo doświadczenia i mądrości i nieśli je dalej*<sup>888</sup>, aby służyło całemu Kościołowi. Często też może dochodzić do konfliktów, gdy w danych grupach pojawia się konflikt interesów, wizja wspólnoty, którą inaczej postrzegają młode osoby konsekrowane, a inaczej doświadczone już w trudach tej posługi.

Na nowo także trzeba przyjrzeć się, jak wskazuje Kongregacja, etapom formacji. Formacja zawsze zajmuje czołowe miejsce w kształtowaniu tożsamości, osobowości osoby konsekrowanej. Powinna zatem odbywać się tak, aby na każdym etapie stanowiła kompleksową pomoc dla konsekrowanego w każdej płaszczyźnie jego rozwoju. Nie można upraszczać jej, traktować powierzchownie, stawiać nacisk tylko na rozwój intelektualny<sup>889</sup>. Musi podczas formacji następować harmonijne i pełne wzrastanie zarówno w wymiarze duchowym jak i ludzkim<sup>890</sup>. Ważne jest też należyte rozeznanie powołania<sup>891</sup>, motywacji, którymi kieruje się osoba powołana. Należy zatem dobrze

---

<sup>888</sup> Franciszek, Homilia w dniu Ofiarowania Pańskiego, 2/02/2014, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/homilie/ofiarowanie\\_02022014.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/homilie/ofiarowanie_02022014.html), [dostęp: 23/04/2022].

<sup>889</sup> *Chodzi zaś o to, byśmy w najbliższej przyszłości mieli nie tylko młodych konsekrowanych posiadających tytuły akademickie, ale też uformowanych i utożsamiających się z wartościami życia będącego sequela Christi.*, w: *Młode wino, nowe bukłaki* 15, s. 39.

<sup>890</sup> Polecam tutaj B. Zarzycka, *Osobowość i formacja*, Lublin 2005. Badania empiryczne wykonane przez s. Zarzycką ukazują, jak formacja wpływa na zmiany w obrazie siebie, które także zależą od osobowości. Myślę, że będą one przydatne dla wszystkich, którzy zajmują się formacją zakonną.

<sup>891</sup> Rozeznanie niej jest niczym innym – jak wskazuje to tradycja chrześcijańska – jak rozpoznaniem i przyjęciem woli Bożej przed osobę, bądź całą wspólnotę, w konkretnych warunkach swojej sytuacji: „Wszystko badajcie, a co szlachetne – zachowujcie!” (1 Tes 5, 21). *Rozeznanie będące wrażliwością na rozpoznanie głosu Ducha Świętego i przyjęciem Jego wezwania, jest zasadniczym elementem stylu życia Jezusa, znaczenie bardziej ogólną postawą wobec życia, niż wyraźnym aktem.* Dokument końcowy XV Zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów, *Młodzi, wiara i rozeznanie powołania* 77, tł. S. Tasiemski OP, Watykan 2018.

sprawdzić przyjmowanych kandydatów<sup>892</sup>. Ich pragnienie pójścia za Chrystusem powinno wypływać z głębokiej wiary, stąd zawsze rozeznanie staje się dużym wyzwaniem, ponieważ dotyka tej najbardziej intymnej, osobistej relacji z Bogiem: *To prawda, że rozeznanie duchowe nie wyklucza wkładu wiedzy ludzkiej, egzystencjalnej, psychologicznej, socjologicznej czy moralnej. Jednak je przekracza. Nie wystarczają też pełne mądrości zasady Kościoła. Zawsze pamiętajmy, że rozeznanie jest łaską*<sup>893</sup>. Rozeznanie, na wzór biblijnego Samuela, powinno posiadać takie cechy jak: *sluchanie i rozpoznanie inicjatywy Boga, doświadczenie osobiste, postępujące zrozumienie, towarzyszenie cierpliwe i szanujące dokonującą się tajemnicę, przeznaczenie wspólnotowe*<sup>894</sup>. Formacja powinna także dostosowywać się do uwarunkowań *antropologicznych, specyficznych dla różnych kultur i wrażliwości nowych pokoleń*<sup>895</sup>. Formacja nie może być oderwana od rzeczywistego świata. Nie oznacza to, że ma zatracić swoją specyfikę, lecz wsłuchiwać się w pragnienia młodych pokoleń, w ich poprzednie doświadczenia<sup>896</sup>. Ważne jest także, aby objąć odpowiednią formacją młodych zakonników i zakonnice, którzy dopiero co złożyli profesję wieczystą, bowiem wielu z nich decyduje się właśnie odejść, patrząc przez pryzmat tych lat zaraz po profesji, kiedy przeżywali *pierwsze poważne rozczarowanie i zniechęcenie, niebraterskie przyjęcie przez wspólnotę, przeladowanie obowiązkami, czy brak pomocy ze strony starszych [siostr] i braci*<sup>897</sup>. Osoby odpowiedzialne za formację powinny także być do tego szczególnie przygotowane. Najważniejsze, aby formatorzy i formatorki byli

---

<sup>892</sup> *Gdy przyjmuje się ludzi młodych do domów formacyjnych lub seminariów, ważne jest sprawdzenie ich dostatecznego zakorzenienia we wspólnocie wiary, stabilności w relacjach przyjaźni z rówieśnikami, zaangażowania w naukę czy pracy, w kontakcie z ubóstwem i cierpieniem. W towarzyszeniu duchowym decydujące znaczenie ma wprowadzenie w życie modlitwy i pracy wewnętrznej. Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania 100.*

<sup>893</sup> Gaudete et exultate 170.

<sup>894</sup> *Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania 77.*

<sup>895</sup> Tamże.

<sup>896</sup> *Czasami środowiska te nie uwzględniają należycie wcześniejszych doświadczeń kandydatów, nie doceniając ich znaczenia. Blokują to rozwój osoby i grozi przyjmowaniem pewnych założonych postaw, a nie rozwijaniem darów Bożych i głębokim nawróceniem serca. Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania 20.*

<sup>897</sup> Ł. Woźniak OFMCap, *Czas przycinania winnic. O kryzysie i odnowie życia konsekrowanego*, Kraków 2021, s. 62.

*osobami doświadczonymi w poszukiwaniu Boga*<sup>898</sup>. Ich zadaniem powinno być tworzenie relacji mistrz–uczeń, stworzenie przestrzeni wzajemnego szacunku oraz zaufania. Formatorzy powinni bacznie obserwować i wsłuchiwać się w swoich wychowanków, aby prowadzić ich do prawidłowego rozeznania powołania, wskazując na przeszkody, które mogą je utrudniać. Ważne jest – co wydaje się często pomijanie i umniejszane – należyte zapewnienie formacji stałej, *zwłaszcza najmłodszym, często spotykają się oni z nieproporcjonalnymi wyzwaniem i obowiązkami*<sup>899</sup>, ale także i starszym. Zadanie to nie powinno dotyczyć tylko formatorów wybranych przez zgromadzenie, ale także leżeć w kompetencji samych biskupów i przełożonych.

*Życie konsekrowane, głęboko zakorzenione w przykładzie życia i w nauczaniu Chrystusa Pana, jest darem Boga Ojca udzielonym jego Kościołowi za sprawą Ducha Świętego*<sup>900</sup>. Ten dar wciąż jednak musi być pielęgnowany, użyźniany głęboką wiarą, nadzieją, a nade wszystkim miłością, aby powodował wzrost i obfite owoce. Jeśli zabraknie tych cnót, winnica Pańska, którą jest Kościół, stanie się ziemią jałową i pustą.

## **B) Kryzys charyzmatu**

*Duch światowości jest najgorszym złem, jakie może spotkać Kościół*<sup>901</sup>. Obecnie dość często pokusa ta wkrada się do życia konsekrowanego i wyrządza niemałe szkody. Wielu zakonników i zakonnice ulega ułudzie świata, wybierając życie wygodne, proste i tym samym zapominając o własnym charyzmacie i uświęceniu. Światowość prowadzi do osłabienia życia duchowego, do przeciętności i letniości wiary. Duchowe wartości ulegają degradacji, spada gorliwość życia sakramentalnego. Rady ewangeliczne, które wyznaczają życie konsekrowane i stanowią o jego tożsamości, są wypełniane powierzchownie, rutynowo. To samo odnosi się do reguły życia, która wypełniana jest z mniejszą gorliwością i stałością. Największym kryzysem zdaje się być to, że osoba konsekrowana przestaje stawiać Jezusa w centrum swojego życia, ztraca miłość do

---

<sup>898</sup> Vita consecrata 66.

<sup>899</sup> *Młodzi, wiara i rozeznawanie powołania* 20.

<sup>900</sup> Vita consecrata 1.

<sup>901</sup> Franciszek, Audiencja dla 92. Kapituły Generalnej Zakonu Karmelitów bosych, 11 września 2021, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2021-09/franciszek-swiatowosc-jest-gorsza-dla-kosciola-niz-papieze-z-ko.html> [dostęp: 22/04/2022].

Niego. Kiedy brakuje zakorzenienia całego powołania w Bogu, gubi się Go po drodze. Codziennosc osób konsekrowanych nie różni się zatem od codzienności osób świeckich, zatracając przy tym swój unikalny charakter, smak. Jest to smutny obraz, bowiem życie konsekrowane powinno być źródłem odnowy Kościoła, jego sercem, które wciąż nieustrudzenie przez wieki przypomina najgłębszą prawdę powołania chrześcijańskiego, którą jest zjednoczenie z jedynym Oblubieńcem, Jezusem Chrystusem<sup>902</sup>. Powszechne zaś przywrócenie tego stanu rzeczy spoczywa przede wszystkim na wszelkich formach życia zakonnego. Zatrącenie Boga doprowadza także do zaniedbania modlitwy. Zakonnik czy zakonnica, gdy nie poświęcają się jej, tracą grunt pod nogami, stają się oziębli duchowo. Najważniejszą szkołą modlitwy jest trwanie przy Bogu, *jest bycie z Mistrzem, słuchanie Go, uczenie się od Niego. I to jest ważne zawsze, to droga, która trwa przez całe życie*<sup>903</sup>. Dużą pokusą wydaje się być też narzekanie, które rodzi ciągle niezadowolenie, frustrację, uzalanie się nad sobą: *To smutne widzieć konsekrowanych, konsekrowane zgorzkniałych: zamykają się w narzekaniu na rzeczy, które nie idą dokładnie tak jak trzeba, w rygorze, który sprawia, że jesteśmy nieugięci, w postawach pretensjonalności i wyższości. Ciągłe na coś narzekają: na przełożonego, na przełożoną, na braci, na wspólnotę, na kuchnię... Jeśli nie narzekają, to nie żyją*<sup>904</sup>. Obecnie w pokusę narzekania wkrada się także strach o przyszłość zgromadzeń i instytutów. Przy dużej liczbie spadku powołań, niektóre z nich decydują nawet o zamknięciu domów formacyjnych<sup>905</sup>. Rodzi to swoisty *fatalizm*<sup>906</sup>, który powoduje brak nadziei i rezygnację ze wszelkich starań wyjścia z niego. Jest to

---

<sup>902</sup> Por. Vita Consecrata 3.

<sup>903</sup> Franciszek, Gaudete et exultate 150.

<sup>904</sup> Franciszek, Homilia w dniu Ofiarowania Pańskiego, 2/02/2022, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2022/documents/20220202\\_omelia-vitaconsacrata.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2022/documents/20220202_omelia-vitaconsacrata.html) [dostęp: 21/04/2022].

<sup>905</sup> Bądź jak zauważa br. Łukasz Woźniak OFMCap, aby ratować zgromadzenia, ściąga się siostry czy braci, z zupełnie odległych zakątków świata, za wszelką cenę chcąc podtrzymać dzieła zgromadzenia. Przez takie zachowania *akcent pada nie na osobę, ale na dzieło, a młode siostry, pracując w obcym kontekście kulturowym, ciągle zajęte pracą, nie mają szans na dobrą integrację ze swym nowym krajem*. Rodzi to nierzadko kryzys, który często kończy się wystąpieniem ze zgromadzenia. Zob. Ł. Woźniak OFMCap, *Czas przycinania winnic. O kryzysie i odnowie życia konsekrowanego*, Kraków 2021, s. 21.

<sup>906</sup> Ł. Woźniak OFMCap, *Czas przycinania winnic. O kryzysie i odnowie życia konsekrowanego*, Kraków 2021, s. 21.

ogromne cierpienie i dramat, który z mocą uderza w życie konsekrowane. Paraliżujący strach przed przyszłością, starzenie się zgromadzeń, nadmierna troska o trwałość poszczególnych dzieł, czy sam los konsekrowanych, wprowadzają klimat, który papież Franciszek nazwał *ars bene moriendi*<sup>907</sup>. Przejawia się on negatywnym myśleniem: *Z tego nic już nie będzie..., dlatego przynajmniej umierajmy dobrze, z godnością*<sup>908</sup>. Pokusa umierania, odpuszczenia jest bardzo dużym niebezpieczeństwem, wprowadza brak zaufania Bogu, brak wiary w to, że On jest i się troszczy. Zgromadzenia i instytucje nie powinny nigdy wybierać prostego życia, popadać w wygodnictwo, zamykać się na świat i jego potrzeby, żyć wyłącznie czasem świętości lub własnych wyobrażeń. Mocno przestrzega przed tym papież Franciszek: *Mentalność przetrwania (...) sprawia, że patrzymy wstecz, do czasów świętości – dni, które już minęły – i zamiast rozpalać proroczą kreatywność zrodzoną z marzeń naszych założycieli, szuka dróg na skróty, aby uniknąć wyzwań, które dziś pukają do naszych drzwi; (...) okrada nasze charyzmaty władzy, ponieważ prowadzi nas do ich „oswajania”, aby były „przyjazne dla użytkownika”, pozbawiając ich pierwotnej siły twórczej. Sprawia, że chcemy raczej chronić przestrzenie, budynki i konstrukcje, niż zachęcać do nowych inicjatyw*<sup>909</sup>. Życie konsekrowane, gdy popada w te pokusy, staje się bezpłodne, nie wydaje już owoców, nie zachęca do nowego życia w Chrystusie. Zakonnicy i zakonnice zatracają swój charyzmat, gubią drogę wyznaczoną przez ich własnego założyciela, okazując się niewiernymi córkami i synami.

Kryzys dotyka także trzech rad ewangelicznych – ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Następstwem ich osłabienia jest zatracenie radykalizmu, którym

---

<sup>907</sup> *Życie konsekrowane nie jest przetrwaniem, nie jest przygotowaniem do „ars bene moriendi”: to jest pokusa dnia dzisiejszego wobec spadku powołań. Nie, nie jest przetrwaniem, jest nowym życiem. „Ale... jest nas niewiele” – jest nowym życiem. Jest to żywe spotkanie z Panem w Jego ludzie. Jest to powołanie do wiernego posłuszeństwa każdego dnia i do niezwykle niespodzianek Ducha. Jest to wizja tego, co warto wziąć w ramiona, by mieć radość: Jezusa.* Franciszek, Homilia w dniu Ofiarowania Pańskiego, 2/02/2019, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/consecrated\\_life/documents/papa-francesco\\_20190202\\_omelia-vita-consacrata.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/consecrated_life/documents/papa-francesco_20190202_omelia-vita-consacrata.html), [dostęp: 21/04/2022].

<sup>908</sup> Franciszek, F. Prado CMF, *O sile powołania. O życiu konsekrowanym i poprawie relacji Kościoła*, tł. A. Fijałkowska-Żydok, Poznań 2019, s. 80.

<sup>909</sup> Franciszek, Homilia w dniu Ofiarowania Pańskiego, 2/02/2017, [https://www.vatican.va/content/francesco/en/homilies/2017/documents/papa-francesco\\_20170202\\_omelia-vita-consacrata.html](https://www.vatican.va/content/francesco/en/homilies/2017/documents/papa-francesco_20170202_omelia-vita-consacrata.html), (tł. własne), [dostęp: 21/04/2022].

powinno się kierować życie konsekrowane. Gdy zanika ta totalność pójścia za Panem, bezkompromisowe Jego naśladowanie, to życie zakonne traci swój unikatowy i niepowtarzalny charyzmat, nie jest zdolne obudzić świata<sup>910</sup>.

Ubóstwo, na wzór samego Chrystusa, który *będąc bogaty (...) stał się ubogim* (2 Kor 8, 9), ma być wyrazem, że sam Jezus jest jedynym i prawdziwym bogactwem konsekrowanego<sup>911</sup>. Na ten aspekt ubóstwa kładł nacisk Salaverri Jose Maria SM, przestrzegając, że najbardziej bolącym wymiarem ubóstwa jest ubóstwo duchowe: *Ale nie mogę zamilczeć wobec tych nowych form ubóstwa, które nas otaczają, zwłaszcza w bogatych krajach, które spokojnie przechodzą do pogaństwa: jest nim ubóstwo nieznamości Chrystusa. Powoli, powoli, w niedalekiej przyszłości spostrzeżemy straszną nędzę i przykre, smutne konsekwencje tego ubóstwa*<sup>912</sup>. Brak wiary w Chrystusa, brak miłości wobec Niego jest największą nędzą w życiu człowieka, a zwłaszcza w życiu osoby konsekrowanej. Ubóstwo powinno być pójściem inną drogą niż idzie świat, pozbyciem się mentalności konsumpcjonizmu i hedonizmu. Niestety prawda ta zostaje zapomniana i współcześnie dla wielu konsekrowanych bożkiem takim stają się dobra materialne. Tym samym następuje klerykalizacja życia konsekrowanego<sup>913</sup>, która niesie za sobą poważne skutki. Zatrącenie ducha ubóstwa prowadzi do nieustannej żądzy, posiadania, do postawy brania, a nie dawania siebie i ofiary. Materializm zaślepia, pozbawiając życie konsekrowanego jego prostoty,

---

<sup>910</sup> *Zakonnicy idą za Panem w sposób szczególny, w sposób profetyczny. Oczekuję od was takiego świadectwa. Zakonnicy powinni być mężczyznami i kobietami zdolnymi obudzić świat.* Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń życia Apostolskiego, *Radujcie się... List okólny do osób konsekrowanych. Z nauczania Papieża Franciszka*, Watykan 2014, <https://www.powolania.pl/powolanie/pierwsze-kroki/czy-jestem-powolany/list-papieza-z-okazji-roku-Franczyk, zycia-konsekrowanego>, [dostęp: 25/04/2022].

<sup>911</sup> Por. Vita consecrata 21.

<sup>912</sup> S. J. Maria SM, *Ubóstwo zakonne dzisiaj – istotne problemy*, Referat wygłoszony na zebraniu Unii Przełożonych Generalnych (USG) w Ariccia, 18 maja 1989. <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/referaty-konferencje-artykuly/rady-ewangeliczne/salaverri-jose-maria-sm-ubostwo-zakonne-dzisiaj-istotne-problemy-70238/>, [dostęp: 25/04/2022].

<sup>913</sup> *Młode wino, nowe bukłaki* 23, s. 53.

skromności, służenia tym najbardziej potrzebującym<sup>914</sup>. Ubóstwo powinno zatem, jak przypomina dekret *Perfectae caritatis* wypływać z głębokiego pragnienia samego zakonnika czy zakonnicy, a nie być tylko wyrazem uzależnionym od przełożonych<sup>915</sup>. Ubóstwo ma być decyzją serca, świadomością, że prawdziwym bogactwem są skarby w niebie (por. Mt 6,20). Papież Franciszek, przestrzega także przed sprzedawaniem dóbr zakonnych, które miałyby – jak wyżej było to wspomniane – zabezpieczyć niepewną przyszłość zgromadzenia<sup>916</sup>. Nie oznacza to, że instytuty zgodnie z obowiązującymi ich własnym regułami i konstytucją nie mogą posiadać tego, co jest niezbędne do utrzymania czy prowadzenia posługi, ale mają przy tym *unikać wszelkiego pozoru zbytku, nieumiarkowanego zysku i gromadzenia majątku*<sup>917</sup>.

Czystość w życiu osoby konsekrowanej ma być przejawem wewnętrznej wolności, znakiem, który wyraża najgłębszą  *tęsknotę serca nieznajdującą ukojenia w żadnej miłości stworzonej*<sup>918</sup>. Czystość, co trzeba z całą mocą powtarzać, jest darem. Nie jest czymś nielogicznym i nierealnym, ale pozostaje wciąż pięknym, możliwym i aktualnym wezwaniem, aby kochać Boga *niepodzielnym sercem*<sup>919</sup>. Obecnie tak bardzo czystość jest ośmieszana, bo wykracza poza logikę tego świata, *jest to najbardziej „irracjonalny” spośród paradoksów chrześcijańskich, i nie wszyscy mogą*

---

<sup>914</sup> Benedykt XVI, Przemówienie do osób konsekrowanych diecezji rzymskiej, 10/12/2015, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/konsekrowane\\_rz\\_10122005.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/konsekrowane_rz_10122005.html), [dostęp: 21/04/2022].

Uwagę zwraca na to również papież Franciszek: *Jedynie stając sami ubogimi, pozbywając się naszego samozadowolenia, będziemy w stanie utożsamiać się z naszymi najmniejszymi braćmi i siostrami. Będziemy widzieli rzeczy w nowym świetle, a tym samym będziemy odpowiadali uczciwie i rzetelnie na wyzwanie głoszenia radykalizmu Ewangelii w społeczeństwie przywykłym do wykluczenia społecznego, polaryzacji i skandalicznej nierówności.*

Franciszek, Homilia w Manila w Katedrze Niepokalanego Poczęcia, 16/02/2015, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2015/documents/papa-francesco\\_20150116\\_srilanka-filippine-omelia-cattedrale-manila.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2015/documents/papa-francesco_20150116_srilanka-filippine-omelia-cattedrale-manila.html), [dostęp: 21/04/2022].

<sup>915</sup> *Perfectae caritatis* 13.

<sup>916</sup> *Sprzedaje się mienie i gromadzi «kasę», żeby mieć zabezpieczoną starość, żeby móc opłacić osoby, które będą się nami opiekować. To poważna sprawa. Takie podejście zarzucałem osobom konsekrowanym przy różnych okazjach, bo dotyczy kwestii ubóstwa, która moim zdaniem ma znaczenie fundamentalne.* Franciszek, F. Prado CMF, *Siła powołania. O życiu konsekrowanym i poprawie relacji w Kościele*, tł. A. Fijałkowska-Żydok, Poznań 2019, s. 80.

<sup>917</sup> *Perfectae caritatis* 13.

<sup>918</sup> *Vita consecrata* 36.

<sup>919</sup> *Lumen gentium* 21.

*go pojąć i nim żyć*<sup>920</sup>. Zakonnice i zakonnicy są zatem powołani do szczególnego naśladowania Chrystusa, do życia całkowicie Mu poświęconemu. Życie w czystości oznacza nie chcieć zwracać uwagi na siebie, żyć skromnie, nie wchodząc w relację, które mogą zaburzyć wewnętrzny pokój i czystość. Nie chodzi tylko tutaj o relacje seksualne, które są destrukcyjne dla powołania<sup>921</sup>, ale także o równie niebezpieczne relacje przywiązania, swoistego uzależnienia się od drugiej osoby, silne emocjonalne zależności. Osoba konsekrowana powinna budować dojrzałe i bezinteresowne relacje, oparte na miłości do Boga i człowieka, pozbawione żądz, egoizmu, własnych interesów czy zachłanności i chęci dominacji. Zakonnik i zakonnica muszą nieustannie polegać na Bogu, pilnować swoich zmysłów, a nie wierzyć tylko swoim siłom, które bywają zawodne<sup>922</sup>. Ogromna rola spoczywa także na przełożonych i formatorach, którzy nie powinni dopuszczać do profesji trzech rad ewangelicznych, dostrzegając w kandydacie przejawy niedojrzałości psychicznej i uczuciowej, *należy także nie tylko przestrzec ich przed niebezpieczeństwami zagrażającymi czystości, lecz również tak ich pouczyć, żeby celibat Bogu poświęcony przyjęli także jako środek rozwoju własnej osobowości*<sup>923</sup>.

Ogromną rolę w życiu zakonnym odgrywa posłuszeństwo. W pierwszej kolejności jest ono posłuszeństwem samemu Bogu, życiem zgodnie z Jego wolą. Jeśli osoba konsekrowana zatraci ten wymiar, powołanie traci sens, staje się rutynowym wypełnianiem posługi, a nie ogniem miłości, siłą witalną. Jak wskazuje Benedykt XVI, złączenie woli osoby konsekrowanej z wolą Boga sprawia, że konsekrowany nie gubi się, *lecz znajduje w ten sposób drogę do głębokiej tożsamości oraz wewnętrznej*

---

<sup>920</sup> Benedykt XVI, Przemówienie do wyższych przełożonych żeńskich i męskich zgromadzeń zakonnych i instytutów świeckich, 22/05/2006, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/zakony\\_22052006.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/zakony_22052006.html), [dostęp: 21/04/2022].

<sup>921</sup> Z. Kroplewski, *Kryzysy kapłańskie. Analizy psychologiczno-formacyjne*, Kraków 2010, s. 37.

<sup>922</sup> Por. Perfectae caritatis 12.

<sup>923</sup> Tamże 12.



wolności<sup>924</sup>. Posłuszeństwo uczy postawy ciągłego umierania<sup>925</sup>, umniejszania siebie, aby to Chrystus mógł wzrastać (por. J 3,30). Posłuszeństwo to w pełni realizuje się w podporządkowaniu przełożonym, którzy reprezentują samego Chrystusa<sup>926</sup>. Ta pokorna uległość ma wymiar synowski, nie niewolniczy<sup>927</sup> i *nie tylko nie umniejsza godności osoby ludzkiej, ale owszem, doprowadza ją do pełnej dojrzałości, pomnażając wolność dzieci Bożych*<sup>928</sup>. Wciąż jednak można dostrzec we wspólnotach umniejszanie roli posłuszeństwa, wciąż stanowi ono oścień i źródło konfliktów. Dokument Kongregacji *Młode wino, nowe bukłaki* również zwraca uwagę na obecne problemy związane z posłuszeństwem i władzą. Wskazuje, że współcześnie zanika w zgromadzeniach i instytutach duch braterstwa, wzajemnej troski. Zanika charakter wspólnoty, a każdy konsekrowany żyje sam dla siebie<sup>929</sup>. Duże wyzwanie stoi zawsze przed samymi przełożonymi, którzy nigdy nie powinni wykorzystywać swojej władzy dla osobistego dobra, jedynie do uświęcenia wspólnoty i prowadzenia jej drogami świętości, wzajemnego szacunku, zaufania, prawdy. Przełożony nie może prowadzić rządów autorytarnych<sup>930</sup>, nadużywać swojej władzy, bo prowadzi to do zgorszenia i katastrofy odejść wielu powołanych: *Pomyślmy, jaką krzywdę wyrządzają Ludowi Bożemu ci ludzie Kościoła, którzy są karierowiczami, arywistami, którzy używają tego ludu, Kościoła, braci i sióstr – którym powinni służyć – jako trampoliny dla własnych interesów i ambicji osobistych*<sup>931</sup>. Jego przełożenie ma wypływać z ducha służby, z

---

<sup>924</sup> Benedykt XVI, Przemówienie do duchowieństwa, osób konsekrowanych i seminarzystów, Marizell 08/09/2007, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/benedykt-xvi/benedykt-xvi-przemowienia-i-homilie/2007-09-08-marizell-isc-za-chrystusem-znaczy-przyswajac-sobie-jego-styl-zycia-homilia-do-duchownych-i-osob-konsekrowanych-podczas-nieszporow-108319/>, [dostęp: 21/04/2022].

<sup>925</sup> *Musisz żyć umierając nieustannie. A im kto więcej umiera dla siebie, tym bardziej zaczyna żyć w Bogu.* T. Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa* XII, 14, tł. A. Kamieńska, Warszawa 1980.

<sup>926</sup> *Perfectae caritatis* 14.

<sup>927</sup> Por. *Vita consecrata* 21.

<sup>928</sup> Tamże 14.

<sup>929</sup> Zob. *Młode wino, nowe bukłaki* 24, s. 54-56.

<sup>930</sup> Tamże 43, s. 78.

<sup>931</sup> Franciszek, Przemówienie do uczestniczek Zebrania Plenarnego Międzynarodowej Unii Przełożonych Generalnych, Watykan 8/05/2013, w: *Młode wino, nowe bukłaki* 44, s. 79.

czystej miłości, nie z chorych ambicji. Posłuszeństwo w życiu zakonnym powinno także odznaczać się wiernością regule i konstytucjom, a także charyzmatowi danego zgromadzenia: *Wytrwałość osób konsekrowanych polega na podążaniu drogą wytyczoną przez reguły i konstytucje instytutów, która jest inspiracją dla drogi świętości, na której konsekrowany i konsekrowana powinni trwać w celu upodobniania się do Chrystusa, aby mogli być świadkami i uczestnikami Jego zbawczego dzieła*<sup>932</sup>. Brak tej wierności sprzyja rozluźnieniu więzów wspólnotowym, uderza w samo zgromadzenie, dając poczucie mylnej wolności i autonomii, indywidualizmu<sup>933</sup>. Tworzą się tzw. *wspólnoty widma* lub zakony zaczynają przypominać *przedsiębiorstwa wielousługowe*, które pozbawione jasnej tożsamości, zatracają równowagę pomiędzy tym, jak należy żyć, a tym, co należy wykonać<sup>934</sup>.

Życie konsekrowane musi być zatem nieustannym *sequela Christi*. Oznacza to, że zakonnicy i zakonnice powinni radykalnie i konkretnie *przyjąć styl życia Chrystusa, Jego wewnętrzne postawy, pozwolić przeniknąć się Jego duchem, przyswoić Jego zadziwiająca logikę i skalę wartości, dzielić z Nim ryzyko i nadzieje*<sup>935</sup>. Ich życie

---

<sup>932</sup> Kongregacja ds. Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Manete in dilectione mea. Dar wierności, radość wytrwałości. Wytyczne 34*, Watykan, 2/02/2020. <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/kongregacja-instytutow-zycia-konsekrowanego-i-stowarzyszen-zycia-apostolskiego/dekrety-instrukcje-wskazania/2020-02-02-watykan-manete-in-dilectione-mea-dar-wiarnosci-radosc-wytrwalosci-wytyczne-106821/>, [dostęp: 30/05/2022].

<sup>933</sup> Tamże 16.

<sup>934</sup> G. Roggia SDB, *Formacja początkowa na tle trudności dziejących czasów w świetle Vita consecrata*, 7 maja 2000, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/referaty-konferencje-artykuly/formacja/formacja-wstepna/roggia-b-sdb-formacja-początkowa-na-tle-trudnosci-dzisiejszych-czasow-i-w-swietle-vita-consecrata-29646/>, [dostęp: 30/05/2022].

<sup>935</sup> Kongregacja Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Rallegratevi. Radujcie się. List okólny do osób konsekrowanych o nauczaniu Papieża Franciszka 5*, Watykan 2/02/2014. Wrocław 2014.

powinno być przesiąknięte Nim, gdzie nie potrzeba niczego innego tylko Jego<sup>936</sup>. Gdy tego zabraknie, życie konsekrowane pozbawi się swojej tożsamości.

---

<sup>936</sup> *To jest wizja życia konsekrowanego, wizja prosta i prorocka w jej prostocie, gdzie Pana ma się przed oczyma i w rękach, i nic więcej nie jest potrzebne. On jest życiem, On jest nadzieją, On jest przyszłością. Życie konsekrowane to ta właśnie prorocka wizja w Kościele: to spojrzenie, widzące Boga obecnego w świecie, choć wielu nie zdaje sobie z tego sprawy; jest to głos, który mówi: Bóg wystarcza, reszta przemija.*

Franciszek, Homilia w dniu Ofiarowania Pańskiego, 2/02/2019, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/consecrated\\_life/documents/papa-francesco\\_20190202\\_omelia-vita-consacrata.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/consecrated_life/documents/papa-francesco_20190202_omelia-vita-consacrata.html), [dostęp: 21/04/2022].

## Podsumowanie

Przedstawione zasadnicze aspekty kryzysu w Kościele zmuszają do głębokiej refleksji i odnowy. Trzeba stwierdzić jasno, że sytuacja we współczesnym Kościele jest naprawdę trudna i bolesna. Najbardziej smuci fakt porzucenia Boga, to, że życie wielu chrześcijan wygląda tak, jakby Boga nie było, jakby wiara nie miała dla nich całkowitego znaczenia. Niestety niesie to za sobą ogromne skutki, bowiem: *Bez Boga człowiek nie wie, dokąd zmierza, i nie potrafi nawet zrozumieć tego, kim jest*<sup>937</sup>. Bez Boga nie ma nas, nie ma Kościoła. Bez Boga człowiek gubi się, zatracą swoją tożsamość. Stając wobec tych wszystkich problemów i kryzysów, ulega zniechęceniu i rezygnacji. Tak samo dzieje się z Kościołem. Kiedy już nie wpatruje się w swojego Mistrza, kiedy nie naśladuje Go, zatracą cel własnej drogi, staje się bezduszną instytucją pozbawioną miłości. W świecie tak bardzo rozdartym przez wojny, konflikty, niezrównoważony postęp, konsumpcjonizm, hedonizm, relatywizm, czy źle pojęty humanizm, Kościół powinien jaśnieć jako znak sprzeciwu wobec wszelkiego zła, wyzysku. Jednak sam niekiedy staje się przyczyną tego, kiedy Jego członkowie zapominają Komu służą, kiedy ich osobiste ambicje i cele stają wyżej niż dobro duchowe. Jeszcze raz powrócę tutaj do przemówienia papieża Franciszka, które wygłosił na pustym placu św. Piotra podczas szalejącej pandemii Covid-19 w marcu 2020 roku. Obraz nakreślony przez Papieża idealnie odzwierciedla stan współczesnego świata i Kościoła: *W tym naszym świecie, który kochasz bardziej niż my, ruszyliśmy naprzód na pełnych obrotach, czując się silnymi i zdolnymi do wszystkiego. Chciwi zysku daliśmy się pochłonać rzeczom i oszołomić pośpiechem. Nie zatrzymaliśmy się wobec Twoich wezwań, nie obudziliśmy się w obliczu wojen i globalnych niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety. Nadal byliśmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie*<sup>938</sup>. Czy jest szansa wyjścia z tej burzy? Czy pośród tego przestraszenia, zagubienia, tej sytuacji słabości i grzechu jest jeszcze nadzieja? Wydawać by się mogło, że nie, że

---

<sup>937</sup> Caritas in veritate 78.

<sup>938</sup> Franciszek, *Zbudź się, Panie!* Słowo wygłoszone przed błogosławieństwem „Urbi et orbi” na placu św. Piotra, Watykan 27/03/2020, <https://wiew.pl/2020/03/27/zbudz-sie-panie/> [dostęp: 21/04/2022].

trwająca burza nie słabnie, lecz wzmacnia się; że coraz gwałtowniejsze fale zalewają łódź Kościoła i nie ma nadziei, aby dopłynąć do bezpiecznego portu. Jednak Kościół nie może zapomnieć o podstawowej prawdzie, że Bogu wciąż na nas zależy. Z Jego pomocą wiemy, że nie zginiemy. Trzeba zatem żyć tą odwagą, nie polegać na sobie, ale na Jezusie Chrystusie, *On jest jedynym, prawdziwym, wiecznym zwycięstwem Kościoła i dusz wybranych*<sup>939</sup>.

---

<sup>939</sup> Św. Karol de Foucauld, *Milczenie i ogień. Zapiski i listy*, tł. T. M. Micewicz, Warszawa 1993, s. 158.



**ROZDZIAŁ IV**  
**DUCHOWE ODPOWIEDZI WSPÓLCZESNYCH PUSTELNIKÓW NA**  
**KRYZYS ICH CZASÓW**

*Skoro Bóg jest ciągle obecny, to czym się niepokoić?  
W Nim żyjemy i poruszamy się. Jesteśmy noszeni na Jego rękach,  
oddychamy Bogiem, jesteśmy otoczeni Bogiem,  
dotykamy Boga. Gdziekolwiek się obrócimy, gdziekolwiek  
spojrzymy, w niebie, na ziemi,  
w morskich głębinach, w twoim umyśle,  
w twoim sercu, wszędzie jest Bóg<sup>940</sup>.*  
(o. Józef Hezychasta)

Obraz nakreślony w rozdziale III nie napawa optymizmem. Kościół zatem pośród pojawiających się kryzysów musi szukać źródeł odnowy, dróg wyjścia z palących problemów. Mimo, że sytuacja jest tragiczna, pozostają wciąż filary, dzięki którym możliwe jest wyjście z kryzysu. Tymi podporami wiary są mężczyźni i kobiety wszystkich wieków, nie tylko ci którzy zostali ogłoszeni świętymi, ale również ci, którzy z prostotą i w codziennym życiu dają świadectwo swej wierności Chrystusowi<sup>941</sup>. Na szczególną uwagę zasługują tutaj pustelnicy i pustelnice, którzy przez swoje ciche i ukryte przepowiadanie Chrystusa stają się nowym znakiem czasu i nadają właściwy tor drogi odnowy i wyjścia z kryzysu. W tym rozdziale chciałabym przedstawić, jak współcześni pustelnicy widzą drogę wyjścia z kryzysu Kościoła. Pragnę oddać głos samym eremitom. Przeprowadzone przeze mnie wśród polskich pustelników unikatowe i autorskie badania dadzą możliwość głębokiego przyjrzenia się, jakie duchowe rozwiązania proponują eremici naszych czasów.

*Duch Święty, który ubogaca Kościół swoimi darami i charyzmatami, już w pierwszych wiekach wzbudził wśród wierzących mężczyzn i kobiet pragnienie naśladowania Jezusa na pustyni, w ciszy, samotności, kontemplacji, wpatrując się Jego*

---

<sup>940</sup> A. Durel, *Mądrość mnichów z góry Athos*, tł. M. Dedio, Poznań 2021, s. 62.

<sup>941</sup> Por. Ecclesia in Europa 14.

*surowy i pokutny styl życia (...)*<sup>942</sup>. Słowa te oddają najważniejszą prawdę powołania pustelniczego, a przy tym prawdę o całym Kościele. To Duch Święty pozostaje inspiracją wszelkich dzieł Kościoła, to On powołuje i uzdalnia wierzących do podjęcia misji szerzenie Królestwa Bożego w świecie, *prowadząc Kościół do wszelkiej prawdy i jednocząc we wspólnocie i posłudze, uposaża go w rozmaite dary hierarchiczne oraz charyzmatyczne i przy ich pomocy nim kieruje, oraz owocami swoimi go przyozdabia*<sup>943</sup>. Życie eremitów jest zatem wpisane w bogatą historię Kościoła, stanowi ono bowiem początek życia konsekrowanego. Obecnie, co trzeba mocno podkreślić, Duch Święty wciąż powołuje wierzących, aby wyruszyli na pustynię współczesnych miast, kierując się jednym tylko nadrzędnym celem: naśladowaniem swego Mistrza w totalnej służbie za zbawienie świata<sup>944</sup>. Życie pustelnicze jest zatem postrzegane jako łaska i dar samego Ducha Świętego dla Kościoła i obecnie staje się coraz bardziej popularną formą indywidualnego życia konsekrowanego w Polsce, jak i na całym świecie. Życie eremickie jest budowaniem *cywilizacji miłości*, jest powrotem do najgłębszych pragnień człowieka, do *angelikos bios*<sup>945</sup> do źródła, którym jest Bóg. *Osoba powołana do życia konsekrowanego opuszcza wszystko, aby Bóg stał się dla niej wszystkim. Jej życie ma być odtąd chwałą Boga*<sup>946</sup>. Wyjście na pustynię pustelników i pustelnic jest wymownym znakiem dla całego Kościoła, aby nigdy nie zapominał o swoim powołaniu, jakim jest nieustanne przebywanie z Bogiem.

---

<sup>942</sup> *Hermit life in the Tarragon archdiocese. Statutes*. I, 1. Tarragona 2006 s. 2. Dokument pochodzi z archiwum prywatnego autorki i został przekazany dzięki uprzejmości Archidiecezji w Tarragonie, w dwóch wersjach językowych: katalońskim i angielskim. Wszystkie tłumaczenia pochodzące z tego dokumentu są dokonane przez autorkę z języka angielskiego.

<sup>943</sup> *Lumen gentium* 4.

<sup>944</sup> Por. K. T. Wencel, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 225.

<sup>945</sup> M. Bagin, A. A. Thiermeyer, *Meterikon. Mądrość matek pustyni*, tłum. B. Widła, Warszawa 2010, s. 13.

<sup>946</sup> J. Kiciński CMF, *Powołanie – konsekracja – misja. Personalistyczny aspekt teologii życia konsekrowanego we współczesnym Magisterium Kościoła*, Wrocław 2009, s. 12.



#### IV. 1. Współczesne życie pustelnicze

Owocem Soboru Watykańskiego II było z pewnością odkrycie na nowo i ponowne docenienie starożytnych form życia konsekrowanego. *Życie pustelnicze nie jest zatem nowym rodzajem powołania, poszukującym swojej tożsamości w Kościele. Wprost przeciwnie, eremityzm posiada w Kościele swoje miejsce i bogatą historię. Nie przestał istnieć z chwilą, gdy stał się podłożem dla powstania wspólnot zakonnych. Trwa on nadal w tkance Kościoła, przysparzając Kościołowi wiele dobra. Wydaje się, że nie stracił nic ze swej aktualności*<sup>947</sup>. W dokumentach soborowych jednakże można znaleźć lakoniczne wzmianki o życiu pustelniczym. Konstytucja o Kościele podkreśla, że życie według rad ewangelicznych na przestrzeni wieków było praktykowane we wspólnocie lub w samotności<sup>948</sup>. Natomiast Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis* wprost wymienia życie eremickie, które nazywa dokładniejszym naśladowaniem Chrystusa<sup>949</sup>. Najpełniejszy wyraz odnowy, biorący pod uwagę współczesne warunki, znajduje swój wyraz w promulgowanym w

---

<sup>947</sup> H. Śmiarowski, *Życie pustelnicze w Polsce w świetle kanonu 603 KPK z 1983. Problemy i perspektywy*, Warszawa 2007, s. 11.

<sup>948</sup> Lumen gentium 43: *Rady ewangeliczne dotyczące poświęconej Bogu czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, jako ugruntowane w słowach i przykładach Pana, a zalecane przez Apostołów, Ojców i doktorów Kościoła oraz pasterzy, są darem Bożym, który Kościół otrzymał od swego Pana i z łaski Jego ustawicznie zachowuje. Sama zaś władza Kościoła pod przewodnictwem Ducha Świętego zatroszczyła się o to, aby je tłumaczyć, praktykowaniem ich kierować, a nadto ustanawiać stałe, trwałe formy życia na radach tych oparte. Stąd też wyrosły niby na drzewie, które są cudownie i bujnie rozkrzewiło na roli Pańskiej z danego przez Boga zalążka, rozmaite formy życia samotnego lub wspólnego.*

<sup>949</sup> Perfectae caritatis 1: *Już od zarania Kościoła należeli do niego mężczyźni i kobiety, którzy przez praktykowanie rad ewangelicznych chcieli iść z większą swobodą za Chrystusem i dokładniej Go naśladować, a każdy z nich na swój sposób prowadził życie Bogu poświęcone. Wielu spośród nich, z natchnienia Ducha Świętego, bądź to prowadziło życie pustelnicze, bądź to tworzyło rodziny zakonne, które Kościół święty chętnie wziął pod opiekę i swoją powagą zatwierdził.*

roku 1983 Kodeksie prawa kanonicznego (KPK) i promulgowanym w 1990 roku Kodeksie kanonów Kościołów wschodnich (KKKW)<sup>950</sup>.

#### **IV. 1. 1. Tożsamość pustelnicza**

Szczególne powołanie, jakim jest życie pustelnicze, wymaga istotnych elementów, które stanowią o jego charakterystycznej i unikatowej tożsamości. Zgodnie z tym, jak jest ono rozumiane przez Kościół katolicki, powołanie do życia eremickiego posiada uwarunkowania teologiczne, jak i swoiste wymogi prawne.

#### **IV. 1. 1. 1. Teologiczne elementy życia pustelniczego na podstawie KPK 603 § 1<sup>951</sup>**

Uwzględnienie instytucji pustelnika w KPK z roku 1983, jest całkowitą nowością w stosunku do *Corpus iuris canonici* z roku 1917. W Kościele oczywiście przez ten cały czas istniała forma życia pustelniczego, lecz nie była ona skodyfikowana, ponieważ prawodawstwo kościelne nie brało pod uwagę życia pustelników w odosobnieniu, tzn. niemających związku z jakimś instytutem<sup>952</sup>. Sobór, dostrzegając bogactwo i rozpowszechnianie się tej formy życia w różnych zakątkach świata, usankcjonował ją. Kanon 603 KPK 1983 składa się z dwóch paragrafów. Pierwszy porusza elementy teologiczne i duchowe życia anachoretycznego, drugi zaś wyodrębnia elementy prawne, które muszą być spełnione, aby to życie mogło zaistnieć i przyjąć formę kanoniczną. Cały kanon definiuje zatem tożsamość i wymagania odnośnie do tego szczególnego powołania, nadając życiu pustelniczemu status życia

---

<sup>950</sup> Kodeks kanonów Kościołów Wschodnich promulgowany w 1990 roku rozróżnia dwie formy życia pustelniczego. Pierwsza w świetle kan. 481 mówi, że *eremita jest członkiem monasteru sui iuris, który całkowicie oddaje się kontemplacji spraw niebieskich oraz odłącza się całkowicie od ludzi i świata*. W Kościele Wschodnim to oznacza pustelnika w pełnym tego słowa znaczeniu. Istnieje jednak możliwość, patrząc na kan. 570, że *prawo partykularne może przewidzieć inne kategorie ascetów, którzy prowadzą życie na sposób eremitów, związanych lub nie z instytutem życia konsekrowanego*. KKKW, Rzym 1990.

<sup>951</sup> KPK 1983, kan. 603 § 1: *Oprócz instytutów życia konsekrowanego, uznaje Kościół życie pustelnicze, czyli anachoretyczne, w którym wierni przez surowsze odsunięcie się od świata, milczenie odosobnienia, gorliwą modlitwę i pokutę poświęcają swoje życie na chwałę Boga i zbawienie świata*.

<sup>952</sup> L. Leidi, *Tożsamość indywidualnych form życia konsekrowanego w Kościele*, tł. L. Chronchol, Częstochowa 2015. s. 3.

konsekrowanego, które może dotyczyć zarówno duchownych, jak i świeckich, mężczyzn i kobiet<sup>953</sup>. Paragraf 1 wyodrębnia charakterystyczne elementy duchowe i teologiczne, które dotyczą istoty życia pustelniczego, zgodnie z tym, jak jest ono rozumiane przez Kościół katolicki.

### A) Odsunięcie od świata

Odsunięcie od świata wpisuje się całkowicie w tradycję monastyczną. Poprzez nie pustelnik, choć żyje w świecie, jest jakby nie ze świata. Nie zabiega o dobra doczesne, jest wolny od nich w myśl słów samego Chrystusa: *Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych* (Mt 4, 4b), a jego jedynym pragnieniem jest nieustanne przebywanie z Bogiem. Tylko w oddzieleniu, prowadząc życie poza przemijalnymi sprawami świata, pustelnik może całkowicie poświęcić się życiu duchowemu (kontemplacyjnemu) i stworzyć intymną, osobistą relację z Jezusem. Życie pustelnika od tej chwili polega na całkowitym oddaniu się sprawom Jezusa Chrystusa i Jego królestwa. Zakłada więc bycie do Jego dyspozycji<sup>954</sup>. Bycie eremita nie jest ucieczką od świata<sup>955</sup>. Anachoreta nie gardzi światem, nie ma go w nienawiści, nie porzuca go, ale jest to dla niego sposobność, aby spojrzeć na świat z szerszej perspektywy: *Pustelnik oddziela się od świata, by go ratować, (...) by chcieć go zjednoczyć*<sup>956</sup>. Pustelnik dystansuje się od świata po to, by lepiej zrozumieć świat, ogarnąć jego najgłębszy sens, spojrzeć na to, co się dzieje przez perspektywę

---

<sup>953</sup> Tamże, s. 4.

<sup>954</sup> *Powołanie – konsekracja – misja*, s. 64.

<sup>955</sup> Pojęcie *fuga mundi* (*saeculi*) w tradycji życia zakonnego oznaczało oderwanie od świata, nie raz błędnie pojmowane było jako ucieczka od świata, a nawet pogarda i nienawiść wobec niego. Istotną treść *fuga mundi* to wyrzeczenie się świata, modlitwa i życie w samotności. Łaska powołania zakonnego czy pustelniczego wymaga od osoby nie tylko zmiany fizycznego otoczenia, ale i zmiany wewnętrznej, polegającej na nawróceniu i nabraniu dystansu do świata, aby skuteczniej służyć Bogu. Za: P.P. Ogórek OCD, *Fuga mundi*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 293. Zob. także Ambroży, *O unikaniu świata*, Warszawa 1967.

<sup>956</sup> Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *La forma di vita eremitica nella Chiesa particolare. Ponam in deserto viam* (Is 43,19). *Orientamenti* 24, Vaticano 2021, s. 32 (tł. własne). Dalej: *Ponam in deserto viam* (Is 43,19). *Orientamenti*. Wydawnictwo Bernardinum wydało w 2022 roku tłumaczenie tego dokumentu, nosi ono w j. polskim tytuł: *Forma życia pustelniczego w Kościele partykularnym. Otworzę drogę na pustyni* (Is 43,19). *Ukierunkowania*.

ostatecznego celu<sup>957</sup>. Takie oddzielenie nie krępuje dążenia anachorety do Boga, ale daje mu możliwość głębszego wejścia w siebie i realizację swoich duchowych potrzeb. Taka postawa jest także znakiem dla całego Kościoła, aby skierował swój wzrok ku Niebu i zabiegał bardziej o dobra duchowe niż materialne. Eremita nie zrywa więzi ze światem, lecz odsuwa się od niego w tym celu, by być bliżej Boga i na Jego wyłączność. Odsunięcie pozwala w nieskrępowany i totalny sposób naśladować Chrystusa, służyć Mu w pełnym oddaniu się i wolności, by potem móc skuteczniej służyć światu zdobytą mądrością<sup>958</sup>, być ekspertem prawdziwego i pięknego człowieczeństwa<sup>959</sup>. Wyraża to bardzo pięknie kameduła o. Korneliusz Wencel EC: *W swym pragnieniu udoskonalenia świata eremita nie chce działać samotnie, gdy próba taka musiałaby spełznąć na niczym. Mając poczucie solidarności z całym rodzajem ludzkim, pragnie on podjąć szczerzy dialog, który zaowocuje jednością i pokojem w rodzinie ludzkiej. Żaden pustelnik (...) nie może po prostu uciekać ze świata (...), lecz ma służyć jego rozwojowi, postępowi, a ostatecznie zbawieniu*<sup>960</sup>. Trzeba także zaznaczyć, że powołanie pustelnika jest aprobowane przez Kościół i przez niego usankcjonowane. Pustelnik w całej pełni przynależy do Kościoła, to przecież na Jego łonie owe powołanie się rodzi i może być realizowane. *Kościół i świat są ramą, która ochrania pustelnika przed subiektywnym indywidualizmem*<sup>961</sup>. Dzięki tym ramom pustelnik jest w stanie w sposób zdrowy zachować swoje życie ukryte w Chrystusie (por. Kol 3, 3).

## **B) Milczenie odosobnienia**

Milczenie dla pustelników stanowi jedną z najważniejszych praktyk ascetycznych. Lepszy sens oddaje tutaj łacińskie pojęcie użyte w kanonie, zaczerpnięte

---

<sup>957</sup> M. Ostrowski, *Pustelnik jako duchowy pielgrzym – próba pastoralno-teologicznej interpretacji migracji ascetycznej w oparciu o dokumenty Kościoła*, Polonia Sacra 21 (2017) nr 3 (48), s. 85–105.

<sup>958</sup> Tamże, s. 89.

<sup>959</sup> *Ponam in deserto viam (Is 43,19). Orientamenti* 26.

<sup>960</sup> K. T. Wencel, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 224.

<sup>961</sup> *Ponam in deserto viam (Is 43,19). Orientamenti* 13.

z duchowości kartuskiej – *solitudinis silentio*<sup>962</sup>, które można przetłumaczyć jako *cisza samotności*. W życiu pustelniczym nie chodzi tylko o milczenie zewnętrzne, które jest możliwe dzięki odosobnieniu od świata i samotności, lecz bardziej chodzi o ciszę wewnętrzną, która pozwala poznać tajniki swego najgłębszego ja, umożliwia słuchanie Boga i intymny dialog z Nim: *Głośniej niżeli w rozmowach Bóg przemawia w ciszy. I kto w sercu ucichnie, zaraz Go usłyszy*<sup>963</sup>. Milczenie pozwala zatrzymać się eremiecie w natłoku spraw tego świata i nie uczestniczyć w nich, pozwala lepiej poznać siebie i uwolnić się od trosk i myśli, które krępują umysł i ciało, aby w sposób doskonały zjednoczyć się z Bogiem i wsłuchać się w Jego wolę. Milczenie stanowi dla eremity *podstawową dyspozycję jego wierności wobec Boga, staje się najprostszą drogą odnajdywania prawdy*<sup>964</sup>. Catherine Doherty porównywała ciszę w życiu pustelnika do zamkniętego ogrodu, który jest jedynym miejscem, gdzie dusza może spotkać Boga. Cisza jest święta, jest modlitwą ponad wszystkie modlitwy, prowadzącą ostatecznie do stałej pamięci o Bożej obecności<sup>965</sup>. W pielęgnowaniu ciszy pomaga samotność, można by rzec *nie ma samotności bez milczenia*<sup>966</sup>. Współczesna pustynia musi być zatem przestrzenią ciszy, samotności, ale też i krzyża, bowiem pustelnik, wybierając je, opowiada się za tym *wymiarem tajemnicy życia, którego nieprzeniknioną głębię objawia krzyż Chrystusa*<sup>967</sup>. Krzyż tworzy przestrzeń daru z siebie, samoofiarowania, ogromnej dojrzałości, przestrzeń, gdzie eremita doświadcza głębokiej miłości Boga. *Bona Crux to łaska nad wszystkie łaski, to kroczenie ręka w rękę z Jezusem*<sup>968</sup>. Pustelnia ma być miejscem, gdzie anachoreta będzie do całkowitej dyspozycji Boga, gdzie nikt i nic nie

---

<sup>962</sup> *Cisza zewnętrzna – mówimy, aby nas ktoś pokochał, docenił. Cisza wewnętrzna – to brak pragnień, trosk, niepokojów. Widzimy tylko Jego, widzimy tylko Jego we wszystkim. To rajska atmosfera, wielki spokój i wielka cisza – jesteśmy sami z Bogiem. Inni ludzie są daleko – to już niebo*, w: Mnich z zakonu kartuzów, *Szkoła ciszy*, tł. Z. Pająk, Kraków 2007, s. 85 i 74.

<sup>963</sup> Adam Mickiewicz, *Zdania i uwagi z dzieł Jakóba Boehme, Aniola Szlązaka i Saint-Martina*, w: *Poezye*, t. 1, Kraków 1899, s. 281.

<sup>964</sup> K. T. Wencel, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 47.

<sup>965</sup> Por. C. de Hueck Doherty, *Pustynia. Spotkanie Boga w ciszy, samotności i modlitwie*, tł. D. Murawska, Kraków 2009, s. 14.

<sup>966</sup> Tamże, s. 16.

<sup>967</sup> K. T. Wencel, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 20.

<sup>968</sup> Św. Karol de Foucauld, *Milczenie I ogień. Zapiski i listy*, tł. T. M. Micewicz, Warszawa 1993, s. 50.

będzie utrudniać mu zażyłości z Chrystusem i realizacji swego powołania. Wybór świadomy samotności ukazuje zatem, że daje ona szansę na pełny rozwój, nie zaburza go, lecz uzdalnia do wielu możliwości życiowych<sup>969</sup>. Pustelnicy poprzez ciszę samotności *ukazują każdemu wewnętrzny aspekt tajemnicy Kościoła, którym jest osobowa bliskość z Chrystusem. Ukryte przed światem życie pustelnika jest milczącym przepowiadaniem Chrystusa, któremu oddał swoje życie, ponieważ jest On dla niego wszystkim. Na tym polega to szczególne powołanie, by na pustyni, właśnie w walce wewnętrznej, znaleźć chwałę Ukrzyżowanego*<sup>970</sup>. Pustelnik ma w niej przebywać zawsze, oczywiście poza okresami, które postanowił w swojej regule. Cela pozostaje niezmiennie ważna w życiu współczesnych pustelników. Jest to miejsce ich życia, ale przede wszystkim spotkania z Bogiem, stąd częste *opuszczanie celi jest okazją do poniesienia wielu szkód i wystawienia się na wiele zagrożeń duchowych*<sup>971</sup>. Z drugiej strony pustelnik powinien nie przyzwyczajać się do miejsca zamieszkania, aby być gotowym do opuszczenia pustelni i udania się do innej, gdy zdecyduje o tym biskup diecezjalny lub on sam, dla własnego pożytku. Przez przyjęcie takiej postawy realizuje idee ziemskiego pielgrzymowania<sup>972</sup>. Samotność jest specyfiką życia pustelniczego, które odróżnia je od innych form życia konsekrowanego: *Pustelnicy, pogrążeni w swojej samotności, nie tylko nie wylamują się z kościelnej komunii, ale służą jej swoim specyficznym charyzmatem kontemplacyjnym*<sup>973</sup>. W zasadzie, z całą mocą i odwagą można stwierdzić, że pustelnik nigdy nie jest sam, bowiem od samego początku jest zaproszony do relacji z Bogiem: *Samotnik odnajduje siebie tylko wtedy, gdy wychodzi z siebie, powierzając Bogu wszystko to, kim jest i kim może być*<sup>974</sup>. Samotność tym samym nie jest osamotnieniem, lecz *w pośrodku świata, w łonie Kościoła, wewnątrz różnego typu wspólnot dają oni świadectwo, że kontemplacja miłości Boga wystarczy.*

---

<sup>969</sup> K. Osińska, *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988, s. 108.

<sup>970</sup> KKK 921.

<sup>971</sup> Tomasz od Jezusa OCD, *Itinerarium pustyni*, Poznań 2016, tł. M. J. Janecki, s. 137.

<sup>972</sup> Myśl tą zaczerpniętą z monastycyzmu wschodniego rozwija C. De Hueck: *Człowiek pustyni, który opuszcza pustynię i zostaje pielgrzymem, jest prorokiem znającym już swoje powołanie. Nie pielgrzymuje po to, aby je odkryć, ale przybywa głosić Słowo Boże. Pustynia. Spotkanie Boga w ciszy, samotności i modlitwie*, tł. D. Murawska, Kraków 2009, s. 41.

<sup>973</sup> Vita consecrata 42.

<sup>974</sup> K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 35.

*Kiedy jest to wszystko przeżywane dla Boga, wtedy nie jest to już osamotnienie, które trzeba znieść, ale samotność, która święci*<sup>975</sup>.

### **C) Gorliwa modlitwa**

Modlitwa ma wyznaczać cały rytm dnia pustelnika. Zarówno KPK, jak i dokumenty traktujące o życiu anachoreckim nie podają konkretnej formy modlitwy: Metodą modlitwy pustelnika jest brak jakichkolwiek metod<sup>976</sup>! Natomiast dokument *Niektóre wskazania duszpasterskie dotyczące konsekrowanych pustelników i pustelnic*<sup>977</sup>, wydany w Polsce, podaje kilka ważnych zaleceń dla anachoretów. Podkreśla, że *podstawowym obowiązkiem pustelnika jest modlitwa*<sup>978</sup>. Pustelnik sam ma odnaleźć to, co dla niego jest najlepsze, swoją drogę modlitwy, która będzie prowadziła go do głębszego i doskonalszego naśladowania Chrystusa. Zaleca się tutaj praktykowanie modlitwy Jezusowej. Tomasz od Jezusa poleca także podejmowanie modlitwy aspiracyjnej, a także aktów strzelistych<sup>979</sup>. Podstawą życia eremity ma być codzienny udział we Mszy Świętej<sup>980</sup>, a także rozważanie Pisma Świętego. Dokumenty traktujące o życiu pustelnicznym zalecają usilnie adorację Najświętszego Sakramentu. Eremita, jeśli chce, może dołączyć do swej modlitwy różne pobożne praktyki takie, jak: *Różaniec, Koronka do Bożego Miłosierdzia, Godzinki o Niepokalanym Poczęciu*<sup>981</sup>. Eremitom zaleca się również odmawianie Liturgii godzin oraz lekturę duchową<sup>982</sup>. Modlitwa w życiu anachorety może zatem przyjąć dwie formy – wewnętrzną oraz

---

<sup>975</sup> J. Ihnatowicz, J. Ihnatowicz, *Consecrated life among the laity: a theological study of a vocation in the Church*, Rzym 1984 w: K. Osińska, *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988, s. 67-68.

<sup>976</sup> Por. Tamże, s. 152.

<sup>977</sup> H. Śmiarowski, *Niektóre wskazania duszpasterskie dotyczące konsekrowanych pustelników i pustelnic*, <http://www.ifzk.episkopat.pl> [dostęp: 1/06/2020].

<sup>978</sup> Tamże, s. 6.

<sup>979</sup> Tomasz od Jezusa OCD, *Itinerarium pustyni*, Poznań 2016, tł. M. J. Janecki, s. 126–127.

<sup>980</sup> H. Śmiarowski, *Stan pustelnic i pustelników w Polsce. Materiały pomocnicze dla Kościoła w Polsce*, <http://www.ifzk.episkopat.pl>, s. 6 [dostęp: 1/06/2020].

<sup>981</sup> *Niektóre wskazania duszpasterskie*, s. 6.

<sup>982</sup> Jeśli chodzi o kapłanów, którzy zostali pustelnikami, ich obowiązkiem z mocy samego prawa jest odmawianie Liturgii godzin (zob. KPK 1983, kan. 276 § 2 n. 3).

ustną<sup>983</sup>. Modlitwie ma sprzyjać klimat ciszy, milczenia, bowiem *modlitewny dialog pustelnika z Bogiem, w istocie sprowadza się do jego zasłuchanej obecności, która stoi wobec objawiające się Tajemnicy; jest to obecność, która patrzy i słucha, otwierając się w pokorze i oddaniu na misterium Boga wcielonego*<sup>984</sup>. Modlitwa ma być stałą więzią łączącą pustelnika z Bogiem, nieustannym wznoszeniem myśli do Niego i ustawicznym przebywaniem w Jego obecności: *Modlitwa to nic innego jak życie w obecności Boga, które przenika światłem cały nasz dzień, to nieustanny wzrost Jezusa w ludzkiej istocie*<sup>985</sup>. Prawdę tę głębiej wyraził inny karmelita, mianowicie br. Wawrzyniec od Zmartwychwstania: *Trwać w Jego obecności oznacza znajdować upodobanie w Jego boskim towarzystwie i przyzwyczajając się do przebywania z Nim, mówiąc do Niego pokornie i czule, rozmawiając z Nim w każdym czasie i w każdej chwili, bez określonych zasad czy ograniczeń czasowych*<sup>986</sup>.

#### **D) Pokuta**

Życie eremity ma być ciągłym nawróceniem serca. Pustelnik sam wybiera, jakie praktyki ascetyczne pragnie wprowadzić do swojego życia. Mogą to być: post, umartwienia ciała itp. Asceza<sup>987</sup> pomaga w osiągnięciu pełnej dyspozycyjności wobec

---

<sup>983</sup> Więcej na ten temat: Tomasz od Jezusa OCD, *Itinerarium pustyni*, tł. M.J. Janecki, Poznań 2016, s. 128–129.

<sup>984</sup> K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 147.

<sup>985</sup> Por. W. Stinissen OCD, *Kiedy zapada noc. Droga modlitwy wewnętrznej*, tł. J. Iwaszkiewicz, Kraków 2019, s. 16–21.

<sup>986</sup> Wawrzyniec od Zmartwychwstania, *Pisma i rozmowy o praktyce Bożej obecności*, tł. K. Rogalska, Poznań–Kraków 2002, s. 83.

<sup>987</sup> O ascezie wspominałam już przy rozdziale II i Ojcach Pustyni. Obecnie wciąż zajmuje ona czołowe miejsce wśród pustelników. Zadaniem ascezy jest systematyczny i stały wysiłek, mający na celu zdobycie sprawności, głównie moralno-duchowej. Wymaga wyrzeczenia i przewyciężenia siebie. Asceza łączy się ściśle z mistyką, i jej celem jest dojście do zjednoczenia z Bogiem. W sensie moralnym ascezę rozumie się jako ćwiczenie w panowaniu nad sobą, samokontrolę i środek do zdobycia cnoty. W aspekcie kultycznym asceza przygotowuje człowieka do sprawowania kultu, może to odbywać się poprzez post, wstrzemięźliwość seksualną itp. W sensie mistycznym asceza jest wysiłkiem podejmowanym, aby osiągnąć doświadczenie mistyczne. Trzeba jednak podkreślić, idąc za mistykami (św. Jan od Krzyża, św. Teresa od Jezusa), że doświadczenie mistyczne jest darem od samego Boga, darem niezasłużonym, który nie jest uwieńczeniem ascetycznego wysiłku. Ascezę najlepiej rozumieć jako udział w Misterium Chrystusa, jako życie w całkowitym posłuszeństwie wobec Jego woli i totalnym naśladowaniu Go. Asceza będzie także znośnięciem trudów życia, ciągłym umieraniem i składaniem siebie w ofierze Bogu. Za: J.W. Gogola OCD, *Asceza*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002, s. 63–66.



Boga, pozwala oczyszczać się nieustannie i wzrastać w cnotach. W życiu każdego eremity oznacza ona *odejście lub oderwanie od stworzeń*<sup>988</sup>. Asceza będzie оголоceniem, kenozą na wzór samego Chrystusa, który *ogolocił samego siebie, przyjmawszy postać sługi* (Flp 2, 7). Tak jak Chrystus spędził autentycznie 40 dni na pustyni, tak samo pustelnik wychodzi prawdziwie na pustynię, aby poprzez zewnętrzną pokutę, złożyć całkowity dar z siebie. Catherine de Hueck Doherty zauważa: *Ogłocenie oznacza nieustanną walkę ze swoimi planami, pragnieniami, potrzebami, a także z marzeniami i swoją wyobraźnią*<sup>989</sup>. Eremita codziennie składa na ołtarzu własną wolę, wszystko, kim jest, aby to Bóg mógł w nim wzrastać. *Dla Ciebie Panie cierpieć i i być wzgardzonym*<sup>990</sup> - modlił się św. Jan od Krzyża i to zdaje się w pełni wyrażać postawę współczesnych pustelników. Pokuta uczy eremity zależności od Boga, całkowitego zdania się na Niego i zaufania Mu. Sprawia, że anachoreta wychodzi poza siebie, nie skupia się na swoim ja, lecz zwraca się w pełni ku Bogu, oddając się do Jego dyspozycji. Taka postawa zakłada duchowe ubóstwo, dzięki któremu Bóg staje się jedynym pragnieniem i celem człowieka. Asceza prowadzi do wyzwolenia od trosk doczesnych, do wolności wewnętrznej i pokoju serca, którym jest sam Chrystus: *Całość surowego życia pustelnika, wszystkie jego posty, czuwania, modlitwa, samotność, ubóstwo, milczenie mają go doprowadzić do spotkania twarzą w twarz z tajemniczą obecnością Boga*<sup>991</sup>. Filppo Rossi, pustelnik znad Jeziora Tyberiadzkiego uwarżliwia, że asceza jest odpowiedzią na konkretne wezwanie samego Boga: *To nie pustelnik decyduje o ascezie, ale Bóg prosi go o wypełnianie jej*<sup>992</sup>. Asceza jest zatem odpowiedzią na samo wezwanie Pana. Jest to ważne zatem, aby pośród surowych praktyk nie trwać w przeświadczeniu o własnej sile, czy w jakiejś iluzji, lecz czynić ascezę z dyskrecją i należyty szacunkiem do własnego ciała.

---

<sup>988</sup> Powołanie – konsekracja – misja, s. 68.

<sup>989</sup> C. de Hueck Doherty, *Pustynia. Spotkanie Boga w ciszy, samotności i modlitwie*, tł. D. Murawska, Kraków 2009, s. 132.

<sup>990</sup> Por. M.D. Poinset, *Stromą ścieżką. Święty Jan od Krzyża*, tł. C. Gil OCD, Kraków 1991, s. 173.

<sup>991</sup> K. T. Wencel, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 57.

<sup>992</sup> F. Rossi, *L'eremita diocesano. Con Gesù nel deserto*, Edizioni Cantagalli, Siena 2010, s. 79.

#### IV. 1. 1. 2. Prawna tożsamość pustelnika

Kanon 603 § 2<sup>993</sup> KPK dotyczy prawnej, to jest kanonicznej sytuacji pustelnika. Kodeks prawa kanonicznego klasyfikuje życie pustelnicze jako indywidualną formę życia konsekrowanego, co znaczy, że anachoreta nie jest wcielony w żaden instytut życia konsekrowanego, lecz żyje samotnie. Obok życia pustelniczego, do indywidualnych form życia konsekrowanego należy stan dziewic (ordo virginum – kan. 604) i stan wdów (ordo viduarum), o którym jednak KPK nic nie wspomina<sup>994</sup>. Na podstawie kan. 603 § 2 KPK 1983 i dokumentu Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego *Resource Material for the Discernment of Hermit Vocations according to canon 603* można wyróżnić normy, które eremita musi spełnić, aby został uznany prawnie przez kompetentną władzę kościelną. Są to: indywidualna forma życia, publiczna profesja trzech rad ewangelicznych na ręce biskupa diecezjalnego oraz życie zgodne ze statutem osobowym, zatwierdzonym przez tegoż biskupa diecezjalnego<sup>995</sup>. Życie pustelników i pustelnic z całą mocą przynależy do Kościoła, któremu eremici okazują *synowski szacunek i posłuszeństwo*<sup>996</sup>.

Trzeba także podkreślić, że istnieje możliwość życia pustelniczego bez składania ślubów czy innych świętych więzów. Oczywiście Kościół dopuszcza bycie eremitą tzw. wolnym, bądź niezależnym. Wyraża to jasno KKK w punkcie 920: *Pustelnicy nie zawsze składają publicznie profesję trzech rad ewangelicznych, ale przez surowe odsunięcie się od świata, milczenie, samotność, gorliwą modlitwę i pokutę poświęcają swoje życie na chwałę Boga i zbawienie świata*. Życie pustelnicze nie przyjmuje jednak

---

<sup>993</sup> Kanon 603 § 2 KPK 1983: *Prawnie uznaje się za pustelnika osobę poświęconą Bogu w życiu konsekrowanym, jeśli poprzez ślub albo inne święte więzy zobowiązuje się publicznie wobec biskupa diecezjalnego do praktykowania trzech rad ewangelicznych i pod jego kierownictwem zachowuje właściwy tryb życia*.

<sup>994</sup> Natomiast wspomina o nim KKKW kan. 570: *Prawo partykularne może przewidzieć inne kategorie ascetów, którzy prowadzą życie na sposób eremitów, związanych lub nie z instytutem życia konsekrowanego; można ustanowić także dziewice i wdowy konsekrowane, odosobnione od świata, składające publicznie ślub czystości*.

<sup>995</sup> *Juridic Identity of the Vocation: The canon isolates a very specific form of hermit vocation. It is: an individual form of consecrated life; a life consecrated through public profession of the counsels received by the Diocesan Bishop; a life lived according to an approved eremitic Plan of Life, under the direction of the Diocesan Bishop*. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego *Resource Material for the Discernment of Hermit Vocations according to canon 603*, Watykan 2016 (tł. własne), <http://diolc.org/wp-content/uploads/2016/11/DiscerningEremiticalLifeFromCongCL.pdf>, 2019 (29.05.2020).

<sup>996</sup> *Ponam in deserto viam (Is 43,19). Orientamenti 29*.

wtedy formy kanonicznej, a zatem nie ma statusu prawnego. Współcześnie można spotkać wielu takich eremitów, lecz niestety w większości przypadków wzbudzają oni kontrowersje i niejasności oraz ich działalność nie jest potwierdzona autorytetem Kościoła. Taka forma życia pustelniczego jest dość popularna w USA, Niemczech, a także w Polsce. Przyjęcie jednak takiej formy życia niepopartej autorytetem Kościoła może prowadzić do rozmycia sensu tożsamości pustelniczej i rodzić w sercach wiernych pewne wątpliwości. Nie brakuje wielu dziwactw i wypaczeń związanych z życiem pseudo-pustelnicznym, które niestety negatywnie wpływają na obraz eremity. Potrzeba dużej rozwagi, bowiem i wśród Ojców Pustyni zdarzały się przypadki samozwańczych pustelników, którzy z eremityzmem nie mieli nic wspólnego. Trzeba pamiętać, że życie pustelnicze nie jest poza wspólnotą Kościoła, ale stanowi jego integralną część, kiedy jest przepełnione duchem pokory i posłuszeństwa. W Polsce były głośne ostatnio dwa przypadki w archidiecezji częstochowskiej, które nie spotkały się z aprobatą Kościoła. Chodzi o działalność Bruny od Maryi i ks. Daniela Galusa z pustelni w Czatochowej. Bruna od Maryi prowadzi szeroką działalność internetową<sup>997</sup>, wydawniczą, mając nawet swój kanał na YouTube. Treści przez nią przekazywane wzbudzają kontrowersje, a tak szerokie występowanie w internecie kłóci się z powołaniem pustelnicznym, które przecież jest rezygnacją z takich form, bowiem wpisane jest w nie surowsze odsunięcie od świata. Nie oznacza to, że pustelnicy nie mogą posiadać telefonu (niektórzy pustelnicy go mają) czy internetu w pustelni, ale nie mogą one zagłuszać ciszy i samotności eremity. Bruna od Maryi w świetle prawa kanonicznego nie jest osobą konsekrowaną, jak zaznacza komunikat wydany przez samą kurie: *W związku z pytaniami o status kanoniczny osoby występującej w mediach jako S. Bruna od Maryi oraz tzw. Pustelni Matki Bożej Jasnogórskiej, znajdującej się w Częstochowie przy ul. Mirowskiej, informujemy, że wspomniana osoba oraz jej rodzona matka (przedstawiająca się jako S. Klara od Jezusa Miłosiernego), które prowadzą życie pustelnicze oraz działalność w tymże miejscu, nie są osobami konsekrowanymi i nie mogą być uważane za pustelnice w rozumieniu prawa kanonicznego (kan. 603 KPK)*<sup>998</sup>. Bruna do Maryi nie może zatem używać tytułu *siostra*, a także nosić habitu,

---

<sup>997</sup> <http://www.pustelniczy.pl>, <http://www.eremitki.pl>

<sup>998</sup> <https://archichest.pl/zapowiedzi/informacja-na-temat-dzialalnosci-s-bruny-od-maryi-oraz-tzw-pustelni-matki-bozej-jasnogorskiej-w-czestochowie,1618993673.html>

co niestety czyni, wypowiadając tym samym posłuszeństwo swemu ordynariuszowi. Jak dalej podaje komunikat, obie kobiety nie mogą także przyjmować intencji mszalnych. Bruna od Maryi wydała oświadczenie<sup>999</sup>, jednak zawiera ono bardzo dużo przeinaczeń, nieścisłości, nieznamości prawa kanonicznego i tradycji życia pustelniczego. Stąd nie dziwi, że komunikat kurii kończy się takimi słowami: *Archidiecezja Częstochowska nie bierze odpowiedzialności za działalność obu kobiet, za publikowane treści oraz odcina się od funkcjonowania tzw. Pustelni Matki Bożej Jasnogórskiej w Częstochowie, będącej prywatnym domem*<sup>1000</sup>. Kolejnym przypadkiem jest sprawa ks. Daniela Galusa. Działalność prowadzona przez niego w pustelni w Czatochowej (w tym wspólnota *Miłość i Miłosierdzie Jezusa*) wzbudzała również od lat liczne kontrowersje i nieścisłości. Najbardziej boli fakt, że mimo napomnień ks. Galus nie przyjął ich z pokorą i posłuszeństwem, tylko trwał w swojej zatwardziałości i błędzie. Stąd, po interwencji ze strony Stolicy Apostolskiej (Kongregacji ds. Duchowieństwa) została nałożona na niego kara suspensy (zawieszenia w pełnieniu czynności kapłańskich), a prowadzona wspólnota nie może używać określenia *katolicka*. Komunikat archidiecezji z dnia 29 kwietnia 2022 roku podaje: *Decyzje powyższe, doręczone w dniu 21 kwietnia br., wynikają z braku zmiany postawy ks. Galusa oraz trwania w postawie nieposłuszeństwa mimo napomnień. Należy wyraźnie zaznaczyć, iż powodem nałożenia kary i podjęcia pozostałych decyzji nie są poglądy i wypowiedzi ks. Galusa na temat pandemii wirusa SARS-CoV-2 oraz państwowych i kościelnych zasad bezpieczeństwa, ale wspomniane nieposłuszeństwo wobec decyzji swego biskupa i Stolicy Apostolskiej, fałszywe oskarżenia pod adresem swych przełożonych oraz wzbudzanie wśród wiernych niechęci wobec nich, a także prowadzenie działalności bez wiedzy i zgody swego biskupa, a tym samym wynikające z tych sytuacji wielkie zgorszenie wiernych*<sup>1001</sup>. Oba przypadki są niezwykle smutne, bowiem całkowicie nie wpisują się w tradycję życia pustelniczego i tożsamość eremity.

---

<sup>999</sup> Jest ono dostępne tutaj: <http://www.eremitki.pl/Odpowiedź%20na%20dokument%20-%20wersja%20rozszerzona.pdf>.

<sup>1000</sup> <https://archichest.pl/zapowiedzi/informacja-na-temat-dzialalnosci-s-bruny-od-maryi-oraz-tzw-pustelni-matki-bozej-jasnogorskiej-w-czestochowie,1618993673.html>.

<sup>1001</sup> <https://archichest.pl/zapowiedzi/komunikat-w-sprawie-decyzji-arcybiskupa-metropolity-czestochowskiego-wobec-ks-daniela-galusa,1651229288.html>.

Co jednak boli najbardziej, to brak posłuszeństwa, które współcześni eremici cenią bardzo wysoko, tak samo jako ojcowie Pustyni.

### A) Indywidualna forma życia – wymagania

Pustelnik wiezie życie samotne, nie podlega żadnym strukturom życia wspólnotowego. Jego powołanie jest specyficznym charyzmatem kontemplacyjnym<sup>1002</sup>, które choć zakłada surowsze odsunięcie od świata, nie jest wyłamane z kościelnej wspólnoty. Należy tutaj podkreślić indywidualność życia anachoreckiego, stąd ordynariusz miejsca może sam wydać odpowiednie dokumenty i statuty (np. po konsultacji z osobą zainteresowaną tą formą życia) regulujące życie pustelnicze w jego diecezji. Trzeba tutaj zwrócić uwagę na przygotowanie do podjęcia życia eremickiego, które składa się z kilku ważnych etapów. Na samym początku określone są wstępne wymagania dla kandydata, który chce podjąć taką formę życia. Określenie norm z tym związanych należy do kompetentnej władzy kościelnej. Jeśli chodzi o wymagania ludzkie, to aspirant do życia pustelniczego powinien być członkiem Kościoła rzymskokatolickiego<sup>1003</sup>. Zainteresowany podjęciem życia pustelniczego powinien mieć ukończone co najmniej 35 lat<sup>1004</sup>. Oczywiście diecezje mają prawo *ustalić własną granicę wieku*<sup>1005</sup>. Aspirant musi odznaczać się dobrym zdrowiem zarówno fizycznym, jak i psychicznym. Przyszły pustelnik powinien być osobą zintegrowaną seksualnie, wytrwałą w pracy, radzącą sobie z emocjami i problemami. Życie na pustyni nie jest łatwą drogą, wymaga od pustelnika ogromnej i nieustannej pracy nad sobą, *wytrwałości mimo trudności i samotności*<sup>1006</sup>. Bardzo ważne jest zatem zbadanie zainteresowanego

---

<sup>1002</sup> Vita consecrata 42.

<sup>1003</sup> *Stan pustelnic i pustelników*, s. 2.

<sup>1004</sup> Niektóre dokumenty podają nawet górną granicę wieku, jaką powinno być osiągnięcie 50 roku życia. Zob. *Grundordnung eremitischen lebens im Bistum Regensburg*. Ratzbona 2008, s. 20.

Dokument pochodzi z archiwum prywatnego autorki i został przekazany dzięki uprzejmości diecezji w Ratzbonie w języku oryginalnym (niemiecki). Wszystkie tłumaczenia pochodzące z tego dokumentu są dokonane przez Marcina Połomskiego.

Dokument nie został oficjalnie zatwierdzony w diecezji Ratzbony (choć nadal służy jako materiał pomocniczy), jednak zasługuje na uwagę ze względu na swoją bogatą treść.

<sup>1005</sup> *Stan pustelnic i pustelników*, s. 2.

<sup>1006</sup> *Grundordnung eremitischen lebens im Bistum Regensburg*. Ratzbona 2008, s. 20.

przez psychologa i lekarza, i dostarczenie odpowiedniej opinii. Przyszły pustelnik powinien być osobą, która w jakiegokolwiek formie nie jest uzależniona czy to przez narkotyki, alkohol, czy inne rzeczy<sup>1007</sup>. Aspirant powinien być stanu wolnego, choć nie wyklucza się, aby mógł zostać nim członek instytutów życia konsekrowanego i stowarzyszeń życia apostołskiego<sup>1008</sup>. Wymagana jest wtedy zgoda od kompetentnego przełożonego. Zakonnicy i zakonnice muszą ubiegać się także o zgodę Stolicy Apostolskiej na opuszczenie konkretnej wspólnoty zakonnej, gdyż pustelnik nie przynależy do żadnego instytutu życia konsekrowanego. Pustelnikami mogą zostać osoby rozwiedzione, ale tylko za odpowiednią dyspensą biskupa diecezjalnego i dodatkowo pod pewnymi warunkami: *Gdy druga strona nie rości sobie praw małżeńskich, zarówno w prawie cywilnym, jak i kanonicznym oraz że dzieci osiągnęły pełny status prawny i są samodzielne*<sup>1009</sup>. Zainteresowany podjęciem życia pustelniczego powinien mieć także uporządkowaną sferę materialną, bowiem utrzymanie pustelni spoczywa na rękach samego pustelnika zgodnie z tradycją Ojców Pustyni. Nie powinien zatem być zadłużony czy posiadać innych finansowych zobowiązań<sup>1010</sup>. Aspirant zatem musi wskazać rodzaj pracy, która zapewni mu utrzymanie, oraz określić kwestię własności pustelni – czy będzie ona jego własnością czy diecezji, bądź innych osób fizycznych lub prawnych. Ważne jest także określenie stosunku do zobowiązań społecznych (np. składki zdrowotne, emerytalne). Biskup powinien ustalić z pustelnikiem tę kwestię, *upewniając się, że podjęte zobowiązania nie są dla nikogo uciążliwe*<sup>1011</sup>. Aspirant powinien także złożyć pisemną opinię proboszcza albo kierownika duchowego, bądź osoby, która dobrze go zna i będzie w stanie podać potrzebne fakty na temat jego życia duchowego.

---

<sup>1007</sup> Tamże, s. 20.

<sup>1008</sup> Patrząc na doświadczenie Kościoła w Polsce, Hiszpanii i Niemczech, to zjawisko jest dość powszechne. Większość polskich pustelników wcześniej była członkami instytutów życia konsekrowanego, a nawet księżmi diecezjalnymi. Szczegółowe normy w tym zakresie aktualnie podaje: *Ponam in deserto viam (Is 43,19). Orientamenti* 42-43.

<sup>1009</sup> *Stan pustelnic i pustelników...*, dz. cyt., s. 2.

<sup>1010</sup> Por. *Ponam in deserto viam (Is 43,19). Orientamenti* 32.

<sup>1011</sup> *Hermit life in the Tarragon archdiocese. Statutes*. IV, 39. Tarragona 2006, s. 9.

Niezmiennie ważne pozostają wymagania duchowe. Po pierwsze, trzeba poznać i zbadać motywację aspiranta. Istnieje szereg przeszkód, które nie wpisują się w duchowość pustyni<sup>1012</sup>. Na czołowe miejsce wybija się stosunek aspiranta do świata. Pustelnia nie może być ucieczką od świata, ludzi i odpowiedzialności. Pustelnik nie jest uciekinierem, który gardzi bliźnim i ma w nienawiści cały świat. Pustelnik choć żyje w świecie, jest nie ze świata, a ze swoją modlitwą *stoi w samym sercu Kościoła*<sup>1013</sup>, otaczając Go sercem pełnym miłości, zrozumienia i mądrości zdobytej właśnie w doświadczeniu pustyni: *Poprzez modlitwę przyszły pustelnik dzieli cierpienia Ludu Bożego, a swoim cichym przepowiadaniem głosi nadejście Królestwa Bożego*<sup>1014</sup>. Życie pustelnicze nie jest chwilowym lekarstwem dla *ludzi zagubionych, niedojrzałych, chwiejnych czy niezadowolonych z życia*<sup>1015</sup>, ale ma być wezwaniem samego Pana, który powołuje człowieka do tej specyficznej formy życia konsekrowanego<sup>1016</sup>. Aspirant powinien posiadać wewnętrzny pokój i wolność, bowiem: *Każdy człowiek szuka pokoju przede wszystkim z samym sobą. Jest to konieczne, gdyż z natury nie znajdziemy go nawet we własnej istocie. Musimy więc nauczyć się nawiązywać kontakt z sobą, zanim porozumiemy się innymi i z Bogiem. Człowiek niemający pokoju w sobie, przetrzuca walkę wewnętrzną na tych, z którymi żyje i zaraża wszystkich atmosferą konfliktu*<sup>1017</sup>. Kolejną przeszkodą może być pycha duchowa, wynoszenie się ponad innych czy nieumiejętność przyjęcia autorytetu innej osoby. Aspirant nie powinien także kierować się chęcią łatwego i przeciętnego sposobu życia, które tylko na pozór będzie ubogie i samotne, lub chęcią wyróżnienia się w społeczeństwie. Ważne jest zweryfikowanie, czy zainteresowany nie ma jakiejś romantycznej wizji życia, która nie wpisuje się w żaden w sposób w duchowość pustelniczą. Aspirant musi pamiętać, że

<sup>1012</sup> Ciekawe przeciwwskazania podaje także K. Osińska w *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988, s. 59-65.

<sup>1013</sup> *Hermit life in the Tarragon archdiocese. Statutes*. I, 5. Tarragona 2006, s. 3.

<sup>1014</sup> *Grundordnung eremitischen lebens im Bistum Regensburg*. Ratzbona 2008, s. 20-21.

<sup>1015</sup> *Hermit life in the Tarragon archdiocese. Statutes*. IV, 31. Tarragona 2006, s. 7.

<sup>1016</sup> Pustelnik oczywiście jest kimś innym, jak zaznacza to o. Korneliusz Wencel EC, ale ta inność nie ma nic wspólnego z kompleksem starego kawalera czy panny, oryginała, czy dziwaka. *Odmienność osobowościowa samotnika opiera się raczej na dojrzałej, nieprzeciętnej, silnej osobowości, który zdumiewa i pomaga swym autentyzmem, prostotą i głębią*. K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze*, s. 27.

<sup>1017</sup> T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, tł. M. Morstin-Górska, s. 146.

jego motywem wyjścia na pustynię ma być sam Chrystus i chęć doskonałego naśladowania Go w ciszy, samotności, modlitwie. Zainteresowany formacją do życia pustelniczego powinien kochać Boga ponad wszystko, odznaczać się pobożnością, głębokim życiem modlitewnym i liturgicznym, publicznym zaangażowaniem w życie Kościoła. Ważne jest, aby kandydat regularnie przystępował do sakramentu spowiedzi, brał codzienny udział w Eucharystii, czytał Pismo Święte czy odmawiał Liturgię Godzin. Wszystko to powinno świadczyć o dojrzałości duchowej aspiranta, przesiąkniętej modlitwą kontemplacyjną, milczeniem, samotnością, surowością życia, ubóstwem oraz czystością. Stawiane wymagania są niezwykle ważne, ponieważ życie pustelnicze pozostaje specyficzną formą życia konsekrowanego, trudną i wymagającą, ale i niezwykle piękną, wpisaną w wielowiekową tradycję Kościoła. Co ważne, dzięki postawionym wymaganiom jest szansa, że uniknie się tzw. pseudo-eremitów<sup>1018</sup>. W Polsce Episkopat wydał dwa dokumenty pomocnicze: *Niektóre wskazania duszpasterskie dotyczące konsekrowanych pustelników i pustelnic* oraz *Stan pustelnic i pustelników. Materiały pomocnicze dla Kościoła w Polsce*<sup>1019</sup>, które są zbiorem przydatnych wskazówek dla biskupów diecezjalnych.

## **B) Formacja**

Aspirant zebrawszy wymagane dokumenty składa je wraz pisemną prośbą, życiorysem<sup>1020</sup>, metrykami chrztu i bierzmowania na ręce biskupa diecezjalnego bądź jego delegata<sup>1021</sup>. Po zapoznaniu się z dokumentami aspirant zostaje zaproszony na

---

<sup>1018</sup> Zob. S. 207-209.

<sup>1019</sup> Dokumenty dostępne na stronie Podkomisji Konferencji Episkopatu Polski ds. Indywidualnych Form Życia Konsekrowanego: <http://www.ifzk.episkopat.pl/pustelnik.php> (1.06.2020).

<sup>1020</sup> Statuty z Polski podaje szczegółowe informacje, co w życiorysie należy uwzględnić. Oprócz danych osobowych w dokumencie powinna znaleźć się biografia uwzględniająca relacje rodzinne, wydarzenia, które wpłynęły mocno na kandydata (np. śmierć bliskiej osoby), informacje jak obecnie wygląda życia aspiranta i jak wyobraża je sobie za kilka lat. Także wskazania podają, aby zawrzeć informacje związane z życiem religijnym, sakramentalnym, edukacją teologiczną, posiadanymi celami duchowymi. Aspirant musi również odnieść się do kwestii zdrowia, wskazać swoje mocne strony charakteru, stosunek do rodziny, przyjaciół, świata. Ważne jest oczywiście odniesienie się do samego życia pustelniczego, motywacja do podjęcia tej drogi powołania, wizja życia, niezależność finansowa.

<sup>1021</sup> Jest to najczęstsza praktyka. Biskup ustanawia delegata, który w jego imieniu jest odpowiedzialny za życie pustelnicze w danej diecezji. Delegatów posiada większość diecezji w Europie.



rozmowę i po niej biskup podejmuje decyzję o pozytywnym lub negatywnym rozpatrzeniu kandydatury. Jeśli ta zostaje rozpatrzona pozytywnie, rozpoczyna się dla zainteresowanego formacja początkowa. Najczęściej składa się ona z dwóch etapów, choć każdy kraj posiada swoiste cechy charakterystyczne dla własnego regionu. Etap pierwszy formacji początkowej trwa od trzech do pięciu lat<sup>1022</sup>, odbywa się poza pustelnią i jest prowadzony pod okiem biskupa diecezjalnego lub jego delegata. W tym czasie kandydat pozostaje w swoim środowisku życia oraz podejmuje formacje: intelektualną, psychologiczną, duchową, ludzką<sup>1023</sup>. Formacja obejmuje całą osobę ludzką, jest *codziennym doświadczeniem sequela Christi*<sup>1024</sup>. Czas formacji ludzkiej jest ważny w rozeznawaniu powołania pustelniczego, ponieważ przyszły pustelnik nie może być osobą, która nie doświadczyła trudu pracy, nie była na własnym utrzymaniu itp. Praca jest jednym z podstawowych elementów życia eremity, pozwala zachować mu równowagę psychofizyczną, jest źródłem utrzymania, stąd nie można pominąć jej w fazie początkowej. W formacji intelektualnej, bardzo ważne jest poznanie duchowości Ojców Pustyni, historii życia pustelniczego i monastycznego, Pisma Świętego, teologii, różnych szkół duchowości oraz *dokumentów Magisterium Kościoła powszechnego jak i partykularnego*<sup>1025</sup>. Formacja intelektualna jest oczywiście dopasowana do zdobytej już wiedzy kandydata i jego doświadczenia. Przyszły pustelnik ma być zatem człowiekiem dogłębnie wykształconym teologicznie. Ważna na tym etapie jest lektura dzieł ojców i doktorów Kościoła, mistyków, świętych. Formacja intelektualna może być odbywana w ramach studiów teologicznych (czy to dziennych, czy zaocznych) lub

---

<sup>1022</sup> W Polsce z możliwością przedłużenia do lat 5 i co ważne, etap pierwszy dotyczy tylko wiernych świeckich.

<sup>1023</sup> W niektórych diecezjach w Europie przewiduje się w początkowej fazie formacji pobyt w wybranym klasztorze, aby przyszły pustelnik mógł w pełni zrewidować swoje powołanie: Etap ten służy wprowadzeniu do życia konsekrowanego i można wykorzystać w nim elementy postulatu zakonnego z niezbędnymi zmianami. Przebywanie w klasztorze nie powinno trwać dłużej niż jeden rok, może to być miesiąc, trzy miesiące. Ta praktyka jest zwłaszcza ważna dla osób świeckich, które wcześniej nie miały doświadczenia życia konsekrowanego. Etap ten wydaje się być bardzo rozsądnym w całym procesie formacji, bowiem pozwala on kandydatowi poznać bogactwo życia konsekrowanego we wspólnocie, czerpiąc z doświadczenia mnichów i mniszek. W Polsce nie przewiduje się tego etapu, natomiast jest on np. przewidziany w archidiecezji tarragońskiej. Podczas pobytu w klasztorze kandydat pogłębia swoją wiedzę teologiczną, kształtuje się w praktykach ascetycznych, w modlitwie. Oczywiście istnieje możliwość, aby ten etap odbywał się poza klasztorem.

<sup>1024</sup> *Ponam in deserto viam (Is 43,19). Orientamenti* 30.

<sup>1025</sup> *Niektóre wskazania duszpasterskie...*, dz. cyt., s. 5.

indywidualnie w formie wybranej przez biskupa diecezjalnego, dostosowanej do kandydata. Na szczególne miejsce zasługuje formacja psychologiczna: *Uciekając od świata i bliźnich, nie ucieknie się od siebie samego. Wobec horyzontów naturalnych i w ograniczonym odtąd polu działania wylania się własne „ja”. Staje się często niespokojne, a zwłaszcza narzuca się psychicznej świadomości. Bezczynność denerwuje. Samotność i milczenie potęguje rozproszenia. Poruszenia duszy i ich władze myśli, obrazy, uczucia, wrażenia budzą się szybko, narzucają się z taką ostrością natarczywą, a niekiedy nawet bolesną, że niemal przesłaniają rzeczywistości nadprzyrodzone, które dusza spodziewała się kontemplować w sobie i w Bogu. Dusza, przebywając na pustyni, by znaleźć Boga, często znajduje tylko samą siebie*<sup>1026</sup>. Pustelnik musi być człowiekiem mocnym psychicznie, zrównoważonym, radzącym sobie ze skrajnymi emocjami, ciszą, samotnością<sup>1027</sup>. Ta formacja jest niezwykle ważna, bowiem pustelnik nie może skupiać się na sobie, ale ma skupiać się na Bogu. Stąd na tym etapie bezwzględnie potrzebna jest opieka doświadczonego i mądrego kierownika duchowego. W niektórych diecezjach wskazuje się również, że pomocne będą spotkania z eremitami, aby od nich czerpać bogactwo życia na pustyni<sup>1028</sup>. Formacja duchowa stanowi sedno przygotowania kandydata do życia pustelniczego: *Powinno być realizowane w sposób ciągły, w łączności z kierownikiem duchowym*<sup>1029</sup>. Trzeba mieć na uwadze, że modlitwa jest najważniejszą płaszczyzną życia eremity. Kandydat powinien odnaleźć taki sposób rozmowy z Bogiem, w którym czuje się najlepiej. Jak zaznacza ks. Andrzej Muszala, *najwłaściwszą formą modlitwy pustelnika jest modlitwa kontemplacyjna. Pustelnikowi nie chodzi o to, by odmawiać wiele modlitw, czy odprawiać różne formy kultu religijnego; niektórzy tak czynią i są przekonani, że tym samym prowadzą głębokie życie duchowe. Oczywiście wszystkie modlitwy są bardzo cenne, ale pustelnik żyje w*

---

<sup>1026</sup> Maria Eugeniusz OCD, *Chcę widzieć Boga*, tł. W. Ryszka OCD, Kraków 1982, s. 419.

<sup>1027</sup> K. Osińska ludzi chwiejnych, niestabilnych emocjonalnie nazywa *rozbitkami*, przywdziewającymi maski, którzy hermetycznie izolują się od innych lub ubierają maskę pesymistycznej samodzielności. *W rzeczywistości, bez maski, są ludźmi szukającymi pomocy. Jest to oczekiwanie pomocy nie tylko doraźnej, materialnej, sytuacyjnej, ale sięgającej głębszych pokładów istnienia*, a nawet sensu życia. Zob. *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988, s. 38. Pustelnicy nie są natomiast rozbitkami czy nieudacznikami, choć posiadają zdolność zrozumienia takich osób, która w ogólności wypływa z ich tajemniczej mądrości pustyni.

<sup>1028</sup> *Hermit life in the Tarragon archdiocese. Statutes*. III, 20. Tarragona 2006, s. 5.

<sup>1029</sup> *Niektóre wskazania duszpasterskie*, s. 4.

*milczeniu nie tylko zewnętrznym, ale także wewnętrznym. To Bóg mówi do niego, on zaś słucha. Jak Jan Chrzyciel, jak Antoni pustelnik, jak sam Jezus Chrystus. On otwierał się na Słowa Ojca: „Nie moja, lecz Twoja wola niech się stanie”. A zatem nie jest obojętne, jaką modlitwą żyje pustelnik<sup>1030</sup>. Przyszły pustelnik musi wykształcić w sobie postawę modlitwy, zawierzenia Bogu i zdania się całkowicie na Niego. Formacja duchowa wymaga wysiłku i czasu, trwa ona nieustannie do końca życia. Formacja duchowa kandydata ma rozwijać jego życie modlitewne, ma być czasem wsłuchiwania się w głos Boga w milczeniu i samotności. Kandydat powinien codziennie uczestniczyć w Eucharystii i często uczestniczyć w Adoracji Najświętszego Sakramentu. Etap ten jest także czasem szukania miejsca odpowiedniego do prowadzenia życia pustelniczego. Nie wyklucza się, że pustelnik może także mieszkać w mieście<sup>1031</sup>.*

Faza druga formacji początkowej obejmuje zarówno duchownych, jak i wiernych świeckich. Jest to czas próby, który kandydat spędza już na pustelni. Trwa on pięć lat, podobnie jak faza pierwsza, może być jednak skrócony przez biskupa diecezjalnego do czterech lat. Na tym etapie pustelnik realizuje elementy duchowe zawarte w kan. 603 § 1 (bez złożenia ślubów) oraz tworzy swoją regułę życia. Wskazane jest także coroczne spotkanie z osobą odpowiedzialną z ramienia biskupa diecezjalnego w celu kontroli przygotowań kandydata. Pierwszy etap przygotowań, tj. formacja początkowa, doprowadza kandydata do złożenia profesji czasowej, potem wieczystej. Kolejnym, drugim etapem jest formacja ciągła. Pustelnik po złożeniu ślubów nie zaprzestaje się rozwijać. Jest on zobowiązany do dalszego kształcenia się i do rozwoju duchowego. Biskup Jacek Kiciński CMF wyraża to w następujący sposób:

*Punktem wyjścia do tak pojętej odnowy jest świadomość, że powołanie do życia*

<sup>1030</sup> A. Muszala, *Formacja do życia pustelniczego*, Sympozjum poświęcone życiu pustelniczemu *Duchowość pustelnicza – szanse i zagrożenia*, Warszawa 2016.

<sup>1031</sup> Ta praktyka jest bardzo popularna w Niemczech. zob. A. M. Leenen. *Współcześni pustelnicy*. Kraków 2009.

Istnieją także wspólnoty monastyczne, które w swojej duchowości łączą pustynię z miastem. Są to np. założone przez br. Pierre-Marie Delfieux Monastyczne Wspólnoty Jerozolimskie, obecne w Warszawie: Obecnie pustynia jest także w mieście. Powołanie mnisze między tylu innymi powołaniami w sercu miasta czyni z ciebie, z twych braci i siostr, żywych i pokornych świadków ukrytego Boga (...). W sercu pustyni mnich i mniszka przez trud modlitwy, nawrócenia i pokuty stwarzają oazę. P. M. Delfieux, *Źródło na pustyni miast*, tł. K. Strzelecka OSU, Warszawa 1991, s. 121-122. Także: *W sercu miasta możemy Go zatem kontemplować, kochać, celebrować i głosić. Wstań i wejdź do miasta, tam ci powiedzą, co masz czynić. Miasto może nas zatem prowadzić do Boga, ponieważ Bóg pozwala nam osiąść w mieście*. P. M. Delfieux, *Mnich w mieście*, tł. mniszka jerozolimska, Warszawa 2010, s. 16.

*konsekrowanego samo w sobie jest nieustannym rozwojem; jest rzeczywistością ciągle dynamiczną i kreatywną. Stąd też każda osoba konsekrowana znajduje się na drodze wzrastania w powołaniu ucznia Chrystusa. Jest to proces nieustannego rozwoju osobowego, który polega na coraz pełniejszym przyjmowaniu Chrystusowego sposobu myślenia i coraz głębszym uczestnictwie w Jego oddaniu się Ojcu*<sup>1032</sup>. Faza druga formacji początkowej jest głębokim wejściem w życie pustyni, doświadczeniem trudów i codzienności takiej formy życia. Istnieje na tym etapie oczywiście możliwość rezygnacji z podjętej drogi życia, która powinna być owocem długiej refleksji i rozmów z kierownikiem duchowym i biskupem. Składa się wtedy na ręce biskupa pisemną prośbę. Rezygnacji można również dokonać po profesji wieczystej, potrzebna jest wtedy dyspensa. Sam biskup, jeśli pustelnik poważnie naruszył wiarę Kościoła lub swoją drogę powołania, może wydaląc go ze stanu pustelniczego<sup>1033</sup>. Kształtowanie przyszłego eremity może również odbywać się na wzór formacji zakonnej.

### **C) Publiczna profesja trzech rad ewangelicznych na ręce biskupa diecezjalnego**

Po odbyciu formacji początkowej i jej pozytywnym zaakceptowaniu przez biskupa diecezjalnego, kandydat zwraca się z prośbą do tegoż biskupa o dopuszczenie go do profesji pustelniczej<sup>1034</sup>. Jako pierwsza następuje profesja czasowa. Jest ona składana na okres jednego roku i odnawiana przez pięć lat, chyba że biskup skrócił ten czas do trzech lat. Potem, *jeśli kandydat wyrazi takie pragnienie i biskup diecezjalny udzieli zgody*<sup>1035</sup>, następuje profesja wieczysta. Dokumenty wydane przez Konferencję Episkopatu Polski podają wymagania, jakie musi spełnić przyszły eremita, aby mógł złożyć śluby. Pustelnik przekazuje regułę życia, która wcześniej została zaaprobowana przez biskupa diecezjalnego, składa oświadczenie finansowe (*iz diecezja nie będzie ponosiła żadnej odpowiedzialności za zobowiązania podejmowane przez pustelnika*<sup>1036</sup>),

<sup>1032</sup> *Powołanie – konsekracja – misja*, s. 8.

<sup>1033</sup> Usunięcie eremity może nastąpić także z powodu popełnienia przestępstw przeciwko życiu, wolności i szóstemu przykazaniu Dekalogu, o których mowa w kan. 1397, 1398 i 1395 KPK.

<sup>1034</sup> *Profesja pustelnicza jest zobowiązaniem się kandydata publicznie, wobec biskupa diecezjalnego do praktykowania trzech rad ewangelicznych czystości, ubóstwa, posłuszeństwa oraz zachowywania statutu osobowego pustelnika. Niektóre wskazania duszpasterskie*, s. 5.

<sup>1035</sup> *Stan pustelnic i pustelników*, s. 4.

<sup>1036</sup> *Niektóre wskazania duszpasterskie*, dz. cyt., s. 5.

dołącza testament, prośbę o dopuszczenie do ślubów i opinię księdza proboszcza oraz *delegata biskupa odpowiedzialnego za formację*<sup>1037</sup>. Profesja powinna mieć miejsce w kościele katedralnym, choć może ona mieć miejsce też w kościele parafialnym, na terenie którego znajduje się pustelnia. Oba przypadki są uzasadnione, bowiem życie pustelnicze jest wydarzeniem dla całego Kościoła partykularnego, stąd racja, aby odbywało się w katedrze, bądź innym ważnym kościele w diecezji. Natomiast profesja złożona w parafii, gdzie pustelnik mieszka, podkreśla jego więź z tą konkretną wspólnotą. Dopuszcza się także złożenie profesji wieczystej w samym eremie. Obrzęd odbywa się zgodnie z przepisami liturgicznymi zatwierdzonymi przez biskupa. Pustelnik sam opracowuje formułę profesji czy to czasowej, czy wieczystej, która jest zatwierdzana przez biskupa. Powinny znaleźć się w niej takie elementy, jak: wezwanie do Boga w Trójcy Jedynej; imię i nazwisko pustelnika; zobowiązanie do praktyki trzech rad ewangelicznych; odwołanie do statutu osobowego; określenie czasu zobowiązania (jeden rok/na całe życie); prośbę o przyjęcie składanego zobowiązania przez biskupa diecezjalnego; prośbę o błogosławieństwo biskupa na służbę w Kościele; miejsce i datę składanej profesji; podpis osoby składającej zobowiązanie pustelnicze; podpis biskupa diecezjalnego; podpisy świadków<sup>1038</sup>.

Eremita może także w swej formule odwołać się do świętych bliskich jego sercu lub swoich patronów<sup>1039</sup>. Po zakończeniu obrzędu profesji pustelniczej biskup wręcza na ręce pustelnika dekret potwierdzający złożone śluby. Także w księdze chrztów odnotowuje się ten fakt i wpisuje go do księgi osób konsekrowanych danej diecezji. Po konsekracji eremita może używać skrótu OVE<sup>1040</sup> wpisanego za swoim nazwiskiem. W materiałach pomocniczych dotyczących stanu pustelnic i pustelników znajduje się także informacja dotycząca stroju: *Widzialnym znakiem konsekracji może być strój pustelniczy zatwierdzony przez biskupa diecezjalnego*<sup>1041</sup>. Habit pustelnika nie jest

---

<sup>1037</sup> Tamże, s. 5.

<sup>1038</sup> *Stan pustelnic i pustelników*, dz. cyt., s. 4.

<sup>1039</sup> Przykład widać tutaj: *Niech łaska Ducha Świętego, wstawiennictwo Najświętszej Maryi Panny oraz św. Brunona Kartuza, patrona mojej drogi pustelniczej*. Tekst pochodzi z obrzędu wieczystej profesji pustelniczej jednego z polskich eremitów (archiwum prywatne).

<sup>1040</sup> Ordo vitae eremiticae.

<sup>1041</sup> *Stan pustelnic i pustelników*, dz. cyt., s. 4.

habitem zakonnym, stąd musi on odróżniać się od strojów zakonników i zakonnice. Jeśli chodzi o duchownych, zaleca się, aby ich strojem pozostała sutanna, która może być przepasana pasem. Natomiast dla świeckich strojem pustelniczym powinien być odpowiednio zmieniony strój monastyczny, odróżniający się jednak od stroju zakonnego (odpowiedniego koloru tunika bez kaptura i bez szkaplerza, przepasana pasem; dodatkowo chustka jako nakrycie głowy w przypadku pustelnicy<sup>1042</sup>). Strój więc jest osobistą decyzją pustelnika, który jednak musi mieć na uwadze, żeby było to odzienie skromne, proste, wygodne, dopasowane do obranego przez niego stylu życia. Pustelnik, choć żyje w odosobnieniu, pozostaje jednak znakiem przynależności do Boga.

Rady ewangeliczne są darem dla całego Kościoła<sup>1043</sup>, natomiast w życiu pustelniczym, jak i w ogóle w całym życiu konsekrowanym przyjmują one formę radykalną, pozostając dla eremity *jednym z największych charyzmatów, jakie otrzymał*<sup>1044</sup>. Są znakiem bezwarunkowego naśladowania Chrystusa, upodobnieniem swojego życia do Jego życia, są urzeczywistnieniem prawdy o konieczności bycia światłem dla świata. W czystości pustelnik osiąga wewnętrzną wolność, może lepiej i głębiej miłować Boga i bliźniego; w ubóstwie odnajduje wolność od trosk doczesnych i zdaje się całkowicie na Boga, natomiast poprzez posłuszeństwo realizuje braterską wspólnotę. Przez ślubowanie tych rad sam Chrystus – ubogi, posłuszny, czysty – uobecnia się w życiu eremity. Czystość wyraża się zatem w życiu w całkowitej wstrzeźliwości i celibacie, jest rozumiana jako żarliwa miłość do Jezusa Chrystusa, którego pustelnik całym swoim sercem pragnie i szuka. Nie zamyka go ona na potrzeby

---

<sup>1042</sup> *Niektóre wskazania duszpasterskie*, s. 4. W Polsce można spotkać jednak konsekrowanych pustelników noszących szkaplerz, a także i kaptur.

<sup>1043</sup> Por. Lumen gentium 43.

<sup>1044</sup> K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 109.

bliźnich<sup>1045</sup>, ale uzdalnia, aby w rzeczywistości doczesnej świadczyć z radością i nadzieją o powszechnej miłości Boga. Miłość Chrystusa, która przepełnia życie eremity, daje mu umiejętność do podjęcia walki z egoizmem i własną pychą. Czystość pustelnika świadczy o nadziei Zmartwychwstania, o rzeczywistości, która ma nadejść, w której *nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić* (Mk 12,25). Rodzi on prawdziwą dojrzałość eremity<sup>1046</sup>. Czystość jest zatem cnotą pozwalającą widzieć Boga (por. Mt 5, 8), poprzez nią w życiu eremity *tworzy się prawdziwa przestrzeń otwarta na działanie, tchnienie Ducha Świętego*<sup>1047</sup>. Dzięki czystemu sercu pustelnik jest zdolny zauważyć nawet najmniejsze niuanse, które rodzą prawdziwą wierność nawet w rzeczach najmniejszych. Ubóstwo w życiu eremity jest radykalnym zobowiązaniem dotyczącym każdej płaszczyzny życia. Pustelnik przede wszystkim utrzymuje się z pracy rąk własnych. Praca ta powinna być *wykonywana w pustelni, bądź w jej pobliżu, i powinna obejmować takie prace, które pozwolą zachować milczenie i samotność*<sup>1048</sup>. Praca nie może być ucieczką od samotności, a także nie może wpływać na modlitewny rytm życia eremity. Jedynym bogactwem pustelnika jest Chrystus, dlatego też wydatki powinny być ograniczone do niezbędnego minimum, a zostawione tylko to, co koniecznie jest na utrzymanie. Pustelnik musi uważać, aby w jego plan dnia nie wkradła się beczynność. Ubóstwo oznacza także dzielenie się z potrzebującymi tym, co się ma. Nie wyklucza ono składania jałmużny dla najuboższych. Ślub posłuszeństwa całkowicie wpisuje się w powołanie pustelnicze. Pustelnik przede wszystkim ma być wierny woli Boga, ma jej szukać i wypełniać ją. Jest posłuszny działaniu Ducha Świętego, co przejawia się w poddaniu siebie kierownictwu arcybiskupa – z pokorą i synowskim oddaniem. Eremita sam tworzy swoją regułę życia, której się podporządkowuje i według której prowadzi

---

<sup>1045</sup> Myślę, że najpiękniej wyraził to o. Merton: *Prowadząc życie kontemplacyjne, kocha się ludzi w Bogu. Gdy kochamy ludzi w Bogu, szukamy i znajdujemy Go całą naszą istotą; wzrost naszej miłości jest wtedy po prostu ciągłym odnawianiem tego nadprzyrodzonego spotkania – coraz większą pełnią poznania i zatapiania się w Nim. Im bardziej jesteśmy w Nim zanurzeni, tym lepiej Go rozpoznajemy, gdziekolwiek można Go znaleźć – i tym skłonniejsi jesteśmy do ujrzenia Go w innych ludziach. (...) Kochając braci w Bogu, mogę ich odnaleźć bez odwracania się od Niego (...) jeżeli miłość moja jest dojrzała, bliźni nie odrywa mojej uwagi od Boga, w którym miłość znajduje swój cel ostateczny.* T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, tł. M. Morstin-Górska, Poznań 2017, s. 199.

<sup>1046</sup> *Ponam in deserto viam (Is 43,19). Orientamenti* 34.

<sup>1047</sup> F. Rossi, *L'eremita diocesano. Con Gesù nel deserto*, Cantagalli 2010, s. 61 (tł. własne).

<sup>1048</sup> *Hermit life in the Tarragon archdiocese. Statutes*. IV, 42. Tarragona 2006, s. 9.

swoje życie. Może czerpać duchowe rady od swojego kierownika duchowego. Wszystko to wpisuje się w wolność i nie wyklucza autonomii życia eremity. Posłuszeństwo eremity można porównać do posłuszeństwa Maryi, która w Zwiastowaniu wypowiedziała swoje *fiat* Bogu, oddając Mu całą siebie: *Niech mi się stanie według słowa Twego* (Łk 1,38)<sup>1049</sup>. Składana profesja rad ewangelicznych ukazuje zatem w życiu pustelnika *żywotną dynamikę miłości, ciągle niezadowolonej z tego, że nie może oddać się w sposób jeszcze bardziej zdecydowany i pełny*<sup>1050</sup>. Jest to ustawiczne pragnienie dążenia do doskonałości, które pobudza świętość i dojrzałość eremity.

#### **D) Formacja stała**

Niewiele miejsca poświęca się w dokumentach formacji stałej, choć jest ona niezwykle istotna. Zaznacza się jedynie, że *pustelnik ma obowiązek do końca życia kontynuować swoją formację duchową i intelektualną (teologiczną)*<sup>1051</sup>. Wraz z przyjęciem profesji wieczystej eremita nie kończy formacji, bowiem całe życie chrześcijańskie ma być dążeniem do świętości, nieustannym rozwojem. Ojcowie Pustyni z całą mocą podkreślali, że pokusy trzeba spodziewać się do ostatniego oddechu<sup>1052</sup>, stąd ważne jest nieustanne czuwanie i panowanie nad ciałem, myślami, pożądliwościami. Jest to trudna szkoła, ponieważ pustynia to przede wszystkim decyzja serca: *Wielu z tych, którzy żyją na pustyni, czyni to, co wszyscy ludzie, i się gubią. Można bowiem, przebywając w tłumie, żyć jak mnich, a żyjąc samotnie, umysłem przebywać wśród tłumów*<sup>1053</sup>. Ciągła praca nad sobą, choć bywa bolesna i trudna, jest środkiem do głębszego oddania się Chrystusowi. Tomasz Merton pisał: *Nie możemy być sobą, jeśli się nie znamy. Ale poznanie siebie samego jest niemożliwe, kiedy*

---

<sup>1049</sup> Maryja nie tylko pozostaje wzorem posłuszeństwa dla eremity, ale także wzorem modlitwy. Pustelnik trwa w modlitewnej szkole Maryi: *Ona jest prawdziwie Królową eremitów (...)* i pozostaje *Matką wszelkiej modlitwy chrześcijańskiej*. K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 181.

<sup>1050</sup> Tamże, s. 111.

<sup>1051</sup> *Stan pustelnic i pustelników*, dz. cyt., s. 6.

<sup>1052</sup> Por. 1 Apo 4.

<sup>1053</sup> 1 Apo 992.



*automatyczne, bezmyślne działanie wywołuje zamęt w mojej duszy*<sup>1054</sup>. Praca nad sobą powinna zatem być przemyślana, odbywać się pod czujnym okiem kierownika duchowego i stałego spowiednika. Pustelnik musi pamiętać, że powierzył całą swoje życie Bogu, On jest jego Przyjacielem i Mistrzem. Tylko nieustannie wpatrując się w Chrystusa, eremita będzie mógł właściwie prowadzić swoje powołanie i kochać Boga *niepodzielnym sercem*<sup>1055</sup>. Poznawanie siebie pozwala zatem na *korygowanie tego, co zniekształcone, zachowaniu tego, co słuszne, prostowaniu tego, co zdeformowane, pielęgnowaniu tego, co piękne*<sup>1056</sup>. Formacja ciągła ma za zadanie pogłębić życie wewnętrzne i w doświadczeniu pustyni odnaleźć chwałę Jezusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego<sup>1057</sup>. Powinna ona obejmować nieustanną lekturę Pisma Świętego, dokumentów Magisterium, dzieł świętych; medytację, modlitwę i kontemplację. Ważne miejsce w ciągłym rozwoju zajmuje także praca, utrzymanie porządku w pustelni – pozwala to uczyć się postawy pokory, cierpliwości i prostoty. Wszystkie te aspekty są również ważne dla zachowania równowagi psychofizycznej. Formacja ciągła powinna także obejmować formację psychologiczną. Jak wskazuje ks. Andrzej Muszala: *Samotność bowiem niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwa. Nieco inne problemy dotyczą kobiety, nieco inne – mężczyzny*<sup>1058</sup>. Pustelnice powinny zwrócić uwagę na swoją sferę uczuć, emocje, a także na doświadczenie cyklu hormonalnego. Pustelnicy natomiast muszą kłaść nacisk na uporządkowanie sfery seksualnej czy niepopadanie w beczynność i niechlujstwo. Ważne jest, aby eremicy posiadali wolność wewnętrzną<sup>1059</sup>. Trzeba nieustannie pamiętać, że życie na pustyni jest formą walki, jest to miejsce

---

<sup>1054</sup> T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, tł. M. Morstin-Górska, Poznań 2017, s. 152.

<sup>1055</sup> Vita consecrata 21.

<sup>1056</sup> Grimlaico, *Senza che si oda la loro voce. Regola per eremiti*, Monasterium, Verona 2020, s. 55 (tł. własne).

<sup>1057</sup> Por. KKK 921.

<sup>1058</sup> A. Muszala, *Formacja do życia pustelniczego*, Symposium poświęcone życiu pustelnicze mu *Duchowość pustelnicza – szanse i zagrożenia*, Warszawa 2016.

<sup>1059</sup> *Złożone śluby czynią z pustelnika proroka wolności, który poprzez radykalizm swych wyborów, w światowym byciu bezużytecznym dla świata i jego spraw niesie nadzieję ostatecznego wyzwolenia dla całej ludzkości. Odrzucając wszystko, co nieważne i błahe, jego konsekracja stanowi niezwykle wymowny znak sprzeciwu wobec zniewolenia strukturą, modą, konwencją czy opinią publiczną. Jego droga jest poszukiwaniem własnej tożsamości, milczącym świadectwem wytrwałego zmagania się o godność człowieka.* K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 111-112.

pokuszeń, namiętności, z którymi trzeba się mierzyć. Pustynia czasem staje się miejscem budzącym strach, przerażenie, bowiem ataki złego robią wszystko, aby zniszczyć życie eremity. *Doświadczenie własnej niemocy, popełnionych grzechów, bezduszności, obojętności*<sup>1060</sup> mogą sprawić wiele kłopotów i przykrości. Pustelnik musi mieć świadomość, że przyjdą ciężkie dni próby, nadejdą takie dni, że będzie doświadczał absurdu swego pobytu na pustyni, pokusy ucieczki, zachwiania swej pustelniczej tożsamości. Może przyjąć także doświadczenie osamotnienia: *Ci, którzy otrzymali to powołanie, są mnichami, to znaczy samotnikami w specjalnie radykalnym znaczeniu. Staje przed nimi samotna terażniejszość i pusta przyszłość bez nikogo, kogo mógłby nazwać naprawdę swoim najbliższym, bez żadnego krewnego ani wspólnoty. Ich udział w samotności krzyża jest szczególnie pełny. I kiedy ta samotność zostanie przemieniona w kontemplację samotności, to staje się znakiem specjalnego charakteru i wyrazistości*<sup>1061</sup>. Jest to czas niezwykle bolesny, trudny, sprawiający naprawdę wewnętrzne cierpienie, które trudno jest nawet opisać. Wyjściem jednak zawsze pozostaje czujność i wytrwałość, odważna i pełna ufności cierpliwość, ugruntowana miłość ku Bogu, ale przede wszystkim, świadomość, że On jest<sup>1062</sup>.

### **E) Statut osobowy, czyli reguła życia pustelnika**

Każdy pustelnik zobowiązany jest do stworzenia statutu osobowego, czyli spisania reguły życia, według której będzie organizował całe swoje eremickie życie: *Właściwie zredagowany statut osobowy przez pustelnika daje gwarancję owocnej służby Kościołowi w łączności z biskupem diecezjalnym oraz stwarza szansę pełnego rozwoju duchowego osoby pustelnika*<sup>1063</sup>. Reguła musi zostać zaakceptowana przez biskupa

---

<sup>1060</sup> Por. A. M. Leenen, *Współcześni pustelnicy...*, dz. cyt., s. 68.

<sup>1061</sup> J. Ihnatowicz, *Consecrated life among the laity: a theological study of a vocation in the Church*, Rzym 1984 w: K. Osińska, *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988, s. 67-68.

<sup>1062</sup> Więcej na ten temat: K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze*, s. 132-139.

Każde doświadczenie choć bolesne może przekuć się w coś dobrego i owocnego: *Bez wątpienia przeżyjesz okresy głębokiej samotności. Zaprzyjajnij się z nimi i ucz się od nich. Będziesz silniejszy, jeśli bezpośrednio zmierzysz się z tych strachem*. P. A. Fredette, K.K. Fredette, *Consider the ravens. On contemporary hermit life*, iUniverse, Bloomington 2011, s. 237 (tł. własne).

<sup>1063</sup> *Niektóre wskazania duszpasterskie*, s. 5.

diecezjalnego<sup>1064</sup> i być zgodna z prawem powszechnym i partykularnym<sup>1065</sup>. Biskup może także zatwierdzić ją *ad experimentum*<sup>1066</sup>. Jeśli chodzi o formę, w jakiej ma być spisana reguła, zazwyczaj nie podaje się żadnych wymagań. Pustelnik może wzorować się na regułach starożytnych prawodawców życia monastycznego lub innych dokumentach należących do dorobku ojców i doktorów Kościoła, świętych itp. W statucie pustelnika powinny jednak znaleźć się odniesienia do takich kwestii, jak: własne rozumienie życia konsekrowanego w odniesieniu do kan. 603; relacja do Biskupa i do Kościoła; sposób zachowania trzech rad ewangelicznych; miejsce pustelni; rozkład dnia oraz czas modlitw; praktyki ascetyczne; praca (ewentualnie sposób i miejsce sprzedaży wytworów pracy); odpoczynek; realizacja surowszej separacji od świata; możliwość świadczenia pomocy duchowej wobec przybywających po rady duchowe; zapisanie własnej charyzmatycznej opcji życia samotnego wynikającej z osobowości pustelnika; kontakty ze światem, wskazania dotyczące kierownictwa duchowego, ochrony swojej samotności – np. jak często i dla jakich koniecznych powodów mógłby opuszczać pustelnię<sup>1067</sup>.

W kan. 603 KPK są określone elementy teologiczne, które pustelnik powinien zawrzeć w swojej regule i wyjaśnić, jak będzie je realizował. Należy tutaj uwzględnić rodzaje modlitw i praktyk ascetycznych i czas na nie przeznaczony (bardzo ważna jest w tym przypadku adoracja Najświętszego Sakramentu). *Pustelnik zamienia całą dzień w modlitwę*<sup>1068</sup>, *jest człowiekiem modlitwy*<sup>1069</sup>, więc zajmuje ona najważniejsze miejsce w jego regule i rozkładzie dnia. Pustelnik modli się nieustannie, całe swoje życie czyni modlitwą w myśl słów św. Pawła: *Nieustannie się módlcie* (1 Tes 5,17). Modlitwa jest nadzieją dla eremity, w której oczekuje przyjście Pana, jest wkraczaniem w Boską rzeczywistość transcendencji samego Boga: *W momencie gdy dwie osoby powierzają*

---

<sup>1064</sup> Biskup ma także prawo zmienić niektóre artykuły zawarte w regule po uprzednim skonsultowaniu ich z pustelnikiem.

<sup>1065</sup> *Ponam in deserto viam (Is 43,19). Orientamenti 39.*

<sup>1066</sup> Wtedy reguła jest zatwierdzana na określony czas, przed ostatecznym zobowiązaniem (profesją). Zob. *Ponam in deserto viam (Is 43,19). Orientamenti 39.*

<sup>1067</sup> *Niektóre wskazania duszpasterskie...*, dz. cyt., s. 5.

<sup>1068</sup> *Hermit life in the Tarragon archdiocese. Statutes*, II, 15. Tarragona 2006, s. 4.

<sup>1069</sup> K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 141.

się w sobie w miłości, zaczyna się rozgrywać cudowna rzeczywistość samo-oddania i wspól-oddania<sup>1070</sup>. Modlitwa wyraża miłość pustelnika do Boga, dla Którego wszystko zostawił. Chodzi zatem o głęboką modlitwę serca, o te codzienne chwile samotności, gdy nikt nas nie widzi, poza Ojcem naszym niebieskim, gdy jesteśmy sami tylko z Nim, gdy nikt nie wie, że Go prosimy; takie z Nim obcowanie, skryte i pełne uroku, kiedy to swobodnie otwieramy serce, z dala od ludzkich oczu, u kolan naszego Pana<sup>1071</sup>. Zaleca się tutaj szczególnie odmawianie Liturgii Godzin oraz praktykę lectio divina. Oczywiście nie można pominąć udziału pustelnika w czynnym udziale w modlitwie liturgicznej Kościoła, która sprawia, że eremita trwa w *solidarności i komunii z braćmi, nieustannie modląc się do Ojca o zbawienie świata*<sup>1072</sup>. Eucharystia zawsze pozostaje najgłębszą i najpełniejszą podstawą życia i zjednoczenia w miłości. Można wskazać duchowość, która nadaje kierunek w wypracowaniu stylu eremickiego. Reguła powinna też określać relacje rodzinne i społeczne eremity. Jest to bardzo ważny punkt, bowiem pustynia jest miejscem przebywania pustelnika, stanowi o tożsamości pustelniczej. Na pustyni, w jej ciszy i samotności, eremita może w pełni realizować swoje powołanie. Zachowując milczenie, eremita słucha samego Boga, który przemawia do jego serca. Relacje rodzinne, czy inne, nie powinny być jednak pozbawione ducha braterstwa i serdeczności, mają cechować się prostotą i ewangeliczną miłością. Pustelnik powinien posiadać tylko niezbędne informacje na temat tego, co dzieje się na świecie czy w jego rodzinie, aby mógł otoczyć wszystkie te sprawy swoją modlitwą. Pustynia także, co zauważa o. Korneliusz Wencel EC, powinna wychowywać do wolności, która przejawia się w braku przywiązania do ludzkich opinii i sądów: *Eremita musi pozostawać obojętny na wpływy potężnego bożka zwanego opinią publiczną, chwalony czy poniżany, wynoszony bądź upokarzany trwa w pokoju, nie dając wyprowadzić ze swego serca stanu skupienia i łagodności*<sup>1073</sup>. Ważna jest tutaj rola Ducha Świętego w życiu pustelnika, który nieustannie pomaga mu rozeznawać w sercu i dostrzegać, co zakłóca jego ciszę i samotność na pustyni. Pustelnik zatem

---

<sup>1070</sup> Tamże, s. 144.

<sup>1071</sup> Św. Karol de Foucauld, *Kontemplacja*, tł. J. Dembska, Warszawa 1993, s. 13.

<sup>1072</sup> *Hermit life in the Tarragon archdiocese. Statutes*, II, 15. Tarragona 2006, s. 5.

<sup>1073</sup> K. T. Wencel, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 75.

powinien określić charakter i ilość wizyt w swojej pustelni. Nie oznacza to, że pustelnik nie może w ogóle przyjmować wizyt<sup>1074</sup>. Świadekstwo Ojców Pustyni jasno wskazuje na gościnność, ale także na ostrożność, którą ma kierować się współczesny eremita. Wizyty o charakterze ciekawskim, czysto informacyjnym, mogą zagłuszyć ciszę samotności i nie wpłynąć dobrze na życie eremity. Stąd potrzebna jest duża rozwaga i rozeznanie charakteru wizyt w pustelni. Dopuszcza się w niektórych przypadkach (nawet na kilka dni) odwiedziny wspólnot kontemplacyjnych, aby w świadectwie pustyni wzajemnie się ubogacić i utwierdzić w wierności podjętemu powołaniu. W regule powinno znaleźć się także ustosunkowanie do prowadzenia korespondencji, posiadania telefonu czy opuszczania pustelni – w jakich przypadkach miałyby ono się odbywać. W regule pustelnik powinien także podać powody, dlaczego i na jak długo opuszcza on pustelnię. Powody mogą być różne np. wyjazd na rekolekcje, urlop (zdrowotny), pustelnik sam je reguluje, nie powinien jednak opuszczać pustelni na długi okres (miesiąc). Pustelnik w swojej regule powinien także zawrzeć wyjaśnienie, na czym ma polegać jego relacja z biskupem i Kościołem lokalnym, na którego terenie znajduje się jego pustelnia. Pustelnik musi także pamiętać w swojej regule o określeniu stosunku do parafii, na terenie której znajduje się jego pustelnia. Warto wspomnieć tutaj o uczestnictwie w Mszach Świętych, nabożeństwach, wydarzeniach parafialnych i ewentualnej pomocy, o którą może poprosić proboszcz parafii. W statucie osobowym eremita powinien podać sposób realizacji trzech rad ewangelicznych – ubóstwa, posłuszeństwa i czystości, oraz określić miejsce pustelni, bowiem jak przystało na indywidualną formę życia, pustelnia stanowi najważniejsze miejsce dla eremity: *Nic zatem nie jest tak stosowne i konieczne dla samotnika jak nieustanne przebywanie w swej pustelni*<sup>1075</sup>. Tutaj pustelnik modli się, odpoczywa, pracuje. Przede wszystkim ważna jest lokalizacja eremu. Pustelnik żyje samotnie i tej samotności nikt i nic nie może mu zakłócać. Stąd zaleca się, aby eremici wybierali na pustelnie miejsca odosobnione, znajdujące się w miarę daleko od skupisk ludzkich, gdzie bez przeszkód

---

<sup>1074</sup> *Praktyka milczenia w duchowości eremickiej nie wzbrania się zatem przed używaniem języka, nie minimalizuje znaczenia ludzkich spotkań i dialogu. Chodzi w niej jedynie o wprowadzenie ładu i harmonii pomiędzy sercem i rozumem, duchem i ciałem, a ostatecznie między człowiekiem i bogiem.* Tamże, s. 115.

<sup>1075</sup> K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 119.

ochronią swoje surowsze odsunięcie od świata<sup>1076</sup>. W Polsce pustelnicy wybierają najczęściej małe wsie – Sokolina, Wodynie, Bryksy. D. J. Andres proponuje w swoich statutach, by pustelnie mieściły się w miejscach górzystych, mało uczęszczanych, oddalonych od miejsc zaludnionych, wystarczająco przestrzennych i w warunkach naturalnych, które są możliwe do zaakceptowania przez sposób życia pustelnika<sup>1077</sup>. W wyborze miejsca eremici powinni kierować się bliskością kościoła, w którym będą mogli uczestniczyć w codziennej Eucharystii, jak również dostępem do artykułów potrzebnych do życia. Trzeba pamiętać, że ostateczną lokalizację pustelni zatwierdza biskup diecezjalny. Jeśli chodzi o samą pustelnię, najlepiej żeby był to dom jednopoziomowy (jeśli pustelnik przewiduje powiększyć wspólnotę lub ma inne plany, np. prowadzenie rekolekcji, może powstać dom dwukondygnacyjny), otoczony wysokim murem lub drzewami. Powinna znajdować się w nim kaplica, w której za zgodą biskupa można przechowywać Najświętszy Sakrament. W eremie nie może zabraknąć miejsca do pracy (np. jakiś warsztat) oraz miejsca odpoczynku (sypialnia), a także pomieszczenia socjalnego (kuchnia, łazienka, ewentualnie spiżarnia). Jeśli anachoreta będzie chciał przyjmować gości, w eremie musi powstać specjalnie do tego przeznaczony pokój. Pustelnia ma być miejscem samowystarczalnym dla pustelnika, w którym będzie czuł się dobrze i komfortowo. Nie chodzi tutaj jednak o komfort materialno-konsumpcyjny, lecz przede wszystkim o funkcjonalność<sup>1078</sup>. Erem stanowi swoisty, mały klasztor dla eremity, ma być *miejszem świętym, horyzontem ukazywania nieuchwytej obecności Boga, który ciągle od nowa wychodzi mu na spotkanie*<sup>1079</sup>. To jest miejsce, gdzie toczy się jego życie. Anachoreta cały czas przebywa w pustelni, opuszcza ją tylko w niektórych przypadkach podanych w jego statucie osobowym. Dlatego musi być to miejsce, które nie będzie ograniczało jego życia, nie będzie go komplikowało i utrudniało, ale znacznie je ułatwi. W eremie powinno znajdować się tylko to, co jest potrzebne do funkcjonowania. Wyposażenie ma być proste, skromne, lecz trwałe i solidne, żeby jak najdłużej mogło służyć. Jeśli eremita sam tak postanowi,

---

<sup>1076</sup> Znane są oczywiście przypadki anachoretów, mieszkających w dużych miastach, którzy na pustelnie wybierają mieszkania w bloku.

<sup>1077</sup> Ojciec pustelnik, *Pustelnik w Kościele rzymskokatolickim*, Prawdźiska 2005, s. 66.

<sup>1078</sup> Tamże, s. 66.

<sup>1079</sup> K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 121.

bądź biskup diecezjalny zleci, pustelnia lub jej część może być objęta klauzurą<sup>1080</sup>. Ważnym elementem reguły jest tak zwany rozkład dnia, który pomaga zachować równowagę i harmonię, a także podkreśla stałość w życiu eremity. Rozkład powinien być rozpisany co do godziny, z podaniem czasu na modlitwę, Mszę, adorację Najświętszego Sakramentu, odpoczynek, pracę, posiłki, lekturę duchową. Harmonogram jest dostosowany do okresów liturgicznych, kiedy to następuje intensyfikacja modlitwy (np. w Wielkim Poście), może także różnić się w zależności od pory roku. Jest dopuszczalne, by plan dnia ulegał zmianom ze względu na niezapowiedziane wydarzenia takie jak pomoc charytatywna czy rozwój (edukacja) eremity. W przypadku ewentualnych zmian w harmonogramie dnia z pomocą może przyjść kierownik duchowy, który cały czas wspiera pustelnika w jego powołaniu. Plan ma służyć eremicie, aby nie popadł w bezczynność, która jest wrogiem duszy, i aby *na pustyni, w walce duchowej odnalazł chwałę Ukrzyżowanego*<sup>1081</sup>. Pustelnik utrzymuje się sam, co służy jego równowadze psychofizycznej<sup>1082</sup>. Nie jest na utrzymaniu diecezji, stąd też jest zobowiązany do podjęcia pracy, którą określa w regule, wybranej przez siebie lub zasugerowanej przez biskupa diecezjalnego. Zaleca się, aby była to praca ręczna – wykonywanie jakichś przedmiotów, pisanie ikon. Jeśli pustelnikiem jest kapłan, może on służyć swoją posługą np. podczas rekolekcji w pobliskiej parafii. Eremita może przyjąć jałmużnę, uprawiać na swoje własne potrzeby ogród itp. Praca dla pustelnika jest zawsze formą modlitwy, ofiarowania swojego trudu na ręce Boga: *Modlitwa i czyn, duch i ciało nieustannie się przenikają i uzupełniają w ludzkim zaangażowaniu w kreatywną przemianą rzeczywistości*<sup>1083</sup>. W statucie osobowym należy wspomnieć o roli kierownika duchowego, który czuwa nad prawidłowym rozwojem pustelnika, pomaga mu w realizacji osobistego charyzmatu i właściwie go

---

<sup>1080</sup> Klauzura ma na celu ochronę osób pozostających w samotności, jest znakiem zanurzenia się w kontemplację i oddania wyłącznie Bogu. Ułatwia skupienie, modlitwę oraz praktykę trzech rad ewangelicznych. Jest włączeniem się w przeżywanie Męki Chrystusa. Zob. Kongregacja Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, Instrukcja o życiu kontemplacyjnym i o klauzurze mniszek *Venite seorsum*, Rzym 1969.

<sup>1081</sup> KKK 921.

<sup>1082</sup> *Zajęcia pustelnika służą poddaniu ciała prawu ludzkiej pracy i utrzymaniu sprawności ducha*. K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 128.

<sup>1083</sup> Tamże, s. 128.

ukierunkowuje. Pustelnik oprócz wspomnianej reguły przedstawi także arcybiskupowi harmonogram dnia.

## **F) Rola biskupa diecezjalnego**

Patrząc na cały proces formacji do życia pustelniczego, jego specyfikę, ważne miejsce zajmuje w niej biskup diecezjalny. Na biskupie spoczywają liczne obowiązki i odpowiedzialności za prawidłowy rozwój życia eremickiego w jego diecezji. Powołanie do życia pustelniczego jest specyficzną formą, ponieważ cieszy się ono dużą autonomią i wolnością. Pustelnik ma wpływ na wiele aspektów, czy to samej formacji, czy późniejszego życia. Jednak *mocą swojego autorytetu biskup pomaga rozpoznać autentyczność powołania i dokładnie je rozeznaczyć*<sup>1084</sup>. Prawowitym przełożonym eremity, co trzeba zaznaczyć, pozostaje biskup diecezjalny. To on rozeznaje powołanie aspiranta do życia pustelniczego, czuwa nad jego formacją, zatwierdza jego regułę życia, dopuszcza i przyjmuje profesję. Pustelnik jest zobowiązany do regularnych spotkań z biskupem, które powinny odbywać się w przyjaznej atmosferze, być miejscem wymiany doświadczenia, wzajemnego wsparcia. Pustelnik jest również zobowiązany do składania na ręce biskupa rocznych sprawozdań i rozliczeń z zarządzania pustelnią i sprawami ekonomicznymi. Jest to ważny element, *aby rozeznąć, czy ubóstwo jest realizowane we właściwym duchu ewangelicznym*<sup>1085</sup>. Bez zgody biskupa eremita nie może zmienić miejsca swojego przebywania. Rola biskupa w życiu pustelniczym powinna wynikać z *ducha ojcowskiej troski*<sup>1086</sup> i też na tej drodze powinna być realizowana.

---

<sup>1084</sup> *Grundordnung eremitischen lebens im Bistum Regensburg*. Ratzbona 2008, s. 19.

<sup>1085</sup> *Hermit life in the Tarragon archdiocese. Statutes*. IV, 42. Tarragona 2006, s. 9.

<sup>1086</sup> *Stan pustelnic i pustelników*, s. 5.



## **IV. 2. Kryzys oczami współczesnych pustelników i duchowe propozycje ich rozwiązań**

Życie pustelnicze w Polsce obecnie przeżywa swój rozkwit. Nie jest to może tak ogromna ekspansja wyjść na pustynię, jaka miała miejsce w Egipcie, u Ojców Pustyni, lecz faktycznie można zaobserwować zwiększone zainteresowanie tą indywidualną formą życia konsekrowanego. Opis kryzysu Kościoła w rozdziale trzecim daje do zrozumienia, że sytuacja jest dramatyczna. W Kościele musi nastąpić przebudzenie, odnowa. Jednak jak ona ma się dokonać, od czego trzeba zacząć, jakie działania należy podjąć w pierwszej kolejności? Z pomocą przychodzą właśnie pustelnicy. Ich duchowe propozycje rozwiązań kryzysów napawają optymizmem, że jeszcze nie wszystko jest stracone, że zawsze jest nadzieja, aby żyć inaczej. Warto zatem przyjrzeć się, jak eremici naszych czasów widzą drogi wyjścia z kryzysu i odnowy Kościoła.

### **IV. 2. 1. Stan badań. Ankieta**

Według prowadzonych przeze mnie nowatorskich badań, obecnie w Polsce mieszka dziesięciu konsekrowanych eremitów (jeden mężczyzna i dziewięć kobiet<sup>1087</sup>). W kilku diecezjach prowadzone są również przygotowania do złożenia profesji pustelniczej. Życie pustelnicze rozwija się prężnie także w Niemczech, Włoszech, Hiszpanii oraz Holandii<sup>1088</sup>. Moje badania polegały na przeprowadzeniu ankiety wśród konsekrowanych pustelników w Polsce, która została stworzona specjalnie na potrzeby tejże rozprawy. Ankieta dotyczyła głównego tematu pracy, czyli duchowych propozycji rozwiązań kryzysów, które podają sami pustelnicy. Ankiety zostały rozesłane do wszystkich konsekrowanych pustelników w Polsce, z czego odpowiedź na ankietę

---

<sup>1087</sup> Podawane oficjalne statystyki często pozostają niespójne i nie uwzględniają wszystkich pustelników, jak moje badania. Stan ten przedstawiam na czerwiec 2022 roku.

Pustelnicy bardzo szanują swoje odsunięcie od świata, więc w rozprawie z racji szacunku do tych osób i wybranego przez nich sposobu życia nie podam ich danych. Jedynie wskażę diecezje, na których terenie jest prowadzona ta forma życia, zgodnie z informacjami ogólnodostępnymi znajdującymi się na stronie Podkomisji KEP ds. Indywidualnych form życia konsekrowanego oraz na stronach poszczególnych diecezji, w których zamieszkują pustelnicy. Archidiecezje i diecezje zamieszkiwane przez pustelników: kielecka, szczecińska, siedlecka, elbląska, legnicka, łódzka, opolska, przemyska, świdnicka.

<sup>1088</sup> Prowadzę także aktualnie badania w niektórych krajach europejskich (Niemcy, Holandia, Hiszpania). Udało mi się nawiązać osobiste kontakty z pustelnikami z tych państw.

otrzymałam od sześciu eremitów. Ankiety były w pełni anonimowe, stąd dane pustelników nie pojawią się w rozprawie, z racji specyfiki życia, jaką pozostaje życie pustelnicze ukryte przed światem. Dla odróżnienia pustelników będę stosować nazwy: Pustelnik 1, Pustelnik 2, itd. Ankieta miała charakter opisowy i składała się z szesnastu pytań. Została podzielona na cztery bloki tematyczne: pytania ogólne, dotyczące Kościoła, następnie życia pustelniczego i wyjścia z kryzysu. Przedstawiała się w następujący sposób:

#### Ogólne

1. Jak rozumieć pojęcie kryzysu, czym on jest?
2. Czego najbardziej aktualnie dotyczy kryzys?
3. Jakie są przejawy kryzysu w świecie?
4. Jakie przemiany społeczne można zauważyć we współczesnym świecie?

#### Kościół

5. Z jakimi kryzysami mierzy się współczesny Kościół?
6. Jakie przemiany można zauważyć w Kościele XXI wieku?
7. Jak wygląda kryzys Kościoła w świadomości współczesnego pustelnika?
8. Czy obecnie mamy kryzys związany z życiem kapłańskim/konsekrowanym? Czym on się przejawia?

#### Życie pustelnicze

9. Z jakimi kryzysami mierzy się współczesny pustelnik?
10. Jak pustelnik radzi sobie z kryzysem? Co jest dla niego drogą wyjścia?
11. Czy kryzys może być motywacją wyjścia na pustynię?
12. Czy radykalizm/surowość życia pomaga w znoszeniu i wyjściu z kryzysu?

#### Wyjście z kryzysu

13. Kard. Robert Sarah widzi odnowę Kościoła, jego drogę wyjścia z kryzysu w życiu konsekrowanym. Jak życie konsekrowane odpowiada na kryzys Kościoła?
14. Jakie mogą być duchowe propozycje wyjścia z kryzysu oczami pustelnika?
15. Czy zdolność wyrzeczenia i ofiary może być drogą wyjścia z kryzysu?
16. Czy przywrócenie prymatu Boga w życiu osobistym i społecznym może być drogą wyjścia z kryzysu?

Ankieta zawierała szczegółowe pytania, na które trzeba było udzielić opisowej odpowiedzi, aby w pełni i wyczerpująco przedstawić podjęty temat. Odpowiedzi miały wpływać z głębi serca pustelników, z ich doświadczenia życia na pustyni.

## IV. 2. 2. Wyniki badań

Mogę śmiało stwierdzić, że badania są unikatowe, a ich wyniki będą zaskakujące i niezwykle pomocne dla obecnej sytuacji kryzysu, w której znajduje się Kościół. Są to oczywiście propozycje rozwiązań i nie stanowią one przymusu, narzuconej doktryny, lecz są jedynie próbą wskazania, co można zrobić, aby wierniej naśladować Chrystusa, aby żyć w harmonii i pokoju. Eremici dzielą się swoimi osobistymi refleksjami, które wypływają z doświadczenia i mądrości pustyni. Koncentrują się na tym, co istotne, co jest najważniejsze. Wcale nie uważają się za lepszych czy wyjątkowych chrześcijan<sup>1089</sup>, co potwierdziły ankiety i osobiste spotkania z nimi. Oddzieleni od wszystkich, są jednak ze wszystkimi zjednoczeni. Tak jak kiedyś Ojcowie Pustyni, tak i teraz współcześni pustelnicy wskazują drogę do samej Tajemnicy, do Boga, który jest zawsze blisko. Ich doświadczenie wypływa z najgłębszego zanurzenia się w Boga, z miłości, która może wypływać tylko z serc *prawdziwych przyjaciół i miłośników Pana*<sup>1090</sup>.

### IV. 2. 2. 1. Sytuacja kryzysu w świecie

Na samym początku zostanie przedstawione jak współcześni pustelnicy rozumieją pojęcie kryzysu i jakie dostrzegają jego aspekty w obecnym świecie.

#### A) Definicja kryzysu

Na początku trzeba wyjść od definicji kryzysu: jak widzą go pustelnicy i czym on dla nich jest. Eremici zgodnie podali, że kryzys dotyka wielu dziedzin ludzkiego życia (jego emocji, duchowości, psychiki) i jest zjawiskiem niezwykle złożonym i trudnym, powstającym z wielu przyczyn, czy to *własnych zaniedbań, czy przez działanie różnych niezależnych od człowieka zewnętrznych trudnych i napiętych sytuacji*<sup>1091</sup>, a także gdy człowiek zbyt polega na sobie i odrzuca swoją zależność od

---

<sup>1089</sup> *Być eremita to stanowić jeden odprysk lustra, dopiero wszystkie razem utworzą obraz doskonałego Chrystusa, obraz Kościoła.* A. M. Leenen, *Współcześni pustelnicy*, s. 127.

<sup>1090</sup> K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze...*, dz. cyt., s. 173.

<sup>1091</sup> Pustelnik 1.

Stwórcy<sup>1092</sup>. W swoich definicjach jednak pustelnicy w głównej mierze skupili się na próbie uchwycenia kryzysów związanych z wiarą, duchowością. W ankietach często przejawia się obraz kryzysu jako naturalnej konsekwencji skażenia natury ludzkiej po grzechu pierworodnym: *W każdym z nas tkwią skutki grzechu pierworodnego*<sup>1093</sup>. Kryzys jest zatem wpisany niejako w życie człowieka, jest czymś normalnym, jak określa to jeden z eremitów, kryzys jest *naturalnym stadium funkcjonowania człowieka, czymś czego nie da się ominąć, ale co może prowadzić do rozwoju, postępu, jak i niestety regresu*<sup>1094</sup>. Jeden z pustelników zauważa podobnie, mianowicie, że fazy rozwoju na wszystkich płaszczyznach życia człowieka, również na płaszczyźnie duchowej, przeważnie są okupione pewnymi formami kryzysów<sup>1095</sup>. Użyty tutaj plastyczny obraz przeobrażenia się larwy w dorosłego osobnika zdaje się trafnie ukazywać, czym owy kryzys jest. Kryzys zatem jest sygnałem, aby się zatrzymać, jak podaje jeden eremita, aby życie duchowe mogło wzrastać<sup>1096</sup>. Kryzys to także zauważenie pewnego braku<sup>1097</sup>, dostrzeżenie, że potrzebują coś z tą pustką zrobić, właściwie ją wypełnić. Kryzys zatem w oczach pustelników nie jest postrzegany tylko negatywnie, ale jest widziany jako szansa: *Umiera stare, ale pamiętajmy – jak mówi Ewangelia – po to, aby mogło narodzić się nowe*<sup>1098</sup>. Człowiek zatem przyjmuje krzyż<sup>1099</sup>, trudności związane z umieraniem dla siebie, jednak jest w tym wszystkim nadzieja, a dobrze przeżyty moment krytyczny staje się momentem wzrostu. Bardzo ważne w kryzysie są także decyzje podejmowane przez człowieka, które mogą prowadzić go do dobra albo zła<sup>1100</sup>. Kryzys zatem będzie procesem, przez który można

---

<sup>1092</sup> Pustelnik 5.

<sup>1093</sup> Pustelnik 1.

<sup>1094</sup> Pustelnik 2.

<sup>1095</sup> Pustelnik 3.

<sup>1096</sup> Pustelnik 4.

<sup>1097</sup> Pustelnik 5.

<sup>1098</sup> Pustelnik 3.

<sup>1099</sup> Pustelnik 4.

<sup>1100</sup> Pustelnik 2.

wznieść się wyżej, następuje w nim pewna dezintegracja, ale jest ona pozytywna, *bowiem coś niższego się kruszy, bo pragnie przeobrażenia w formę nową, wyższą*<sup>1101</sup>.

## **B) Przejawy kryzysu w świecie**

Pustelnicy zgodnie podali, że współczesny kryzys świata ma swój początek w odrzuceniu Boga: *Każdy kryzys zaczyna się od odwrócenia się od Boga*<sup>1102</sup>. Porzucenie prymatu Boga we wszystkich dziedzinach życia niesie za sobą bardzo poważne konsekwencje, bowiem człowiek stawia się w centrum świata i wymaga dla siebie kultu bałwochwalczego<sup>1103</sup>. Rodząca się pycha sprawia, że człowiek żyje tylko i wyłącznie po swojemu: *Egoizm, który pomija drugiego człowieka, szukając własnej woli, wygody, zaspokojenia. Egoizm, który nie potrzebuje Boga, który może zadawać ból, wykorzystywać, wyzyskiwać, o ile sam widzi w tym jakieś korzyści*<sup>1104</sup>. Widać w tej definicji jakże trafną ocenę obecnego czasu. Kryzys zatem w świecie rodzi się z przeświadczenia człowieka o jego samowystarczalności i że o własnych siłach jest zdolny iść naprzód<sup>1105</sup>. Przez tą pychę i egoizm – jak zauważają eremici – pojawiają się współcześnie wojny i inne agresje, media wykorzystywane są do manipulacji, wszędzie kładzie się nacisk na osiągnięcie dobrobytu. Człowiek zatracą poczucie grzechu, *a hołdując swoim zachciankom, nie żyje rozumnie, pozbawia się Światła*<sup>1106</sup>. Pycha rodzi także odrzucenie innych autorytetów, w imię rzekomej wolności, którą każdy definiuje po swojemu<sup>1107</sup>. Zapomnienie o Bogu otwiera furtkę do wygodnego życia, do świata, w którym liczą się tylko przyjemności, komfort, bo przecież wszystko można: *to jest największy kryzys – człowiek staje w miejscu Boga*<sup>1108</sup>. Jednak taka zamiana miejsc

---

<sup>1101</sup> Pustelnik 3 zaczerpnął to pojęcie od Kazimierza Dąbrowskiego.

<sup>1102</sup> Pustelnik 5.

<sup>1103</sup> Pustelnik 2.

<sup>1104</sup> Pustelnik 3.

<sup>1105</sup> Pustelnik 4.

<sup>1106</sup> Pustelnik 2.

<sup>1107</sup> Pustelnik 3.

<sup>1108</sup> Pustelnik 3.

– jak zauważają eremici – rodzi zagubienie człowieka, który traci swój cel, nie wie, po co żyje. Kryzys zatem w świecie może dzięki wielkiemu rozwojowi – jak badania naukowe, wynalazki usprawniające życie – służyć człowiekowi. Jednak w dużej mierze, postęp ten szkodzi, zabijając ludzką naturę, przez zagrożenia związane z ideologią gender czy LGBT, co zauważa jeden z pustelników. Również te ideologie bezpośrednio uderzają w małżeństwa i rodziny. Obecnie w świecie pogrążonym w relatywizmie, gdzie umniejsza się znaczenie prawdy, wartości rodziny dotyka szczególne zagrożenie, które przynosi wypaczenie jej obrazu, to, że wielu młodych nie decyduje się na związki sakramentalne, ponieważ brakuje *radykalizmu, przejrzystości życia*<sup>1109</sup>. Wart zauważenia jest także fakt podany w jednej z ankiet dotyczący roli mediów, które niekiedy same stają się źródłem kryzysu, bowiem *żerują na najniższych instynktach, analizując współczesny świat po swojemu, według własnej ideologii*<sup>1110</sup>. Modne jest – jak podaje dalej eremita – żeby atakować Kościół i kreować świat przeciwny wartościom chrześcijańskim, określając nawet pogardę do Kościoła jako coś dobrego i koniecznego. Rodzi to niestety fatalne skutki: *Świat mediów, którymi żyje współczesny człowiek, wprowadzając nieład, wyprowadza z przestrzeni duchowej*<sup>1111</sup>.

#### **IV. 2. 2. 2. Kryzys Kościoła**

Pustelnicy, podobnie jak zostało to przedstawione w rozdziale III, postrzegają kryzys w Kościele. Nakreślony przez nich obraz ukazuje smutne aspekty tego zjawiska.

##### **A) Obecna sytuacja Kościoła**

U źródeł tego kryzysu widzą przede wszystkim wierzących, którzy zatracili swoją własną tożsamość. Dobitnie podkreśla to jeden z eremitów, pytając: *Ilu ochrzczonych świadomie pielęgnuje w sobie wiarę? Ilu z nich formuje się duchowo, intelektualnie, by nie zatrzymywać się tylko na religijności czy pobożności tradycyjnej?*

---

<sup>1109</sup> Pustelnik 4.

<sup>1110</sup> Pustelnik 2.

<sup>1111</sup> Pustelnik 1.

Czy ich życie ma jakiś związek z prawdziwą wiarą<sup>1112</sup>? Eremici zgodnie twierdzą, że obecnie tak bardzo boleśnie odczuwa się zniechęcenie wielu chrześcijan, letniość i przeciętność ich życia, to że nie ma w nich *Ewangelicznej odwagi bycia świadkiem obecności Boga w świecie*<sup>1113</sup>. Wielu świeckich, ale i też konsekrowanych, czy duchownych, zatracą radykalizm życia. Brakuje Kościołowi *świadków przejrzystych, nie żyjących połowicznie, którzy byłiby jednoznacznym odblaskiem światła Chrystusa*<sup>1114</sup>. Przyczynę tego osłabienia życia duchowego pustelnicy upatrują w mentalności współczesnego świata, który wymusza taką postawę i który stawia chrześcijan często w niewygodnej i gorszej pozycji. *Kształtuje nas to, czym się karmimy*<sup>1115</sup> – jeśli ochrzczeni nie karmią się wiarą, słowem Bożym, samym Chrystusem, lecz tym czego wymaga od nich obecna moda i ideologie, to nie można mówić o dobrej kondycji Kościoła. Co więcej, chęć ciągłego posiadania, nienasycenia dobrami i namiętnościami, które rozbudza w wierzących świat, rodzi smutek i agresję<sup>1116</sup>. Jednak największą przyczyną jest to, że *świętość nie jest głównym motywem życia*<sup>1117</sup>, że chrześcijanie w myśl Ewangelii stają się solą zwietrzałą (por. Mt 5, 13). Wspomniane w jednej z ankiet słowa Papieża Franciszka zdają się idealnie odzwierciedlać ten smutny obraz: *Nie przyszliśmy na świat, aby wegetować, aby wygodnie spędzić życie, żeby uczynić z życia kanapę, która nas uspi; przeciwnie, przyszliśmy z innego powodu, aby zostawić ślad, trwały ślad. To bardzo smutne, kiedy przechodzimy przez życie, nie pozostawiając śladu. A gdy wybieramy wygodę, myśląc szczęście z konsumpcją, wówczas cena, którą płacimy, jest bardzo i to bardzo wysoka: tracimy wolność*<sup>1118</sup>. Kryzys Kościoła rodzi się zatem tam, gdzie nie ma wsłuchania się

---

<sup>1112</sup> Tenże.

<sup>1113</sup> Pustelnik 3.

<sup>1114</sup> Pustelnik 5.

<sup>1115</sup> Pustelnik 1.

<sup>1116</sup> Tenże.

<sup>1117</sup> Pustelnik 3.

<sup>1118</sup> Franciszek, *Czuwanie podczas Światowych dni Młodzieży 2016*, Brzegi 30/07/2016, <https://deon.pl/kosciol/serwis-papieski/przemowienie-papieza-na-campus-misericordiae-pelen-tekst,402470>.

i podążania za wolą Bożą, gdzie pojawia się lęk, aby zrobić coś więcej w celu bycia świadkiem Chrystusa<sup>1119</sup>. Jest to przejaw acedii, duchowej śmierci, zniewolenia, gdzie wierzący nie głoszą i sami nie żyją według kerygmatu<sup>1120</sup>.

Kolejnym przejawem kryzysu, który dostrzegają pustelnicy jest odrzucenie autorytetu i hierarchii Kościoła przez samych wierzących. Wpływ na to ma wiele czynników. Jednym z nich były z pewnością osłabiające autorytet Kościoła ostatnie afery, powodujące wielokrotnie zgorszenie, przed którym przestrzegał sam Jezus: *Lecz kto by się stał powodem grzechu dla jednego z tych małych, którzy wierzą we Mnie, temu byłoby lepiej kamień młyński zawiesić u szyi i utopić go w głębi morza. Biada światu z powodu zgorszeń! Muszą wprawdzie przyjść zgorszenia, lecz biada człowiekowi, przez którego dokonuje się zgorszenie* (Mt 18, 6-7). Obraz hierarchii Kościoła osłabiają także sami duchowni, którzy nie pachną owcami<sup>1121</sup> i którym brakuje zapatrzania się w Chrystusa, więzi z Nim<sup>1122</sup>. Jeden z pustelników podaje, że przyczynę odrzucenia hierarchii trzeba również widzieć w postawie samych wierzących, którzy odrzucają samą naukę Ewangelii czy doświadczenie duszpasterskie kapłanów. Często we wspólnotach, parafiach padają słowa: *Nie chcemy cię słuchać, jesteś nam niepotrzebny*<sup>1123</sup>. Rodzi to ogromny smutek i bezradność, gdyż postawa zamknięcia na Chrystusa zawsze jest dotkliwie bolesna, zwłaszcza gdy jest reprezentowana przez wierzących. Przyczynę odrzucenia autorytetu Kościoła niektórzy eremicy widzą także w *zbyt bliskiej relacji części duchownych wobec polityki i jej przedstawicieli*<sup>1124</sup>. Ten problem wynika z wciąż obecnych pokus, ambicji, chęci władzy, które pojawiają się w sercach niektórych duchownych, którzy na wzór Chrystusa są kuszeni próżną chwałą i

---

<sup>1119</sup> Pustelnik 2.

<sup>1120</sup> Pustelnik 6.

<sup>1121</sup> Franciszek, Przemówienie podczas audiencji dla biskupów wyświęconych w ciągu 2013, Watykan 19/09/2013, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/przemowienia/biskupi\\_19092013.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/biskupi_19092013.html).

*Pasterze mają pachnieć owcami. Bądźcie pasterzami przesiąkniętymi zapachem owiec, bądźcie obecni pośród waszego ludu jak Jezus Dobry Pasterz.*

<sup>1122</sup> Pustelnik 4.

<sup>1123</sup> Pustelnik 3.

<sup>1124</sup> Pustelnik 3.



bogactwami<sup>1125</sup>. Pustelnicy przypominają jednak, że sam Jezus zdecydowanie stawiał granicę pomiędzy tym, co Boskie, a tym co ludzkie (por. Mk 12, 17) i nigdy nie zapominał o Swojej tożsamości Syna Bożego.

W jednej ankiecie pojawiła się wzmianka o kryzysie związanym ze współczesną katechezą, która niestety *nie przynosi oczekiwanych owoców*<sup>1126</sup>. Ten problem pozostaje bardzo aktualny i złożony. Wielu katechetów doświadcza ogromnych trudów związanych z nauczaniem religii – od samej młodzieży, środowiska pozostałych nauczycieli, dyrekcji, rodziców. Okoliczności na pewno nie pozostają łatwe, gdyż powszechne wyparcie Boga ze sfery publicznej odczuwalne jest na każdym kroku. Z mocą uderza to niestety w katechetów, którzy na co dzień mierzą się z krytyką, pogardą, nienawiścią. Sama młodzież niekiedy wstydi się swojej przynależności do Chrystusa, bojąc się, jak zareagują jej rówieśnicy. *Istotą katechezy jest doprowadzenie katechizowanych do wiary dojrzałej*<sup>1127</sup> – tą prawdę musi nieustannie przypominać sobie każdy katecheta i jest to wyzwanie dla całego Kościoła, aby prowadził młodzież poprzez katechezę do siebie, a nie do ateizmu<sup>1128</sup>.

## **B) Kryzys kapłaństwa i życia konsekrowanego**

Na osobną kwestię zasługuje kryzys związany z życiem kapłańskim i konsekrowanym. W ankietach wybrzmiewa to, co już było opisane, mianowicie kryzys związany z tożsamością kapłańską/zakonną i ten związany z formacją. Źródłem kryzysu tożsamości, jak wskazuje jeden z pustelników, jest przede wszystkim *niestawianie Boga w centrum swojego życia*<sup>1129</sup>. Duchowni i osoby konsekrowane nie są *jak Bóg*<sup>1130</sup>.

---

<sup>1125</sup> Pustelnik 1.

<sup>1126</sup> Pustelnik 3.

<sup>1127</sup> J. Kostorz, *Problematyka wiary w refleksji współczesnych polskich katechetów*, *Colloquia Theologica Ottoniana* 1/2014, s. 135.

<sup>1128</sup> Pustelnik 3 powołuje się tutaj na słowa Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

<sup>1129</sup> Pustelnik 2.

<sup>1130</sup> Tenże.

Eremita kreszą smutny obraz duchownych, czy zakonników, *pachnących światem*<sup>1131</sup>, którzy ztratili autentyczność bycia świadkiem żywego Boga. Współczesny świat zdaje się dla nich na tyle atrakcyjny, że wyprowadza ich z przestrzeni duchowej, wprowadzając tym samym nieład, chaos, zagubienie w życiu powołanych, niszcząc przestrzeń zarezerwowaną tylko dla Boga. Często także pojawia się pustka, rodzaj jakiegoś braku w ich życiu – ten stan w pewnym momencie staje się nie do zniesienia i duchowny, czy konsekrowany, szuka substytutów, aby ją wypełnić. Niestety często te zamienniki stają się powodem jeszcze głębszego kryzysu i zaniedbań: *Czym zapełniamy nasze puste obolałe serca? To jest pytanie pełne bólu, bo znamy odpowiedź, widząc owoce rozpadającego się Kościoła*<sup>1132</sup>. Ich życie wtedy staje się bezpłodne, ponieważ zanika duch ofiary, ascezy, całkowitego oddania siebie<sup>1133</sup>. Pustelnicy zauważają, że gdy brakuje intymnej, osobowej relacji z Bogiem, ztraca się wierność pierwotnej misji i nie idzie się w tym samym kierunku, co Mistrz<sup>1134</sup>. Powołany nie żyje już modlitwą, a bez niej *nie jest w stanie oprzeć się złu*<sup>1135</sup>. Brak modlitwy, wsłuchiwanie się w głos Boga sprawia, że traci się poczucie nieustannej gotowości i czuwania, przez to pokusy łatwiej atakują. Kryzys tożsamości wiąże się także z zatraceniem charyzmatu zakonnego. Osoby konsekrowane powinny stale pochylać się nad misją, powierzoną im przez ich założyciela, nad własną specyfiką i unikatowością. Jednak niestety *wiele zgromadzeń zakonnych robi podobne rzeczy, a różnią się niekiedy głównie tylko strojem*<sup>1136</sup>. Duchowni i osoby konsekrowane – na co wskazuje także jeden z pustelników – mają zawsze głosić Chrystusa, a nie swoje własne poglądy, bowiem *nie ma dwóch, pięciu, pięćdziesięciu Kościołów, ale jeden*<sup>1137</sup>.

---

<sup>1131</sup> Franciszek, Przemówienie podczas audiencji dla biskupów wyświęconych w ciągu 2013, Watykan 19/09/2013, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/przemowienia/biskupi\\_19092013.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/biskupi_19092013.html).

<sup>1132</sup> Pustelnik 1.

<sup>1133</sup> Tenże.

<sup>1134</sup> Pustelnik 4.

<sup>1135</sup> Pustelnik 1 przytacza tutaj także słowa św. Alfonsa Liguori: *Ten, kto się modli, jest na pewno ocalony, a ten, kto się nie modli, jest z pewnością stracony.*

<sup>1136</sup> Pustelnik 3.

<sup>1137</sup> Pustelnik 2.

Kryzys dotyka także formacji w seminariach i zakonnych domach formacyjnych, gdzie wciąż na nowo trzeba podejmować *refleksję nad swoim dotychczasowym systemem wychowawczo-formacyjnym*<sup>1138</sup>. Celem formacji powinien być zawsze Bóg, osobista relacji z Nim, która prowadzi do uświęcenia. Bez tego kandydat do święceń czy profesji nie będzie mógł być świadkiem Chrystusa. Ważne jest też – na co uwagę zwraca jeden z eremitów – aby kandydaci przepracowali własną historię życia, *inaczej jeśli tego nie zrobią będzie się za nimi ciągnęła długie lata jak kula u nogi i może zahamować wiele łask*<sup>1139</sup>. Jest to bardzo trafne spostrzeżenie, biorąc pod uwagę życie współczesnego świata, które rodzi wiele pęknięć, zranień w osobie ludzkiej. Duża odpowiedzialność, jak sugerują pustelnicy, spoczywa także na formatorach, którzy powinni uczyć budowania dojrzałych relacji z Bogiem i drugim człowiekiem.

### C) Kryzys w życiu pustelnika

Ankieta dotyczyła także zagadnienia, z jakimi kryzysami mierzą się sami pustelnicy ze względu na ich specyfikę życia<sup>1140</sup>. Trudności z pewnością – jak zauważają eremici – mogą dotyczyć samotności, zarówno na płaszczyźnie ludzkiej jak i duchowej<sup>1141</sup>. Samotność, milczenie, odosobnienie wyostrzają zmysły i *pozwalają dostrzec swoją biedę, bezradność i ubóstwo*<sup>1142</sup>. W ankietach pojawia się pojęcie oczyszczenia, które dotyka wielu płaszczyzn życia eremickiego, uczuć, emocji, umysłu. Oczyszczenie, jak podają eremici, ma na celu *uproszczenie wnętrza, by stało się*

---

<sup>1138</sup> Pustelnik 3.

<sup>1139</sup> Tenże.

<sup>1140</sup> *Każda główna droga życiowa ma swoje specyficzne zagrożenia, bo każda z niech angażuje całego człowieka, który przecież może błędzić, może w starciu z życiem postawić złe cele, mylić się w motywacjach i ocenach swoich poczynań, otorbić się kokonem wyobcowania. Oczywiście pustelnicza droga ma również swoje zagrożenia, czyli wypaczenia w realizacji, które warto poznać. Mogą one przybierać takie kształty jak zwięźnienie wybranej idei, działanie dla własnej chwały, fanatyzm, opłotki jednostronności, wyobcowanie ze społeczeństwa i spraw epoki.* K. Osińska, *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988, s. 54.

<sup>1141</sup> Pustelnik 3.

<sup>1142</sup> Pustelnik 1.

*bardziej na podobieństwo Boga*<sup>1143</sup>, jest to *zgoda na przejście ciemną drogą, w której Bóg jest naprawdę na pierwszym miejscu*<sup>1144</sup>. Widać w tych odpowiedziach ducha nauki św. Jana od Krzyża. Dla pustelnika proces oczyszczenia trwa przez całe jego życie, jest ciągłym umieraniem dla siebie, dla pychy, egoizmu. Podczas tej nocy ciemnej burzą się dotychczasowe mury, więzy, które krępowały drogę eremity do Boga, traci on swoiste punkty oparcia, a *nie widząc niczego dookoła, można oprzeć się jedynie na Chrystusie, by odnaleźć wewnętrzne światło*<sup>1145</sup>. Droga przez ową ciemność jest zgodą na poczucie bezradności, niemocy, ale jest także koniecznym krokiem w rozwoju duchowym, znakiem ufności. Pustelnicy uważają również, że największe wyzwanie stanowią sami dla siebie: *na pustyni najtrudniejszy jesteś ty sam*<sup>1146</sup>. Kryzys zatem może dotyczyć ich powołania, tego po co są na pustyni, ich tożsamości. Trudności pojawiają się, gdy ztraca się więź z Bogiem, radykalizm życia, *gdy po prostu żyję sam dla siebie, a nie dla Boga*<sup>1147</sup>. Jeden z eremitów podaje, że pustelnik zawsze powinien pamiętać słowa Chrystusa: *Beze Mnie nic nie możecie uczynić* (J 15, 5)<sup>1148</sup>. Bardzo ważne jest także zachowanie wierności swojej regule czy harmonogramowi dnia, aby nie wkradła się beczynność czy przeciętność. W jednej ankiecie pojawiła się odpowiedź, która wpisuje się w duchowość Ojców Pustyni, że pustelnik musi szczególnie uważać na demona acedii<sup>1149</sup>.

#### **IV. 2. 2. 3. Duchowe propozycje rozwiązań kryzysów**

W tym podrozdziale został zawarte meritum badań. Pustelnicy, którzy wzięli udział w badaniu podają własne propozycje rozwiązań kryzysów, które mogą posłużyć

---

<sup>1143</sup> Pustelnik 3

<sup>1144</sup> Pustelnik 1.

<sup>1145</sup> Tenże.

<sup>1146</sup> Pustelnik 3.

<sup>1147</sup> Pustelnik 5.

<sup>1148</sup> Pustelnik 4.

<sup>1149</sup> Pustelnik 6.

wszystkich wierzącym, by owocnie przeżyć ten trudny czas. Ich mądrość wypływająca z pustyni może stać się inspiracją odnowy dla całego Kościoła.

### A) Prymat Boga

Główne źródło odnowy i wyjścia z każdego kryzysu eremici widzą w przywróceniu prymatu Boga w każdej dziedzinie życia ludzkiego: *Bez Boga nic nie mogę. Tylko On jest uzdrowieniem i drogą wyjścia z każdego zła, kryzysu*<sup>1150</sup>. Gdy patrzy się na współczesny świat, można uznać, że jest to daleka i trudna droga. Każdy kryzys to cierpienie, a *zrozumienie czy akceptacja cierpienia są bardzo trudne bez odniesienia do Boga, który sam przyjął na siebie nasze grzechy, cierpiąc niewinnie*<sup>1151</sup>. Kryzys zatem przeżywany bez Boga będzie zawsze bolał, nie będzie dawał nadziei na lepszą przyszłość. Z Bogiem, jak wskazują eremici, zawsze jest nadzieja, że nawet pośród gęstych mroków, paraliżującej ciemności On jest i czuwa<sup>1152</sup>. Postawienie Boga na pierwszym miejscu powinno dokonać się nie tylko w życiu osobistym, ale i społecznym. Prymat Boga jest zawsze *decyzją serca, to nie tylko słowa i deklaracje, ale przede wszystkim wartości, postawy*<sup>1153</sup>. Wymaga to przede wszystkim nawrócenia, bowiem *prymat Boga nie przychodzi przez politykę, rządy państwa, ustawy prezydentów. Prymat Boga może przynieść tylko moje i twoje nawrócenie*<sup>1154</sup>. W osobistym nawróceniu, świętości każdego z nas leży zatem siła wyjścia z kryzysu, przywrócenia właściwie harmonii i równowagi. Trzeba walczyć o świętość każdego dnia, o te małe, codziennie sprawy wierności, wszędzie tam gdzie człowiek jest posłany. Troską każdego z wierzących powinno być życie duchowe, intymna relacja z Bogiem, wiara, które nie popada w przeciętność, ale wciąż na nowo odkrywa bogactwa łaski: *Ileż to rzeczy można odkrywać w Chrystusie, który jest jakby ogromną kopalnią z mnogimi pokładami skarbów, gdzie choćby nie wiem jak się wgłębiało, nie znajdzie się*

---

<sup>1150</sup> Pustelnik 5.

<sup>1151</sup> Pustelnik 1.

<sup>1152</sup> Tenże.

<sup>1153</sup> Pustelnik 3.

<sup>1154</sup> Tenże.

kresu i końca. W każdym zaś zakątku tych Jego tajemnic można tu i tam napotkać nowe złoże nowych bogactw<sup>1155</sup>. Wskazywała na to już żyjąca na przełomie XIX/XX wieku s. Cécile Bruyère, ksieni Opactwa św. Cecylii w Solesmes. Słowa swoje odnosiła przede wszystkim do osób duchownych, które przez aktywizm zaniedbują własne uświęcenie, ale te słowa wciąż pozostają aktualne nie tylko dla kapłanów czy osób zakonnych, ale dla każdego ochrzczonego: *Cała energia ich umysłu koncentruje się bowiem na sprawach bliźniego; to niewłaściwe ukierunkowane miłosierdzie sprawia, że zaniedbują własne uświęcenie, a w każdym razie odwracają uwagę od zasadniczego obowiązku, który w odniesieniu do nich samych stanowi przecież wolę Bożą. Odwracając ten porządek, nie możemy nie ponieść straty. Nasze obowiązki wobec Boga mają bowiem pierwszeństwo nad naszymi obowiązkami wobec bliźniego. Bóg ma prawo do naszej służby, ma prawo do naszego doskonałego uświęcenia, ponieważ to On udzielił nam do niego wszelkich potrzebnych środków, i jest Jego wolą, abyśmy z nich korzystali w dążeniu do celu, którym jest On sam*<sup>1156</sup>. Słowa te mogą się wydawać kontrowersyjne, jednak zawierają w sobie całą prawdę. Nie chodzi oto, abyśmy Bogu robili akcję za akcją, bo jeśli one nie prowadzą do spotkania z Nim, są niewiele warte<sup>1157</sup>. Celem życia zawsze pozostaje sam Bóg, inne drogi, zadania, przedsięwzięcia są tylko środkami do tego celu. Nie oznacza to, że trzeba zaniedbywać miłość bliźniego, usprawiedliwiając to rzekomą miłością do Pana Boga. Nie tędy droga. Chodzi o to, aby przywrócić prymat Boga w każdej dziedzinie życia – aby On faktycznie stał na pierwszym miejscu. Żeby był moją drogą świętości. Wtedy dopiero człowiek będzie mógł w pełni służyć i pokochać bliźniego. Opierając się na 14 rozdziale Ewangelii według św. Jana jeden z eremitów wysuwa bardzo trafny wniosek: *Duch Święty może być „z nami”, albo „w nas”. Prześladowanym Apostołom w dawaniu świadectwa o Jezusie nie wystarczyłoby sił i odwagi, gdyby tylko szli „z Duchem Świętym”. Oni rodzili Boga w poganach. Bo mieli Ducha Świętego „w sobie”, a nie tylko „obok siebie”*<sup>1158</sup>. Właśnie takie powinno

---

<sup>1155</sup> PD XXXVII, 4.

<sup>1156</sup> C. Bruyère, *The spiritual life and prayer according to Holy Scripture and monastic tradition*, The benedictines on Stanbrook, London 1900 (przedruk: Wipf and stock, Eugene Or 2002), s. 71. (tł. K. Zabawa).

<sup>1157</sup> Pustelnik 3.

<sup>1158</sup> Tenże.

być życie wszystkich wierzących, aby mieli Ducha w sobie, aby nie zapominali, jak wielki skarb noszą i aby byli wierni Jego natchnieniom. Postawa taka powinna rodzić nieustanną pamięć o Bogu, wymaga to jednak milczenia, wewnętrznej ciszy: *Trzeba więc zamilknąć wewnątrz, czyli zaprzestać rozmów ze swoim „ja”, by dopuścić do głosu Boga*<sup>1159</sup>. W świecie tak bardzo hałaśliwym, gdzie wielu ludzi boi się ciszy, właśnie powrót do ciszy umożliwia wsłuchanie się w głos Boga, który poprzez sumienie przemawia w wewnętrznym sanktuarium człowieka<sup>1160</sup>. Milczenie, cisza muszą zatem powrócić do życia codziennego, człowiek musi znaleźć taką przestrzeń, aby pobyć z Bogiem sam na sam. Jak zaznacza jeden z pustelników, przytaczając słowa z Listu do Efezjan, *Bóg działający w nas może uczynić nieskończenie więcej niż prosimy czy rozumiemy* (Ef 3, 20), odnową jest zgoda na działanie Boga i na to, żeby to On prowadził, żeby to Jego wola się działa<sup>1161</sup>. Oznacza to dać Mu przestrzeń, zgodzić się na wewnętrzne umieranie, oczyszczenie. Ale też oznacza to wierność Kościołowi, którego Głową jest Chrystus: *Trzymajmy się wiernie nauki Kościoła, bo „proroków – wilków w owczej skórze” chcących głosić własne przekonania mamy wielu*<sup>1162</sup>.

*Trzeba iść drogą Bożą już dzisiaj*<sup>1163</sup>, nie czekać na jutro, nie odkładać nawrócenia, świętości na przyszłość, ale *rada jest jedna: starajmy się żyć w teraz. Nie potem, nie jutro, bo nie wiadomo, czy będzie to możliwe, ale teraz. Od tego zależy, czy będziemy żyli naprawdę*<sup>1164</sup>.

## **B) Radykalizm życia**

Przez ankiety wielokrotnie przejawiało się słowo radykalizm. Pustelnicy nie rozumieją go oczywiście jako celu samego w sobie, lecz jedynie jako środek do jego osiągnięcia: *Radykalizm i surowość życia są środkami do celu, a nie celem samym*

---

<sup>1159</sup> Pustelnik 1.

<sup>1160</sup> Por. Gaudium et spes 16.

<sup>1161</sup> Pustelnik 4.

<sup>1162</sup> Pustelnik 3.

<sup>1163</sup> Tenże.

<sup>1164</sup> Pustelnik 2.

w sobie. Celem jest Bóg i Jego miłość<sup>1165</sup>. O tym trzeba nieustannie sobie przypominać. Jednak radykalność życia pozwala lepiej służyć Bogu, być Jego wierniejszym świadkiem. Pustelnicy mówią tutaj przede wszystkim o postawie radykalizmu wewnętrznego, ciągłej gotowości serca<sup>1166</sup>. Wewnętrzny radykalizm pozwala każdego dnia na nowo iść drogą nawrócenia, świętości. Każdego dnia na nowo opowiadać się przeciwko złu i wybierać dobro. *Światu potrzeba świadków wiary świadomych swej tożsamości i przynależności do Chrystusa, żyjących radykalizmem Ewangelii na co dzień*<sup>1167</sup>. To stanowi właśnie źródło odnowy, jak pisze jeden z eremitów. Potrzeba tak bardzo obecnie chrześcijan świadomych tego, kim są, niosących Chrystusa do swoich środowisk życia, pracy, a nie *modnych celebrytów*<sup>1168</sup>. Potrzeba świętości codziennej, wierności przyjętym zobowiązaniom, wytrwałości. Życie Ewangelią sprawia, że człowiek nie żyje dla samego siebie, ale jest w stanie dawać Boga bliźniemu i służyć mu swoją miłością, oddaniem, wiarą, zakorzenieniem w Chrystusie. *Dawajmy ludziom duchowość zamiast moralizowania (...) ruszmy indywidualnie do doświadczających cierpienia i opuszczenia. Wsłuchajmy się w bliźniego, zanim zaczniemy mówić o sobie*<sup>1169</sup>. Z tych słów jednego z polskich eremitów bije ogromna prostota, w której leży siła odnowy. W świecie tak bardzo egoistycznym trzeba pochylić się nad wszystkimi, którzy potrzebują pomocy, nie udawać, że ich nie ma, nie wyręczać się kimś, ale samemu nieść Boga, tam, gdzie Go najbardziej potrzeba. Potrzeba jest tak bardzo umiejętności słuchania, współczucia, a nie tylko moralizowania. To oznacza bycie świadkiem, to jest radykalizm dnia codziennego, żyć totalnie i bez półśrodków, *dając się Bogu i dawać Boga*<sup>1170</sup>.

---

<sup>1165</sup> Pustelnik 3.

*Radykalne, inspirowane darem Bożego Ducha odejście na pustynię ma ściśle sprecyzowany, z góry określony cel; jest nim całkowite zjednoczenie z Bogiem w ustawicznej modlitwie i kontemplacji.* K. T. Wencel EC, *Życie pustelnicze*, s. 23.

<sup>1166</sup> Tenże.

<sup>1167</sup> Pustelnik 5.

<sup>1168</sup> Pustelnik 3.

<sup>1169</sup> Pustelnik 3.

<sup>1170</sup> Tenże.



Pustelnicy wielokrotnie przy tym zagadnieniu poruszają temat ascezy. Jeden z eremitów pisze: *Nie istnieje żadne życie pustelnicze, monastyczne, w tym życie każdego chrześcijanina w autentycznej relacji z Bogiem, bez ascezy, wyrzeczenia i ofiary*<sup>1171</sup>. Asceza nie jest celem samym w sobie, lecz jedynie środkiem pomocy, nie oznacza pogardy świata, ucieczki od niego<sup>1172</sup>, fałszywego poczucia i *udowodnienia sobie, na co mnie stać*<sup>1173</sup>. Nasuwa się tutaj podane przez Pana Jezusa porównanie do wąskiej i ciasnej bramy (por. Mt 7, 14). Droga chrześcijan powinna być właśnie taka, jaką wskazują polscy pustelnicy. Szatan obiecuje życie łatwe, bez wysiłku, ale nie przynosi ono upragnionego spełnienia i pokoju. Pójście za Chrystusem wymaga osobistego zaangażowania. Wymaga ascezy, znoszenia cierpienia, niezrozumienia, ale trzeba nieustannie pamiętać, że *Bóg jest ponad wszelkim złem*<sup>1174</sup>, ponad wszystkim, co jest w człowieku, ponad każdą jego słabością. Droga naśladowania Chrystusa jest zatem zawsze drogą nadziei, jest najpiękniejszą drogą, bo wiedzie do wieczności z Bogiem: *W duchu chrześcijańskim wyrzeczenie i ofiara są obecne wszędzie tam, gdzie chce się dostrzec jakieś owoce. Bez wyrzeczenia i ofiary nie ma świętości, a więc i nieba, bo nic nie przychodzi samo – nawet jeśli jest łaską, wymaga naszej odpowiedzi*<sup>1175</sup>. Asceza, jak zaznacza jeden z eremitów, *pomaga w uporządkowaniu stylu życia*<sup>1176</sup>, uczy postawy pokory. Jest także nauczycielką poznania prawdy o sobie, o swoich słabościach, niemocach: *Każdy człowiek nosi w swoim sercu ideały, które wyznaczają cele, jakie pragnie się osiągnąć. Jednak same ideały, bez poznawania siebie, mogą prowadzić do niebezpiecznego wewnętrznego rozdarcia. Ten, kto identyfikuje się z ideałami, często tłumi w sobie to, co nie pasuje do tych ideałów. Surowość, brak przyjęcia i akceptacji*

---

<sup>1171</sup> Pustelnik 1.

<sup>1172</sup> *Jakże może sumienie osądzić, czy wyrzekliśmy się rzeczy tego świata, jeżeli wpieryw nie powie, jak mamy ich należycie używać? Gdyż wyrzeczenie nie jest samo dla siebie celem; ono pomaga nam we właściwym użyciu dobra przyrodzonych. Umożliwia nam oddanie ich bliźnim. Jeżeli rzeczywistość jest nam wstrętna, jeżeli się od niej odwracamy z obrzydzeniem, to dla kogo będziemy się jej wyrzekać. Jak uczynimy z niej dar złożony Bogu i ludziom?* T. Merton, *Nikt nie jest samotną wyspą*, tł. M. Mortin-Górska, Poznań 2008, s. 57.

<sup>1173</sup> Pustelnik 1.

<sup>1174</sup> Pustelnik 2.

<sup>1175</sup> Pustelnik 3.

<sup>1176</sup> Pustelnik 4.

*swoich słabości, zamiast pomagać, mogą prowadzić do kryzysów. Chodzi o to, abyśmy właśnie tam, gdzie docieramy do kresu naszych możliwości, stali się otwarci na osobisty kontakt z Bogiem*<sup>1177</sup>. Świadomość siebie, bycie wobec siebie wyrozumiałym i cierpliwym są bardzo ważne na drodze odnowy, bowiem rodzą większe poddanie się Bogu, poczucie, że bez Niego tak naprawdę nic sam z siebie nie mogę<sup>1178</sup>. Nie chodzi o torturowanie siebie, ale o *znalezienie środków potrzebnych do przyjęcia Miłości*<sup>1179</sup>.

*Tak jak rany można zamieniać w perły, tak trudności i cierpienia można ofiarować na oltarzu Chrystusa*<sup>1180</sup>. Potrzeba zatem świadomej ascezy, oczyszczonej, dobrze przepracowanej, której motywem zawsze będzie Bóg, świętość.

### **C) Modlitwa**

W ankietach pustelników modlitwa również zajmowała czołowe miejsce: *To jest odnowa, reforma, bez której nie ma postępu*<sup>1181</sup>. Eremita zaznacza z całą mocą, że modlitwa jest niezwykłą pomocą na drodze wyjścia z kryzysu, jest to *stawanie przed Bogiem takim, jakim jestem*<sup>1182</sup>. Postawa nieustannej modlitwy rodzi zatem trwanie w prawdzie, poczucie własnej grzeszności, ale także ogromu Miłosierdzia Bożego. Modlitwa ma być powrotem do źródeł<sup>1183</sup>, całkowitym zanurzeniem się w Bogu, trwaniem bez względu na to, jak się czuję, co odczuwam<sup>1184</sup>. Wymaga ona postawy wewnętrznego skupienia, ciszy, samotności, zatrzymania się w natłoku spraw: *Jest to wyruszenie na poszukiwanie tej jednej, drogocennej perły – często za cenę pozostawienia skarbów tego świata*<sup>1185</sup>. Jak podkreślają eremici, chodzi o to, aby w

---

<sup>1177</sup> Pustelnik 1

<sup>1178</sup> Pustelnik 3.

<sup>1179</sup> Pustelnik 1

<sup>1180</sup> Tenże.

<sup>1181</sup> Pustelnik 2.

<sup>1182</sup> Pustelnik 1.

<sup>1183</sup> Pustelnik 6.

<sup>1184</sup> Pustelnik 1.

<sup>1185</sup> Pustelnik 3.

swojej codzienności odnajdywać czas na chwile z Bogiem sam na sam, aby nadmierny aktywizm nie prowadził do zaniedbania modlitwy, zepchnięcia jej na drugi plan. Modlitwa zawsze rodzi pokój, zmusza do refleksji, ale także ukazuje sens i cel życia. Ważne jest zatem, aby nie rezygnować z indywidualnych praktyk duchowych, ale żeby one na stałe były wpisane w harmonogram dnia. Dotyczy to także osób duchownych i konsekrowanych, zwłaszcza prowadzących życie czynne, aby nie zaniedbali tych chwil modlitwy<sup>1186</sup>. Eremici wskazują tutaj oczywiście, aby brać jak najczęściej udział w Eucharystii, a także poświęcać czas na osobistą Adorację Najświętszego Sakramentu<sup>1187</sup>. W codzienność wierzących powinno być też wpisane rozważanie Pisma Świętego, np. w formie lectio divina<sup>1188</sup>, czy trwanie na modlitwie Liturgią Godzin, ze świadomością, że jest to modlitwa całego Kościoła<sup>1189</sup>.

*Prawdziwa modlitwa wypływa z otchłani naszych potrzeb, cierpień i zranień*<sup>1190</sup>. Modlitwa jest świadomością tego, że Bóg jest zawsze i że życie człowieka ma dla Niego znaczenie<sup>1191</sup>. Tylko modlitwa rodzi prawdziwy pokój, harmonię wewnętrzną w samym człowieku, ale i też wokół niego.

#### **D) Kierownictwo duchowe**

Pustelnicy wskazują na istotną rolę kierownictwa duchowego: *W kryzysach nie można przede wszystkim zostać samemu. Szczere wyznawanie myśli kierownikowi duchowemu może być bardzo pomocne w zweryfikowaniu tego, co się z nami dzieje*<sup>1192</sup>. W kryzysie człowiek sam dla siebie jest największym zagrożeniem, stąd nieoceniona jest pomoc doświadczonego kierownika, który pomoże uporządkować wszystkie sprawy i spojrzeć na nie z zupełnie innej perspektywy: *Człowiek w kryzysie najczęściej*

---

<sup>1186</sup> Pustelnik 3.

<sup>1187</sup> Pustelnik 6.

<sup>1188</sup> Pustelnik 1 i Pustelnik 3.

<sup>1189</sup> Pustelnik 1.

<sup>1190</sup> Tenże.

<sup>1191</sup> Pustelnik 2.

<sup>1192</sup> Pustelnik 1.

widzi tylko ciemność i nie ma żadnych perspektyw na lepsze jutro. Spojrzenie z dystansem na pewne sprawy może rozładować wewnętrzne napięcie, które rozciąga się na całe życie człowieka<sup>1193</sup>. Jakże dobrze by było, aby każdy wierzący posiadał taką osobę, aby mógł trwać w postawie zawierzenia oraz w ufności, że zawsze jest droga wyjścia<sup>1194</sup>. W tych odpowiedziach można dostrzec echo nauczania Ojców Pustyni. Kierownictwo duchowe jest ważne szczególnie w życiu pustelników, osób konsekrowanych i duchownych<sup>1195</sup>, ale też powinno być cennym skarbem w życiu każdego ochrzczonego. *Poszukiwanie takiego kierownika wymaga trudu*<sup>1196</sup>, nie jest wcale łatwym zadaniem, jednak przynosi naprawdę obfite owoce. W dobie powszechnego negowania wszelkich autorytetów i hierarchii, posiadanie takiej osoby z pewnością nie jest modne, ale jest niezwykle konieczne, aby można było mówić o odnowie. Kryzys często rodzi strach, frustrację, a kierownictwo duchowe pokazuje, że kryzys wcale nie musi być procesem regresu, ale postępu i nawet lepszego, bardziej owocnego życia. Dobre kierownictwo duchowe jest zatem niezwykle pomocą w kryzysie, pozwala pokonać lęk, bezradność, poczucie osamotnienia.

*Znajdź takiego towarzysza duszy, przed którym będziesz otwartą księgą, i którego uznasz za autorytet w tym, co mówi – wtedy szybko doznasz uzdrowienia*<sup>1197</sup>. Kierownictwo duchowe pozwala dobrze znieść i przejść kryzys, zwraca serce człowieka ku prawdziwym wartościom, przywraca równowagę i kieruje wzrok ku Bogu, stąd powinno być obecnie bardziej docenianie i praktykowane przez chrześcijan.

---

<sup>1193</sup> Tenże.

<sup>1194</sup> Pustelnik 6.

<sup>1195</sup> *Pomocą w kształtowaniu własnej osobowości, jak też działalności osób konsekrowanych (...) służyć może dobrze prowadzone kierownictwo duchowe. (...) Może ono przynieść owoce dojrzałej świętości i sprawić, że Kościół będzie znakiem obecności Chrystusa we współczesne świecie.* Zob. J. Misiurek, J. M. Popławski, *Kierownictwo duchowe w służbie nowej ewangelizacji*, Lublin 2000, s. 133 i 137.

<sup>1196</sup> Pustelnik 3.

<sup>1197</sup> Pustelnik 3.

## Podsumowanie

Jeden z eremitów w swojej ankiecie napisał: *Kryzysu nie można się bać. Choć jest trudny sam w sobie, to przepracowany, może być zaproszeniem ku wyjściu dalej i głębiej w relacji z Bogiem i drugim człowiekiem*<sup>1198</sup>. Teraz, kiedy tak często pojawiają się pytania o kondycję współczesnego Kościoła, kiedy pojawia się lęk, obawa, te słowa dają dużo otuchy i nadziei. Kryzys zawsze jest zaproszeniem, jest owszem ciężkim procesem, rodzącym z pewnością dużo cierpienia, ale jeśli ziarno wpierv nie obumrze, to nie przyniesie obfitego plonu (por. J 12, 24). Chodzi zatem o to, aby kryzys był rozpatrywany jako szansa, a dzięki dobremu jego przeżyciu następuje oczyszczenie, wzrost, postęp. *Bóg kocha rozwój*<sup>1199</sup> i prowadzi człowieka, aby wciąż wzrastał ku Niemu, ku świętości. Badania wśród polskich pustelników, dające duchowe propozycje rozwiązań kryzysów, tchną ogromną nadzieją na przyszłość: *Jeśli przeżyjemy dobrze kryzys, to może on sprawić, że nasza miłość do Boga i nasze życie nabierze nowej świeżości, nowego blasku i świętości*<sup>1200</sup>. Podane przez nich źródła odnowy są jak najbardziej wykonalne i nie są oderwane od rzeczywistości. Są konkretną próbą odpowiedzi na to, co Kościół obecnie przeżywa. Źródłem wszelkiej odnowy jest zawsze Bóg, wierzący *nigdy nie mogą tracić z oczu Chrystusa*<sup>1201</sup>. Gdy ztraca się to spojrzenie, gdy traci się z oczu Boga, wtedy wszystko staje się katastrofą. Człowiek traci sens życia, Kościół ztraca swoją misję. *Zatem wiara i nadzieja są dwoma skrzydłami, które mogą unieść nas ponad nasze myśli i wyobrażenia*<sup>1202</sup>, ponad nasze lęki i wszelkie zło panujące w świecie. Tym bardziej zatem potrzeba świadków, potrzeba ludzi żyjących Bogiem na co dzień, niebojących się swojej wiary, przynależności do Chrystusa. Tacy są pustelnicy, bowiem wskazują, że jedyną drogą, jaką podążają, jest Jezus Chrystus: *Być pustelnikiem oznacza być gotowym iść za*

---

<sup>1198</sup> Pustelnik 1.

<sup>1199</sup> Pustelnik 3.

<sup>1200</sup> Pustelnik 5.

<sup>1201</sup> Tenże.

<sup>1202</sup> Pusteknik 4.

*Jezusem, gdziekolwiek chce On nas zaprowadzić*<sup>1203</sup>. Potrzeba zatem ich odwagi i radykalizmu, nie życia półśrodkami. Nade wszystko potrzeba modlitwy, sakramentów. Życie pustelnicze przeżywające obecnie swój rozkwit przypomina nam zatem nieustannie, że można żyć inaczej, że prymat Boga w życiu nie jest niemożliwy. W doświadczeniu pustyni rodzi się mądrość Kościoła. *Pana Boga nie można zabić. I to jest nadzieja na Życie, nieskończone, bez końca*<sup>1204</sup>. I o tym trzeba pamiętać – On zawsze żyje i jest pośród nas.

---

<sup>1203</sup> F. Rossi, *L'eremita diocesano. Con Gesù nel deserto*, Edizioni Cantagalli, Siena 2010, s. 48.

<sup>1204</sup> Pustelnik 2.

## ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszej rozprawy była próba ukazania duchowych propozycji rozwiązań kryzysów według Ojców Pustyni i współczesnych eremitów. Kryzys jest zjawiskiem, które dotyka Kościoła w każdym miejscu i czasie. W starożytności rodzący się Kościół musiał mierzyć się z bardzo trudnymi problemami, co zostało przedstawione w rozdziale pierwszym. Z jednej strony doświadczał kryzysu z zewnątrz, w formie krwawych prześladowań ze strony cesarzy, czy samego ludu pogańskiego. Wielu chrześcijan w tym czasie przelało krew za Chrystusa, stając się męczennikami. Kościół starożytny musiał także mierzyć się z niesłusznymi osądami na swój temat. Życie chrześcijan było wyrzutem sumienia ówczesnego świata, bowiem wyglądało zupełnie inaczej niż życie pogan, Żydów. Chrześcijaństwo wkroczyło na arenę świata z nowością dotąd niespotykaną. Reprezentowało odmienną moralność, wiarę, obyczaje. Nauka Chrystusa musiała zatem spotkać się z oporem, lecz jej fenomen nie wygasł przez to, lecz poniósł na cały świat orędzie Dobrej Nowiny. Ale nie tylko zewnętrzne kryzysy trapiły Kościół. Czas starożytności jest czasem formowania się własnej tożsamości Kościoła, nauki, dogmatów. Jest to czas niezwykle obfity, który także został okupiony niejednym kryzysem, sporem. Rodzące się herezje w łonie Kościoła zagrażały jego jedności, wprowadzały zamęt, ale dzięki nim posiadamy usystematyzowane prawdy wiary, rozwinęło się życie sakramentalne, kanon Pisma Świętego czy sama hierarchia Kościoła. W ten świat, wcale niełatwy, wkracza w IV wieku życie pustelnicze, zapoczątkowane przez św. Antoniego. Ojcowie Pustyni dają początek ruchowi, który na stałe wpisuje się w życie Kościoła – są protoplastami życia monastycznego, a dalej idąc – całego życia konsekrowanego. Ich ciche i ukryte życie na pustyni wskazuje Kościołowi jego odwieczną misję, jaką jest *nieustanne trwanie w obecności Bożej*<sup>1205</sup>. Chrześcijanie wszystkich wieków nie raz tracili z oczu Boga, nie raz ich życie stawało się letnie, przeciętne. Podobnie było i w starożytności. Ci święci eremici pierwszych wieków, sami doświadczeni trudami pustyni doskonale wiedzieli, czym jest walka i gdzie leży źródło odnowy całego życia chrześcijańskiego i Kościoła. Współczesnym sobie wskazywali, że bez Boga wiara i życie traci sens, że bez Boga nie

---

<sup>1205</sup> Z reguły jednego z polskich pustelników (archiwum prywatne).

ma niczego: *Jeżeli człowiek nie założy sobie w sercu, że tylko on sam i Bóg jest na świecie, nie znajdzie pokoju*<sup>1206</sup>. Ich życie na pustyni okupione ciężką ascezą, postami, wyrzeczeniami miało tylko jeden cel – Boga. Ich nauka przedstawiona w rozdziale drugim ukazuje, że walka odbywała się na wielu frontach, aby mogła przynieść oczekiwane owoce. Po pierwsze, dotyczyła opanowania ciała, a więc wiązała się z uśmierzeniem pokusy nieczystości, poskromieniem języka, porzuceniem wszelkiej własności i opanowaniem ciała poprzez post. Ważne miejsce zajmowała walka myślami, którą dogłębnie przedstawił Ewagriusz z Pontu. Ojcowie Pustyni musieli także mierzyć się z acedią, złowrogim *demonem południa*. Ich walka dotyczyła także modlitwy, trwania w nieustannej pamięci o Bogu. Szeroko zagadnienie modlitwy nieustannej omawiał św. Jan Kasjan. Pierwsi pustelnicy wskazywali także uwagę na rolę posłuszeństwa i ojcostwa duchowego. Wszystkie te zmagania miały prowadzić Ojców Pustyni do osiągnięcia *hesychii* i *apathei*, do samego Boga. Ich życie na pustyni stało się formą białego męczeństwa, ale byłoby to krzywdzące, gdyby napisać, że tylko dlatego święci eremici wyruszyli na pustynię. Ich droga zawsze wynikała z miłości, z chęci totalnego naśladowania Chrystusa – *Ja już nie boję się Boga, ale Go Kocham: bo miłość precz wypędza bojaźń*<sup>1207</sup>. Ojcowie Pustyni wiedzieli, że w tej walce, w tym radykalizmie życia, w postawieniu Boga na pierwszym miejscu leży siła i moc do walki ze złem, z własnymi słabościami i namiętnościami. Ich życie wskazuje nie tylko receptę na odnowę Kościoła starożytnego, ale jest również wyznacznikiem dla współczesnych wierzących, aby w zgiełku świata zatrzymać się i skierować swój wzrok ku Niebu. Współczesny Kościół bowiem – co zostało przedstawione w rozdziale trzecim – wciąż stoi przed ogromem kryzysów. Są one spowodowane obecnym stanem świata, który pogrążony w hedonizmie, relatywizmie, zachłyśnięty postępem i możliwościami człowieka zatracą poczucie Boga. Jednak niestety życie samych ochrzczonych: świeckich, duchownych, osób konsekrowanych odbiega od norm Ewangelii. Wszechobecna letniość życia, zaniechanie życia modlitewnego i sakramentalnego, wątpliwa moralność rodzą potężny kryzys, z którym przychodzi Kościołowi się aktualnie mierzyć. Kryzys związany z życiem kapłańskim i konsekrowanym potęguje

---

<sup>1206</sup> 1 Apo 144.

<sup>1207</sup> 1 Apo 32.



smutek i frustrację. Co zatem zrobić, aby wyjść z tego duchowego marazmu? Z pomocą, w rozdziale czwartym, przychodzą znowu pustelnicy, tym razem współcześni, wierni naśladowcy Ojców Pustyni. Poprzez swoje duchowe propozycje wskazują źródła odnowy dla obecnych czasów. Tak jak ich święci poprzednicy wskazują, że bez przywrócenia prymatu Boga w każdej dziedzinie życia ludzkiego nie zdoła się pokonać kryzysu. Trzeba także powrócić do bycia autentycznym świadkiem Chrystusa, żyjącym radykalizmem, ale nie rozumianym negatywnie, lecz pozytywnie: *Nie istnieje żadne życie pustelnicze, monastyczne, w tym życie każdego chrześcijanina w autentycznej relacji z Bogiem, bez ascezy, wyrzeczenia i ofiary. Nie chodzi tutaj o torturowanie się w różnych aspektach życia, ale o znalezienie środków potrzebnych do przyjęcia Miłości*<sup>1208</sup>. Współcześni eremici wskazują również, że w modlitwie leży droga wyjścia. Także w kierownictwie duchowym, z którego powinno korzystać jak najwięcej wierzących. Kryzys zatem w ich oczach jest szansą, *należy tylko uchwycić w nim Boże prowadzenie i uczynić z kryzysu etap wzrostu ku temu, co się z niego zrodzi*<sup>1209</sup>.

Ten fenomen życia na pustyni, przeżywający ponownie swój rozkwit, pokazuje, że życie i doświadczenie Ojców Pustyni, jak i współczesnych eremitów, jest żywe i obecne w świecie. Przedstawia tym samym podobną naukę. Choć dzieli ich kilkanaście wieków, mądrość płynąca z pustyni wciąż pozostaje taka sama. Jest nią Chrystus, który stanowi zawsze źródło wyjścia i odnowy dla całego Kościoła i świata: *Bez Boga nic nie mogę. Tylko On jest uzdrowieniem i drogą wyjścia z każdego zła, kryzysu*<sup>1210</sup>. Życie pustelnicze zatem wciąż zadziwia swoim przesłaniem i aktualnością. Choć wydawać by się mogło, że pustelnik nie robi nic szczególnego, że jego życie paradoksalnie polega na niedziałaniu, to poprzez swoje trwanie przed Panem, poprzez swoją ofiarę życia posiada niczym nie ograniczoną moc przemiany rzeczywistości<sup>1211</sup>. Pokój, którym niesie za sobą doświadczenie pustyni, nie jest tylko *plytkim psychologicznym spokojem*<sup>1212</sup>, ale prawdziwą mocą i siłą zdolną przemieniać świat i

---

<sup>1208</sup> Pustelnik 2.

<sup>1209</sup> Pustelnik 3.

<sup>1210</sup> Pustelnik 5.

<sup>1211</sup> K. T. Wencel EC, *Życie...*, dz. cyt., s. 225.

<sup>1212</sup> Tamże, s. 228.

kruszyć wszelkie mury zła. Kiedy tak jak eremici wprowadza się Boga do swojej codzienności, wtedy niewątpliwie panuje ład i harmonia. Tożsamość eremity od początku Kościoła pozostaje wciąż taka sama – trwać w Bożej obecności, naśladować Chrystusa i miłować Go niepodzielnym sercem. Wymagania, jakie stawia życie pustelnicze, nie są nieosiągalne, nie są poza zasięgiem pozostałych wierzących. Ci *Boży szaleńcy* rozumieją prawidłowo, że powołaniem każdego człowieka jest świętość<sup>1213</sup>. Wystarczy wsłuchać się w swoje serce, gdzie znajduje się głębia pustyni<sup>1214</sup>. Bycie współczesnym pustelnikiem pozostaje wymownym znakiem czasem, ma wymiar prorocki, bowiem pustelnicy wszystkich wieków uczą poszukiwać ziaren prawdy rozsianych w świecie. Mądrość płynąca z pustyni *nie jest nigdy owocem ludzkich tylko wysiłków i zapobiegliwości, lecz darem nadprzyrodzonego zrozumienia, rodzącym się w świetle kontemplacji*<sup>1215</sup>. Jest darem, który rodzi się w tym intymnym zjednoczeniu z Bogiem. Z odwagą można stwierdzić, że *monastycyzm jest dziełem Boga*<sup>1216</sup>. Życie pustelnicze jest dziełem Tego, który wciąż prowadzi Kościół. Jest dziełem Ducha Świętego, narzędziem Jego nieustannej pracy. Ukrytej, cichej, tajemniczej, lecz niezwykle płodnej. Ich powołanie wskazuje, aby nigdy nie zapominać o celu życia, jakim jest Bóg: *Być chrześcijaninem oznaczało być przede wszystkim człowiekiem w najbardziej pierwotnym tego słowa znaczeniu. Oznacza to bycie kimś, kto świadomie urzeczywistnia w swej codziennej egzystencji Boże podobieństwo*<sup>1217</sup>. Człowiek zawsze nosi w sobie głód czegoś większego, i tylko ten głód może być zaspokojony przez Boga. Wyraził to dobitnie Joseph Ratzinger: *Człowiek pragnie czegoś większego. Odczuwa głód wielkiej miłości, nieskończonego ukojenia, głód Boga. Jeśli nie zostanie on zaspokojony, człowiek na dłuższą metę nie może żyć, bo nie znajduje odpowiedzi na to, co najbardziej istotne*<sup>1218</sup>. Jak napisał jeden z pustelników: *Życie pustelnika to ciągle*

---

<sup>1213</sup> K. Osińska, *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988, s. 156.

<sup>1214</sup> Por. C. Doherty, *Pustynia. Spotkanie Boga w ciszy, samotności i modlitwie*, Kraków 2009, s. 95.

<sup>1215</sup> K. T. Wencel, *Życie...*, dz. cyt., s. 88.

<sup>1216</sup> G. Peters, *The story of monasticism*, Baker Academic, Grand Rapids, 2015, s. 258. (tł. własne).

<sup>1217</sup> K. T. Wencel, *Życie...*, dz. cyt., s. 196.

<sup>1218</sup> J. Ratzinger, *Głód Boga. Kazania z Pentling*, tł. P. Kaźmierczak, Kraków 2016, s. 67.

*odkrywanie obrazu Boga w sobie*<sup>1219</sup>. Te jakże piękne słowa powinny stać się słowami każdego wierzącego. Warto wrócić tutaj do słów o. Thomasa Mertona: świat potrzebuje pustelników<sup>1220</sup>! Potrzebuje ich, ponieważ każdy nieustannie powinien odkrywać w sobie obraz Boga, Jego Miłość, tak jak oni to czynią. Bowiem to od człowieka, od jego decyzji zależy powodzenie wyjścia z kryzysu. Nie wypada zakończyć niniejszej rozprawy inaczej niż słowami: *Chrześcijaninie, napraw Mój Kościół! Idź i napraw go swoją wiarą, nadzieją i miłością. Idź i napraw go swoją modlitwą i wiernością. Dzięki tobie Mój Kościół stanie się na nowo Moim domem*<sup>1221</sup>.

---

<sup>1219</sup> Pustelnik 3.

<sup>1220</sup> Por. T. Merton, Przedmowa w: J. Leclercq, *Sam na sam z Bogiem. Życie pustelnicze na podstawie doktryny bł. Pawła Giustinianiego*, tł. E. Buszewicz, Kraków 2014, s. 10.

<sup>1221</sup> R. Sarah, *Wieczór się zbliża...*, dz. cyt., s. 21.



## BIBLIOGRAFIA

BIBLIA TYSIĄCLECIA – PISMO ŚWIĘTE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU, wyd.V, Poznań 2000.

### ŹRÓDŁA

Ankiety pustelników (archiwum prywatne):

PUSTELNIK 1.

PUSTELNIK 2.

PUSTELNIK 3.

PUSTELNIK 4.

PUSTELNIK 5.

PUSTELNIK 6.

APOFTEGMATY OJCÓW PUSTYNI. *Tom 1. Gerontikon. Księga Starców*, ŻrMon 4, tł. M. Borkowska, Kraków 2007.

APOFTEGMATY OJCÓW PUSTYNI. *Tom 2. Kolekcja systematyczna*, Żr Mon 9, tł. ks. M. Kozera, Kraków 2006.

ATANAZY ALEKSANDRYJSKI św., *Żywot św. Antoniego*, tł. A. Ziółkowski, Z. Brzostowska, Warszawa 1987.

ATHENAGORAS, *Supplicatio pro christianis*, tłum. S. Kalinowski za: S. Strękowski, *Argumentacja apologetyczna koncepcji małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej w pierwszych trzech wiekach*, Warszawa 2016.

BARSANUFIUŚ I JAN, *Listy*, tł. E. Dąbrowska, ŻrMon 6, Kraków 2013, s. 175-176.

CECYLIUŚ, w: Starowieyski M., *Z historii wczesnego chrześcijaństwa*.

DOROTEUŚ Z GAZY, *Różne nauki świętego ojca naszego Doroteusza w: Pisma ascetyczne*, tł. Borkowska M. OSB, ŻrMon 51, Kraków 2010.

EDYKT MEDIOLAŃSKI (15 VI 313). Za: E. Wipszycka, *Męczennicy*.

EUZEBIUSZ Z CEZAREI, *Historia Ecclesiastica*, w: Wipszycka E., *Chrześcijaństwo starożytnego Egiptu*.

EWAGRIUSZ Z PONTU, *Listy*, w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, Kraków, tł. A. Ziernicki, L. Nieścior OMI, ŻrMon 18.

- EWAGRIUSZ Z PONTU, *O modlitwie*, w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, tł. K. Bielawski, ŻrMon 18, Kraków 2007.
- EWAGRIUSZ Z PONTU, *O ośmiu duchach zła*, w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, tł. L Nieścior OMI, ŻrMon 18, Kraków 2007.
- EWAGRIUSZ Z PONTU, *O poznaniu*, w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, tł. K. Bielawski, ŻrMon 18, Kraków 2007.
- EWAGRIUSZ Z PONTU, *O praktyce ascetycznej*, w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, Kraków 2007.
- EWAGRIUSZ Z PONTU, *O sporze z myślami*, w: *Pisma ascetyczne. Tom 2*, tł. B. Spieralska, L. Nieścior OMI, ŻrMon 36, Kraków 2005.
- EWAGRIUSZ Z PONTU, *Podstawy życia monastycznego*, w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, tł. M. Grzelak, ŻrMon 18, Kraków 2007.
- EWAGRIUSZ Z PONTU, *Pouczenie dla mnichów*, w: *Pisma ascetyczne. Tom 2*, tł. M. Grzelak, ŻrMon 36, Kraków 2005.
- EWAGRIUSZ Z PONTU, *Traktat dla Eulogiusza mnicha*, w: *Pisma ascetyczne. Tom 2*, tł. M. Grzelak, ŻrMon 36.
- EWAGRIUSZ Z PONTU, *O różnych rodzajach złych myśli*, w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, tł. L. Nieścior OMI, ŻrMon 18, Kraków 2007.
- EWAGRIUSZ Z PONTU, *O wadach, które są przeciwne cnotom* w: *Pisma ascetyczne. Tom 1*, tł. M. Grzelak, ŻrMon 18, Kraków 2007.
- GRUNDORDNUNG EREMITISCHEN LEBENS IM BISTUM REGENSBURG, Ratyzbona 2008.
- HERMIT LIFE IN THE TARRAGON ARCHDIOCESE. STATUTES, Tarragona 2006.
- HIERONIM św., *Żywot św. Pawła Pierwszego Pustelnika*, w: J. S. Płatek, *Początki Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika. Źródła duchowości Zakonu św. Pawła Pierwszego Pustelnika*, Częstochowa 1989.
- JAN KASJAN św., *Rozmowy z Ojcami. Tom I. Rozmowy I-X*, tł. A. Nocoń, ŻrMon 28, Kraków 2002.
- JAN KASJAN św., *Rozmowy z Ojcami, Tom II. Rozmowy XI -XVII*, tł. A. Nocoń, ŻrMon 70, Kraków 2015.
- LIST DO DIOGENETA, Liturgia Godzin. Tom II, Poznań 1984.
- OBRZĘD PROFESJI PUSTELNICZEJ JEDNEGO Z POLSKICH EREMITÓW (archiwum prywatne).
- ORYGENES, *Komentarz do Ewangelii według Mateusza*, tł. K. Augustyniak, Kraków 1998.
- PISMA OJCÓW APOSTOLSKICH, tłum. A. Lisiecki, Poznań 1924.
- PLINIUSZ MŁODSZY, *List do Trajana*, za: Ruggiero F., *Szaleństwo chrześcijan*, tł. E. Łukaszyk, Kraków 2007.

REGUŁA JEDNEGO Z POLSKICH PUSTELNIKÓW (archiwum prywatne).

TERTULIAN, *Apologetyk*, tł. J. Sajdak, Poznań 1947.

TERTULIAN, *O widowiskach*, tł. A. Strzelecka, P. Wygralak, S. Naskręt, Poznań 2005.

SWETONIUSZ, *Żywoty cesarów*, tł. J. Pliszczyńska, Warszawa 1954.

## **DOKUMENTY URZĘDU NAUCZYCIELSKIEGO KOŚCIOŁA**

### **Sobór Watykański II**

GAUDIUM ET SPES, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym, Watykan 1965.

LUMEN GENTIUM, Konstytucja dogmatyczna o Kościele, Watykan 1964.

OPTATAM TOTIUS, Dekret o formacji kapłańskiej, Watykan 1965.

PERFECTAE CARITATIS, Dekret o przystosowanej odnowie życia zakonnego, Watykan 1965.

PRESBYTERORUM ORDINIS, Dekret o posłudze i życiu kapłanów, Watykan 1965.

SACROSANCTUM CONCILIUM, Konstytucja o liturgii świętej, Watykan 1963.

### **Pozostałe**

BREVIARIUM FIDEI, red. I. Bokwa, Poznań 2007.

KATECHIZM KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO, Rzym 1992.

KODEKS KANONÓW KOŚCIOŁÓW WSCHODNICH, Rzym 1990.

KODEKS PRAWA KANONICZNEGO, Rzym 1983.

### **św. Paweł VI**

ECCLESIAM SUAM, Watykan 1964.

POPULORUM PROGRESSIO, Watykan 1967.

SACERDOTALIS CAELIBATUS, Watykan 1967.

### **św. Jan Paweł II**

ECCLESIA IN EUROPA, Watykan 2003.

ECCLESIA DE EUCHARISTIA, Watykan 2003.

FAMILIARIS CONSORTIO, Watykan 1981.

LIST DO KAPŁANÓW NA WIELKI CZWARTEK 2000 ROKU, Watykan 2000.

LIST DO RODZIN, Watykan 1994.

NOVO MILLENNIO INEUNTE, Watykan 2001.

PASTORES DABO VOBIS, Watykan 1992.

RECONCILIATIO ET PAENITENTIA, Watykan 1984.

REDEMPTOR HOMINIS, Watykan 1979.

VERITATIS SPLENDOR, Watykan 1993.

VITA CONSECRATA, Watykan 1996.

CZUWANIE MODLITEWNE W SANTIAGO DE COMPOSTELA, Santiago de Compostela 19/08/1989, <http://caminodelavida.pl/2011/01/15/akt-europejski/>.

### **Benedykt XVI**

CARITAS IN VERITATE, Watykan 2009.

DEUS CARITAS EST, Watykan 2005

PORTA FIDEI, Watykan 2013.

SACRAMENTUM CARITATIS, Watykan 2007.

DO ALUMNÓW WYŻSZEGO SEMINARIUM DUCHOWEGO, L'OR wyd. polskie 2006 nr 4.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W PARAFII ŚW. ANNY W WATYKANIE W DNIU ŻYCIA, Watykan 5/11/2006 w: Myśli duchowe. Benedykt XVI, tł. W. Szymona OP, Poznań 2008.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚW. W SANTIAGO DE COMPOSTELA, Santiago de Compostela 6/11/2010, <https://www.ekai.pl/dokumenty/homilia-benedykta-xvi-wyglaszona-podczas-mszy-sw-w-santiago-de-compostela-6-listopada-2010-r/>.

HOMILIA W UROCZYŚĆ ŚWIĘTYCH PIOTRA I PAWŁA, Watykan 29/06/2006, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/homilie/pp\\_paliusze\\_29062006.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/homilie/pp_paliusze_29062006.html)

HOMILIA W UROCZYŚĆ WNIEBOWZIĘCIA NMP, Watykan 15/08/2006 w: Salvatoris Mater, Tom 9, Numer 1/2 (2007).

KATECHEZA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ, Watykan 11/05/2011, <https://www.ekai.pl/dokumenty/katecheza-benedykta-xvi-podczas-audiencji-ogolnej-11-maja-2011-roku/>.

KATECHEZA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ, Watykan 13/06/2012, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/benedykt-xvi/benedykt-xvi-katechezy-o-modlitwie/2012-06-13-rzym-kontemplacja-i-moc-modlitwy-2-kor-2-1-10-108257/>.

KATECHEZA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ, Watykan 16/05/2012, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/audiencje/ag\\_16052012.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/audiencje/ag_16052012.html).



KATECHEZA PODCZAS AUDIENCJI OGÓLNEJ, Watykan 2/02/2012, <https://www.ekai.pl/dokumenty/katecheza-wygloszona-przez-benedykta-xvi-podczas-audiencji-ogolnej-2-lutego-2012-r/>.

LIST DO BISKUPÓW O MOTU PROPRIO, L'OR wyd. polskie 2007 nr 9.

LIST NA ROZPOCZĘCIE ROKU KAPŁAŃSKIEGO Z OKAZJI 150. ROCZNICY DIES NATALIS ŚW. PROBOSZCZA Z ARS, Watykan 2009, [https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/letters/2009/documents/hf\\_ben-xvi\\_let\\_20090616\\_anno-sacerdotale.html](https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/letters/2009/documents/hf_ben-xvi_let_20090616_anno-sacerdotale.html).

PRZEMÓWIENIE DO DUCHOWIEŃSTWA, OSÓB KONSEKROWANYCH I SEMINARZYSTÓW, Mariazell 08/09/2007, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/benedykt-xvi/benedykt-xvi-przemowienia-i-homilie/2007-09-08-mariazell-isc-za-chrystusem-znaczy-przyswajac-sobie-jego-styl-zycia-homilia-do-duchownych-i-osob-konsekrowanych-podczas-nieszporow-108319/>.

PRZEMÓWIENIE DO KOLEGIUM KARDYNAŁSKIEGO, Kurii Rzymskiej i Gubernatoratu, Watykan 21/12/2012, [https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/speeches/2012/december/documents/hf\\_ben-xvi\\_spe\\_20121221\\_auguri-curia.pdf](https://www.vatican.va/content/benedict-xvi/pl/speeches/2012/december/documents/hf_ben-xvi_spe_20121221_auguri-curia.pdf).

PRZEMÓWIENIE DO KURII RZYMSKIEJ, L'OR wyd. polskie, 2012 nr 2.

PRZEMÓWIENIE DO OSÓB KONSEKROWANYCH DIECEZJI RZYMSKIEJ, Watykan 10/12/2015, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/konsekrowane\\_rz\\_10122005.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/konsekrowane_rz_10122005.html).

PRZEMÓWIENIE DO UCZESTNIKÓW KONGRESU ZORGANIZOWANEGO PRZEZ KOMISJĄ EPISKOPATÓW WSPÓLNOTY EUROPEJSKIEJ, Watykan 24/03/2007, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/comece\\_24032007](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/comece_24032007).

PRZEMÓWIENIE DO WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH ŻEŃSKICH I MĘSKICH ZGROMADZEŃ ZAKONNYCH I INSTYTUTÓW ŚWIECKICH, Watykan 22/05/2006, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt\\_xvi/przemowienia/zakony\\_22052006.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/benedykt_xvi/przemowienia/zakony_22052006.html).

DLACZEGO WIERZĘ? PRZESŁANIE PONTYFIKATU 2005-2017, tł. A.M. Stefańska, Kraków 2013.

### **Franciszek**

AMORIS LAETITIA, Watykan 2016.

EVANGELII GAUDIUM, Watykan 2013.

FRATELLI TUTTI, Asyż 2020 .

GAUDETE ET EXSULTATE, Watykan 2018.

LAUDATO SI', Watykan 2015.

AUDIENCJA DLA 92. KAPITUŁY GENERALNEJ ZAKONU KARMELITÓW BOSYCH, Watykan 11/09 2021, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2021-09/franciszek-swiatowosc-jest-gorsza-dla-kosciola-niz-papieze-z-ko.html>.

HOMILIA PODCZAS MSZY KANONIZACYJNEJ NA PLACU ŚW. PIOTRA, L'OR, wyd. polskie 2018 nr 11.

HOMILIA PODCZAS MSZY ŚWIĘTEJ SPRAWOWANEJ Z BISKUPAMI W KATEDRZE ŚW. SEBASTIANA, Rio de Janeiro 27/07/2013, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2013/documents/papa-francesco\\_20130727\\_gmg-omelia-rio-clero.pdf](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2013/documents/papa-francesco_20130727_gmg-omelia-rio-clero.pdf).

LIST DO BISKUPÓW O MOTU PROPRIO, L'OR wyd. polskie 2007 nr 9.

Orędzie na Wielki Post 2014, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/przemowienia/wpost2014-lev-26122013.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/przemowienia/wpost2014-lev-26122013.html).

PRZEMÓWIENIE DO UCZESTNICZEK ZEBRANIA PLENARNEGO MIĘDZYNARODOWEJ UNII PRZEŁOŻONYCH GENERALNYCH, Watykan 8/05/2013, w: Młode wino, nowe bukłaki.

PRZEMÓWIENIE NA SYMPOZJUM: KU FUNDAMENTALNEJ TEOLOGII KAPŁAŃSTWA, Watykan 17/02/2022, <https://www.vatican.va/content/francesco/pl/speeches/2022/february/documents/20220217-simposio-teologia-sacerdozio.html>.

ZBUDŹ SIĘ, PANIE! SŁOWO WYGŁOSZONE PRZED BŁOGOSŁAWIENSTWEM URBI ET ORBI NA PLACU ŚW. PIOTRA, Watykan 27/03/2020, <https://wiesz.pl/2020/03/27/zbudz-sie-panie/>.

KATECHEZA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ, Watykan 10/04/2013, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/audiencje/ag\\_10042013.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/audiencje/ag_10042013.html).

HOMILIA W DNIU OFIAROWANIA PAŃSKIEGO, 2/02/2014, [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek\\_i/homilie/ofiarowanie\\_02022014.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/franciszek_i/homilie/ofiarowanie_02022014.html).

KATECHEZA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ, Watykan 26/02/2014, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2014/documents/papa-francesco\\_20140226\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2014/documents/papa-francesco_20140226_udienza-generale.html).

KATECHEZA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ, Watykan 24/06/2015, <https://papiez.wiara.pl/doc/2560199.Jak-na-rozbite-rodziny-patrzy-Bog>.

CZUWANIE PODCZAS ŚWIATOWYCH DNI MŁODZIEŻY 2016, Brzegi 30/07/2016, <https://deon.pl/kosciol/serwis-papieski/przemowienie-papieza-na-campus-misericordiae-pelentekst,402470>.

HOMILIA W DNIU OFIAROWANIA PAŃSKIEGO, 2/02/2017, [https://www.vatican.va/content/francesco/en/homilies/2017/documents/papa-francesco\\_20170202\\_omelia-vita-consacrata.html](https://www.vatican.va/content/francesco/en/homilies/2017/documents/papa-francesco_20170202_omelia-vita-consacrata.html).

KATECHEZA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ, Watykan z 06/06/2018, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez/news/2018-06/papiezfranciszek-audiencjaogolna-sakramenty.html>.

KATECHEZA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ, Watykan 13/06/2018, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2018/documents/papa-francesco\\_20180613\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2018/documents/papa-francesco_20180613_udienza-generale.html).

HOMILIA W DNIU OFIAROWANIA PAŃSKIEGO, 2/02/2019, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/consecrated\\_life/documents/papa-francesco\\_20190202\\_omelia-vita-consacrata.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/messages/consecrated_life/documents/papa-francesco_20190202_omelia-vita-consacrata.html).

HOMILIA W DOMU ŚW. MARTY, Watykan 13/02/2020, <https://www.vaticannews.va/pl/papiez-franciszek/msza-w-domu-sw-marty/2020-02/papiez-nie-popadajmy-w-grzech-swiatowosci.html>.

KATECHEZA PODCZAS AUDIENCJI GENERALNEJ, Watykan 14/04/2021, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2021/documents/papa-francesco\\_20210414\\_udienza-generale.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/audiences/2021/documents/papa-francesco_20210414_udienza-generale.html).

ROZWAŻANIE PRZED ANIOŁ PAŃSKI, Watykan 28/11/2021, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/angelus/2021/documents/papa-francesco\\_angelus\\_20211128.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/angelus/2021/documents/papa-francesco_angelus_20211128.html).

HOMILIA W DNIU OFIAROWANIA PAŃSKIEGO, Watykan 2/02/2022, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2022/documents/20220202\\_omelia-vitaconsacrata.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2022/documents/20220202_omelia-vitaconsacrata.html).

HOMILIA W MANILA W KATEDRZE NIEPOKALANEGO POCZĘCIA, Manila 16/02/2015, [https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2015/documents/papa-francesco\\_20150116\\_srilanka-filippine-omelia-cattedrale-manila.html](https://www.vatican.va/content/francesco/pl/homilies/2015/documents/papa-francesco_20150116_srilanka-filippine-omelia-cattedrale-manila.html).

### **Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego**

VENITE SEORSUM, Instrukcja o życiu kontemplacyjnym i o klauzurze mniszek, Watykan 1969, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/kongregacja-instytutow-zycia-konsekrowanego-i-stowarzyszen-zycia-apostolskiego/dekrety-instrukcje-wskazania/1969-08-15-instrukcja-o-zyciu-kontemplacyjnym-i-o-klauzurze-mniszek-«venite-seorsum»-20883/>.

LA FORMA DI VITA EREMITICA NELLA CHIESA PARTICOLORE. PONAM IN DESERTO VIAM (Is 43,19). ORIENTAMENTI, Watykan 2021. Wyd. polskie: *Forma życia pustelniczego w Kościele partykularnym. Otworzę drogę na pustyni (Iz 43,19). Ukierunkowania*, Pelplin 2022.

MANETE IN DILECTIONE MEA. DAR WIERNOŚCI, RADOŚĆ WYTRWAŁOŚCI. WYTYCZNE, tł. H. Bartkiewicz, Niepokalanów 2020.

MŁODE WINO, NOWE BUKŁAKI, tł. J. Olech USJK, Warszawa 2017.

RALLEGRATEVI. RADUJCIE SIĘ. LIST OKÓLNY DO OSÓB KONSEKROWANYCH O NAUCZANIU PAPIEŻA FRANCISZKA, Watykan 2014, wyd. polskie Wrocław 2014.

RESOURCE MATERIAL FOR THE DISCERNMENT OF HERMIT VOCATIONS ACCORDING TO CANON 603, Watykan 2016, [http:// diolc.org/wp-content/uploads/2016/11/DiscerningEremiticalLifeFromCongCL.pdf](http://diolc.org/wp-content/uploads/2016/11/DiscerningEremiticalLifeFromCongCL.pdf).

### **Synod Biskupów**

MŁODZI, WIARA I ROZEZNAWANIE POWOŁANIA, Dokument końcowy XV Zgromadzenia ogólnego Synodu Biskupów, tł. S. Tasiemski OP, Watykan 2018.

AMAZONIA: NOWE DROGI DLA KOŚCIOŁA I EKOLOGII INTEGRALNEJ, Dokument końcowy Zgromadzenia Specjalnego Synodu Biskupów dla regionów Panamazońskich Amazonia 6-27 października 2019, tł. K. M. Kaproń OFM, C. Zawajska-Gonta.

### **OPRACOWANIA**

ANNUARIUM STATISTICUM ECCLESIAE IN POLONIA. DANE ZA ROK 2020, Warszawa 2021  
BADURA-MADEJ Wanda, *Wybrane zagadnienia interwencji kryzysowej. Poradnik dla pracowników socjalnych*, Katowice 1999.

BAGIN Martirij, THIERMEYER Andreas Abraham, *Meterikon. Mądrość Matek Pustyni*, tł. B. Widła, Warszawa 2010.

BALTHASAR Hans Urs von, *Antyrzymski resentment. Papiestwo i Kościół*, tł. W. Szymona OP, Poznań–Warszawa 2004.

BASLEZ Marie Françoise, *Prześladowania w starożytności. Ofiary, bohaterowie, męczennicy*, tł. E. Łukaszyk, Kraków 2009.

BISKUP Konrad, *Istotne elementy duchowości pustelniczej w pierwszych wiekach chrześcijaństwa*, *Łódzkie Studia Teologiczne* 27 (2018) 3.

BORKOWSKA Małgorzata, *Abba, powiedz mi słowo...*, TM 11, Kraków 2013.

BUNGE Gabriel, *Acedia - duchowa depresja*, tł. J. Bednarek, A. Ziernicki, ŻrMon Kraków 2007.

BUNGE Gabriel, *Ewagriusz z Pontu – mistrz życia duchowego*, tł. J. Bednarek, A. Ziernicki, ŻrMon 19, Kraków 2011.

BURCZYCKA-WOŹNIAK Marzena, *Źródło opowieści o Ojcach Pustyni*, Poznań 2015.

CARCOPINO Jerome, *Życie codzienne w Rzymie w okresie rozkwitu cesarstwa*, tł. M. Pąckińska, Warszawa 1966, s. 63.

CHITTY Derwas J., *A pustynia stała się miastem*, tł. T. Lubowiecka, Kraków 2008.

- DESPREZ Vincent, *Początki monastycyzmu. Tom I*, tł. J. Dembska, ŻrMon 21, Kraków 2012.
- DODDS Eric R., *Pogaństwo i chrześcijaństwo w epoce niepokoju. Niektóre aspekty doświadczenia religijnego od Marka Aureliusza do Konstantyna Wielkiego*, tł. J. Partyka, Kraków 2004.
- DUREL Alain, *Mądrość mnichów z góry Athos*, tł. M. Dedio, Poznań 2021.
- DUVAL Paul Marie, *Życie codzienne w Galii w czasie pokoju rzymskiego (I-III w n.e.)*, tł. E. Bąkowska, Warszawa 1967.
- DZIEWULSKI Jakub, *Życie codzienne mnicha cenobity w Egipcie na podstawie Reguły św. Pachomiusza* w: *Seminare. Poszukiwania naukowe* 31.
- GIEMZA Bogdan, *Formacja kapłańska w nauczaniu Ratzingera*, *Studia Salvatoriana Polonica* 1 2007.
- GUILLAUMONT Antoine, *U źródeł monastycyzmu chrześcijańskiego. Tom I*, tł. S. Wirpszanka, ŻrMon 37, Kraków 2017.
- HAMMAN Adalbert G., *Życie codzienne pierwszych chrześcijan (95-197)*, tł. A. Guryn, U. Sudolska, Warszawa 1990.
- HARMLESS William, *Chrześcijaństwo pustyni. Wprowadzenie do literatury wczesnego monastycyzmu*, tł. M. Höffner, Kraków 2009.
- HEVELONE-HARPER Jennifer L., *Uczniowie pustyni. Mnisi świeccy i prymat ducha w gązie w VI wieku*, tł. E. Dąbrowska, ŻrMon 52, Kraków 2010.
- HIŻYCKI Szymon, *Biblia jak pocisk. Wprowadzenie do lektury O sporze myślami Ewagriusza z Pontu*, w: *Biblia jak pocisk. Jak walczyć z myślami?*, Kraków 2018.
- HIŻYCKI Szymon, *Kierownictwo duchowe według Ojców Pustyni*, Kraków 2012.
- HIŻYCKI Szymon, *Pomiędzy grzechem a myślą. O ośmiu duchach zła Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2015.
- HIŻYCKI Szymon, *Zrozumieć Ojców Pustyni*, Kraków 2022.
- JACYNIAK Aleksander, PŁUŻEK Zenomena, *Świat ludzkich kryzysów*, Kraków 1992.
- JACZYNOWSKA Maria, PAWLAK Marcin, *Starożytny Rzym*, Warszawa 2008.
- JAROSIEWICZ H., *Kryzys wartości a czynniki potencjału człowieka w rozwoju psychologicznym*, w: *Człowiek w kryzysie – psychospołeczne aspekty kryzysu, Przedsiębiorczość i zarządzanie Tom XI, zeszyt 1*, Łódź 2010.
- KASPER Walter, *Punkt wyjścia i podstawy współczesnej chrystologii*, w: KASPER Walter, MOLTSMANN Jürgen, *Jezus – tak, Kościół – nie? O chrystologicznych źródłach kryzysu Kościoła*, tł. A. Kuć, Kraków 2020.
- KELLY John N. D., *Początki doktryny chrześcijańskiej*, tł. J. Mrukówna, Warszawa 1988.

KICIŃSKI Jacek, *Powołanie – konsekracja – misja. Personalistyczny aspekt teologii życia konsekrowanego we współczesnym Magisterium Kościoła*, Wrocław 2009.

KLOCH Józef, Przybysz Monika Marta, *Medialny przekaz problematyki pedofilii w Kościele Katolickim w Polsce*, „Sympozjum” Rok XVIII 2014, nr 2(27).

KOCUŁ Mariusz, *Wybrane problemy bioetyczne w rozumieniu Kościołów pentekostalnych i Kościoła Katolickiego. Studium teologiczno-porównawcze*, Rocznik Teologiczny LX 2018.

KROPLEWSKI Zdzisław, *Kryzysy kapłańskie. Analizy psychologiczno-formacyjne*.

KRÓLIKOWSKI Janusz, *Kryzys władzy w Kościele i kolegialność*, Sympozjum Rok XXI 2017, nr 2(33).

KRZYSTECZKO Henryk, *Kryzys spowiedzi jako wezwanie dla teologii pastoralnej*, Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 32 (1999).

KUBIŚ Adam, *Chrześcijańska idea męczeństwa*, Analecta Cracoviensia, Kraków 1970.

LECLERCQ Jean, *U źródeł duchowości Zachodu*, tł. S. Sztuka OSB, ŻrMon 49, Kraków 2009.

LEIDI Leonello, *Tożsamość indywidualnych form życia konsekrowanego w Kościele*, tł. L. Chronchol, Częstochowa 2015.

ŁEŃSKA-BAK Katarzyna, *Mnich głodny (nie)czystości, czyli o strachu przed pokusami seksu*, w: *Głód: skojarzenia, metafory, refleksje*, Stromata Anthropologica, vol. 9, Opole 2014.

MARIA Salaverri Jose, *Ubóstwo zakonne dzisiaj – istotne problemy*, Referat wygłoszony na zebraniu Unii Przełożonych Generalnych (USG) w Ariccia, Ariccia 18.05/1989, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/referaty-konferencje-artykuly/rady-ewangeliczne/salaverri-jose-maria-sm-ubostwo-zakonne-dzisiaj-istotne-problemy-70238/>.

MISIARCZYK Leszek, *Acedia według Ewagriusza z Pontu w: Acedia – duchowa depresja. Wybór tekstów*, Kraków 2011.

MISIARCZYK Leszek, *Osiem duchów zła i sposoby walki z nimi*, Kraków 2015.

MISIARCZYK Leszek, *Osiem logismoi w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 2007.

MOLTMANN Jürgen, *Zewnętrzna i wewnętrzna krytyka Kościoła*, w: KASPER Walter, MOLTMANN Jürgen, *Jezus – tak, Kościół – nie? O chrystologicznych źródłach kryzysu Kościoła*, tł. A. Kuć, Kraków 2020.

MUSZALA Andrzej, *Formacja do życia pustelniczego*, Sympozjum poświęcone życiu pustelniczemu *Duchowość pustelnicza – szanse i zagrożenia*, Warszawa 2016.

NAULT Jean Charles, *Demon południa. Acedia – podstępna choroba duszy*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2017.

- NEHRING Przemysław, *Historia i retoryka w Vita sancti pauli primi eremitaie św. Hieronima*, w: *Acta Universitatis Nicolai Copernici. Historia* 29 (309).
- NIEŚCIOR Leon, *Anachoreza w pismach Ewagriusza z Pontu*, Kraków 1997.
- NIEŚCIOR Leon, *Pojęcie apatheii w pismach Ewagriusza z Pontu*, *Studia Paradyskie* 6/7 (1996-1997).
- NIEŚCIOR Leon, *Św. Ignacy Loyola (ĆD 32-35) i mnisi starożytni o ascezie myśli*, *E-patrologos* 3/1 2017.
- NIEŚCIOR Leon, *W sporze ze złymi myślami. Lektura Ewagriusza z Pontu dzisiaj*, Kraków 2018.
- NIEŚCIOR Leon, *Ocena moralna sfery popędowej w nauce Ewagriusza z Pontu o naturze ludzkiej*, *Collectanea Theologica* 65/4 1995.
- OLEŚ Piotr, *Psychologia przełomu połowy życia*, Lublin 2013.
- OLEŚ Piotr, *Zjawisko kryzysu psychicznego w: Wykłady z psychologii w KUL. T.6*, Lublin 1992.
- OSTROWSKI Maciej, *Pustelnik jako duchowy pielgrzym – próba pastoralno-teologicznej interpretacji migracji ascetycznej w oparciu o dokumenty Kościoła*, *Polonia Sacra* 21 (2017) nr 3 (48).
- PLUŻEK Zenomena, *Psychologia pastoralna*, Kraków 1994.
- ROGGIA Giuseppe, *Formacja początkowa na tle trudności dziejących czasów w świetle Vita consecrata*, 7/05/2000, tł. T. Niewęglowski, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/referaty-konferencje-artykuly/formacja/formacja-wstepna/roggia-b-sdb-formacja-początkowa-na-tle-trudności-dzisiejszych-czasów-i-w-swiecie-„vita-consecrata”-29646/>.
- ROSSI Filippo, *L'eremita diocesano. Con Gesù nel deserto*, Edizioni Cantagalli, Siena 2010.
- RUDZINSKYI Leopold Viacheslav, *Źródła autorytetu mnichów egipskich w Rozmowach z Ojcami św. Jana Kasjana*, Kraków 2017.
- RUGGIERO Fabio, *Szaleństwo chrześcijan*, tł. E. Łukaszyk, Kraków 2007.
- SCHEINDER Michael, *Ze źródeł pustyni*, tł. E. Krukowska, Kraków 1994.
- SKRZYPCZAK Robert, *Chrześcijanin na rozdrożu. Kryzys w Kościele posoborowym*, Kraków 2011.
- STANULA Emil, *Elementy montanistyczne w eklezjologii Tertuliana przed formalnym przejściem na montanizm*, *Studia Theologica Varsaviensia* 9 nr 1, Warszawa 1971.
- STAROWIEYSKI Marek, *Apoftegmaty Ojców Pustyni – zagadnienia literackie*, w: *Apoftegmaty Ojców Pustyni. Tom 1. Gerontikon. Księga Starców, ŹrMon* 4, Kraków 2007.

- STAROWIEYSKI Marek, *Czego mogą nas nauczyć Ojcowie Pustyni*, Kraków 2020.
- STAROWIEYSKI Marek, *Męczennicy pierwszych wieków chrześcijaństwa*, Kraków 2020.
- STAROWIEYSKI Marek, *Świętość w życiu i myślach pustelników egipskich IV wieku*, w: K. Osińska, *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988.
- STAROWIEYSKI Marek, *Z historii wczesnego chrześcijaństwa. Biblia, męczennicy, poganie i inni*, Kraków 2019.
- STAROWIEYSKI Marek, *Ojcowie Kościoła i starożytne sobory*, Kraków 2019,
- STEWART Columba, *Kasjan. Mnich*, tł. T. Lubowiecka, ŻrMon 34, Kraków 2019.
- STRĘKOWSKI Stanisław, *Argumentacja apologetyczna koncepcji małżeństwa i rodziny chrześcijańskiej w pierwszych trzech wiekach*, Warszawa 2016.
- SZCZUR Piotr, *Początki życia pustelniczego w Kościele*, Siedlce 2016.
- SZLAGURA Wojciech, *Rzeczywistość kryzysu – pojęcie, definicje, teorie, dynamika*, <http://www.interwencjakryzysowa.pl/rzeczywistosc-kryzysu-pojecie-definicje-teorie-dynamika>.
- SZRAM Mariusz, *Autokastracja Orygenesesa – fakt czy nieporozumienie?*, Vox Patrum 23, Lublin 2003.
- Szykuła Rafał, *Ojcostwo duchowe w listach Barsanufiusza i Jana z Gazy*, Kraków 2019.
- ŚMIAROWSKI Henryk, *Życie pustelnicze w Polsce w świetle kanonu 603 KPK z 1983. Problemy i perspektywy*, Warszawa 2007.
- ŚMIAROWSKI Henryk, *Niektóre wskazania duszpasterskie dotyczące konsekrowanych pustelników i pustelnic*, <http://www.ifzk.episkopat.pl>.
- ŚMIAROWSKI Henryk, *Stan pustelnic i pustelników. Materiały pomocnicze dla Kościoła w Polsce*, <http://www.ifzk.episkopat.pl>.
- UMIŃSKI Józef, *Historia Kościoła*, Opole 1959.
- VESPER Ewa M., *Antyczne inspiracje niemieckich regulacji prawnych w zakresie kazirodztwa* w: *Miscellanea historico-iuridica* Tom XV, z. 1 rok 2016.
- WALKUSZ Jan, *Drugi Sobór Watykański – próba kontekstualnej interpretacji historycznej*, *Colloquia Theologica Ottoniana* 1/2013.
- WIPSYCKA Ewa, *Drugi dar Nilu czyli o mnichach i klasztorach w późno antycznym Egipcie*, Kraków 2014.
- WIPSYCKA Ewa, *Egipt – Ojczyzna mnichów*, w: *Apoftegmaty Ojców Pustyni*, Kraków 2007.
- WIPSYCKA Ewa, *Męczennicy, Ojcowie Żywi IX*, Kraków 1991.
- WIPSYCKA Ewa, *Chrześcijaństwo starożytnego Egiptu*, Kraków 2018.



WOŹNIAK Łukasz, *Czas przycinania winnic. O kryzysie i odnowie życia konsekrowanego*, Kraków 2021.

ZARZYCKA Beata, *Osobowość a formacja*, Lublin 2005.

ZARZYCKA Beata, *Zmagania religijne. Uwarunkowania i funkcje*, Lublin 2017.

ZOMERSKI Wojciech, *Krytyczna analiza dyskursu sądowego dotyczącego prawnej sytuacji osób homoseksualnych w świetle art. 18 Konstytucji RP*, w: *Archiwum filozofii prawa i filozofii społecznej* 2017/2.

## LITERATURA POMOCNICZA

ABRAMICZÓWNA Zofia, *Słownik grecko-polski*, Warszawa 1958.

AUGUSTYN Z HIPONNY św., za: Kubiś Adam, *Chrześcijańska idea męczeństwa*, *Analecta Cracoviensia*, Kraków 1970.

AUGUSTYN Z HIPONNY św., *Wyznania*, tł. Z. Kubiak, Kraków 2009.

BAZYLI WIELKI św., *Reguły dłuższe* w: *Pisma ascetyczne. Tom 2*, tł. J. Naumowicz, *ŻrMon 6*, Kraków 1995.

BENEDYKT Z NURSJI św., *Reguła*, tł. benedyktyni tynieccy, Kraków 1985.

BOROMEUSZ Karol św., *Przemówienie* w: *Liturgia Godzin T.IV*, Poznań 1988.

BRUNA OD MARYI, *Oświadczenie*, <http://www.eremitki.pl/Odpowiedź%20na%20dokument%20-%20wersja%20rozszerzona.pdf>.

CHROSTOWSKI Waldemar, *Święty Paweł. Na rozdrożach synagogi i Kościoła*, Warszawa 2021.

DELFIÉUX Pierre Marie, *Źródło na pustyni miast*, tł. K. Strzelecka OSU, Warszawa 1991.

DELFIÉUX Pierre Marie, *Mnich w mieście*, tł. mniszka jerozolimska, Warszawa 2010.

DOSTOJEWSKI Fiodor, *Bracia Karamazow*, tł. B. Beaupré, Konin 2016.

DZIEDZIC Jan, *Eutanazja*, w: *Encyklopedia Bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. Andrzej Muszala. Radom 2005.

ESCRIVÁ Josemaria św., *Droga*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2017.

FILOKALIA, tł. Naumowicz J., Kraków 2012.

FOUCAULD Karol św., *Kontemplacja*, tł. J. Dembska, Warszawa 1993.

FOUCAULD Karol św., *Milczenie i ogień. Zapiski i listy*, tł. T. M. Micewicz, Warszawa 1993.

- FREDETTE Paul A., FREDETTE Karen Karper, *Consider the ravens. On contemporary hermit life*, iUniverse, Bloomington 2011.
- GOGOLA Jerzy, *Asceza*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002.
- GOGOLA Jerzy, *Mistyka Karmelu*, Kraków 2017.
- GREGER Piotr, *Homilia w Górkach Wielkich*, Górki Wielkie 9/01/2022, <https://www.ekai.pl/bp-greger-chrzest-swiety-nie-jest-ciezarem-lecz-darem/>.
- GRIMLAICO, *Senza che si oda la loro voce. Regola per eremiti*, Monasterium, Verona 2020.
- GRÜN Anselm, *Potrzeba milczenia*, tł. benedyktyni tynieccy, TM 17, Kraków 2019.
- GRÜN Anselm, *Modlitwa a poznanie siebie*, tł. J. Figiel, TM 9, Kraków 2019.
- GRÜN Anselm, *Droga pustyni*, tł. P. Włodyga OSB, TM 15, Kraków 2019
- HUECK Doherty Catherine, *Pustynia. Spotkanie Boga w ciszy, samotności i modlitwie*, tł. D. Murawska, Kraków 2009.
- IHNATOWICZ Janusz, *Consecrated life among the laity: a theological study of a vocation in the Church*, Rzym 1984, w: Osińska Krystyna, *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988.
- JAN OD KRZYŻA św., *Droga na Górę Karmel*, tł. B. Smyrak OCD, Kraków 2010.
- JAN OD KRZYŻA św., *Noc ciemna*, tł. B. Smyrak OCD, Kraków 2010.
- JAN OD KRZYŻA św., *Pieśń duchowa*, tł. B. Smyrak OCD, Kraków 2004.
- JAN OD KRZYŻA św., *Żywy płomień miłości*, tł. B. Smyrak OCD, Kraków 2004.
- KEMPIS Tomasz, *O naśladowaniu Chrystusa*, tł. A. Kamieńska, Warszawa 1980.
- KLIMAK Jan św., *Drabina raj*, tł. W. Polanowski, Kęty 2016.
- KOMUNIKAT KURII ARCHIDIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ, <https://archiczest.pl/zapowiedzi/informacja-na-temat-dzialalnosci-s-bruny-od-maryi-oraz-tzw-pustelni-matki-bozej-jasnogorskiej-w-czestochowie,1618993673.html>
- KOMUNIKAT KURII ARCHIDIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ, <https://archiczest.pl/zapowiedzi/informacja-na-temat-dzialalnosci-s-bruny-od-maryi-oraz-tzw-pustelni-matki-bozej-jasnogorskiej-w-czestochowie,1618993673.html>
- KOMUNIKAT KURII ARCHIDIECEZJI CZĘSTOCHOWSKIEJ, <https://archiczest.pl/zapowiedzi/komunikat-w-sprawie-decyzji-arcybiskupa-metropolity-czestochowskiego-wobec-ks-daniela-galusa,1651229288.html>).
- KOPALIŃSKI Władysław, *Słownik wyrazów obcych i zwrotów obcojęzycznych z almanachem*, Warszawa 2000.
- KOSTORZ Jerzy, *Problematyka wiary w refleksji współczesnych polskich katechetów*, Colloquia Theologica Ottoniana 1/2014.

- KOWALSKI Jan, *Aborcja*, w: *Encyklopedia Bioetyki. Personalizm chrześcijański*, red. Andrzej Muszala. Radom 2005.
- KUMANIECKI Kazimierz, *Słownik łacińsko-polski*, Warszawa 1976.
- LEENEN Anna Maria, *Współcześni pustelnicy*, tł. P. Kolińska, Kraków 2009.
- LEKSYKON DUCHOWOŚCI KATOLICKIEJ, praca zbiorowa red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002. MARCOS Juan Antonio, *Podróż do wolności*, tł. K. Chorzewska, Kraków 2016.
- MARIA EUGENIUSZ bł., *Chcę widzieć Boga*, tł. W. Ryszka OCD, Kraków 1982.
- MATTHEW Iain, *Pochwycony przez Boga. Aktualność przesłania św. Jana od Krzyża*, tł. E. M. Pliś OCD, Kraków 2010.
- MERTON Thomas, *Nikt nie jest samotną wyspą*, tł. M. Morstin-Górska, Poznań 2017.
- MERTON Thomas, *Przedmowa*, w: Leclercq Jean, *Sam na sam z Bogiem. Życie pustelnicze na podstawie doktryny bł. Pawła Giustinianiego*, tł. E. Buszewicz, Kraków 2014.
- MERTON Thomas, *Wspinaczka ku prawdzie*, tł. P. Parlej, Kraków 2008.
- MICKIEWICZ Adam, *Zdania i uwagi z dzieł Jakóba Boehme, Anioła Szlązaka i Saint-Martina* w: *Poezye* T. 1. Kraków, 1899.
- MISIUREK Jerzy, POPŁAWSKI Jarosław M., *Kierownictwo duchowe w służbie nowej ewangelizacji*, Lublin 2000.
- MNICH KOŚCIOŁA WSCHODNIEGO, *Modlitwa Jezusowa. Jej początek, rozwój i praktyka w tradycji bizantyńsko-słowiańskiej*, tł. S. Hiżycki OSB, Kraków 2015.
- MNICH Z ZAKONU KARTUZÓW, *Szkoła ciszy*, tł. Z. Pająk, Kraków 2007.
- OGÓREK Paweł P., *Fuga mundi*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002.
- OJCIEC PUSTELNIK, *Pustelnik w Kościele rzymskokatolickim*, Prawdźiska 2005.
- OSIŃSKA Krystyna, *Pustelnicy dziś*, Warszawa 1988.
- PETERS Greg, *The story of monasticism*, Baker Academic, Grand Rapids 2015.
- POINSENET Marie-Dominique, *Stromą ścieżką. Święty Jan od Krzyża*, tł. C. Gil OCD, Kraków 1991.
- POPŁAWSKI J.M., *Eremityzm*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, Lublin–Kraków 2002.
- POPOWSKI Remigiusz, *Wielki słownik grecko-polski Nowego Testamentu*, Warszawa 2006.
- PRADO Fernando, Franciszek, *O sile powołania. O życiu konsekrowanym i poprawie relacji Kościele*, tł. A. Fijałkowska-Żydok, Poznań 2019.

- RAHNER Karl, VORGRIMLER Herbert, *Mały słownik teologiczny*, tł. T. Mieszkowski, P. Pachciarek, Warszawa 1987.
- RATZINGER Joseph, *Dlaczego jeszcze jestem w Kościele*, Opera omnia Tom VII/1, tł. W. Szymona OP, Lublin 2013.
- RATZINGER Joseph, *Głód Boga. Kazania z Pentling*, tł. P. Kaźmierczak, Kraków 2016.
- RATZINGER Joseph, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tł. W. Dzieża, Częstochowa 2005.
- RATZINGER Joseph, *Formalne zasady chrześcijaństwa* za: R. Skrzypczak, *Chrześcijanin na rozdrożu*.
- RATZINGER Joseph, *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tł. W. Szymona OP, Poznań 2009.
- RATZINGER Joseph, *Słudzy waszej radości*, tł. T. Jaesche, K. Wójtowicz, Wrocław 1990.
- RATZINGER Joseph, *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tł. Z. Włodkowska, Kraków 1996.
- RATZINGER Joseph, Messori Vittorio, *Raport o stanie wiary*, tł. Z. Oryszyn, Kraków-Warszawa 1986.
- SARAH Robert, *Bóg albo nic*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2015.
- SARAH Robert, *Wieczór się zbliża i dzień już się chyli*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2019.
- SARAH Robert, Benedykt XVI, *Z głębi naszych serc*, tł. A. Kuryś, Warszawa 2020.
- STINISSEN Wilfried., *Kiedy zapada noc. Droga modlitwy wewnętrznej*, tł. J. Iwaszkiewicz, Kraków 2019.
- STINISSEN Wilfried, *Noc jest mi światłem*, tł. Justyna Iwaszkiewicz, Kraków 2010.
- STRUMIŁOWSKI Jan Paweł, *Bóg czy człowiek*, Warszawa 2021.
- TOMASZ OD JEZUSA, *Itinerarium pustyni*, tł. M. J. Janecki, Poznań 2016.
- WAWRZYNIEC OD ZMARTWYCHWSTANIA, *Pisma i rozmowy o praktyce Bożej obecności*, tł. K. Rogalska, Poznań–Kraków 2002.
- WENCEL Korneliusz T., *Oswajanie lwa*, Warszawa 2000.
- WENCEL Korneliusz. T., *Życie pustelnicze. Spotkanie z Bogiem w ciszy i samotności*, Kraków 2000.
- ZARZYCKI Stanisław T., *Abba*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, praca zbiorowa red. M. Chmielewski, Lublin-Kraków 2002.

mgr lic. Katarzyna Jolanta Bujalska, STL

Topic: *Proposals of spiritual solutions offered by ancient and modern-day hermits to the crisis of their times*

## **SUMMARY**

The subject of this dissertation is an attempt to show the crisis in the ancient and modern Church and the way of renewal offered by the Desert Fathers and modern-day hermits. The main point of research, as it emerges from the research hypotheses, is to present proposals of spiritual solutions to the crises given by the hermits themselves. The author wants to give floor to those who understand this world far better, because their wisdom comes from the desert, from a special place, marked by God's presence. The answer given by the early and contemporary hermits is a valuable source for the life of all believers.

The dissertation consists of four chapters. In the first chapter entitled: *Kryzys w Kościele pierwszych wieków* [*Crisis in the early Church*], a picture of society and the Church in ancient times in the Roman Empire is outlined. The situation of the crisis faced by the first Christians is presented in detail. These crises had their source in a completely different way of life and experiencing faith by the early Christians, which was connected with cruel persecutions and harmful superstitions shared by the pagan world. Also, as shown in the dissertation, the Church had to face internal difficulties and crises caused, for example, by ongoing dogmatic debates.

The second chapter, entitled *Duchowe odpowiedzi pierwszych pustelników na kryzys w świecie* [*Spiritual answers offered by the first hermits to the crisis in the world*], is devoted to solutions to various crises as provided by the Desert Fathers. In their inner struggle in the desert, the ancient hermits experienced many difficulties, temptations, hence their proposals flow from the deep experience of the desert and reveal extraordinary wisdom and inspiration. The chapter also explains the origins of the eremitic life, as well as the spirituality and way of living of the Desert Fathers.

In the third chapter, *Zasadnicze aspekty kryzysu we współczesnym Kościele* [*Essential aspects of the crisis in the contemporary Church*], attention is focused on the crisis currently affecting the Church community. A detailed description covers the crisis of faith and morals, priesthood and consecrated life.

The last fourth chapter, entitled: *Duchowe odpowiedzi współczesnych pustelników na kryzys ich czasów* [*Spiritual responses of modern-day hermits to the crisis of their times*] is based on the author's research among the currently living Polish hermits. Through a questionnaire specially designed for this dissertation, the hermits share their thoughts and answers, which can be a source of

renewal and a way out of the crisis for the Church. In this chapter, the identity of the modern hermit is also presented in order to better understand this phenomenon, which has recently enjoyed considerable interest.

The author cherishes the hope that the contents of this dissertation will help to appreciate even more the gift of eremitic life in the Church, and that the wisdom coming from the hermits themselves will occasion a deeper renewal of faith.